

przegląd
nauk
historycznych

24



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ROCZNIK 24 NR 1 (2025)

przegląd
nauk
historycznych

24

 WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

| C | O | P | E |
Member since 2018
JM13705

PRZEGŁĄD NAUK HISTORYCZNYCH

ul. A. Kamińskiego 27a, 90-219 Łódź
www: <https://czasopisma.uni.lodz.pl/pnh>
e-mail: przeglad@uni.lodz.pl
tel.: +48 42 635 61 86

Rada Programowa / Scientific Council

Neal Ascherson (Londyn), *Michel Balard* (Paryż), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn), *Małgorzata Dąbrowska* (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Pasquale Fornaro* (Mesyna), *Mario Gallina* (Turyn), *Albin Głowacki* (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Fiona Haarer* (Londyn), *José Antonio Montero Jiménez* (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Ewald Kislinger* (Wiedeń), *Johannes Koder* (Wiedeń), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Elisabeth Malamut* (Marsylia), *Nguyen Van Sang* (Da Nang), *Wiesław Puś* (Łódź), *Władysława W. Sokyrka* (Sumy), *Oleksandr Trygub* (Mikołajów)

Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume

Zbigniew Anusik

Redaktor inicjujący / Initializing Editor

Katarzyna Smyczek

Redaktor językowy / Language Editor

Jolanta Dybała

Przekład na język angielski / Translation into English

Agnieszka Świderek

Korekta tekstów w języku angielskim / Proofreading

Agnieszka Świderek

Opracowanie redakcyjne / Editorial work

Małgorzata Karkocha

Projekt layoutu / Layout design

Małgorzata Karkocha

Skład komputerowy / Typesetting

Tomasz Pietras

Korekta techniczna / Technical correction

Katarzyna Woźniak

Projekt okładki / Cover design

Joanna Apanowicz

ISSN 1644-857X

e-ISSN 2450-7660

© Copyright by Authors, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

Spis treści

ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

Robert T. Tomczak, Dekonstrukcja mitu historiograficznego. Rzecz o urodzie królowej Elżbiety Rakuszanki	9
Zbigniew Anusik, Małgorzata Karkocha, Staropolskie testamenty jako źródło do badań biograficznych. Studium przypadku (English)	39
Małgorzata Durbas, Marszałek Franciszek Bieliński jako innowator nowoczesnych kultur rolnych w Polsce w połowie wieku XVIII	57
Przemysław Krystian Faryś, Francusko-belgijska myśl techniczna początków produkcji pierwszych włókien sztucznych i Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu	83
Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko, Viktor Matviyenko, Organizacja i narodowy aspekt działalności Związku Wyzwolenia Ukrainy w obozach jeńców ukraińskich z armii carskiej w Niemczech w latach 1914–1918 (English)	123
Michał Lubicz Miszewski, Mniejszość słowacka w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym – wybrane problemy	149
Witold Jarno, Major Edward Rajpold (1894–1980). Zarys biografii	171
Krzysztof Lesiakowski, Ostatnia ucieczka samolotem myśliwskim z PRL. Sprawa ppor. Bogdana Kożuchowskiego	201
Konrad Słowiński, Kwestionariusz ewidencyjny jako jedna z kategorii spraw operacyjnych Służby Bezpieczeństwa na przykładzie akt zgromadzonych w zasobie Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu ...	231

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Zbigniew Anusik, Starosta lubelski Zbigniew Firlej (zm. 1649) i jego testament z dnia 31 grudnia 1648 roku. Karta z dziejów rodziny Firlejów herbu Lewart od połowy XVI do połowy XVII wieku	263
Michał Widera, Inwentarz parafii Rzaśnia z 1880 roku	305
Wojciech Marciniak, „W sytuacji bez wyjścia”. Dwa raporty <i>chargé d'affaires</i> Henryka Wolpego o stanie przesiedleń i repatriacji oraz o represjach wobec ludności polskiej w ZSRR (1946)	343

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Jacek Wijaczka, Nieprawdziwy obraz czarownic i procesów o czary w Polsce	367
Kamil Śmiechowski, O urbanistyce przed urbanistyką. W nawiązaniu do najnowszej książki Makarego Górzyńskiego <i>Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni</i> , Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, ss. 708	405
Contents	421
Inhalt	422
Table des matières	423
Содержание	424

ARTYKUŁY

STUDIA

I ROZPRAWY



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.01>

ROBERT T. TOMCZAK
UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU /
ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ
 <https://orcid.org/0000-0001-9377-8505>

Dekonstrukcja mitu historiograficznego Rzecz o urodzie królowej Elżbiety Rakuszanek*

ABSTRACT

Deconstruction of the Historiographic Myth. On the physical appearance of Queen Elisabeth of Austria

This article examines the historiographical myth surrounding the appearance of Queen Elisabeth of Austria (1436/1437–1505), traditionally portrayed in Polish historiography as visually unattractive and referred to as the ‘Mother of Kings’. While the latter title is indisputable, the former raises significant source-critical doubts. This text addresses the origins of Elizabeth’s alleged unattractiveness, questioning earlier studies, particularly those after 1972, which perpetuated this narrative without adequate source analysis. Using a critical analysis of historical texts and archaeological discoveries, the article reassesses the evidence supporting the queen’s alleged lack of beauty.

Keywords: Elisabeth of Austria, physical appearance, historiography, archeology, physical anthropology

* Artykuł został przygotowany w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki: Polskie królowe XV i XVI wieku jako żony i matki, nr umowy projektowej (kierownik dr hab. Magdalena Biniaś-Szkopek, prof. UAM): UMO-2021/43/B/HS3/01490, czas trwania: 15 VII 2022 – 14 VII 2026.

Pragnę podziękować archeologowi Jackowi i antropolożce Annie Wrzesińskim za konsultacje archeologiczną oraz antropologiczną, a także cenne uwagi, sugestie oraz wsparcie merytoryczne podczas pisania tego artykułu.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Yes. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-10-09. Verified: 2024-10-10. Revised: 2025-03-13. Accepted: 2025-03-25

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł analizuje mit historiograficzny związany z wyglądem królowej Elżbiety Austriaczki (1436/1437–1505), tradycyjnie przedstawianej w polskiej historiografii jako nieatrakcyjna wizualnie i określanej mianem „matki królów”. O ile ten drugi tytuł jest niepodważalny, o tyle pierwszy budzi istotne wątpliwości źródłowo-krytyczne. Niniejszy tekst dotyczy źródeł rzekomej nieatrakcyjności Elżbiety, kwestionując wcześniejsze badania, zwłaszcza te po 1972 r., które utrwały tę narrację bez odpowiedniej analizy źródłoznawczej. Wykorzystując krytyczną analizę tekstów historycznych i odkryć archeologicznych, niniejszy artykuł ponownie ocenia dowody potwierdzające rzekomy brak urody królowej.

Słowa kluczowe: Elżbieta Rakuszancka, uroda, historiografia, archeologia, antropologia fizyczna

Królowa polska i wielka księżna litewska Elżbieta Rakuszancka (1436/1437–1505) w polskiej tradycji historiograficznej wartościowana jest jako kobieta nieatrakcyjna wizualnie, a także jako „matka królów”. O ile z drugim określeniem nie można specjalnie polemizować, o tyle „niecudność” królowej budzi zastrzeżenia natury źródłoznawczej, które po części wynikają ze zbyt dużego zaufania, jakim historycy obdarzyli wyniki badań swoich poprzedników. Badacze piszący o królowej Rakuszanckiej z reguły posługiwali się tym samym materiałem źródłowym i literaturą, ale nie byli wobec nich specjalnie krytyczni¹, szczególnie jeśli chodzi

¹ O królowej Elżbiecie Rakuszanckiej oraz różnych aspektach jej życia i działalności pisali kolejno: A. Przeździecki, *O królowej Elżbiecie, żonie Kazimierza Jagiellończyka i rękopisie pod jej imieniem: „O wychowaniu królewskiego dziecka”*, „Biblioteka Warszawska” 1852, nr 65, s. 524–550; K. Szajnocha, *Matka Jagiellonów. Szkic historyczny*, Warszawa 1918; I. Rhode, „Die Mutter der Jagellonen”. *Elisabeth von Habsburg (1436–1505)*, [w:] *Deutsche Gestalter und Ordner im Osten*, Hrsg. K. Lück, Posen-Lepizig 1940, s. 24–34; J. Garbacik, *Elżbieta Rakuszancka (1436–1505)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 250–254; idem, *Testament królowej Elżbiety Rakuszanckiej żony Kazimierza Jagiellończyka (27 VI 1505)*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1960, s. 309–319; E. Rudzki, *Polskie królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, t. I, Warszawa 1985, s. 127–156 (tekst popularnonaukowy); *Die Habsburger: ein biographisches Lexikon*, Hrsg. B. Hamman, Wien 1988, s. 86 (kilka wznowień); M. Duczmał, *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Poznań 1996, s. 195–212; A. Kamiński, *Elżbieta Rakuszancka*, [w:] *Słownik władców polskich*, red. J. Dobosz, Poznań 1999, s. 110–111; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 93–97 (pierwsze wydanie części „jagiellońskiej” w 1968 r.); J. Wiadacki, *Detektywi na tropach zagadek historii*, Kraków 2010, s. 78–85 (pierwsze

o królewską urodę. Wyobrażenie królowej Elżbiety jako kobiety nieatrakcyjnej przeszło za pośrednictwem tych prac także do sfery popularnonaukowej oraz ogólnej wiedzy na jej temat pojawiającej się w środkach masowego przekazu. Celem niniejszego tekstu jest zatem spojrzenie na genezę „nieatrakcyjności” królowej Elżbiety Rakuszanki oraz polemika z dotychczasowymi wynikami badań (szczególnie tymi po 1972 r.), które w kwestii jej urody wypowiadały się dość krytycznie (np. Józef Garbacik, Małgorzata Duczmal, Urszula Borkowska, Bożena Czwojdrak, Magdalena Biniaś-Szkopek). Wydaje się bowiem, że w przypadku królowej Rakuszanki doszło do pewnej nadinterpretacji wymowy źródeł, a w szczególności materiału archeologicznego (szczątki kostne królowej). Pewien mit historiograficzny dotyczący nieatrakcyjnej królowej Elżbiety zyskał na popularności właśnie w momencie badań jej rzekomych szczątków pośmiertnych z Kaplicy Świętokrzyskiej katedry na Wawelu w 1972 r. Z dzisiejszej perspektywy badawczej wyniki eksploracji grobowca królowej nie wytrzymują jednak konfrontacji ze współczesną metodologią i warsztatem historycznym oraz archeologicznym.

wydanie 1988); U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Warszawa 2012, s. 500–503; B. Czwojdrak, *Elżbieta Rakuszanka (ok. 1436/1437–30 sierpnia 1505)*, [w:] *Poczet władczyń Polski*, red. eadem, Kraków 2017, s. 237–241; T. Rombek, *Otoczenie królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, Katowice 2012 (niepublikowana praca doktorska); idem, *Rotacje na wybranych urządach dworu królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2014, t. VI(X), s. 304–318; idem, *Królowa Elżbieta wobec elekcji z lat 1492 i 1501*, [w:] *Jagiellonowie i ich świat: dynastia królewska w drugiej połowie XV i w XVI wieku*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków 2015, s. 295–301; idem, *Rola polityczna królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2015, s. 281–288; idem, *Centrum a peryferia. Wieloprowienienicyjność terytorialna dworzan Elżbiety Rakuszanki*, [w:] *Jagiellonowie i ich świat: centrum a peryferie w systemie władzy Jagiellonów*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków 2018, s. 37–51; idem, *Elżbieta Rakuska wobec otoczenia Kazimierza IV Jagiellończyka (1454–1492)*, [w:] *Średniowieczni władcy i ich otoczenie. Materiały V Kongresu Mediewistów Polskich*, red. J. Sperka, K. Kollinger, Rzeszów 2018, s. 311–324; idem, *Duchowni na dworze królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505) i jej córki Elżbiety Jagiellonki (1505–1515)*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum” 2021, R. XXVII, nr 2, s. 81–109; B. Możejko, *O okolicznościach narodzin królewskich dzieci w świetle itinerarium Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2020, nr 24, s. 126–158; M. Biniaś-Szkopek, *Kalokagatia w praktyce na dworze Kazimierza Jagiellończyka – czyli o tym, jak „necudna” Habsburżanka została matką królów*, „Historia Slavorum Occidentis” 2024, R. XIV, nr 1, s. 102–123.

Źródła historyczne na temat urody królowej Elżbiety Rakuszanki

Zanim jednak przejdę do wydarzeń z 1972 r., które miały miejsce na wzgórzu wawelskim, warto tytułem wstępu przedstawić, jaki obraz królowej został ukazany w źródłach historycznych z epoki, oczywiście w kontekście jej urody i aparycji. Tematyką tą zajęła się niedawno M. Biniaś-Szkopek², która dokładnie przeanalizowała pod tym kątem kronikę Jana Długosza. Okazuje się bowiem, że tak naprawdę nie ma źródeł współczesnych królowej, które cokolwiek mówią o jej wyglądzie zewnętrznym. Długosz zupełnie o tym nie wspomina, choć w przypadku innych polskich królowych często opisuje ich urodę, i to niekiedy wypominając im nieatrakcyjny wygląd³. Późniejsi kronikarze (Maciej z Miechowa, Marcin Kromer, Marcin Bielski, Maciej Strykowski) także nic nie mówią o wyglądzie królowej Elżbiety Rakuszanki⁴, choć tworzyli głównie przez pryzmat Długosza. M. Biniaś-Szkopek na tej podstawie wyciągnęła wniosek, że „kronikarze uniknęli trudnego tematu” i woleli nie opisywać urody królowej, która miała być po prostu nieatrakcyjna, ale jej zasługi na rzecz kraju i dynastii rekompensowały te braki, więc na tym woleli się skupiać.

Inne źródła historyczne także niewiele mówią na temat wyglądu królowej. Jej wychowawczyni z czasów dzieciństwa, Helena Kottanner (ok. 1400 – po 1470) również nic nie wspomina o powierzchowności swojej podopiecznej (wówczas w okresie poniemowłęcym i dzieciństwa) czy ewentualnych problemach z jej zdrowiem⁵. Enea Silvio de Piccolomini (1405–1464), późniejszy papież Pius II, także nie pozostawił żadnych informacji na temat postaci Elżbiety jako młodej kobiety, choć w listach do biskupa krakowskiego Zbigniewa

² M. Biniaś-Szkopek, *op. cit.*, s. 107–110.

³ K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w Rocznikach Jana Długosza*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1999, s. 89–94; o niedostatkach urody Anny Cylejskiej: *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X, Warszawa 1985, s. 237–238; Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X, przekł. J. Mrukówna, Warszawa 1981, s. 309–311 oraz Elżbiety Granowskiej: *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. XI, Warszawa 2000, s. 69–73; Jan Długosz, *op. cit.*, ks. XI, przekł. J. Mrukówna, Warszawa 1982, s. 71–75.

⁴ M. Biniaś-Szkopek, *op. cit.*, s. 113.

⁵ *Aus den Denkwürdigkeiten der Helene Kottannerin. 1439. 1440.*, Hrsg. S.L. Endlicher, Leipzig 1846, s. 11–16.

Oleśnickiego (1389–1455) bywał dość szczery⁶. Piccolomini sporządził jednak krótki opis wydarzeń z grudnia 1451 r., które rozegrały się w Wiedniu, na dziedzińcu klasztoru augustianów, a które miały związek z konfederacją zawiązaną przeciwko Fryderykowi III Habsburgowi (1415–1493), królowi Niemiec. Fryderyk, krewny Elżbiety, zajmował się jej wychowaniem oraz edukacją po śmierci jej rodziców. Przywódcą konfederacji był zaś Ulryk von Einziger, który wykorzystał młodą Elżbietę do przekonania wiedeńczyków, aby stanęli po stronie konfederatów. Piccolomini napisał, że Einziger, wzięwszy Elżbietę pod rękę, wystawił ją na publiczny widok, aby pokazać, że zdalna do małżeństwa dziewczyna ukrywana jest przez Fryderyka, który w ogóle o nią nie dba. Einziger miał powiedzieć do wiedeńczyków, że Elżbieta ubrana jest niegodnie do swej pozycji w podarte ubrania i buty oraz wygląda gorzej od gminnej mieszczki. Elżbieta miała się wówczas popłakać i prosić o pomoc, co zadziałało na wiedeńczyków, którzy ulitowali się nad jej losem⁷. Piccolomini nie napisał jednak nic więcej na temat jej wyglądu, a ograniczył się jedynie do wskazania nędznego ubioru przyszłej polskiej królowej. Einziger w swojej mowie także nie wspominał nic o urodzie Elżbiety, choć okazja wydawała się dość odpowiednia ku temu. Oczywiście przy założeniu, że Elżbieta posiadała w tym względzie jakieś defekty. Warto jednak zaznaczyć, że już w 1872 r. Victor Bayer dokonał krytycznego rozbioru rewelacji przedstawionych przez Piccolominiego. V. Bayer wyraźnie stwierdził, że całe przedstawienie na dziedzińcu klasztoru augustianów (Piccolomini pisał, że u karmelitów) było wyreżyserowane, Einziger w swojej mowie miał „przesadzać w retoryczno-tendencyjny sposób”, a Elżbieta wcale nikogo o nic nie prosiła⁸. W imieniu Elżbiety o pomoc prosić miał jej adwokat Meilinger, co sugeruje, że młoda księżniczka zachowała dumę i nie do końca dała sobą powodować podczas tego przedstawienia. Jest to prawdopodobne, ponieważ Fryderyk III miał dość dobrze zajmować się Elżbietą, zapewniając jej ponadprzeciętne

⁶ R. Ojrzyński, *Obraz Polski i Polaków w pismach Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (papieża Piusa II)*, Warszawa 2014, s. 109.

⁷ *Die Geschichte Kaiser Friedrichs III von Aeneas Silvius*, t. I, Hrsg. T. Ilgen, Leipzig 1889, s. 256–258, polskie tłumaczenie całej sceny z udziałem Elżbiety: M. Duczmał, *op. cit.*, s. 198.

⁸ „aber andererseits such wieder in retorisch-tendeziöser Weise übertreibt”, V. Bayer, *Die historia Friderici III. imperatoris des Enea Silvio de' Piccolomini. Eine kritische Studie zur Geschichte Kaiser Friedrichs*, Prag 1872, s. 114–115.

wykształcenie⁹, więc księżniczka nie miała powodów, aby stawać po stronie prowodyrów całego zajścia. Sytuacja opisana przez Piccolominiego pokazuje jedynie, że wykorzystano nastoletnią Elżbietę jako narzędzie polityczne, a w takich wypadkach prawda schodzi na drugi plan. Nie zmienia to jednak faktu, że o Elżbiecie Rakuszanke nie posiadamy wiarygodnych relacji dotyczących jej wyglądu, które sporządzonoby w czasie, kiedy żyła.

Zachowała się natomiast późniejsza relacja mówiąca o wyglądzie polskiej królowej. Chodzi tu mianowicie o mowę sejmową z 1548 r. wygłoszoną w Piotrkowie przez Andrzeja Górkę (1500–1551) – kasztelana poznańskiego. Mowa ta, w dwóch redakcjach, była zresztą podstawą źródłową w artykule M. Biniaś-Szkopek¹⁰. Górka odwoływał się do sytuacji, jaka miała miejsce w czasie przybycia Elżbiety Rakuszaneki do Polski na ślub z polskim królem. Zgodnie z jego relacją król miał z ukrycia (w przebraniu) przyglądać się przyszłej małżonce, aby ocenić właściwości jej urody. Królewskie oględziny miały wypaść bardzo niekorzystnie dla austriackiej księżniczki i spowodowały poważne wahania ze strony monarchy, który uznał ją za nieatrakcyjną kobietę. Król miał zwołać radę i prosić ją o zerwanie zaręczyn, ale polscy panowie mieli skutecznie przekonać go do podtrzymania decyzji o ślubie. Wahania królewskie spowodowały jednak opóźnienie w organizacji zaślubin, które miało zdenerwować uczestników orszaku królowej. Dla dobra Korony król miał jednak przezwyciężyć swoją niechęć do narzeczonej i wziąć z nią ślub, co ostatecznie przyniosło wielkie błogosławieństwo dla całego kraju i domu jagiellońskiego¹¹.

Pojawia się zatem uzasadnione pytanie, na ile można ufać prawdziwości informacji przedstawionych w mowie Górki. M. Biniaś-Szkopek uznała je za wiarygodne, wskazując, że mowa ta „powstała zaledwie 43 lata po śmierci Elżbiety”¹² i fakty trwały w pamięci autora, a być może także w pamięci zbiorowej. Jest to słuszne założenie, jednak należy też zaznaczyć, że Górka mówił o wydarzeniach, które odbyły się 94 lata wcześniej, a więc o królewskim ślubie. Co więcej, M. Biniaś-Szkopek zwróciła uwagę na fakt specyficznego

⁹ U. Borkowska, *op. cit.*, s. 500.

¹⁰ M. Biniaś-Szkopek, *op. cit.*, s. 114–118.

¹¹ *Acta Polonorum sub Sigismundo Augusto*, t. I, 1536–1564, BK PAN, sygn. BK 241, fol. 1; *Scriptores rerum Polonicarum*, t. I, Kraków 1872, s. 219; *Mowy staropolskie (wybór)*, oprac. B. Nadolski, Wrocław 2005, s. 117–118.

¹² M. Biniaś-Szkopek, *op. cit.*, s. 114.

kontekstu, w jakim ta mowa została wygłoszona, a więc moment podjęcia prób przekonania króla Zygmunta II Augusta (1520–1572) do zaniechania projektu małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną. M. Biniaś-Szkopek zaznaczyła, że mowy sejmowe charakteryzowały się specyficznymi formami, regułami literackimi i retorycznymi¹³. Uznała więc, że: „choć niewątpliwie stosowane środki i zabiegi retoryczne miały swój wpływ na budowanie wypowiedzi, to jednak retrospekcje i odwołania do dziejów wcześniejszych opisywane przez mówców stanowią ciekawe i wiarygodne źródło historyczne”, a „oba teksty uzupełniają najważniejszą lukę w zestawieniu dat z lutego 1454 r., pozwalając niejako na wyjaśnienie niedomówień, z którymi zostawili współczesnych historyków Jan Długosz i jego następcy”¹⁴.

W innym miejscu Długosz pisał jednak o zdecydowaniu króla Kazimierza co do ożenku z Elżbietą¹⁵, więc ta nagła zmiana zdania świadczyłaby o królewskiej chwiejności, ogólnie słabym charakterze oraz niedoinformowaniu. Długosz wspomina poza tym, że w lutym przyszedł mróz, a drogi były zasypane śniegiem, co utrudniało komunikację oraz aprowizację¹⁶. Pewne opóźnienia w organizacji zaślubin mogły więc wynikać z trudnych warunków atmosferycznych, które zresztą wpłynęły negatywnie na przywitanie Elżbiety (drogocenne szaty pomoczone przez obfity deszcz). Podstawa faktograficzna mowy Górki jest zatem dość niewiarygodna. Nawet jeśli uznać, że Górka opisywał prawdziwe zdarzenia, to przecież na podstawie jego słów można wywnioskować, że Elżbieta nie spełniła oczekiwań estetycznych jedynie króla. Nie oznacza to równocześnie, że była nieatrakcyjna dla wszystkich. Królewski gust nie musi być tożsamy z gustami jego poddanych czy kronikarzy. W czasie kiedy Górka przemawiał, nie żył zapewne nikt, kto pamiętałby ślub z 1454 r. Żyły zapewne osoby, które pamiętały królową Rakuszanę i od nich mógł się Górka dowiedzieć, jak ona wyglądała. Osoby te pamiętać mogły jednak królową z okresu jej starości, kiedy to nosiła na ciele brzemię trzynastu cięż oraz trudy długiego życia. Można założyć, że swoim wyglądem nie rozbudzała natchnienia poetyckiego. Mowa Górki była zatem w dużej mierze oparta na kreatywnym pojmowaniu przeszłości i podobnie jak wspomniany

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 114–115.

¹⁵ Jan Długosz, *op. cit.*, ks. XII, przekł. J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 161–162.

¹⁶ *Ibidem*, s. 201.

wyżej Ulryk von Einziger on także „przesadzał w retoryczno-tendancyjny sposób”. Wiarygodny materiał źródłowy pozwala jedynie na stwierdzenie, co zauważyła zresztą B. Możejko, że „nie wiemy, jak narzeczeni zareagowali na swój widok”¹⁷.

Źródła ikonograficzne także nie są w stanie pomóc w określeniu wyglądu królowej, gdyż w większości powstały po jej śmierci i mają charakter imaginatywny (siedemnastowieczne przedstawienie ze Sztokholmu¹⁸, dziewiętnastowieczne rysunki Aleksandra Lessera¹⁹, obraz Jana Matejki²⁰, obraz Marcellego Krajewskiego z lat 1866–1870²¹ na podstawie grafiki Gilliana van der Gouwen sprzed 1713 r.²²). Mizerna wartość artystyczna tychże podobizn (np. drzeworyty ze Statutu Łaskiego²³ czy u Decjusza²⁴) nie pozwala zresztą na zajęcie jakiegokolwiek stanowiska w sprawie wyglądu królowej. Najbardziej zbliżone jej czasom są natomiast: wizerunek z około 1497 r. (niskiej wartości artystycznej)²⁵; przedstawienie królowej z drzewa rodowego Habsburgów (1505/1506) z zamku Tratzberg w Tyrolu (dobrej jakości artystycznej)²⁶ oraz najbardziej

¹⁷ B. Możejko, *op. cit.*, s. 127.

¹⁸ Nationalmuseum Stockholm, nr inw. NMGrh 607: 15277.

¹⁹ Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DI 31567 (na podstawie Genealogii Habsburgów z 1502 r.); DI 31555 (na podstawie rzeźb w korytarzu na zamku w Stuttgartu); DI 31566 (na podstawie gobelinu z genealogią rodziny książąt bawarskich z 1541 r. wg malarza Mathiasa Gerünga); DI 31564/1 (wg medalów Strada).

²⁰ Ślub Kazimierza Jagiellończyka z arcyksiężniczką Elżbietą (drzeworyt wykonany przez Andrzeja Zajkowskiego wg zaginionego obrazu Jana Matejki z 1890 r. na pocztówce z 1927–1936), BN, sygn. DŻS XII 8b/p.35/24.

²¹ BK PAN, sygn. MK 3552.

²² *Elisabetha, Imperatoris Alberti II filia, Casimiri Jagellonidis Uxor* [1684], ryc. z: M. Chwałkowski, *Regni Poloniae Ius Publicum*, Regiomonti 1684, s. 64, tabl. *Reginarum Poloniae a Rege Jagellone Effigies*, grafika holenderska, miedzioryt, Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK III-ryc.-53316; BN, sygn. G.9796.

²³ *Commune incliti Poloniae Regni privilegium*, Cracouie 1506, s. LXXXVr (wersja kolorowana).

²⁴ Jost Decjusz, *De vetustatibus Polonorum liber I*, Craccouiae 1521, karty bez paginacji [s. 60].

²⁵ P. Mrozowski, *Podobizny jagiellońskie na rodowodach portretowych cesarza Maksymiliana I*, [w:] *Arx felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiąt rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, Warszawa 2001, s. 105–109; M. Molenda, *Splendide Vestitus. O znaczeniu ubiorów na królewskim dworze Jagiellonów w latach 1447–1572*, Kraków 2012, ilustracja nr 115.

²⁶ F.-H. von Hye, *Der Habsburger-Stammbaum auf Tratzberg/Tirol von 1505/06*, Innsbruck 2003, s. 107; M. Molenda, *op. cit.*, ilustracja nr 114.

znany wizerunek z druku Gerarda de Roo *Annales oder Historische Chronick* (1621)²⁷, który skopiowano z szesnastowiecznej kolekcji arcyksięcia Ferdynanda tyrolskiego z zamku Ambras²⁸, a które to malowidło zdjęto z wcześniejszego oryginału z około 1477 r. Królowa na tym przedstawieniu (jak i na pozostałych) nie wygląda szczególnie korzystnie, ale nie jest też ukazana jako kobieta zupełnie nieurodziwa czy posiadająca jakiekolwiek deformacje twarzy lub ciała. Można stwierdzić, że zaprezentowano ją w sposób zgodny z ówczesną modą.

Nawet jeśli posiadalibyśmy więcej wizerunków królowej Rakuszanki z czasów jej życia, należałoby podać w wątpliwość poziom oddawania przez nie rzeczywistości z racji typowej idealizacji członków rodzin panujących. Wiadomo bowiem, że „królowe miały reprezentować współczesne ideały piękna i często były przedstawiane lub opisywane w idealistyczny sposób, nawet jeśli ich rzeczywisty wygląd niekoniecznie był tak atrakcyjny”²⁹. Przykładem pokazującym, że artyści ukazywali urodę królowych korzystniej, niż przedstawiała się ona w rzeczywistości jest przypadek Henryki Marii Burbon (1609–1669), żony angielskiego króla Karola I Stuarta (1600–1649). Obrazy z epoki autorstwa Antoona van Dyck’a (1599–1641) ukazują królową Henrykę jako atrakcyjną i zgrabną kobietę, choć księżniczka Zofia Dorota (1630–1714), siostrzenica króla angielskiego, zwróciła uwagę, że jej rzeczywisty wygląd znacznie odbiegał od tego z portretów i opowieści. Co więcej, księżniczka Zofia zanotowała, że królowa Henryka była „niska, z długimi, suchymi dłońmi, nierównymi ramionami i zębami wystającymi z ust jak kły”³⁰. Trudno zatem zaufać artystom oraz zachowanym wizerunkom królowych w kontekście realnego odwzorowywania ich urody i wyglądu.

²⁷ Gerardus de Roo, *Annales oder Historische Chronick der Erczhertzogen zu Oesterreich, Habsburgischen Stammens...*, Augsburg 1621, s. 244.

²⁸ Kunsthistorisches Museum Wien, sygn. GG 4648.

²⁹ „queens were expected to represent contemporary ideals of beauty and were often portrayed or described in idealistic manner, even if their actual appearance was not necessarily as attractive”, E. Woodacre, *Queens and Queenship*, Leeds 2021, s. 20–21.

³⁰ „she was a short woman, with long, dry hands, uneven shoulders, and teeth sticking out of her mouth like fangs”, C. Brown, *Van Dyck*, Oxford 1982, s. 177; N. Gritsai, *Anthony Van Dyck*, New York 2019, s. 98.

Nie zmienia to jednak faktu, że źródła ikonograficzne oraz pisane nie są w stanie pomóc nam w odtworzeniu wyglądu królowej Rakuszanek. Podobnie rzecz się ma z królewskim ubiorem, o którym wiemy jedynie tyle, że królowa Rakuszanek posiadała dużo biżuterii, ozdób głowy (perłowe przepaski, biżuteryjne wieńce), a wszystkie ubiory (wykonane z cennych i modnych tekstyliów) przekazała córce Elżbiecie³¹. Maria Molenda zwróciła uwagę, że królowa Rakuszanek posiadała sporo upięknień głowy, które charakteryzowały się bogatymi akcentami biżuteryjnymi (perły, szafiry, klejnoty, rubiny, diamenty)³². Noszenie tego typu biżuterii musiało przyciągać wzrok obserwatorów oraz kierunkować ich uwagę na twarz oraz głowę królowej. Chcąc odwrócić uwagę od niedostatków swojej fizjonomii, królowa nie decydowałaby się raczej na zakładanie tego typu wyrazistych kosztowności. Ozdoby głowy miały za zadanie podkreślić królewskie lico, co było słusznym zabiegiem w sytuacji posiadania atrakcyjnego wyglądu. Nie zmienia to jednak faktu, że w przypadku wyglądu królowej Rakuszanek dysponujemy niewielkim materiałem historycznym, idealizującym jej wygląd.

Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że skoro nie idealizowano jej wyglądu za życia, może to paradoksalnie oznaczać, że nie była kobietą nieatrakcyjną. Im bardziej staranoby się przedstawić go w dobrym świetle, tym mocniej świadczyłoby to o jej nieatrakcyjności. Brak dostępnych danych źródłowych na temat wyglądu królowej mógł wynikać z prostego braku potrzeby „propagandowego ulepszenia” go przez kronikarzy czy artystów. Gdybyśmy zatem dysponowali relacjami o powabach królowej Rakuszanek, wówczas powinno wzbudzić to uzasadnione wątpliwości co do jej realnego wyglądu i prawdziwości tych przekazów. Źródła zatem milczą o aparycji królowej Rakuszanek i jak to słusznie ujęła M. Biniaś-Szkopek, „Historiografia wyraźnie sugeruje, że jedna z najważniejszych i najdłużej panujących w Polsce królowych – Elżbieta Rakuszanek – była kobietą nieurodziwą”³³. Sugestia historiografii może być jednak myląca. Pomocy w rozwiązaniu zagadki dotyczącej wyglądu królowej należy zatem szukać w analizach archeologicznych oraz antropologicznych, które zresztą przeprowadzono w 1973 r. na Wawelu (po roku od eksploracji grobowca).

³¹ M. Molenda, *op. cit.*, s. 187–188.

³² *Ibidem*, s. 130.

³³ M. Biniaś-Szkopek, *op. cit.*, s. 107.

Ogłędziny „królewskich” szczątków kostnych z 1973 r.

W 1972 r. planowano rozpocząć prace remontowe Kaplicy Świętokrzyskiej katedry na Wawelu i przy tej okazji zdecydowano się przeprowadzić badania archeologiczne zawartości krypt grobowych królowej Rakuszanki oraz króla Kazimierza Jagiellończyka. O ile w przypadku króla jasnym było zlokalizowanie jego szczątków pośmiertnych, które zresztą przez 480 lat pozostawały nienaruszone w grobowcu, o tyle w przypadku królowej należało najpierw ustalić, gdzie jej grobowiec miał się znajdować. Wiedzano bowiem wówczas tyle, że powinien być we wspomnianej kaplicy. Badaczom udało się ustalić miejsce pochówku królowej, wydobyć z niego materiał kostny, poddać go analizie antropologicznej oraz ustalić na tej podstawie jej wygląd. O przeprowadzonych wówczas badaniach można zaś dowiedzieć się z protokołów, sprawozdań, opracowań anatomo-antropologicznych oraz literatury popularnonaukowej³⁴. Nieco zapomnianym źródłem informacji o ówczesnych badaniach jest książka (a w zasadzie reportaż) Zbigniewa Świącha³⁵. Autor opisał okoliczności otwarcia grobu króla Kazimierza IV, poszukiwania grobowca królowej Rakuszanki, wyniki badań naukowców oraz wydarzenia, które miały miejsce potem, a więc powtórny pochówek pary królewskiej i przyczyny serii zgonów osób uczestniczących w otwarciu grobu króla w 1973 r. (tzw. łątwa Kazimierza Jagiellończyka). Mimo sensacyjnego wydźwięku tej książki, Z. Świąch korzystał z bogatego materiału źródłowego (np. diariusza badań głównego archeologa), ikonograficznego, wywiadów, relacji naocznych świadków oraz uczestników tychże badań. W swojej publikacji umieścił także liczne fotografie (często unikatowe), dzięki którym można wiele dowiedzieć się o ówczesnych metodach badawczych. Paradoksalnie, książka ta stanowi bardzo ciekawy materiał uzupełniający naszą wiedzę o tym, co wydarzyło się na wzgórzu wawelskim w grudniu 1972 r.

³⁴ *Protokoły biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie dot. badań szkieletu ludzkiego z grobu Kazimierza Jagiellończyka i kości z grobu królowej Elżbiety Austriaczki*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, red. J. Szablowski, t. IV, Kraków 1978, s. 480–488; E. Gleń, K. Kaczanowski, P. Sikora, *Wstępne opracowanie anatomo-antropologiczne czaszki Elżbiety Rakuszanki*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu...*, t. IV, s. 491–494; J. Widacki, *op. cit.*, s. 78–85.

³⁵ Z. Świąch, *Kłątwy, mikroby i uczeni. W ciszy otwieranych grobów*, Kraków 1988.

Wracając jednak do samych badań, należy streścić, jak one przebiegały. Otóż liczne przebudowy, zmiany wyposażenia oraz nowe posadzki kaplicy zatarty ślad po grobie królowej, choć zgodnie z wizytacjami miał się on znajdować w jej północno-zachodnim narożniku. Miechowita wspominał o sarkofagu królowej złożonym po lewej stronie kaplicy³⁶. W październiku 1972 r. zdjęto więc całą posadzkę, odsłonięto podziemia oraz ustalono, że w XVIII w. kryptę grobową królowej przebudowano, dzieląc ją na dwie części. W niewielkiej komorze we wschodniej części tej podzielonej krypty odnaleziono, wymieszane z humusem i gruzem, kości kilku szkieletów ludzkich i zwierzęcych. Profesorowie medycyny sądowej, Zdzisław Marek oraz Kazimierz Jaegermann, posegregowali kości i ustalili, że należały do co najmniej sześciu osób, czterech dorosłych i dwójga dzieci. Wspomniani profesorowie przyjęli hipotezę, że szkielet królowej powinien być najbardziej kompletny. W komplecie (ale z licznymi ubytkami) zachowała się jednak tylko jedna czaszka (pozostałe we fragmentach), do której przypisano też żuchwę. Przyjęto więc, że należała do królowej. W dalszym toku badań antropologicznych stwierdzono liczne anomalie, jak znaczny prognatyzm oraz asymetrię spowodowaną niedorozwojem prawej połowy twarzoczaszki. Ustalono, że anomalie te powstały przed zakończeniem wzrostu somatycznego. W szczątkach z krypty odnaleziono także prawie kompletny kręgosłup, który również nosił na sobie podobne anomalie (zrośnięte kręgi piersiowe, skrzywienie odcinka szyjnego i lędźwiowego, liczne wypukłości), więc uznano, że razem z czaszką należał do tej samej osoby. Założono, że osoba ta mogła w młodości przejść gruźlicę kości, która spowodowała tak znaczące deformacje twarzy oraz ciała. Dodatkowo odnaleziono kilka kości długich (częściowo zniszczonych), które uznano za najpewniej należące do tego samego szkieletu co czaszka i kręgosłup.

Spośród innych znalezionych kości wyabstrahowano też szkielety należące do dziecka w wieku około 3 lat (fragment czaszki i dwa zęby mleczne), drugiego, zmarłego około 12 roku życia (dwie kości szczękowe, trzony kości długich bez nasad), pojedynczy ząb należący do osoby zmarłej w wieku 14 lat (+5), dwie żuchwy z pojedynczymi zębami, które miały należeć do osoby zmarłej w wieku około 25 lat oraz drugiej (zapewne mężczyzny) w wieku 65 lat (+5). Poza tym do tego ostatniego szkieletu miały należeć też kręgi lędźwiowe i kości udowe. Wydobyto także inne kości, które nie nadawały się

³⁶ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Craccoui[a]e 1521, s. CCCLXXVI.

do bardziej szczegółowej identyfikacji (żuchwy, fragmenty żuchwy, kości twarzoczaszki, obojczyk, część trzonu prawej łopatki, fragmenty kości miednicy, mostek, części kości długich, fragment kości łokciowej, kawałek kości promieniowej, kawałki kości strzałkowych, dolną nasadę kości goleniowej, kości piętowe, kości skokowe i śródstopia, kości długie śródreżca, śródstopia, paliczków oraz kilkadziesiąt kawałków kości stanowiących odłamy żeber). Naukowcy uznali więc, że z pewnością odnaleziono szczątki królowej Elżbiety Rakuszanki oraz jej dwóch zmarłych córek, a także zapewne księdza i profesora Krzysztofa Sapalskiego (1588–1648) oraz notariusza grodzkiego Franciszka Krzyżakowskiego (zm. 1631) pochowanych tam w XVII w. oraz kości innych bliżej nieokreślonych osób.

Zgodnie z ustaleniami antropologów fizycznych królowa miała być więc kobietą nieatrakcyjną, posiadającą liczne deformacje twarzy (długa, wąska twarz, wystające wargi, prawie płasko ustawione siekacze) oraz wady kręgosłupa, które zaburzały proporcje sylwetki (długie kończyny), powodowały zgarbienie oraz przekrzywienie ciała. Warto dodać, że wśród badaczy zajmujących się oględzinami miejsca wspomnianych pochówków oraz badaniami szkieletów znajdowali się historycy, archeolodzy, mikrobiolodzy, antropolodzy fizyczni, konserwatorzy zabytków, historycy sztuki oraz lekarze z Zamku na Wawelu, Akademii Medycznej w Krakowie, Politechniki Krakowskiej oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także liczne grono przedstawicieli zarządu Bazyliki Metropolitarnej oraz ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła.

Sposób prowadzenia powyższych badań, ich wyniki oraz pojawiający się na każdym ich etapie entuzjazm budzą uzasadnione wątpliwości badawcze. W tej części artykułu postaram się pokazać, że naukowcy pracujący wówczas w kaplicy św. Krzyża na Wawelu zbudowali nieuzasadnione hipotezy, które stały się mitem założycielskim naszego pojęcia o wyglądzie i urodzie królowej Elżbiety Rakuszanki. Co więcej, badacze ci zdawali sobie wówczas sprawę, że ich ustalenia są „prawdopodobne” oraz że „zapewne” odnaleziono szczątki królowej. Zaskakuje więc, że późniejsi historycy bezrefleksyjnie je przyjęli i przyczynili się do rozpowszechnienia mitu o „brzydkiej” królowej i spowodowania swoistego „bałaganu” historiograficznego, czyniąc w ten sposób szkodę jej wizerunkowi. Zaznaczyć jednak wypada, że antropolodzy fizyczni pracujący wówczas nad materiałem kosztym zachowali największy dystans do wyników tych badań.

Wątpliwości badawcze – „datacja” szkieletów i kontekstu archeologicznego

Na początku należy podkreślić, że samo miejsce spoczynku królowej nie było do końca znane, ponieważ na długie wieki o nim zapomniano, a jedyną pewną wzmiankę przekazał Maciej z Miechowa. Badaczom pracującym wówczas na Wawelu udało się jednak zlokalizować ten grobowiec i wydaje się, że mieli słuszość w swoich przypuszczeniach. Zasadniczy problem pojawia się później, ponieważ grobowiec został znacznie przebudowany, a naukowcy w rzeczywistości natrafili na gruzowisko z zupełnie zaburzonym kontekstem archeologicznym i chronologicznym. Wspomniany gruz składał się np. z fragmentu płyty z romańskim ornamentem plecionkowym, fragmentu marmurowego posągu nagrobkowego z drugiej połowy XVI w., późnorenesansowego kartusza herbowego z herbem Doliwa czy wczesnobarokowego kartusza herbowego z herbem Prawdzic³⁷. Co ciekawe, jeszcze w 1996 r. elementy te nie były zinwentaryzowane oraz opracowane naukowo³⁸. Z. Święch przeprowadził zresztą wywiad z archeologiem Stanisławem Kozielem (kierownikiem prac archeologicznych na Wawelu), który potwierdził, że grobowiec królowej został zniszczony (zapewne po 1734 r.) i przekształcony, a substancja murów odsłaniała trzy wątki architektoniczne. Obraz grobowca przedstawiał się zaś następująco: „niemal całe wnętrze zniszczonego grobowca wypełniał układany warstwami miąższ z dzikiego kamienia wapiennego i większych detali architektonicznych, spojony twardą zaprawą wapienno-piaskową. W warstwach miąższu ujawniono dużo gotyckich, renesansowych i wczesnobarokowych szczegółów architektonicznych i rzeźbiarskich oraz ich ułamków z różnych gatunków piaskowca i wapienia, a także czerwonego i czarnego marmuru, pochodzących z obiektów usuniętych z katedry w wieku XVIII”³⁹.

Materiał ten był przemieszany z humusem oraz kośćmi. Taki stan rzeczy był spowodowany m.in. faktem, że w XVIII w. ustawiono

³⁷ S. Kozieł, *Badania archeologiczne w kaplicy Świętokrzyskiej w latach 1972–1973*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu...*, t. IV, s. 448–449 oraz materiał fotograficzny między stronami 32–33 w: Z. Święch, *op. cit.*

³⁸ K. Czyżewski, M. Walczak, *Nieznane fragmenty późnogotyckiej struktury architektonicznej z katedry krakowskiej*, [w:] *Katedra krakowska w średniowieczu. Materiały Sesji Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Kraków, kwiecień 1994, red. J. Daranowska-Łukaszewska, K. Kuczman, Kraków 1996, s. 163.

³⁹ Z. Święch, *op. cit.*, s. 35–36.

tymczasowo na tym miejscu kenotaf Władysława Jagiełły i należało gruzem i zaprawą wypełnić wolne przestrzenie⁴⁰, co przyczyniło się także do zniszczenia płyty nagrobnej królowej. Z powstałej w ten sposób swoistej „jamy śmietniskowej” o elementach pochodzących z różnych okresów, niezrażeni jawnymi problemami natury metodycznej naukowcy postanowili wydobyć materiał kostny. Należy dodatkowo zaznaczyć, że wszystkie kości były kruche, lekkie, miały ten sam kolor brunatno-żółty oraz nosiły liczne uszkodzenia, także powstałe w wyniku wydobywania ich z grobowca⁴¹. Dokładne oględziny w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie pozwoliły stwierdzić, że jeden ze szkieletów (oznaczony jako „szkielet I”) należał „przypuszczalnie do jednej osoby”⁴². Chodzi oczywiście o ten szkielet, który przypisano potem królowej Rakuszance, choć pojawia się uzasadniona wątpliwość, czy w ogóle jakikolwiek szkielet wówczas wydobyty mógł należeć do królowej. Z. Święch tak opisał sposób, w jaki przyjęto, że ten szkielet mógł należeć do królowej, ponieważ w grobowcu odnaleziono niewielką komorę, szczelnie zasypaną gruzowiskiem: „Ta niewielka zniszczona krypta spełniała funkcję grobowca gotyckiego. Przemaszają za tym znalezione liczne kości ludzkie, fragmenty żelaznych okuć trumien i szczątki tkanin. Na podstawie między innymi liczby odnalezionych żuchw należy przypuszczać, że kości pochodzą z co najmniej pięciu szkieletów. Podczas dokładnej eksploracji zwrócił uwagę badaczy zespół kości o charakterystycznych zmianach w tkance, należący do jednego, niemal pełnego szkieletu. Natomiast pozostałe pochodziły z innych pochówków, znacznie zdekompletowanych. Fakt, że tylko jeden szkielet złożono w całości dowodzi – stwierdził Stanisław Kozieł, archeolog nader doświadczony – że tylko on znajdował się pierwotnie we wnętrzu gotyckiego grobowca. Stąd już we wczesnym stadium badań uczony orzekł, iż można ów szkielet identyfikować ze szczątkami królowej Elżbiety, co potem potwierdziły studia profesora Zdzisława Marka”⁴³.

Ustalono ponadto, że pozostałe kości najpewniej należały do córek Elżbiety Rakuszanki oraz osób pochowanych na średniowiecznym cmentarzu, jaki znajdował się po zachodniej stronie

⁴⁰ S. Kozieł, *op. cit.*, s. 453.

⁴¹ *Protokoły biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie...*, s. 483.

⁴² *Ibidem*, s. 484.

⁴³ S. Kozieł, *op. cit.*, s. 452–453; Z. Święch, *op. cit.*, s. 36–37.

katedry, sprzed budowy kaplicy. Można zadać więc uzasadnione pytanie, czy może wszystkie te szkielety nie pochodziły z tego cmentarza? Pomocna okazałaby się ich datacja, której jednak nie przeprowadzono, gdyż uznano, że opinia S. Kosiela była wystarczająca. Zresztą taka datacja mogłaby się opierać tylko na tradycyjnych oględzinach kości, a wszystkie miały to samo zabarwienie, poziom kruchości oraz stopień zachowania. Wspomniane studia prof. Z. Marka odnosiły się zaś do wyników badań przeprowadzonych w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie (o czym dalej).

Wątpliwości budzi także fakt, że we wspomnianej komorze, w której miał znajdować się szkielet królowej, odnaleziono także fragmenty części metalowych (zapewne okucia trumien) oraz zbudowane tkaniny w formie kłębow nici i splotów⁴⁴. Wiadomo bowiem z relacji Miechowity, że królowa jeszcze za życia przygotowała sobie sarkofag (*in sarcophago proprio per eam dum viveret constructo*). Trumna z metalowymi elementami, a więc drewniana, nie może uchodzić za sarkofag. Jej sarkofag musiał być zatem kamienny i zapewne zdobiony, w myśl możliwości propagandowej, że „wizualne elementy grobowca, w tym wizerunek, dekoracja i inskrypcja, były istotnym płótnem do projekcji wizerunku królowej i utrwalenia go w pamięci”⁴⁵. Skoro nie odnaleziono we wspomnianej komorze grobowej elementów kamiennego sarkofagu oraz innych elementów mogących należeć do jego wyposażenia, zapewne nie odnaleziono właściwego miejsca złożenia ciała królowej. Wiadomo, że jej grób miał formę niskiej tumby zamkniętej płaską płytą, nad którą wznosiła się późnogotycka struktura baldachimowa⁴⁶. Jeśli o to chodziło Miechowicie piszącemu o sarkofagu, to znaczy, że elementy grobowca królowej doszczętnie zniszczono, a ten sam los mógł spotkać jej szkielet. Nie ulega wątpliwości fakt, że grobowiec był wcześniej otwierany, a szczątki królowej przesunięto w XVIII w. pod ołtarz Świętej Trójcy i tam zamurowano⁴⁷.

⁴⁴ Protokoły biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie..., s. 483.

⁴⁵ E. Woodacre, *op. cit.*, s. 118.

⁴⁶ M. Janicki, *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI w.)*, „Studia Waweliana” 2002–2023, R. XI, nr 12, s. 69.

⁴⁷ J. Urban, *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008, s. 347; B. Czwojdrak, *Śmierć, pogrzeb i upamiętnienie polskich królowych w późnym średniowieczu*, [w:] *Śmierć, pogrzeb i upamiętnienie władców w dawnej Polsce*, red. H. Rajfura, P. Szewdo, B. Świadek et al., Warszawa 2020, s. 75.

Warto zauważyć, że jeszcze w 1670 r. na grobie królowej znajdowała się także murowana mensa służąca do składania naczyń liturgicznych oraz obraz z wizerunkiem króla, królowej i św. Kazimierza⁴⁸. Żaden z tych zabytków także się nie zachował. Usprawiedliwić należy jednak naukowców pracujących nad odnalezieniem grobowca królowej, gdyż jasnym było, że „nie ma dziś tego grobowca, późniejsze opisy katedry są bałamutne i nie pozwalają na dokładniejsze wyjaśnienie tej sprawy”⁴⁹. Trudno jednak uwierzyć w założenie, że odnaleziony szkielet należał do królowej Rakuszan-ki, ponieważ był najbardziej kompletny z zachowanych, znajdował się w gotyckiej komorze grobowej oraz w miejscu przypuszczanego jej pochówku. Pojawia się w związku z tym pytanie, dlaczego już w XVIII w. tak bezlitośnie potraktowano pamięć o polskiej monarchini i nie oddano jej należytego szacunku. Jeśli uznamy, że natrafiono na właściwy szkielet oraz grobowiec, wystawimy tym samym bardzo złą ocenę ówczesnym administratorom katedry, którzy dość bezceremonialnie potraktowali królewskie miejsce spoczynku.

Płeć i wiek osoby, do której należał szkielet „królowej”

Dość ciekawie prezentuje się także argumentacja przedstawiona w protokole z badań szkieletu, która odnosi się do wieku oraz płci osoby, której szczątki uznano za należące do królowej. Na podstawie zarośnięcia szwów czaszkowych przyjęto, że osoba ta zmarła między sześćdziesiątym a siedemdziesiątym rokiem życia. Z kolei na podstawie uzębienia określono wiek śmierci na 63, 64 do 65 lat, ale z zastrzeżeniem, że może być bliższy 70 lat, zważywszy na fakt „że ludzie w dawnych czasach mieli mocniejsze uzębienie w związku z innym sposobem odżywiania się”⁵⁰. Przypomnijmy, że królowa zmarła w wieku 68 lat. Badania czaszki oraz uzębienia w kontekście wieku śmierci osoby, do której należał szkielet, sugerują więc, że mógł należeć do królowej. Jest to jednak dość wątpliwa podstawa, zważywszy na dość duże odchylenia sugerowanego wieku i podanie kilku jego wariantów, z których można wybrać ten najbardziej odpowiadający tezie o odnalezieniu szkieletu królowej Rakuszan-ki. Dodatkowo, w grobowcu odnaleziono także kości czaszki innej

⁴⁸ Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej, sygn. A.Vis.52, s. 174–177 (wizytacja bp. Andrzeja Trzebickiego z 1670 r.).

⁴⁹ J. Garbacik, *Testament królowej Elżbiety...*, s. 311.

⁵⁰ *Protokoły biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie...*, s. 486, 494.

osoby (żuchwa z zębami), której wiek śmierci także datowano na 65 (± 5) lat⁵¹. Na nieszczęście dla badaczy, do tej żuchwy nie dało się dokompletować innych kości, więc trudno byłoby udowodnić, że należała do królowej.

Jeszcze więcej wątpliwości budzi kwestia interpretacji określenia wieku śmierci osób, do których należały szkielety nr III oraz IV, a więc osoby zmarłej w wieku 12–14 lat (kości szczękowe z zachowanymi zębami oraz fragmenty kości kończyn górnych i dolnych) oraz w wieku około 3 lat (fragment kości czaszki i dwa zęby mleczne)⁵². O ile nie wypada historykowi polemizować z opiniami antropologów fizycznych i lekarzy, to przypisanie tych szczątków kostnych obu córkom królowej o imieniu Elżbieta⁵³ jest bezzasadne. Jedna z nich zmarła bowiem w wieku jednego roku, a druga miała 8–9 lat, więc ich rzeczywisty wiek śmierci nijak nie pasuje do tego określonego przez naukowców na podstawie analizy odnalezionych szkieletów.

Najciekawiej wygląda zaś kwestia płci osoby, do której należał szkielet nr I, a więc przypisywany królowej. Otóż badacze doszli do wniosku, że: „określenie płci osoby, do której należał opisany szkielet jest bardzo trudne z uwagi na brak kości miednicy. Dlatego też jedynie orientacyjnie określić to można na podstawie budowy anatomicznej kości czaszki”⁵⁴. Słuszne to założenie, gdyż po kościach miednicy nie tylko można określić płeć danej osoby, ale także – w przypadku kobiet – czy była kiedykolwiek w ciąży. Brak zachowania miednicy spowodował, że na podstawie znalezionej czaszki (niezbyt duża, delikatna budowa, słabo zaznaczone guzy czołowe i łuki brwiowe, o słabo rozwiniętych wyrostkach kości skroniowych) uznano, że należała do kobiety. Wypada przypomnieć, że czaszka ta była uszkodzona, zdeformowana i bardzo krucha.

Argumentacja przedstawiona w protokołach z badań dotycząca wieku śmierci oraz płci osoby, do której należał szkielet nr I jest zatem mało konkretna, oparta na dość sporym marginesie błędu i czasem zwykłych przypuszczeniach. Przypuszczenia te odpowiadały jednak tezie o odnalezieniu szkieletu królowej Rakuszanke, więc musiały wskazywać na kobietę w wieku około 70 lat. Jednakże równie dobrze można było założyć, że szkielet ten należał do 65-letniego mężczyzny o delikatnych rysach twarzy.

⁵¹ *Ibidem*, s. 487, 494.

⁵² *Ibidem*, s. 486–487.

⁵³ J. Widacki, *op. cit.*, s. 83; Z. Święch, *op. cit.*, s. 37.

⁵⁴ *Protokoły biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie...*, s. 485.

„Choroba królowej”

O niewiarygodności i pewnym braku logiki wspominanych badań świadczy też przypuszczenie dotyczące choroby, jaką dotknięta była osoba, do której należał wspomniany szkielet. Sugerowano bowiem, że stopień zwyrodnienia kośćca oraz charakter tych zmian „przemawiają za toczącym się przewlekłym procesem wytwórczym, takim jak np. gruźlica kręgosłupa. Ten typ gruźlicy występuje najczęściej w wieku młodocianym”⁵⁵. Opinia ta zyskała szerokie poparcie wśród historyków (M. Duczmał, U. Borkowska, B. Czwojdrak, M. Biniaś-Szkopek), którzy uznali tę chorobę za bardzo prawdopodobną i nią uzasadniali rzekomy nieatrakcyjny wygląd królowej. W pierwszej kolejności należy jednak zaznaczyć, że lekarze jedynie zasugerowali tę chorobę jako możliwą i to tylko w odniesieniu do szkieletu nr I, który przypisano królowej. Rzeczywistość mogła być zgoła inna. Lekarze posługiwali się jednak stanem wiedzy z lat siedemdziesiątych XX w., a od tego czasu medycyna znacznie się rozwinęła.

Gruźlica kręgosłupa jest chorobą bardzo destrukcyjną i może być związana z genetyczną podatnością na nią. Czynniki predysponującymi do tego jej typu są ubóstwo, przełudnienie, niedożywienie, alkoholizm czy cukrzyca. Ten typ gruźlicy powoduje także silny miejscowy ból, miejscową tkliwość, sztywność i skurcze mięśni. Całkowity czas trwania choroby waha się od kilku miesięcy do kilku lat, przy czym średnio wynosi od 4 do 11 miesięcy. Współcześnie, wcześniej wykryta i leczona, daje dobre rokowania, choć w przypadku wyraźnego zajęcia kości niezbędna jest interwencja chirurgiczna⁵⁶. Dodatkowo ten typ gruźlicy jest szczególnie niebezpieczny dla kobiet w ciąży, ponieważ ze względu na ogólny stan obniżonej odporności, fizjologicznie związany z ciążą, choroba ta może mieć agresywne zachowanie z szybko i głęboko postępującą destrukcją kręgów. Nie można więc hipotetycznie przyjąć, że królowa mogła zachorować na tę chorobę później, np. w wieku dojrzałym. Gruźlica kręgosłupa powoduje także znaczny deficyt neurologiczny, który z kolei u kobiet w ciąży zwiększa ryzyko rozwoju infekcji dróg moczowych, odleżyn, porodu przedwczesnego i hiperrefleksji autonomicznej (nagły napad nadmiernie wysokiego ciśnienia krwi). Współcześnie leczenie gruźlicy kręgosłupa

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ R.K. Garg, D.S. Somvanshi, *Spinal Tuberculosis: A review*, „Journal of Spinal Cord Medicine” 2011, vol. XXXIV, no. 5, s. 440–454.

u kobiet w ciąży jest bardzo trudne⁵⁷. Sama zaś gruźlica może także spowodować bezpłodność, poronienia czy bolesne współżycie⁵⁸. Warto tutaj także dodać, że ciąża oraz laktacja związane są również z przejściową utratą masy kostnej i nieznacznie zmniejszoną mineralizacją⁵⁹. Zmiany w kościach spowodowane ciążą odnaleziono np. w szkielecie Elżbiety Pomorskiej (1347–1393), czwartej żony cesarza Karola IV Luksemburskiego (1316–1378), która urodziła sześcioro dzieci i cierpiała w konsekwencji na osteoporozę (zmarła w wieku 46 lat)⁶⁰. Osoba chorująca na gruźlicę kręgosłupa i w dodatku będącą w ciąży (wcześniej lub później) miała zatem niewielkie szanse na długie życie i urodzenie zdrowego dziecka.

W czasie historycznym, w którym żyła królowa Rakuszancka, zachorowanie na gruźlicę kręgosłupa najpewniej zabiłoby ją w okresie dzieciństwa. Podobnie jak w przypadku żyjącego znacznie później Ludwika Józefa Ksawerego Franciszka de France (1781–1789), syna francuskiego króla Ludwika XVI, którego gruźlica kręgosłupa zabiła po ciężkim przebiegu choroby w wieku zaledwie 7 lat, mimo zastosowania licznych metod leczenia. Trudno zatem uwierzyć w sugestię, że królowa Rakuszancka zachorowała w dzieciństwie na gruźlicę kręgosłupa, która znacznie zdeformowała jej ciało, urodziła potem trzynaścioro dzieci, w tym ostatnie w wieku 45 lat (aż cztery ciążę były w dodatku geriatryczne), przeżyła prawie 70 lat, przez całe życie towarzyszyła mężowi w jego licznych podróżach po kraju (z zasady wówczas niewygodnych i długotrwałych), a pod sam koniec swego długiego życia była najbardziej aktywna politycznie. Trudy takiego życia sugerują, że królowa była raczej niezwykle zdrową, płodną i silną fizycznie kobietą, gdyż przy stanie ówczesnej medycyny ludzie mogli liczyć jedynie na naturalne predyspozycje

⁵⁷ S.A. Badve, S.D. Ghate, M.S. Badve, T. Rustagi, T. Macchiwala, A.N. Parekh, S.V. Shah, *Tuberculosis of Spine with Neurological Deficit in Advanced Pregnancy: A Report of Three Cases*, „The Spine Journal” 2011, vol. XI, no. 1, s. 9–16.

⁵⁸ J.A. McFalls, M.H. McFalls, *Disease and Fertility (Studies in Population)*, Orlando 1984, s. 77–81.

⁵⁹ N.B. Watts, N. Binkley, Ch.D. Owens *et al.*, *Bone Mineral Density Changes Associated with Pregnancy, Lactation, and Medical Treatments in Premenopausal Women and Effects Later in Life*, „Journal of Women’s Health (Larchmont)” 2021, vol. XXX, no. 10, s. 1416–1430; A.Y. Lujano-Negrete, M.C. Rodriguez-Ruiz, C.M. Skinner-Taylor, *Bone Metabolism and Osteoporosis during Pregnancy and Lactation*, „Archives of Osteoporosis” 2022, vol. XXXVI, s. 35–41.

⁶⁰ C. Povýšil, *Patologické mikroskopické nálezy v kosterních pozůstatcích významných osobností české historie*, Pardubice 2024, s. 38–40.

do długiego i zdrowego życia. Należy zatem wykluczyć sugestię o chorowaniu królowej na przypadłość tak destrukcyjnie wpływającą na zdrowie jak gruźlica kręgosłupa. Z kolei ewentualne zmiany patologiczne zaobserwowane w badanym kręgosłupie mogły wynikać po prostu z naturalnego procesu starzenia się i rozwoju osteoporozy.

Wypada także zwrócić w tym miejscu uwagę na pewną nieścisłość między wynikami analiz medyków oraz antropologów. Otóż zespół medyków otrzymał do analizy cały szkielet przypisany królowej Rakuszance, a zespół antropologów fizycznych jedynie czaszkę. Doświadczeni antropolodzy fizyczni już na samym wstępie analizy stwierdzili wtórne uszkodzenia mechaniczne oraz liczne ubytki, a także wykazali ostrożność w swoich opiniach⁶¹. Nie odnieśli się zupełnie do ewentualnych przypadłości chorobowych posiadanych przez osobę, do której czaszka należała, jej wyglądu za życia, a także zaznaczyli, że oczodoły w tejże czaszce były bardzo wysokie i „niespotykane w populacji XV-wiecznej”⁶². Dysponujemy więc dwoma opiniami, które nieco różnią się od siebie, a analiza antropologiczna jest w dodatku dość powściągliwa i wolna od stanowczych wniosków.

Badania szkieletu „królowej” z dzisiejszej perspektywy

Wypada jednak w pewnym stopniu usprawiedliwić naukowców, którzy pracowali w kaplicy św. Krzyża w 1972 r., ponieważ dysponowali bardziej ograniczonymi możliwościami badawczymi niż dziś. Obecnie badania nad pochówkami oraz szkieletami przebiegałyby zupełnie inaczej. Zaczniemy od tego, że wszystkie zachowane w grobowcu kości, tkaniny, elementy drewniane, a więc obiekty organiczne można datować przy pomocy chronometrii radiowęglowej (analiza zawartości w badanych próbkach izotopu węgla ¹⁴C). Tego typu metoda wykazuje znaczne możliwości poznawcze w przypadku badania ludzkich szczątków⁶³. Ma ona jednak pewne ograniczenia i jest mniej użyteczna dla okresu ostatnich 500 lat, choć skoro naukowcy założyli, że w grobowcu Rakuszanki znajdowały

⁶¹ E. Gleń, K. Kaczanowski, P. Sikora, *op. cit.*, s. 491–494.

⁶² *Ibidem*, s. 493.

⁶³ Por. np. A. Walanus, M. Kokowski, *Możliwość wykorzystania radiowęglowej metody datowania w badaniach grobu Mikołaja Kopernika*, [w:] *Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika: dialog ekspertów*, red. M. Kokowski, Kraków 2010, s. 157–166.

się kości z różnych okresów, można w pewien sposób przy pomocy datowania radiowęglowego określić orientacyjny okres historyczny, z którego pochodziły. Pozwoliłoby to potwierdzić przypuszczenia badaczy bądź wykluczyć niektóre hipotezy. Niestety, szczątki kostne przypisane królowej zostały później umieszczone w ołowianym sarkofagu. Utleniający się ołów zanieczyścił swoimi izotopami materiał kostny, więc datowanie radiowęglowe miałoby się z celem.

Z zachowanego materiału kostnego, a w szczególności z czaszek (zęby, kości skroniowe), których zachowało się dość sporo, możliwe byłoby wyizolowanie kopalnego DNA (aDNA). Tego typu badania z powodzeniem realizowane są w archeologii molekularnej, dzięki której udało się rozwikłać wiele zagadek historycznych⁶⁴. W przypadku badań szczątków kostnych z kaplicy św. Krzyża pozwoliłoby to badaczom na określenie płci i pokrewieństwa osób, do których szkielety należały z potomkami Elżbiety Rakuszanek (genealogia genetyczna), ewentualnego pokrewieństwa tych osób między sobą, a także wskazanie z większym prawdopodobieństwem chorób (skład patogenego mikrobiomu), na które dane osoby cierpiały. Dodatkowo, można by określić kolor oczu, kolor włosów, wzrost, wagę oraz zwyczaje żywieniowe (spożywana żywność, trawienie określonych produktów) osób znalezionych w grobowcu, a nawet charakter uwarunkowany przez różne czynniki i procesy społeczne (archeo-socjogenomika). W przypadku „matki królów” badacze mogliby pozyskać akurat bardzo wiele próbek porównawczych mitochondrialnego DNA od jej potomków, a w szczególności potomkiń. Jak każda metoda, także ta niesie ze sobą pewne przeszkody. Mianowicie kopalny DNA może ulec degradacji na skutek działania bakterii oraz grzybów, kontaminacji, zanieczyszczeniu współczesnym DNA przy braku zachowania odpowiednich środków ochronnych, a także destrukcji przy użyciu inwazyjnych metod badawczych. W przypadku prac badawczych w kaplicy św. Krzyża stosowano akurat destrukcyjne metody, które uszkodziły materiał kostny (co przyznano w protokołach z badań), a także nie sięgnięto po żadne środki ochrony osobistej pracujących w kaplicy badaczy, jak

⁶⁴ O badaniach tego typu por. np.: H.W. Witas, *Kopalny DNA źródłem informacji w badaniach archeologicznych*, „Archeologia Polski” 2007, nr 1–2, s. 15–33; D. Pluta, E. Janiszewska, M. Bonar, A. Alama, T. Dobosz, *Muzealnictwo: nowoczesne technologie w służbie historii. Część pierwsza: Kopalne DNA – historia odkryć, perspektywy i problemy*, „Opuscula Musealia” 2018, nr 25, s. 93–99.

kombinezony, maseczki czy rękawiczki⁶⁵. W związku z tym kopalny DNA możliwy do wyizolowania ze znalezionych tam kości został najpewniej zanieczyszczony współczesnym DNA uczestników tamtych wydarzeń. Mimo wszystko, przy użyciu współczesnych metod ekstrakcji kopalnego DNA, możliwe jest odpowiednie oczyszczenie próbek oraz zastosowanie replikacji wyników celem wykluczenia kontaminacji.

Warto przy tej okazji dodać, że konsekwencje braku stosowania środków ochrony osobistej przy pracach w grobowcu Kazimierza Jagiellończyka okazały się wręcz tragiczne. W grobie króla znajdowały się bowiem liczne bakterie oraz grzyby, m.in. kropidlak żółty (*Aspergillus flavus*), który może wywoływać aspergilozę, czyli zakażenie bądź reakcję alergiczną prowadzącą nawet do śmierci, a także wykazuje działanie rakotwórcze. Główną kanwą książki Z. Święcha jest właśnie zaskakująca seria zgonów osób pracujących przy grobie króla Kazimierza, które mimo młodego wieku i pełni zdrowia zmarły najpewniej na skutek działania grzybów oraz bakterii, na których działanie były wówczas narażone (15 osób w ciągu 10 lat).

Wracając jednak do metod badawczych, które mogłyby rozwinąć naszą wiedzę o osobach, do których należały szczątki złożone w grobowcu w kaplicy św. Krzyża, należy wspomnieć o badaniach mikroskopijnych zachowanych kości. Niedawno wyniki takich badań przedstawił znany czeski patolog i anatom Ctibor Povýšil⁶⁶. W swojej pracy przeanalizował mikroskopijne odkrycia szkieletowe dokumentujące stan zdrowia 22 ważnych dla historii Czech postaci, w tym brata królowej Rakuszaneki, Władysława Pogrobowca (1440–1457). Badaczowi udało się ustalić, że młody król mógł cierpieć na nowotwór, któremu towarzyszył rozwój onkogennej osteomalacji (niedostateczna mineralizacja i zmniejszenie gęstości kości). Przyczyną śmierci w tak młodym wieku mogła być więc onkogenna osteomalacja w którymkolwiek ze złośliwych chłoniaków nieziarniczych⁶⁷. Profesor C. Povýšil, mimo doświadczenia i kompleksowości przeprowadzonych badań, zaznaczył jednak, że „niestety nasze wnioski pozostają w pewnym stopniu jedynie hipotetyczne”⁶⁸. Takiego dystansu do swoich badań nie zachowali

⁶⁵ Doskonale obrazuje to materiał fotograficzny zamieszczony w książce Z. Święcha.

⁶⁶ C. Povýšil, *op. cit.*

⁶⁷ *Ibidem*, s. 57–58.

⁶⁸ „Naše závěry bohužel i nadále zůstávají do určité míry jen hypotetické”, *ibidem*, s. 58.

polscy naukowcy pracujący w 1972 r. w kaplicy św. Krzyża, którzy byli pewni odnalezienia szkieletu królowej Elżbiety Rakuszanki, mimo świadomości, że zadanie, którego się podjęli, było niezwykle trudne i generowało liczne wątpliwości natury badawczej.

Warto zwrócić uwagę także na inne możliwości badawcze. Można bowiem wykonać tomografię odnalezionych szczątków kostnych (pomocne przy określeniu płci), specjalistyczne badania mikroskopowe (określenie kształtu, rozmiaru, struktury czy morfologii i topografii badanych obiektów), wykonać rekonstrukcje twarzy na podstawie zachowanych czaszek, a także z osobna przeanalizować materiały drewniane, metalowe (archeometalurgia) oraz tekstylne (analiza włókien i nitek), także przy pomocy spektrometru fluorescencji rentgenowskiej. Wachlarz metod fizyko-chemicznych jest zatem szeroki i pozwoliłby na zwiększenie naszej wiedzy na temat czasów, w których żyły osoby, do których należały znalezione szkielety⁶⁹.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, należy zatem podać w wątpliwość fakt odnalezienia w 1972 r. szkieletu królowej Elżbiety Rakuszanki. W związku z tym opinia naukowców o nieatrakcyjnym wyglądzie królowej jest oparta na wątplych i niedostatecznych podstawach. Cieniem na tamtejszych badaniach kładzie się także ogólna atmosfera (także polityczna), która im towarzyszyła. Mianowicie lektura protokołów z tamtego czasu wyraźnie wskazuje na realizowanie badań pod z góry założoną tezę: szczątki królowej muszą się odnaleźć i muszą zostać uroczyście pochowane razem ze szczątkami króla⁷⁰. Uroczysty pogrzeb „w świetle telewizyjnych jupiterów”⁷¹ posłużył zaś jako manifestacja polityczna i okazja do dyskredytacji władzy komunistycznej przed obywatelami, a po wyborze Karola Wojtyły na papieża w 1978 r. materiał filmowy z tego właśnie pogrzebu emitowały liczne europejskie stacje telewizyjne⁷². Utrwalono oraz spopularyzowano zatem w świadomości

⁶⁹ O możliwościach badań specjalistycznych w archeologii por. *Mikroprzeszłość. Badania specjalistyczne w archeologii*, red. A. Kurzawska, I. Sobkowiak-Tabaka, Poznań 2021.

⁷⁰ O ponownym, pełnym pompatyczności pogrzebie pary królewskiej: Z. Święch, *op. cit.*, s. 207–215.

⁷¹ J. Urban, *op. cit.*, s. 349.

⁷² Z. Święch, *op. cit.*, s. 212–214.

społecznej pogląd o odnalezieniu szkieletu królowej Rakuszanki, a w ten sposób uwiarygodniono całość badań. Tak naprawdę jednak postawiono wówczas hipotezę, którą wypada dziś zweryfikować przy użyciu współczesnych metod i narzędzi badawczych.

Naukowcy pracujący wówczas w katedrze na Wawelu nie byli jednak jedynymi badaczami pracującymi w ten sposób. Dokładnie w tym samym roku, tyle że w marcu, swoje badania prowadził w płockiej katedrze archeolog Włodzimierz Szafrąński, który zamierzał odnaleźć szczątki księcia Bolesława Krzywoustego. W tym wypadku poszukiwania były jeszcze trudniejsze, gdyż jedynie Jan Długosz wspomniał, że książę został tam pochowany, ale nie było wiadomo, gdzie konkretnie. Dodatkowo katedrę w 1234 r. nawiedził pożar, na początku XVII w. dokonano gruntownej jej przebudowy i przeniesienia licznych szczątków kostnych do nowej krypty, w 1825 r. odkopano tę kryptę (zagruzowaną), znajdując w niej dużą drewnianą skrzynię z przemieszanymi kośćmi ludzkimi (15 osób), a następnie szczątki te znowu przesunięto w inne miejsce. Zespół W. Szafrąńskiego wydobył te szczątki i zbadali je antropolodzy fizyczni. Za główne kryterium identyfikacji szczątków księcia Krzywoustego przyjęto jego przydomek, o którym też zresztą wspominał Długosz. Wyabstrahowano więc z tych licznych szkieletów czaszkę z wyraźną patologiczną deformacją (zniekształcona żuchwa)⁷³. W ten oto sposób „odnaleziono” szkielet księcia Bolesława Krzywoustego, choć wypada na marginesie dodać, że przydomek „Krzywousty” mógł się odnosić także do cech charakteru (skazy moralnej krzywoprzysięstwa)⁷⁴. Tak czy inaczej, rok 1972 obfitował w sensacyjne znaleziska archeologiczne.

Wracając jednak do Elżbiety Rakuszanki, należy przedstawić kilka nasuwających się wniosków:

1. Źródła historyczne (pisane oraz ikonograficzne) milczą na temat wyglądu oraz urody królowej Elżbiety Rakuszanki.
2. Wyniki badań „szczątków królowej” przeprowadzone w 1973 r. są niewiarygodne oraz były prowadzone pod z góry założoną tezę.

⁷³ O badaniach w katedrze płockiej por. np.: W. Szafrąński, *Widziałem kości monarchów polskich: badania naukowe zawartości grobu piastowskiego w katedrze płockiej*, „Notatki Płockie” 1973, t. XVIII, nr 2(71), s. 23–32; idem, *Szczątki kostne Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej*, „Notatki Płockie” 1985, t. XXX, nr 3(124), s. 23–26.

⁷⁴ E. Kowalczyk, *Krzywousty – skaza moralna czy fizyczna*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. CI, nr 1, s. 3–14.

3. Podczas eksploracji kaplicy św. Krzyża w 1972 r. w katedrze wawelskiej odnaleziono szczątki kostne, które mogły należeć do królowej Rakuszanki, ale brak na to przekonujących dowodów.
4. Zewnętrzny wygląd królowej Elżbiety Rakuszanki jako młodej kobiety najpewniej odpowiadał ówczesnym kanonom piękna.
5. Królowa Elżbieta Rakuszanka z dużym prawdopodobieństwem nie chorowała na żadną chorobę wpływającą na jej wygląd, płodność, zdrowie fizyczne i sprawność intelektualną, a ewentualne zmiany patologiczne w jej kośćcu mogły nastąpić dopiero w wieku starczym.
6. Bez przeprowadzenia nowych badań specjalistycznych z zakresu archeologii niemożliwe jest zajęcie zdecydowanego stanowiska względem wyglądu królowej Elżbiety Rakuszanki, gdyż kwestia odnalezienia jej szczątków i grobu nadal pozostaje otwarta.

Wydaje się zatem, że od 1973 r. (po analizach szkieletów) rozwijał się mit historiograficzny, który zbudowano na konstrukcji złożonej z wielu, często wykluczających się hipotez. Tak wątpliwa i dyskusyjna podstawa nie może przesądzać o traktowaniu królowej jako kobiety nieatrakcyjnej wizualnie oraz posiadającej liczne wady fizjonomiczne. Tym bardziej, że znaleziony materiał kostny należał do starszej kobiety i w żaden sposób nie może odzwierciedlać jej wyglądu w czasach młodości. Nawet jeśli natrafiono na właściwy szkielet, nie uprawnia to do stwierdzenia, że królowa Rakuszanka wyglądała nieatrakcyjnie przez całe swoje życie, ponieważ zmiany w jej kośćcu rzutujące na wygląd zewnętrzny mogły nastąpić później, m.in. w wyniku długiego życia oraz licznych ciąż. Po prostu w tym momencie oraz na podstawie dostępnych danych nie jesteśmy w stanie powiedzieć nic konkretnego na temat wyglądu królowej. Wcześniejsze opinie historyków były zbudowane na zbytnej ufności w słuszność analiz z 1973 r., które uspiły krytycyzm badaczy. Bez otwarcia trumny, do której złożono szczątki kostne przypisane królowej po zakończeniu badań i analiz, nie jesteśmy w stanie potwierdzić lub obalić licznych hipotez. Jestem jednak zobowiązany – jako odpowiedzialny za swoje słowa historyk – założyć, że moje powyższe wnioski „pozostają w pewnym stopniu jedynie hipotetyczne”.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej

sygn. A.Vis.52

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk

Acta Polonorum sub Sigismundo Augusto, t. I, 1536–1564, sygn. BK 241

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Aus den Denkwürdigkeiten der Helene Kottannerin. 1439. 1440., Hrsg. S.L. Endlicher, Leipzig 1846.

Decjusz Jost, *De vetustatibus Polonorum liber I*, Craccouiae 1521.

Długosz Jan, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X, przekł. J. Mrukówna, Warszawa 1981.

Długosz Jan, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XI, przekł. J. Mrukówna, Warszawa 1982.

Długosz Jan, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XII, przekł. J. Mrukówna, Warszawa 2009.

Garbacik J., *Testament królowej Elżbiety Rakuszanki żony Kazimierza Jagiellończyka (27 VI 1505)*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1960, s. 309–319.

Die Geschichte Kaiser Friedrichs III von Aeneas Silvius, t. I, Hrsg. T. Ilgen, Leipzig 1889.

Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. X, Warszawa 1985.

Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. XI, Warszawa 2000.

Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Craccoui[a]e 1521.

Mowy staropolskie (wybór), oprac. B. Nadolski, Wrocław 2005.

Roo Gerardus de, *Annales oder Historische Chronick der Erczhertzogen zu Oesterreich, Habsburgischen Stammens...*, Augsburg 1621.

Scriptores rerum Polonicarum, t. I, Kraków 1872.

OPRACOWANIA

Badve S.A., Ghate S.D., Badve M.S., Rustagi T., Macchiwala T., Parekh A.N., Shah S.V., *Tuberculosis of Spine with Neurological Deficit in Advanced Pregnancy: A Report of Three Cases*, „The Spine Journal” 2011, vol. XI, no. 1, s. 9–16. <https://doi.org/10.1016/j.spinee.2010.11.003>

Bayer V., *Die historia Friderici III. imperatoris des Enea Silvio de' Piccolomini. Eine kritische Studie zur Geschichte Kaiser Friedrichs*, Prag 1872.

- Biniaś-Szkopek M., *Kalokagatia w praktyce na dworze Kazimierza Jagiellończyka – czyli o tym, jak „niecudna” Habsburżanka została matką królów*, „Historia Slavorum Occidentis” 2024, R. XIV, nr 1, s. 102–123. <https://doi.org/10.15804/hso240106>
- Borkowska U., *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Warszawa 2012.
- Brown Ch., *Van Dyck*, Oxford 1982.
- Czwojdrak B., *Elżbieta Rakuszanka (ok. 1436/1437–30 sierpnia 1505)*, [w:] *Poczet władczyń Polski*, red. B. Czwojdrak, Kraków 2017, s. 237–241.
- Czwojdrak B., *Śmierć, pogrzeb i upamiętnienie polskich królowych w późnym średniowieczu*, [w:] *Śmierć, pogrzeb i upamiętnienie władców w dawnej Polsce*, red. H. Rajfura, P. Szwedo, B. Świadek et al., Warszawa 2020, s. 65–76.
- Czyżewski K., Walczak M., *Nieznane fragmenty późnogotyckiej struktury architektonicznej z katedry krakowskiej*, [w:] *Katedra krakowska w średniowieczu. Materiały Sesji Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Kraków, kwiecień 1994, red. J. Daranowska-Łukaszevska, K. Kuczman, Kraków 1996, s. 163–172.
- Duczmał M., *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Poznań 1996.
- Garbacik J., *Elżbieta Rakuszanka (1436–1505)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 250–254.
- Garg R.K., Somvanshi D.S., *Spinal Tuberculosis: A review*, „Journal of Spinal Cord Medicine” 2011, vol. XXXIV, no. 5, s. 440–454. <https://doi.org/10.1179/2045772311Y.0000000023>
- Gleń E., Kaczanowski K., Sikora P., *Wstępne opracowanie anatomo-antropologiczne czaszki Elżbiety Rakuszanki*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, red. J. Szablowski, t. IV, Kraków 1978, s. 491–494.
- Gritsai N., *Anthony Van Dyck*, New York 2019.
- Die Habsburger: ein biographisches Lexikon*, Hrsg. B. Hamman, Wien 1988.
- Hye F.-H. von, *Der Habsburger-Stammbaum auf Tratzberg/Tirol von 1505/06*, Innsbruck 2003.
- Janicki M., *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI w.)*, „Studia Waweliana” 2002–2023, R. XI, nr 12, s. 43–72.
- Kamieński A., *Elżbieta Rakuszanka*, [w:] *Słownik władców polskich*, red. J. Dobosz, Poznań 1999, s. 110–111.
- Kowalczyk E., *Krzywousty – skaza moralna czy fizyczna*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. CI, nr 1, s. 3–14.
- Kozieł S., *Badania archeologiczne w kaplicy Świętokrzyskiej w latach 1972–1973*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, red. J. Szablowski, t. IV, Kraków 1978, s. 441–459.
- Lujano-Negrete A.Y., Rodriguez-Ruiz M.C., Skinner-Taylor C.M., *Bone metabolism and osteoporosis during pregnancy and lactation*, „Archives of Osteoporosis” 2022, vol. XXXVI, s. 35–41. <https://doi.org/10.1007/s11657-022-01077-x>
- McFalls J.A., McFalls M.H., *Disease and Fertility (Studies in Population)*, Orlando 1984.

- Mikroprzeszłość. Badania specjalistyczne w archeologii*, red. A. Kurzawska, I. Sobkowiak-Tabaka, Poznań 2021.
- Molenda M., *Splendide Vestitus. O znaczeniu ubiorów na królewskim dworze Jagiellonów w latach 1447–1572*, Kraków 2012.
- Możejko B., *O okolicznościach narodzin królewskich dzieci w świetle itinerarium Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej*, „*Studia z Dziejów Średniowiecza*” 2020, nr 24, s. 126–158. <https://doi.org/10.26881/sds.2020.24.06>
- Mrozowski P., *Podobizny jagiellońskie na rodowodach portretowych cesarza Maksymiliana I*, [w:] *Arx felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, Warszawa 2001, s. 105–111.
- Ojrzyński R., *Obraz Polski i Polaków w pismach Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (papieża Piusa II)*, Warszawa 2014.
- Pluta D., Janiszewska E., Bonar M., Alama A., Dobosz T., *Muzealnictwo: nowoczesne technologie w służbie historii. Część pierwsza: Kopalne DNA – historia odkryć, perspektywy i problemy*, „*Opuscula Musealia*” 2018, nr 25, s. 93–99. <https://doi.org/10.4467/20843852.OM.17.008.9605>
- Povýšil C., *Patologické mikroskopické nálezy v kosterních pozůstatcích významných osobností české historie*, Pardubice 2024.
- Protokoły biegłych Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie dot. badań szkieletu ludzkiego z grobu Kazimierza Jagiellończyka i kości z grobu królowej Elżbiety Austriaczki*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, red. J. Szablowski, t. IV, Kraków 1978, s. 480–488.
- Przeździecki A., *O królowej Elżbiecie, żonie Kazimierza Jagiellończyka i rękopisie pod jej imieniem: „O wychowaniu królewskiego dziecka”*, „*Biblioteka Warszawska*” 1852, nr 65, s. 524–550.
- Rhode I., „*Die Mutter der Jagellonen*”. *Elisabeth von Habsburg (1436–1505)*, [w:] *Deutsche Gestalter und Ordner im Osten*, Hrsg. K. Lück, Posen–Lepizig 1940, s. 24–34.
- Rombek T., *Centrum a peryferia. Wieloproweniencyjność terytorialna dworzan Elżbiety Rakuszkanki*, [w:] *Jagiellonowie i ich świat: centrum a peryferie w systemie władzy Jagiellonów*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków 2018, s. 37–51.
- Rombek T., *Duchowni na dworze królowej Elżbiety Rakuszkanki (1454–1505) i jej córki Elżbiety Jagiellonki (1505–1515)*, „*Rocznik Filozoficzny Ignatianum*” 2021, t. XXVII, nr 2, s. 81–109. <https://doi.org/10.35765/rfi.2021.2702.5>
- Rombek T., *Elżbieta Rakuska wobec otoczenia Kazimierza IV Jagiellończyka (1454–1492)*, [w:] *Średniowieczni władcy i ich otoczenie. Materiały V Kongresu Mediewistów Polskich*, red. J. Sperka, K. Kollinger, Rzeszów 2018, s. 311–324.
- Rombek T., *Królowa Elżbieta wobec elekcji z lat 1492 i 1501*, [w:] *Jagiellonowie i ich świat: dynastia królewska w drugiej połowie XV i w XVI wieku*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków 2015, s. 295–301.
- Rombek T., *Otoczenie królowej Elżbiety Rakuszkanki (1454–1505)*, Katowice 2012 (niepublikowana praca doktorska).

- Rombek T., *Rola polityczna królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2015, s. 281–288.
- Rombek T., *Rotacje na wybranych urządach dworu królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2014, t. VI(X), s. 304–318.
- Rudzki E., *Polskie królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, t. I, Warszawa 1985.
- Szafer K., *Wizerunek złej i dobrej władczyni w Rocznikach Jana Długosza*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1999, s. 89–94.
- Szafrński W., *Szczątki kostne Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej*, „Notatki Płockie” 1985, t. XXX, nr 3(124), s. 23–26.
- Szafrński W., *Widziałem kości monarchów polskich: badania naukowe zawartości grobu piastowskiego w katedrze płockiej*, „Notatki Płockie” 1973, t. XVIII, nr 2(71), s. 23–32.
- Szajnocha K., *Matka Jagiellonów. Szkic historyczny*, Warszawa 1918.
- Świech Z., *Kłątwy, mikroby i uczeni. W ciszy otwieranych grobów*, Kraków 1988.
- Urban J., *Katedra na Wawelu po 1918 r.*, Kraków 2008.
- Walanus A., Kokowski M., *Możliwość wykorzystania radiowęglowej metody datowania w badaniach grobu Mikołaja Kopernika*, [w:] *Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika: dialog ekspertów*, red. M. Kokowski, Kraków 2010, s. 157–166.
- Watts N.B., Binkley N., Owens C.D. et al., *Bone Mineral Density Changes Associated with Pregnancy, Lactation, and Medical Treatments in Premenopausal Women and Effects Later in Life*, „Journal of Women’s Health (Larchmont)” 2021, vol. XXX, no. 10, s. 1416–1430. <https://doi.org/10.1089/jwh.2020.8989>
- Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005.
- Widacki J., *Detektywi na tropach zagadek historii*, Kraków 2010.
- Witas H.W., *Kopalny DNA źródłem informacji w badaniach archeologicznych*, „Archeologia Polski” 2007, nr 1–2, s. 15–33.
- Woodacre E., *Queens and Queenship*, Leeds 2021. <https://doi.org/10.1515/9781641891905>

NOTKA O AUTORZE

Dr Robert T. Tomczak – pracownik naukowy na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz w Instytucie Historii Czeskiej Akademii Nauk.

Zainteresowania naukowe: dzieje uniwersytetów (XVI–XVIII w.), historia stosunków polsko-czeskich, *peregrinatio academica*, *alba amicorum*, źródłoznawstwo i biografistyka.



robert.tomczak@amu.edu.pl; tomczak@hiu.cas.cz

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.02>

ZBIGNIEW ANUSIK

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ



<https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

MAŁGORZATA KARKOCHA

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ



<https://orcid.org/0000-0002-7747-949X>

Old Polish Wills as a Source for Biographical Research. A Case Study

STRESZCZENIE

Staropolskie testamenty jako źródło do badań biograficznych Studium przypadku

Przedmiotem zainteresowania autorów są staropolskie testamenty, a więc takie, które pochodzą z XVI–XVIII w. Nie podlega dyskusji fakt, że testamenty należą do specyficznej grupy źródeł historycznych. Sporządzane zazwyczaj u schyłku życia, w obliczu spodziewanej śmierci, są bez wątpienia dokumentami o charakterze *par excellence* osobistym. Aby sprawdzić, czy testamenty pochodzące z tego okresu zawierają informacje, które można by uznać za przydatne do badań biograficznych, autorzy dokonali szczegółowej analizy dwóch takich dokumentów pochodzących z XVII stulecia. Są to testamenty kasztelanowej lubelskiej Krystyny z Uhrowieckich Sienieńskiej (ok. 1595 – ok. 1640) oraz podkomorzego podolskiego Hieronima Lanckorońskiego (ok. 1627–1696). Oboje należeli do elity ówczesnego społeczeństwa. O obojgu wiadomo też stosunkowo dużo, co jest o tyle istotne, że dzieje ich życia można było skonfrontować z zawartością ich ostatniej woli. W obu testamentach poszukiwano przede wszystkim osobistych wynurzeń ich autorów oraz treści, które mogłyby posłużyć do uzupełnienia ich biografii. Okazało się, że oba analizowane dokumenty zawierają wiele informacji tego rodzaju, co potwierdza założenie, że staropolskie testamenty są znakomitą, aczkolwiek jedynie uzupełniającą, źródłem do badań biograficznych.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-03-06. Verified: 2025-03-06. Revised: 2025-04-28. Accepted: 2025-05-06

Słowa kluczowe: staropolskie testamenty, badania biograficzne, Rzeczpospolita w XVII w., Krystyna z Uhrowieckich Sienieńska, Hieronim Lanckoroński

ABSTRACT

The authors are interested in Old Polish wills, i.e. those dating from the 16th to 18th centuries. It is beyond dispute that wills belong to a specific group of historical sources. They are usually prepared at the end of life, in the face of expected death, and are undoubtedly documents of par excellence personal nature. To check whether wills from this period contain information that could be considered useful for biographical research, the authors made a detailed analysis of two such documents from the 17th century. These are the wills of the wife of Lublin castellan Krystyna Sienieńska, née Uhrowiecka (ca. 1595 – ca. 1640) and Hieronim Lanckoroński, Chamberlain of Podolia (ca. 1627–1696). They both belonged to the elite of society at that time. Relatively much is known about both of them, which is important because the history of their lives could be compared with the content of their last will. In both wills, the search was primarily made for the personal reflections of their authors and for content that could be used to supplement their biographies. It turned out that both analysed documents contain a lot of information of this type, which confirms the assumption that Old Polish wills are an excellent, if only complementary, source for biographical research.

Keywords: Old Polish wills, biographical research, Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th century, Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka, Hieronim Lanckoroński

It is self-evident and indisputable that wills should be included in a separate, specific group of historical sources. Usually drawn up at the end of life, in the face of expected death, they are undoubtedly documents of a personal nature par excellence. What can be found in them, first of all, is information that reveals a lot about the testators themselves. However, authors of wills also contained in them a lot of information about their closer and more distant family as well as friends, household members and servants. It is possible, of course, to apply these very general reflections also to Old Polish wills, i.e. those created in the period from the beginning of the reign of John I Albert to the death of Augustus III of Poland. We decided to conduct a detailed analysis of two such documents dating from the 17th century with a view to verifying the above statements and confirming the veracity of the claim that wills from this period contain information that could be considered useful for biographical research. The last will and testament of Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka, wife of the castellan of Lublin, and that of Hieronim Lanckoroński, the chamberlain

of Podolia, were subjected to a detailed analysis. They were both representatives of families situated between wealthy nobility and magnates. Hence they belonged to the elite of the society of the time. There is also a relatively large amount of information about both of them, which is important because the history of their lives can be confronted with the contents of their last wills. In addition, it is worth adding that what was sought in the two wills was primarily the personal outlooks of their authors and content that could be used to study their biographies. The article sheds light on the lives of the main characters and discusses their wills.

Krystyna Uhrowiecka, Suchekomnaty coat of arms was the daughter of the starost of Chełm, Mikołaj, and Katarzyna née Potocka, Pilawa coat of arms. She had two older siblings. Her brother Marcin died childless at the age of about 30 at the end of 1621 or at the beginning of 1622. Her sister Zofia became a nun at the Brigidine Monastery in Lublin. She died in 1655. Krystyna was born in the mid-1690s. In 1614, she was married (bringing 20,000 zloty of dowry to her husband) to Kasper Dembiński, Rawicz coat of arms, the chamberlain of Mielnik, a widower of Maryna née Kopeć, Kroje coat of arms, a man several decades older than her. Three older daughters of Dembiński, Agnieszka, Zofia and Dorota, were born of this marriage. Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka gave birth to Franciszka Katarzyna, the fourth daughter to the chamberlain of Mielnik. Kasper Dembiński died in early 1620. The young widow did not mourn her husband for long as already at the end of the same year she married Zbigniew Sienieński, Dębno coat of arms, an ensign of Lublin. Krystyna Uhrowiecka's second husband was also a widower. His first wife was Anna Leniek of Rokitnica, Rawicz coat of arms, with whom he had five children: sons Paweł and Jan as well as daughters Aleksandra, Katarzyna and Krystyna. Zbigniew Sienieński was closely associated with the second ordinate Tomasz Zamoyski. With his patronage and support, he was appointed to the senatorial office of castellan of Lublin on 1 May 1630¹.

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (State Archives in Lublin) [hereinafter: APL], Chełmskie grodzkie, Zapisy [hereinafter: ChGZ], no. 17, pp. 1079–1081; A. Boniecki, *Herbarz polski*, vol. IV, Warszawa 1901, p. 213; H. Gmirek, *Sienieński Zbigniew*, [in:] *Polski słownik biograficzny* [hereinafter: PSB], vol. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996–1997, p. 194; M. Wolski, *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*, Kraków

Zbigniew and Krystyna Sienieński were concerned about material goods. They also steadily increased their property. In 1630, they owned one town, 12 whole villages and 1 part of a village in the Urzędów district of the Lublin voivodship. In addition, Zbigniew had a life bequest on 2 villages in the Rawa voivodship, and Krystyna – on four whole villages and 1 part of a village in the Kraków voivodship. This was obviously not a magnate's fortune, nevertheless with an estate that included one town, 18 whole villages and 2 village parts (a total of over 107 peasant lans), the Sienieńskis certainly belonged to wealthy nobility. The castellan of Lublin died, however, before 11 June 1633 and was buried in the Bernardine Church in Lublin. He orphaned four sons and two daughters from his marriage to Krystyna Uhrowiecka: Mikołaj, Stanisław, Zbigniew and Tomasz as well as Anna and Eufrozyna. At the time of their father's death, all of his children from his first marriage were adults. The oldest son of Zbigniew Sienieński and Krystyna Uhrowiecka, Mikołaj, in turn, was then about 12 years old. Thus, until her death in 1639 or 1640, all of Krystyna's children remained under her care. Their mother also acted on their behalf in all official matters. In addition, she managed both her own property and that acquired from her second husband².

Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka was a resourceful and enterprising person. She divided the property of the castellan of Lublin as early as in July 1633. She gave his sons from his first marriage (Paweł and Jan) the large village of Chroślina (25 peasant lans) with the Prędków estate, while she herself, on behalf of her own sons, took possession of the town of Prawno along with 4 whole villages and 1 village part. In late 1636 or early 1637, she

2013, pp. 300–301; Z. Anusik, *Krąg rodzinny Katarzyny z Sienna Myszkowskiej, podczaszyny lubelskiej (zm. 1619). Studium genealogiczno-obyczajowe*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2020, vol. XIX, no. 2, pp. 248–250; idem, *Sienieńscy herbu Dębno (lubelska gałąź rodu) w XVI i XVII wieku*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2021, vol. XX, no. 1, pp. 102–103, 130–132; idem, *Kasztelanowa lubelska Krystyna z Uhruska Sienieńska i jej testament z 2 czerwca 1639 r. Nieznana karta z dziejów i genealogii rodziny Uhrowieckich herbu Suchekomnaty w XVI i XVII wieku*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2021, vol. XX, no. 2, pp. 184–188, 190–191.

² Archiwum Narodowe w Krakowie (National Archives in Kraków) [hereinafter: ANK], *Castrensia Cracoviensia Inscriptiones* [hereinafter: CCI], no. 231, pp. 1270–1274; no. 237, pp. 1627–1628; no. 238, p. 241; no. 244, pp. 874–875; APL, *Lubelskie grodzkie, Relacje* [hereinafter: LGR], no. 58, pp. 563–563v, 568v–569, 571–571v, 596–596v; H. Gmiterek, *op. cit.*, pp. 194–195; Z. Anusik, *Sienieńscy...*, pp. 135–136; idem, *Kasztelanowa lubelska...*, pp. 193–196.

married her daughter from her first marriage, Franciszka Katarzyna Dembińska to a wealthy nobleman from the Kiev voivodship, Ludwik Olizar Wołczkiewicz, Chorągwie Kmitów coat of arms. She gave her a very high dowry of 50,000 zloty. She also systematically settled all debts left over from her second husband. On 2 June 1639, bedridden with sickness, Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka drafted her last will in the village of Kaliszany. Unfortunately, the date of her death is not known. Indeed, it was not until 6 June 1645 that her will was submitted to the records in the Lublin castle by Krzysztof Oszczepalski, a servant of Mikołaj Sienieński, her eldest son. Nonetheless, it can be assumed that Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka died shortly after writing her will at the age of not more than 45, which was still in 1639 or in early 1640³.

In her will, Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka included a number of statements that can be considered confessions of a personal nature, which makes them useful for biographical research. In the first place, she declared herself to be a devout Christian and a faithful daughter of the Roman Catholic Church. She also pledged all of her children to fulfil all the provisions of her last will. She ordered her burial in the chapel of St. Anthony of Padua at the Bernardine Church in Lublin funded by the Uhrowiecki family, where both her husbands and her brother Marcin had been buried. She forbade arranging a lavish funeral, and instead ordered her heirs to spare no expense for the clergy taking part in the ceremony and the poor accompanying her on her last journey “for these are they whose is the Kingdom of Heaven, which by holy almsgiving from them we acquire”. She warmly remembered her son-in-law, Ludwik Olizar, whom she called her “beloved son”, and to whom she entrusted the custody of her children from her second marriage. She instructed her sons to take special care of the chapel funded by the Uhrowiecki family at the Bernardine Church in Lublin as well as her favorite parish church in the village of Rybitwy, its priests and the rosary confraternity which she funded. She also ordered them to remain steadfast to the Catholic faith, faithfully serve the king and the homeland, as well as acquire an education appropriate to their condition because “this is a treasure that neither fire

³ ANK, CCI, no. 244, pp. 738–742, 865–882; APL, LGR, no. 62, pp. 515–515v, 860v–861v; A. Boniecki, *op. cit.*, vol. IV, p. 213; Z. Anusik, *Sienieńscy...*, pp. 137–140; *idem*, *Kasztelanowa lubelska...*, pp. 196–198.

will burn, nor water will seize, nor the enemy will plunder, nor a thief will steal”⁴.

In the subsequent part of her will, Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka insisted that her sons be educated at the Academy of Zamość or the Academy of Kraków, invoking the will of her late husband, whom she consistently referred to as “her benefactor”. And were their guardians to decide to send them to study abroad, she warned her descendants “not to waste costs or time for nothing”. She also demanded that her sons respect priests “for these are the ones who will carry us to heaven on their hands”. They were also supposed to surround the Bernardine Order with special care as it was the favourite congregation of both the Uhrowieckis and Sienienskis. Further instructions to her sons included repaying all debts of both her second husband and her own. The testatoress also mentioned her daughters Franciszka Dembińska, the wife of Ludwik Olizar, and Anna Sienieńska, a nun in the Bernardine Order in Lublin, to whom she bequeathed for life a repurchase rent of 1,500 zloty on the village of Nieszowa. The youngest daughter, Eufrozyna, was given a choice of her life path by the testatoress. Were she to decide to join the monastery, she was to receive a dowry of 4,000 zloty and a lifetime commission from the amount of 2,000 zloty. On the other hand, if she wished to marry, she was to be equipped in the same manner as her two older married stepsisters, Aleksandra Sienieńska and Katarzyna Sienieńska. She bequeathed two valuable rings to her sons Mikołaj and Stanisław (the one she destined for the clerical state). She ordered the remaining movables to be divided equally among all the sons. The will in question also included instructions to pay all dues to servants and to take care of her subjects “as little worms working upon us”, who should have at least one day a week free from serfdom. In the last part of her will, the wife of the castellan of Lublin mentioned the amount of 3,000 zloty borrowed from the nuns of the Bernardine convent in Drzewica. She ordered that this amount (located in the village of Kaliszany) be given to the nuns as soon as possible or that a commission be paid on it “without any hindrance or delay”⁵.

⁴ The will of Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka of 2 June 1639, APL, LGR, no. 73, pp. 522–523. This will was published in the aforesaid article by Z. Anusik, *Kasztelanowa lubelska...*, pp. 199–205 (a discussed fragment of this will on pp. 199–202).

⁵ The will of Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka..., APL, LGR, no. 73, pp. 524–525; Z. Anusik, *Kasztelanowa lubelska...*, pp. 203–205.

The author of the second will under scrutiny, Hieronim Lanckoroński of Brzezcie, Zadora coat of arms, was the son of Stanisław, Ruthenian voivode and Crown Field Hetman (d. 1657) and Aleksandra née Sienieńska, Dębno coat of arms, daughter of the castellan of Lublin. His mother, daughter of Zbigniew Sienieński and Anna Leniek of Rokitnica, was a stepdaughter of Krystyna Sienieńska née Uhrowiecka. Hieronim Lanckoroński had many siblings: brothers Zbigniew, Marcin, Mikołaj, Przecław, Jan and Franciszek as well as sisters Katarzyna and Joanna. Three of his brothers, Zbigniew, Marcin and Mikołaj together with his sister Katarzyna died, however, before 1650. In turn, Przecław (d. 1697), Jan (d. 1679), Franciszek (d. before 1696) and Joanna, who was married to Andrzej Świętopełk Bolestraszycki, lived to a ripe age. Born around 1627, Hieronim Lanckoroński served in the military, commanding various units of the Crown's cavalry from his early youth. From 1649, he fought against the Cossacks and the Tatars. In the autumn of 1653, he was handed over as a hostage into the hands of the Tatars. He did not return to the country until the end of 1655. From 1656 to 1659, he fought against the Swedes. In 1657, he inherited the starosty of Dymir in the Kiev voivodship from his father. He was appointed to the office of chamberlain of Podolia in 1658. He became starost of Skała in the same year. In 1659, he lost Dymir (bestowed to Cossack Stefan Sulima) but he received the sum of 10,000 zloty on the starosty of Skała as compensation. In 1660, Lanckoroński fought again in Ukraine, participating in the victorious battles of Cudnów and Słobodyszcze. He became a deputy to the Crown Tribunal from the Podolia voivodship in 1663⁶.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (Central Archives of Historical Records in Warsaw) [hereinafter: AGAD], Metryka Koronna [hereinafter: MK], Sigillata 1, p. 107; APL, LGR, no. 167, p. 90v (here is the information about the imprisonment of Hieronim Lanckoroński in the Crimea); K. Niesiecki, *Herbarz polski*, ed. J.N. Bobrowicz, vol. VI, Lipsk 1841, p. 10; *Volumina legum*, ed. J. Ohryzko, vol. IV, Petersburg 1859, pp. 287, 303; A. Boniecki, *op. cit.*, vol. XIII, Warszawa 1909, p. 337; W. Dworzaczek, *Genealogia*, vol. II (*Tablice*), tabl. 101; J. Wimmer, *Lanckoroński Hieronim*, [in:] *PSB*, vol. XVI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, p. 441; K. Chłapowski, *Realizacja reform egzekucji dóbr 1563–1665. Sprawa zastawów królewskich malopolskich*, Warszawa 1984, pp. 117, 123–124; S. Cynarski, *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezcia od XIV do XVIII wieku. Sprawy kariery urzędniczej i awansu majątkowego*, Warszawa-Kraków 1996, pp. 149, 151; Z. Chmiel, *Udział Lanckorońskich w wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą w okresie hetmaństwa Jana Sobieskiego*, [in:] *Marszałek i hetman koronny Jan Sobieski*, ed. D. Milewski, Warszawa 2014, p. 279; Z. Anusik,

In the era of Lubomirski's rebellion and the civil war in Poland (1665–1666), the chamberlain of Podolia retreated into the privacy of his home. He returned to service at the end of 1666. In 1668, Hieronim Lanckoroński married Joanna Cetner, Przerowa coat of arms, daughter of the Halicz castellan Aleksander (her father's name was determined thanks to the mention in the last will of Hieronim). Lanckoroński was staying in Kamieniec Podolski when the war with Turkey broke out in 1672. During the siege of the Kamieniec fortress by the Turks, the chamberlain of Podolia headed a six-member war council. After signing the Treaty of Buczacz (18 October 1672), Lanckoroński stayed in Podolia (it is not known whether it was on a fully voluntary basis), where he helped the Turks conduct a census of its inhabitants. As a reward, he obtained the permission from the vizier to use his Podolia estates. Yet it was not before long that he decided to leave the lands which had come under the Sultan's rule. He participated in the sessions of the Pacification Sejm (12 March – 13 April 1673). He took part in the victorious battle of Chocim against the Turks (11 November 1673), and then, as the majority of higher commanders had left the camp, he took command of a several-hundred-man grouping of cavalry and dragoons in Western Podolia. The chamberlain of Podolia also participated in the campaigns of 1674, 1675 and 1676. He joined the Vienna expedition in 1683 and the Żwaniec campaign in 1684. Thereafter, he significantly limited his military activity. Remaining in service until the end of his life, he commanded a riding detachment only occasionally, handing over the actual command of it to Lieutenant Stanisław Chomentowski⁷.

Sienieńscy..., p. 138; idem, *Lanckorońscy na Jagielnicy. Z dziejów i genealogii podolskiej linii rodziny Lanckorońskich herbu Zadora w XVI i XVII wieku*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2023, vol. XXII, no. 2, pp. 36–37; idem, *Podkomorzy podolski Hieronim z Brzezia Lanckoroński i jego testament z dnia 7 maja 1696 r. Przyczynek do dziejów i genealogii jagielnickiej linii rodziny Lanckorońskich herbu Zadora w drugiej połowie XVII w.*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2024, vol. XXIII, no. 1, pp. 199–208.

⁷ APL, LGR, no. 167, p. 90v (here is a note about Hieronim Lanckoroński's participation in the Żwaniec campaign in 1684); K. Pułaski, *Szlachta podolska w czasie zaboru tureckiego (1672–1699)*, [in:] idem, *Szkice i poszukiwania historyczne*, Ser. II, Petersburg 1898, pp. 226–228; A. Boniecki, *op. cit.*, vol. XIII, p. 337; J. Wimmer, *Wojsko polskie w II połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, pp. 167, 170, 175; idem, *Lanckoroński...*, p. 441; J. Woliński, *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983, pp. 26, 34, 69, 81, 95, 151; S. Cynarski,

Lanckoroński faced serious material difficulties for most of his life. He and his younger brother Franciszek acquired the Podolia estate (five towns and approximately 45 villages) from his parents' inheritance. In 1668, he took over the entire Podolia estate, and Franciszek stepped down in exchange for compensation in cash. The chamberlain of Podolia, however, failed to fulfil this obligation as the Lanckoroński estate in Podolia was at that time badly damaged and almost depopulated. In 1661, there were only 160 homes in the 50 settlements belonging to Hieronim and Franciszek (many of which were uninhabited). The situation was similar in the Skala region. Only 31 homes were recorded in this entire lease in 1665. Before 1666, Hieronim Lanckoroński obtained compensation in the amount of 20,000 zloty, which was secured on the ruined Skala estate. The financial situation of the chamberlain of Podolia was undoubtedly improved by his marriage concluded in 1668. Joanna née Cetner, the daughter of the castellan of Halicz, Aleksander Cetner (d. 1675), and the daughter of castellan of Lviv, Anna née Zamoyska, Jelita coat of arms, brought him 50,000 zloty in cash as a dowry, not to mention valuables and the trousseau. In 1676 (after her father's death), Joanna Lanckorońska née Cetner took possession of the Korczyn-Piratyn estate (1 whole village and 6 village parts) in the Bełz voivodship. The chamberlain of Podolia received a bequest for life on these estates. It is also worth adding that Hieronim's very distant relative, Waclaw Bąk Lanckoroński, the castellan of Halicz, bequeathed to him his Witków estate in his will (the town of Witków and 4 villages) in the Bełz voivodship on his deathbed in 1676. However, since Waclaw's widow, Anna née Wielhorska (d. 1699), had a life tenure on the property and outlived the chamberlain of Podolia, he never entered into their real possession⁸.

op. cit., pp. 152–155; J. Stoliczki, *Egzulanci podolscy (1672–1699). Znaczenie uchodźców z Podola w życiu politycznym Rzeczypospolitej*, Kraków 1994, pp. 19, 61; Z. Chmiel, *op. cit.*, pp. 280–285; Z. Anusik, *Podkomorzy podolski...*, pp. 208–210.

⁸ AGAD, MK, Lustracje, dz. XVIII, pp. 74, 285–287; APL, LGR, no. 167, pp. 89v, 90v; A. Boniecki, *op. cit.*, vol. II, Warszawa 1900, p. 327; vol. XIII, p. 337; W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 101; J. Wimmer, *Lanckoroński...*, p. 441; J. Stoliczki, *op. cit.*, p. 105; S. Cynarski, *op. cit.*, pp. 150, 155 (with errors); W. Bondyra, *Własność ziemska w województwie bełskim w czasach saskich*, Lublin 2015, p. 78; Z. Anusik, *Podkomorzy podolski...*, pp. 210–212.

In January 1676, Hieronim Lanckoroński was elected a Member of Parliament from his voivodship (by the Podolia nobility gathered at the exilic local parliament in Halicz) to the Coronation Sejm of John III Sobieski. He also represented his voivodship at the Extraordinary Sejm in 1677. In 1679, returning to the country from a long mission in Istanbul, the voivode of Chełmno, Jan Gniński, brought to Warsaw a confirmation of the right of the chamberlain of Podolia to use the estates under Turkish rule. Using this privilege, Lanckoroński was quite a frequent guest in the ancestral Jagielnica in the following years. He regained (*de facto* but not *de iure*) the destroyed and depopulated Jagielnica estate in 1684 when Polish troops seized almost all of Podolia and began a systematic blockade of the Turkish garrison in Kamińec. After the death of his first wife, Hieronim Lanckoroński, who was then approaching sixty, decided to marry for the second time. He married Ludwika Klara Wierzbowska of Wielkie Chrzastowo, Jastrzębiec coat of arms in Rzecznów on 20 August 1648. She was the daughter of the voivode of Sieradz (d. 1665) and his second wife, Katarzyna Konstancja Ginwil-Piotrowska own coat of arms (1634–1710), a widow of Samuel Stanisław Nadolski, the castellan of Rawa (d. 1655). At the time of the wedding, the bride was 19 years old, and her mother was married for the third time (since 1668) to Stanisław Skarszewski, the castellan of Wojnicz (d. 1685). Katarzyna Konstancja brought her husband 30,000 zloty as a dowry together with valuables and the trousseau. At that time, the chamberlain of Podolia was already associated with his mighty relative, the voivode of Lublin (the Grand Treasurer of the Crown from 1685), Marcin Zamoyski (d. 1689), the fourth Ordinate of Zamość. Lanckoroński initially leased the Turobin demesne of the Zamość Ordinance, and took over the lease (this time with his wife) of the Goraj demesne in 1687 at the latest. He managed the Goraj estate for another ten years until his death. In the mid-1780s the chamberlain of Podolia was already certainly, in the full meaning of the term, a client of the Fourth Ordinate of Zamość, and after the death of the Grand Treasurer of the Crown in 1689, he and his wife entered into a similar relationship with the widow of Marcin Zamoyski, Anna née Gnińska⁹.

⁹ Hieronim Lanckoroński to Marcin Zamoyski, Goraj 9 XII 1688, and without place or date, AGAD, Archiwum Zamoyskich [hereinafter: AZ], no. 478, pp. 5, 7–8; Ludwika Lanckorońska to Anna Zamoyska née Gnińska, Goraj 17 X 1691, *ibidem*,

At the end of November 1685, Hieronim's mother-in-law, then already widow of Stanisław Skarszewski, obtained the king's permission to lease the starosty of Drohobych to the chamberlain of Podolia and his spouse. Shortly thereafter, the Lanckorońskis took possession of this royal estate and held it on very favorable terms for another six years. In 1689, Hieronim and Ludwika Lanckoroński acquired the starosty of Zawichost, which, nonetheless, they did not take into real ownership until 1692. In 1691, Hieronim Lanckoroński held the position of a deputy from the Podolia voivodship in the Crown Tribunal for the second and last time. In 1696, he sold all of his hereditary property in Podolia as well as his first wife's life estates in the Bełz voivodship (the transaction was finally concluded in Kraków on June 22) to a distant relative, Franciszek Lanckoroński, the starost of Stobnica. However, he reserved lifetime possession of all property for himself, and that of the Podolia estates for his wife. He drafted a will (he considered the donation of his estates to the starost of Stobnica a definite matter by then) in Lublin on 7 May 1696. The chamberlain of Podolia died childless in Zawichost in January 1697 (he was already dead on February 1 of that year when his will was entered into the records in the Lublin castle). He ordered his burial in the Bernardine church in Sokal¹⁰.

Similarly to his maternal grandfather's second wife, Hieronim Lanckoroński included a number of statements in his will that can be considered confessions of a personal nature, and therefore prove

no. 519, pp. 2–4; Hieronim Lanckoroński to Anna Zamoyska née Gnińska, Lublin 13 VII 1692, Goraj 28 I 1693, 9 V 1695, and 26 I 1696, *ibidem*, no. 519, pp. 7, 13–14, 26, 29–30; APL, LGR, no. 167, p. 89; K. Niesiecki, *op. cit.*, vol. IX, Lipsk 1842, pp. 318–319; S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i kraju zaszytych od 1634 do 1689*, ed. J.K. Załuski, Lipsk 1858, pp. 121, 194, 212; K. Pułaski, *op. cit.*, p. 228; A. Boniecki, *op. cit.*, vol. XIII, p. 337; W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 101; J. Wimmer, *Lanckoroński...*, p. 441; J. Stoliccki, *op. cit.*, p. 109; S. Cynarski, *op. cit.*, p. 155 (with errors); Z. Anusik, *Zapomniana panina Lanckorońska. Przyczynek do genealogii kilku rodów kresowych*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2017, vol. XVI, no. 1, p. 322; *idem*, *Lanckorońscy...*, pp. 21–23; *idem*, *Podkomorzy podolski...*, pp. 213–214.

¹⁰ AGAD, MK, Sigillata 14, p. 29; Ludwika Lanckorońska née Wierzbowska to Anna Zamoyska née Gnińska, Zawichost 11 III 1697, AGAD, AZ, no. 519, p. 53; APL, LGR, no. 167, p. 89v; S. Grabowski, *Konnotata wypadków...*, p. 198; A. Boniecki, *op. cit.*, vol. XIII, p. 337; W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 101; J. Wimmer, *Lanckoroński...*, p. 441; S. Cynarski, *op. cit.*, pp. 155–156 (with errors); W. Bondyra, *Własność ziemska...*, p. 78; Z. Anusik, *Podkomorzy podolski...*, pp. 214–215.

useful for the biographical research. In the first place, he declared himself a devout Catholic and a soldier who fought the enemies of Christianity. He ordered his modest funeral to be held in Sokal, but at the same time commanded “as many as may be” masses for his soul. He bequeathed 12,000 zloty secured on the Podolia estates to the Bernardine Church in Sokal, with the stipulation that masses be celebrated there for his and his parents’ souls for all times to come. He entrusted the implementation of this provision to his wife and to Franciszek Lanckoroński, the starost of Stobnica, who he consistently referred to as “his successor”. He asked his wife to continue to strive for the salvation of his soul through offerings to the Church and alms for the poor. Judging from the contents of his will, Lanckoroński sincerely loved his second wife, who was almost 40 years younger than him. He was grateful to her for the years they spent together and her care at the time when his health was already declining. It was with this that he justified the bequest made to her of all movable property (jewels, cash, robes, household utensils, livestock, horses, jugs, carts, carriages, grain already harvested, crops, etc.). In addition, he bequeathed to Ludwika Lanckorońska née Wierzbowska a life estate on hereditary and pledged estates and on sums due to him from his debtors. On this occasion, he mentioned the amount of 30,000 zloty of her dowry as well as the six-year lease of the starosty of Drohobych, which was given to him on very favorable terms by Katarzyna Konstancja Skarszewska née Ginwil-Piotrowska, his mother-in-law, who he referred to as his “mother and benefactress”. The dowry received from the Wierzbowski family and the income from Drohobych were believed to have brought Lanckoroński an income of 100,000 zloty and this was the amount that the chamberlain of Podolia bequeathed to his second wife for the estates in Podolia, obliging their purchaser to “lift this burden” in the future¹¹.

In the subsequent fragment of his will, the chamberlain of Podolia mentioned the movables that once belonged to his first wife, Joanna née Cetner. He asserted that nothing of her belongings remained in his possession since all the jewels were stolen from her at an overnight stay in the town of Dębica while she was traveling

¹¹ The will of Hieronim Lanckoroński of Brzezcie as of 7 V 1696, APL, LGR, no. 167, pp. 88v–89v. This will was published in the afore cited article by Z. Anusik, *Podkomorzy podolski...*, pp. 217–225 (a discussed fragment of this will on pp. 217–219).

to the Pauline monastery at Jasna Góra. In turn, all the remaining movables were donated to churches in Sokal, Lviv, Podkamień and Witków in accordance with her last will. Ludwika Lanckorońska née Wierzbowska and Franciszek Lanckoroński were, however, obliged by the testator, once they entered into the real possession of the Podolia estates, to give the sum of 100,000 zloty bequeathed to her by her husband and secured on his estates in Podolia to Joanna's heirs, i.e. the sons of her late brother Jan Cetner (d. 1679), the starost of Lviv. Ludwika and Franciszek were also to jointly take care of the castle of the Lanckoroński family in Jagielnica, which was located in the lands controlled by the Crown army. The income from the Podolia estate was also to be used to repay the rest of the sum owed to Hieronim's late brother, Franciszek Lanckoroński, for relinquishing to the Podolia chamberlain his half of the Podolia estate and the rest of the dowry owed to Hieronim's deceased sister, Joanna Bolestraszycka née Lanckorońska. Other debts (including 8,000 zloty borrowed from Katarzyna Skarszewska née Ginwił-Piotrowska) were to be repaid by Lanckoroński's wife from the income from estates leased from Anna Zamoyska née Gnińska. As a kind of compensation, Ludwika Lanckorońska née Wierzbowska obtained from her husband all of his own receivables from various debtors as well as his mansion in Sokal. He also instructed his wife to give the church in Jagielnica the silver taken from there after reclaiming Podolia from the Turks, and to pay for all the merits to the courtiers and servants¹².

In the last part of his will, Hieronim Lanckoroński made legacies to his closest relatives. He bequeathed to his niece, Agnieszka Lanckorońska, daughter of Franciszek and Helena née Chomentowska, Lis coat of arms, the sum of 20,000 zloty disbursed from the Kalinowski family on Husiatyn, and the sum of 30,000 zloty that he was entitled to (for the loss of Dymir and the Tatar captivity) on the starosty of Skala. He obliged his wife to take Agnieszka from her mother and "give her a decorous upbringing in her youth". He bequeathed to Agnieszka's brother, Mikołaj Lanckoroński, the rights to the estates of the late Waclaw Bąk Lanckoroński, which the said nephew claimed after the death of the widow of Waclaw, Anna née Wielhorska. The chamberlain of Podolia assured his heirs that he had paid all his obligations to Lieutenant Stanisław

¹² The Will of Hieronim of Brzezie..., APL, LGR, no. 167, pp. 89v–90; Z. Anusik, *Podkomorzy podolski...*, pp. 219–221.

Chomentowski and to Kazimierz Żmigrodzki, who represented his cases in the Crown Court. He also authorised them to seek the recovery of several hundred subjects who had fled from Jagielnica and other Podolia estates and found refuge in noble estates in the Republic of Poland. Ludwika Lanckorońska and the starost of Stobnica were also to make efforts to recover several dozen cannons taken by the Turks from the castles of the chamberlain of Podolia to Kamieniec. He also instructed his wife to collect from the administrator of the Podolia estate all documents pertaining to them. Hieronim Lanckoroński cancelled the will drawn up in 1683 on the eve of the Vienna expedition (it is worth noting at this point that the introductory part of the 1696 will undoubtedly comes from this very document), but at the same time he reserved the right to change the will in question in the future. He decided that his last will would be executed by his brother Przeclaw, the castellan of Czechów, and Franciszek Lanckoroński, the starost of Stobnica and purchaser of all his hereditary estates¹³.

Inferring from the two wills under examination, one can unequivocally conclude that the last-will acts drawn up by 17th century testators are an excellent source for biographical research. A number of references of a decidedly personal nature can be found in documents of this kind. Through analysing the content of Old Polish wills, it is possible to verify a number of facts already present in scholarly circulation. However, some wills contain unique information, absent from other sources and hitherto unknown. And since thousands of documents of this kind have been preserved in the archives of several countries in the former Polish-Lithuania Commonwealth, this opens up almost unlimited perspectives for biographical research.

¹³ The Will of Hieronim of Brzezine..., APL, LGR, no. 167, pp. 90–91; Z. Anusik, *Podkomorzy podolski...*, pp. 221–224.

Bibliography

ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (Central Archives of Historical Records in Warsaw) [AGAD]

Archiwum Zamoyskich (Zamoyski Archive) [AZ], no. 478, 519

Metryka Koronna [MK]

Lustracje, dz. XVIII, 74

Sigillata 1, 14

Archiwum Narodowe w Krakowie (National Archives in Kraków) [ANK]

Castrensia Cracoviensia Inscriptiones [CCI] no. 231, 237, 238, 244

Archiwum Państwowe w Lublinie (State Archives in Lublin) [APL]

Chełmskie grodzkie, Zapisy [ChGZ] no. 17

Lubelskie grodzkie, Relacje [LGR], no. 58, 62, 63, 73, 167

PRINTED SOURCES

Niesiecki K., *Herbarz polski*, ed. J.N. Bobrowicz, vol. VI, Lipsk 1841.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, ed. J.N. Bobrowicz, vol. IX, Lipsk 1842.

Volumina legum, ed. J. Ohryzko, vol. IV, Petersburg 1859.

Wierzbowski S., *Konnotata wypadków w domu i kraju zaszłych od 1634 do 1689*, ed. J.K. Załuski, Lipsk 1858.

SECONDARY LITERATURE

Anusik Z., *Kasztelanowa lubelska Krystyna z Uhruska Sienieńska i jej testament z 2 czerwca 1639 r. Nieznana karta z dziejów i genealogii rodziny Uhrowieckich herbu Suchekomnaty w XVI i XVII wieku*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2021, vol. XX, no. 2, pp. 169–208. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.02.07>

Anusik Z., *Krąg rodzinny Katarzyny z Sienna Myszkowskiej, podczaszyny lubelskiej (zm. 1619). Studium genealogiczno-obyczajowe*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2020, vol. XIX, no. 2, pp. 245–280. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.19.02.10>

Anusik Z., *Łanckorońscy na Jagielnicy. Z dziejów i genealogii podolskiej linii rodziny Łanckorońskich herbu Zadora*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2023, vol. XXII, no. 2, pp. 9–40. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.02.01>

Anusik Z., *Podkomorzy podolski Hieronim z Brzezia Łanckoroński i jego testament z dnia maja 1696 r. Przyczynek do dziejów i genealogii jagielnickiej linii rodziny Łanckorońskich herbu Zadora w XVII wieku*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2024, vol. XXIII, no. 1, pp. 197–228. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.23.01.08>

- Anusik Z., *Sienieńscy herbu Dębno (lubelska gałąź rodu) w XVI i XVII wieku*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2021, vol. XX, no. 1, pp. 97–158. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.01.05>
- Anusik Z., *Zapomniana panna Lanckorońska. Przyczynek do genealogii kilku rodów kresowych*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2017, vol. XVI, no. 1, pp. 301–324. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.16.01.09>
- Bondyra W., *Własność ziemska w województwie bełskim w czasach saskich*, Lublin 2015.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, vol. II, Warszawa 1900.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, vol. IV, Warszawa 1901.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, vol. XIII, Warszawa 1909.
- Chłapowski K., *Realizacja reform egzekucji dóbr 1563–1665. Sprawa zastawów królewskich małopolskich*, Warszawa 1984.
- Chmiel Z., *Udział Lanckorońskich w wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą w okresie hetmaństwa Jana Sobieskiego*, [in:] *Marszałek i hetman koronny Jan Sobieski*, ed. D. Milewski, Warszawa 2014, pp. 275–294.
- Cynarski S., *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia od XIV do XVIII wieku. Sprawy kariery urzędniczej i awansu majątkowego*, Warszawa–Kraków 1996.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, vol. II (Tablice), Warszawa 1959.
- Gmiterek H., *Sienieński Zbigniew*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996–1997, pp. 193–195.
- Pułaski K., *Szlachta podolska w czasie zaboru tureckiego (1672–1699)*, [in:] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, Ser. II, Petersburg 1898, pp. 201–276.
- Stolicki J., *Egzulanci podolscy (1672–1699). Znaczenie uchodźców z Podola w życiu politycznym Rzeczypospolitej*, Kraków 1994.
- Wimmer J., *Lanckoroński Hieronim*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, p. 441.
- Wimmer J., *Wojsko polskie w II połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
- Woliński J., *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983.
- Wolski M., *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*, Kraków 2013.

ABOUT THE AUTHORS

Prof. dr hab. Zbigniew Anusik – Head of the Department of Early Modern History at the Institute of History, University of Lodz.

Research interests: Polish and general history in the 16th–18th centuries, history of Sweden in the 16th–18th centuries, Polish-Swedish relations in the 17th–18th centuries, history of European diplomacy in the 18th century, history of the Great French Revolution (1789–1799), elites of the former Polish-Lithuanian Commonwealth, structure of land ownership in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th century, genealogy of Polish noble families in the 16th–18th centuries.



zbigniew.anusik@uni.lodz.pl

Dr hab. Małgorzata Karkocha, prof. UŁ – PhD in Humanities, associate professor at the University of Lodz. She works at the Department of Early Modern History of the Institute of History, Faculty of Philosophy and History. She is Editorial Assistant of the magazines “Review of Historical Sciences” and “Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, member of the Scientific Council of the Ukrainian magazine “Consensus”.

Research interests: early modern history, history of culture and art in the 16th–18th centuries, history of the Great French Revolution (1789–1799), Warsaw press, epigraphy, campanology.



malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.03>

MAŁGORZATA DURBAS

UNIwersytet im. Jana Długosza w Częstochowie /

JAN DŁUGOSZ UNIVERSITY IN CZESTOCHOWA

 <https://orcid.org/0000-0003-4435-9675>

Marszałek Franciszek Bieliński jako innowator nowoczesnych kultur rolnych w Polsce w połowie wieku XVIII

ABSTRACT

Grand Marshal of the Crown Franciszek Bieliński as an Innovator of Modern Agricultural Practices in Poland in the Mid-18th Century

Franciszek Bieliński, Grand Marshal of the Crown, was a typical Saxon-era magnate who played an important role in 18th-century Poland. He was most famous for his efforts to modernise Warsaw. His activities significantly influenced the development of infrastructure and improved the lives of the capital's inhabitants. This article presents Marshal Franciszek Bieliński as an advocate of technical progress in the agricultural sector, who in the mid-18th century imported new types of agricultural machinery and granaries from France and experimented with new ways of cultivating crops. This article analyses Franciszek Bieliński's reports sent to the French academician Henri-Louis Duhamel du Monceau, in which the marshal reported on the implementation of innovative agricultural methods propagated in France at the Otwock Wielki estate. Thanks to his contacts with 'the greatest agronomist on the European continent', The Polish magnate undoubtedly introduced a number of changes to the agrarian culture of his estate at that time. He thus joined the current of European research work carried out by the Académie Royale des Sciences, becoming the only informal Polish correspondent in this field of research.

Keywords: Marshal Franciszek Bieliński, Henri-Louis Duhamel du Monceau, experiments, agrarian culture, correspondence, cereal cultivation, Otwock Wielki



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2025-02-24. Verified: 2025-02-24. Revised: 2025-04-23. Accepted: 2025-05-06

STRESZCZENIE

Franciszek Bieliński, marszałek wielki koronny, był typowym magnatem czasów saskich, który odegrał istotną rolę w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Największą sławę przyniosły mu działania na rzecz modernizacji Warszawy. Jego działalność wpłynęła znacząco na rozwój infrastruktury i poprawę życia mieszkańców stolicy. Niniejszy artykuł ukazuje marszałka Franciszka Bielińskiego jako rzecznika postępu technicznego w sektorze rolnym, który w połowie XVIII w. sprowadzał z Francji nowe typy maszyn rolniczych i spichlerzy oraz przeprowadzał doświadczenia z nowymi sposobami upraw zbóż. W artykule analizuję sprawozdania Franciszka Bielińskiego wysyłane do francuskiego akademika Henri-Louis'a Duhamela du Monceau, w których marszałek relacjonował wdrażane w majątku Otwock Wielki innowacyjne sposoby upraw rolnych propagowane we Francji. Polski magnat, dzięki kontaktom z „największym agronomem na kontynencie europejskim”, niewątpliwie wprowadził w swoim majątku szereg zmian w ówczesnej kulturze agrarnej. Włączył się tym samym w nurt europejskich prac badawczych prowadzonych przez Académie Royale des Sciences, stając się w owej dziedzinie badań jedynym nieformalnym polskim korespondentem.

Słowa kluczowe: marszałek Franciszek Bieliński, Henri-Louis Duhamel du Monceau, eksperymenty, kultura agrarna, korespondencja, uprawa zbóż, Otwock Wielki

*Omnium rerum, ex quibus aliquid exquiritur,
nihil agricultura melius, nihil uberius, nihil
dulcius, nihil homine libero dignius*.*

Marszałek Franciszek Bieliński to jedna z pierwszoplanowych postaci XVIII w. o kluczowym znaczeniu dla historii Warszawy. Pełniąc funkcję marszałka wielkiego koronnego, wsławił się przede wszystkim zaangażowaniem w modernizację stolicy oraz poprawę infrastruktury miejskiej i sanitarnej. Jego zasługi przyniosły mu zaszczytne miejsce w historii Polski, pozostawił po sobie bowiem dziedzictwo reform, które znacząco wpłynęły na rozwój Warszawy i życie jej mieszkańców. Jednakże w jego życiorysie istnieją całe obszary zagadnień, a nawet okresy, które pozostają nieznane¹.

* „Ze wszystkich rzeczy, z których niejakiegoś pożytku szukamy, nic nie masz nad zabawę około rolnictwa lepszego, nic obfitszego, nic milszego, nic przyzwoitszego wolnemu y uczciwemu człowiekowi”. Cicer. L.I de Offic, cyt. za: H.-L. Duhamel du Monceau, *Dzieło o rolnictwie*, przekł. P.K. Brzostowski, t. I, Wilno 1770.

¹ M. Wyszomirska, „Niech się nikt nie cieszy ani urąga z naszej przyjaźni”. *Obraz wzajemnej więzi w listach Franciszka Bielińskiego do Elżbiety Sieniawskiej*

Niewątpliwie jednym z niewystarczająco omówionych obszarów działalności Franciszka Bielińskiego² jest jego zainteresowanie eksperymentalnymi pracami w zakresie nowoczesnych upraw rolnych prowadzonymi w Académie Royale des Sciences w Paryżu pod kierownictwem Henri-Louis'a Duhamela du Monceau³.

Przedmiotem niniejszej pracy są nieanalizowane dotychczas w polskiej historiografii sprawozdania marszałka Bielińskiego adresowane do francuskiego akademika H.-L. Duhamela du Monceau⁴. Dotyczyły one szczegółowych relacji na temat wdrażania nowoczesnych upraw rolnych w Otwocku Wielkim według nowej, eksperymentalnej kultury agrarnej propagowanej we Francji. Ważnym elementem jest także zwrócenie uwagi czytelnika na zainteresowania marszałka nowoczesnymi trendami badawczymi w zakresie *sciences naturelles* prowadzonymi przez francuskich akademików w połowie XVIII w. Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do dalszych badań.

z lat 1712–1729, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2000, s. 109.

² Dotychczas nie ukazała się pełna naukowa biografia marszałka, powstało też niewiele publikacji: J. Bartoszewicz, *Franciszek Bieliński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, nr 183, s. 117–118, 134; I.T. Baranowski, *Marszałek Franciszek Bieliński*, Warszawa 1919, s. 1–24; H. Waniczkówna, *Franciszek Bieliński*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. II, Warszawa-Kraków 1936, s. 47–50; M. Wyszomirska, *Architekt Jakub Fontana w służbie marszałka Bielińskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2020, nr 81(3), s. 499–528; M. Durbas, *Knowledge and Technology in the Age of Enlightenment: The Scientific Correspondence between Franciszek Bieliński (1683–1766) and Henri Louis Duhamel du Monceau (1700–1782)*, „Acta Baltica Historiae et Philosophiae Scientiarum” 2020, n° 8(2), s. 128–143; D. Kosiński, *Senator najbardziej warszawski – marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński (ok. 1683–1766)*, „Kronika Warszawy” 2019, nr 1(159), s. 29–49; Ł. Górnicki, *Stosunek marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego do dziesięcin. Przyczynek do dziejów sporu o dziesięcinę na Mazowszu w latach pięćdziesiątych XVIII w.*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2022, t. XV, z. 1, s. 17–33.

³ Henri Louis Duhamel du Monceau (1700–1782) był francuskim uczonym, botanikiem, inżynierem i agronome. Zasłynął przede wszystkim ze swoich prac nad rolnictwem, drzewoznawstwem i techniką morską. Prowadził badania nad wzrostem roślin, chorobami drzew oraz nad wykorzystaniem drewna w budownictwie okrętowym. Był autorem licznych dzieł naukowych. Jego interdyscyplinarna działalność miała ogromny wpływ na rozwój nauk przyrodniczych i technicznych w XVIII w. Por. *Duhamel du Monceau : un Européen du siècle des Lumières. Actes du Colloque du 12 mai 2000 et conférences, textes présentés par Andrée Corvol*, Orléans 2000.

⁴ Materiały te w formie drukowanej znajdują się w tomach V i VII pracy *Traité de la culture des terres* z 1757 oraz 1761 r., autorstwa H.-L. Duhamel du Monceau.

Marszałek Franciszek Bieliński był drugim synem Kazimierza Ludwika i Ludwiki Marii z Morsztynów⁵. O jego dzieciństwie i wczesnej młodości wiadomo niewiele. Prawdopodobnie około 1702 r. odbył zwyczajowe w rodzinach synów magnackich *grand tour*, podczas którego przebywał w Paryżu i pobierał nauki w akademii szlacheckiej⁶. Związany blisko z dworem królewskim – przez siostrę Mariannę, metresę króla Augusta II, i brata Michała ożenionego z nieślubną córką króla Aurorą Marią Rutowską – oraz spokrewniony z rodziną Czartoryskich, należał Bieliński do tych wybrańców losu, którym od wczesnej młodości bez trudów i zbytnich zabiegów przybywały coraz to nowsze zaszczyty⁷. Tuż przed śmiercią ojciec przekazał mu starostwo czerskie (1713), a w niedługim czasie uzyskał od monarchy nowe nadania, wśród których oprócz licznych królewszczyzn na wyróżnienie zasługuje cześnikostwo koronne (1713) oraz urząd podskarbiego ziem pruskich (1714). Nadania te połączone były z jego działalnością polityczną oraz poparciem dla Wettyna. Wiele korzyści przyniosło mu małżeństwo z córką Jana Jerzego Przebendowskiego, podskarbiego wielkiego koronnego, jednego z ważniejszych magnatów w Prusach Królewskich. Bieliński pozostawał w szczerzej przyjaźni ze starszą o 13 lat hetmanową Elżbietą Sieniawską⁸. Nowe koligacje, a także alians z Czartoryskimi torowały Franciszkowi Bielińskiemu drogę do kolejnych zaszczytów mimo faktu, iż w 1733 r. poparł kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego na króla. Najbardziej twórczy okres życia Bielińskiego rozpoczął się wraz z uzyskaniem godności marszałka wielkiego koronnego w maju 1742 r.⁹ Prerogatywy wynikające z piastowanego urzędu pozwalały Bielińskiemu podejmować działania na wielu płaszczyznach życia społecznego¹⁰. Marszałek miał wizję zarówno modernizacji Warszawy¹¹, jak i zdobycia

⁵ Franciszek Bieliński herbu Junosza (1683–1766) był cześnikiem koronnym (1713–1725), podskarbisem ziem pruskich (1714–1738), wojewodą chełmińskim (1725–1732), starostą osieckim, kowalewskim, brodnickim i garwolińskim, marszałkiem nadwornym koronnym (1732–1742) oraz marszałkiem wielkim koronnym (1742–1766). Por. H. Waniczkówna, *op. cit.*, s. 47.

⁶ M. Wyszomirska, „*Niech się nikt nie cieszy...*”, s. 110.

⁷ I.T. Baranowski, *op. cit.*, s. 6.

⁸ M. Wyszomirska, „*Niech się nikt nie cieszy...*”, s. 110.

⁹ J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 134.

¹⁰ D. Kosiński, *op. cit.*, s. 34.

¹¹ Z doniesień w gazetkach pisanych Andrzeja Cichockiego wynika, że król August II powierzył Bielińskiemu kierownictwo nad porządkowaniem Warszawy tuż po objęciu funkcji marszałka nadwornego. Por. J. Dygdała, *Wcześniej niż*

środków finansowych na pokrycie kosztów jej realizacji¹². Jednym z jego najważniejszych osiągnięć było wdrożenie w życie prac Komisji Brukowej, zaś wprowadzenie nowego podatku „łokciowego” naliczanego od nieruchomości pozwalało na finansowanie jej prac. Podstawą do wyliczenia kwoty podatku było przeprowadzenie pomiarów, które wykonał architekt Jakub Fontana¹³.

Dzięki wszechstronnym i konsekwentnym zabiegom marszałka wybrukowane zostały 222 ulice, głównie na Starym i Nowym Mieście. Pojawiły się też tablice z nazwami ulic¹⁴. Pomiary miasta były kontynuowane i posłużyły za podstawę do stworzenia – z polecenia marszałka – planu Warszawy. Przepięknie sztychowaną mapę autorstwa Ricauda de Tirregaille’a, podpułkownika i inżyniera w służbie królewskiej, wydano w 1762 r. na koszt Komisji Brukowej¹⁵.

Marszałek Bieliński zorganizował system oczyszczania miejskich ulic, sporządzając w tej kwestii restrykcyjne rozporządzenie¹⁶. Zalegające nieczystości i błoto były wywożone specjalnymi wozami. W związku z tym w 1743 r. powstał magazyn karowy¹⁷.

komisja brukowa? Próby uporządkowania Warszawy w latach trzydziestych XVIII wieku, „Almanach Warszawy” 2015, t. IX, s. 132.

¹² Dzięki staraniom marszałka miasto Warszawa otrzymało zapomogi ze strony państwa i przywilej królewski (1761) na zorganizowanie „loterii”, z której dochody przeznaczono na pokrycie prac na zlecenie Komisji Brukowej. Por. I.T. Baranowski, *op. cit.*, s. 11.

¹³ Podatek był powszechny i obejmował wszystkich właścicieli nieruchomości. Jego wysokość zależała od kategorii ulicy i parametrów budynku. Por. D. Kosiński, *op. cit.*, s. 37; M. Wyszomirska, *Architekt Jakub Fontana...*, s. 520–522.

¹⁴ Początki Komisji Brukowej sięgają 1685 r., kiedy została powołana przez sejm, jednakże jej zalecenia nie były egzekwowane. Por. B. Grochulska, *Komisja Brukowa*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945*, t. I, red. M. Kamler, Warszawa 1981, s. 325.

¹⁵ F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847*, Warszawa 1974, s. 73. Plan ukazał się w 1762 r. pod tytułem: *Plan de la ville de Varsavie dédié à S.M. Auguste III Roi de Pologne*. Por. J. Kowalczyk, *Ricaud de Tirregaille Pierre*, [w:] *PSB*, t. XXXI, Wrocław 1988–1989, s. 270–272.

¹⁶ I.T. Baranowski, *op. cit.*, s. 12–13; E. Szwankowski, *Warszawa. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952, s. 103; D. Kosiński, *op. cit.*, s. 38.

¹⁷ D. Kosiński, *op. cit.*, s. 37; F. Gieydyroć, *Warunki higieniczne Warszawy w wieku XVIII. Ulice i domy*, Warszawa 1912, s. 6–10. Magazyn karowy liczył z początku siedem, a następnie dziewięć wozów. Znajdował się przy wawozie niedgysiejszego strumienia, wzdłuż którego schodziła ścieżka nad rzekę. W połowie XVIII w. ścieżkę tę określano mianem ulicy karowej, gdyż znajdowała się tam baza, do której zjeżdżały tzw. kary, czyli wozy ze śmieciami. Aby oczyścić i uporządkować stolicę, Marszałek Bieliński wielokrotnie wspomagał magazyn własnymi środkami

Bardzo istotną regulacją prawną było również rozporządzenie zabezpieczające miasto od pożarów. Wiele wysiłków poświęcił Bieliński na upowszechnienie w stolicy bezpieczniejszego sposobu budowy domów murowanych. Z inicjatywy marszałka na sejmie z 1764 r. wydano rozporządzenie zakazujące odnawiania budynków drewnianych i zarządzające burzenie tych, które zagrażają bezpieczeństwu sąsiednich posesji¹⁸. W kwestiach politycznych Bieliński stronił od walk sejmikowych i jako pierwszy minister starał się utrzymywać poprawne stosunki z dyplomatami wszystkich państw – w Otwocku przyjmował zarówno Francuzów, jak i Rosjan. W 1747 r. wyjechał do Francji z misją dyplomatyczną z ramienia opozycji podrażnionej przewagą Czartoryskich u dworu, co zajęło mu kilka miesięcy¹⁹. Na początku lat pięćdziesiątych, kiedy zainicjował walkę z duchowieństwem o dziesięciny, został odsunięty w cień przestrzeni politycznej²⁰.

Franciszek Bieliński był właścicielem rozległych dóbr ziemskich. Własną osobę zwykł tytułować: „Hrabia na Radzyminie, Bielinie, Otwocku, Karczewie i Parysowie”²¹. O magnacką potęgę rodziny zadbał jego dziadek ze strony ojca Franciszek Jan Bieliński, czyniąc liczne nabytki w różnych rejonach Mazowsza²². Dobra podmiejskie w Otwocku Wielkim²³, jak i posiadłość w Miętym Franciszek odziedziczył dopiero po śmierci ojca Kazimierza Ludwika Bielińskiego w 1713 r. Na główną rezydencję wybrał jednak Warszawę, bowiem dla magnata posiadanie pałacu w stolicy było koniecznością. Dopiero około 1735 r. przeniósł się do posiadłości w Otwocku

finansowymi. Por. *Karowa i okolice*, Ulicami Warszawy, 22 X 2013, <http://ulicamiwarszawy.blogspot.com/2013/12/karowa-i-okolice.html> (dostęp: 7 II 2025).

¹⁸ I.T. Baranowski, *op. cit.*, s. 15.

¹⁹ F. Bieliński po śmierci króla Augusta II znalazł się w obozie Czartoryskich, ale z czasem przystosował się do nowej koniunktury. W połowie lat czterdziestych przesunął się na stronę partii hetmańskiej. Jednakże misja we Francji polegająca na sformowaniu na francuskim żołdzie zaciągów prywatnych się nie powiodła. Por. H. Waniczkówna, *op. cit.*, s. 48.

²⁰ Ł. Górnicki, *op. cit.*, s. 17–33.

²¹ H. Waniczkówna, *op. cit.*, s. 48.

²² W 1663 r. zakupił od Jana Karczewskiego duże dobra otwockie w ziemi czerskiej w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy. Obejmowały one 26 wsi. Por. B. Smoleńska, *Przemiany struktury własności ziemskiej w okolicach Warszawy w XVIII wieku*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, nr 8, s. 105–106.

²³ Z. Baranowska, *Pałac w Starym Otwocku*, „Rocznik Historii Sztuki” 1988, t. XVII, s. 263–264.

Wielkim²⁴, a po uzyskaniu wysokiego ministerialnego stanowiska przystąpił do rozbudowy i modernizacji posiadłości otwockiej wraz z jej zapleczem gospodarczym. Rozciągnięte w czasie prace prowadził Jakub Fontana²⁵. Modernizacja otwockiego pałacu polegała przede wszystkim na dostosowaniu wnętrza do nowego sposobu użytkowania, czyli całorocznego pobytu²⁶.

Powstał wówczas ogromny zespół parkowy na zachód od wyspy i duży folwark ze spichlerzem, browarem²⁷ i stajniami po północnej stronie jeziora. W głębi rezydencji, ale w obrębie folwarku, wzniesiono również słodownię²⁸. Obie przestrzenie, rozplanowane symetrycznie, łączyły się osią kompozycyjną z centralnie usytuowanym pałacem. Po ukończeniu prac rezydencja stała się więc centrum magnackiego latyfundium²⁹. Pomiar inwentaryzacyjny opisany jako *Planta całego Otwocka* z 1782 r. obrazuje całość: pałac, ogród, folwark. Pałac pozostał dominantą całego założenia. Główna oś kompozycji zaczynała się drogą przez wieś. Ciągnęła się przez regularnie wytyczone działki i przechodziła w szeroką aleję obsadzoną drzewami. Na północ dochodziła do mokradeł, za którymi kończyła się wieżą drewnianego kościoła parafialnego pw. św. Wita w Karczewie. Na południe prowadziła przez folwark mostem do pałacu i dalej przez ogród i park aż za jezioro otwockie. Za odnogą jeziora wyznaczała ją zachodnia granica części ogrodu warzywnego³⁰. Na planie *Planta całego Otwocka* wyraźnie zaznaczono część z folwarkiem (il. 1)³¹.

²⁴ Centrum dóbr rodowych tworzyły podwarszawskie majątki Bielińskich, a otwockie dobra aż do 1805 r. były podstawą majątności rodu Bielińskich. Por. B. Smoleńska, *op. cit.*, s. 105–106.

²⁵ M. Wyszomirska, *Architekt Jakub Fontana...*, s. 504–505.

²⁶ Z. Baranowska, *op. cit.*, s. 267.

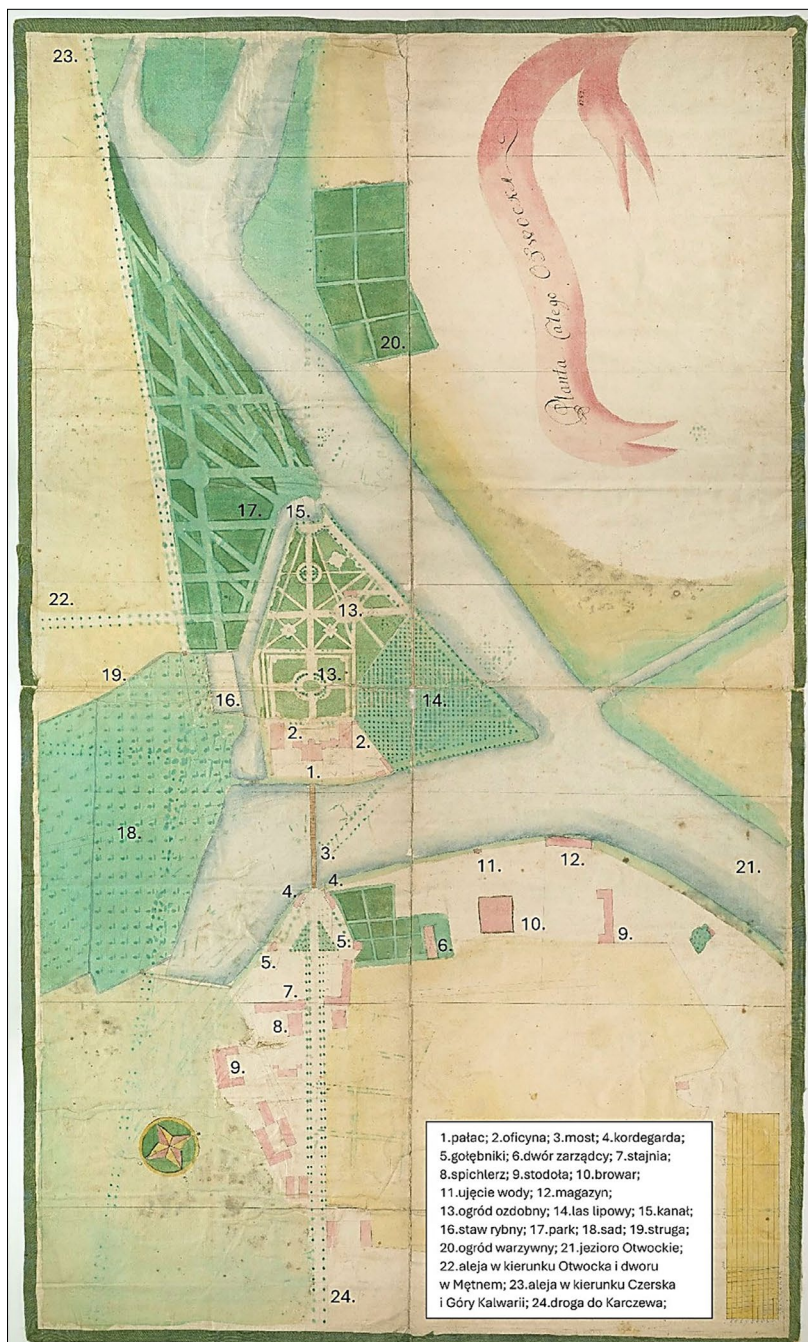
²⁷ Na planie znajduje się budynek o bokach o wymiarze około 40 m. Jolanta Putkowska donosi, że był to browar projektowany przez Jakuba Fontanę w latach 1742–1743. Por. J. Putkowska, *Warszawski zespół rezydencjalny Franciszka Bielińskiego marszałka wielkiego koronnego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1996, t. LI, z. 1, s. 36; M. Wyszomirska, *Architekt Jakub Fontana...*, s. 507.

²⁸ M. Wyszomirska, *Architekt Jakub Fontana...*, s. 505.

²⁹ J. Putkowska, *op. cit.*, s. 23.

³⁰ *Ibidem*, s. 36.

³¹ Opis naniesiony na mapie *Planta...* powstał w oparciu o wykonany przez J. Putkowską przerys z 1996 r. Por. *ibidem*.



1. Otwock Wielki, mapa *Planta całego Otwocka*, 1782, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół Zbiór Kartograficzny, sygn. 1/402/0/-/504 – 33

Jak wspomniano, nieznanym dotąd obszarem zainteresowań marszałka Bielińskiego były prowadzone we Francji pod auspicjami Académie Royale des Sciences badania w zakresie wdrażania nowoczesnych upraw rolnych. Wyniki tychże badań z pewnością były dobrze znane marszałkowi, zważywszy na jego znajomość języka³² czy wiele kontaktów³³. Niewątpliwie ogromny wpływ na jego zainteresowania miało wyniesione z domu rodzinnego zamilowanie do kultury francuskiej. Znalazło to odzwierciedlenie w wielu płaszczyznach jego działalności. Babką marszałka ze strony ojca była Anna Akierstoff, przybyła do Polski dwórka królowej Marii Ludwiki³⁴. Jako młodzian podczas zwyczajowego *grand tour* pobierał nauki w Paryżu w akademii szlacheckiej François Longprégo i Jeana Bernardy'ego³⁵. Jego siostra, Katarzyna, wdowa po Jakubie Potockim, w 1716 r. wyszła za mąż za Jeana Victora de Besenvala-Brunstatta, ambasadora Francji w Polsce w latach 1710–1721³⁶. W latach trzydziestych z kolei Bieliński zamawiał projekty salonów do pałacu w Warszawie u francuskiego architekta i rzeźbiarza Juste'-Aurèle'a Meissonniera³⁷. Wiadomo również, że w lutym 1747 r. marszałek wielki koronny wyjeżdżał do Francji z polityczną misją³⁸ i być może wówczas zainteresował się badaniami prowadzonymi w Académie Royale des Sciences w Paryżu. Z badań Piotra Daszkiewicza wynika, że marszałek Bieliński w roku 1748 rozpoczął obserwacje ornitologiczne polskich ptaków. Korespondował z akademikiem René Antoine'em Ferchault de Réaumurem, który z ramienia Académie Royale des Sciences odpowiadał m.in. za

³² Znał bardzo dobrze język francuski, co pozwoliło mu na przetłumaczenie francuskiego dzieła Jeana Roussette'a de Missy z 1736 r.: *Prepensje i interesa Polski do postronnych potencji i tych do Polski z książki francuskiej Jana Roussette'a*, Warszawa 1751.

³³ Marszałek Franciszek Bieliński nie posiadał żadnych związków formalnych z wymienioną powyżej akademią. Podkreślę, że przynależność nieznanego w Europie cudzoziemca do charakterze *associé étranger* była kwestią niemalże nieosiągalną. Jako przykład podam starania księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, który dopiero po wieloletnich zabiegach i to z poparciem wielu dostojnych francuskich osobistości oraz królowej Marii i jej ojca Stanisława Leszczyńskiego dostąpił zaszczytu i został członkiem jednej z paryskich akademii. Por. M. Durbas, *Akademia Stanisława w Nancy (1750–1766)*, Kraków 2013, s. 134–135.

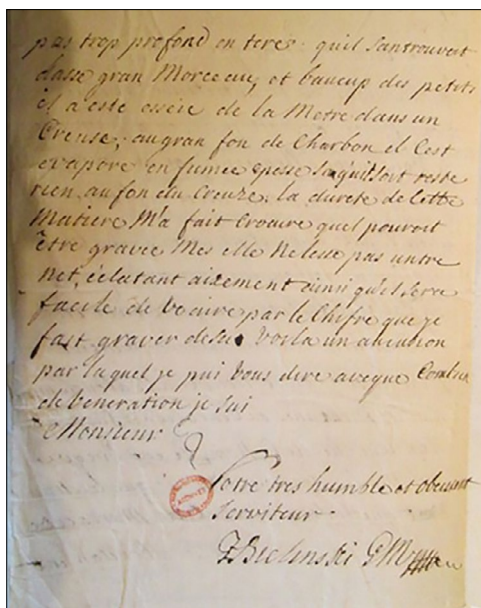
³⁴ Z. Baranowska, *op. cit.*, s. 263.

³⁵ M. Wyszomirska, „Niech się nikt nie cieszy...”, s. 110.

³⁶ P. Daszkiewicz, *Polonika w archiwum Rene-Antoine Ferchault de Reaumur (1683–1756)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, R. LIV, nr 2, s. 86.

³⁷ J. Putkowska, *op. cit.*, s. 28.

³⁸ H. Waniczkówna, *op. cit.*, s. 49.



2. Ostatnia strona listu Bielińskiego do Reaumura, Archives de l'Académie des sciences, Fonds de Reaumur 69J, carton 7 dossier 66/8

tę dyscyplinę badań. Bieliński podkreślał, że obserwacje prowadził w swoim majątku w Otwocku³⁹. Opisywał, a nawet wysłał do Paryża spreparowane okazy: ptaka żyjącego w krajach północy, czyli śniegułę, oraz remiza budującego charakterystyczne wiszące gniazda. W listach poruszał ponadto kwestię hibernacji jaskółek, bowiem wówczas wierzono, że ptaki te zimują na dnie jezior⁴⁰. Wymieniał ponadto uwagi na temat obserwacji i występowania minerałów. Uwagi zawarte w korespondencji wpisywały się w zakres badań szczegółowych prowadzonych pod kierunkiem wielkiego akademika R.A. Ferchault de Réaumura⁴¹. Materiały te znajdują się w Archives de l'Académie des sciences w Paryżu (il. 2)⁴².

Należy zaznaczyć, że podczas swojej podróży Bieliński mógł się również zapoznać i zafascynować innymi, modnymi we Francji trendami badawczymi. Naturalnie chłonał wszelkie nowości i pozostawał otwarty na zmiany. Prowadzenie gospodarstwa nie było mu zupełnie obce, bowiem pełniąc w Wilanowie funkcję bezpośredniego plenipotentą obdarzonego zaufaniem hetmanowej Sieniaw-

³⁹ P. Daszkiewicz, *Korespondencja Wielkiego Marszałka Koronnego Franciszka Bielińskiego (ok. 1683–1766) z francuskim uczonym Rene Antoine Ferchault de Reaumur (1683–1757) – interesujący dokument historii polskiej zoologii*, „Przegląd Zoologiczny” 2008, nr 52, s. 215; idem, *Polonika w archiwum...*, s. 86.

⁴⁰ Idem, *Polonika w archiwum...*, s. 86.

⁴¹ Francuski fizyk, przyrodnik, twórca skal termometrycznych oraz nauki entymologii. Osobowość o wszechstronnych zainteresowaniach badawczych, wyniki jego badań były prezentowane na posiedzeniach Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu, której członkiem był od 1708 r. Por. *ibidem*, s. 83–85.

⁴² Archives de l'Académie des sciences, Paryż, Bieliński à Reaumur, Fonds de Reaumur 69J, carton 7 dossier 66/8.

skiej, pośredniczył w sprowadzaniu do jej majątku krów holenderskich z Prus i koni z Litwy⁴³. Badaczka Zofia Baranowska, opisując otwockie dobra, podkreśliła, że pałac w Starym Otwocku, po rozbudowie przez Bielińskiego, był ośrodkiem „administrującym nowoczesną gospodarką”⁴⁴.

W Paryżu z ramienia królewskiej akademii nauk osobą odpowiedzialną za badania w sektorze rolnym był H.-L. Duhamel du Monceau⁴⁵. Należy zaznaczyć, że królewskie akademie, jako instytucje publiczne, działały na rzecz monarchii na wielu płaszczyznach, również rozwoju gospodarki⁴⁶. W 1748 r. Duhamel du Monceau przetłumaczył na język francuski angielskie dzieła Jethro Tulla⁴⁷ i wówczas skoncentrował swe badania eksperymentalne wokół rolnictwa i agronomii. W efekcie powstała seria prac wydawana pod auspicjami akademii *Traité de la culture des terres*⁴⁸ (il. 3). Duhamel du Monceau w 1728 r. uznany został we Francji za odkrywcę nauki o patologii roślin i jako członek niezzrzeszony został zastępcą akademika botanisty⁴⁹. Pełnoprawnym członkiem Académie Royale des Sciences został w 1738 r. W następnym roku otrzymał tytuł Generalnego Inspektora Francuskiej Marynarki Wojennej i prowadził badania naukowe związane z konserwacją drewna oraz budową statków. Był trzykrotnie mianowany najpierw zastępcą dyrektora królewskiej akademii nauk (1742, 1755, 1767), a następnie jej dyrektorem (1743, 1756, 1768)⁵⁰. Nicolas de Condorcet, sekretarz wieczysty

⁴³ M. Wyszomirska, „Niech się nikt nie cieszy...”, s. 118–119.

⁴⁴ Z. Baranowska, *op. cit.*, s. 266.

⁴⁵ M. Durbas, *Knowledge and Technology...*, s. 134.

⁴⁶ Eadem, *Akademia...*, s. 9; D. Roche, *Le siècle des Lumières en provinces: Académies et académiciens provinciaux 1680–1789*, t. I–II, Paris 1978.

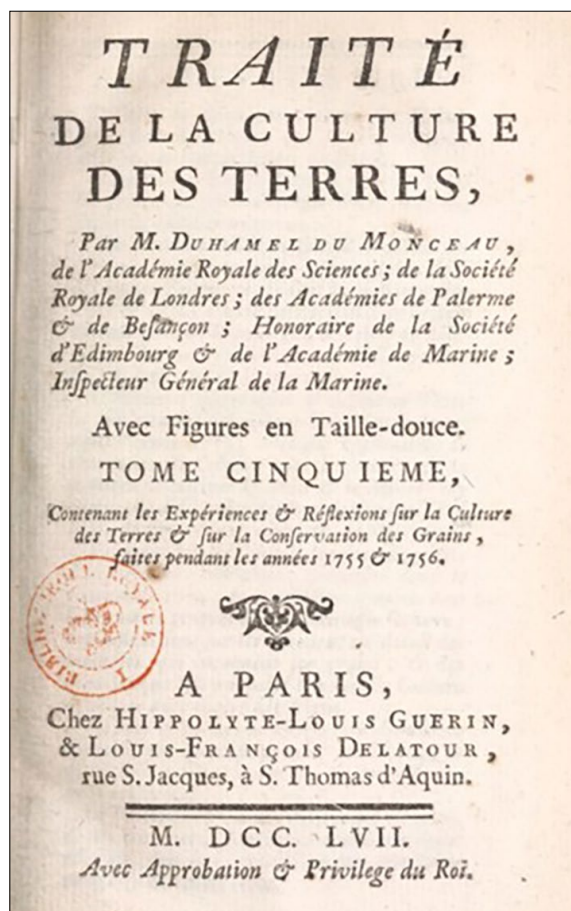
⁴⁷ Jethro Tull (1674–1741) – pionier angielskiej agronomii, wynalazca maszyn rolniczych, w tym siewnika, autor prac na temat nowego sposobu produkcji rolnej, autor pracy o nowej hodowli koni. Por. D. McDonald, *Agricultural Writers. From Sir Walter of Henley to Arthur Young. 1200–1800*, London 1908, s. 186–190.

⁴⁸ Pierwsze tomy ukazały się pod tytułem: *Traité de la culture des terres, suivant les principes de M. Tull, anglois*, t. I–II, Paris 1750–1753. Następne były już redagowane przez Duhamela *Traité de la culture des terres par M. Duhamel de Monceau*, t. III–VI, Paris 1753–1761.

⁴⁹ Prowadził prace badawcze na temat chorób szafrań, por. L. Plantefol, *Duhamel du Monceau, „Dix-huitième Siècle”* 1969, n° 1, s. 127.

⁵⁰ Szerzej na temat dokonań Duhamela por. *Duhamel du Monceau, un philosophe du siècle des Lumières*, éd. A. Corvol, Actes du colloque du 12 mai 2000, Orléans 2001; B. de Dinechin, *Duhamel du Monceau, un savant exemplaire au siècle des Lumières*, Luxembourg 1999; G. Pueyo, *Un initiateur de la météorologie*

też instytucji w latach 1776–1793, w pośmiertnej wypowiedzi na temat agronoma stwierdził, że Duhamel, skończywszy pięćdziesiąt lat, był najbardziej wyuczonym człowiekiem w Europie we wszystkich dziedzinach nauki, jakimi się zajmował. Dodał, że tylko on miał prawo dostąpić zaszczytu uczynienia nauki użyteczną i nazwał Duhamela „apostolem jej użyteczności”⁵¹.



3. Karta tytułowa *Traité de la culture des terres*, t. V

agricole au XVIII^e siècle, Henri-Louis Duhamel du Monceau, „Comptes rendus des séances de l'Académie d'agriculture de France” [Paris] 1980, t. LXVI, s. 944–952; J. de Pelet, *Henri Louis Duhamel du Monceau, agronom et savant universel (1700–1782) ou un encyclopediste au siècle de Diderot*, „Culture Technique” 1986, n° 16, s. 236–245; M. Durbas, *Knowledge and Technology...*, s. 132–133.

⁵¹ N. de Condorcet, *Éloge de M. Duhamel*, [w:] *Histoire de l'Académie royale des sciences – Année 1782*, Paris 1785, s. 155.

Duhamel du Monceau był z wykształcenia prawnikiem, a z zamiłowania – człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach badawczych. Posiadał wybitną i niepowtarzalną osobowość naukowca eksperymentalisty⁵². Opublikował wiele dysertacji oraz kilka nowatorskich dzieł z zakresu leśnictwa, sadownictwa i rolnictwa. Podjęte przez niego wyzwanie, tj. wdrożenie innowacyjnych rozwiązań w rolnictwie, było bardzo ambitne. Prace wdrożeniowe prowadzono w jego rodzinnych dobrach Denainvilliers, położonych na północ od Orleanu. W eksperymenty zaangażował się również jego brat Duhamel de Denainvilliers oraz dwaj siostrzeńcy⁵³. Jednakże ogrom fizycznej pracy, obserwacji i konieczność składania raportów przed akademickim gronem skłoniły Duhamela du Monceau do szukania pomocy wśród osób nie tylko pragnących wiedzy, ale i gotowych od strony praktycznej stawiać czoło wytrwałej i systematycznej pracy. Zgłosiło się wówczas wielu korespondentów praktyków z Francji i innych krajów europejskich⁵⁴.

Wydana przez Duhamela seria prac *Traité de la culture*⁵⁵, zawierająca opisy nowości technicznych związanych z ulepszaniem narzędzi rolniczych, sposobów przygotowania czy nawożenia gleby, sposobu zasiewów, warunków klimatycznych, jak też innych okoliczności mających bezpośredni wpływ na produkcję agrarną, wzbudziła duże zainteresowanie społeczne. Materiały te docierały do różnych środowisk w wielu krajach⁵⁶. W przedmowie do tomu piątego, *Traité de la culture des terres*⁵⁷, Duhamel donosił o znacznej liczbie zainteresowanych postępem nauk korespondentów, którzy nadsyłali opisy czynionych w swych gospodarstwach prac rolnych z użyciem wszystkich nowości. Po wymienieniu zaledwie

⁵² J. de Pelet, *op. cit.*, s. 236.

⁵³ Jeden z siostrzeńców kontynuował prace badawcze wuja i został członkiem l'Académie Royale des Science Por. *ibidem*, s. 237.

⁵⁴ Status badawczy stałych korespondentów został uregulowany rozporządzeniem akademii z 1753 r., które określało warunki przyjęcia i obowiązki. Jednakże nie przestrzegano wytycznych, bowiem korespondent powinien przebywać poza Paryżem, nie dalej niż *dix lieues* (45,6 km). Por. J. Desarthe, *Duhamel du Monceau, météorologue*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 2010, n° 3(57), s. 78.

⁵⁵ Tylko dwa tomy pracy zostały przetłumaczone na język polski i ukazały się dopiero w 1770 i 1773 r. H.-L. Duhamel du Monceau, *Dzieło o rolnictwie*, przekł. P.K. Brzostowski, t. I, Wilno 1770; t. II, Wilno 1773. Dopiero po roku 1700 liczba prac o rolnictwie znacznie wrosła. Por. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski do 1864*, Warszawa 1953, s. 211.

⁵⁶ A.J. Bourde, *Agronomie et agronomes en France au XVIII^e siècle*, Paris 1967, s. 257.

⁵⁷ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. V-XXXII.

kilku osób, francuski agronom zaznaczył, że nieopodal Warszawy podobne doświadczenia czynił *Grand maréchal* [Bieliński – M.D.]⁵⁸.

Do Duhamela du Monceau przesyłano projekty ulepszonych maszyn rolniczych, zasuszone okazy różnorodnych roślin, w tym chwastów, szkodników roślin, a nawet próbki zebranego w polu ziarna (il. 4)⁵⁹. Część z tych obserwacji wybrano i opublikowano w piątym tomie pracy *Traité de la culture*. Duhamel wyrażał wdzięczność wszystkim korespondentom za oddanie i zapal do pracy według nowych metod⁶⁰.



4. Próbką ziarna, Archives nationales France – Site de Pierrefitte-sur-Seine, 127 AP(6) n 2

Warto wspomnieć, że doświadczenia prowadzone były także w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, a nawet na należącej wówczas do monarchii wyspie Bourbon (obecnie Reunion). Co więcej, król Stanisław Leszczyński w Lotaryngii włączył się w owe eksperymenty, powołał zespół badawczy w swoim Królewskim Towarzystwie

⁵⁸ *Ibidem*, s. XV.

⁵⁹ Rękopisów Bielińskiego nie odnaleziono w archiwum Duhamela du Monceau: Archives nationales France – Site de Pierrefitte-sur-Seine, 127 AP(6) n 2; oraz Archives de l'Académie des science, Paryż.

⁶⁰ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. V.

Naukowym⁶¹ w Nancy do kontynuacji badań według propagowanych przez Paryż wzorców. Pracami kierował François-Alexis Credo, który również przysyłał obserwacje z prowadzonych w tym zakresie prac⁶². Podczas całej kariery Duhamela współpracowało z nim 24 stałych korespondentów, nie tylko z okolic Paryża i Francji, ale i z zagranicy⁶³.

W świetle moich badań jedynym Polakiem, który podjął akademicki dyskurs, był marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński. Z analizy przedrukowanych w serii prac *Traité de la culture des terres* raportów w formie listów wynika, że zobowiązał się do wprowadzania innowacji rolnych w swoim majątku w Otwocku pod Warszawą, na co wskazuje przedmowa do tomu piątego pracy. Duhamel du Monceau, czyli redaktor, relacjonując wiele nadesłanych mu sprawozdań z prac rolnych z roku 1755 oraz 1756, zaznaczył wyraźnie, że marszałek z Polski przeprowadzał prace doświadczalne z uprawą jęczmienia w majątku pod Warszawą⁶⁴.

Nie wiadomo natomiast, za czym pośrednictwem Franciszek Bieliński dotarł do akademika Duhamela i włączył się w propagowany przez Académie Royale des Sciences nurt badań eksperymentalnych z nowymi metodami upraw roślin. W tym miejscu warto wspomnieć o dość znacznej pozycji społecznej mieszkającej wówczas w Paryżu siostry marszałka, Katarzyny de Besenval de Brunstatt. Podejmowała ona u siebie wiele sławnych osobistości, w tym ludzi pióra. Gościem był nawet J.J. Rousseau, jednakże pisarz nie miał o szlachetnie urodzonej Polce dobrego zdania⁶⁵. P. Daszkiewicz wskazuje, że kontakt Bielińskiego z fizykiem i przyrodnikiem R.A. Ferchault de Réaumurem nastąpił prawdopodobnie w roku 1747 podczas misji Bielińskiego do Francji⁶⁶. Z kolei ostatni znany list marszałka z 1754 r. informował o wysyłce do Paryża za pośrednictwem francuskiej ambasady okazów geologicznych pochodzących z okolic Krakowa⁶⁷. Należy zatem sądzić, że Bieliński,

⁶¹ M. Durbas, *Akademia...*, s. 180–187.

⁶² *Ibidem*, s. 197–198.

⁶³ J. Desarthe, *op. cit.*, s. 78. Moim zdaniem liczba korespondentów była większa.

⁶⁴ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. XV.

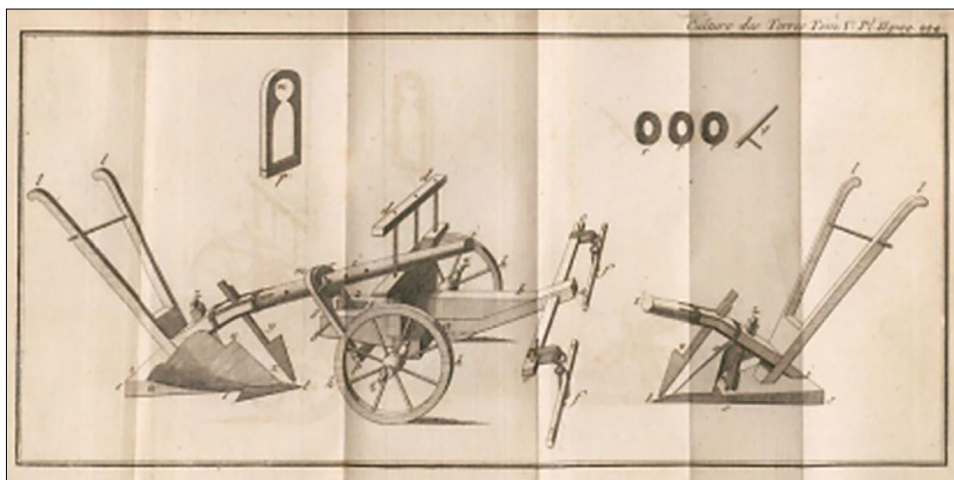
⁶⁵ Rousseau siostrę Bielińskiego opisał jako bardzo dobrą kobietę, ale ograniczoną, wyniosłą przedstawicielkę szlachetnego rodu, która nie miała pojęcia o szacunku należnym talentowi. Por. J.J. Rousseau, *Les Confessions*, t. II, Paris 1889, s. 13.

⁶⁶ P. Daszkiewicz, *Polonika...*, s. 86.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 87.

zważając na „ulepszenie otaczającej go rzeczywistości”, na początku lat pięćdziesiątych zainteresował się bardziej utylitarnymi przedsięwzięciami i śledził poczynania badawcze Francuzów.

W swych relacjach marszałek opisywał doświadczenia i rozważania związane z produkcją rolną i konserwacją ziarna z lat 1755 i 1756. Pierwsze sprawozdanie marszałka F. Bielińskiego zostało zamieszczone w piątym tomie traktatu o uprawie ziemi *Traité de la culture des terres* w 1757 r.⁶⁸ W przedmowie do przedrukowanych relacji paryski akademik Duhamel informował czytelników, że Polak sprowadził z Paryża nowe modele pługów ornych, siewników, a nawet spichlerzy (il. 5)⁶⁹.



5. Pług do orki między rzędami – wersja ulepszona wraz z opisem wymiarów poszczególnych części (s. 284–295), *Traité de la culture des terres*, t. V, s. 295

Marszałek Bieliński donosił, że w swoim majątku wybrał dużą część pola położonego tuż przy pałacu i 11 maja polecił zaorać zwykłym pługiem około 600 prętów⁷⁰ kwadratowych ziemi, a następnie założyć zagony. Dodał, że osobiście nadzorował prace. Dzień później polecił zasiać jęczmień przy użyciu siewnika pana Montesui.

⁶⁸ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. 118–126.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 118.

⁷⁰ Pręt kwadratowy (la perche carrée du Roi) miał po 18 stóp z każdej strony, czyli około 34,2 m kw. Por. H. Doursther, *Dictionnaire universel des poids et mesures anciens et modernes : contenant des tables des monnaies de tous les pays*, Bruxelles 1840, s. 383–384.

Do siewu, według miary paryskiej, zużyto 159 półkwart (pintes)⁷¹ jęczmienia. Przy starej metodzie zasiewu potrzebne byłoby 720 półkwart, a zatem zaoszczędzono trochę mniej niż trzy czwarte ziarna⁷². Pierwszego czerwca Bieliński polecił po raz pierwszy spulchnić rzędy lekkim pługiem, jednakże nastąpiło częściowe podoranie lub zasypanie kilku rzędów ziemią (il. 6). Strata wynosiła około 1/3 całkowitych zbiorów. Marszałek oto tłumaczył się w raporcie, podając szczegółowe wymiary tychże poletek, a nawet odstępów między rzędami: „Pierwszego czerwca, gdy jęczmień wydał mi się dobrze rozwinięty, poleciłem wykonać pierwszy zabieg orki⁷³ na zagonach przy użyciu lekkiego pługa. Poletka miały zaledwie cztery stopy szerokości, z czego, po odjęciu 8 cali przeznaczonych na pasy siewne po każdej stronie, pozostawały 3 stopy i 4 cale szerokości ziemi uprawnej – przestrzeń, która początkowo wydała mi się więcej niż wystarczająca do wygodnego przeprowadzania niezbędnej płytkiej orki. Jednakże, mimo wszelkiej staranności, nie udało się uniknąć uszkodzenia niektórych rzędów – część została zniszczona przez pług, część przykryta ziemią”⁷⁴.

W dalszej części informował, że już pod koniec czerwca i w lipcu jęczmień był dorodny i bardzo się rozkrzewił. Wszystkie rośliny, które oglądał na dość szerokim kawałku zagonu, miały od 12 do 20 pędów, a szerokość i ciemnozielony odcień liści pozwalały łatwo odróżnić je od jęczmienia zasianego w tradycyjny sposób na reszcie pola⁷⁵. Marszałek zaznaczał, że wykonał drugie i trzecie spulchnianie ziemi kultywATOREM bez wielkich szkód dla roślin. „Drugie i trzecie spulchnianie ziemi przeprowadziliśmy 21 czerwca i 15 lipca przy użyciu kultywatora, który nie spowodował w rzędach tak dużego spustoszenia jak pług. W lipcu było bardzo ciepło. Od 15 lipca rośliny zdawały się cierpieć z powodu upałów, a susza, która nadeszła i która trwała przez ostatnie dni lipca, całkowicie wstrzymała ich wegetację. Rośliny już tylko więdły; najniższe źdźbła zginęły, zanim ziarno zdążyło się w nich całkowicie uformować”⁷⁶.

⁷¹ 1 pinta = 930 ml.

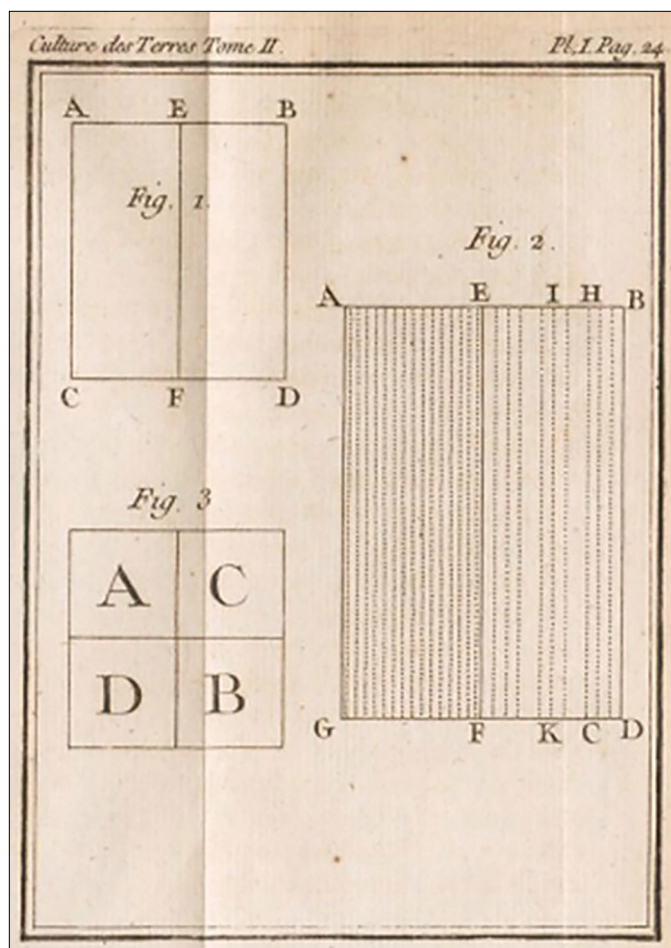
⁷² H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. 120–121.

⁷³ Mowa tutaj o płytkim spulchnianiu ziemi.

⁷⁴ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. 122.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 123.

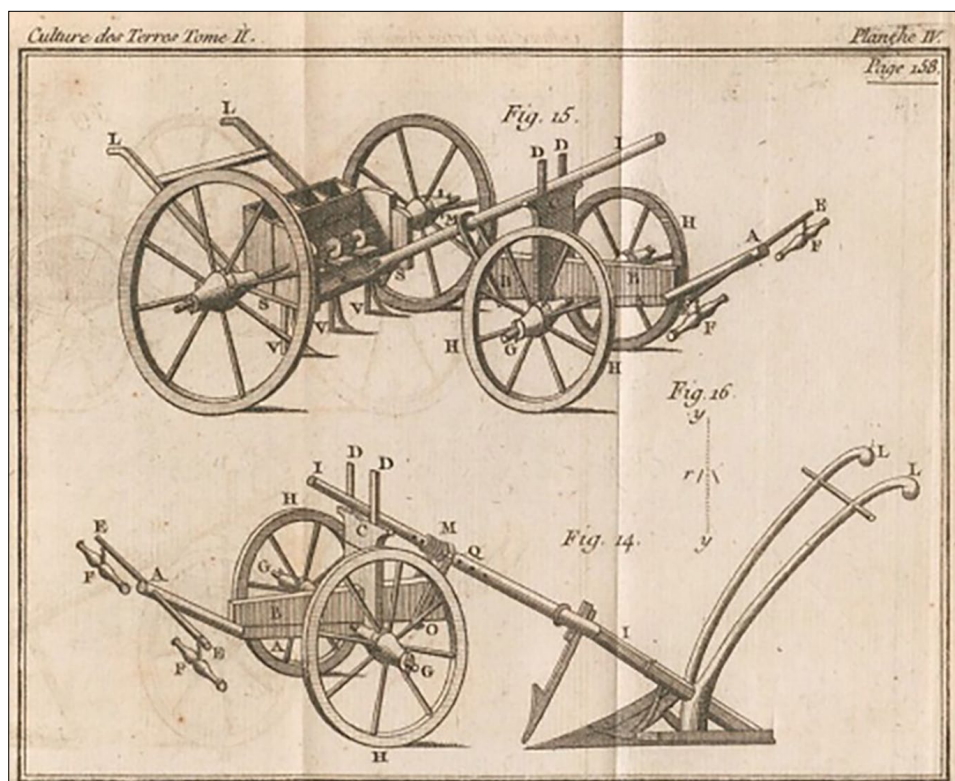
⁷⁶ *Ibidem*, s. 124.



6. Wzór podziału poletek doświadczalnych oraz szerokości rzędów,
Traité de la culture des terres, t. II, s. 24

Oprócz suszy, o której wspomina Bieliński, nastąpiły również naloty pustoszącego zbioru ptactwa, toteż Bieliński polecił ścięcie jęczmienia. Wspomniał ponadto o deszczu padającym przez pięć dni, który zniszczył dobrze zapowiadające się plony kukurydzy. Na jednym poletku uprawa jęczmienia się nie udała, dlatego 20 sierpnia zaorano ziemię, tworząc osobne poletko o wielkości 6 stóp. Dnia 26 sierpnia z kolei poletko to zostało obsiane w trzech rzędach 40 funtami pszenicy za pomocą siewnika czterokołowego (il. 7)⁷⁷.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 125.



7. Siewnik czterokołowy, poniżej pług do orki między rzędami – wersja pierwotna, *Traité de la culture des terres*, t. II, s. 158

Jako miejsce upraw, w którym przeprowadzał doświadczenia polowe z rzędowym siewem jęczmienia, Bieliński wskazał poletko doświadczalne znajdujące się nieopodal pałacu, w niedalekim sąsiedztwie od stajni. Z zachowanego planu *Planta całego Otwocka*⁷⁸ można wywnioskować, że zagony doświadczalne zostały oznaczone na planie i znajdują się między browarem, dworem zarządcy i stajniami⁷⁹. Na zakończenie marszałek donosił o pracach, jakie wykonał we wrześniu, i pytał paryskiego akademika: „Jeśli uważasz, że moje obserwacje mogą być przydatne, będę je nadal przekazywał”⁸⁰. Bieliński zapewne otrzymał pozytywną wiadomość

⁷⁸ J. Putkowska, *op. cit.*, s. 32.

⁷⁹ Por. il. 1.

⁸⁰ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. V, s. 126.

zwrotną, skoro w niedługim czasie przesłał do Duhamela du Monceau kolejne dwie obserwacje⁸¹.

Zostały one przedrukowane już w tomie szóstym traktatu wydanym w 1761 r.⁸² z obszerną przedmową redaktora Duhamela du Monceau: „Jego Ekscelencja Pan hrabia Bieliński, Wielki Marszałek Koronny, w swoim liście napisanym w Warszawie 29 października 1757 r. donosi, że z uwagi na fakt, że orka zarówno przy użyciu lekkiego pługa, jak i kultywatora została przeprowadzona dość sprawnie, to pole obsiane pszenicą ozimą dało 1260 snopków, z których uzyskano 1660 półkwart czystej pszenicy”⁸³.

Marszałek Bieliński informował akademika, że na jednym z pól rolnych znajdującym się na uboczu ptaki uczyniły niebywale szkody, podobne do spustoszenia po gradobiciu. Plon pszenicy zmniejszył się o połowę, a jęczmienia – zaledwie o 1/6. Wskazywał, że zagony z pszenicą miały 6 stóp szerokości, z wyjątkiem kilku, które mierzyły 5 stóp i które dały jednak taki sam plon jak pozostałe. Parcele przygotowane pod jęczmień miały tylko 4 stopy. Pszenica została wysiana bardzo wcześnie w trzech rzędach, a jęczmień w dwóch – bardzo późno. Po przeprowadzeniu tak starannych „nowoczesnych upraw rolnych” Bieliński podzielił się wnioskami. Stwierdzał, że korzystniejszy jest wczesny zasiew ziarna w trzech rzędach oraz bardzo dobre przygotowanie gleby, co wiązało z mniejszą ilością zużytych do zasiewu nasion. Podawał, że aby przetestować nową metodę upraw, wystarczy zagon o szerokości 5 stóp. Ciekawa sugestia dotyczyła ochrony zasiewu pszenicy przed ptactwem. Na obrzeżach doświadczalnego zagonu Bieliński proponował posiać żyto. Na zakończenie dodał, że przedstawiony powyżej wzrost plonów osiągnął dzięki zastosowaniu siewnika bębnowego. Niemniej zaproponował usunięcie z niego tylnych kół jako zbędnych przy sprawnym zasiewie. Uznał ponadto, że stosownym byłoby zwiększenie ilości ziarna przeznaczonego do zasiewu⁸⁴.

Streszczenia trzeciej relacji z doświadczeń prowadzonych w Otwocku Wielkim dokonał sam Duhamel du Monceau. Pisał, że wielki marszałek Polski zbudował suszarnię zgodnie z jego projektem technicznym i chciał w niej przetestować suszenie ziarna. Pszenica była przeznaczona do produkcji piwa, ale w okresie kiełkowania

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. VI, Paris 1761, s. 62–65.

⁸³ *Ibidem*, s. 62.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 65.

zarodki zostały zjedzone przez wołka zbożowego. By nie ponieść wysokich strat, chciano uratować zwilgotniałe zboże i przeznaczyć na paszę dla zwierząt. W tym celu 400 buszli (*boisseaux*)⁸⁵ pszenicy umieszczono w kadzi, z której zboże prawie wypływało, a następnie wrzucono do zasobników i podgrzewano suszarnię przez 12 godzin. Termometr Fahrenheita zawieszony 9 stóp nad ziemią wskazywał od 130° do 136° (57°, 78°C). Zboże pozostawiono w piecu na trzy lub cztery dni, aby mogło ostygnąć. Po tym czasie otwarto zapadki, ale ziarno nie wypadło, bowiem zostało prawie ugotowane w ogromnej ilości uwalnianych oparów. Aby wyjąć ziarno, Bieliński polecił rozmontować rury. Duhamel du Monceau, komentując tę relację, stwierdził, że suszarnie jego autorstwa nie są przeznaczone, tak jak piece piwowskie, do suszenia ziarna obficie nasączonego wodą⁸⁶.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że marszałek w Otwocku Wielkim zajmował się warzeniem piwa od około 1743 r., po zbudowaniu przez Jakuba Fontanę browaru. Zbyt trunku zapewniała mu własna karczma (o wymownej nazwie „Otwock”) przy końskim targu, ulokowanym wzdłuż muru ogrodu saskiego⁸⁷.

Konkluzja

Marszałek Franciszek Bieliński był jedną z pierwszoplanowych postaci połowy XVIII stulecia – człowiekiem o otwartym umyśle i szerokich horyzontach myślowych. Zainteresowany prowadzonymi przez francuskich akademików badaniami w zakresie *sciences naturelles* własne doświadczenia rozpoczął od wnikliwych obserwacji kilku gatunków ptaków. Wkrótce zajął się innym, bardziej użytecznym obszarem badań i podjął akademicki dyskurs w zakresie nowoczesnych upraw rolnych. Według opisów technicznych zamieszczonych w pracy *Traité de la culture des terres*, w Otwocku Wielkim skonstruowano nowatorską suszarnię do zboża. W przesyłanych do francuskiego akademika sprawozdaniach Bieliński informował, że nowe maszyny pozwoliły mu na przeprowadzanie szeregu eksperymentów. Donosił, że prowadzone były one w odmiennych od francuskich warunkach klimatycznych i że mimo trudności ze strony robotników oraz rolników eksperymenty

⁸⁵ Buszel – jednostka miary; wahała się od 17,2 kg dla owsa i do 31,8 kg dla łuskiej kukurydzy. Por. D. Fenna, *Jednostki miar. Leksykon*, przekł. z angielskiego pod red. B. Pierzchalskiej, Warszawa 2004, s. 33–34.

⁸⁶ H.-L. Duhamel du Monceau, *Traité...*, t. VI, s. 491–492.

⁸⁷ D. Kosiński, *op. cit.*, s. 40.

zakończyły się sukcesem i przekonały go do wprowadzania nowych metod upraw rolnych na szerszą skalę. W związku z powyższym należy podkreślić, że F. Bieliński śledził wszystkie publikowane przez francuskiego akademika nowości w zakresie zwiększenia plonów poprzez wprowadzenie „nowoczesnych upraw rolnych”. Zapoznawszy się z nowościami, rozpoczął ich wdrażanie w swoim majątku w Otwocku Wielkim celem poprawy efektywności w gospodarstwie i ulepszenia technologii. Zmiany dotyczyły sposobu przygotowania gleby, różnych głębokości orki, gęstości zasiewu ziarna, testowania wydajności maszyn czy zabezpieczania wysiewu przed ptakami, a nawet – śladem Duhamela du Monceau – obserwacji warunków pogodowych.

W każdej dziedzinie gospodarki wszelkie zmiany, które pociągają za sobą korzyść ekonomiczną, w tym przypadku zwiększenie produkcji rolnej, określa się mianem zmian innowacyjnych. Z innowacjami mamy do czynienia wtedy, gdy dane rozwiązanie nigdy wcześniej nie znalazło zastosowania przynajmniej w skali przedsiębiorstwa, jak w przypadku folwarku w Otwocku Wielkim należącym do marszałka Franciszka Bielińskiego. Polski magnat, dzięki kontaktom z „największym agronomem na kontynencie europejskim”⁸⁸, niewątpliwie wprowadził w swoim majątku szereg zmian w ówczesnej kulturze agrarnej. Włączył się tym samym w nurt europejskich prac badawczych prowadzonych przez Académie Royale des Sciences, stając się w owej dziedzinie badań jedynym nieformalnym polskim korespondentem.

⁸⁸ Duhamel du Monceau był największym agronomem na kontynencie europejskim. Jego pragnienie uczynienia nauki użyteczną sprawiło, że zyskał niemalże powszechny szacunek. Por. P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1989, s. 266–267.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archives de l'Académie des sciences, Paryż

Bieliński à Reaumur, Fonds de Reaumur 69J, carton 7 dossier 66/8

Archives nationales France – Site de Pierrefitte-sur-Seine

127 AP(6) n 2

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zespół Zbiór Kartograficzny

Planta całego Otwocka, 1782, sygn. 1/402/0/-/504 – 33

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Condorcet N. de, *Éloge de M. Duhamel*, [w:] *Histoire de l'Académie royale des sciences – Année 1782*, Paris 1785.

Duhamel du Monceau H.-L., *Dzieło o rolnictwie*, przekł. P.K. Brzostowski, t. I, Wilno 1770; t. II, Wilno 1773.

Duhamel du Monceau H.-L., *Traité de la culture des terres, suivant les principes de M. Tull, anglois*, t. I-II, Paris 1750–1753.

Duhamel du Monceau H.-L., *Traité de la culture des terres*, t. III–VI, Paris 1753–1761.

Rousseau J.J., *Les Confessions*, t. II, Paris 1889.

OPRACOWANIA

Baranowska Z., *Pałac w Starym Otwocku*, „Rocznik Historii Sztuki” 1988, t. XVII, s. 265–273.

Baranowski I.T., *Marszałek Franciszek Bieliński*, Warszawa 1919.

Bartoszewicz J., *Franciszek Bieliński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, nr 183, s. 117–118, 134, 145–147.

Bourde A.J., *Agronomie et agronomes en France au XVIII^e siècle*, Paris 1967.

Chaunu P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1989.

Daszkiewicz P., *Korespondencja Wielkiego Marszałka Koronnego Franciszka Bielińskiego (ok. 1683–1766) z francuskim uczonym Rene Antoine Ferchault de Reaumur (1683–1757) – interesujący dokument historii polskiej zoologii*, „Przegląd Zoologiczny” 2008, nr 52, s. 211–218.

Daszkiewicz P., *Polonika w archiwum Rene-Antoine Ferchault de Reaumur (1683–1756)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, R. LIV, nr 2, s. 84–93.

Desarthe J., *Duhamel du Monceau, météorologue*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 2010, n° 3(57), s. 70–91. <https://doi.org/10.3917/rhmc.573.0070>

- Dinechin B. de, *Duhamel du Monceau, un savant exemplaire au siècle des Lumières*, Luxembourg 1999.
- Doursther H., *Dictionnaire universel des poids et mesures anciens et modernes : contenant des tables des monnaies de tous les pays*, Bruxelles 1840.
- Duhamel du Monceau : un Européen du siècle des Lumières. Actes du Colloque du 12 mai 2000 et conférences, textes présentés par Andrée Corvol*, Orléans 2000.
- Duhamel du Monceau, un philosophe du siècle des Lumières*, éd. A. Corvol, Actes du colloque du 12 mai 2000, Orléans 2001.
- Durbas M., *Akademia Stanisława w Nancy (1750–1766)*, Kraków 2013.
- Durbas M., *Knowledge and Technology in the Age of Enlightenment: The Scientific Correspondence between Franciszek Bieliński (1683–1766) and Henri Louis Duhamel du Monceau (1700–1782)*, „Acta Baltica Historiae et Philosophiae Scientiarum” 2020, n° 8(2), s. 128–143. <https://doi.org/10.11590/abhps.2020.2.08>
- Dygdała J., *Wcześniej niż komisja brukowa? Próby uporządkowania Warszawy w latach trzydziestych XVIII wieku*, „Almanach Warszawy” 2015, t. IX, s. 128–149.
- Fenna D., *Jednostki miar. Leksykon*, przekł. z angielskiego pod red. B. Pierzchalskiej, Warszawa 2004.
- Gieydroyć F., *Warunki higieniczne Warszawy w wieku XVIII. Ulice i domy*, Warszawa 1912.
- Górnicki Ł., *Stosunek marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego do dziesięcin. Przyczynek do dziejów sporu o dziesięcinę na Mazowszu w latach pięćdziesiątych XVIII w.*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2022, t. XV, z. 1, s. 17–33. <https://doi.org/10.4467/20844131KS.22.002.15250>
- Grochulska B., *Komisja Brukowa*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945*, t. I, red. M. Kamler, Warszawa 1981, s. 325.
- Kosiński D., *Senator najbardziej warszawski – marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński (ok. 1683–1766)*, „Kronika Warszawy” 2019, nr 1(159), s. 29–49.
- Kowalczyk J., *Ricaud de Tirregaille Pierre*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXI, Wrocław 1988–1989, s. 270–272.
- McDonald D., *Agricultural Writers. From Sir Walter of Henley to Arthur Young. 1200–1800*, London 1908. <https://doi.org/10.5962/bhl.title.23894>
- Pelet J. de, *Henri Louis Duhamel du Monceau, agronom et savant universel (1700–1782) ou un encyclopediste au siècle de Diderot*, „Culture Technique” 1986, n° 16, s. 236–246.
- Plantefol L., *Duhamel du Monceau*, „Dix-huitième Siècle” 1969, n° 1, s. 123–137. <https://doi.org/10.3406/dhs.1969.883>
- Pueyo G., *Un initiateur de la météorologie agricole au XVIII^e siècle, Henri-Louis Duhamel du Monceau*, „Comptes rendus des séances de l’Académie d’agriculture de France” [Paris] 1980, t. LXVI, s. 944–952.
- Putkowska J., *Warszawski zespół rezydencjalny Franciszka Bielińskiego marszałka wielkiego koronnego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1996, t. LI, z. 1, s. 17–47.

- Roche D., *Le siècle des Lumières en provinces: Académies et académiciens provinciaux 1680–1789*, t. I–II, Paris 1978.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski do 1864*, Warszawa 1953.
- Smoleńska B., *Przemiany struktury własności ziemskiej w okolicach Warszawy w XVIII wieku*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, nr 8, s. 87–107.
- Sobieszczański F.M., *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847*, Warszawa 1974.
- Szwankowski E., *Warszawa. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952.
- Waniczkówna H., *Franciszek Bieliński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. II, Warszawa–Kraków 1936, s. 47–50.
- Wyszomirska M., *Architekt Jakub Fontana w służbie marszałka Bielińskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2020, nr 81(3), s. 499–528. <https://doi.org/10.36744/bhs.484>
- Wyszomirska M., „Niech się nikt nie cieszy ani urąga z naszej przyjaźni”. *Obraz wzajemnej więzi w listach Franciszka Bielińskiego do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1712–1729*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2000, s. 109–121.

NETOGRAFIA

- Karowa i okolice*, Ulicami Warszawy, 22 X 2013, <http://ulicamiwarszawy.blogspot.com/2013/12/karowa-i-okolice.html> – 7 II 2025 (dostęp: 7 II 2025).

NOTKA O AUTORCE

Dr hab. Małgorzata Durbas, prof. UJD – zatrudniona w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Jana Długosza w Częstochowie.

Zainteresowania naukowe: historia nowożytna powszechna i Polski ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-francuskich. Jej badania obejmują szeroko rozumianą przestrzeń społeczno-kulturową księstw Lotaryngii i Baru w czasie pełnej integracji z monarchią Burbonów za panowania ostatniego księcia, króla Stanisława Leszczyńskiego. W jej dorobku naukowym zawarta jest analiza wielu zagadnień z zakresu procesów modernizacyjnych, instytucjonalizacji badań naukowych. Obecnie jednym z podstawowych nurtów jej działalności badawczej jest obraz funkcjonowania życia badawczo-naukowego akademii i towarzystw w XVIII w. we Francji oraz transferu wiedzy i technologii.



m.durbas@ujd.edu.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.04>

PRZEMYSŁAW KRYSZTOF FARYŚ

BADACZ NIEZALEŻNY, ŁÓDŹ / INDEPENDENT RESEARCHER, ŁÓDŹ, POLAND



<https://orcid.org/0000-0002-4666-0851>

Francusko-belgijska myśl techniczna początków produkcji pierwszych włókien sztucznych i Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu*

ABSTRACT

French-Belgian Technical Know-how in the Beginnings of Artificial Fibers Production and the Artificial Silk Factory in Tomaszów

The article analyses the beginnings of the development of factory production of first artificial fibers. It discusses the factory of the inventor of artificial silk, Hilaire de Chardonnet in Besançon, France. The focus is also on the Belgian artificial silk factory in Tubize. Both companies, the former one indirectly and the latter directly, contributed to the creation of the first artificial fiber factory in Poland, namely the Tomaszów Artificial Silk Factory. The beginnings of the development of artificial fiber production included many attempts to improve artificial fibers. It was a time of many technical difficulties in obtaining good mechanical strength of new fibers. Intensive work was carried out on technical and marketing issues. All this was to provide an optimal

* Autor dedykuje artykuł śp. prof. dr hab. inż. Barbarze Lipp-Symonowicz (1935–2024), wybitnemu polskiemu włókiennikowi, która swoją karierę zawodową, jako młody mgr inż. włókiennik, rozpoczęła w 1959 r. w Zakładach Włókien Sztucznych „Anilana” w Łodzi. Pani Profesor zawsze podkreślała, jak praca w przemyśle pozwoliła Jej uzyskać praktyczną wiedzę i doświadczenie przydatne w późniejszych dekadach pracy naukowej na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej, m.in. jako wieloletni kierownik Katedry Fizyki Włókna PŁ. Pani Profesor była wielkim przyjacielem młodzieży akademickiej oraz wspaniałym pedagogiem dla wielu pokoleń inżynierów włókienników.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2025-01-14. Verified: 2025-01-16. Revised: 2025-04-22. Accepted: 2025-04-29

technology for producing artificial silk and promoting it around the world. The article also includes brief information from family memories of working in the Tomaszów factory.

Keywords: artificial silk, collodion silk, viscose, Artificial Silk Company of Tomaszów, history of chemical fibers, Hilaire de Chardonnet

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy początków rozwoju fabrycznej produkcji pierwszych włókien sztucznych. Uwagę skupiono na francuskiej fabryce wynalazcy sztucznego jedwabiu hrabiego Hilaire'go de Chardonnet mieszczącej się w Besançon oraz belgijskim zakładzie w Tubize. Pierwsza firma odegrała pośrednią, a druga bezpośrednią rolę w powołaniu na ziemiach polskich pierwszego zakładu włókien sztucznych – Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu (TFSJ).

Początki rozwoju produkcji włókien sztucznych były nacechowane walką z czasem, licznymi patentami, wieloma próbami udoskonalania tych wyrobów, trudnościami z uzyskaniem odpowiedniej ich wytrzymałości mechanicznej oraz szeregiem zabiegów techniczno-marketingowych, które miały przynieść optymalną technologię wytwarzania sztucznego jedwabiu i rozpropagowania go na całym świecie. W artykule zawarto także akcent związany z rodzinnymi wspomnieniami dotyczącymi pracy w TFSJ.

Słowa kluczowe: sztuczny jedwab, jedwab kolodionowy, wiskoza, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, historia włókien chemicznych, Hilaire de Chardonnet

Wprowadzenie

Zelatyna, białka jajek oraz inne naturalne lepkie substancje stanowiły co najmniej od XVII w. materiał do eksperymentów, które w zamyśle uczonych miały przynieść ludzkości pierwsze materiały chemiczne, z których można byłoby wytworzyć niezliczoną liczbę najróżniejszych przedmiotów – w tym włókna. Angielski przyrodnik Robert Hooke w 1664 r. opublikował próbę wytworzenia włókna sztucznego¹. Pierwsze sukcesy z uzyskaniem włókna chemicznego przyniosły eksperymenty niemieckiego chemika Christiana Frederica Schönbeina, który w 1845/1846 r. z mieszaniny bawełny i kwasów (azotowy oraz siarkowy) uzyskał lepka ciecz, z której można było wyprząść włókno. Określano je mianem włókna nitrocelulozowego (tzw. bawełna strzelnicza)², czyli

¹ *Manufactured Fibers – History*, <https://www.dharmatrading.com/history-of-manufactured-fibers.html> (dostęp: 14 XII 2024).

² B. Wołkowski, *Wełna celulozowa*, „Technik Włókienniczy” 1937, nr 5–6, s. 69.

kolodium (gr. *kollodes*, co oznacza – lepki)³. Podobne w swym wyglądzie do jedwabiu naturalnego, zagościło ono krótko na rynku, ponieważ jego łatwopalność przekreśliła dalszą ekspansję surowca na wyroby odzieżowe. Nie umiano wówczas poradzić sobie z tą dyskwalifikującą cechą włókna nitrocelulozowego.

W 1869 r. Amerykanom – braciom Johnowi i Isaiahowi Hyattom, przypadkowo, dzięki rozpuszczeniu kolodium w mieszaninie spirytusu i kamfory, udało się odkryć nową lepką substancję dającą się plastycznie formować. Oznaczono ją jako celuloid⁴. W tym czasie na rynku amerykańskim dostępna była nagroda w wysokości 10 000 dolarów dla wynalazcy sztucznego substytutu kości słoniowej. Naturalny surowiec stawał się zbyt drogi. Od lat sześćdziesiątych XIX w. popyt na kość słoniową był zdecydowanie wyższy niż podaż, stąd też gorączkowe poszukiwania materiału zastępczego⁵. Pod koniec XIX w. z celuloidu przemysłowo wytwarzano najróżniejsze przedmioty codziennego użytku – między innymi sztuczne kwiaty, grzebienie, opakowania itp. Celuloidowe były także taśmy filmowe.

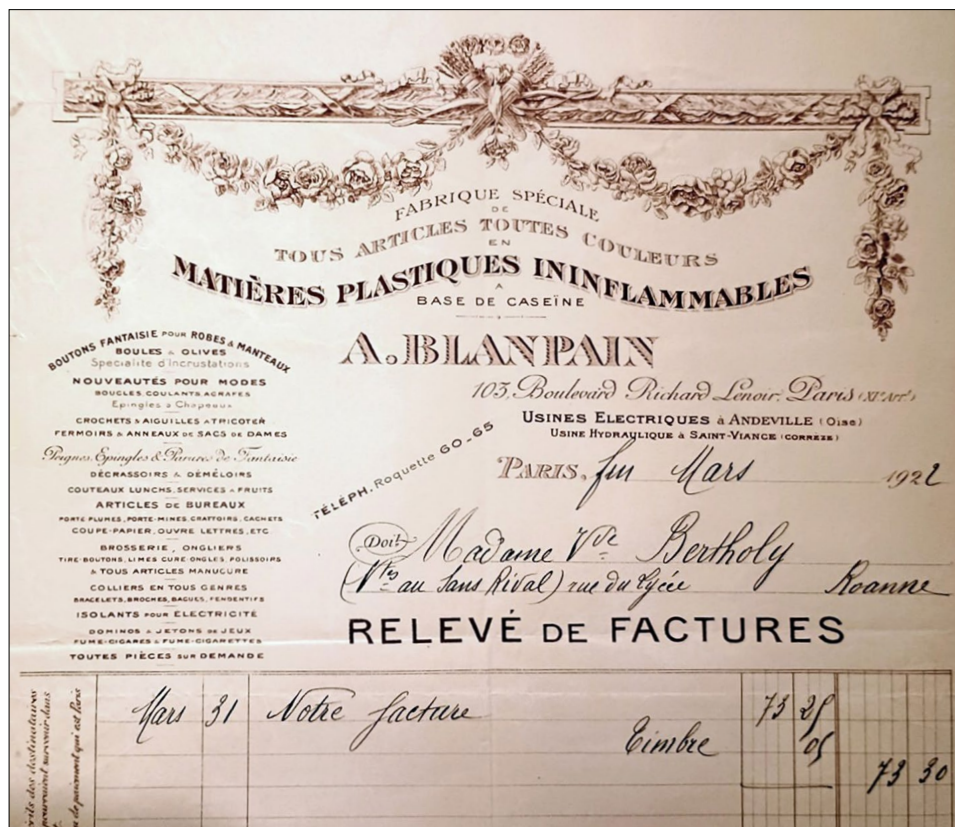
Od 1909 r., za sprawą Leo Hendrika Baekelanda, pojawił się na rynku bakelit – nowa substancja sztuczna. Jako żywica termoutwardzalna bakelit był odporny na czynniki chemiczne i wysoką temperaturę. Łatwiej formowało się go niż celuloid. Bardzo szybko zaczął być stosowany jako izolator kabli elektrycznych, formowano z niego gniazda żarówek. Produkowano także bakelitowe obudowy telefonów, biżuterię oraz inne przedmioty codziennego użytku. Wraz z pojawieniem się na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX w. pierwszych tworzyw syntetycznych moda na bakelit topniała. Jednym z głównych ograniczeń był jego wąski zakres kolorystyczny. Początkowo tworzywo w trakcie formowania występowało w odcieniach brązu i czerni. W dwudziestoleciu międzywojennym udało się uzyskać jaśniejsze barwy. Najszerszą gamę kolorów, faktur i odcieni, w tym także kolor bieli, oferował celuloid, starsze od bakelitu tworzywo⁶.

³ J. Skoracki, *Początki produkcji włókien chemicznych w Polsce*, „Chemik” 2011, nr 12, s. 1307–1318.

⁴ B. Wołkowski, *op. cit.*, s. 69.

⁵ Leo Hendrick Baekeland and the Invention of Bakelite, *National Historic Chemical Landmark*, Dedicated November 9, 1993, at the National Museum of American History in Washington, D.C., <https://www.acs.org/education/whatischemistry/landmarks/bakelite.html#top> (dostęp: 29 XII 2024).

⁶ *Ibidem*; J.E. Boyd, *Celluloid: The Eternal Substitute*, 2011, Science History Institute, <https://www.sciencehistory.org/stories/magazine/celluloid-the-eternal-substitute/> (dostęp: 19 IV 2024).



1. Faktura paryskiej firmy specjalizującej się w szerokim asortymencie wyrobów z tworzyw sztucznych (bakelit, celuloid), Paryż 1922, kolekcja autora

Włókno kolodionowe i wiskozowe

Aby jak najlepiej zrozumieć, jak długą i skomplikowaną drogę należało przejść, by wprowadzić do przetwórstwa przemysłowego technologie wytwarzania pierwszych włókien sztucznych – warto przedstawić pokrótce technikę wytwarzania sztucznego jedwabiu metodą kolodionową i wiskozową.

Metoda kolodionowa opracowana przez francuskiego wynalazcę hrabiego Hilare'go de Chardonnet była pierwszą, którą udało się uprzemysłowić. Na jej bazie eksperymentowano z technologią produkcji sztucznego jedwabiu. Późniejsze techniki formowania tego materiału opierały się na modyfikacjach metodyki wypracowanej przy produkcji jedwabiu kolodionowego.

Surowcem wyjściowym do wytwarzania jedwabiu sztucznego metodą kolodionową były tzw. lintersy bawełniane, czyli krótkie włókna stanowiące delikatny puch otaczający nasiona bawełny⁷. Te włókna są zbyt krótkie i delikatne, aby przeznaczyć je do przemysłu bawełnianego – stanowiły zatem odpad. W technologii kolodionowej lintersy wraz z odpadkami bawełnianymi (np. z procesu tkania) trafiały do tzw. wilków, które mechanicznie wyczesywały ewentualne zanieczyszczenia. Tak przygotowany surowiec bawełniany podlegał procesowi nitrowania. Zalewano bawełnę mieszaniną nitrującą składającą się w 65% z kwasu siarkowego i 14% z kwasu azotowego. W temperaturze około 34°C oddziaływanie tej mieszaniny na celulozę zawartą w bawełnie powodowało powstanie tzw. nitrocelulozy. Następnie nitrocelulozę należało wypłukać w wodzie, aby pozbyć się związków chemicznych, które nie weszły w reakcję z celulozą. W celu uzyskania płynu przędzalniczego mokrą nitrocelulozę trzeba było rozpuścić w mieszaninie alkoholu z eterem etylenowym (w proporcji: 6 do 4). Powstawało wówczas kolodium, czyli właściwy płyn przędzalniczy w formie lepkiego, prawie bezbarwnego syropu. Pod ciśnieniem wytłaczano kolodium przez szklane, bardzo cienkie rurki. Cienkie stróżki płynu przędzalniczego wytłaczano z filier w metodzie na sucho. Oznaczało to, że zestalanie włókna – czyli jego twardnienie – następowało w ciepłym powietrzu, a nie w kąpeli wodnej. Płynna stróżka kolodium, wytracając w kontakcie z ciepłym powietrzem rozpuszczalnik alkoholo-eterowy, tężała, stając się włóknem kolodionowym. Świeżo uformowane, równoległe ułożone włókna trafiały do skręcalni, gdzie nadawano im skręt. Potem motano przędzę. Motki sztucznego jedwabiu trafiały do denitrowania. Zanurzano je w roztworze wodorosiarczku sodowego. Dzięki temu zabiegowi sztuczny jedwab kolodionowy tracił swoje właściwości wybuchowe i łatwopalne. Włókna należało także końcowo wypłukać, a następnie wybielić podchlorynem sodowym i natłuścić z użyciem oliwy niemieckiej. W razie potrzeby można było na miejscu przeprowadzić proces barwienia. Tak przygotowane włókna pakowano i wysyłano do zakładów włókienniczych⁸.

⁷ Więcej o laboratoryjnej analizie włókien naturalnych, sztucznych i syntetycznych m.in. w: A. Jeziorny, B. Lipp-Symonowicz, *Nauka o włóknach – laboratorium*, Łódź 1980.

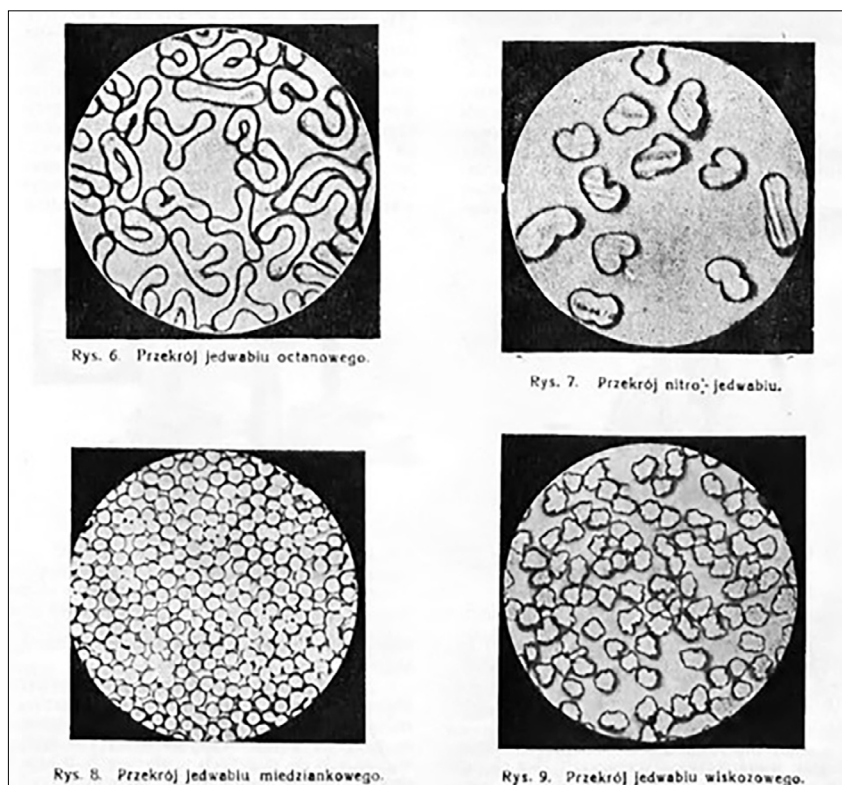
⁸ S. Wydrzycki, *Włókna sztuczne*, Warszawa 1948, *Włókna Przędzalne*, z. 5, s. 2-7.

Sztuczny jedwab wiskozowy uzyskiwany był w prostszej i tym samym tańszej metodzie. Surowcem wyjściowym była celuloza drzewna (najczęściej pozyskiwana ze świerków lub rzadziej z buku, osiki i topoli). Amerykanie nierzadko mieszaali celulozę drzewną z bawełnianą w celu podwyższenia jakości włókna wiskozowego. Bardzo ważne było odpowiednie dobranie celulozy drzewnej. Im większa zawartość tzw. alfa-celulozy – tym lepiej. Celuloza do produkcji włókien sztucznych występowała w postaci arkuszy o wymiarach 50 x 60 cm. Rozłożone pionowo na półkach podlegały tzw. kondycjonowaniu (czyli klimatyzowaniu) w określonej temperaturze i wilgotności. Następnie arkusze trafiały do ługowania w roztworze ługu sodowego o stężeniu 18,5%. Celuloza pęczniała, wytracając zanieczyszczenia. Pulpę celulozową poddawano mieleniu i następnie przenoszono do szczelnych pojemników, gdzie przez 1–2 dni dojrzewała. Dojrzałą masę celulozową zamykano w kolejnym zbiorniku, do którego dostarczano dwusiarczek węgla. Dochodziło wówczas do procesu ksantowania. Proces ten był mocno toksyczny. W jego trakcie uwalniał się bardzo nieprzyjemny zapach (przypominający woń zepsutych jaj)⁹. Pomarańczowy celulozo-ksantogenian sodowy (zwany ksantanem) podlegał rozpuszczaniu w czteroprocentowym roztworze ługu sodowego. Ostatecznie uzyskiwało się roztwór przedziałniczy – wiskożę. Płyn wiskozowy, po procesie dojrzewania oraz filtracji i odpowietrzania, można było zacząć wytłaczać w celu uzyskania sztucznego jedwabiu wiskozowego. Podobnie jak w przypadku metody kolodionowej, wiskozowy płyn przedziałniczy wytłaczany był pod ciśnieniem ze szklanych filier zakończonych dyszami (wykonanymi ze szlachetnych metali). Włoskowate, bardzo cienkie włókna (śr. 0,07–0,1 mm) wytłaczało się wprost do kąpieli. Zawarty w płynie wiskozowym rozpuszczalnik uwalniał się do kąpieli, a włókno ścinało się. Ponieważ w trakcie wytłaczania włókna do kąpieli wydzielają się duże ilości siarkowodoru i dwusiarczku węgla – konieczna była stała wentylacja umieszczona tuż nad kąpielą, w której włókno się zestalało. W skręcalni nadawało się odpowiedni skręt włóknom. Następnie formowano motki włókien wiskozowych, które podlegały bieleniu, natłuszczeniu i barwieniu. Pomędzy tymi zabiegami włókno było płukane w określonych kąpielach¹⁰.

⁹ Zapach ten, w zależności od kierunku wiatru, odczuwalny był w całym mieście, co autor pamięta z czasów dzieciństwa.

¹⁰ *Ibidem*, s. 11–28.

Na początku XX w. opracowano także dwie inne metody uzyskiwania sztucznego jedwabiu: octanową i miedziową. Jedwabie octanowy i miedziowy były droższe, dlatego z upływem lat zostały wyparte przez włókna wiskozowe (il. 2).

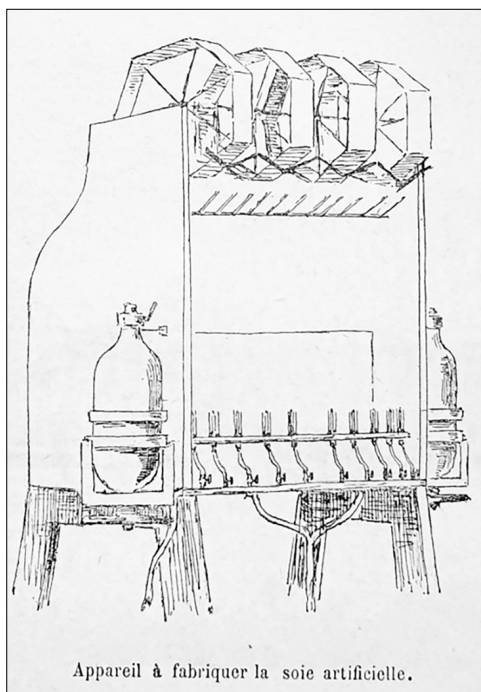


2. Widoki mikroskopowe przekrojów poprzecznych poszczególnych rodzajów włókien chemicznych, „Technik Włókienniczy” 1937, nr 9–10, s. 128

Hilaire de Chardonnet i początki produkcji fabrycznej sztucznego jedwabiu

Niewiele brakowało, aby hrabia Hilaire de Chardonnet nie został ojcem pierwszych włókien sztucznych z sukcesem wprowadzonych do wielkoprzemysłowej wytwórczości. W 1883 r. Amerykanin Swan dzięki procesom rozpuszczania nitrocelulozy z dodatkową jej obróbką chemiczną i końcowym zwęglaniem – uzyskał włókno zastosowane (przed erą wolframu) jako żarnik w żarówkach.

W dalszych próbach otrzymał on lśniące, cienkie i delikatne w dotyku włókno chemiczne, które wizualnie i dotykowo bardzo przypominało sztuczny jedwab. Tak też je nazwano. Tkaniny z tych sztucznych włókien Swan zaprezentował na wystawie w Londynie w 1886 r. Porzucił jednak ten temat, kierując swoje zainteresowania techniczne w innym kierunku¹¹.



3. Szkic pierwszego modelu przędzarki sztucznego jedwabiu kolodionowego Chardonnet'a zaprezentowany w czasopiśmie „La Petite Revue” 1888, s. 616, kolekcja autora

W tym samym czasie francuski chemik hrabia Hilaire de Chardonnet także pracował z kolodium. Chciał uzyskać włókno, które dzięki swoim właściwościom będzie można przerabiać w przemyśle włókienniczym. Rozpuszczając kolodium w alkoholu i eterze oraz dalej obrabiając masę poprzez siarczkowanie – uzyskał dość wytrzymałe włókno, błyszczące, o delikatnej powierzchni – bardzo podobne do naturalnego jedwabiu. Kolejne prace nad jego modyfikacją przyniosły z początkiem XX w. szereg ulepszeń, w tym dwa bardzo ważne – utracenie właściwości wybuchowych i uzyskanie optymalnej wytrzymałości mechanicznej. Patent z 1889 r. przypieczętował formalnie sukces Chardonnet'a, który kampanię handlową rozpoczął tego samego roku na wystawie światowej w Paryżu.

Na wystawowym stoisku obok pokazowego modelu przędzarki (il. 3) wytłaczającej cienkie włókna kolodionowe zaprezentowano ułożone w wielobarwną tęczę próbki materiałów wytkanych z nowego włókna¹².

¹¹ B. Wołkowski, *op. cit.*, s. 69.

¹² *Ibidem*.

Fabryka sztucznego jedwabiu we francuskim Besançon

Dalsze prace nad udoskonalaniem metody uzyskiwania przemysłowego sztucznego jedwabiu należało prowadzić w warunkach fabrycznych. Rozpoczęcie przemysłowego wytwarzania sztucznego jedwabiu metodą kolodionową datuje się na początek lat dziewięćdziesiątych XIX w. Pierwszą fabryką na świecie, która zaczęła wytwarzać sztuczny jedwab metodą kolodionową, była ta założona przez Chardonnetta w rodzinnym mieście francuskiego wynalazcy – Besançon. Budowę zakładu rozpoczęto w 1891 r., a fabryczne wytwarzanie ruszyło w 1892 r. (il. 4–5)¹³.

W 1898 r. we francuskim „La Nature” na przykładzie fabryki Chardonnetta w Besançon tak scharakteryzowano rodzący się przemysł sztucznego jedwabiu, którego kolebką była Francja: „Ten ciekawy przemysł, z którego Francja ma prawo być dumna, osiągnął okres wielkiej produkcji. Potężna firma założyła w Besançon kolosalną fabrykę, której produkty są coraz częściej wykorzystywane w przemyśle jedwabniczym. Sprzedawcy jedwabiu i producenci tkanin są jedynymi, którzy wiedzą, że to sztuczny jedwab. Opinia publiczna nie widzi żadnej różnicy pomiędzy sztucznym produktem a naturalnym jedwabiem. Sztuczny jedwab jest równie piękny i lśniący [...] jest tylko trochę mniej wytrzymały, dlatego stosuje się go głównie do tkanin, których osnowa jest ze zwykłego jedwabiu (niższej jakości), lub na wspaniałe bawełniane wstążki osnowowe oraz na wszelkiego rodzaju fantazje na suknie wełniane i jedwabne, kostiumy teatralne itp.”¹⁴.

Powyższy artykuł miał zainteresować potencjalnych odbiorców, dlatego skupiał się na najlepszych cechach nowego typu włókien. W tym czasie włókna nie miały jeszcze w pełni zadowalających właściwości użytkowych.

Uważa się, że około 1895 r. chemiczne wytwarzanie sztucznego jedwabiu metodą kolodionową nadal było zbyt kosztowne, aby wyraźnie konkurować cenowo z jedwabiem naturalnym. Problemem nadal pozostawały podstawowe właściwości włókna kolodionowego oraz włókna celuloidowego (z którym także eksperymentowano, szykując je na rynek włókienniczy). Około roku 1900

¹³ P. Laszlo, *Triply Formulated Nitrocellulose: Celluloid, Viscose and Cellophane*, „Bulletin for the History of Chemistry” 2020, vol. XLV, no. 1, s. 22–37.

¹⁴ Ch. Guignet, *Industrie de la soie artificielle. Soie de Chardonnet*, „La Nature” 1898, a. XXVI, n° 1283, s. 73–74.

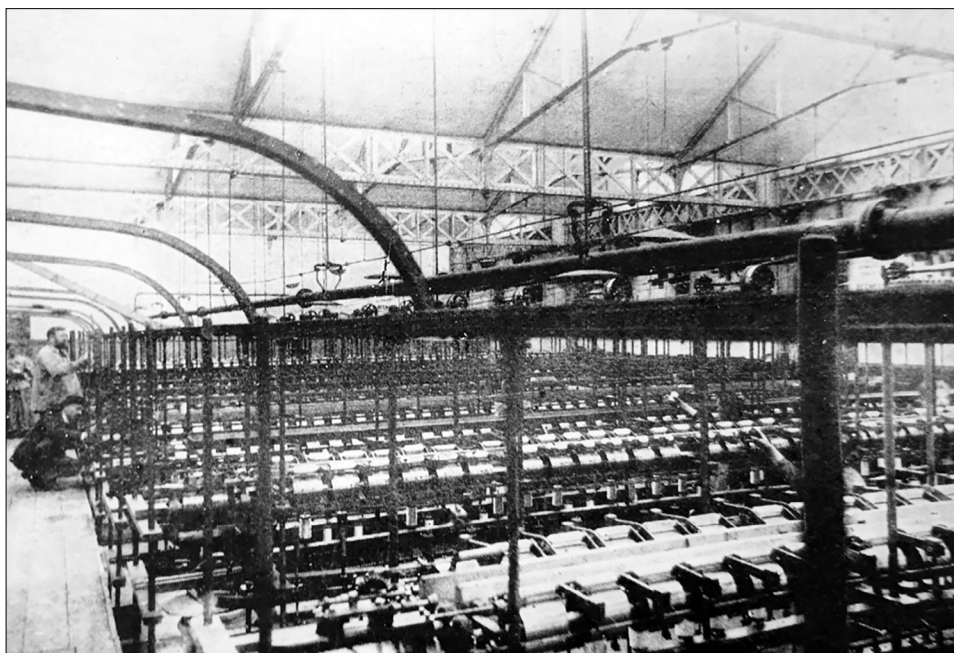
nadal polemizowano z szansami komercyjnego sukcesu w wytwarzaniu innowacyjnych włókien sztucznych. Niska wytrzymałość mechaniczna, duży ciężar właściwy, łatwopalność, mała elastyczność i wysokie koszty produkcji – nad tym wszystkim ciągle trzeba było pracować, aby uatrakcyjnić technicznie oraz estetycznie pierwsze włókna chemiczne i w sposób opłacalny zacząć je masowo wytwarzać¹⁵.



4. Panorama fabryki Chardonneta w Besançon z około 1895 r. w początkowej fazie rozwoju. Źródło: G. Sutherland, *Artificial Silk*, „The Sketch” 1896, s. 407–408, kolekcja autora

Wieści o postępujących próbach uprzemysłowienia procesu wytwarzania włókien sztucznych powodowały, że z różnych stron świata potencjalni inwestorzy bacznie przyglądali się postępom technicznemu. Amerykański konsul w marcu 1893 r. zdał raport na temat potencjału pierwszych wyników wytwarzania włókien we Francji. W prostym (nieeksperckim) opisie stwierdził, że włókna łatwo się zrywają, są nierównomierne, a ich łatwopalność nie

¹⁵ S. Sadtler, *Research in the Artificial Silk Industry*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science. Science in Modern Industry” 1925, vol. CXIX, s. 34.



5. Oddział skręcalni sztucznego jedwabiu kolodionowego w fabryce w Besançon, około 1895 r. Źródło: G. Sutherland, *Artificial Silk*, „The Sketch” 1896, s. 407–408, kolekcja autora

przewyższa palności włókien naturalnych. Wskazał, że należy poczekać z decyzjami inwestycyjnymi i nadal obserwować postęp prac nad ich ulepszeniem¹⁶.

Ocena amerykańskiego konsula była zgodna ze stanem faktycznym. Podobno przedstawiony po raz pierwszy na wystawie światowej w Paryżu w 1889 r. innowacyjny sztuczny jedwab Chardonnet'a wart był wówczas aż 6000 franków za kilogram. Takie były początkowe koszty wytworzenia włókna. Około 1895 r., po kilku latach wyteżonej pracy w fabryce w Besançon, koszt kilograma włókien udało się zbić do 600 franków za kilogram. Nadal walczono o jak najwyższą wytrzymałość tkanin wytkanych ze sztucznego jedwabiu. Fabryka, promując swój nowy surowiec włókienniczy, wysyłała do potencjalnych kontrahentów swoje włókna do tkanin i zachęcała do ich wykorzystania w tkalniach. Niestety – nierzadko do fabryki Chardonnet'a dostarczano z tkalni zwroty z powodu zbyt niskich parametrów wytrzymałościowych sztucznych włókien. W ostatnich

¹⁶ *Ibidem*, s. 35.



6. Akcje fabryki Chardonneta w Besançon z 1898 r., kolekcja autora

latach XIX w. fabryka wytwarzała niecałe 100 kg włókien dziennie, które wciąż były niewystarczającej jakości.

Początkowe, ale przedłużające się niepowodzenia spowodowały, że fabryka zagrożona była upadkiem. Wybuch nitrocelulozy 2 stycznia 1893 r., który miał miejsce w laboratorium i jednym z oddziałów zakładu¹⁷, nie napawał optymizmem. Zagrożenie zapaści firmy było bardzo realne. Fabryka stała na kilka miesięcy w połowie 1894 r. Przeorganizowano m.in. zarząd i ponownie uruchomiono produkcję¹⁸. Ten stan rzeczy legł u podstaw sprzedaży przez Chardonneta patentów do zakładanych za granicą pierwszych fabryk włókien sztucznych. Ostatecznie jego zakład został dokapitalizowany (il. 6) i w XX wiek wszedł z nową siłą¹⁹.

¹⁷ K. Kamide, *First Commercialization, Dead Rock, and Quick Decay after Temporary Prosperity of Cellulose Nitrate Rayon Industry as Predecessor of Chemical Fiber Industry*, „Przemysł i Gospodarka” 2003, t. XVIII, nr 3, tabela 5, s. 321.

¹⁸ *Ibidem*, s. 319.

¹⁹ R. Darcy, *La soie artificielle*, „Indochine française. Journal politique” 1900, n° 1260, s. 2–3, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k8375856z> (dostęp: 22 XII 2024).

Do około 1900 r. udało się na tyle rozwinąć metodykę formowania włókna, że mogło one zacząć stopniowo konkurować z włóknami naturalnymi zarówno w wyglądzie, jak i charakterystyce fizycznej pozwalającej sprawnie przerabiać je na różne wyroby tekstylne. W roku 1900 fabryka zatrudniała już 1300 robotników, a dzienna wytwórczość sztucznego jedwabiu dobrej jakości osiągnęła 1000 kilogramów. Chwalono fabrykę w Besançon za to, że zaczęła eksportować swoje włókna nawet do Japonii²⁰.

Obok obecności na ekspozycjach przemysłowych – reklamę fabryki i jej innowacyjnych włókien sztucznych kierowano bezpośrednio do kobiet. W angielskim czasopiśmie dla pań „The Sketch” z 30 grudnia 1896 r.²¹ naszkicowano, czym jest sztuczny jedwab Chardonnetta i jak działa pierwsza fabryka we francuskim Besançon. Czytelniczkom wyjaśniono, że przyszedł czas, kiedy to wytwarza się jedwab z drewna, który może zakończyć tradycyjną dominację jedwabiu naturalnego pozostającego wciąż najbardziej ekskluzywnym i najdroższym surowcem włókienniczym. W artykule na temat sztucznego jedwabiu trafnie oddano ówczesny konsumpcjonizm i dążenie do masowego wytwarzania jak najtańszych towarów – które na rynku mody nazywano ogólnie konfekcją: „nie będzie przesadą stwierdzenie, że ludzkość mając korzyści z taniej produkcji sztucznego jedwabiu, która w przypadku jedwabiu [naturalnego, drogiego w wytwarzaniu – przyp. P.K.F.] nie jest w stanie mieć tak szerokiego zastosowania, będą one jednocześnie ubierać i ozdabiać, a także służyć powszechnym celom codziennego noszenia [...]”²².

W artykule nacechowanym zachwytem nad nowym jedwabiem zaznaczono, że fabryka Chardonnetta jest pierwszą tego typu na świecie i że to w jej wnętrzach nadal eksperymentuje się z techniką wytwarzania, aby uzyskać jak najlepsze efekty. Wskazano, że aktualnie (1896) w Besançon uzyskuje się około 200 kilogramów sztucznego jedwabiu na dobę. Zaznaczono, że stale rosnący popyt powoduje, że fabryka nadal jest rozbudowywana²³.

W bardzo przystępny i czytelny sposób opisano technologię wytwarzania sztucznego jedwabiu. Wyjaśniono (z lekką przesadą),

²⁰ *Ibidem*.

²¹ G. Sutherland, *Artificial Silk*, „The Sketch” 1896, s. 407–408.

²² Więcej o konfekcji m.in. w: P.K. Faryś, *Konfekcja damska 1800–1914. Produkcja – wzornictwo – handel*, Warszawa 2019.

²³ G. Sutherland, *op. cit.*, s. 407–408.

że najcieńsze włókna potrafią być prawie niewidoczne i aby uzyskać grubość ludzkiego włosa, należałoby je zebrać w grupę nie mniejszą niż dziesięć włókien. Zauważono, że tylko zwinne ręce kobiet są w stanie sprawnie obsługiwać proces przędzenia jedwabiu kolodionowego. Proces ten odbywa się szybko i z naciskiem na precyzję obsługi stanowisk, w których ze szklanych filier (nazwano je w artykule – szklanymi jedwabnikami), ponoć działających w liczbie 12 000, wytłaczano sztuczny jedwab. Chwalono zakład, że posiada oświetlenie elektryczne z własnej elektrowni²⁴.

Podobnych „szklanych jedwabników” używała każda fabryka włókien sztucznych – także tomaszowska, która była analogicznie zorganizowana technicznie do belgijskiej. Autorowi artykułu w brytyjskim czasopiśmie chodziło o tak zwane cienkie rurki włoskowate (kapilary) o średnicy 0,06 mm, które wówczas były wyrabiane ze szkła (i zakończone filierą z metalu szlachetnego). To przez nie pod ciśnieniem wytłaczano substancję kolodionową, która ostatecznie w otoczeniu powietrza zestalała się w sztuczny jedwab²⁵.

W artykule poinformowano, że do Anglii trafiła już licencja francuska na wytwarzanie włókien kolodionowych oraz że trwa już budowa fabryki w Brandon. W zamian za licencję na technologię wytwarzania włókien kolodionowych Brytyjczycy mieli nie eksportować do Francji swojego sztucznego jedwabiu²⁶. Z Brytyjczykami należało się liczyć, ponieważ żywo byli zainteresowani innowacyjnymi włóknami chemicznymi. To w Anglii w 1892 r. zespół chemików pod przewodnictwem Charlesa Fredericka Crossa opracował nową – wiskozową, metodę wytwarzania sztucznego jedwabiu. Podobnie jak w przypadku jedwabiu kolodionowego musiało minąć kilka lat wyteżonej dalszej pracy nad udoskonalaniem metody wiskozowej, aby w 1905 r. ruszyć z produkcją fabryczną włókien wiskozowych²⁷ (il. 7).

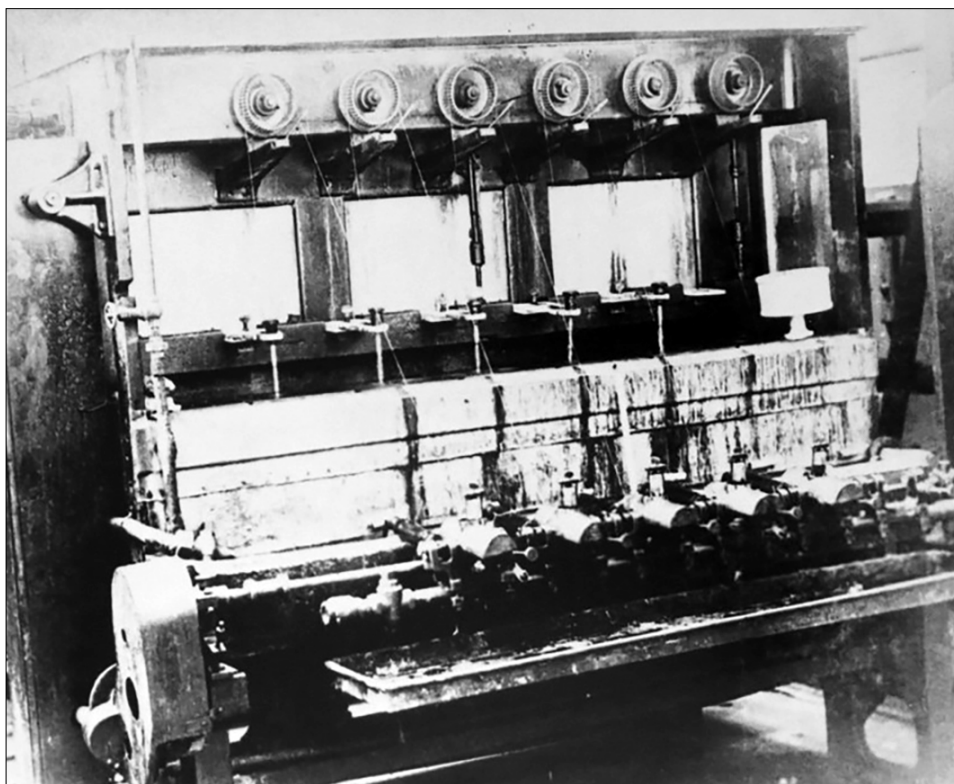
Przewidywano, że metoda wiskozowa najbardziej się rozwinie. Okazywała się ona najtańszą oraz, w porównaniu z włóknami z nitrocelulozy (jedwab kolodionowy), przynosiła najniższe ryzyko wybuchu podczas formowania włókien.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ „Turysta Polski” 1912, nr 11, dodatek do nr 48 „Świata”, s. 18, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/73712/edition/69529/content> (dostęp: 19 XII 2024).

²⁶ G. Sutherland, *op. cit.*, s. 407–408.

²⁷ E.F. Armstrong, *Charles Frederick Cross (1855–1935)*, Royal Society Publishing, <https://royalsociety.org/journals/> (dostęp: 20 XII 2024).



7. Zdjęcie modelu pierwszej przędzarki sztucznego jedwabiu dla metody wiskozowej, Anglia, firma Courtaulds, 1905–1910, kolekcja autora

Według cen francuskich z około 1908 r., kiedy to dopiero od trzech lat dostępne były na rynku włókna wiskozowe, wyraźnie było widać, że koszt wytworzenia wiskozy jest zdecydowanie mniejszy niż jedwabiu kolodionowego. Koszt produkcji jednego kilograma włókien kolodionowych (tzw. jedwab Chardonnet) wynosił 15 franków, a włókien wiskozowych – 7,5 franka²⁸.

W tym czasie z sukcesami eksperymentowano z płynem wiskozowym stosowanym jako powłoka wykończająca naturalne włókna celulozowe. Była ona odporna na wodę i podwyższoną temperaturę. Nadawała także większą sztywność włóknom celulozowym,

²⁸ J.-M. Michel, *Contribution à l'histoire industrielle des polymères en France, A-131 L'application historique: le collodion*, s. 12, <https://new.societechimiquede-france.fr/groupe/groupe-histoire-de-la-chimie/contribution-a-lhistoire-industrielle-des-polymeres-en-france-par-jean-marie-michel/> (dostęp: 25 XII 2024).

co przekładało się na możliwość trwałego tłoczenia materiałów z powlekanych wiskożą włókien bawełnianych²⁹.

W prasie francuskiej, najbardziej zainteresowanej postępem nowych technologii w rodzimym przemyśle, jeszcze w 1904 r.³⁰, kiedy to istniały już we Francji, Belgii i Włoszech pierwsze zakłady włókien sztucznych, ostrożnie przewidywano, że jedwab kolodionowy wykorzystywany aktualnie głównie na tkaniny obciowe i dekoracyjne – nie zagrozi w najbliższym czasie prawdziwemu jedwabowi. Zastrzegano jednak, że w przyszłości może to nastąpić. Dostrzegano potencjał chemicznych włókien oraz rozwój fabryk, dlatego z zacięciem obserwowano, czy spowodują one krach na giełdach jedwabiu naturalnego, tym samym rozpoczynając erę światowego zapotrzebowania na włókna chemiczne. Czas ten nadszedł po I wojnie światowej.

W maju 1905 r. francuska prasa³¹ szacowała na 1 mln kg wielkość rocznej globalnej produkcji włókien chemicznych, zestawiając ją z 30 mln pozyskiwanego ówczesznie jedwabiu naturalnego (możliwe, że ta wartość została zawyżona, w tym czasie bowiem uzyskiwano około 25 mln kg naturalnego jedwabiu). Zakładano, że skoro rocznie w samym Lyonie wytwarza się tkaniny jedwabne o wartości 450 mln franków, to istnieje perspektywa rynkowego sukcesu sztucznego jedwabiu.

W artykule zaznaczono, że do 1905 r. sztuczne włókna wytwarzano czterema podstawowymi metodami (które nieustannie były ulepszone):

1. Sztuczny jedwab Chardonnetta uzyskiwany z nitrocelulozy [włókna kolodionowe – przyp. P.K.F.];
2. Glanzstoff (błyszczące włókno), wykonany z celulozy rozpuszczanej w miedzi amoniakalnej [włókna miedziowe – przyp. P.K.F.];
3. Glanzstoff, otrzymywany z celulozy rozpuszczanej w chlorku cynku;
4. Jedwab wiskozowy, otrzymywany w wyniku rozkładu sulfowęgla celulozy.

²⁹ „Le Génie civil: revue générale des industries françaises” 1905, nr 1193, s. 407–409, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6487470k> (dostęp: 15 XII 2024).

³⁰ „Paris-capital: journal financier” 1904, nr 35, s. 2, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k54899588> (dostęp: 15 XII 2024).

³¹ „Moniteur de la papeterie française et de l’industrie du papier” 1905, nr 10, s. 199.

W artykule bardzo pobieżnie opisano te procesy, zastrzegając, że szczegóły nie są znane, ponieważ zakłady produkcyjne pilnie strzegą swych technologii. Wskazano, że nadal pracuje się nad zwiększeniem wytrzymałości mechanicznej włókien, szczególnie w stanie mokrym, oraz zniwelowaniem utraty znacznej masy w trakcie końcowej ich obróbki.

Fabryka sztucznego jedwabiu w belgijskim Tubize

Zakładanie dużej fabryki w belgijskim Tubize rozpoczęto w 1899 r.³² Połączenie kapitału belgijskiego z francuską technologią wytwarzania jedwabiu kolodionowego było niezbędne, aby plany fabrykacji jedwabiu w Belgii mogły się spełnić. Fabrique de Soie Artificielle de Tubize, czyli Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tubize, formalnie jako spółka, powstała w kwietniu 1900 r.³³, a produkcja włókien ruszyła w 1901 r. Bardzo szybko uzyskała dobre wyniki w ilości wytwarzanego jedwabiu kolodionowego – do 300 kg dziennie w 1901 r. W 1906 r. osiągała już dzienną produkcję na poziomie jednej tony. Na początku 1914 r. była w stanie wytworzyć dziennie 1,5 tony³⁴.

Firma dbała o to, aby nowe włókna oraz materiały z nich wykonane rozreklamować wśród potencjalnych odbiorców oraz inwestorów, którzy zechcieliby wejść do współpracy nad nową gałęzią przemysłu włókienniczego. W 1905 r. Fabrique de Soie Artificielle de Tubize zaprezentowała się na wystawie przemysłowej w belgijskim Liège³⁵.

Bardzo dobre wyniki finansowe spółki belgijskiej za 1910 i 1911 rok zaowocowały przejęciem węgierskiej fabryki w Sarvar. Nowa fabryka włókien sztucznych została założona 9 czerwca 1911 r. i już po kilku miesiącach uzyskała wynik około jednej tony dziennego wytwarzania sztucznego jedwabiu³⁶.

³² https://patrimoine.museedelaporte.be/?page_id=3601 (dostęp: 14 XII 2024).

³³ *Soie Artificielle de Tubize*, „L'Europe financière” 1912, n° 82, s. 1–2, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k4785956q> (dostęp: 3 I 2025).

³⁴ L. Delporte, *Petit historique de FABELTA-Tubize*, Témoignages SAT, 2018, <https://patrimoine.museedelaporte.be/?p=3622> (dostęp: 2 I 2025).

³⁵ *Exposition universelle et internationale, Liège 1905: catalogue officiel de la section belge*, s. 284, https://archive.org/details/expositionuniver00expo_4/page/n283/mode/2up?q=Tubize&view=theater (dostęp: 16 XII 2024).

³⁶ *Soie Artificielle de Tubize...*

Zarząd spółki w Tubize chwalił się, że rok 1911 zamknięto z dobrym wynikiem finansowym. Sprzedano całą produkcję bez zniżek (stosowanych zazwyczaj pod koniec każdego roku). Odnutowano, że liczba odbiorców wciąż rośnie. Pod koniec kwietnia 1912 r. obwieszczono, że ruszyła produkcja w nowej fabryce w Polsce (zabór rosyjski), w której belgijska spółka miała znaczący pakiet udziałów. Zakładano duży zbył do Rosji po, jak to określono, opłacalnych cenach³⁷.

Na początku lat dwudziestych XX w. tomaszowska fabryka była na trzecim miejscu pod względem wartości udziałów spółki z Tubize. Spośród sieci zakładów włókien sztucznych, w których udziały posiadała belgijska spółka – największą ich wartość (2 mln franków) ulokowano wówczas w węgierskiej fabryce w Sarvar. Na drugim miejscu (1,8 mln franków) był amerykański holding, a na trzecim (1,4 mln franków) fabryka sztucznego jedwabiu w Polsce (w Tomaszowie Mazowieckim). Tak opisano znaczenie spółek, w których swoje udziały posiadała wówczas belgijska firma: „Wszystkie trzy spółki zależne, Sarvar (Węgry), Tomaszov (Polska) i Tubize of America, są w okresie operacyjnym i mogą w przyszłości przynieść spółce dominującej poważne zyski. W Tubize produkcja idzie pełną parą; stosuje się głównie proces Chardonnet z wykorzystaniem kolodiu; produkcja wynosi 6000 kilogramów dziennie. Ponadto spółka podpisała umowę z British Cellulose, w ramach którego Tubize może przez rok badać proces wytwarzania octanu celulozy [chodzi o metodę wytwarzania włókien octanowych – przyp. P.K.F.] na miejscu w fabryce; licencja na ten proces została nabyta w Tubize za opłatą [...]; aktualnie [1922] fabryka w Tubize produkuje także włókna wiskozowe. Prowadzona jest ona bez opłat po wygraniu przez Tubize sprawy sądowej przeciw Société de Viscose d’Alost [...]”³⁸.

W 1925 r. jedna z francuskich gazet wyliczyła aktualne zyski fabryki w Tubize. Z zamieszczonych tam informacji można wyczytać, że firma w Tubize posiadała – w ujęciu kapitałowym (udziały) – międzynarodową sieć różnych zakładów zajmujących się sztucznym jedwabiem (wytwarzanie i handel). Wymieniono m.in. przedsiębiorstwo w Brukseli oraz zakład sztucznego jedwabiu w węgierskim Sarvar. Wskazano także Tubize Artificial Silk Company of America

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ G. Lechartier, *Soie Artificielle de Tubize*, „Paris-Midi” 1922, n° 3808, s. 3, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k47344428> (dostęp: 4 I 2025).

w Hopewell, jak i Cellulose Holdings and Investment Company czy brytyjską Cellulose and Chemical Manufacturing Company. Jako spółkę zależną od belgijskiego potentata wymieniono również Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu. Podano, że założono ją w 1910 r. i wytwarza się w niej jedwab kolodionowy oraz wiskozowy. Zarząd belgijskiej spółki wskazał, że rozwój tomaszowskiej fabryki ma świetlaną przyszłość.

Wyliczono także zyski fabryki w Tubize (własne i z udziałów w innych fabrykach) od roku 1913. Nie wliczając najchudszych lat Wielkiej Wojny, z roku na rok zyski wzrastały (nie tylko dzięki zwiększaniu produkcji, ale także wzrostowi cen sprzedaży sztucznego jedwabiu)³⁹.

Guér.-
Bruxelles le 23 Décembre 1922.-

**FABRIQUE
DE
SOIE ARTIFICIELLE
DE TUBIZE**
SOCIÉTÉ ANONYME

Siège commercial
3, RUE DE LIVOURNE
TÉL. BRUX. 112.73
Adresse télégr. BOISGOLIATH

N° 4.785

Doit M BOILLEY,
Ambérieu en Bugey.-
à "Fabrique de soie artificielle de Tubize"
pour marchandises ci-après désignées payables à
Bruxelles 3, rue de Livourne à 30 *jours.*
sans le mois.-
net sans escompte 31 Janvier

Marques	Poids		Marchandises	Prix	Sommes
	Brut	Net			

8. Faktura brukselskiego składu sztucznego jedwabiu fabryki w Tubize, 1922, kolekcja autora

Warto wspomnieć, że fabryka w Tubize miała swój udział w rozwoju przemysłu włókien sztucznych w Lyonie. Europejska stolica jedwabiu naturalnego bardzo długo sprzeciwiała się rozpoczęciu,

³⁹ *Soie de Tubize*, „L'illustration économique et financière” 1925, n° 340, s. 1254–1255, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bd6t521810872/f7.item.r=Tubize.zoom> (dostęp: 14 XII 2024).

równolegle do tradycyjnego jedwabnictwa, produkcji sztucznego materiału. Nie bez znaczenia były także braki kadrowe. Niezbędni byli technicy i robotnicy zdolni uruchomić tę nową gałąź przemysłu chemiczno-włókienniczego. Pomimo tych trudności Lyon posiadał przecież doskonale zaplecze do wytwarzania tkanin także z dodatkiem lub całkowicie z włókien sztucznych. Już przed Wielką Wojną pojawiły się w mieście pierwsze fabryki sztucznego jedwabiu, ale ich udział w tamtejszym jedwabnictwie był wciąż marginalny. Jeszcze w 1921 r. tkaniny ze sztucznego jedwabiu stanowiły zaledwie 5% rocznego obrotu lyońskimi wyrobami jedwabnymi. Ta sytuacja zaczęła się dynamicznie zmieniać z racji spadku cen wytwórczość sztucznych materiałów oraz stale rosnącego popytu na nowe włókna. Przy wsparciu fabryki w Tubize w 1923 r. założono *Société lyonnaise de soie artificielle*⁴⁰. Lyon zrównanie wysokości przetwórstwa jedwabiu naturalnego ze sztucznym uzyskał pod koniec lat dwudziestych XX w. (w 1928 r. naturalny jedwab 45%, jedwab Chardonneta 40%, pozostałe włókna 15%)⁴¹.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu w światowej sieci pierwszych wytwórców sztucznego jedwabiu

Po ponad 25 latach od ustania pracy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu⁴² historycy, inżynierowie oraz dawni pracownicy publikują opracowania dotyczące wielu aspektów działalności tej firmy. Także pracownicy Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim oraz Archiwum Państwowego w Tomaszowie Mazowieckim zachowują pamięć o fabryce włókien sztucznych i powiązanych z tym miejscem losach jego pracowników. Warto przypomnieć dzieje tej fabryki z perspektywy światowego rozwoju włókien chemicznych początku XX w.

Technologia wytwarzania włókien sztucznych w Polsce posiada rodowód francusko-belgijski. Pamiętając o pierwszej fabryce

⁴⁰ A. Pinton, *La soie artificielle à Lyon*, „Géocarrefour” 1930, t. VI, n° 3, s. 235, https://www.persee.fr/doc/geoca_1164-6268_1930_num_6_3_6343 (dostęp: 22 XII 2024).

⁴¹ *Ibidem*, s. 244.

⁴² Fr. Fabrique de Soie Artificielle de Tomaszów, ang. Artificial Silk Company of Tomaszow, skrót nazwy fabryki TFSJ – wykorzystywany jako emblemat nowej firmy. Po II wojnie światowej: Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu nr 1, Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych; następnie: Tomaszowskie Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex-Wistom”.

sztucznego jedwabiu Chardonneta we francuskim Besançon, która działała na zasadzie fabryczno-laboratoryjnej w celu ciągłego polepszania parametrów włókna wytwarzanego metodą kolodionową, trzecią w kolejności (po fabryce w Spreitenbach⁴³) była belgijska fabryka w Tubize (fr. Fabrique de Soie Artificielle de Tubize).

Już w 1904 r. zarząd fabryki w Tubize chciał poszerzyć produkcję poprzez stworzenie fabryki na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Wybór padł na ziemie polskie będące pod zaborem rosyjskim. Nie bez znaczenia były polskie korzenie inż. Feliksa Wiślickiego – ówczesnego dyrektora technicznego fabryki w Tubize.

Ogromny rynek zbytu w Rosji oraz niższe niż na Zachodzie ceny spirytusu niezbędnego w wytwarzaniu sztucznego jedwabiu kolodionowego stanowiły istotną zachętę dla ulokowania przemysłu w tej części Europy⁴⁴. Między innymi za sprawą ówczesnego dyrektora technicznego fabryki inż. Feliksa Wiślickiego zainteresowano się polskimi ziemiami. Wiślicki, z pochodzenia Polak, wykształcony został na politechnice w Zurychu – od 1895 r. pracował dla Chardonneta w jego fabryce w Besançon. Parę lat później awansował na stanowisko dyrektora technicznego belgijskiej fabryki w Tubize. Odwiedził on Królestwo Polskie i osobiście wybrał teren dla przyszłej fabryki na obrzeżach Tomaszowa Mazowieckiego. Lokalizacja nie była przypadkowa. Fabryka potrzebowała nieograniczonego dostępu do wody (pobieranie wody do produkcji oraz oddawanie ścieków). Konieczna była także siła robocza, pewność zaopatrzenia w surowiec oraz dostęp do dróg kolejowych. Tomaszów Mazowiecki, jako ponad dwudziestotysięczne miasto włókiennicze położone przy dużej rzece Pilicy (będącej w bliskim sąsiedztwie terenów zakładu) i połączone drogą kolejową z resztą świata, był idealnym wyborem. Kolejnym atutem była bliskość ogromnej włókienniczej aglomeracji łódzkiej (zapewniającej m.in. dostęp do bawełny odpadowej, niezbędnej w ówczesnych metodach wytwarzania sztucznego jedwabiu)⁴⁵. Ważna była także aktywność lokalnych fabrykantów, którzy zainteresowali się współudziałem w powołaniu do życia nowego zakładu. Byli nimi: Stanisław Landau, Feliks i Aleksander Landsberg oraz Dawid Bornstein i doktorzy Majmon oraz Zaks⁴⁶.

⁴³ L. Delporte, *op. cit.*

⁴⁴ [Autor nieznany], *Przemysł sztucznego jedwabiu*, 01.01.1914, mps, s. 5, Biblioteka Narodowa, sygn. 274.514.

⁴⁵ Z czasem zaczęto stosować celulozę z drzew iglastych.

⁴⁶ *60 lat Zakładów Włókien Sztucznych WISTOM*, red. B. Wachowska, Łódź 1971, s. 16–20.

Strajki robotników 1905 r. wstrzymały działania ze strony belgijskiej. Podobny problem w latach 1907–1908 miała fabryka Chardonnet w Besançon, gdzie także dochodziło do strajków robotników (pracujących przy włóknach chemicznych)⁴⁷. Do tematu nie powrócono w 1906 r. – po zakończeniu fali strajków robotniczych, prawdopodobnie dlatego, że w tym też roku odnotowano światowy kryzys w handlu włóknami sztucznymi⁴⁸. Inwestycją fabryki z Tubize na ziemiach polskich zainteresowano się ponownie po ustaniu wskazanych problemów.

Fabrykanci polscy wizytowali w 1909 r. fabrykę w Tubize, aby zapoznać się ze szczegółami produkcji i wydajnością. Staraniem obu stron belgijska fabryka 4 sierpnia 1909 r. uzyskała zgodę na budowę tomaszowskiego zakładu, a 7 lipca 1910 r. car Mikołaj II zatwierdził *Ustawę Towarzystwa Akcyjnego Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu*⁴⁹. Tym samym z dniem 20 lipca 1910 r. powołano spółkę akcyjną pod nazwą *Towarzystwo Akcyjne Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu*. Zarząd firmy tworzyli fabrykanci tomaszowscy, warszawscy oraz przedstawiciele fabryki w Tubize. Kapitał założycielski rozłożył się w proporcji: $\frac{2}{3}$ strona polska i $\frac{1}{3}$ strona belgijska. Strony spodziewały się dużych zysków, tym bardziej, że tomaszowska fabryka miała być pierwszą tego typu w imperium rosyjskim⁵⁰.

Po prawie dwuletniej budowie zakładu produkcja jedwabiu kolodionowego (tzw. jedwab Chardonnet) ruszyła 1 maja 1912 r. Początki produkcji były niewielkie (rzędu 0,5 tony dziennie). Prawie całe zyski zakładu inwestowano w jego dalszą rozbudowę. Rok 1913 przyniósł znaczący wzrost produkcji i zysków. W 1914 r. zakład zatrudniał najwięcej pracowników w całym mieście, posiadając załogę liczącą 1216 osób. Działał wówczas nie tylko oddział produkcji jedwabiu kolodionowego, ale także przedsiębiorstwo (dział manipulacji), farbiarnia oraz oddziały zajmujące się chemiczną obórką spirytusu, eteru i kwasu siarkowego – substancji niezbędnych do uzyskania włókien sztucznych (il. 9–11). Tuż przed wybuchem

⁴⁷ J. Hervé, *Dans les vapeurs de la chimie: la nouvelle industrie de la soie artificielle et sa main-d'oeuvre en France (années 1890–1930)*, 2022, s. 181, <https://shs.hal.science/halshs-03478300/document> (dostęp: 2 I 2025).

⁴⁸ *Soie Artificielle de Tubize...*

⁴⁹ S. Fałek, *Była kiedyś fabryka... (1910/11 – 1997) Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu*, prezentacja edukacyjna dostępna na stronie Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim.

⁵⁰ *60 lat Zakładów Włókien Sztucznych...*, s. 16–20.

Wielkiej Wojny trwały rozmowy z holenderską firmą Nederlandsche Kunstzijdefabriek w Arnhem dotyczące uruchomienia w Tomaszowie wiskozowej metody wytwarzania sztucznego jedwabiu. Wybuch wojny powstrzymał dalszy rozwój zakładu.



9. Panorama tomaszowskiej fabryki z września 1927 r. U dołu linia kolejowa, następnie rozlewiska rzeki Czarnej i zabudowania poszczególnych oddziałów fabryki zwieńczonej kominem elektrociepłowni. Źródło: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim – Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, zespół nr 48, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu Spółka Akcyjna w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 3144

Zarobki pierwszych robotników były skromne. Przeciętny robotnik z innej tomaszowskiej i łódzkiej fabryki zarabiał wówczas 50–60% więcej. Przy wytwarzaniu tomaszowskiego jedwabiu przed I wojną światową pracowali głównie bardzo młodzi ludzie⁵¹. Przepuszczalnie podyktowane było to zarówno kwestią niskich zarobków, jak i koniecznością przyuczenia do nowej technologii wytwarzania i wykończania nieznanych dotąd na ziemiach polskich włókien sztucznych. Starsi robotnicy z innych zakładów, wykwalifikowani w przemyśle bawełnianym czy wełnianym, przepuszczalnie nie garnęli się do przebranżowienia dla pracy w nowo

⁵¹ *Ibidem*, s. 16–20.

powstałym zakładzie włókienniczym, który obok świeżo uruchomionej produkcji wciąż pozostawał placem budowy oraz specjalizował się w towarze, którego pewność rynkowa, przynajmniej w oczach przeciętnego robotnika, nie była jeszcze całkowita.



10. Biurowiec tomaszowskiej fabryki z główną bramą wejściową do zakładu, lata dwudzieste XX w. Źródło: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim – Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, zespół nr 48, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu Spółka Akcyjna w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 3144, 3145

Zajęcie Tomaszowa Mazowieckiego przez Niemców w trakcie Wielkiej Wojny zatrzymało pracę zakładu. Niemcy zdemontowali wszystko, co miało wartość techniczną. Wywieziono składniki chemiczne, maszyny, pasy transmisyjne, zdemontowano linie produkcyjne. Z 1216 pracowników z lipca 1914 r. pozostało w grudniu 1914 r. zaledwie 37 osób. Przez cały okres wojny firma broniła się przed całkowitym upadkiem, przechodząc na produkcję węgla drzewnego (w okolicach okupanci niemieccy masowo wycinali lasy), smoły, olejów czy terpentyny.

Po wojnie potrzebowano wielu miesięcy, aby odbudować wyposażenie, zdobyć dostęp do surowców oraz ruszyć na nowo ze sztucznym jedwabiem. Pomógł zdobyty kapitał holenderski i polski oraz

(w udziale większościowym) kapitał włoski⁵². Ponowiono także starania o holenderską technologię wiskozową. Kolodionowy jedwab ponownie zaczęto wytwarzać 1 sierpnia 1920 r. W październiku 1921 r. uzyskano pierwszą partię sztucznego jedwabiu wyprodukowanego metodą wiskozową. Do 1926 r. w Tomaszowie wciąż dominowało wytwórstwo jedwabiu kolodionowego nad wiskozowym. Od sierpnia 1926 r., po uzyskaniu niezbędnych pozwoleń, rozpoczęto szybką rozbudowę parku maszynowego do wytwarzania jedwabiu wiskozowego i sztucznej wełny kolodionowej⁵³. Zapotrzebowanie na tomaszowski jedwab rosło w tym czasie lawinowo. Produkcja znacznej ilości wiskozy, po rozbudowie tego oddziału, ruszyła pod koniec 1927 r. Stały wzrost produkcji oraz niesłabnące zapotrzebowanie krajowego rynku na tomaszowski jedwab wymuszały dalszą rozbudowę zakładu, którego zwieńczeniem stał się 85-metrowy komin, pracujący od lipca 1928 r.⁵⁴ Produkcja trafiała prawie wyłącznie na rynek krajowy, a wraz z postępującym zaspakajaniem wewnętrznych odbiorców – wykluczała zagraniczne rynki z eksportu wyrobów ze sztucznego jedwabiu do Polski.

Wielki kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w 1929 r., spowodował, że z końcem 1930 r. przestano wytwarzać droższy w produkcji jedwab kolodionowy, pozostając tylko przy wiskozie. W miejsce kolodium wprowadzono oddział wytwarzający wysokoskrętne wiskozowe przedzie jedwabne stosowane w bardzo modnych wówczas tkaninach krepowych. Pomimo czterech lat kryzysu zakład zorganizował kilka nowych pomocniczych oddziałów, które miały ograniczyć lub wykluczyć konieczność importu elementów technicznych zza granicy. W 1932 r. zaczęto produkować cięte włókna wiskozowe. Wiskoza odcinkowa zbliżona do bawełny otrzymała nazwę handlową textra, wełna sztuczna – argona, a sztuczny len – lintex. W 1935 r. fabryka uniezależniła się od zakupów siarczku węgla (substancji niezbędnej do wytwarzania sztucznego jedwabiu) z Czechosłowacji, uruchamiając jego własną wytwórnię⁵⁵.

W globalnych statystykach wytwórczości włókien sztucznych polski sztuczny jedwab pojawia się od lat dwudziestych XX w. Warto odnotować, że w 1925 r. wielkość jego polskiej i czechosłowackiej

⁵² *Ibidem*, s. 31–32.

⁵³ Sztuczną wełną były wiskozowe włókna cięte o zmodyfikowanej powierzchni, które w wyglądzie i chwycie przypominały wełnę naturalną.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 23–25.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 28.

produkcji uplasowała się na jedenastym miejscu na świecie (1 mln kg). Na pierwszym miejscu była wówczas produkcja amerykańska (23,5 mln kg). Na szóstym i siódmym miejscu stała wytwórczość francuska i belgijska (odpowiednio: 8 i 6 mln kg). W tym też roku Polska konsumpcja włókien sztucznych osiągnęła dwunastą lokatę na świecie (0,9 mln kg), co wskazuje, że prawie cała produkcja była konsumowana w kraju⁵⁶.

W 1928 r., w którym polski rynek był jeszcze chłonny, krajowi producenci nie byli zainteresowani eksportem – w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku wysłano za granicę zaledwie 25 ton sztucznego jedwabiu. Sytuacja zdecydowanie się zmieniła w roku następnym, kiedy to eksport sztucznych włókien wyniósł już 308 ton, a w 1930 r. – 598 ton (w dziewięciu pierwszych miesiącach 1929 i 1930 r.)⁵⁷.

Na koniec 1929 r. polska wytwórczość sztucznego jedwabiu miała półtora procentowy udział w rynku światowym (szacowanym wówczas na 180 000 ton). Podkreślano, że krajowa produkcja w przeciągu dwóch lat (1926–1928) wzrosła aż trzykrotnie i był to drugi wynik na świecie (po Japonii). Przypomniano, że tuż po wojnie w 1920 r. w Polsce udało się uzyskać zaledwie około 12 ton, a w 1929 r. – już ponad 2,73 mln kg włókien sztucznych⁵⁸.

Dane za 1929 r. potwierdzał w swoim artykule także inż. Tadeusz Żyliński⁵⁹, wskazując, że w kolejnych latach odnotowano wzrost produkcji, która za rok 1936 osiągnęła 5,1 mln kg⁶⁰. Autor, zestawiając krajową produkcję z zdecydowanie większą niemiecką i włoską, uzasadniał, że kraje te widzą realną szansę w uzyskaniu samowystarczalności w surowcach włókienniczych dzięki

⁵⁶ L. Guéneau, *La production et la consommation de la soie artificielle dans le monde*, „Annales de géographie” 1928, a. XXXVII, n° 210, s. 481–489, https://www.persee.fr/doc/geo_0003-4010_1928_num_37_210_9480 (dostęp: 23 XII 2024).

⁵⁷ *Handel zagraniczny materiałami włókienniczymi*, „Technik Włókienniczy” 1930, nr 21–22, s. 20.

⁵⁸ *Polska w światowej produkcji jedwabiu sztucznego*, *ibidem*, s. 21.

⁵⁹ Jeden z najbardziej uznanych polskich włókienników, współtwórca powojennego akademickiego włókiennictwa w Polsce, pierwszy dziekan Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej (od 1948). Współtwórca dyscypliny – metrologia włókiennicza i fizyka włókna. Prorektor ds. nauki PŁ, <https://i42.p.lodz.pl/historia/tadeusz-zyliniski> (dostęp: 7 XII 2024).

⁶⁰ T. Żyliński, *Drogi rozwoju przemysłu sztucznych włókien*, „Przyroda i Technika” 1938, nr 3, s. 153–158.

dynamicznemu rozwojowi produkcji włókien sztucznych. Bawełna w tym rejonie Europy nie może być uprawiana, dlatego w owym czasie włókna sztuczne postrzegano jako tzw. zastępcze, które mogłyby całkowicie pokryć zapotrzebowanie na surowce włókiennicze. Duże nadzieje pokładano w wytwarzaniu ciętych włókien sztucznych (a nie wyłącznie ciągłych). Poddając je dalszej obróbce, można było z nich prząść przędze zbliżone wyglądem i chwytem do przędz bawełnianych czy wełnianych. Inżynier Żyliński wskazywał, że w 1936 r. jedyną fabryką w Polsce uzyskującą cięte włókna sztuczne była Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu – wymieniał zalety rozbudowania parku maszynowego o instalacje pozwalające uzyskiwać sztuczne włókna cięte⁶¹.



11. Stołówka oddziałowa, lata trzydzieste XX w. Źródło: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim – Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, zespół nr 48, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu Spółka Akcyjna w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 3144

⁶¹ Żyliński w swoim artykule naprzemiennie używa określenia sztuczne/syntetyczne. Jedno, jak i drugie odnosi się do ówczesnych włókien sztucznych (np. wiskozowych). Określenie „syntetyczne” zapewne było wówczas synonimem „sztuczne”. Polimery syntetyczne dopiero wejdą na rynek. Dziś określenia „włókna sztuczne” i „włókna syntetyczne” odnoszą się do dwóch różnych grup włókien tekstylnych.

W latach trzydziestych metodą wiskozową uzyskiwano około 85% wszystkich ówczesnych włókien sztucznych⁶². Pojawiły się tkaniny wiskozowe i z udziałem wiskozy (osnowa jedwabna, watek wiskozowy), tkaniny meblowe, dzianiny odzieżowe i wyroby pończosznicze, poszewki, lambrekiny. Oferowano także materiały, w których wiskożę mieszano z bawełną merceryzowaną⁶³ oraz wełną⁶⁴.

W połowie lat trzydziestych wojna abisyńska i związane z nią problemy z pozyskiwaniem wełny zdeterminowały włoskich specjalistów do gorączkowego poszukiwania włókna chemicznego będącego odpowiednikiem wełny. Wcześniejsze próby z modyfikacją powierzchni ówczesznie przędzionych włókien wiskozowych i cięcie ich na różnej długości włókna odcinkowe – nie sprawdziło się na tyle, aby doskonale konkurować z wełną naturalną. Włoski komandor Antonio Ferretti opracował technologię uzyskiwania nowego włókna sztucznego nie z celulozy, lecz z kazeiny (białka mleka). Włókno nazwano lanital i wytwarzano je wówczas we włoskiej fabryce Snia Viscosa. W polskiej prasie technicznej ostrożnie szacowano, że dziennie Włosi uzyskują 2000–5000 kg tego włókna. Jest ono podobnie cięte jak niemiecka wiskoza vistra i polska tekstra⁶⁵.

W Europie przed II wojną światową w handlu posługiwano się następującymi nazwami określonych włókien: celta (jedwabie porowate), vistra lub sniafil (odcinkowe włókna wiskozowe), bemberga (jedwab miedziany), chardonnet (jedwab kolodionowy – pierwsza metoda formowania sztucznych włókien celulozowych), celanese, selitose, seraceta, lustron, aceta (jedwab octanowy)⁶⁶.

W latach trzydziestych metodą wiskozową uzyskiwano nie tylko jedwabne filamenty oraz włókna odcinkowe. W poszukiwaniu zbytu uruchomiono wytwarzanie nowego towaru z polimerów chemicznych – w 1931 r. zaczęto wylewać⁶⁷ folię wiskozową, która

⁶² J. Hajek, *Wyrób tkanin z jedwabiu sztucznego w tkalni bawełnianej*, „Technik Włókienniczy” 1936, nr 9–10, s. 129–131.

⁶³ Merceryzacja bawełny jest procesem chemicznej obróbki włókna nadającej bawełnie większą delikatność i gładkość powierzchni, co przyczynia się m.in. do uzyskania lepszych walorów optycznych włókna.

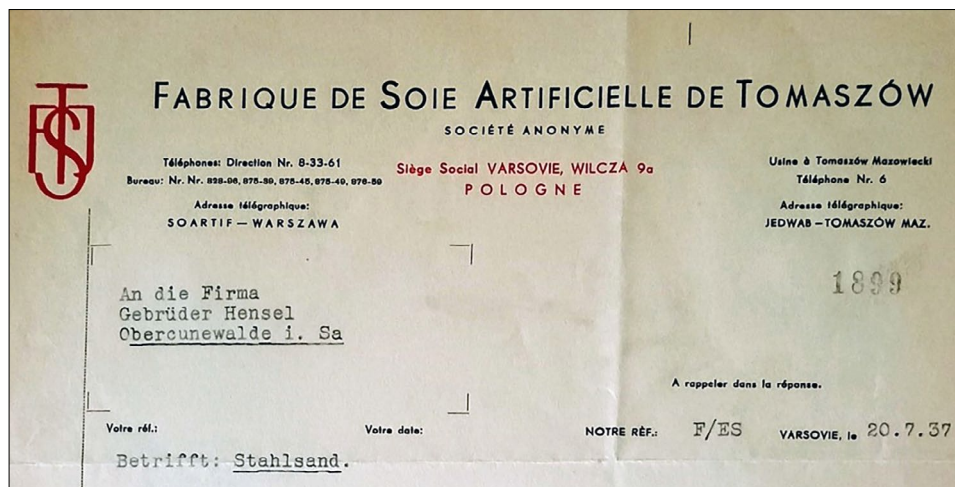
⁶⁴ *Światłotrwale barwienie wiskozy*, „Technik Włókienniczy” 1933, nr 1–3, s. 8.

⁶⁵ F. Kacprzak, *Lanital – sztuczna wełna*, „Technik Włókienniczy” 1937, nr 1–2, s. 15.

⁶⁶ R. Casty, *Jedwab octanowy*, „Technik Włókienniczy” 1934, nr 1–2, s. 2–4.

⁶⁷ Wylewać – czyli wytwarzać folię o określonej grubości i szerokości. Folia mogła być w rolce lub pocięta na arkusze.

szturmem weszła na rynek opakowań. Określano ją jako celofan i stosowano szeroko w opakownictwie. Zastrzeżenie nazwy celofan spowodowało, że poszczególni wytwórcy wiskozowej folii musieli nadać jej własne nazwy handlowe. Tomaszowska fabryka nazwała folię celofanową – tomofanem⁶⁸. Produkowano już także wiskozowe włosie, gąbki, osłonki do kiełbas oraz kapsle⁶⁹.



12. Fragment papieru firmowego TFSJ z lat trzydziestych XX w., kolekcja autora

Bardzo bogata historia funkcjonowania fabryki sztucznego jedwabiu wpisywała się w wzloty i upadki krajowego oraz ogólnoświatowego rynku. Zakład zasilany wzrastającą liczbowo załogą pracowników z czasem stał się największym pracodawcą w Tomaszowie Mazowieckim i największym producentem wyrobów chemicznych w Polsce. Doskonale znane wśród tomaszowian powiedzenie „w każdym domu ktoś z Wistomu”⁷⁰ w pełni oddawało stan

⁶⁸ D. Wójcicki, *Drugie życie folii celulozowych*, „Chemia i Biznes” 2021, <https://www.chemiabiznes.com.pl/artykuly/drugie-zycie-folii-celulozowych> (dostęp: 7 I 2025).

⁶⁹ S. Poznański, *Zagadnienie fizyko-chemiczne fabrykacji jedwabiu wiskozowego*, „Technik Włókienniczy” 1935, nr 1–2, s. 38–41.

⁷⁰ „Zarządzeniem Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi z dnia 6 sierpnia 1946 roku Zakład otrzymał nazwę – Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim. W następnych latach tomaszowska fabryka funkcjonowała pod następującymi nazwami:

faktyczny⁷¹. Fabryka już pod koniec lat dwudziestych zatrudniała około 4500 osób⁷² (miasto liczyło wówczas 38 000 mieszkańców⁷³).

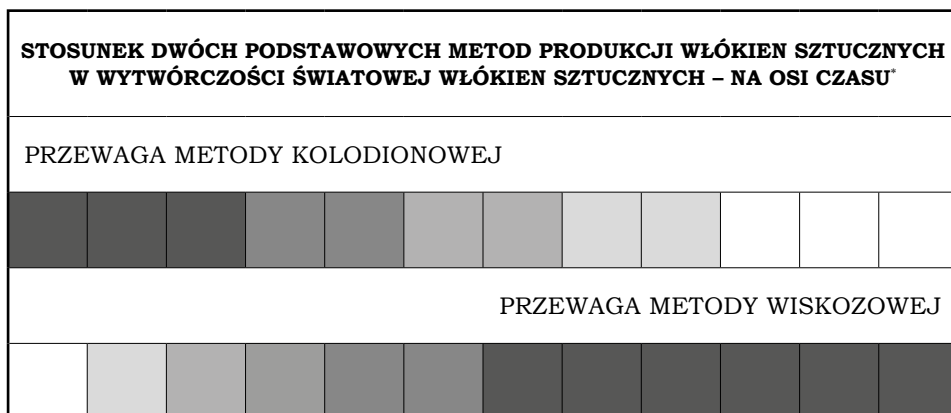
ŚWIATOWA PRODUKCJA ROCZNA WŁÓKIEN SZTUCZNYCH od 1900 do 1937 r. (w mln kg)*											
1900	1907	1913	1920	1925	1926	1930	1931	1932	1933	1936	1937
1	3	12,5	25,5	86,5	100	193	224	240	302	198	235
POLSKA PRODUKCJA ROCZNA WŁÓKIEN SZTUCZNYCH (w mln kg)*											
0	0	0,18	0,01	0,9	1,2	2,9	3,4	2,9	3,6	5,1	6,2
ŚWIATOWE POZYSKIWANIE ROCZNE JEDWABIU NATURALNEGO (w mln kg)*											
19	25	27	21	33	40	48	41	39,8	38,5	39	54
ŚWIATOWE POZYSKIWANIE ROCZNE BAWELNY (w mln kg)*											
3160	3900	4300	4600	6400	6000	5800	6000	6300	6900	6700	6400

Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych – Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Tomaszowie Mazowieckim (Zarządzenie Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 18 lipca 1948 roku); – Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych (Zarządzenie Ministra Przemysłu Chemicznego z dnia 12 kwietnia 1951 roku); – Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex-Wistom” w Tomaszowie Mazowieckim – przedsiębiorstwo państwowe (Zarządzenie nr 179/Org/83 Ministra Przemysłu Chemicznego i Lekkiego z dnia 25 października 1983 roku); – Zakłady Włókien Chemicznych „Wistom” w Tomaszowie Mazowieckim (Zarządzenie nr 101/ORG/88 Ministra Przemysłu z dnia 5 października 1988 roku) [...], Archiwum Państwowe w Piotrkowskie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Szukaj w Archiwach, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/80682> (dostęp: 8 XII 2024).

⁷¹ Autor, jako rodowity tomaszowianin mieszkający w tym mieście do dziewiętnastego roku życia, wielokrotnie słyszał to określenie wśród pracowników Wistomu.

⁷² *Informator Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych w Tomaszowie Mazowieckim*, Tomaszów Mazowiecki 1970, s. 26.

⁷³ *Dzieje Tomaszowa Mazowieckiego w źródłach archiwalnych zakłete*, red. A. Wróbel, Piotrków Trybunalski 2020, s. 32.



* Dane przybliżone, opracowanie własne autora (oraz własne szacunki) na podstawie różnych źródeł historycznych, m.in.: czasopisma „Technik Włókienniczy” z lat trzydziestych; *60 lat Zakładów Włókien Sztucznych WISTOM*, red. B. Wachowska, Łódź 1971; S. Wydrzycki, *Włókna sztuczne*, Warszawa 1948, *Włókna Przędzalne*, z. 5.

Jedwab naturalny a jedwab sztuczny w Polsce

W dwudziestoleciu międzywojennym reaktywowany rynek wolnej Polski inicjował najróżniejsze projekty przemysłowo-handlowe, które miały na nowo zdefiniować krajową gospodarkę. Obok rozbudowanego na przełomie XIX i XX w. przemysłu bawełnianego, lniarskiego i wełnianego istniały także, chociaż zdecydowanie mniej licznie, fabryki tkanin z naturalnego jedwabiu. Zaczęto w Polsce hodować jedwabniki. Jednak pomimo prób hodowla i pozyskiwanie z kokonów włókien jedwabnych nie rozwinęły się do przemysłowej produkcji. Jak donoszono w latach trzydziestych – polska hodowla kokonów jedwabników w roku 1931/1932 wyniosła około 11 000 kg (przykładowo w 1929 r. we Włoszech uzyskano 53,3 mln kg kokonów). Poważnym problemem było to, że działały tylko dwie odwijalnie kokonów (w podwarszawskim Milanówku oraz w warszawskim więzieniu mokotowskim). Polskie władze nie były zainteresowane wsparciem tego sektora, a sprowadzane bezcłowo z zagranicy surowce i tkaniny jedwabne utrudniały konkurencję krajowemu jedwabiovi. Duża część jego produkcji zaspakajała jednak zamówienia wojskowe⁷⁴.

⁷⁴ F. Słuchocki, *Hodowla jedwabników i przemysł jedwabniczy w świecie i Polsce*, „Technik Włókienniczy” 1935, nr 3–4, s. 49–53.

Podsumowanie

Postępy prac nad uzyskaniem pierwszych włókien sztucznych, których parametry fizyko-chemiczne byłyby wystarczające do wprowadzenia ich do przerobu włókienniczego – korelowały z rozwojem ówczesnego przemysłu tekstylnego. Wielu naukowców w XIX w. było blisko uzyskania substancji umożliwiających w wyniku obróbki chemicznej surowców naturalnych przedzenie włókien.

Zainwestowane kapitały (intelektualny i finansowy) innowatorów dostrzegających potencjał w pracach nad pierwszymi włóknami sztucznymi pozwoliły szybko przejść od laboratoryjnych eksperymentów do produkcji fabrycznej. Nie oznaczało to sukcesu. Pierwsza fabryka Chardonnetta musiała poświęcić jeszcze wiele czasu i środków, aby udoskonalić metodę otrzymywania pełnowartościowego sztucznego jedwabiu. Równolegle z postępowaniem prac technicznych sygnalizowano na światowym rynku tekstyliów o nowym surowcu włókienniczym – sztucznym jedwabiu.

Imponująca jest droga, jaką przeszli wynalazcy pierwszych metod uzyskania sztucznego jedwabiu. Na podziw zasługują ich zmagania o przeobrażenie laboratoryjnych metod w rozbudowane, wieloetapowe procesy fabrycznej, wieloseryjnej produkcji liczonej w tonach dziennej wytwórczości włókien. Nie sposób ocenić, ile trudu, ryzyka i pieniędzy zainwestowano w uzyskanie wartościowego surowca, do którego należało następnie przekonać odbiorców – zakłady włókiennicze, jak i konsumentów.

Jako pierwsze pojawiły się włókna kolodionowe, następnie wiskozowe i mniej rozpowszechnione włókna octanowe oraz miedziowe. Francja rozpoczęła przemysłowe wytwarzanie pierwszych włókien nie pochodzących bezpośrednio z natury, następnie dołączyły do niej Belgia, Anglia, Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki oraz Japonia, Węgry i Włochy. Niebagatelną rolę w historii rozwoju produkcji włókien sztucznych odegrała fabryka sztucznego jedwabiu założona na ziemiach polskich w Tomaszowie Mazowieckim. Dzięki technologii francuskiej oraz inicjatywie i całkowitemu wsparciu technicznemu belgijskiej fabryki w Tubize, w 1912 r. ruszyła produkcja jedwabiu kolodionowego. Pierwsza nie tylko na ziemiach polskich, ale także w całym cesarstwie rosyjskim. Istotne jest, że innowacyjny zakład powstał w kooperacji z polskimi fabrykantami, którzy dostrzegli potencjał w nowej technologii oraz podjęli ryzyko finansowe. Lata dwudzieste i trzydzieste potwierdziły, że

tomaszowska fabryka stanowiła bardzo ważną część międzynarodowej sieci zakładów włókien sztucznych. Jej rozwój wpisywał się zarówno w światowy postęp ich technologii, jak i ewolucję rynku handlu tekstyliami.

Historyczna analiza rozwoju rynku produkcji i handlu pierwszymi włóknami sztucznymi stanowi zasadniczy grunt dla dalszych badań nad postępowaniem gospodarczo-społecznym poszczególnych krajów, które rozbudowywały przemysł tekstylny. Techniczna i handlowa ekspansja sztucznego jedwabiu, jaka miała miejsce na przełomie XIX i XX w., rozpoczęła nieprzerwany rozwój tworzyw chemicznych. Późniejsze polimery syntetyczne, które od drugiej połowy XX w. zdominowały rynek opakowań, tekstyliów oraz najróżniejszych innych dziedzin wymagających stosowania materiałów o określonych właściwościach – dziś, na początku XXI w. stanowią poważny problem ekologiczny, z którym mierzy się globalne społeczeństwo. Obecnie kolejni pionierzy pracują z sukcesami nad modyfikacją polimerów chemicznych i nad zasadami ich wytwarzania, aby proces produkcji był jak najmniej uciążliwy dla środowiska naturalnego, a końcowy produkt – polimer – posiadając niezbędne parametry użytkowe, cechował się także biodegradowalnością.

ANEKS

Rodzinne wspomnienia związane z TFSJ⁷⁵

Jan Cyniak⁷⁶ (ur. 8 X 1883 w Jankowicach k. Głuchowa; zm. 25 VI 1965 w Tomaszowie Mazowieckim) w wieku 26 lat (29 XI 1909) wziął ślub w kościele w Budziszewicach z Rozalią Kaczyńską (ur. 19 VI 1888 w Węgrzynowicach k. Ujazdu).

Według rodzinnych wspomnień Jan na początku XX w. był stangretem w majątku dziedzica. Nie ma pewności, o który majątek chodzi. Możliwe, że służył u właścicieli dworu w Węgrzynowicach – Stanisława i Ireny Łoguckich⁷⁷. Podobno Rozalia, przyszła żona Jana, była wówczas opiekunką dzieci (możliwe, że w majątku, w którym służył Jan).

⁷⁵ Autor dziękuje Ewie Faryś i Piotrowi Pigłowskiemu (wnukom Jana i Rozalii Cyniaków) za ustne przekazanie rodzinnych wspomnień o Janie Cyniak.

⁷⁶ Pradziadek autora artykułu (od strony matki – Ewy Faryś).

⁷⁷ Narodowy Instytut Dziedzictwa, <https://zabytek.pl/pl/obiekty/g-261442> (dostęp: 31 XII 2024).

Według rodzinnych wspomnień wnucząt – Jan i Rozalia sprowadzili się w 1911 r. do Tomaszowa Mazowieckiego. Para wynajmowała pokoje, a Jan rozpoczął pracę. Nie wykluczone, że w tym samym roku lub rok później, kiedy w nowo powstałej Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu ruszyła produkcja, stał się pracownikiem tej firmy.

Z przekazów rodzinnych wiadomo, że Jan, mając duże doświadczenie w pracy przy koniach jako stangret (przypuszczalnie w majątku w Budziszewicach), pracując w fabryce, był jednocześnie na służbie u ówczesnego jej dyrektora – inż. Michała Hertza⁷⁸. Mijały lata, fabryka się rozwijała aż do wybuchu Wielkiej Wojny. Jan został wcielony wówczas do armii carskiej, w której służył 5 lat (trafił w tym czasie do niewoli austriackiej). Po wojnie przypuszczalnie wznowił służbę u dyrektora tomaszowskiego zakładu.

Według karty z księgi kontroli ruchu ludności⁷⁹ – latem 1920 r. Jan zamieszkał wraz ze swoją żoną przy ulicy Nowej 10 (później: Nowotki 14) na obrzeżach Tomaszowa Mazowieckiego. Niewykluczone, że młodzi zakupili tę posesję rok wcześniej, a do lata 1920 r. wybudowano drewniany dom, do którego się przeprowadzili.

Ulica Nowa mieściła się na Kaczce – wsi bezpośrednio przylegającej do granic miasta (niebędącej jeszcze formalnie dzielnicą Tomaszowa Mazowieckiego). Atutem tej lokalizacji było bezpośrednie sąsiedztwo z rozbudowującą się Tomaszowską Fabryką Sztucznego Jedwabiu. Ówczesne władze rozrastającej się firmy zapewniały zaufanym pracownikom bezprocentową pożyczkę na zakup i zabudowę posesji. W monografii poświęconej tomaszowskiej Kaczce napisano: „Pod koniec lat 60. XX wieku dawni robotnicy TFSJ wspominali, że [...] »domki skłcone z łaski przedwojennej dyrekcji, jeszcze stoją. Robotnikom godnym zaufania dyrektor Hertz udzielał bezprocentowej pożyczki ze stałego funduszu fabryki. Kiedy jeden spłacał, otrzymywał drugi«”⁸⁰. Przypuszczalnie dzięki temu wsparciu Jan i Rozalia Cyniak postawili na świeżo zakupionej parceli drewniany dom.

⁷⁸ Michał Hertz był dyrektorem TFSJ od chwili jej formalnego założenia w 1910/1911 r. do przejęcia fabryki przez okupanta niemieckiego w 1939 r. Służba Jana Cyniaka najpewniej zakończyła się z chwilą zdjęcia Michała Hertza ze stanowiska dyrektora.

⁷⁹ Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim – Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (dostęp dokumentu na miejscu).

⁸⁰ M. Fronczkowski, *Tomaszowskie przedmieścia, Kaczka i Wilanów*, Tomaszów Mazowiecki 2023, s. 23.

Ze wspomnień rodzinnych nie jest do końca wiadome, czy Jan, pełniąc służbę u dyrektora fabryki, pracował jednocześnie przy produkcji (formowaniu) włókien. Po II wojnie światowej prawdopodobnie pracował na oddziale przygotowującym płyn przedzalniczy do przędzenia sztucznego jedwabiu. Z rodzinnych przekazów zachowała się informacja, że Jan, pracując w zakładzie, co miesiąc musiał mieć nowe obuwie robocze. Mokre warunki pracy z substancjami chemicznymi oraz wodą niezbędnymi w produkcji włókien sztucznych powodowały szybką degradację odzieży i obuwia. Wspominano, jak trudne były warunki pracy przy włóknach chemicznych.

Rozrastająca się rodzina potrzebowała drugiego domu, który wmurowano⁸¹ na tej samej posesji w 1931 r., zapewne przy częściowym wsparciu fabryki.

Jan zapewne był oddanym swej pracy robotnikiem, ponieważ w zakładzie pracował do emerytury. W zbiorach rodzinnych⁸² zachowało się po nim zaproszenie władz tomaszowskiej firmy na obchody 50-lecia jej istnienia. Uroczysta akademія odbyła się 30 września 1961 r. (il. 14). Jan Cyniak otrzymał wówczas złoty medal dla zasłużonego, emerytowanego pracownika zakładu⁸³.

W pamięci rodziny zachował się obraz pracowitego, bardzo komunikatywnego i chętnego do rozwoju osobistego człowieka. Podobno sam nauczył się czytać i pisać, przeżył czasy obu wojen, wypracował dla rodziny własne miejsce na ziemi w postaci dużej działki z dwoma domami, a ze swojej pensji był w stanie samodzielnie utrzymać najbliższych (żona Rozalia nie pracowała).



13. Jan Cyniak w ogrodzie przed murowanym domem, który wybudował w 1931 r., Tomaszów Mazowiecki (dzielnica Kaczka), ul. Nowotki 14. Zdjęcie z około 1960–1965, z archiwum Ewy Faryś (wnuczki Jana Cyniaka)

⁸¹ Dom do lata 1939 r. nie był otynkowany.

⁸² Zbiory Ewy Faryś – wnuczki Jana Cyniaka.

⁸³ Autor pamięta, że medal był jeszcze w pamiątkach rodzinnych w latach dwięćdziesiątych XX w. Został zagubiony.



KOMITET HONOROWY OBCHODU 50-lecia istnienia Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych	
Ignacy Lega-Sawicki	— członek Biura Polity. K.C. PZPR, Przewodn. CRZZ
Placy Jarezwski	— Vice-Przew. Rady Miast
mgr inż. Antoni Radliński	— Minister Przemysłu Chemicznego
Stefan Jedryczak	— Sekretarz K.W. PZPR
Franciszek Głuchalski	— Przewodniczący Wł. Rady Narod.
† inż. Emil Przysiek	— Przewodn. Zarz. Gł. Zm. Zaw. Przem. Chem.
Eugeniusz Jarczyński	— Przewodn. Zarz. Olsz. Zm. Zaw. Przem. Przem. Chem.
mgr inż. Marian Sobolewski	— Olsz. Zm. Zaw. Przem. Wł. Szt. i Pol. Chem.
Jan Radlicki	— I Sekretarz K.M. PZPR
Józef Kłobowicz	— Przewodn. Minister. Rady Narodowej
Jan Kozłowski	— I Sekretarz K.Z. PZPR
Marian Mrdewczyński	— Przewodn. Radz. Zakładowej
Stanisław Worych	— Przewodn. Rady Robotniczej
Jan Łaski	— Sekretarz K.Z. ZmS
Marian Majzel	— weteran pracy
Piotr Ralski	— weteran pracy
Wiktor Dredzi	— Dyrektor Nazwalny Zakładu
KOMITET ORGANIZACYJNY OBCHODU 50-lecia istnienia Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych	
zaprasza	
Ob.	Cyniak Jan
NA UROCZYSTĄ AKADEMIE	
która odbędzie się w Tomaszowie Mazowieckim dnia 30 września 1961 r. w Hali Robotniczego Klubu Sportowego „Lechia” przy ul. Nowowiejskiej 15	
PROGRAM UROCZYSTOŚCI:	
Data 30.9.1961 r.	
„ 12.00 – Rękod. i orszabowanie sztalendziennic	
— Dekoracja odzieniami patriotycznymi sztalendziennic pracowników zakładu z wstążkami niepodległości	
„ 15.45 – Główny wstęp	
Data 1.10.1961 r.	
„ 10.00 – Zestawy biżuterii	„ 14.00 – Zestawy sztalendziennic
„ 11.00 – Zestawy kolorystyki	„ 19.00 – Zestawy tkanin
„ 12.00 – Zestawy sztalendziennic	— w sztalendziennic Klubu Sportowego

14. Zaproszenie dla ob. Jana Cyniaka na uroczystą akademię z okazji 50-lecia istnienia Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych (pierwotna nazwa: Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu), Tomaszów Mazowiecki 1961, kolekcja autora

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim – Oddział w Tomaszowie Mazowieckim

zespół nr 48: Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu Spółka Akcyjna w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 3144, 3145

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Biblioteka Narodowa

[Autor nieznany], *Przemysł sztucznego jedwabiu*, 01.01.1914, mps, sygn. 274.514

PRASA

„La Petite Revue” 1888.

„Le Génie civil: revue générale des industries françaises” 1905.

„Moniteur de la papeterie française et de l’industrie du papier” 1905.

„Paris-capital: journal financier” 1904.

OPRACOWANIA

- 60 lat Zakładów Włókien Sztucznych WISTOM, red. B. Wachowska, Łódź 1971.
- Casty R., *Jedwab octanowy*, „Technik Włókienniczy” 1934, nr 1–2, s. 2–4.
- Dzieje Tomaszowa Mazowieckiego w źródłach archiwalnych zakłete*, red. A. Wróbel, Piotrków Trybunalski 2020.
- Faryś P.K., *Konfekcja damska 1800–1914. Produkcja – wzornictwo – handel*, Warszawa 2019.
- Fronczkowski M., *Tomaszowskie przedmieścia, Kaczka i Wilanów, Tomaszów Mazowiecki* 2023.
- Guéneau L., *La production et la consommation de la soie artificielle dans le monde*, „Annales de géographie” 1928, a. XXXVII, n° 210, s. 481–489. <https://doi.org/10.3406/geo.1928.9480>
- Hajek J., *Wyrób tkanin z jedwabiu sztucznego w tkalni bawełnianej*, „Technik Włókienniczy” 1936, nr 9–10, s. 129–131.
- Handel zagraniczny materiałami włókienniczymi*, „Technik Włókienniczy” 1930, nr 21–22, s. 20.
- Informator Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych w Tomaszowie Mazowieckim*, Tomaszów Mazowiecki 1970.
- Jeziorny A., Lipp-Symonowicz B., *Nauka o włóknie – laboratorium*, Łódź 1980.
- Kacprzak F., *Lanital – sztuczna wełna*, „Technik Włókienniczy” 1937, nr 102, s. 14–18.
- Kamide K., *First Commercialization, Dead Rock, and Quick Decay after Temporary Prosperity of Cellulose Nitrate Rayon Industry as Predecessor of Chemical Fiber Industry*, „Przemysł i Gospodarka” 2003, t. XVIII, nr 3, s. 315–350.
- Laszlo P., *Triply Formulated Nitrocellulose: Celluloid, Viscose and Cellophane*, „Bulletin for the History of Chemistry” 2020, vol. XLV, no. 1, s. 22–37.
- Pinton A., *La soie artificielle à Lyon*, „Géocarrefour” 1930, t. VI, n° 3, s. 229–250. <https://doi.org/10.3406/geoca.1930.6343>
- Polska w światowej produkcji jedwabiu sztucznego*, „Technik Włókienniczy” 1930, nr 21–22, s. 21.
- Poznański S., *Zagadnienie fizyko-chemiczne fabrykacji jedwabiu wiskozowego*, „Technik Włókienniczy” 1935, nr 1–2, s. 38–41.
- Sadtler S., *Research in the Artificial Silk Industry*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science. Science in Modern Industry” 1925, vol. CXIX, s. 32–39. <https://doi.org/10.1177/000271622511900106>
- Skoracki J., *Początki produkcji włókien chemicznych w Polsce*, „Chemik” 2011, nr 12, s. 1307–1318.
- Śluchocki F., *Hodowla jedwabników i przemysł jedwabniczy w świecie i Polsce*, „Technik Włókienniczy” 1935, nr 3–4, s. 49–53; nr 7–8, s. 105–110.
- Sutherland G., *Artificial Silk*, „The Sketch” 1896, s. 407–408.
- Światłotrwale barwienie wiskozy*, „Technik Włókienniczy” 1933, nr 1–3, s. 8.
- Wołkowski B., *Wełna celulozowa*, „Technik Włókienniczy” 1937, nr 5–6, s. 69–71.

- Wydrzycki S., *Włókna sztuczne*, Warszawa 1948, Włókna Przędzalne, z. 5.
 Żyliński T., *Drogi rozwoju przemysłu sztucznych włókien*, „Przyroda i Technika” 1938, nr 3, s. 153–158.

NETOGRAFIA

- https://patrimoine.museedelaporte.be/?page_id=3601 (dostęp: 14 XII 2024).
 Archiwum Państwowe w Piotrkowskim Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Szukaj w Archiwach, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/80682> (dostęp: 8 XII 2024).
 Armstrong E.F., *Charles Frederick Cross (1855–1935)*, Royal Society Publishing, <https://royalsociety.org/journals/> (dostęp: 20 XII 2024).
 Boyd J.E., *Celluloid: The Eternal Substitute*, 2011, Science History Institute, <https://www.sciencehistory.org/stories/magazine/celluloid-the-eternal-substitute/> (dostęp: 19 IV 2024).
 Darcy R., *La soie artificielle*, „Indochine française. Journal politique” 1900, n° 1260, s. 2–3, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k8375856z> (dostęp: 22 XII 2024).
 Delporte L., *Petit historique de FABELTA-Tubize*, Témoignages SAT, 2018, <https://patrimoine.museedelaporte.be/?p=3622> (dostęp: 2 I 2025).
Exposition universelle et internationale, Liège 1905: catalogue officiel de la section belge, https://archive.org/details/expositionuniver00expo_4/page/n283/mode/2up?q=Tubize&view=theater (dostęp: 16 XII 2024).
 Fałek S., *Była kiedyś fabryka... (1910/11 – 1997) Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu*, prezentacja edukacyjna dostępna na stronie Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim, <https://www.muzeumtomaszow.pl/wp-content/uploads/2020/05/S%C5%82awomir-Fa%C5%82ek-By%C5%82a-kiedy%C5%9B-fabryka-TFSJ-maj-2020-r.pdf> (dostęp: 8 XII 2024).
 Guignet Ch., *Industrie de la soie artificielle. Soie de Chardonnet*, „La Nature” 1898, a. XXVI, n° 1283, s. 71–74.
 Hervé J., *Dans les vapeurs de la chimie: la nouvelle industrie de la soie artificielle et sa main-d'oeuvre en France (années 1890–1930)*, 2022, s. 181, <https://shs.hal.science/halshs-03478300/document> (dostęp: 2 I 2025).
 Lechartier G., *Soie Artificielle de Tubize*, „Paris-Midi” 1922, n° 3808, s. 3, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k47344428> (dostęp: 4 I 2025).
 Leo Hendrick Baekeland and the Invention of Bakelite, *National Historic Chemical Landmark, Dedicated November 9, 1993, at the National Museum of American History in Washington, D. C.*, <https://www.acs.org/education/whatischemistry/landmarks/bakelite.html#top> (dostęp: 29 XII 2024).
Manufactured Fibers – History, <https://www.dharmatrading.com/history-of-manufactured-fibers.html> (dostęp: 14 XII 2024).
 Michel J.-M., *Contribution à l'histoire industrielle des polymères en France, A-131 L'application historique: le collodion*, s. 12, <https://new.societechimiquede-france.fr/groupes/groupe-histoire-de-la-chimie/contribution-a-lhistoire-industrielle-des-polymeres-en-france-par-jean-marie-michel/> (dostęp: 25 XII 2024).

Soie Artificielle de Tubize, „L'Europe financière” 1912, n° 82, s. 1–2, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k4785956q> (dostęp: 3 I 2025).

Soie de Tubize, „L'illustration économique et financière” 1925, n° 340, s. 1254–1255, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bd6t521810872/f7.item.r=Tubize.zoom> (dostęp: 14 XII 2024).

Tadeusz Żyliński, <https://i42.p.lodz.pl/historia/tadeusz-zyliniski> (dostęp: 7 XII 2024).

„Turysta Polski” 1912, nr 11, dodatek do nr 48 „Świata”, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/73712/edition/69529/content> (dostęp: 19 XII 2024).

Wójcicki D., *Drugie życie folii celulozowych*, „Chemia i Biznes” 2021, <https://www.chemiaibiznes.com.pl/artykuly/drugie-zycie-folii-celulozowych> (dostęp: 7 I 2025).

NOTKA O AUTORZE

Dr Przemysław Krystian Faryś – absolwent Politechniki Łódzkiej, doktor nauk technicznych z zakresu włókiennictwa, specjalista wzornictwa i materiałoznawstwa tekstyliów. Autor rozprawy doktorskiej dotyczącej problematyki podrabiania odzieży.

Zainteresowania naukowe: historia ewolucji odzieży oraz tkanin odzieżowych (od XVIII do pocz. XX w.). Zajmuje się głównie kwestiami produkcji, handlu i komfortu użytkowania współczesnej, jak i dawnej odzieży. Twórca autorskiej kolekcji dawnych strojów i tkanin odzieżowych funkcjonującej pod nazwą *PKF collection*.



przemekfarys@interia.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.05>

IHOR SRIBNYAK

KIJOWSKI STOŁECZNY UNIWERSYTET IM. BORYSA HRINCZENKI /

BORYS GRINCHENKO KYIV METROPOLITAN UNIVERSITY

 <https://orcid.org/0000-0001-9750-4958>

NATALIA YAKOVENKO

KIJOWSKI UNIWERSYTET NARODOWY IM. TARASA SZEWCZENKI /

TARAS SHEVCHENKO NATIONAL UNIVERSITY OF KYIV

 <https://orcid.org/0000-0002-3493-5950>

VIKTOR MATVIYENKO

KIJOWSKI UNIWERSYTET NARODOWY IM. TARASA SZEWCZENKI /

TARAS SHEVCHENKO NATIONAL UNIVERSITY OF KYIV

 <https://orcid.org/0000-0002-0012-5175>

Organizational and National Aspects of the Union for the Liberation of Ukraine Activities in the Camps for Captured Ukrainians of the Tsarist Army in Germany between 1914 and 1918

STRESZCZENIE

Organizacja i narodowy aspekt działalności Związku Wyzwolenia Ukrainy w obozach jeńców ukraińskich z armii carskiej w Niemczech w latach 1914–1918

W artykule przeprowadzono analizę wybranych aspektów działalności organizacyjnej i narodowościowej Związku Wyzwolenia Ukrainy (ZWU) w obozach jeńców ukraińskich z armii rosyjskiej w Niemczech w latach 1915–1918. W celu jej utworzenia ZWU zaangażowało szeregi galicyjskich i bukowinińskich pedagogów i pisarzy, których działania początkowo polegały na selekcji jeńców ukraińskich w wielonarodowych obozach, którzy w okresie maj–listopad 1915 r. zostali przeniesieni do przyszłych obozów ukraińskich (Rastatt, Wetzlar, Salzwedel). W każdym



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-04-23. Verified: 2024-04-25. Revised: 2025-01-16. Accepted: 2025-01-28

z tych obozów utworzono wydziały edukacyjne ZWU, których członkowie oprócz prowadzenia różnorodnych kursów edukacyjnych zajmowali się także jednocześnie jeńców ukraińskich w organizacjach narodowych oraz pełnili funkcję mediatorów pomiędzy komendantami obozu a mieszkańcami obozu. Swobodny rozwój życia ukraińskiego w obozach spowodował rozwój narodowego światopoglądu wśród zdecydowanej większości więźniów tych obozów. Niedługo potem wybierane samorządne organy jeńców ukraińskich przejęły nie tylko funkcje wydziałów oświatowych, ale także ogólne kierownictwo gmin ukraińskich. Dzięki temu wśród jeńców ukraińskich możliwe stało się wychowanie świadomych narodowo kadr przyszłego państwa ukraińskiego, gotowych wystąpić z bronią w rękach, aby bronić Ukrainy przed najazdem bolszewików.

Słowa kluczowe: jeńcy Ukraińcy, obóz, Związek Wyzwolenia Ukrainy, świadomość narodowa, społeczność ukraińska, Niemcy

ABSTRACT

The article aims to analyse selected aspects of organisational and national activities of the Union for the Liberation of Ukraine (ULU) in the Prisoner-of-War Camps of Captured Ukrainians from the Tsarist Army during the First World War. To accomplish this task, the ULU involved a number of Galician and Bukovyna intellectuals (educators and writers), whose actions initially provided for a selection of captured Ukrainians in multinational camps and who were transferred to the future Ukrainian camps in Rastatt, Wetzlar and Salzwedel between May and November 1915. In each of these camps, the ULU educational departments were established and their members were engaged in uniting prisoners in Ukrainian communities and acted as mediators between camp commandants and camp residents in addition to conducting various educational presentations and courses. They were in direct contact with the Heads of the Ukrainian communities of the camps, seeing them daily for joint meetings. The free course of Ukrainian life in the camps caused the development of a national worldview among the vast majority of prisoners of these camps. Soon after, the elected representative bodies of Ukrainian prisoners took over not only the functions of educational departments, but also the general leadership of Ukrainian communities. Due to this, it became possible to raise among the prisoners nationally conscious citizens for the future Ukrainian state, ready to come forward with weapons in their hands to defend Ukraine against the Bolshevik attacks.

Keywords: captured Ukrainians, prisoner-of-war camp, Union for the Liberation of Ukraine, national awareness, Ukrainian community, Germany

Introduction

IN general, the unsuccessful course of the First World War for the Russian Empire had as one of its consequences the capture of hundreds of thousands of its soldiers, who were held in special camps on the territory of Germany and

Austria-Hungary. The governments of the latter had every reason to consider Russia “a giant on its feet of clay”, and therefore – from the very beginning of hostilities – made every effort to weaken it by supporting national aspirations of the peoples enslaved by the empire. One of the promising ways of undermining the apparent power of the Russian Empire involved separation of prisoners of the tsarist army on the basis of their nationality and their separate detention in the so-called “national” camps. The German government entrusted the practical implementation of this task (regarding captured Ukrainians) to the Union for the Liberation of Ukraine (ULU), a non-partisan political organisation founded by Ukrainian revolutionary emigrants at the beginning of the First World War. The ULU members consistently advocated anti-Russian slogans, identifying as their most important tasks the assistance in achieving military defeat of Russia and the creation of independent Ukraine on its ruins.

The ULU began its activities in Germany by establishing its own office (the so-called headquarters) in Berlin and securing its financing for the agitation campaign and choosing those camp residents who felt Ukrainian in the general mass of war prisoners of the Russian army. And although because of Russification and partial illiteracy (or complete illiteracy) of the vast majority of captured Ukrainians and their fear of future repressions by the tsarist guards conducting this action was quite a difficult task, the ULU representatives managed to draw up lists of Ukrainians willing to move to Ukrainian camps, the first of which became Rastatt (in the autumn of 1915, Wetzlar and Salzwedel were also established). In these camps, intensive cultural, educational and national-organisational work was started thanks to the secret material and financial support of the German non-governmental organisation “Society of Internal Colonisation”, which resulted in the national awareness of a significant number of captured Ukrainians.

Historiography

Although in German (and mostly in Ukrainian) historiography there is a considerable number of papers dealing with the problem of the staying of captured Ukrainians from the tsarist army in German camps (primarily Rastatt)¹, this problem remains insufficiently

¹ P. Katerenuk, *Bericht über die ukrainische Aufklärungsarbeit im Lager Rastatt*, Rastatt 1917; O. Terletsyy, *Ukrayintsi v Nimechchyni 1915–1918*,

researched. Brief information on the peculiarities of separation of prisoners by their nationality was given in the works by I. Sribnyak², yet it was more of an overview. In turn, in some of his works German researcher F. Golchevski examined in detail some general aspects of keeping soldiers of the Russian army in POW camps, but he did not focus on investigating the specifics of the process of separating Ukrainians from the general mass of prisoners, which was carried out by the Union for the Liberation of Ukraine (ULU) in the so-called “mixed” camps³.

It should be noted that certain aspects of the ULU political activities were the subject of scholarly interest for several German historians, who studied German-Ukrainian relations both on the micro and macro levels. In this context, it is worth mentioning C. Rehmer’s monograph, where one of the chapters deals with the attempts of German authorities to revolutionise the Ukrainian prisoners in POW camps, which, in turn, could help destabilise the foundations of the Russian autocratic regime in social and national aspects⁴. Two more of C. Rehmer’s articles on the history of prisoner-of-war camps for Ukrainians in Germany are also of undeniable scientific value⁵. Another German researcher of the ULU history, Rudolf Mark, assessed the plans of this organisation concerning creation of independent Ukraine as maximalist

vol. I (*Istoriya ukrayinskoyi hromady v Rastati*), Kyiv–Leipzig 1919; I. Sribnyak, *Enzyklopädie der Kriegsgefangenschaft: Das ukrainische Rastatt. Zur Gründung und Tätigkeit der Gemeinschaft «Die Unabhängige Ukraine», 1915–1918*, München–Paris 2020.

² I. Sribnyak, *Poloneni ukrayintsi v Austro-Uhorshchyni ta Nimechchyni (1914–1920 rr.)*, Kyiv 1999, pp. 29–31; idem, *Orhanizatsiyna diyalnist Soyuzu vyzvolennya Ukrayiny u taborakh polonenykh tsarskoyi armiyi (1914–1916 rr.)*, “Eminak” 2016, vol. I, no. 2(14), pp. 99–103; idem, *Działalność narodowo-organizacyjna Związku Wyzwolenia Ukrainy w obozie jeńców armii cesarskiej Rastatt w Niemcach (1915–1918)*, “Wschodnioznawstwo” 2018, vol. XII, pp. 231–242.

³ F. Golczewski, *Die deutsche «Gefangenearbeit» mit Ukrainern im Ersten Weltkrieg*, [in:] *Lebendige Sozialgeschichte. Gedenkschrift für Peter Borowsky*, eds R. Hering, R. Nicolaysen, Wiesbaden 2003, pp. 551–572; idem, *Deutsche und Ukrainer 1914–1939*, Paderborn 2010.

⁴ C. Rehmer, *Die Ukraine im Blickfeld deutscher Interessen. Ende des 19. Jahrhunderts bis 1917/18*, Frankfurt a. M. 1997.

⁵ Idem, *Das Ukrainerlager Wetzlar-Büblingshausen (1915–1918). Ein besonderes Lager?*, “Mitteilungen des Wetzlarer Geschichtsvereins” 1994, vol. XXXVII, pp. 77–116; idem, *«Revolutionierungspolitik» und Ukrainer-Lager*, [in:] idem, *Die Ukraine im Blickfeld deutscher Interessen. Ende des 19. Jahrhunderts bis 1917/18*, Frankfurt a. M. u. a. 1997, pp. 245–280.

and unrealistic, whereas, in his opinion, the optimal format could have been the autonomy of Ukrainian lands within the Austro-Hungarian Empire⁶.

In contrast to this, Ukrainian historians regarded the ULU maximum programme as the one that highlighted Ukrainian independence aspirations⁷. At the same time, it should be noted that although in the papers of the ULU researchers and its formal officials certain facts concerning the process of segregating captured Ukrainians are given, they fail to give a complete picture of its course and consequences⁸. There is no full information about it in several recent publications dealing with the ULU activities⁹ either.

The most comprehensive analysis of German-Ukrainian relations was conducted by the Kyiv researcher O. Kuraev, who used a representative range of sources, including those from German archives. In his works, he thoroughly examined the Ukrainian vector of the policies of Germany and Austria-Hungary, and furthermore, he outlined the real influence of the ULU on the formation of Ukraine's image in the German society during the wartime period, making his research an important contribution to the study of German-Ukrainian relations during the First World War¹⁰.

⁶ R.A. Mark, *Zur ukrainischen Frage im Ersten Weltkrieg. Flugschriften des «Bundes zur Befreiung der Ukraine» und ihm nahestehender Publizisten 1914–1916*, “Zeitschrift für Ostforschung” 1984, vol. XXXIII, no. 2, pp. 196–226.

⁷ P. Dubrivnyy, *Soyuz vyzvolennya Ukrayiny v 1914–1918 rr.*, “Naukovi zapysky Ukrayinskoho tekhnichno-hospodarskoho instytutu” [München] 1968, no. 15(18), pp. 76–87; B.I. Korolov, I.S. Mykhalskyy, *«Soyuz vyzvolennya Ukrayiny» (1914–1918 rr.): do istoriyi stvorennia ta diialnosti*, Luhansk 1996; Yu.P. Lavrov, *Pochatok diialnosti Soyuzu Vyzvolennya Ukrayiny*, “Ukrayinskyy istorychnyy zhurnal” [Kyiv] 1998, no. 4, pp. 17–32; no. 5, pp. 3–16.

⁸ I. Pater, *Soyuz Vyzvolennya Ukrayiny: problemy derzhavnosti ta sobornosti*, Lviv 2000; Yu. Nazaruk, *Orhanizatsiyno-politychna diialnist Oleksandra Skoropysa-Yoltukhovskoho sered polonenykh ukrajintsiiv u Nimechchyni ta Avstro-Uhorshchyni (1914–1917 rr.)*, “Naukovi zapysky Instytutu politychnykh i etnonatsionalnykh doslidzhen” [Kyiv] 2005, no. 26, pp. 126–132.

⁹ O. Suprunyuk, *Diialnist Soyuzu vyzvolennya Ukrayiny ta yoho chasopysu “Visnyk Soyuzu vyzvolennya Ukrayiny” yak etap zmahan za derzhavnist Ukrayiny (do 100-richchya vynyknennia)*, “Svitohlyad” 2014, no. 4(48), pp. 44–53, I.H. Pater, *Soyuz vyzvolennya Ukrayiny: viyskovo-politychnyy aspekt (1914–1918 rr.)*, “Viyskovo-naukovyy visnyk” [Kyiv] 2021, no. 35, pp. 81–113.

¹⁰ O. Kuraev, *Der Verband «Freie Ukraine» im Kontext der deutschen Ukraine-Politik des Ersten Weltkriegs*, München 2000, p. 48; idem, *Ukrayinska problema u politytsi Berlina ta Vidnya u Pershiy svitoviy viyni (1914–1918)*, Kyiv 2006; idem, *Polityka Nimechchyny y Avstro-Uhorshchyny v Pershiy svitoviy viyni: ukrayinskyy napryamok*, Kyiv 2009.

Having used a wide range of archival sources stored in the Central State Archive of the Higher Government and Administration of Ukraine and the Library and Archives of Canada to prepare this article, its authors sought to fill the gap in historical knowledge about the ULU. In addition to materials from the archives, other sources were used, in particular the memoirs of the Head of the Berlin ULU headquarters, Oleksandr Skoropys-Yoltukhovskyy¹¹. Certain brochures published by the ULU efforts during World War I, which contained the specific program statements, should be also included into the category of valuable sources¹².

* * *

In spring 1915, the Presidium of the Union for the Liberation of Ukraine made every possible effort to establish direct contacts with the state structures of Germany, which, according to O. Skoropys-Yoltukhovskyy, had as their most important task “the establishment of national cultural and educational work among captured Ukrainians”, whereas “political representation of the idea of Ukraine’s sovereignty and its spread among the German citizenry” was subordinated to the above-mentioned task, while remaining an important but merely a “shadow” goal¹³.

Obtaining permission for Ukrainisation of three camps in Germany to start the ULU cultural and educational work was largely achieved thanks to the assistance of the German “Society of Internal Colonialism” with a seat in Frankfurt an der Oder, whose leaders Friedrich von Schwerin (Chairman of the Society) and Mr. Emil Koin (Secretary) were sincerely convinced of the practical expediency of segregating captured Ukrainians into separate national camps based on their nationality. Having become acquainted with the general directions of the ULU political activities, they came to the conclusion that the revival of the Ukrainian state in strategic sense corresponds to the state and political interests of Germany, and decided to support the ULU measures.

¹¹ O. Skoropys-Yoltukhovskyy, *Moyi «zlochyny»*, “Khliborobska Ukrayina” [Viden] 1920–1921, book 2, chapters II–IV, pp. 205–235.

¹² *Die Ukraine und der Krieg. Denkschrift des Bund für Befreiung der Ukraine*, München 1915; *Zvidomlennya z politychnoyi diyalnosti Berlinskoyi Tsentrali So-yuza Vyzvolennya Ukrayiny v taborakh ukrayintsiv polonenykh i na Ukrayinskykh zemlyakh, okupovanykh Nimechchynoyu za chas vid polovyny travnya 1915 roku do polovyny travnya 1918 roku*, Viden 1918.

¹³ O. Skoropys-Yoltukhovskyy, *op. cit.*, p. 21.

However, despite their efforts to settle this matter at the government level, the German Ministry of Foreign Affairs refused to take responsibility for the ULU activities in the camps, which could complicate the conclusion of a separate peace agreement with Russia in the future. Under these circumstances, F. von Schwerin and E. Koin founded the "Intermediary Organisation in Frankfurt an der Oder" and informed the Ministry of Foreign Affairs that this purely German organisation assumes all responsibility before the government for the ULU activities in the camps. At the same time, they assured the Ministry that no activities would be carried out in these camps that could harm Germany and its allies. These principal agreements in fact made it possible to start cultural, educational and national educational work among the captured Ukrainians in Germany¹⁴.

On April 16, 1915, a joint meeting was held in Frankfurt an der Oder with participation of F. von Schwerin, Dr. E. Koip, and a member of the ULU Presidium O. Skoropys-Yoltukhovskiy, where the ULU attitude was determined towards the so-called *Beirat* (consultative council of several people which supervised the organisation of Ukrainian agitation in the camps). During the meeting, the ULU representative declared that the cultural and educational work in the camps would not be anti-German. At the same time, O. Skoropys-Yoltukhovskiy stated that the ULU, as well as the Ukrainian camp organisations, would not undertake to work for the benefit of Germany and Austria-Hungary, and that on the internal level they would enjoy full autonomy and have their own elected authorities.

These conditions set out in the Memorandum called "Vermittlungstelle Frankfurt a. O." were sent to Vienna on April 17 to be approved by the ULU Presidium. Having introduced some changes concerning mutual obligations between *Beirat* and the ULU (in particular, the Union reserved for itself the right to full autonomy in the organisation and conduct of educational work in the camps), the Presidium agreed to it (the ULU letter of May 15, 1915). After official permission to organise Ukrainian camps on the territory of Germany was given at the end of April 1915, a separate ULU headquarters (representation) was founded in Berlin, headed by a member of its Presidium, O. Skoropys-Yoltukhovskiy, and secretary V. Kozlovskiy, which initiated the establishment of educational

¹⁴ O. Terletskyy, *op. cit.*, p. 19.

work among prisoners in Germany. The Berlin ULU headquarters energetically began its activities since the ULU Presidium managed to attract to the Ukrainian cause some influential German political and military figures, who were aware of the need to conduct Ukrainian propaganda in the camps.

Along with the responsibility for the ULU work in the camps, the “Intermediary Organisation” took upon itself the financing of this activity, secretly receiving the corresponding funds from the German Ministry of Foreign Affairs’ accounts. From the very beginning of cooperation, the ULU Presidium assured that the expenses for cultural and educational work among the captured Ukrainians should be returned to Germany as a public debt after the uprising of the independent Ukrainian state. During the second half of 1915–1917, as much as 631,000 German marks were received from the “Intermediary Organisation” by the ULU treasury, and in total the ULU spent 743,294.56 German marks on these needs (the Union also received profits from its own enterprises)¹⁵.

Considerable sums were, in particular, spent on the purchase of three printing presses and the necessary equipment for setting up camp printing houses, which enabled not only to publish magazines in the camps, but also to teach all the volunteering prisoners to learn basic practical printing skills. In each camp, bookbinding workshops and artistic craft workshops (wood carving, embroidery, pottery, etc.) were established. This money was also used to purchase photographic equipment and special devices for the camp photographic workshops of all Ukrainian camps (Rastatt, Wetzlar and Salzwedel), where the prisoners also had the opportunity to master this skill. The ULU independently took care of the arrival of books to the camp libraries, of school textbooks and devices, geographical maps, transparencies, theatrical costumes and decorations, musical instruments. Another significant item of expenditure is the salaries for professional teachers and employees of the ULU Educational Departments, who “were paid so that they, living near the camp in the city – often with their families – could devote all their time to camp work”¹⁶.

The success of this undertaking was also caused by the fact that the Head of the Department for Prisoners of the Royal Prussian War Ministry (*Königlich Preußische Kriegsministerium*), Colonel Emil Friedrich, immediately “understood the full scope of the

¹⁵ O. Skoropys-Yoltukhovskyy, *op. cit.*, pp. 226–227, 230–233.

¹⁶ *Ibidem*, p. 228.

German-Ukrainian political concept for the development of German policy in the East in the future, as well as the high ideological and the moral value [...] of cultural and national awareness of Ukrainian prisoners”¹⁷. Based on this, E. Friedrich and his subordinates (Captain W. von Lubbers) always “knew how to reconcile the prescriptions of military law regarding prisoners with the requirements of Ukrainian propaganda”, and made sure that in three Ukrainian camps large lecture halls with stages for the camp theaters were constructed as well as “churches were built, premises for schools, [...] editorial rooms, reading rooms, clubs, halls for *Sich* (Paramilitary organisations of Ukrainian prisoners of war in the camps – *authors*) exercises, etc., were arranged in the barracks”¹⁸. Their actions also simplified the process of sending the ULU literature and periodicals to prisoners who were outside the camps as a part of working teams: all packages with literature intended to be sent were stamped by the Prussian War Ministry, which made their shipment free of charge¹⁹.

With the beginning of its activities, the Berlin ULU headquarters faced an urgent need to attract intelligent Ukrainians to work in the camps. They were to lead the cultural and educational work among the prisoners. The Royal Prussian War Ministry once again came to the aid of the ULU, whose actions involved 29 civilians to cooperate with the Union (in fact, in summer 1916, 23 people worked in German camps). Regarding their professions, the group included 11 high school and five public teachers, two lawyers, two university students, three people with secondary education, a carver, an employee of the Ukrainian library, an opera singer and a publicist. From this group, 11 people were from Galicia, 10 – from Bukovyna, and 8 – from Trans-Dnieper Ukraine. In addition, under the ULU instructions, about 30 members of the Social and Educational Circle of the Freistadt camp (Austria-Hungary)²⁰ left Germany for Ukrainian POW camps, being accompanied by Volodymyr Levytskyi, Vasyl Simovych, Evgen Turula, Mykola Chaikivskyi, Osyp Bezpalko, Vasyl Pachovsky.

¹⁷ *Ibidem*, p. 215.

¹⁸ O. Terletskeyy, *op. cit.*, p. 25.

¹⁹ Library and Archives Canada, the Andry Zhuk Collection [hereinafter: LAC AZC], MG 30, C 167, vol. XV, file 4.

²⁰ Centralnyy derzhavnyy arkhiv vyshchykh orhaniv vlady ta upravlinnya Ukrainy (Central State Archive of Higher Authorities and Administration of Ukraine) [hereinafter: CDAVO Ukrainy], fund 4406, description 1, case 32, sheet 4.

All these people were part of the ULU Educational Departments, which were entrusted with carrying out all the educational work in the camps (during 1915, three camps were Ukrainianised in Germany: in Rastatt, Wetzlar and Salzwedel, where there were above 60 thousand prisoners)²¹. The Head of every Educational Department was appointed by the Berlin ULU headquarters. Later, some captured Ukrainian officers (including Vasyl Bayliv, Grygorij Syrotenko, Mykola Shapoval, Dmytro Horbenko, P. Parkhomenko, Kalyuzhnyi, Maksymovych, Panasyuk, Radchenko, Rozhko, Suhak)²² joined the Educational Departments. Their activities combined with the work of civilian members of the departments had positive consequences for all the cultural, educational and organisational ULU activities in the camps.

It is natural that there were occasional misunderstandings and conflicts, which became particularly evident in the situation of an actual split among the members of the ULU Educational Department in Rastatt, which ultimately forced O. Skoropys-Yoltukhovskiyi to resort to its division and transfer some of its employees to other camps and subsequently remove the Head of this department, O. Bezpalko, from the camp. The Berlin ULU headquarters considered the willingness of some members of the Educational Departments to meet the German authorities' demands in the implementation of various actions of purely military purpose and the participation of prisoners in them to be insidious and likely to create further grounds for accusing the Union of its "self-sellout" to the Germans.

The attempts of some employees of the Educational Departments to obtain additional remuneration from German institutions could also complicate the ULU work in the camps, and it was precisely this problem that the Berlin ULU headquarters faced in the summer of 1916, when some (unnamed) employee of the ULU Educational Department bypassed the ULU headquarters and obtained from the Prussian War Ministry of Germany the personal "reductions and assistance". In this situation, the ULU, wanted all members of the Educational Departments to sign a declaration that "they undertake not to apply the Military Ministry in any matter, private or public" without coordination with ULU headquarters and

²¹ *Zvidomlennya z politychnoyi diyalnosti...*, p. 6.

²² LAC AZC, MG 30, C 167, vol. XV, file 15.

the Educational Departments. If, after signing such a document, a member of the Educational Department ignored this prohibition, then the ULU received the formal right to ask the latter “to leave the work organised and conducted by the Union for the Liberation of Ukraine in the camps”²³.

The ULU leadership, and in particular O. Skoropys-Yoltukhovskiy, fundamentally refused to receive money directly from the Prussian War Ministry, believing that in this way they could cast a shadow over the entire Ukrainian cause. Meanwhile, in 1916, the unnamed members of Educational Departments appealed to Captain Lubbers and General Friedrich for financial aid and received it (150 German marks one-time). O. Skoropys-Yoltukhovskiy considered this practice inadmissible because the Educational Department members received a regular salary from the ULU for their work in the camps²⁴, therefore he insisted that such a member of the Educational Department should leave the Department and report to the Prussian War Ministry as a private person with a proposal to conduct work in the camps, but outside the ULU framework²⁵.

In his letter to the ULU Educational Departments of October 13, 1916, O. Skoropys-Yoltukhovskiy insisted that for this money, the ULU “cannot assume any responsibility towards Ukrainian citizens” since the ULU does not receive any monetary “aid” from the Prussian War Ministry and its relations with the Ministry are limited to giving permission to visit POW camps and conducting “propaganda of those national-political postulates that the Union put forward in its program”. The Ministry provides the ULU with necessary assistance, and in particular facilitates transportation of prisoners from one camp to another, settles formalities during the movement of members of the Educational Departments from Austria-Hungary to Germany, etc., yet the Union for the Liberation of Ukraine did not have any “financial relations” with the Prussian War Ministry and continues not to have them²⁶.

²³ CDAVO Ukrainy, fund 4406, description 1, case 84, sheet 130.

²⁴ The members of the Educational Department of the ULU in Rastatt received, in particular, a fixed salary for their work in the camp – from 350 to 550 German marks. See: CDAVO Ukrainy, fund 4406, description 1, case 89, sheet 2 return; and case 88, sheets 6–77.

²⁵ *Ibidem*, case 84, sheets 150–152.

²⁶ *Ibidem*, sheets 152–153.

Such warnings of the Head of the Berlin headquarters were shared by most of the employees of the ULU Educational Departments in Germany, although there were also shameful cases when one of them (perhaps it was Omelyan Bachynskyi, more detailed information is missing – *authors*) wrote a “denunciation” of the ULU to the Prussian War Ministry, which, as a matter of fact, was rejected by the latter because of its groundlessness²⁷.

There was another danger: namely some of the Educational Departments members resorted to seeking and recruiting volunteers for German military service from among captured Ukrainians, with the hope of bringing Russia’s military defeat closer. One of these cases was mentioned in a letter of May 25, 1917, to the Presidiums of General Foremen of the Ukrainian camps (signed by Vsevolod Kozlovskyi), where an “unfortunate incident” was reported with an unnamed member of the ULU Educational Department (it might be Mykhailo Parashchuk – *authors*). The latter suggested during his stay in Berlin that there would be volunteers among captured Ukrainians willing to take part in the “submarine expedition in the Black Sea”. Considering the spread of such information, the Prussian War Ministry asked the ULU headquarters for an explanation regarding the possibility of authorisation of one of the Educational Department members to negotiate and search for those volunteers (from among the prisoners) to undertake such an expedition²⁸.

In this regard, the ULU leadership appealed to the Presidiums of the General Foremen of Ukrainian camps with a request to avoid discussing matters of a political nature and participation of prisoners in them, on the grounds that “the Union of Liberation of Ukraine and General Councils and Elders (elected representatives of prisoners of Ukrainian camps) are jointly responsible for the work in the camps and for its national-Ukrainian political character”. In the ULU opinion, Ukrainian activists and members of the Educational Departments should not “express their personal ideas, and even more so – make any promises”, directing all interested persons to the ULU headquarters²⁹.

At the same time, the ULU agreed to the inclusion of volunteers from among captured Ukrainians – members of paramilitary

²⁷ *Ibidem*, case 39, sheet 49.

²⁸ *Ibidem*, case 34, sheet 25.

²⁹ *Ibidem*, sheet 26.

camp organizations – into the German army. They were engaged in arranging effective control on the Volhynia lands occupied by the German army, serving in military command posts, and also made every possible effort to organise Ukrainian schooling. Ultimately, German authorities were convinced of the expediency of enlisting Ukrainians in the military service (although their use in military operations against the Russians was still a long time ahead). It was important that the volunteers acquired military training and knowledge needed for the development (in the future) of the armed forces of independent Ukraine, actively participating in the formation of the 1st Ukrainian division of the ‘Bluecoats’ in February–March 1918. Besides, German authorities used volunteers in another way (without the ULU sanction), secretly transporting them across the front line with the aim of undermining the will of the Russian army to revolutionise the Ukrainians living on the front-line territories³⁰.

After the February Revolution in Russia, the Union for the Liberation of Ukraine turned from a “political representation” of Ukrainians from Trans-Dnieper Ukraine abroad into an “educational organisation for prisoners and displaced persons and voluntary representation of the interests of these war victims and occupied territories in front of the Central Powers”³¹. Considering “its national mandate” to have been fulfilled, the ULU declared that all its further activities would be subjected to the “will of national representation in Ukraine”, while continuing to carry out “certain events started by it abroad” until “the national representation in Ukraine finds it necessary for the Union to stop one or other of its functions”³².

With such a positioning, the ULU demonstrated that it was somewhat unprepared for the changes that occurred in Ukraine after the February Revolution. In addition to this, there were no

³⁰ I. Sribnyak, *Na sluzhbi Il-mu Raykhu i Ukrayini: orhanizatsiyno-osvitnya diyalnist voyakiv-ukrayintziv 1-ho Zaporizkoho imeni T. Shevchenka polku na Pidlyashshi (1917 – pochatok 1918 rr.)*, “Hurzhiyivski istorychni chytannya” [Cherkasy] 2017, no. 12, pp. 138–144; idem, *Sproby vykorystannya polonenykh ukrayintziv taboru Rashtat (Nimechchyna) dlya destabilizatsiyi zapillya Rosiys’koyi armiyi v Ukrayini pid chas Pershoji svitovoyi viyny*, “Kyivski istorychni studiyi” 2020, no. 1(10), pp. 26–32; V. Krepel, A. Sarapyna, I. Sribnyak, V. Shatilo, *Die Besonderheiten des Einsatzes der gefangenen ukrainischen Soldaten der zaristischen Armee im Interesse des Deutschen Reichsheeres (Ende 1916 – Anfang 1918)*, “Echa Przeszłości” 2022, vol. XXIII, no. 2, pp. 81–111.

³¹ LAC AZC, MG 30, C 167, vol. XV, file 5.

³² CDAVO Ukrainy, fund 4406, description 1, case 39, sheet 45.

theoreticians among its leading figures capable of inventing a new format for the Union's activity in the changing conditions. Consequently, the ULU failed to set clear political tasks for itself, delegating this right to the Ukrainian Central *Rada* (since its creation in March 1917, the Ukrainian representative body of political, public, cultural, and professional organisations, and, starting from April of that year, the revolutionary parliament of Ukraine – *authors*), with the hope that the latter would take into account the cultural and national achievements of Ukrainian prisoners in the camps. However, this did not happen because the *Rada* leaders (Myhajlo Hrushevskyi and others) tried to ignore the ULU with its pro-German political orientation so as not to annoy the Russian Provisional Government.

In spring 1917, striving to strengthen its subjectivity, the camps of Ukrainian prisoners in Germany (as well as in Freistadt in Austria-Hungary) saw that the ULU organised a procedure of supportive signing to authorise O. Skoropys-Yoltukhovskyi to represent the interests of the latter in the upcoming Constituent Assembly in Russia. Even though the collection of signatures took place under unfavorable circumstances, it became possible to obtain about 4,000 signatures in the Freistadt camp, and about 16,000 in three camps in Germany, including 39 signatures of captured Ukrainian officers. In total, 19,004 signatures were collected under this “mandate” of O. Skoropys-Yoltukhovskyi³³.

On June 18, 1917, O. Skoropys-Yoltukhovskyi had a “farewell audience” with the Head of “Abteilung U.K.” (“department of Ukrainian prisoners of war”), General E. Friedrich, during which the latter supported the ULU leadership’s request for the priority exchange of captured Ukrainians for captured soldiers of the German army, when it concerned signing of a peace treaty between Germany and the Ukrainian People’s Republic (UPR). The camp in the town of Biała Podlaska, whose advantage was its location on Ukrainian lands, could be used for the preliminary gathering of this category of prisoners. In case of implementation of such a “scenario”, the Ukrainian prisoners transported to Biała Podlaska, would continue to “function in the Ukrainian national spirit”, because during their stay in multinational camps, they were destructively “influenced by Moscow elements, with such means as terror, twisting the facts, etc.”³⁴.

³³ *Ibidem*, sheets 36, 40–41, 56.

³⁴ *Ibidem*, sheets 52–53, 55.

Meanwhile, a significant number of Ukrainian activists conducting national educational work among the local Ukrainian population were already concentrated in Biała Podlaska. Yet the transfer of Ukrainian prisoners should not have led to the conclusion of cultural and educational work in Ukrainian camps, because the camp leadership had agreed that in this case they would continue their activities and “would be the last to leave the camps, fulfilling their public duty towards our compatriots, scattered across mixed camps, to the end”. Their task was to remain the organisation of educational courses and raise the awareness of the newly arrived compatriots in the most important national and political issues of the newly formed UPR³⁵.

On June 19, 1917, on the eve of his departure for Stockholm, O. Skoropys-Yoltukhovskiy addressed (in writing) the General Foremen of three POW camps of captured Ukrainians (and to the members of the above-mentioned camp Sich organisations in the town of Biała Podlaska) with advice to continue following the direction of work that he “had been protecting facing the [Prussian] War Ministry until now, that is, not purely party work, but nationwide work”. This was done because, from time to time, information was received by the ULU and the German authorities that “first and foremost, extreme socialist agitation is being conducted in the camps, while national awareness is completely in the background”. In view of this, O. Skoropys-Yoltukhovskiy appealed to all Ukrainian activists in the camps to forget for the time being about their party affiliation and “in the interest of the common cause to conduct joint activities in such a way as not to provide materials to the enemies of the Ukrainian cause that the camps are centres of internationalism”. Under no circumstances should party organisations (social sections, etc.) in the camps gain any visible influence, and the rights of their members should remain the same as those of other camp societies³⁶.

According to O. Skoropys-Yoltukhovskiy, in the future the General Foremen of the camps should consider that although the Prussian War Ministry tolerated the “republican” principles of existence of the camp communities, this fact did not mean that its employees shared democratic or socialist ideals. Most of all, they could tolerate them, while having conservative views on power, authority, and discipline. In view of this, it was very important to consider these

³⁵ *Ibidem*, sheet 51.

³⁶ *Ibidem*, sheets 49–50.

worldview differences so that “a careless action, an inappropriate decision does not lead to the destruction” of national foundations of the life of Ukrainian camps³⁷.

On the same day (June 19), O. Skoropys-Yoltukhovskiy left for Stockholm with all the originals of these documents (notebooks, protocols, authorisation by captured Ukrainians from German camps), and he never returned to his duties as the Head of the Berlin ULU headquarters. He was accompanied by Marian Melenevskiy, who represented the interests of four thousand captured Ukrainians from Austria-Hungary who signed the Memorial to the “Revolutionary Government of Russia”. They stayed in the capital of Sweden for quite a long time, waiting for permission to cross Russia’s borders, yet the Provisional Government did not allow them to arrive in the Russian capital without reaction to all appeals of the prisoners’ representatives³⁸.

In this situation, O. Skoropys-Yoltukhovskiy “decided to transfer these demands, removing this mission from himself to the Ukrainian Central *Rada* in full faith that the Ukrainian Central *Rada* will bring it to attention of the revolutionary democracy of Russia and defend their implementation with all its strength and authority”. All signed letters, petitions, and mandate were transferred by him to the Nobel Library of the Swedish Academy of Sciences in Stockholm for safekeeping³⁹. Nevertheless, subsequent events in Russia and Ukraine illustrated the groundlessness of hopes for the Russian democracy’s ability to adhere to democratic principles when it came to the state-national self-determination of Ukraine.

After Ukraine’s gaining independence and the arrival of its authorised Embassies to the Central Powers, the ULU limited its work to “cultural assistance to prisoners, evicted people and the population of the Ukrainian lands occupied by the Central Powers”⁴⁰, which was done in the hope that the custody of the captives would soon be transferred to Ukrainian diplomacy. But such self-removal of the ULU from the general conduct of cultural and educational work in the camps was not understood by the delegates of the Congress of the ULU Men of Trust, which took place in Berlin on January 18–21, 1918, with the participation of the

³⁷ *Ibidem*, sheet 50.

³⁸ CDAVO Ukrainy, fund 1115, description 1, case 2, sheets 120–121.

³⁹ *Ibidem*, sheets 123–124.

⁴⁰ A. Zhuk, *Rozvyazannye Soyuza vyzvolennyya Ukrainy*, “Vistnyk polityky, literatury y zhyttya” [Viden] 1918, no. 26(209), p. 393.

Heads of national educational work in the camps – Bogdan Lepkyi and E. Turula (Wetzlar); Zenon Kuzelya and Roman Smal-Stotskyi (Salzwedel); Mykolayevych and V. Simovych (Rastatt).

The delegates of the Congress stated that since the departure of O. Skoropys-Yoltukhovskiy to Stockholm “in fact, there was no work in certain camps”, and in addition, the camp communities found themselves “in a very difficult situation due to the lack of appropriate authority and appropriate patronage facing the German authorities”. As a result, cultural and educational work in the camps was “greatly diminished”. Despite this, according to the delegates of the Congress, the leadership of the camps should be further led by the ULU⁴¹.

In order to increase influence of the Union on the camp communities, the ULU Men of Trust proposed to transfer the overall management of their work to the ULU Secretary, V. Kozlovskiy, to whom R. Smal-Stotskyi would be delegated (as “referent of the camps”). The latter’s functions would then include monitoring work in the camps, checking camp protocols, preparing general resolutions and checking their implementation, correspondence with camp communities and touring the camps⁴².

The Congress also spoke in favor of restoring the Educational Departments of the camps “as a separate corporation of civilian teachers who, remaining outside the community, do not have rights to lead the work, but discuss among themselves matters that concern the camp work”. According to the participants of the Congress, it seemed appropriate to appoint the Men of Trust from among civilians (not camp residents), who would “represent the ULU interests facing German authorities”. The latter could also perform the functions of a referent to communicate with camp commanders (if the camp community authorised them to do so)⁴³.

Finally, when coming to these and other decisions, those present at the Congress proceeded from the already valid order of the Prussian Ministry of War to leave the guidance over the work in the camps for the ULU as well as the special clarification that the camp officers would remain “only mediators between the communities and the German authorities for successful management and assistance of work”⁴⁴.

⁴¹ CDAVO Ukrainy, fund 4405, description 1, case 206, sheet 1.

⁴² *Ibidem*, sheet 1v–2.

⁴³ *Ibidem*, sheet 2v.

⁴⁴ *Ibidem*, sheet 3.

However, the real state of affairs at the end of March 1918 forced the ULU leadership to start preparations for the self-dissolution of the organisation, for which Andrij Zhuk and V. Kozlovskyi developed “the ULU Liquidation Plan” for a three-month period, proposing not to stop publishing and educational activities of the Union until the end of June 1918. They were to be carried out under personal supervision of the ULU liquidators (A. Zhuk, Volodymyr Doroshenko, O. Skoropys-Yoltukhovskiy and V. Kozlovskyi) together with the representatives of camp communities of prisoners (I. Moroz and H. Petrenko)⁴⁵.

All cultural and educational organisations and their property in the camps, created as a result of the ULU activities and the captives’ labour at the expense of the ULU (libraries, theaters, printing houses, school institutions, etc.), were to be transferred to the Ukrainian lands occupied by the Central Powers (to the Kholm region, Pidliashshia and Volhynia) and left at the disposal of local authorities and cooperative organisations for their appropriate use. “Camp museums, collections of photographs and publications, and in general all items of museum value from the camps and the Union offices in Vienna and Berlin, as well as several copies of the Union publications” were to be transferred “to the ownership of the Ukrainian National Museum in Kyiv with the obligation to arrange a separate Department of Prisoners of War named after the Union for the Liberation of Ukraine”⁴⁶.

The archives of the camp organisations and the archive of the Union were to be left with the ULU liquidators, with their further transfer for temporary storage to the Ukrainian Museum named after Metropolitan Andrej Sheptytskyi in Lviv or to one of the public institutions in Germany (determined by the liquidators). The plan also suggested convening an “inter-camp conference” where all existing camp prisoner organisations would be represented to develop “a single-purpose plan for carrying out work in the camps during the liquidation period and the method of liquidation of camp organisations and their property”⁴⁷.

On July 1, 1918, the Union for the Liberation of Ukraine was dissolved pursuant to the decision of its members regarding the

⁴⁵ LAC AZC, MG 30, C 167, vol. XV, file 5.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

implementation of its “programmatic goal – the state independence of Ukraine”. This was done “in awareness of an honestly fulfilled national duty and in conviction that the results of its work in the balance of national political and cultural acquisitions of the Ukrainian nation during the time of its revival to independent state life will take their place of honor”, that the cause of the Union will be continued by state and by private institutions of Ukraine in “changed circumstances and in other organisational forms”. All camp prisoner organisations which were organisationally combined with the ULU were also subject to liquidation, and their functions were to be taken over by special liquidation committees. The publishing houses of the Union were to become the property of publishing organisations from among the members and employees of the Union in the event that such organisations appear and are able to take over these publishing houses⁴⁸.

But even after the legal liquidation of the Union as a political organisation, its members continued to work in the camps of Ukrainian prisoners in Austria-Hungary for some time (in particular, they ran a publishing business), receiving subsidies from the Austrian authorities for this. Because of many Ukrainian prisoners in German camps, the “Committee of Cultural Aid for Ukrainian Prisoners of War” was created on August 1, 1918, which included V. Kozlovskiy, V. Levitskiy, V. Simovych, R. Smal-Stotskiy and B. Lepkiy. The task of the committee was to conduct educational activities in the camps, and each of its members was assigned one of the Ukrainian camps. Thus, the cultural and educational work of the former ULU members continued after the end of the war, although it never reached the scale of the Union’s activities of 1915–1917, and moreover, it was completely curtailed by the end of 1918.

Thus, the ULU ceased to exist, but even three years later some of its former members and employees tried to get additional explanations from the “chief liquidator Andrii Zhuk” concerning the liquidation of the Union. Omitting the veiled reproaches contained in the unsigned and undated open letter titled “Call of the initiative group...” to A. Zhuk, it seems important to assess the activities and achievements of this organisation, which “for the purpose of [...] national awareness” of prisoners from Great Ukraine “issued [periodicals] and books, acquired printing houses, collected libraries,

⁴⁸ A. Zhuk, *op. cit.*, p. 393.

founded theaters, regarded them in different aspects and was generally engaged in the organisation of the material and financial basis of its work”⁴⁹.

During the four years of its activities, the ULU equipped “four libraries, which contained extremely valuable publications that have long since become bibliographic rarities. Further, ‘the Union’ had four printing houses and a lot of good paper, it had four theaters with beautiful decorations and expensive costumes, it had four orchestras, four teahouses with dishes in such a quantity that about 5.000 people visited them, one club for senior officers [...], four cinemas, four photographic studios [...]”⁵⁰.

This list alone testifies to the importance of the achievements of the Union because they were used by thousands of captured Ukrainians, having the opportunity to regain in this way their own national soul, which was taken from them during centuries of Moscow rule. Convincing evidence of the unconditional benefit of the ULU activities included also the “whole heaps of business and organizational correspondence of individual persons and organizations of prisoners with the Presidium of the Union of Ukraine, numerous applications of prisoners to the Union with requests for transfer to a Ukrainian camp, offering their services of a trip to Russia with propaganda and national-revolutionary goals and other numerous statements inviting to join the Ukrainian legion, if such a legion of prisoners was organized, numerous orders for Ukrainian books and newspapers, etc. and also numerous thanks for the literature of recognition of the Union for its political and cultural activities”⁵¹.

While assessing its over two-year activities among the captured Ukrainians, in one of its resolutions the ULU outlined its own achievements in the field of cultural and educational work, noting that “camp Ukrainian schools, courses for the illiterate, various special courses, theaters, libraries, museums, gymnastic societies, church fraternities, political parties, camp magazines published by the prisoners themselves, and other forms of cultural and national activities covered tens of thousands of prisoners with their influence”. This enabled to bring up “whole ranks of nationally conscious citizens for Ukraine at a time when in the Native Land

⁴⁹ CDAVO Ukrainy, fund 4405, description 1, case 201, sheet 7.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ LAC AZC, MG 30, C 167, vol. XV, file 4.

of prisoners the Ukrainian language was banned and when all manifestations of Ukrainian national life were persecuted with the greatest cruelty by the pre-revolutionary government of Russia”⁵².

Conclusions

The creation of an effective system of communication between the camp communities of Ukrainian prisoners and the commandant offices of the camps was a joint merit of the ULU and German military factors. In each of them, the so-called “Ukrainian bureaucratic departments” led by German officers were formed and became subject to both camp commandants and Colonel E. Friedrich from the Prussian War Ministry. They were in direct contact with the Heads of the Ukrainian camp communities, seeing them daily for joint meetings, where the entire complex of camp problems was discussed. Close cooperation between the ULU Educational Departments and the German commandant offices of the Ukrainian camps was reached in solving many problems of the camp communities.

This aspect is of the greatest interest since four groups of people, completely different in their worldview and beliefs, established close contact and cooperation with each other: these were Galicians, Ukrainian emigrants from Trans-Dnieper Ukraine, prisoners of war from the Ukrainian provinces of the Russian Empire, and representatives of the German military authorities. A special role in this rapprochement was played by Galician Ukrainians, who had European mentality and education, and who, at the same time, were closely related to the general population of prisoners in a national sense. They presented a kind of a bridge which united aspirations and goals of Germans and Ukrainians, the factor that levelled the difference in the outlook between the mass of prisoners and the German military administration. This fact can be considered one of the greatest achievements of Galicians during their cultural and educational work in the camps for Ukrainian prisoners of war in Germany and Austria-Hungary.

It is also worth mentioning that educational and organisational work was carried out among the prisoners independently of the German administration of the camps. And although the views of

⁵² *Revolutsiya v Rosiyi i Soyuz vyzvolennya Ukrayiny*, “Hromadska dumka” [Wetzlar] 1917, no. 31(78), p. 1.

the Prussian War Ministry differed from those of the ULU Educational Departments regarding the conduct of work in the camps, all disagreements were reconciled by the efforts of O. Skoropys-Yoltukhovskiy. This “non-interference” into the educational work in the camps by the German authorities was extremely important for many prisoners who had the opportunity to see themselves the purely national content of the cultural and educational work in the camps.

The ULU Educational Departments enjoyed a rather wide autonomy in their work: the Berlin ULU headquarters in the person of O. Skoropys-Yoltukhovskiy only exercised general control over their activities. From time to time, he visited the camps with inspections, giving instructions and making some appointments that he thought would contribute to the success of the work. The departure of O. Skoropys-Yoltukhovskiy in June 1917 to Stockholm led to almost full independence of the ULU Educational Departments in the camps, which had already taken over the main part of the cultural and educational work among the prisoners at that time. In addition to conducting all kinds of lectures and courses, they gathered prisoners into Ukrainian communities, engaged in matters affecting the way of life and daily life of the captives, and were mediators between camp commandants and camp residents.

There is every reason to assert that thanks to the free development of Ukrainian life and freedom of speech in the camps (as far as it was possible in wartime conditions), an intensive exchange of ideas took place between the prisoners, which, to a large extent, resulted in the development of their worldview and the spread of the Ukrainian national liberation idea among them. The consequences of these changes in the consciousness of the captives included the establishment of their own elected institutions of prisoners in the camps, namely general councils (“camp parliaments”) and general foremen (“camp governments”) from among the prisoners themselves, who took over not only the functions of Educational Departments, but also the general leadership of Ukrainian communities.

Thus, the ULU activities in the camps of captured Ukrainians from the Russian army in Germany and Austria-Hungary had a positive impact both in terms of education and national upbringing of Ukrainian soldiers. The Union managed to concentrate the prisoners of Ukrainian nationality in certain camps and start extensive

cultural, educational and national educational work among them, the main goal of which was to prepare nationally conscious citizens for the future Ukrainian state.

Bibliography

ARCHIVAL SOURCES

Centralnyy derzhavnyy arkhiv vyshchykh orhaniv vlady ta upravlinnya Ukrainy (Central State Archive of Higher Authorities and Administration of Ukraine) [CDAVO Ukrainy]

fund 1115, description 1, case 2

fund 4405, description 1, cases 201, and 206

fund 4406, description 1, cases 32, 34, 39, and 84

Library and Archives Canada [LAC]

The Andry Zhuk Collection [AZC], MG 30, C 167, vol. XV, files 4, and 15

PRINTED SOURCES

Die Ukraine und der Krieg. Denkschrift des Bund für Befreiung der Ukraine, München 1915.

Katerenuk P., *Bericht über die ukrainische Aufklärungsarbeit im Lager Rastatt*, Rastatt 1917.

Skoropys-Yoltukhovskyy O., *Moyi «zlochyny»*, “Khliborobska Ukrayina” [Viden] 1920–1921, book 2, chapters II–IV, pp. 205–235.

Zvidomlennya z politychnoyi diyalnosti Berlinskoyi Tsentrali Soyuzu Vyzvolennya Ukrayiny v taborakh ukrayintsiv polonenykh i na Ukrayinskykh zemlyakh, okupovanykh Nimechchynoyu za chas vid polovyny travnya 1915 roku do polovyny travnya 1918 roku, Viden 1918.

SECONDARY LITERATURE

Dubrivnyy P., *Soyuz vyzzvolennya Ukrayiny v 1914–1918 rr.*, “Naukovi zapysky Ukrayinskoho tekhnichno-hospodarskoho instytutu” [München] 1968, no. 15(18), pp. 76–87.

Golczewski F., *Die deutsche «Gefangenearbeit» mit Ukrainern im Ersten Weltkrieg*, [in:] *Lebendige Sozialgeschichte. Gedenkschrift für Peter Borowsky*, eds R. Hering, R. Nicolaysen, Wiesbaden 2003, pp. 551–572.

Golczewski F., *Deutsche und Ukrainer 1914–1939*, Paderborn 2010.

Korolov B.I., Mykhalskyy I.S., *«Soyuz vyzzvolennya Ukrayiny» (1914–1918 rr.): do istoriyi stvorenniya ta diyalnosti*, Luhansk 1996.

- Krepel V., Sarapyna A., Sribnyak I., Shatilo V., *Die Besonderheiten des Einsatzes der gefangenen ukrainischen Soldaten der zaristischen Armee im Interesse des Deutschen Reichsheeres (Ende 1916 – Anfang 1918)*, “Echa Przeszłości” 2022, vol. XXIII, no. 2, pp. 81–111. <https://doi.org/10.31648/ep.8390>
- Kuraev O., *Der Verband «Freie Ukraine» im Kontext der deutschen Ukraine-Politik des Ersten Weltkriegs*, München 2000.
- Kuraev O., *Polityka Nimechchyny y Avstro-Uhorshchyny v Pershiy svitoviy viyni: ukrayinsky napryamok*, Kyiv 2009.
- Kuraev O.O., *Ukrayinska problema u politytsi Berlina ta Vidnya u Pershiy svitoviy viyni (1914–1918)*, Kyiv 2006.
- Lavrov Yu.P., *Pochatok diyalnosti Soyuzu Vyzvolennya Ukrayiny*, “Ukrayinsky istorychnyy zhurnal” [Kyiv] 1998, no. 4, pp. 17–32; no. 5, pp. 3–16.
- Mark R.A., *Zur ukrainischen Frage im Ersten Weltkrieg. Flugschriften des «Bundes zur Befreiung der Ukraine» und ihm nahestehender Publizisten 1914–1916*, “Zeitschrift für Ostforschung” 1984, vol. XXXIII, no. 2, pp. 196–226. <https://doi.org/10.25627/19843324558>
- Nazaruk Yu., *Orhanizatsiyno-politychna diyalnist Oleksandra Skoropysa-Yoltukhovskoho sered polonenykh ukrayintsiv u Nimechchyni ta Avstro-Uhorshchyni (1914–1917 rr.)*, “Naukovi zapysky Instytutu politychnykh i etnonatsionalnykh doslidzhen” [Kyiv] 2005, no. 26, pp. 126–132. URL: <http://vnv.asv.gov.ua/article/view/236847>
- Pater I., *Soyuz Vyzvolennya Ukrayiny: problemy derzhavnosti ta sobornosti*, Lviv 2000.
- Pater I.H., *Soyuz vyzvolennya Ukrainy: viyskovo-politychnyy aspekt (1914–1918 rr.)*, “Viyskovo-naukovyy visnyk” [Kyiv] 2021, no. 35, pp. 81–113.
- Rehmer C., *Die Ukraine im Blickfeld deutscher Interessen. Ende des 19. Jahrhunderts bis 1917/18*, Frankfurt a. M. 1997.
- Rehmer C., *Das Ukrainerlager Wetzlar-Büblingshausen (1915–1918). Ein besonderes Lager?*, “Mitteilungen des Wetzlarer Geschichtsvereins” 1994, vol. XXXVII, pp. 77–116.
- Rehmer C., *«Revolutionierungspolitik» und Ukrainer-Lager*, [in:] C. Rehmer, *Die Ukraine im Blickfeld deutscher Interessen. Ende des 19. Jahrhunderts bis 1917/18*, Frankfurt a. M. u. a. 1997, pp. 245–280.
- Revolutsiya v Rosiyi i Soyuz vyzvolennya Ukrayiny*, “Hromadska dumka” [Wetzlar] 1917, no. 31(78), p. 1.
- Sribniak I., *Działalność narodowo-organizacyjna Związku Wyzwolenia Ukrainy w obozie jeńców armii cesarskiej Rastatt w Niemcach (1915–1918)* “Wschodnioznawstwo” 2018, vol. XII, pp. 231–242. URL: <http://elibrary.kubg.edu.ua/id/eprint/27330>
- Sribnyak I., *Na sluzhbi II-mu Raykhu i Ukrayini: orhanizatsiyno-osvitnya diyalnist voyakiv-ukrayintsiv 1-ho Zaporizkoho imeni T. Shevchenka polku na Pidlyashshi (1917 – pochatok 1918 rr.)*, “Hurzhivski istorychni chytannya” [Cherkasy] 2017, no. 12, pp. 138–144. URL: <http://elibrary.kubg.edu.ua/id/eprint/23311>

- Sribnyak I., *Orhanizatsiyna diyalnist Soyuzu vyzvolennya Ukrayiny u taborakh polonenykh tsarskoyi armiyi (1914–1916 rr.)*, “Eminak” 2016, vol. I, no. 2(14), pp. 99–103. URL: <http://elibrary.kubg.edu.ua/id/eprint/20032>
- Sribnyak I., *Poloneni ukrajintsi v Avstro-Uhorschchyni ta Nimechchyni (1914–1920 rr.)*, Kyiv 1999.
- Sribnyak I., *Sproby vykorystannya polonenykh ukrajintsiiv taboru Rashtat (Nimechchyna) dlya destabilizatsiyi zapillya Rosiys'koyi armiyi v Ukrayini pid chas Pershoyi svitovoyi viyny*, “Kyivski istorychni studiyi” 2020, no. 1(10), pp. 26–32. URL: <https://istorstudio.kubg.edu.ua/index.php/journal/article/view/210>
- Suprunyuk O., *Diyalnist Soyuzu vyzvolennya Ukrayiny ta yoho chasopysu “Visnyk Soyuzu vyzvolennya Ukrayiny” yak etap zmahan za derzhavnist Ukrayiny (do 100-richchya vynyknennya)*, “Svitohlyad” 2014, no. 4(48), pp. 44–53.
- Terlets'kyi O., *Ukrajintsi v Nimechchyni 1915–1918*, vol. I (*Istoriya ukrajinskoyi hromady v Rastati*), Kyiv–Leipzig 1919.
- Zhuk A., *Rozvyazannye Soyuzu vyzvolennya Ukrainy*, “Vistnyk polityky, literatury y zhyttya” [Viden] 1918, no. 26(209), p. 393.

INTERNET SOURCES

- Sribnjak I., *Enzyklopädie der Kriegsgefangenschaft: Das ukrainische Rastatt. Zur Gründung und Tätigkeit der Gemeinschaft «Die Unabhängige Ukraine», 1915–1918*, München–Paris 2020, https://elibrary.kubg.edu.ua/id/eprint/34258/1/I_Sribnjak_Rastatt_2020_IFF.pdf (accessed: 5 V 2025).

ABOUT THE AUTHORS

Prof. Ihor Sribnyak – Doctor of Science (History), Head of Department of World History at the Faculty of Social Sciences and Humanities of the Borys Hrinchenko Kyiv Metropolitan University. Author of books: *Обеззброєна, але нескорена: Інтернована Армія УНР у таборах Польщі й Румунії (1921–1924 рр.)* (Київ–Філадельфія 1997); *Encyklopedia jeniectwa: ukraiński Łańcut* (Warszawa–Paryż 2018); *Enzyklopädie der Kriegsgefangenschaft: Das ukrainische Rastatt. Zur Gründung und Tätigkeit der Gemeinschaft «Die Unabhängige Ukraine», 1915–1918* (München–Paris 2020).

Research interests include history of Ukrainian political emigration of the mid-war period; Ukrainian POWs' and interned soldiers' everyday life at camps in Central and Eastern Europe throughout the First World War and its aftermath.



i.sribniak@kubg.edu.ua

Prof. Natalia Yakovenko – Doctor of Science (History), Professor of the Institute of International Relations, Taras Shevchenko National University of Kyiv. Author of books: *A Concise British History* (Kyiv 1999); *Велика Британія в сучасній системі міжнародних відносин: заявка на європейське лідерство* (Київ 2003);

British History: Advanced Reading (Kyiv 2007); *Велика Британія в міжнародних організаціях* (Київ 2011); *Європейська політика сусідства: роль та місце України* (Київ 2012); *Міжнародні організації в сфері безпеки НАТО ОБСЄ* (Київ 2020).

Research interests concern contemporary trends of European politics of integration, in particular, UK's special position in Europe, Brexit and its impact on European integration, Ukraine-UK bilateral relations, Ukraine's diplomacy and participation in the activities of international organizations (NATO, the EU, CoE, OSCE etc.).



zaliznaledi@ukr.net

Prof. Viktor Matviyenko – Doctor of Science (History), Head of Department of International Organizations and Diplomatic Service, Institute of International Relations, Taras Shevchenko National University of Kyiv. Author of books: *Українська дипломатія в 1917–1921 рр.: на теренах постімперської Росії* (Київ 2002), and *Дипломатична історія України* (Київ 2018).

Research interests embrace problems of Ukraine's history, policy and diplomacy, its activities in international organisations, the political course of Ukraine towards Euro-Atlantic integration.



vikmaryuniv@ukr.net

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.06>

MICHAŁ LUBICZ MISZEWSKI

AKADEMIA WOJSK LĄDOWYCH IM. GEN. TADEUSZA KOŚCIUSZKI WE WROCŁAWIU /

GENERAL TADEUSZ KOŚCIUSZKO MILITARY UNIVERSITY OF LAND FORCES IN WROCŁAW



<https://orcid.org/0000-0002-1426-7422>

Mniejszość słowacka w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym – wybrane problemy

ABSTRACT

The Slovak Minority in Poland in the Interwar Period: Selected Problems

The text addresses the origins and location of the Slovak minority in the Second Polish Republic whose members lived in the parts of Spiš and Orava annexed to Poland in 1920. Activities aimed at preserving Slovak national identity were carried out, among other things, at the educational and religious levels. They generally did not meet with a favourable reception from the Polish state and local and church authorities.

Keywords: Slovaks in Poland, Spisz, Orawa, the interwar period

STRESZCZENIE

Tekst przedstawia genezę i położenie mniejszości słowackiej w Drugiej Rzeczypospolitej, zamieszkałej na przyłączonych do Polski w 1920 r. częściach Spiszu i Orawy. Działania na rzecz zachowania słowackiej tożsamości narodowej realizowane były m.in. na płaszczyźnie edukacyjnej i religijnej. Na ogół spotykały się one z nieprzychylnym nastawieniem polskich władz państwowych, samorządowych i kościelnych.

Słowa kluczowe: Słowacy w Polsce, Spisz, Orawa, dwudziestolecie międzywojenne



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2024-03-26. Verified: 2024-03-28. Revised: 2024-12-20. Accepted: 2025-01-07

Wstęp – geneza mniejszości słowackiej w Drugiej Rzeczypospolitej

W okresie zaborów granica galicyjsko-węgierska była wewnętrzną granicą monarchii austro-węgierskiej. Jej upadek w wyniku I wojny światowej w roku 1918 przyniósł wolność narodom wchodzącym w jej skład. Dnia 28 października 1918 r. powstała niepodległa Czechosłowacja, a 11 listopada tegoż roku niepodległość ogłosiła Polska. Granicę między tymi dwoma państwami w sposób naturalny wyznaczał grzbiet Karpat. Przedmiotem sporu stało się jej wytyczenie w kilku niewielkich odcinkach: na Spiszu, Orawie, w Czadeckiem i – przede wszystkim – na Śląsku Cieszyńskim. Swoje roszczenia do tych terenów wysuwała zarówno strona polska, jak i czechosłowacka. Strona polska uzasadniała swe żądania względami kulturowymi i etnicznymi, wskazując na to, że tereny Spisza i Orawy zamieszkiwali w większości Polacy, których przedstawiciele domagali się przyłączenia tych ziem do Polski¹. Ponadto wysuwano argumenty geograficzne, a także historyczne i gospodarcze². Również żądania strony czechosłowackiej opierały się na przesłankach historycznych i gospodarczych³. Domagano się, aby granica między obu państwami

¹ J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi o przyłączenie Spiszu i pierwsze lata przynależności północnej części tej ziemi do Rzeczypospolitej (1918–1925)*, [w:] Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 822.

² Przykładowo: J.M. Roszkowski podkreśla wielowiekowe związki Spisza i Orawy z Polską. Przypomina on przejściowe panowanie Bolesława Chrobrego nad całą Słowaczczyzną, aż po Dunaj. W XI w., po śmierci Chrobrego na tych ziemiach zaczęła się wielowiekowa dominacja Węgrów. Jednakże w czasach piastowskich do Polski należała jeszcze Górna Orawa oraz północny i środkowy Spisz. Z początkiem XIV w. zwiększają się wpływy Węgrów na pograniczu z Polską. W ich ręce dostaje się cały Spisz, wraz ze wspomnianym wyżej okręgiem podolinieckim. Także na terenie Orawy następowało przesuwanie granicy na północ. W 1368 r. Kazimierz Wielki wydał statut, w którym ustanowił komorę celną w Jabłonce. Powrót do Polski obszernych części Spisza nastąpił w roku 1412. Stało się to w wyniku zastawu, w jaki król węgierski Zygmunt Luksemburski oddał Jagielle 13 miast spiskich, w zamian za uzyskaną u niego pożyczkę. Starostwo spiskie należało do Polski przez 360 lat. W 1769 r. jego ziemie zostały zajęte przez Austrię, co przypieczętował pierwszy rozbiór Polski w roku 1772. Por. J.M. Roszkowski, *O zagadnieniach polsko-słowackiego pogranicza*, „Orawa” 1995, R. VII, nr 33, s. 53–63; idem, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*, Nowy Targ–Zakopane 2011, s. 11–22.

³ Według J. Ciagwy przed 1920 r. Spisz i Orawa nigdy wcześniej nie należały do Polski. W okresie rozbiorów wchodziły bowiem w skład tzw. Górnych Węgier, czyli ziem Słowaczczyzny, znajdujących się pod panowaniem monarchii austro-

na odcinku karpackim była identyczna z tą, jaka istniała między Węgrami i Galicją do 1918 r., co oznaczałoby opanowanie całego Spisza, Orawy i Czadeckiego.

Na mocy decyzji podjętej 11 września 1919 r. podczas konferencji pokojowej w Paryżu rozstrzygnięcie narastającego sporu o przebieg granicy miał przynieść plebiscyt. Zaplanowano go na 24 lipca 1920 r. Objąć miał on tylko część spornych obszarów – pominięto bowiem Czadeckie – i zadecydować o ich włączeniu do jednego z dwóch państw. Po podjęciu decyzji odnośnie do przeprowadzenia plebiscytu nasiliła się akcja agitacyjna – zarówno ze strony polskiej, jak i czechosłowackiej. Koordynację działań ze strony polskiej wziął na siebie utworzony w Nowym Targu Główny Komitet Plebiscytowy Spisza i Orawy, kierowany przez profesora Walerego Goetla. Do jego najwybitniejszych działaczy należeli m.in. ksiądz Ferdynand Machay, Piotr Borowy, Jan Bednarski, Wojciech Halczyn, Feliks Gwiżdż, Wendelin Haber i Jan Pluciński. Działacze Komitetu wydawali odezwy i broszury, w których wzywali ludność do głosowania za przyłączeniem się do Polski. Organizowali wiece protestacyjne przeciwko wyłączeniu z plebiscytu doliny Popradu i ziemi czadeckiej (co postulowała pierwotnie strona polska). Urządzali także przedstawienia teatralne, a także wycieczki do Krakowa i Warszawy oraz do sanktuariów maryjnych w Kalwarii Zebrzydowskiej i Częstochowie. Przede wszystkim jednak w pracy agitacyjnej posługiwano się środkami ekonomicznymi, zaopatrując ludność w żywność i naftę. Poważnym utrudnieniem dla polskich agitatorów było pozostawanie na obszarze plebiscytowym administracji czeskiej. Na tym terenie przebywali także czescy żandarmi

-węgierskiej. Zdaniem Ciągwy trudno jest także mówić o przynależności do Polski zastawionych w 1412 r. 13 miast spiskich. Z formalnego punktu widzenia zastawione miasta nadal stanowiły bowiem część Królestwa Węgierskiego, choć określano je wspólnie jako starostwo spiskie, którym zarządzał starosta spiski, mianowany przez samego króla polskiego. Miasta te nie tworzyły jednak zwartego obszaru, lecz były rozrzuconymi enklawami, przy czym sześć z siedmiu enklaw nie leżało w bezpośrednim sąsiedztwie polskiej granicy. Ciągwa zauważa ponadto, iż w akcie zastawu nie mówi się o terminie zwrotu pożyczki. W zawartej umowie Zygmunt Luksemburski daje prawo władania nad zastawionymi miastami królowi Władysławowi i jego następcom do czasu wypłacenia przez siebie lub swych następców 37 000 groszy czeskich, na które opiewał zakład. Ponadto zastawione były nie tyle same miasta, co raczej dochody i korzyści z tych miast. Były one tak wielkie, iż już ich kilkuletnia kwota przekraczała sumę pożyczki z 1412 r. Por. E. Ciągwa, J. Ciągwa, *Záloh spišských miest*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1993, z. 1, s. 27.

i nauczyciele oraz słowaccy księża. Pracą plebiscytową po stronie czechosłowackiej kierowała Centralna Komisja do spraw Spisza i Orawy z siedzibą w Rużemborku oraz Czechosłowacka Naczelna Komisja Plebiscytowa w Cieszynie. Działania na rzecz przyłączenia do Czechosłowacji podejmowali także mieszkańcy Spisza i Orawy czujący się Słowakami. Ich przedstawicielami byli spiski wikariusz kapitulny ks. Marian Blaha, założyciel Słowackiej Partii Ludowej ks. Andrej Hlinka oraz Jan Slávik. Podobnie jak działacze polscy, także Słowacy organizowali wiece, rozprowadzali materiały propagandowe oraz ofiarowywali ludności konkretne dobra materialne, np. cukier, mąkę i tytoń, a niekiedy i czekoladę. Wzywano ludność do obrony przed Polską, podkreślano siłę wspólnego państwa Czechów i Słowaków i jego dobrobyt⁴.

W miarę przybliżania się terminu plebiscytu coraz częściej dochodziło do incydentów. Zdarzały się przypadki naruszenia linii demarkacyjnej, starć między polskimi i czeskimi patrolami, aresztowań, rewizji, rabunków, rekwizycji i prowokacji. Nie obyło się także bez ofiar śmiertelnych. W takich okolicznościach Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa, nie będąc w stanie opanować sytuacji, zdecydowała się zrezygnować z plebiscytu. Dnia 10 lipca 1920 r., pod naciskiem Rady Najwyższej, Stanisław Grabski i Ignacy Paderewski wyrazili zgodę na arbitralne ustalenie granic na Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim przez Konferencję Ambasadorów w Paryżu, w zamian za obietnicę poparcia w zmaganiach z Rosją. Przekazanie tej decyzji w ręce wielkich mocarstw było zwycięstwem dyplomacji czechosłowackiej, wykorzystującej krytyczną sytuację, w jakiej znalazła się Polska latem 1920 r. podczas wojny z Rosją Sowiecką. Dnia 28 lipca 1920 r., czyli cztery dni po terminie niedoszedłego plebiscytu, Rada Ambasadorów w Spa podjęła decyzję o ostatecznym podziale Spisza, Orawy i Śląska Cieszyńskiego. W granicach Polski znalazła się północno-wschodnia część historycznej Orawy, północno-zachodnie części Spisza oraz część Śląska Cieszyńskiego, położona na zachód od Olzy. Większość obszarów Spisza i Orawy pozostała po stronie czechosłowackiej. Z 71 spiskich i orawskich miejscowości Polska uzyskała

⁴ E. Orlof, *Orawa i Spisz w latach 1918–1920*, [w:] *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdos, Kraków 1995, s. 22–23; P. Matula, *Polsko-słowackie spory graniczne w pierwszej połowie XX wieku. Kwestia interpretacji i percepcji*, „Facta Ficta. Journal of Theory, Narrative & Media” 2021, vol. I(VII), s. 180–182; J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi...*, s. 819–826; idem, *Zapomniane Kresy...*, s. 257–290.

jedynie 27. W granicach Rzeczypospolitej znalazło się 14 wiosek orawskich i 13 położonych na Spiszu z około 25 000 mieszkańców. W dniu 7 sierpnia 1920 r. nastąpiło objęcie tych ziem w suwerenne władanie Rzeczypospolitej⁵.

Decyzja Rady Ambasadorów do dziś wywołuje spory wśród polskich i słowackich historyków. Odmienne postrzegają oni także położenie mniejszości słowackiej zamieszkałej na przyłączonych do Polski w 1920 r. częściach Spiszu i Orawy. W niniejszym artykule zostaną przytoczone poglądy polskich i słowackich autorów odzwierciedlające aktualny stan badań dotyczących mniejszości słowackiej w Drugiej Rzeczypospolitej.

Wśród polskich uczonych panuje przekonanie, iż decyzja Konferencji Ambasadorów była dla Polski bardzo niekorzystna, gdyż pozostawiła po stronie czechosłowackiej znaczne obszary polskiego zasiedlenia i języka. Zdaniem Jerzego Mariana Roszkowskiego plebiscyt wypadłby znacznie korzystniej dla Polski niż ostateczna regulacja narzucona przez Konferencję Ambasadorów⁶. Z kolei według Tadeusza Trajdosa granica na obszarach plebiscytowych była sztuczna i wytyczona bezmyślnie, czego przykładem było podzielenie na dwie części Lipnicy Wielkiej oraz odcięcie Jurgo-wa, Czarnej Góry i Rzepisk od Tatr Jaworzyńskich, będących ich naturalnym zapleczem gospodarczym⁷. Jak zauważył Artur Patek, „podział spornych terenów nie zadowolił nikogo, a związane z tym poczucie krzywdy, wzajemne oskarżenia i pretensje, utrzymywały się wyjątkowo długo, w Warszawie i Bratysławie”⁸.

Równie krytycznie wyznaczenie granicy na obszarze Spisza i Orawy oceniane jest przez stronę słowacką, która decyzję mocarstw postrzegała jako krzywdzącą i odrywającą od macierzy część rdzennej ludności. Jak zauważa Matej Andráš, rozwiązanie sporu granicznego, narzucone obu stronom przez Radę Ambasadorów, wywołało na Słowacji ogromne rozczarowanie i wściekłość⁹. Z kolei Marta Melníková dodaje, iż większość mieszkańców Górnej

⁵ J. Stopka, *Podział administracyjny Orawy na przestrzeni lat 1920–1995*, [w:] *Spisz i Orawa w 75. rocznicę...*, s. 53; E. Orlof, *op. cit.*, s. 23–24.

⁶ J.M. Roszkowski, *O zagadnieniach...*, s. 58; idem, *Zapomniane Kresy...*, s. 293–294.

⁷ T.M. Trajdos, *Spisz środkowy i północny w naszym stuleciu*, Warszawa 1987, s. 11.

⁸ A. Patek, *O pograniczu na Spiszu w latach 1918–1945 w świetle słowackiego i polskiego piśmiennictwa*, „Kontakty” 2023, t. XX (Wizerunek Polski i Polaków w piśmiennictwie słowackim w latach 1918–1945), s. 74–75.

⁹ M. Andráš, *Koreferát*, [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 848.

Orawy i północnego Spisza chciała przynależeć do nowo powstałej Czechosłowacji, nie zaś do Polski – „kraju, do którego nigdy nie należała ani językiem, ani sercem, ani związkami gospodarczymi”¹⁰. Ponadto przejęcie w 1920 r. północnych części Spisza i Orawy przez Polskę jest po dziś dzień traktowane jako krzywda, jaką zadali Słowakom Czesi. Wśród Słowaków funkcjonuje bowiem przekonanie, iż ówczesny minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Edvard Beneš przekazał Polsce te ziemie w zamian za znacznie lepiej rozwinięte gospodarczo Zaolzie. Rozwiązanie to traktował jako kompromisowe, a przekazane obszary uznawał za drugorzędne z czeskiego punktu widzenia¹¹. Na potwierdzenie tego poglądu Roszkowski przypomina wystąpienie przez rząd słowacki z roszczeniami finansowymi wobec rządu czeskiego, które miały być rekompensatą m.in. za odstąpienie Polsce w 1920 r. Spisza i Orawy. Miało to miejsce na początku 1993 r., a więc wkrótce po rozpadzie federacji czesko-słowackiej¹².

Według części polskich badaczy nastroje na obszarach plebiscytowych wskazywały, że głosowanie może się skończyć sukcesem Polski. Zdaniem Roszkowskiego to właśnie z tego powodu władze czechosłowackie postanowiły nie dopuścić do plebiscytu, przeprowadzając w tym celu skuteczną (jak się finalnie okazało) akcję dyplomatyczną¹³. Z kolei wśród autorów słowackich można spotkać się z opiniami, według których, gdyby doszło do plebiscytu, ludność w większości opowiedziałaby się za Słowacją. Powołują się przy tym na wyniki nieformalnego plebiscytu, jakim była rozpoczęta już 29 lipca 1920 r. (a więc nazajutrz po planowanym terminie odwołanego ostatecznie plebiscytu) akcja zbierania podpisów za przyłączeniem przyznanych Polsce obszarów do Czechosłowacji. Większość mieszkańców spiskich i orawskich wiosek poparała tę ideę¹⁴. Z tych powodów zdaniem Mateja Andráša kategoryczne twierdzenie, w jaki sposób mógłby się zakończyć plebiscyt, jest dziś

¹⁰ M. Melníková, *Formovanie severných hraníc Slovenska w 20. storočí, [w:] Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. E. Orlof, Rzeszów 1999, s. 149–150.

¹¹ L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku do roku 1961*, Kraków 2017, s. 51. Monografia ta, po uzyskaniu dotacji z MSWiA, została wydana w języku polskim. Por. L. Molitoris, *Dzieje Słowaków w Polsce do roku 1961*, Kraków 2022; M. Melníková, *op. cit.*, s. 151.

¹² J.M. Roszkowski, *O zagadnieniach...*, s. 59.

¹³ Idem, *Zapomniane Kresy...*, s. 291–292.

¹⁴ L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 51.

zbyt odważne. Przypomina on, iż w roku 1920 na Słowacji domino-
wało przekonanie, iż „słowaccy górale głosowaliby za Słowacją”¹⁵.
Inni słowaccy badacze wskazują również na wyniki wcześniejszej
„przymiarki do plebiscytu”, jaką był czechosłowacki spis ludności
przeprowadzony w drugiej połowie sierpnia 1919 r. Wykazał on,
iż za przyłączeniem do Czechosłowacji opowiada się zdecydowa-
na większość mieszkańców Spisza i Orawy. Odnosząc się do tych
twierdzeń, Roszkowski przypomina przebieg owej „przymiarki”.
Zauważa, iż tereny Spisza i Orawy, które objął ów spis, podczas
akcji plebiscytowej znajdowały się faktycznie pod kontrolą admi-
nistracji czechosłowackiej. Spis poprzedzony był intensywną akcją
propagandową, a także terrorem. Czeskim i słowackim urzędnikom
spisowym nakazano zapisywanie ludności polskiej jako słowac-
kiej. Rachmistrze ci wykonywali to polecenie poprzez spisywanie
wszystkich mieszkańców niektórych wiosek jako Słowaków, bez
pytania o narodowość. Pytano ich natomiast o to, czy rozumieją
język słowacki i na tej podstawie decydowano o przypisaniu Pola-
ków do narodu słowackiego. Wyniki tak przeprowadzonego spisu
ludności miały uzasadnić prawa Czechosłowacji do terenów ple-
biscytowych¹⁶. Atmosfera towarzysząca tej akcji wywarła istot-
ny wpływ na wzajemne relacje przedstawicieli obu narodowości
w okresie międzywojennym.

Korektę wyznaczonej w 1920 r. granicy przeprowadzono cztery
lata później. W 1924 r. doszło bowiem do podpisania przez Polskę
i Czechosłowację nowego protokołu granicznego. W wyniku podję-
tych ustaleń 5 czerwca Polska przekazała Czechosłowacji Suchą
Górę i Głodówkę, otrzymując w zamian górną część Lipnicy Wiel-
kiej oraz połowę południowego stoku Babiej Góry. W tym samym
roku zakończono także spór o Jaworzynę Spiską. Dnia 12 marca
1924 r. zatwierdzono wniosek Rady Ligi Narodów, na mocy którego
Jaworzyna z przynależną jej częścią Tatr pozostała w granicach
Czechosłowacji¹⁷.

¹⁵ M. Andráš, *op. cit.*, s. 847.

¹⁶ J.M. Roszkowski, *Jak przeprowadzono spis ludności na Spiszu w 1919 roku*, „Na Spiszu” 1996, nr 5(42), s. 13.

¹⁷ Idem, *Zapomniane Kresy...*, s. 294–309. Szerzej na temat zmian granic na obszarze Spiszu i Orawy w latach 1920–1924, por. E. Orlof, J.M. Roszkowski, *Regulacje granicy państwowej na Spiszu w okresie międzywojennym*, [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 893–900; M. Andráš, *Severný Spiš v politických, vojenských a diplomatických aktivitách medzi rokmi 1918–1947*, [w:] *ibidem*, s. 857.

Liczebność Słowaków w międzywojennej Polsce

Dokonany w 1920 r. podział Spisza i Orawy sprawił, iż po jednej i drugiej stronie granicy pozostali ludzie, którzy pragnęli przyłączenia swych miejscowości do sąsiedniego państwa. W związku z tym ci, którzy najgłośniej domagali się zmiany granicy, byli zmuszeni do opuszczenia swych rodzinnych stron i przeniesienia się do drugiego państwa. Stan świadomości narodowej ludności przyłączonych do Polski części Spisza i Orawy był zróżnicowany. Część mieszkańców tych obszarów uważała się za Polaków, część za Słowaków, jeszcze inni za Węgrów. Znaczna ich część nie utożsamiała się z żadną narodowością, a jedynie uznawała się za „tutejszych”, tj. Spiszaków albo Orawian. Nierzadko dochodziło do wyboru odmiennych opcji narodowościowych w obrębie jednej rodziny.

Pierwszy powszechny spis ludności przeprowadzony w odrodzonej Polsce 30 września 1921 r. wykazał, iż na terenie powiatu spisko-orawskiego zamieszkiwały łącznie 22 643 osoby, w tym 22 146 Polaków (97,8%) oraz 497 osób innych narodowości (2,2%)¹⁸. Podczas drugiego spisu, z 9 grudnia 1931 r., nie stawiano pytania o narodowość, a jedynie o język ojczysty. Z tego spisu wynika, iż w powiecie nowotarskim mieszkało 1011 osób, które podały inny język ojczysty niż jeden z tych wymienionych w tablicach statystycznych. Wśród tych osób 868 było wyznania rzymskokatolickiego, które to dominowało wśród słowackiej ludności wiejskiej¹⁹.

Wśród polskich i słowackich uczonych można jednak spotkać dość zróżnicowane opinie dotyczące faktycznej liczebności Słowaków w międzywojennej Polsce. Według szacunków profesora Jerzego Tomaszewskiego powiat nowotarski zamieszkiwało około 800 Słowaków. Jego zdaniem na polsko-słowackim pograniczu „znajdowały się grupy ludności o słabo rozwiniętej świadomości narodowej, łatwo ulegające rozmaitym naciskom i wpływom. Być może więc szacunek ten jest zbyt niski, a trudna do stwierdzenia, choć zapewne niewielka, liczba Słowaków została zapisana w kwestionariuszach spisowych z językiem polskim jako ojczystym.

¹⁸ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. XII (Województwo krakowskie, Śląsk Cieszyński), GUS, Warszawa 1925, s. VIII.

¹⁹ *Drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 grudnia 1931 roku. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo krakowskie bez miasta Krakowa*, GUS, Warszawa 1938, s. 29.

Nawet i to zastrzeżenie nie zmieni faktu, że w Polsce mieszkało niewielu Słowaków²⁰. Z kolei profesor Józef Ciągwa, wywodzący się ze słowackiej mniejszości, odnosząc się do danych z okresu międzywojennego, zauważa, iż „polskie spisy ludności nie uwzględniały kryterium świadomości narodowej mieszkańców, opierając się wyłącznie na kryterium języka”²¹. Powołuje się on na publikacje czechosłowackie z tego okresu, które wykazują, iż tylko na ziemi północnego Spisza żyło 9000 Słowaków²². Współcześni polscy autorzy przyznają, że przyjęcie kryterium językowego użytego w spisie powszechnym z roku 1931 zawyżyło liczbę Polaków. Henryk Chałupczak i Tomasz Browarek szacują liczbę Słowaków w Polsce początku lat trzydziestych na 7000²³.

Stosunek Słowaków do państwa polskiego

Administratorem przyłączonych do Polski części Spisza i Orawy został Jan Bednarski, któremu powierzono stanowisko starosty powiatu spisko-orawskiego, utworzonego formalnie 23 grudnia 1920 r. Powiat składał się z dwóch enklaw przedzielonych Podhalem. Siedzibą starostwa został Nowy Targ, jego ekspozytury mieściły się w Jabłonce dla Orawy i w Łapszach Niżnych dla Spisza. Powołanie powiatu spisko-orawskiego miało zapewnić odrębność administracyjną i prawną, obiecaną miejscowej ludności w trakcie akcji plebiscytowej. Miało to w zamyśle pozytywnie usposobić ją do państwa polskiego. Przykładem wprowadzonych ustępstw było wyłączenie tego obszaru spod powszechnego obowiązku służby wojskowej i ograniczenie się jedynie do rejestracji rezerwistów. Zakładano, że działania te zostaną przychylnie odebrane przez miejscową ludność oraz spowodują, iż także mieszkańcy gmin znajdujących się po drugiej stronie granicy będą domagać się ich przyłączenia do Polski²⁴. Zdaniem Ludomira Molitorisa powstanie

²⁰ J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko dla Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985, s. 162.

²¹ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa w Polsce 1920–1996*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 182.

²² J. Ciągwa, *Slovenská národnostná menšina v Poľsku (Dejiny a súčasnosť)*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1995, z. 3, s. 10.

²³ H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 22, 226.

²⁴ J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi...*, s. 827–842; idem, *Zapomniane Kresy...*, s. 309–333.

tego powiatu było pośrednim uznaniem narodowej, kulturowej i historycznej odrębności włączonych do Polski obszarów północnego Spisza i Górnej Orawy. Ponadto zezwolenie na alternatywne używanie języka słowackiego przed organami administracji samorządowej potwierdzało, iż na tych terenach żyją Słowacy. Powiat spisko-orawski istniał jednak tylko pięć lat. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 27 maja 1925 r. uległ on likwidacji i został włączony do powiatu nowotarskiego. Molitoris uważa, że zmiana ta została dokonana z przyczyn politycznych, kiedy to okazało się, że istnienie odrębnego powiatu uniemożliwia pełną integrację mieszkańców Spisza i Orawy z państwem polskim²⁵. Z kolei Roszkowski podkreśla, iż od początku zakładano, iż będzie on tworem przejściowym, a jego likwidacja nastąpiła z przyczyn nie tylko politycznych, lecz również prawnych i oszczędnościowych²⁶. Jak krytycznie zauważa Artur Patek, powiat ten doczekał się dość odmiennych ocen w polskiej i słowackiej historiografii. „O ile po polskiej stronie akcentowano jego rolę w umacnianiu polskości tych ziem i ich integracji z resztą kraju, to w opinii Słowaków był wyrazem dążeń do polonizacji miejscowej ludności”²⁷.

Trajdos stoi na stanowisku, iż akceptacja przyłączenia do Polski części Spisza i Orawy była powszechna, natomiast Roszkowski przyznaje, iż nie wszyscy mieszkańcy odczuwali z tego powodu radość. Część z nich przyjęła wobec państwa polskiego postawę pełną rezerwy, a niekiedy wręcz otwartej wrogości. Do poważniejszego konfliktu doszło w 1921 r., kiedy to część mieszkańców pod wpływem agitacji zaczęła domagać się przyłączenia tych ziem do Czechosłowacji. Zastosowano wówczas demonstrację siły, wprowadzając na Spisz 3. batalion 4. Pułku Strzelców Podhalańskich. Roszkowski przypomina także agitację prowadzoną przez władze czechosłowackie. Wszelkimi sposobami starały się one uzmysłowić mieszkańcom Spisza i Orawy, iż tracą na swej przynależności do Polski. Ograniczano ludności przygranicznych wsi dostęp do pól położonych po stronie słowackiej, zabraniano wywozu towarów na tamtejszy rynek, w korzystnym świetle przedstawiano stan gospodarki czechosłowackiej. Zdaniem Roszkowskiego do 1925 r. sytuacja na Spiszu i Orawie uległa normalizacji. Stało się to na

²⁵ L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 60.

²⁶ J.M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 311, 331.

²⁷ A. Patek, *op. cit.*, s. 77.

skutek okrzepnięcia polskiej administracji, włączenia tych terenów do archidiecezji krakowskiej i wprowadzenia nowej waluty²⁸.

Położeniu Słowaków mieszkających w Polsce sporo uwagi poświęcają autorzy słowaccy. Jak pisał profesor Józef Ciągwa, „Życie Słowaków w międzywojennej Polsce było dla nich prawdziwym sprawdzianem słowackiej świadomości narodowej”²⁹. Jego zdaniem byli oni pozbawieni podstawowych praw, jakie przysługiwały mniejszościom narodowym na mocy małego traktatu wersalskiego. Umowa polsko-czechosłowacka zawarta 23 kwietnia 1925 r. zawierała przepisy dotyczące ochrony mniejszości. Opierała się ona na subiektywnym kryterium przynależności narodowej. Ochronie prawnej poddani byli wyłącznie ci obywatele mniejszości, którzy wykazywali lojalność wobec państwa, w którym mieszkali. W zawartej umowie stwarzano możliwość zakładania szkół z językiem mniejszości jako wykładowym. Ciągwa wskazuje liczne przykłady świadczące o niewywiązywaniu się z niej strony polskiej: uniemożliwianie Słowakom nauczania w ojczystym języku, rugowanie języka słowackiego z liturgii, walkę ze słowackimi wydawnictwami³⁰.

Niechęć Słowaków do państwa polskiego wyrażała się w przeróżny sposób. Kierowali oni petycje do władz czechosłowackich, w których żądali przyłączenia swych ziem na powrót do Czechosłowacji. Jednak po ustaleniu przebiegu granicy na ogół żądania te były ignorowane³¹. Słowacy wyrażali także chęć płacenia podatków na rzecz Pragi, a nie Warszawy. W 1922 r. słowacka ludność Spisza i Orawy zbojkotowała wybory do Sejmu I kadencji³², bowiem na tych obszarach wzięło w nich udział tylko 37% uprawnionych do głosowania³³. Prowadzono kampanię na rzecz powstrzymywania się od uczestnictwa w wyborach, utrudniano sporządzanie list wyborczych, a nawet niszczone je. Roszkowski widzi w tym przejaw działania sił czechosłowackich, niezadowolonych z dokonanego podziału obszarów plebiscytowych. Zbojkotowanie wyborów byłoby doskonałym dowodem niechęci mieszkańców do

²⁸ J.M. Roszkowski, *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji*, [w:] *Spisz i Orawa w 75. rocznicę...*, s. 34–35.

²⁹ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa...*, s. 191.

³⁰ *Ibidem*, s. 188–192.

³¹ L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 54.

³² J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa...*, s. 191.

³³ L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 62–63.

Rzeczypospolitej i w konsekwencji miałyby doprowadzić do zmiany granicy³⁴. W okresie poprzedzającym wybory w Jurgowie miał miejsce incydent, który do dziś jest różnie przedstawiany. Aresztowano tam Olejarza Pawlaka, uczestnika antypaństwowej agitacji, co wywołało atak ludności na policjantów. Wówczas to padł strzał ze strony policji i śmiertelnie ranił Jana Pawlaka, brata Olejarza. Dla Ciągwy wydarzenie to było „najbardziej dramatyczną formą dowodzenia słowackości”³⁵. Píše on, iż w wyniku opisanych tu zajęć aresztowano tymczasowo 60 mężczyzn³⁶. Tymczasem Roszkowski, powołując się na relację ówczesnego starosty spisko-orawskiego Jana Bednarskiego, podaje, iż aresztowano tylko 30 jurgowian, których umieszczono nie w areszcie, lecz w nowotarskim pensjonacie. Mimo tych wydarzeń wybory przebiegły spokojnie i wszystkie gminy wzięły w nich udział³⁷.

Szkolnictwo

Wyrazem niechęci Słowaków do Polski były także protesty przeciwko wprowadzeniu polskiego szkolnictwa. Do czasu przyłączenia Spisza i Orawy do Polski w 1920 r. na tych obszarach, stanowiących część Górnych Węgier, istniała rozwinięta sieć szkół słowackich, w których nauczali słowaccy nauczyciele. Funkcjonowały one mimo silnej madziaryzacji podejmowanej wobec Słowaków od końca XIX w. przez Węgrów. Niedługo po ostatecznym ustaleniu granicy polsko-czechosłowackiej polskie władze podjęły intensywne działania mające na celu zespolenie Spisza i Orawy z macierzą³⁸. W dniu 2 września 1920 r. administracja polska przejęła 39 istniejących na Spiszu i Orawie budynków szkół (w tym 35 jednoklasowych i 4 dwuklasowe). W wyniku zniszczeń wojennych oraz na skutek kwaterowania w nich w latach 1919–1920 wojska i żandarmerii czechosłowackiej nie nadawały się one do użytku. Brakowało w nich także podstawowego wyposażenia, jak i pomocy

³⁴ J.M. Roszkowski, *Co się naprawdę wydarzyło 13 października 1922 roku w Jurgowie?*, „Na Spiszu” 1999, nr 46, s. 4; idem, *Polskie zabiegi...*, s. 836.

³⁵ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa...*, s. 193.

³⁶ Idem, *Dzieje i współczesność Jurgowa 1546–1996 / Dejiny a súčasnosť Jurgova*, Kraków 1996, s. 43.

³⁷ J.M. Roszkowski, *Co się naprawdę wydarzyło...*, s. 5.

³⁸ V. Juchniewiczová, *Szkolnictwo słowackiej mniejszości narodowej w Polsce*, [w:] *Szkoły dla mniejszości narodowych i społeczności kaszubskiej w Polsce*, red. T. Lewowicki, J. Nikitorowicz, A. Szczurek-Boruta, Warszawa–Cieszyń–Białystok 2013, s. 106.

szkolnych. Poważną przeszkodą w pierwszym roku przynależności Spisza i Orawy do Polski był również niedobór nauczycieli. Spośród dawnych nauczycieli słowackich pozostało tylko dziewięciu, z których ośmiu władało językiem polskim, ale tylko w wersji gwarowej. Stąd też początkowo w niektórych szkołach nadal nauczanie prowadzone było po słowacku. W Jurgowie utrzymało się aż do 1923 r., tj. do czasu przybycia polskiej nauczycielki. Aby skompletować kadrę nauczycielską, należało zatrudnić co najmniej 40 nauczycieli. Trudności te udało się w znacznym stopniu przezwyciężyć już w roku 1921, kiedy to na Spiszu i Orawie pracowało 41 nauczycieli. Do wszystkich odtworzonych szkół wprowadzono język polski, zaś w języku słowackim nadal nauczana była religia, przez księży narodowości słowackiej, którzy nie władali polszczyzną, dopóki pozostawali oni w danej parafii. W 1930 r. taki stan utrzymywał się jeszcze w 15 miejscowościach. Równolegle z napływem polskich nauczycieli władze powiatu spisko-orawskiego wywierały nacisk na słowackich nauczycieli, w tym na autochtonów, aby jak najszybciej opuścili jego obszar. Ponadto szkołom na Spiszu i Orawie nadawano patronaty postaci ważnych w polskiej historii (np. Bolesława Chrobrego, królowej Jadwigi, Adama Mickiewicza czy Tadeusza Kościuszki), którzy – jak twierdzi Molitoris – nigdy z tymi obszarami, jak i ich mieszkańcami nie mieli nic wspólnego³⁹. Jak stwierdza Roszkowski, władze nie zgadzały się na żądania wprowadzenia do spiskich i orawskich szkół nauczania w języku słowackim, wychodząc z założenia, iż „absurdem jest nauczanie w języku obcym, uczniów polskiego pochodzenia, tym bardziej, że Czechosłowacja nie zamierzała wprowadzić języka polskiego do szkół w słowackich częściach Spiszu i Orawy, do których uczęszczali uczniowie polskiego pochodzenia”⁴⁰. Z kolei według Jerzego Tomaszewskiego głównymi powodami, dla których nie istniało w Polsce szkolnictwo słowackie, były niewielka liczebność Słowaków i trudne warunki ekonomiczne, w jakich się znajdowali⁴¹.

Podczas przymusowej likwidacji słowackiego szkolnictwa mieszkańcy przyłączonych do Polski wsi przeciwstawiali się wprowadzeniu języka polskiego jako języka wykładowego. Część rodziców w ogóle nie posyłała dzieci do szkół, w wyniku czego niektóre z tych

³⁹ J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi...*, s. 839–840; L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 75–80.

⁴⁰ J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi...*, s. 840.

⁴¹ J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 162.

placówek zostały zlikwidowane, w innych zaś nie prowadzono zajęć szkolnych. Polscy nauczyciele często spotykali się z niechęcią, a nawet nienawiścią ze strony mieszkańców. Niezadowolenie rodziców wywołało także wydłużenie roku szkolnego, który za czasów węgierskich, jak i półtorarocznych rządów administracji czechosłowackiej trwał od 15 października do Wielkanocy. Umożliwiało to dzieciom i młodzieży szkolnej pomaganie rodzicom w pracach polowych i gospodarstwie domowym⁴². Poprawy tej sytuacji nie przyniosła uchwalona w 1924 r. ustawa o szkolnictwie. Stwarzała ona możliwość założenia szkoły z innym niż polski językiem wykładowym, kiedy mniejszość narodowa stanowiła przynajmniej 25% mieszkańców miejscowości, a liczba uczniów nie byłaby mniejsza niż 40. Mimo tego w okresie międzywojennym nie powstało szkolnictwo słowackie, a Słowaków zamieszkałych w Polsce nie uczył ani jeden słowacki nauczyciel⁴³. Dlatego też słowackie dzieci wysyłano do szkół średnich i wyższych na Słowację. W dwudziestoleciu międzywojennym żaden spiski uczeń nie ukończył wyższych studiów w Polsce. W tym samym czasie kilkunastu Spiszaków uzyskało stopnie doktora medycyny i prawa na Uniwersytecie Komenskigo w Bratysławie⁴⁴.

Kościół (liturgia)

Po zmianie granicy państwowej w roku 1920 tereny Spisza i Orawy jeszcze przez pięć lat przynależały do diecezji spiskiej, z siedzibą w Spiskiej Kapitule. W większości parafii pozostali księża słowaccy. Większość z nich prowadziła jawnie antypolską kampanię. Wynikało to zarówno z ich szowinistyczno-narodowych przekonań, jak i z doświadczenia osobistych szkód materialnych. Część wsi podlegających dotychczas ich parafiom znalazła się bowiem po drugiej stronie granicy, co uszczupliło ich dochody. Słowaccy księża cieszyli się dużym poparciem wśród wiernych, stąd też polskie władze kościelne musiały postępować bardzo rozważnie, nie chcąc pogłębiać niechęci do polskości⁴⁵.

⁴² J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi...*, s. 840.

⁴³ L. Molitoris, *Poznámky k dejinám Slovákov v Poľsku a k ich národnému a kultúrnemu zápasu*, „Almanach. Słowacy w Polsce” 1993, z. 1, s. 60–63; idem, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 75–79.

⁴⁴ J. Ciągwa, *W sprawie Słowaków na Spiszu i Orawie. Odpowiedź na recenzję Ryszarda Kantora*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1993, z. 1, s. 83.

⁴⁵ J.M. Roszkowski, *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie...*, s. 34–35.

W 1925 r. słowaccy duchowni, którzy pozostali na obszarach włączonych do Polski, przeszli pod jurysdykcję arcybiskupa krakowskiego. Stało się tak na skutek zawartego w dniu 10 lutego tegoż roku konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską. W artykule dziewiątym konkordatu umawiające się strony postanawiały, iż „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie należała do biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego”⁴⁶. Realizację tego zapisu wprowadzała w życie papieska bulla *Vixdum Poloniae unitas* z 29 czerwca 1925 r., na mocy której z dniem 2 sierpnia jurysdykcję nad włączonymi do Polski parafiami należącymi dotychczas do diecezji spiskiej przejęła archidiecezja krakowska. Odtąd do spiskich i orawskich parafii zaczęto przysyłać polskich księży, którzy stopniowo zastępowali dominujących dotąd księży słowackich. Polscy duchowni dążyli do rozbudzenia świadomości narodowej u osób, które ulegały dotąd oddziaływaniu słowackiemu. Stawiali sobie za cel również przywrócenie związków miejscowej ludności z Kościołem polskim⁴⁷.

Zmiany te spotkały się z niezadowoleniem Słowaków. Ich sprzeciw wywoływała np. narzucona przez krakowską kurię eliminacja języka słowackiego z liturgii. Księża słowaccy nadal jednak podtrzymywali śpiewy, modlitwy wiernych i kazania w języku słowackim. Krakowska Kuria Metropolitarna próbowała wyeliminować słowackie pieśni kościelne, wzywała księży do prowadzenia metryk w języku polskim i do wychowywania młodzieży w duchu polskim. Działania te spotykały się z oporem wiernych, stąd też prowadzono je bardzo ostrożnie, aby nie zrazić ludności do polskiego Kościoła. Słowacy nie przyjmowali rozdawanych im za darmo książeczek do nabożeństwa i śpiewników w języku polskim. Chętniej czytali religijne wydawnictwa dostarczane im przez *Spolok svätého Vojtecha* (Towarzystwo świętego Wojciecha) z Trnawy. Nie było to dobrze postrzegane przez władze. Zakazano administracyjnie działalności słowackich towarzystw kulturalnych i kościelnych. Zachęcano Słowaków do rezygnacji z prenumeraty słowackich czasopism. Wydano także urzędowy zakaz przyjmowania ze Słowacji broszur, pisanych – jak to określono – w cudzym języku, uzasadniając to interesem państwa. W 1926 r. policjanci konfiskowali słowackie

⁴⁶ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa...*, s. 186, cyt. za: Dziennik Ustaw 1925, nr 72, poz. 501.

⁴⁷ J.M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 334–337; L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 66–69.

książki i kalendarze wydawane przez Towarzystwo świętego Wojciecha. W roku 1930 skonfiskowano dużą ilość słowackiej literatury religijnej w Kacwinie. Tam gdzie najdłużej pozostawali na stanowiskach słowaccy księża, tam też najdłużej utrzymywał się słowacki język w liturgii. Aż do 1946 r. na stanowisku proboszcza trwał ksiądz František Móš. Z jego wspomnień wynika, że w kościele w Krempachach jeszcze w 1933 r. ani 1% wiernych nie chciał śpiewać po polsku. Tymczasem w tym samym roku urząd powiatowy w Nowym Targu wysłał do krempaskiego proboszcza list, w którym wzywano go do sprawowania nabożeństw wyłącznie w języku polskim. Powoływano się przy tym na „czysto polski charakter Spisza”⁴⁸.

Zmiany granicy polsko-(czecho)słowackiej w latach 1938–1945

Dnia 30 września 1938 r. rząd polski wystosował ultimatum wobec władz czechosłowackich, domagając się zwrotu Śląska Cieszyńskiego oraz części Spisza i Orawy. W rezultacie w listopadzie roku 1938 doszło do kolejnych regulacji granicznych. Polska wymusiła wówczas regulację granicy ze Słowacją, w wyniku czego przyłączono 10 skrawków terenu leżących na obszarze polsko-słowackiego pogranicza, stanowiących w sumie obszar 216,4 km². Ziemie te zamieszkiwało łącznie 4280 osób⁴⁹. Profesor Władysław Semkowicz, ekspert strony polskiej, proponował włączenie do Polski całości obszaru zwartej osiedlenia językowego na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem. Jednakże władze polskie – z uwagi na dobrosąsiedzkie stosunki – zdecydowały się jedynie na minimalne korekty graniczne i rezygnację z zastosowania kryterium etnicznego. Mimo to przyłączenie przez Polskę kilku obszarów pogranicza zostało negatywnie odebrane przez słowackich polityków i opinię

⁴⁸ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa...*, s. 191–194; L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 69–75. Więcej na temat działań podejmowanych na rzecz zachowania języka słowackiego podczas nabożeństw w parafiach spiżskich i orawskich, por. J. Ciągwa, *Slovenskí kňazi v Krakovskej Arcidiecéze v rokoch 1920–1939*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 1, s. 57–74; idem, *Krakovska cirkev a jazykové práva slovenskej národnostnej menšiny na Spiši v rokoch 1929–1945*, [w:] *Nepokojná hranica. Zborník z medzinárodnej konferencie „Slovensko-poľské vzťahy v rokoch 1937–1947”, uskutočnenej 3. októbra 2009 v Spišskej Belej, v spolupráci Spišského dejepisného spolku, Spolku Slovákov v Poľsku, Ústavu pamäti národa*, Kraków 2010, s. 75–91.

⁴⁹ J. Ciągwa, *Slovenská národnostná menšina v Poľsku...*, s. 10; P. Matula, *op. cit.*, s. 186.

publiczną. Wywołało także protesty mieszkańców żądanych przez polski rząd miejscowości, którzy zszokowani i zrozpaczeni grozili podjęciem fizycznych ataków na członków polskiej komisji delimitacyjnej. Doszło do nich np. w rejonie Czadcy i w Zamkach Orawskich. W konsekwencji tych incydentów polskie władze zdecydowały się interweniować militarnie i wydały rozkaz zbrojnego zajęcia delimitowanych terenów. Doprowadziło to do kilkugodzinnych walk z wojskami czechosłowackimi. W dniu 25 listopada zawarto zawieszenie broni, a pięć dni później w Zakopanem podpisano protokół delimitacyjny określający szczegółowo nowy przebieg granicy polsko-słowackiej⁵⁰. Jak trafnie zauważa Artur Patek, „Polska w fatalnym stylu i czasie zażądała odstąpienia skrawków na pograniczu polsko-słowackim (to, że terytorialnie były niewielkie, nie miało w tej sytuacji znaczenia). [...] [Ich przyłączenie], gdy Niemcy dokonywały rozbioru Czechosłowacji, tworzyło fałszywy obraz Polski jako sojusznika Hitlera. Krok polski został bardzo źle przyjęty w Słowacji, niewspółmiernie do wielkości poniesionych strat. Tym bardziej że polskie roszczenia towarzyszyły węgierskim żądaniom terytorialnym”⁵¹. W ciągu dziesięciomiesięcznej przynależności tych obszarów do Polski niechęć Słowaków wywołała też likwidacja słowackich szkół (w Suchej Górze, Głodówce, Jaworzynie i Świerczynowcu) i próby wprowadzenia na ich miejsce szkół polskich⁵².

Odstąpienie tych ziem Polsce traktowano na Słowacji jako kolejny etap utraty części północnych terytoriów. Polskie rządy nad nimi nie trwały jednak długo. Na początku II wojny światowej trzy dywizje armii słowackiej wkroczyły u boku armii hitlerowskiej na Spisz i Orawę. W dniu 3 września 1939 r. całość Orawy i Spisza oraz wspomniane tu tereny zajęte w październiku 1938 r. włączono do Republiki Słowackiej. Spisz i Orawa pozostały w granicach Słowacji do zakończenia wojny w roku 1945. Dnia 20 maja 1945 r., na mocy protokołów praskich, granica między Polską

⁵⁰ M. Skawiński, *Listopad 1938 roku na Kresach Południowych*, „Na Spiszu” 1998, nr 46, s. 3–4; M. Andráš, *Severný Spiš...*, s. 865–866; P. Matula, *op. cit.*, s. 185–186. Szerzej na temat procesu modyfikacji granicy polsko-słowackiej jesienią 1938 r. por. idem, *Granica polsko-słowacka w latach 1938–1939 w ujęciu etnicznym i funkcjonalnym*, [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik, P. Jędrzejewski, R. Kowalski, G. Szuster, Nowy Targ 2016, s. 189–208.

⁵¹ A. Patek, *op. cit.*, s. 81.

⁵² L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 82–83.

a Czechosłowacją wróciła do stanu z lat 1924–1938 i w tej postaci pozostaje do dziś⁵³. Wówczas to rozpoczął się powojenny rozdział historii mniejszości słowackiej w Polsce.

Podsumowanie

Dla odradzającej się po zaborach Polski spór o przynależność państwową Spisza i Orawy nie miał pierwszorzędного znaczenia. Z perspektywy Warszawy (jak i Pragi) istotniejszym problemem na polsko-czechosłowackiej granicy była bowiem kwestia Zaolzia. Jednak kluczowy dla kształtu państwa polskiego był ostateczny przebieg jego granicy zachodniej i wschodniej (co w przypadku tej drugiej zadecydowało o przetrwaniu Drugiej Rzeczypospolitej). Ukonstytuowanie się Polski w nowych granicach skutkowało powstaniem państwa wieloetnicznego, w którym mniejszości narodowe stanowiły w 1921 r. nieco ponad 30% mieszkańców (tj. około 7,9 mln osób). Wśród nich mniejszość słowacka była jedną z najmniej licznych, stąd też stanowiła marginalny problem w polityce etnicznej międzywojennej Polski (w porównaniu do wyzwań wynikających z liczebności mniejszości ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej czy żydowskiej). W praktyce władze Drugiej Rzeczypospolitej ignorowały obecność słowackiej mniejszości narodowej, niemalże nie przejawiając zainteresowania jej sytuacją przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Działania wobec niej podejmowane zmierzały w praktyce do jej asymilacji. Należy przy tym podkreślić, iż politykę polonizacji realizowały zarówno władze powiatowe, jak i kościelne, nie uznając deklaracji narodowościowych mieszkańców przyłączonych do Polski części Spisza i Orawy. Wpisywała się w nią także akcja „przebudzania” polskości, kontynuowana na tych

⁵³ Więcej na temat tego okresu por. m.in.: I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010; L. Molitoris, *Dejiny Slovákov v Poľsku...*, s. 119–156; M. Korkuć, *Słowacki udział w wojnie. Okupacja polskiego Spiszu i Orawy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2(108–109), s. 24–30; J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 905–924; J. Ciągwa, *Slovenský právny systém na severnom Spiši v rokoch 1939–1945*, [w:] *ibidem*, s. 927–938; P. Matula, *Prinavrátene severného Spiša, Oravy a Kysúc Slovensku v septembri 1939 na stránkach slovenskej tlače*, [w:] *Nepokojná hranica. Zborník...*, s. 53–74; W. Rojek, *Kształtowanie się polsko-czechosłowackiej granicy państwowej w 1945 r.*, [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek 2013, s. 433–448.

terenach w dwudziestoleciu międzywojennym przez działaczy polskich organizacji regionalnych, zaangażowanych w przygotowania do ostatecznie nieprzeprowadzonego w 1920 r. plebiscytu. W rezultacie działania te doprowadziły do likwidacji słowackiego szkolnictwa i wyrugowania języka słowackiego z liturgii w tamtejszych parafiach. Warto na koniec zaznaczyć, iż mniejszość słowacka nie była jedyną grupą narodowościową, wobec której podjęto tego typu środki. Skoordynowane działania mające na celu „pozyskanie dla polskości” stosowano bowiem także w stosunku do Białorusinów, Ukraińców i Poleszczuków oraz tzw. „tutejszych”, czyli ludności o znikomym stopniu świadomości narodowej, zamieszkałej zwłaszcza na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej⁵⁴.

Bibliografia / Bibliography

OPRACOWANIA

- Andráš M., *Koreferát*, [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 843–850.
- Andráš M., *Severný Spiš v politických, vojenských a diplomatických aktivitách medzi rokmi 1918–1947*, [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 853–873.
- Baka I., *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010.
- Chałupczak H., Browarek T., *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998.
- Ciagwa J., *Dzieje i współczesność Jurgowa 1546–1996 / Dejiny a súčasnosť Jurgova*, Kraków 1996.
- Ciagwa J., *Krakovská cirkev a jazykové práva slovenskej národnostnej menšiny na Spiši v rokoch 1929–1945*, [w:] *Nepokojná hranica. Zborník z medzinárodnej konferencie „Slovensko-poľské vzťahy v rokoch 1937–1947”, uskutočnenej 3. októbra 2009 v Spišskej Belej, v spolupráci Spišského dejepisného spolku, Spolku Slovákov v Poľsku, Ústavu pamäti národa*, Kraków 2010, s. 75–91.
- Ciagwa J., *Slovenská národnostná menšina v Poľsku (Dejiny a súčasnosť)*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1995, z. 3, s. 9–29.

⁵⁴ Bogaty repertuar środków stosowanych przez władze Drugiej Rzeczypospolitej w celu asymilacji mniejszości narodowych szczegółowo opisuje w swej monumentalnej monografii Zbigniew Kurcz, *Od narodowości do mniejszości narodowych w Polsce*, Wrocław 2022, s. 358–374.

- Ciagwa J., *Slovenskí kňazi v Krakovskej Arcidiecéze v rokoch 1920–1939*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 1, s. 57–74. <https://doi.org/10.15290/mhi.2015.14.01.04>
- Ciagwa J., *Slovenský právny systém na severnom Spiši v rokoch 1939–1945*, [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 927–938.
- Ciagwa J., *Słowacka mniejszość narodowa w Polsce 1920–1996*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 181–204.
- Ciagwa J., *W sprawie Słowaków na Spiszu i Orawie. Odpowiedź na recenzję Ryszarda Kantora*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1993, z. 1, s. 83.
- Ciagwa E., Ciagwa J., *Záloh spišských miest*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1993, z. 1, s. 24–38.
- Drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 grudnia 1931 roku. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo krakowskie bez miasta Krakowa*, GUS, Warszawa 1938.
- Juchniewiczová V., *Szkołnictwo słowackiej mniejszości narodowej w Polsce*, [w:] *Szkoły dla mniejszości narodowych i społeczności kaszubskiej w Polsce*, red. T. Lewowicki, J. Nikitorowicz, A. Szczurek-Boruta, Warszawa–Cieszyń–Białystok 2013, s. 105–121.
- Korkuć M., *Słowacki udział w wojnie. Okupacja polskiego Spiszu i Orawy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2(108–109), s. 24–30.
- Kowalczyk J., *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 905–924.
- Kurcz Z., *Od narodowości do mniejszości narodowych w Polsce*, Wrocław 2022.
- Matula P., *Polsko-słowackie spory graniczne w pierwszej połowie XX wieku. Kwestia interpretacji i percepcji*, „Facta Ficta. Journal of Theory, Narrative & Media” 2021, vol. I(VII), s. 177–190.
- Matula P., *Prinavrátienie severného Spiša, Oravy a Kysúc Slovensku v septembri 1939 na stránkach slovenskej tlače*, [w:] *Nepokojná hranica. Zborník z medzinárodnej konferencie „Slovensko-poľské vzťahy v rokoch 1937–1947”, uskutočnenej 3. októbra 2009 v Spišskej Belej, v spolupráci Spišského dejepisného spolku, Spolku Slovákov v Poľsku, Ústavu pamäti národa*, Kraków 2010, s. 53–74.
- Melníková M., *Formovanie severných hraníc Slovenska w 20. storočí*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. E. Orlof, Rzeszów 1999, s. 147–156.
- Molitoris L., *Dejiny Slovákov v Poľsku do roku 1961*, Kraków 2017 (wydanie w języku polskim: L. Molitoris, *Dzieje Słowaków w Polsce do roku 1961*, Kraków 2022).
- Molitoris L., *Poznámky k dejinám Slovákov v Poľsku a k ich národnému a kultúrnemu zápasu*, „Almanach. Słowacy w Polsce / Towarzystwo Słowaków w Polsce” 1993, z. 1, s. 55–74.

- Orlof E., *Orawa i Spisz w latach 1918–1920*, [w:] *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdos, Kraków 1995, s. 11–24.
- Orlof E., Roszkowski J.M., *Regulacje granicy państwowej na Spiszu w okresie międzywojennym*, [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 893–903.
- Patek A., *O pograniczu na Spiszu w latach 1918–1945 w świetle słowackiego i polskiego piśmiennictwa*, „Kontakty” 2023, t. XX (Wizerunek Polski i Polaków w piśmiennictwie słowackim w latach 1918–1945), s. 73–88.
- Rojek W., *Kształtowanie się polsko-czechosłowackiej granicy państwowej w 1945 r.*, [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Wrocław 2013, s. 433–448.
- Roszkowski J.M., *Co się naprawdę wydarzyło 13 października 1922 roku w Jurgowie?*, „Na Spiszu” 1999, nr 46, s. 4–5.
- Roszkowski J.M., *Jak przeprowadzono spis ludności na Spiszu w 1919 roku*, „Na Spiszu” 1996, nr 5(42), s. 13.
- Roszkowski J.M., *O zagadnieniach polsko-słowackiego pogranicza*, „Orawa” 1995, R. VII, nr 33, s. 53–63.
- Roszkowski J.M., *Polskie zabiegi o przyłączenie Spiszu i pierwsze lata przynależności północnej części tej ziemi do Rzeczypospolitej (1918–1925)*, [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, przy współudziale M. Pułaskiego, M. Slivki, Levoča–Wrocław 2003, s. 819–842.
- Roszkowski J.M., *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji*, [w:] *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdos, Kraków 1995, s. 25–37.
- Roszkowski J.M., *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*, Nowy Targ–Zakopane 2011.
- Skawiński M., *Granica polsko-słowacka w latach 1938–1939 w ujęciu etnicznym i funkcjonalnym*, [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik, P. Jędrzejewski, R. Kowalski, G. Szuster, Nowy Targ 2016, s. 189–208.
- Skawiński M., *Listopad 1938 roku na Kresach Południowych*, „Na Spiszu” 1998, nr 46, s. 3–4.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. XII (Województwo krakowskie, Śląsk Cieszyński), GUS, Warszawa 1925.
- Stopka J., *Podział administracyjny Orawy na przestrzeni lat 1920–1995*, [w:] *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdos, Kraków 1995, s. 53–56.
- Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko dla Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.
- Trajdos T.M., *Spisz środkowy i północny w naszym stuleciu*, Warszawa 1987.

NOTKA O AUTORZE

Dr Michał Lubicz Miszewski – socjolog, adiunkt na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie Akademii Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu.

Zainteresowania naukowe: Polonia i Polacy w Europie Środkowo-Wschodniej, mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowo-Wschodniej, konflikty etniczne w państwach postsowieckich i państwach postjugosłowiańskich, imigranci i uchodźcy z Ukrainy w Polsce, odrodzenie Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej, dziedzictwo kulturowe dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.



m.lubiczmiszewski@gmail.com

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.07>

WITOLD JARNO

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-5845-6057>

Major Edward Rajpold (1894–1980) Zarys biografii

ABSTRACT

Major Edward Rajpold (1894–1980). A Biography Outline

The article describes the life and military career of Edward Rajpold (1894–1980). He was one of many officers associated with Łódź, where he was not only born and died, but also spent most of his military service. The article aims to present the life of this officer, who fully deserves to be remembered by posterity. He took part in conspiratorial work in the Polish Military Organisation and in the action to liberate the city from German occupation in November 1918. He then became an officer of the Polish army and he served in units stationed in the city (28th and 31st Kaniv Rifle Regiment) until 1936. He excelled in training work, therefore he took the position of commander of the recruitment command in Wieluń in 1936 and actively supported the development of military training among young people in the county. In the spring of 1939, he became commander of the newly formed National Defense Battalion 'Wieluń II' and participated in the defense of the Łódź region during the September Campaign of 1939. He spent the remaining years of World War II in German prisons of war camps. In the spring of 1945, he returned to his hometown and was drafted into the Polish People's Army, in which he served until January 1946. Then he worked in various positions in Łódź but soon became a tragic example of the Stalinist repression. In 1954, he was arrested and convicted in a show trial for participating in an illegal organisation. After two years, he was released from prison and lived the rest of his life in his hometown. The paper is based mainly on archival materials kept in the Central Military Archives, literature and materials from the family collection.



© by the author, licensee University of Łódź – University of Łódź Press, Łódź, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2024-09-18. Verified: 2024-09-20. Revised: 2025-01-31. Accepted: 2025-02-07

Keywords: Edward Rajpold, 28th Kaniv Riflemen Regiment, military garrison in Lodz, Polish Army in the Second Polish Republic, National Defense Battalion 'Wieluń II', Stalinist repressions

STRESZCZENIE

Artykuł opisuje życie i karierę wojskową Edwarda Rajpolda (1894–1980). Był on jednym z wielu oficerów związanych z Łodzią, w której nie tylko urodził się i zmarł, ale także spędził większość lat swej służby wojskowej. Celem artykułu jest przybliżenie losów tego oficera, w pełni zasługującego na pamięć potomnych. Brał on udział w pracy konspiracyjnej w Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w akcji oswobodzenia miasta spod okupacji niemieckiej w listopadzie 1918 r. Potem został oficerem polskiej armii i do 1936 r. służył w stacjonujących w mieście jednostkach (28. i 31. Pułk Strzelców Kaniowskich). Świetnie radził sobie w pracy szkoleniowej, toteż w 1936 r. objął stanowisko komendanta komendy uzupełnień w Wieluniu i aktywnie wspierał rozwój przysposobienia wojskowego w powiecie wśród młodzieży. Wiosną 1939 r. został dowódcą nowo formowanego Batalionu Obrony Narodowej „Wieluń II” i uczestniczył w obronie ziemi łódzkiej w trakcie kampanii wrześniowej. Pozostałe lata II wojny światowej spędził w niemieckich oflagach. Wiosną 1945 r. powrócił do rodzinnego miasta i został powołany do ludowego Wojska Polskiego, w którym służył do stycznia 1946 r. Następnie pracował na różnych stanowiskach w Łodzi, lecz niebawem stał się tragicznym przykładem represji okresu stalinowskiego. W 1954 r. został aresztowany i skazany w procesie pokazowym za udział w nielegalnej organizacji. Po dwóch latach został zwolniony z więzienia i resztę życia spędził w rodzinnym mieście. Tekst oparty został w głównej mierze na materiałach archiwalnych przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, literaturze oraz materiałach ze zbiorów rodziny.

Słowa kluczowe: Edward Rajpold, 28. Pułk Strzelców Kaniowskich, garnizon wojskowy w Łodzi, Wojsko Polskie w Drugiej Rzeczypospolitej, batalion Obrony Narodowej „Wieluń II”, represje stalinowskie

Losy Polaków w XX w. były niezwykle złożone – z jednej strony niesłychanie ciekawe, lecz z drugiej jakże często tragiczne. Było to uwarunkowane ówczesnymi realiami: zabory, walka o odrodzenie niepodległej Polski, służba dla Ojczyzny w okresie międzywojennym, tragiczna II wojna światowa oraz nowy powojenny system komunistyczny w kraju, który dla wielu oznaczał represje. Na tym tle kształtowały się losy tysięcy polskich oficerów, przez pryzmat których widać uwarunkowania wpływające na ich życie. Jednym z takich oficerów był Edward Rajpold, którego życie i kariera wojskowa związane były z Łodzią i regionem łódzkim. Był też rodowitym łódzianinem – tu się urodził, tu zmarł i tu został pochowany. Całe swe życie poświęcił Ojczyźnie, dlatego też celem

niniejszego artykułu jest przybliżenie sylwetki tego zasłużonego dla regionu oraz garnizonu łódzkiego oficera, by pamięć o nim pozostała wśród potomnych, na co w pełni zasługuje. Tekst oparty został w głównej mierze na materiałach archiwalnych przechowywanych w CAW WBH, literaturze oraz materiałach ze zbiorów rodziny¹.

Edward Rajpold urodził się w Łodzi 15 października 1894 r. w polskiej rodzinie wyznania rzymskokatolickiego. Jego ojcem był Józef Rajpold (ur. 3 XII 1870 w Łyszkowicach w powiecie łowickim) zatrudniony jako ślusarz w jednej z łódzkich fabryk, a w latach Drugiej Rzeczypospolitej jako urzędnik, matką zaś – Anna z Michelów (ur. 29 I 1873 w Łodzi). Małżeństwo miało pięcioro dzieci: Ewarysta (ur. 6 XII 1892), Edwarda (ur. 15 X 1894, bohatera tego artykułu), Romana (ur. 2 I 1896), Zofię (ur. 12 VIII 1898) oraz Helenę (ur. 24 XI 1899). Przed wybuchem I wojny światowej rodzina zajmowała niewielkie mieszkanie przy ul. Radwańskiej 19 m. 31, a po 1918 r. przy tej samej ulicy pod nr 17. O edukacji młodego Edwarda niewiele wiadomo. W wieku 7 lat zaczął uczęszczać do jednej z tzw. szkół wstępnych w Łodzi, a po ukończeniu trzech klas podjął naukę w jednym z łódzkich gimnazjów. Według informacji przekazanych przez jego wnuka (Krzysztofa Rajpolda) mogło chodzić o powstałe w 1891 r. rosyjskie Gimnazjum Męskie przy obecnej ul. Sienkiewicza 46 (dziś jest to III Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki)².

¹ W tekście użyto następujących skrótów: AIPN Łd – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, DP – Dywizja Piechoty, MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych, ON – Obrona Narodowa, POW – Polska Organizacja Wojskowa, pp – pułk piechoty, pSK – pułk Strzelców Kaniowskich, WP – Wojsko Polskie.

² Karta ewidencyjna z 1921 r. i Lista personalna z końca 1919 r., CAW WBH, ap. Edward Rajpold, sygn. 6323, b.p.; Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 19 III 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd. 81.109.1, k. 137; Karta meldunkowa Józefa Rajpolda z 1919 r., Archiwum Państwowe w Łodzi, Spis ludności miasta Łodzi, sygn. 39.221.0.4.12.24997; M. Gogola, *Edward Rajpold (1894–1980)*, [w:] *Wieluński słownik biograficzny*, t. I–II, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2014, s. 249; Życiorys Edwarda Rajpolda – kopia przekazana przez wnuka Krzysztofa Rajpolda w dniu 14 II 2024 r., k. 1, 4. Jednak wyjaśnienie sprawy gimnazjum, do którego uczęszczał Edward Rajpold, nie jest w praktyce proste. Sprawę komplikuje zagadkowa informacja na temat edukacji gimnazjalnej zawarta w jego teczkę personalnej przechowywanej w CAW WBH, gdzie sam podał, iż w roku szkolnym 1913/1914 ukończył sześcioklasowe Gimnazjum Męskie w Chełmie (określane też w innych dokumentach jako gimnazjum chełmskie) – dlaczego jednak młody chłopak z biednej rodziny miałby uczyć się w odległym mieście, trudno wyjaśnić

Jesienią 1914 r. dwudziestoletni E. Rajpold został członkiem Milicji Miejskiej powołanej przez Komitet Obywatelski po opuszczeniu Łodzi przez Rosjan i zajmował stanowisko dziesiętnika, pełniąc służbę wartowniczą. Po ostatecznym zajęciu Łodzi przez Niemców w grudniu 1914 r. podjął pracę w Komitecie Rozdziału Chleba i Mąki dla mieszkańców miasta, po czym w połowie 1916 r. został zatrudniony w czteroklasowym Gimnazjum Miejskim na stanowisku sekretarza i wychowawcy wychowania fizycznego, gdzie pracował do 11 listopada 1918 r. Aktywnie włączył się on w czasie wojny w prace organizacyjne łódzkiego skautingu (późniejszego harcerstwa)³.

Po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie w mieście podjęły działalność liczne polskie organizacje polityczne i społeczne, w tym także o charakterze konspiracyjnym. Jedną z nich była POW, która swą aktywność zintensyfikowała jesienią 1918 r., gdy komendantem Łódzkiego Okręgu POW był por. Stanisław Stecki-Skwarczyński (oficer legionowy). W prace niepodległościowe angażowali się także łódzcy harcerze związani z niepodległościowym ruchem piłsudczym, jak również młodzież skupiona w szeregach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz patriotycznie nastawieni nauczyciele łódzkich szkół. Wśród nich był także młody Edward Rajpold, który w październiku 1914 r. został członkiem konspiracyjnej POW w Łodzi, przyjmując pseudonim „Odyniec”. Na początku listopada 1914 r. został skierowany do szkoły podoficerskiej przy Okręgu POW w Łodzi, którą ukończył 1 sierpnia 1915 r., uzyskując uprawnienia instruktora. Następnie przez kilka miesięcy uczęszczał do szkoły podchorążych POW prowadzonej przez oficerów legionowych. Później, 1 grudnia 1915 r., otrzymał przydział do szkoły podchorążych POW Okręgu Łódzkiego i przez rok pełnił funkcję dowódcy plutonu, a od 1 grudnia 1916 r. do 11 listopada 1918 r. – instruktora i dowódcy kompanii w dzielnicy Śródmieście⁴.

Na temat działalności E. Rajpolda w łódzkiej POW niewiele wiadomo. Niewątpliwie, jak każdy członek tej organizacji zajmował się

i zapewne nie o gimnazjum w Chełmie tu chodziło. Sprawę nauki gimnazjalnej E. Rajpolda trudno więc jednoznacznie rozwiązać, lecz jedno jest pewne – maturę zdał dopiero po I wojnie światowej w Łodzi w trybie eksternistycznym, o czym szerzej w dalszej części artykułu.

³ Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 9 IV 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 146.

⁴ Główna karta ewidencyjna z końca 1921 r., CAW WBH, ap. Edward Rajpold, sygn. 6323, b.p.

pozyskiwaniem informacji o charakterze wojskowym. W zachowanych dokumentach POW Okręgu Łódzkiego jego nazwisko pojawia się sporadycznie, co nie dziwi z uwagi na niską funkcję, jaką wówczas pełnił. W wykazie obsady tego okręgu z 1917 r. został on wymieniony jako podoficer POW pełniący obowiązki oficera prowiantowego⁵. Nieco szersze informacje zawiera jego wniosek odznaczeniowy Krzyża Niepodległości z 1931 r., w którym podkreślono, że: „Pracował z całym zaparciem się i poświęceniem nad sprawą przygotowania obywateli do walki czynnej z zaborcami. [...] Był jednym z najniezawodniejszych peowiaków i położył wybitne zasługi przy rozbrajaniu okupantów oraz formowaniu oddziałów P.O.W. w 1918 roku w Łodzi”⁶. We wniosku zawarto też informacje o udziale E. Rajpolda w dwóch wydarzeniach: „Zaprzysiężony jako członek oddziału lotnego bierze udział w organizowaniu zamachu na gen. Schmidta w Łodzi. W 1917 roku w czasie demonstracji urządzonej z powodu pokoju brzeskiego biorąc udział wykazuje dużo odwagi i męstwa, nie zważając zupełnie na swe bezpieczeństwo, znajduje się jako jeden z pierwszych w całym kotłowisku walki z policją niemiecką, bijąc szwabów laską gumową na prawo i lewo”⁷. Za jego działalność niepodległościową w Łodzi w szeregach POW w latach I wojny światowej Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości przyznał mu 30 czerwca 1931 r. Krzyż Niepodległości, co zostało zatwierdzone zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 16 września tego roku⁸.

Na początku listopada 1918 r. wyraźnie wzrosła aktywność łódzkich organizacji społecznych i paramilitarnych. W tych dniach przybył do Łodzi płk Albin Jasiński, wyznaczony przez Radę Regencyjną na dowódcę łódzkiego Okręgu Wojskowego nr VIII mającego sformować Łódzki Pułk Okręgowy. Posunięcia te spotkały się z niechętną reakcją większości łódzian i członków działających w mieście polskich organizacji, zwłaszcza POW, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, byłych legionistów oraz Dowborczyków. Przedstawiciele tych ugrupowań spotkali się wieczorem 10 listopada w siedzibie magistratu na Nowym Rynku (obecnie pl. Wolności) i podjęli decyzję o postawieniu w stan

⁵ Wykaz obsady Okręgu Łódzkiego POW z 1917 r., CAW WBH, POW, sygn. I.124.1.70, k. 87.

⁶ Wniosek o odznaczenie Krzyżem Niepodległości z 1931 r., CAW WBH, Kolekcja Krzyża i Medalu Niepodległości, Edward Rajpold KN 16 IX 1931, b.p.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Monitor Polski 1931, nr 218, poz. 296, s. 2.

gotowości członków wszystkich organizacji biorących udział w tym zebraniu i opracowaniu wspólnego planu rozbrojenia Niemców w Łodzi. Akcja miała się rozpocząć 12 listopada, lecz z uwagi na szybko zmieniającą się sytuację na ziemiach polskich – nastąpiła spontanicznie dzień wcześniej i doprowadziła do oswobodzenia miasta w ciągu kilkunastu godzin⁹.

Udział w niej wziął również E. Rajpold, który 11 listopada 1918 r. dowodził jedną z sekcji mających opanować gmach Łódzkiego Gubernatorstwa Wojennego mieszczącego się w dawnym pałacu Jakuba Hertza przy ówczesnej ul. Promenada 4 (obecnie al. T. Kościuszki 4). Sekcja ta liczyła zaledwie 11 ludzi nieposiadających żadnej broni palnej, zaś budynku strzegł niemiecki posterunek wojskowy. Jednak działając z zaskoczenia, dowodzona przez niego grupa zmusiła wartowników do oddania broni, co pozwoliło bez walki opanować cały gmach. Za swą postawę i wykazaną wówczas odwagę E. Rajpold otrzymał 20 stycznia 1922 r. (na podstawie wniosku odznaczeniowego z 25 października 1921 r.) Krzyż Walecznych po raz drugi (po raz pierwszy odznaczenie to otrzymał 16 marca 1921 r. za udział w walkach frontowych w 1920 r., o czym szerzej w dalszej części tekstu)¹⁰.

Po oswobodzeniu Łodzi spod okupacji niemieckiej przystąpiono do formowania pierwszych polskich oddziałów wojskowych. W oparciu o rozkaz Sztabu Generalnego WP z 30 października 1918 r. na początku listopada zaczęto tworzyć Okręg Wojskowy nr VIII z siedzibą w Łodzi, mający zorganizować jak najszybciej Łódzki Okręgowy Pułk Piechoty. Miał on powstać w oparciu o Polską Siłę Zbrojną (tzw. Polnische Wehrmacht) znajdującą się pod władzą Rady Regencyjnej, lecz z uwagi na jej znikomy autorytet w polskim społeczeństwie działania w tym zakresie nie przyniosły

⁹ Szerzej: T. Bogalecki, *11 listopada 1918 roku w Łodzi. Geneza, przebieg i rezultaty akcji rozbrajania Niemców*, Łódź 1993, s. 20–41; *Łódź. Dzieje miasta*, t. I (*Do 1918 r.*), red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, s. 478–479; P. Łossowski, *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918*, Łowicz 1998, s. 167–172; M. Pęczkowski, *Rozbrajanie Niemców w Łodzi i okręgu łódzkim*, „Niepodległość” 1935, t. XII, s. 112–123; E. Ajnenkiel, *Akcja rozbrajania Niemców w Łodzi*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, s. 401–417; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 219–226; W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 37; K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008, s. 41 i 48–49.

¹⁰ Wniosek odznaczeniowy E. Rajpolda z 25 X 1921 r., CAW WBH, Kolekcja Krzyża Walecznych, sygn. KW 99.236, b.p.

większych efektów. Było to konsekwencją przyjętej 25 października 1918 r. na zebraniu byłych wojskowych wywodzących się z Legionów Polskich, POW, byłego I Korpusu Polskiego w Rosji oraz z Polaków służących wcześniej w armii rosyjskiej – deklaracji głoszącej, by w Łodzi utworzyć własny pułk piechoty, który nie podlegałby instytucjom wojskowym działającym z ramienia wspomnianej Rady Regencyjnej. W rezultacie w Łodzi zaistniała dwutorowość w procesie tworzenia polskich oddziałów wojskowych. Co prawda, wiodącą rolę w akcji oswobodzenia miasta spod okupacji niemieckiej odegrali członkowie POW, lecz już 12 listopada płk A. Jasiński podjął działania, by proces formowania wojska w Łodzi skupić pod swoim kierownictwem, co mu się częściowo udało. Łódzkie struktury POW zaczęły w tym czasie tworzyć własne oddziały wojskowe w postaci 1. Batalionu Strzelców Łódzkich, który po kilku dniach stał się częścią powstającego Łódzkiego Okręgowego Pułku Piechoty z zachowaniem autonomii – jako oddział składający się w głównej mierze z członków POW. Ostatecznie dopiero w połowie grudnia 1918 r. oddziały POW formalnie włączono do tworzonego WP¹¹.

Edward Rajpold zgłosił się ochotniczo do 1. Batalionu Strzelców Łódzkich i został do niego wcielony w stopniu podchorążego, a 21 listopada 1918 r. objął stanowisko oficera prowiantowego batalionu, włączonego jako III batalion w skład Łódzkiego Okręgowego Pułku Piechoty, przemianowanego niebawem na 28. pp. Formalnie 6 grudnia E. Rajpold został zatwierdzony w stopniu podchorążego, a 21 stycznia 1919 r. objął stanowisko młodszego oficera w kompanii rekruckiej. Z ostatnim dniem lutego został skierowany na miesięczny kurs telefoniczny do 4. Zapasowego Batalionu Telegraficznego w Łodzi, po czym odkomenderowano go 1 kwietnia do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Po jej ukończeniu – dekretem Naczelnego Wodza z 21 czerwca – otrzymał nominację na stopień podporucznika ze starszeństwem z dnia 1 czerwca 1919 r. i 25 czerwca powrócił do III batalionu macierzystego 28. pp. Trzy dni po powrocie do pułku, 28 czerwca 1919 r. ppor. E. Rajpold został przydzielony do pułkowej kompanii ckm przy sztabie pułku i następnego dnia wyruszył wraz z nim na front polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej. Tam pododdziały pułku walczyły

¹¹ Rozkaz pułkowy nr 1 z 10 listopada 1918 r., CAW WBH, 28 pp, sygn. I.320.28.1, b.p.; Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych 1918, nr 3, poz. 33; K. Czernielewski, W. Jarno, *op. cit.*, s. 43–44; W. Jarno, *op. cit.*, s. 19–21; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 21–33.

rozproszonymi batalionami i kompaniami na różnych odcinkach frontu. Dopiero na początku lipca skoncentrowano je w rejonie Stanisławowa, gdzie doszło do połączenia oddziałów organizowanej przez Dowództwo Okręgu Generalnego nr IV Łódź tzw. krajowej 10. DP z jednostkami przybyłej z Odessy 4. Dywizji Strzelców gen. por. Lucjana Żeligowskiego. W ramach tego procesu dotychczasowy 28. pp połączył się z 13. Pułkiem Strzelców 4. Dywizji Strzelców w rejonie m. Palahicze (20 km na wschód od Stanisławowa) i przyjął nazwę 28. pSK – pozostając w składzie 10. DP do 1939 r.¹²



1. Edward Rajpold w polskim mundurze – zdjęcie z około 1920 r. (Ze zbiorów Krzysztofa Rajpolda)

Niebawem dywizja ta (dowodzona przez gen. por. L. Żeligowskiego) wzięła udział w rozpoczętej 15 lipca 1919 r. polskiej ofensywie zmierzającej do osiągnięcia linii rzeki Zbrucz, gdzie 28. pSK dotarł cztery dni później i obsadził odcinek nad ujściem tej rzeki do Dniestru. Ponieważ E. Rajpold dotarł na front dopiero w pierwszych dniach lipca 1919 r., trudno stwierdzić, czy wziął on udział w walkach w trakcie końcowej fazy wojny polsko-ukraińskiej. Przez kolejne dwa miesiące pułki 10. DP pełniły służbę kordonową nad Zbruczem, po czym we wrześniu dowództwo polskie nakazało – korzystając z zastoju działań bojowych na Po-

¹² Rozkaz do Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź z 2 VI 1919 r. i Rozkaz z 30 VI 1919 r., CAW WBH, Oddział I Naczelnego Dowództwa WP, sygn. I.301.7.3, b.p.; Rozkazy dowództwa 10 DP z lipca i sierpnia 1919 r., CAW WBH, 10 DP, sygn. I.313.10.1, b.p.; *Dziennik Rozkazów Wojskowych* 1919, nr 74, poz. 2383, s. 1648. Szerzej o powstaniu 28. pp i formowaniu 10. DP por. W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28 Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 12–13; *Jednodniówka 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 1918–1924*, Łódź 1924, s. 7–8; K. Czernielewski, *Powstanie i organizacja 28 Pułku Strzelców Kaniowskich (listopad 1918 r. – sierpień 1919 r.)*, [w:] *O suwerenność państwową i narodową. W 80 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Materiały z sesji naukowej. Łódź – 10 listopada 1998 r.*, red. S. Pytlas, H. Siemiński, Łódź 1999, s. 124–148; *Księga chwały piechoty*, red. B. Prugar-Ketling, Warszawa 1937–1939, Metryka 28 pSK (nlb); W. Jarno, *op. cit.*, s. 64–65; M. Gogola, *op. cit.*, s. 249.

dolu – przenieść dywizję do odwodu Frontu Litewsko-Białoruskiego. Na przełomie września i października wszystkie jej pułki (w tym 28. pSK) rozlokowano w rejonie Wilna, wzdłuż polsko-litewskiej linii demarkacyjnej¹³.

W październiku 1919 r. walki w pasie działań Frontu Litewsko-Białoruskiego stopniowo zamierały i ograniczały się w okresie zimy jedynie do niewielkich potyczek. W tej sytuacji ppor. E. Rajpold został 15 listopada odkomenderowany do szkoły podoficerskiej przy dowództwie 10. DP w charakterze instruktora w kompanii ckm, gdzie przez niemal pół roku szkolił przybywających z poboru żołnierzy w obsłudze tej broni. Po zamknięciu szkoły nasz bohater otrzymał 2 kwietnia 1920 r. nowy przydział do Obozu Ćwiczebnego 10. DP w Oranach, a po jego zlikwidowaniu – został przeniesiony do kompanii ckm przy dowództwie 10. DP w Wilnie. Na początku czerwca polska dywizja wzięła udział w działaniach ofensywnych zmierzających do osiągnięcia linii rzeki Auty, w których uczestniczył również 28. pSK – dotarł on do wyznaczonej linii 9 czerwca. Był to zarazem ostatni dzień polskiej kontrofensywy, a polskie oddziały zatrzymały się na przeciąg miesiąca na linii wspomnianej rzeki, prowadząc w kolejnych dniach potyczki z bolszewikami na linii jezior i rzek: Meszuol–Auta–Żabo–Jelnia–Dźwina. W tym czasie – 12 czerwca – E. Rajpold został przeniesiony do 28. pSK i objął czasowo dowództwo 2. kompanii ckm w II batalionie. Już następnego dnia wykazał się odwagą w trakcie zdobywania jednej ze wsi w okolicy Łużek, co zostało zauważone przez przełożonych i stało się jedną z podstaw późniejszego odznaczenia go Krzyżem Walecznych. We wniosku odznaczeniowym podkreślono, że „jako jeden z pierwszych wysunął się do przodu i sam osobiście pod silnym ogniem artylerii i k.m. nieprzyjacielskich, strzelał z k.m. okazując pogardę życia”¹⁴. Niestety, nic więcej na temat jego udziału w walkach prowadzonych w połowie miesiąca nie wiadomo¹⁵.

¹³ Rozkazy dowództwa 10 DP z okresu lipiec–październik 1919 r., CAW WBH, 10 DP, sygn. I.313.10.1, b.p.; W. Zaborowski, *op. cit.*, s. 13; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992, s. 250; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999, s. 324–329.

¹⁴ Wniosek odznaczeniowy E. Rajpolda z 22 XI 1920 r., CAW WBH, Kolekcja Krzyża Walecznych, sygn. KW 99.236, b.p.

¹⁵ Szerzej o walkach na Wileńszczyźnie latem 1920 r. por. L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000, s. 34; G. Łukomski, B. Polak, *W obronie Wilna, Grodna i Mińska. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-*

Na przełomie czerwca i lipca 1920 r. pułki 10. DP obsadzały nadal linię frontu nad Autą: na prawym skrzydle 28. i 29. pSK z XIX Brygady Piechoty, a na lewym 30. pSK z XX Brygady Piechoty. Spokój jednak nie trwał długo, bowiem 4 lipca rozpoczęło się uderzenie wojsk Frontu Północno-Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego znad Berezyny na pozycje polskiej 1. Armii, w skład której wchodziła m.in. 10. DP. Początkowo dywizja odpierała ataki bolszewickiej 18. Dywizji Strzeleckiej, która główne uderzenie skierowała na pozycje 28. pSK. Żołnierze II batalionu zdołali wytrwać na swych stanowiskach do godzin popołudniowych, lecz później zostali zmuszeni do ich opuszczenia¹⁶.

W trakcie walk prowadzonych 4 lipca przez II batalion 28. pSK – ppor. E. Rajpold ponownie wykazał się odwagą, uczestnicząc w obronie niewielkiego przyczółku na wschodnim brzegu Auty, który osłaniał ogniem broni maszynowej miejsce dogodnie dla wroga do przeprawy. We wspomnianym wcześniej wniosku odznaczeniowym Krzyżem Walecznych tak opisano postawę naszego bohatera: „Dnia 4 lipca nad rzeką Autą, ppor. Rajpold był przydzielony do 2 kompanii k.m., gdyż kompania zajmowała najniebezpieczniejszy odcinek przyczółkowy. Bolszewicy zaczęli atakować odcinek 2 kompanii, gdyż był on dla nich najdogodniejszy. Ppor. Rajpold pomagał kompanii w obronie kilkukrotnych ataków bolszewickich strzelając z najwięcej wysuniętego k.m. Bolszewikom udało się przerwać linię obronną II/28 p.S.K. i 29 p.S.K., przeforsowali rzekę Autę, wówczas siłą woli trzeba było opuścić odcinek. Ppor. Rajpold widząc, że żołnierze pozostawiają k.m. i uciekają, zmusza ich do zabrania k.m. i amunicji i do odstąpienia w porządku, sam niosąc k.m.”¹⁷.

-bolszewickiej 1918–1920, Warszawa–Koszalin 1994, s. 212–215; J. Odziemkowski, *Leksykon bitew polskich 1914–1921*, Pruszków 1998, s. 59–60; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 80–88.

¹⁶ W. Zaborowski, *op. cit.*, s. 18–19; L. Bełdowski, *Zarys historii wojennej 29 Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 16–17; L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s. 32–33; S. Szeptycki, *Front litewsko-białoruski 10 marca 1919 – 30 lipca 1920*, Kraków 1925, s. 56–60. Więcej o ofensywie lipcowej wojsk M. Tuchaczewskiego: G. Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918–1920*, Poznań 1994, s. 100–104; M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 161–187; M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 278–290; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 9–36.

¹⁷ Wniosek odznaczeniowy E. Rajpolda z 22 XI 1920 r., CAW WBH, Kolekcja Krzyża Walecznych, sygn. KW 99.236, b.p.

Dzięki dużej przewadze już wieczorem 5 lipca wojskom bolszewickim udało się przełamać linie obronne polskiej 1. Armii, która została wyparta znad Auty i Mniuty. Rozpoczęła ona generalny odwrót, w trakcie którego szybko zaczął pogłębiać się chaos utrudniający sprawne prowadzenie działań obronnych. Po zajęciu przez bolszewików Wilna (14 lipca) siły polskie cofały się na linię Niemna. Kolejne próby zatrzymania sowieckiego III Korpusu Konnego nie powiodły się, a wojska M. Tuchaczewskiego skierowały się do decydującego uderzenia na polską stolicę. We wszystkich tych działaniach brali udział żołnierze 28. pSK, którzy wraz z całą 10. DP w trakcie odwrotu stoczyli szereg starć z wrogiem. Uczestniczyła w nich także 2. kompania ckm ppor. E. Rajpolda, która ogniem swych karabinów wspierała żołnierzy w obronie kolejnych pozycji. Jednak w wyniku poniesionych strat II batalion 28. pSK został w połowie lipca rozwiązany, a jego resztki wcielono do pozostałych batalionów. Dalsza droga odwrotu prowadziła w kierunku Zambrowa, Ostrowi Mazowieckiej i Wyszkowa, skąd 10 sierpnia 10. DP została przegrupowana do odwodu Frontu Północno-Wschodniego w rejonie Jabłonny. Tu otrzymała niezbędne uzupełniania i przeszła reorganizację. Następnie skierowano ją do walki w rejonie Radzimina, gdzie odegrała ważną rolę w powstrzymaniu bolszewickiej 16. Armii. Na czele 28. pSK nacierał II batalion (wspierany ogniem 2. kompanii ckm) i choć poniósł ciężkie straty, to ostatecznie wykonał zadanie, wypierając wroga z okolic Radzimina. Bój o Wólkę Radzymińską został później uznany za jeden z przełomowych momentów bitwy warszawskiej. W trakcie walk prowadzonych latem 1920 r. E. Rajpold został dwukrotnie ranny (w rękę i w czoło), lecz obrażenia nie okazały się poważne i szybko powrócił do służby w 28. pSK¹⁸.

Po bitwie warszawskiej ppor. E. Rajpolda przeniesiono 1 września 1920 r. do szkoły podoficerskiej 28. pSK na stanowisko dowódcy plutonu km, na którym pozostawał do końca kwietnia 1921 r. Jednocześnie, doceniając jego wysiłki w zakresie szkolenia żołnierzy oraz odwagę wykazaną na polu walki – dekretem

¹⁸ M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 280–281; W. Zaborowski, *op. cit.*, s. 19–22; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 46–55; S. Szeptycki, *op. cit.*, s. 72–94; L. Żeligowski, *op. cit.*, s. 39–45, 59–73, 79–81; J. Dąbrowski, *Bitwa odwrotowa nad Niemnem 1-ej armii polskiej (19–24 lipca 1920)*, „Bellona” 1929, t. XXXIV, z. 1, s. 1–14; G. Łukomski, *op. cit.*, s. 102–103; J. Odziemkowski, *Bitwa nad Autą 4–6 lipca 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, R. XIV, nr 1, s. 51–73.

Naczelnego Wodza z 21 grudnia 1920 r. został awansowany na stopień porucznika ze starszeństwem z 1 kwietnia 1920 r.¹⁹ Po opuszczeniu szkoły podoficerskiej 28. pSK E. Rajpold powrócił do II batalionu, w którym: 1 maja 1921 r. objął stanowisko młodszego oficera 5. kompanii strzeleckiej, dziesięć dni później – czasowo dowództwo 4. kompanii strzeleckiej, 1 czerwca – referenta wyszkolenia w dowództwie batalionu, a 4 lipca – stanowisko młodszego oficera w pułkowej szkole podoficerskiej. Cieszył się dobrą opinią przełożonych, co potwierdza ocena kpt. Wacława Zaborowskiego z 22 listopada 1921 r.: „Dobry oficer, tak w polu, tak i w garnizonie, byłby bardzo przydatny w służbie zawodowej jako bardzo dobry instruktor, wykładowca i wychowawca”²⁰.

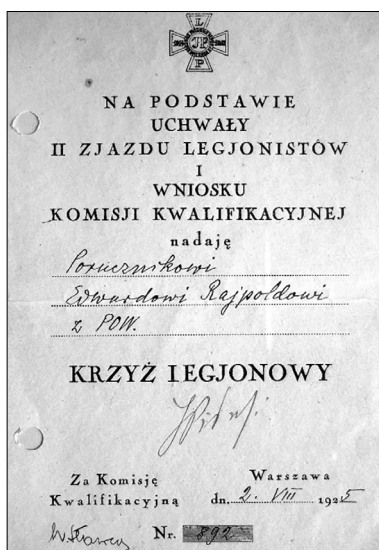
Rok później, 21 sierpnia 1922 r. został czasowo przesunięty na stanowisko dowódcy 5. kompanii strzeleckiej, po czym w okresie od 19 września do 6 listopada tego roku przebywał na urlopie wypoczynkowym. Po jego zakończeniu powrócił do pułkowej szkoły podoficerskiej, lecz z uwagi na braki kadrowe w batalionie już 30 stycznia 1923 r. ponownie objął czasowo dowództwo 5. kompanii strzeleckiej, a 13 marca – także czasowo, dowództwo 8. kompanii strzeleckiej w III batalionie. Następnie ponownie powrócił do pułkowej szkoły podoficerskiej, w której służył do czasu jej rozwiązania w październiku 1923 r. Otrzymał wówczas pochwałę dowódcy pułku za swe dotychczasowe wysiłki na polu pracy szkoleniowej, po czym 10 grudnia objął dowództwo 3. kompanii ckm w III batalionie, którą dowodził do 1928 r. Równocześnie ukończył organizowane przy Dowództwie Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi kursy doksztalające w zakresie szkoły średniej, zakończone zdaniem matury, co zostało potwierdzone w piśmie z 1 maja 1923 r. przesłanym przez Kuratora Szkolnego Łódzkiego do dowództwa 28. pSK²¹.

¹⁹ Dziennik Personalny MSWojsk. 1920, nr 49, poz. 1144, s. 1381. Z kolei M. Gogola podał w swej pracy (*op. cit.*, s. 249), że E. Rajpold brał udział w walkach na froncie do 20 IX 1920 r., co nie znajduje potwierdzenia w jego dokumentach personalnych, z których wynika, że służbę frontową zakończył 1 września.

²⁰ Opinia kpt. Wacława Zaborowskiego o Edwardzie Rajpoldzie w podaniu o przeniesieniu do służby zawodowej z 21 XI 1921 r., CAW WBH, ap. Edward Rajpold, sygn. 6323, b.p.

²¹ Główna karta ewidencyjna z 1925 r., CAW WBH, ap. Edward Rajpold, sygn. 6323, b.p.; Odpis świadectwa ukończenia kursu doksztalającego w zakresie szkoły średniej przy Dowództwie Okręgu Korpusu nr IV z 21 VI 1923 r. (kopia w posiadaniu autora otrzymana od Krzysztofa Rajpolda).

Rok następny przyniósł ważne zmiany w życiu osobistym por. E. Rajpolda, bowiem po uzyskaniu 25 listopada 1924 r. zgody dowódcy pułku poślubił dwudziestojednoletnią Marię Trojanowską (data urodzenia nieustalona). Ze związku tego miał dwóch synów: Tadeusza (ur. 1925) i Jerzego (ur. 1928). Jednak po zaledwie ośmiu latach żona zmarła 7 lipca 1932 r., co musiał boleśnie przeżyć. Cztery lata po tym tragicznym wydarzeniu zawarł w 1936 r. kolejny związek małżeński z Janiną Magdzicką (ur. 1908), córką łódzkiego lekarza. Z małżeństwa tego urodziła się w 1937 r. córka Edwarda. Niestety i to małżeństwo nie trwało długo, bowiem druga żona zmarła w 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Wyprzedzając nieco tok narracji, warto dodać, że nie było to ostatnie małżeństwo Edwarda, bowiem po II wojnie światowej ożenił się po raz trzeci – poślubiając w 1948 r. Irenę z domu Konopnicką (ur. 1902), *primo voto* Bogdanowicz. Była ona towarzyszką życia Edwarda aż do jego śmierci w 1980 r. – sama zmarła 11 lat później, 9 marca 1991 r.²²



2–3. Legitymacje odznaczeń nadanych Edwardowi Rajpoldowi – w 1919 r. Krzyż POW i w 1925 r. Krzyż Legionowy (Ze zbiorów Krzysztofa Rajpolda)

²² Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 19 III 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 139; Wniosek paszportowy E. Rajpolda z 11 III 1966 r., AIPN Łd, sygn. Łd 533.4767, k. 1; Główna karta ewidencyjna z 1925 r., CAW WBH, ap. Edward Rajpold, sygn. 6323, b.p.; Życiorys Edwarda Rajpolda – kopia przekazana przez wnuka Krzysztofa Rajpolda w dniu 14 II 2024 r., k. 3.

Po tym wywodzie o rodzinie Edwarda pora powrócić do jego dalszych wojskowych losów. W 1925 r. ukończył pięciomiesięczny kurs karabinów maszynowych, po czym na przełomie 1925 i 1926 r. ponownie objął dowództwo 3. kompanii ckm w III batalionie 28. pSK, a rok później – zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 12 kwietnia 1927 r. – otrzymał nominację na stopień kapitana ze starszeństwem z 1 stycznia tego roku²³. W następnym roku ukończył sześciomiesięczny kurs w Szkole Młodszych Oficerów Artylerii w Toruniu, po czym objął dowództwo nowo utworzonego plutonu artylerii piechoty w 28. pSK, które sprawował do 1932 r. W tym czasie mieszkał przy ul. Gdańskiej 12 m. 12, następnie na początku lat trzydziestych przeniósł się do bloku wojskowego przy ul. św. Jerzego 5/7 m. 17. Pod koniec 1928 r. E. Rajpold otrzymał – zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 listopada – Srebrny Krzyż Zasługi, a zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 16 września 1931 r. – Krzyż Niepodległości przyznany za „zasługi położone przy odbudowie Państwa Polskiego” w szeregach łódzkiej POW w czasie I wojny światowej. W tym miejscu warto również wspomnieć o innych odznaczeniach E. Rajpolda. Wedle informacji przekazanych przez rodzinę: jeszcze w 1919 r. otrzymał Odznakę Pamiątkową POW (zwaną też Krzyżem POW), w 1925 r. – Krzyż Legionowy, a w 1935 r. – Odznakę Honorową 31. pSK. Miał też otrzymać w 1938 r. Srebrny Medal za Długoletnią Służbę, a nieco wcześniej Odznakę Strzelecką Wojskowego Klubu Sportowego w Łodzi²⁴.

Po niemal 15 latach służby w 28. pSK kpt. E. Rajpold na własną prośbę został na przełomie 1932 i 1933 r. przeniesiony do stacjonującego także w Łodzi 31. pSK. Jak sam podał w kwestionariuszu – objął w tym pułku stanowisko dowódcy kompanii szkolnej. Jednocześnie ukończył w 1933 r. pięciomiesięczny kurs dowódców batalionów w Rembertowie²⁵.

²³ Rozkaz dzienny nr 108 z 13 V 1926 r., CAW WBH, 28 pp, sygn. I.320.28.19, b.p.; Dziennik Personalny MSWojsk. 1927, nr 13, s. 122.

²⁴ Wniosek o odznaczenie Krzyżem Niepodległości z 1931 r., CAW WBH, Kolekcja Krzyża i Medalu Niepodległości, Edward Rajpold KN 16 IX 1931, b.p.; Dziennik Personalny MSWojsk. 1928, nr 15, s. 414; Życiorys Edwarda Rajpolda – kopia przekazana przez wnuka Krzysztofa Rajpolda w dniu 14 II 2024 r., k. 3.

²⁵ Karta ewidencyjna z przebiegiem służby E. Rajpolda z 1950 r., CAW WBH, Tap. Edward Rajpold, sygn. 247.55.1514, b.p.; Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 9 IV 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 147–148.

Jako instruktor i wychowawca młodych roczników żołnierzy cieszył się dobrą opinią przełożonych. Chcąc wykorzystać te umiejętności w procesie szkolenia wojskowego młodzieży szkolnej, kpt. E. Rajpold został rozkazem z 5 grudnia 1935 r. przeniesiony na stanowisko Powiatowego Komendanta Przysposobienia Wojskowego w Wieluniu, w miejsce kpt. Aleksandra Ogrodnika, który powrócił do 31. pSK. Zadaniem komendanta było koordynowanie i wspieranie lokalnych władz cywilnych w pracach związanych z rozwojem sportu i wyszkolenia wojskowego wśród młodzieży. Wszelkie zajęcia z zakresu wyszkolenia wojskowego były organizowane przy pomocy lokalnych władz wojskowych, które dostarczały broń strzelecką i amunicję oraz udostępniały pomieszczenia w koszarach dla celów szkoleniowych. Wyteżone wysiłki E. Rajpolda niewątpliwie pozytywnie wpłynęły na przygotowanie młodych ludzi do odbycia służby wojskowej, podniesienie poziomu ich sprawności fizycznej oraz ogólnego stopnia uświadomienia obywatelskiego. Edward Rajpold pełnił też do wiosny 1939 r. w powiecie wieluńskim funkcję komendanta powiatowego Związku Strzeleckiego²⁶.

Wzrastające w marcu 1939 r. napięcie w Europie skłoniło polskie władze do dalszej rozbudowy jednostek ON trwającej od 1936 r. Tym razem proces ten objął także Okręg Korpusu nr IV Łódź, w którym – w myśl rozkazu z 2 kwietnia – miano sformować



4. Edward Rajpold
w mundurze kapitana – zdjęcie
z połowy lat trzydziestych
(Ze zbiorów Krzysztofa Rajpolda)

²⁶ CAW WBH, Dziennik Rozkazów Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV, Rozkaz dzienny nr 42 z 5 XII 1935 r., poz. 4; Dziennik Rozkazów MSWojsk., [Dodatki tajne], 8 X 1936, nr 7 i 7 III 1939, nr 2; M. Fularski, *Przysposobienie wojskowe w Polsce*, Warszawa 1929, s. 75–87; M. Gogola, *op. cit.*, s. 249; J. Książek, *Związek Strzelecki w powiecie wieluńskim w latach 1921–1939*, „Rocznik Wieluński” 2002, s. 93.

czterobatalionową Sieradzką Brygadę ON jako jednostkę o charakterze terytorialnym. W kwietniu dowódcą brygady został płk dypl. Jerzy Grobicki, który koordynował prace z tego zakresu w porozumieniu z dowódcą 10. DP – w kwestii formowania batalionów ON „Wieluń I” i „Wieluń II”, oraz dowódcą 7. DP – w kwestii utworzenia batalionów ON „Kłobuck” i „Lubliniec”. Kapitan E. Rajpold zajmujący się od trzech lat sprawami PW w powiecie wieluńskim stał się oczywistym kandydatem na dowódcę batalionu ON „Wieluń II”²⁷ i został nim na przełomie kwietnia i maja 1939 r. (jego adiutantem mianowano ppor. Jana Markiewicza). Natychmiast zabrał się do prac organizacyjnych, a dzięki dużemu poświęceniu udało mu się w ciągu kilku tygodni utworzyć batalion ON „Wieluń II”. Niezbędne do tego wyposażenie otrzymał z magazynów 31. pSK, do którego batalion przydzielono pod względem gospodarczym. Należał on do batalionów ON typu IV i etatowo miał liczyć 702 żołnierzy (w tym 19 oficerów). Organizacyjnie składał się z dowództwa batalionu, oddziału zwiadowców, drużyny pionierów, plutonu przeciwpancernego, działonu moździerzy oraz trzech kompanii o nazwach pochodzących od miejsca ich stacjonowania: 1. kompania „Wieluń II” (dowódca por. Władysław Stepokura), 2. kompania „Osjaków” (por. rez. Stefan Żabicki) i 3. kompania „Działoszyn” (por. rez. Stanisław Jangas)²⁸.

Sformowany wiosną 1939 r. batalion ON „Wieluń II” składał się w większości z rezerwistów polskiej narodowości nieprzewidywanych do wcielenia w trakcie mobilizacji oraz z przedpoborowych. Jako oddział o charakterze terytorialnym nie podlegał skoszarowaniu, przez co broń i niezbędne wyposażenie były przechowywane na pobliskich posterunkach Policji Państwowej oraz w magazynach 31. pSK w Sieradzu. Oficerowie i podoficerowie rezerwy oraz

²⁷ Batalionem „Wieluń I” dowodził kpt. Stefan Faczyński, „Lubliniec” – mjr Franciszek Żak, a „Kłobuck” – kpt. Stanisław Ostaszewski.

²⁸ Rozkaz o utworzeniu nowych brygad ON z 2 IV 1939 r., CAW WBH, GISZ, sygn. I.302.4.268, b.p.; S. Kranc, *Wieluńskie bataliony Obrony Narodowej w wojnie obronnej Polski 1939 r.*, [w:] *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1987, s. 114–116; W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, s. 324; S. Truszkowski, *Z dziejów organizacji formacji Obrony Narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, R. XIV, nr 3–4, s. 401–406; K. Pindel, *Obrona terytorialna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995, s. 131–151; idem, *Obrona narodowa 1937–1939*, Warszawa 1979, s. 54, 76 i 127; E. Rajpold, *Krótkie dzieje naszego batalionu*, „Nowy Nurt” 1959, nr 21, s. 8; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca*, Kraków 2006, s. 512 i nn.

szeregowi mieszkali do mobilizacji sierpniowej w swych domach i normalnie pracowali, będąc jedynie co pewien czas powoływani na krótkie ćwiczenia. Dzięki temu kompanie mogły się zebrać w razie potrzeby w ciągu kilku godzin, będąc w gotowości do realizacji wyznaczonych im zadań. Na początku lipca dwa bataliony podporządkowano Armii „Kraków” („Kłobuck” przydzielono do 7. DP, „Lubliniec” do Krakowskiej Brygady Kawalerii), a dwa pozostałe („Wieluń I” i „Wieluń II”) do 30. Dywizji Piechoty z Armii „Łódź”, gdzie utworzyły po mobilizacji sierpniowej (zarządzonej 23 sierpnia) Oddział Wydzielony dowodzony przez płk. dypl. J. Grobickiego (później otrzymał nazwę Oddziału Wydzielonego nr 2)²⁹.

Po zakończeniu mobilizacji batalionu „Wieluń II” został on rozlokowany w rejonie Wielunia. Jednak 27 sierpnia Oddział Wydzielony nr 2 podporządkowano dowódcy 10. DP³⁰, której zadaniem była obrona prawego skrzydła Armii „Łódź” i głównej pozycji na linii Warty w rejonie Sieradza. W tej sytuacji dwa dni później oba wieluńskie bataliony ON skierowano do nowych rejonów – batalion kpt. E. Rajpolda rozlokowano w okolicy m. Parcice (na południe od m. Walichnowy), gdzie zastał go wybuch wojny. Przez pierwsze dni września batalion prowadził – wraz z całym Oddziałem Wydzielonym nr 2 – działania opóźniające. Nocą z 1 na 2 września batalion ON „Wieluń II” wycofał się w okolicy m. Sokolniki (na wschód od m. Walichnowy), po czym przegrupował się na następną pozycję opóźniającą na południe od Lututowa. Kolejnej nocy (z 2 na 3 września) cały Oddział Wydzielony nr 2 wycofał się przez Złoczew

²⁹ Meldunek Grupy płk. dypl. Jerzego Grobickiego z 15 VIII 1939 r., CAW WBH, Armia „Łódź”, sygn. II.1.2, b.p.; S. Truszkowski, *op. cit.*, s. 407–408; J. Grobicki, *Od Prosnego po Wisłę*, cz. 1, „Za i Przeciw” 1984, nr 35, s. 20; Relacja Edwarda Rajpolda, dowódcy batalionu ON „Wieluń II”, s. 1 i 3 (kopia w posiadaniu autora); S. Kranc, *op. cit.*, s. 114; R. Rybka, K. Stepan, *op. cit.*, s. 932. Na temat składu Sieradzkiej Brygady ON występuje w literaturze wiele sprzecznych informacji: Eligiusz Kozłowski (*Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, schemat po s. 104) podał, że składała się ona 1 VI 1939 r. z sześciu batalionów: „Wieluń I”, „Wieluń II”, „Kłobuck”, „Lubliniec”, „Kępno” i „Ostrzeszów”, a Stanisław Truszkowski (*op. cit.*, s. 401) określił jej skład od momentu powstania na bataliony: „Wieluń I”, „Wieluń II”, „Kępno” i „Ostrzeszów”. Ów skład omawianej brygady podaje podobnie Włodzimierz Kozłowski (*Mobilizacja na obszarze Okręgu Korpusu nr IV [Łódź] w 1939 r.*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. XVIII, s. 118).

³⁰ W tym samym czasie do dyspozycji dowódcy 10. DP przydzielono z Kaliskiej Brygady ON bataliony ON „Ostrzeszów” i „Kępno”, które utworzyły Oddział Wydzielony nr 1 pod dowództwem płk. Jana Zientarskiego-Lizińskiego (dowódcy Piechoty Dywizyjnej 10. DP).

na główną pozycję obronną 10. DP na linii Warty w rejonie Sieradza, gdzie oba bataliony („Wieluń I” i „Wieluń II”) przeszły do odwodu. Odpoczynek nie trwał długo, bowiem nocą z 4 na 5 września zostały one wysłane do wsparcia polskiej obrony na Warcie w rejonie m. Beleń i brały udział w walkach prowadzonych w tym rejonie 5 września. Po załamaniu się obrony 10. DP – jej jednostki rozpoczęły wieczorem tego dnia odwrót w kierunku Łodzi. Tam też skierowały się pozostałości obu batalionów wieluńskich, które dołączyły do ocalałych oddziałów dywizji w rejonie Lutomierska. Dalsza droga odwrotowa żołnierzy batalionu „Wieluń II” prowadziła przez Stryków–Głowno–Łowicz w stronę Warszawy i Otwocka. Około 13 września pozostałości batalionu z kpt. E. Rajpoldem dotarły w rejon Góry Kalwarii, skąd podjęły próbę dotarcia do Brześcia nad Bugiem. Zamiar ten nie udał się i w godzinach przedpołudniowych 17 września ocaleni żołnierze batalionu „Wieluń II” zostali wzięci do niewoli niemieckiej. Przez niemal dwa i pół tygodnia wypełniali oni z poświęceniem swój obowiązek, stawiając opór wrogowi, zarówno w strefie przygranicznej, jak i dalszych walkach odwrotowych. W ich trakcie kpt. E. Rajpold sprawnie dowodził batalionem, który pomimo słabego uzbrojenia stanowił cenne uzupełnienie jednostek liniowych Armii „Łódź”³¹. Za udział w kampanii wrześniowej 1939 r. E. Rajpold został po wojnie po raz trzeci odznaczony 4 maja 1976 r. Krzyżem Walecznych³².

Kapitan E. Rajpold dostał się do niewoli niemieckiej 17 września w rejonie Góry Kalwarii i do początku października 1939 r. przebywał w trzech obozach przejściowych, po czym został przewieziony do Oflagu XVIII A w m. Lienz nad Drawą w południowej Austrii. W maju 1940 r. władze niemieckie rozwiązały obóz, a jeńców przewieziono kolejną w dniach 30–31 maja do Oflagu II C Woldenberg (ob. Dobiegniew) na Pomorzu Zachodnim. Był on otoczony

³¹ J. Grobicki, *op. cit.*, s. 20 i 23; E. Rajpold, *op. cit.*, s. 8; J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy Armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958, s. 34; S. Kranc, *op. cit.*, s. 117–125; J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975, s. 65; K. Pindel, *Obrona narodowa...*, s. 164–169; W. Jarno, W. Kozłowski, *10. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016, s. 111, 153, 172–173; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy...*, s. 234–235; M. Gogola, *Wieluńskie Bataliony Obrony Narodowej. Przygotowania do wojny obronnej i szlak bojowy w 1939 r.*, [w:] *Polskie organizacje paramilitarne i bataliony Obrony Narodowej w latach 1900–1939*, red. J. Jastrzębski, Kraków 2019, s. 157–177.

³² Życiorys Edwarda Rajpolda – kopia przekazana przez wnuka Krzysztofa Rajpolda w dniu 4 II 2024 r., k. 3.

plotem z drutu kolczastego z ośmioma wieżyczkami strażniczymi i podzielony na dwie części, w których przetrzymywani byli głównie polscy oficerowie – łącznie niemal 5500 osób. Jedną z nich był nasz bohater, który otrzymał w obozie nr 20101/XVІІІА. Warto dodać, że przez rok był on tzw. starszym jednego z baraków. W obozie tym kpt. E. Rajpold przebywał do stycznia 1945 r., czyli do czasu oswobodzenia obozu przez Armię Czerwoną³³.

Po uwolnieniu z niewoli powrócił do rodzinnej Łodzi, gdzie 16 lutego 1945 r. zarejestrował się w Rejonowej Komendzie Uzupelnień i został uznany za zdolnego do służby liniowej. Trzy miesiące później, 22 maja otrzymał wezwanie, aby się zgłosić do Biura Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej, gdzie przybył 24 maja. Został wówczas – orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej Oficerów – zweryfikowany do stopnia majora ze starszeństwem z 1 czerwca 1944 r. Otrzymał też przydział do 2. Zapasowego Pułku Piechoty w Krakowie, gdzie przybył 11 czerwca i objął dowództwo II batalionu przeznaczonego dla powstającego 52. pp nowo formowanej w stolicy Małopolski 17. DP. W lipcu batalion ten skierowano do wspomnianej dywizji, gdzie na jego bazie utworzono I batalion dowodzony przez mjr. E. Rajpolda – był w 52. pp na pewno już 24 lipca, bowiem wtedy wyjechał służbowo na kilka dni do Wadowic³⁴. Pułkiem dowodził w tym czasie ppłk Marian Markiewicz, a jednostka kwaterowała w Krakowie przy ul. Szlak 42 (tzw. koszary warszawskie). Edward Rajpold okazał się sprawnym organizatorem batalionu i rozkazem dywizyjnym z 20 września otrzymał pochwałę za sumienność i wyteżoną pracę przy formowaniu podległego mu pododdziału³⁵. Służba majora w 52. pp nie trwała jednak długo, gdyż

³³ Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 9 IV 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 148; M. Gogola, *Edward Rajpold...*, s. 250; J. Lusek, *Kompleks obozów jenieckich w Spittalu nad Drawą w czasie II wojny światowej*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2012, t. XXXV, s. 37–39; *Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*, red. W. Dembek, Dobiegniew 2017, s. 225; *Lista Jeńców Obozu IIC Woldenberg*, s. 66, http://woldenberczycy.pl/?page_id=674 (dostęp: 2 V 2024). Szerzej o historii tego obozu: J. Bohatkiewicz, *Obóz II C Woldenberg*, Warszawa 1971; J. Olesik, *Obóz II C Woldenberg*, Warszawa 1988; A. Toczewski, *Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie*, Dobiegniew 2009; P. Słowiński, *Oflag II C Woldenberg. Historia i współczesność*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2011, t. XXXIV, s. 95–109; idem, *W okowach niewoli: polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej*, Gorzów Wielkopolski 2022.

³⁴ Rozkazy dzienne 17 DP nr 15 z 3 VIII 1945 r. i nr 16 z 4 VIII 1945 r., CAW WBH, 17 DP, sygn. IV.521.17.1, k. 51 i 55.

³⁵ Rozkaz dzienny 17 DP nr 46 z 20 IX 1945 r., *ibidem*, k. 166.

tylko do 29 stycznia 1946 r. Wówczas to w związku z rozwiązaniem wspomnianej dywizji został zdemobilizowany i następnego dnia opuścił Kraków³⁶.

Po powrocie do rodzinnego miasta przez kilkanaście tygodni poszukiwał pracy, aż w końcu 1 kwietnia 1946 r. został zatrudniony w Centralnym Zarządzie Hurtu Tekstylnego w Łodzi przy ul. Hipotecznej 7/9 na stanowisku kierownika Składnicy Wyróbów Pasmanteryjnych, a potem również na stanowisku kierownika innej składnicy przy ul. Wierzbowej 46. Zajmował je do października 1950 r., po czym od 1 grudnia tego roku do 31 marca 1952 r. pracował na stanowisku kierownika sekcji w Biurze Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego w Łodzi przy ul. Wigury 21, podległym Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego. Jednocześnie – rozkazem personalnym Ministerstwa Obrony Narodowej nr 982 z 30 grudnia 1950 r. – został następnego dnia przeniesiony do rezerwy. Kolejnym miejscem pracy E. Rajpolda była od 15 kwietnia 1952 r. Hurtownia Wojewódzka Centrali Zaopatrzenia Weterynaryjno-Zootechnicznego „Centrowet” przy ul. Nowotki 79 (ob. ul. Pomorska), gdzie zatrudniony był na stanowisku kierownika magazynu do czasu swego aresztowania. W 1953 r. ukończył też w Warszawie kurs kierowników magazynu. Warto tu jeszcze dodać, że po wojnie mieszkał w Łodzi przy ul. Narutowicza 111c³⁷.

Zatrzymanie E. Rajpolda nastąpiło 19 marca 1954 r. w związku z prowadzonym przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego m. Łodzi rozpracowaniem operacyjnym – jak to określono – kontrrewolucyjnej organizacji o nazwie „Kadrowo Wojskowe Bataliony Chłopskie”, na czele której miał stać Franciszek Jarocki. Według funkcjonariuszy bezpieczeństwa E. Rajpold miał jakoby pełnić w niej funkcję dowódcy dywersji Okręgu Łódzkiego i dowódcy dywizji w stopniu generała brygady pod pseudonimem „Ira”. Organizacja

³⁶ Karta ewidencyjna z przebiegiem służby E. Rajpolda z 1950 r., CAW WBH, Tap. Edward Rajpold, sygn. 247.55.1514, b.p.; Rozkazy dzienne 17 DP z 1945 r., CAW WBH, 17 DP, sygn. IV.521.17.1; Rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowództwa WP nr 343 z 27 XII 1945 r., CAW WBH, Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1/A.144, k. 395–397; Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 9 IV 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 148.

³⁷ Karta ewidencyjna z przebiegiem służby E. Rajpolda z 1950 r., CAW WBH, Tap. Edward Rajpold, sygn. 247.55.1514, b.p.; Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 9 IV 1954 r. i Opinia o E. Rajpoldzie jako pracowniku Centrali Wojewódzkiej „Centrowet” z 14 IV 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 148–149 i 270; M. Góla, *Edward Rajpold...*, s. 250.

ta miała – według funkcjonariuszy bezpieki – działać na terenie całej Polski, a jej członkami mieli być w większości przedwojenni (tzw. sanacyjni) oficerowie WP, Policji Państwowej oraz urzędnicy państwowi. Na jej czele miała stać Najwyższa Rada Polityczna mająca być załącznikiem przyszłego parlamentu oraz Komenda Główna ze sztabem odpowiedzialnym za sprawy wojskowe. Organizacja miała też jakoby powołać konspiracyjną Policję Państwową. W meldunkach Urzędu Bezpieczeństwa podano także, że jej członkowie mieli utrzymywać kontakt z Konsulatem Francuskim w Poznaniu celem nawiązania tą drogą kontaktów z polskimi ośrodkami emigracyjnymi. Raporty podkreślały, że „środowisko sanacyjne” przeszło do bardziej zakonspirowanej formy działalności i zachowania między członkami jedynie luźnych kontaktów, które miano utrzymywać pod pozorem przyjęć rodzinnych i spotkań o charakterze towarzyskim. Natomiast działalność „kontrewolucyjną” opartą na dywersji organizacja miała podjąć – jak to określono w raporcie – dopiero po poważnym zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej, jaką miał być np. wybuch III wojny światowej. W jego dalszej części stwierdzono także, że jej członkowie przygotowywali akt terroru na gmachach Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w trakcie mającego się odbyć w dniach 10–17 marca 1954 r. II Zjazdu tej partii. Udaremnić to miały wspomniane aresztowania przeprowadzone w marcu w całym kraju. W ich wyniku na terenie Łodzi zatrzymano – poza E. Rajpoldem – także 15 innych osób³⁸.

Wszystkich aresztowanych poddano drobiazgowemu śledztwu, które miało udowodnić istnienie tej „kontrewolucyjnej organizacji”. Już 15 marca 1954 r. w trakcie pierwszego przesłuchania

³⁸ Pismo Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego m. Łodzi z 4 V 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd PF 10.56, k. 16; Omówienie materiałów na temat byłych członków organizacji „Bataliony Chłopskie” sporządzone przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa z 8 X 1956 r., AIPN Łd, sygn. Łd 014.47, k. 3–7. Wśród zatrzymanych w Łodzi byli m.in.: Mieczysław Kaliński (mający jakoby pełnić funkcję komendanta powiatowego policji na m. Łódź), Józef Sałaciński (mający pełnić funkcję komendanta głównego Policji Państwowej), Franciszek Sobolewski (mający pełnić funkcję komendanta Obszaru Południowo-Wschodniego), Jerzy Wrzesiński i Tadeusz Witanowski (oba mieli pełnić funkcję łączników), Adolf Małuszyński (mający kierować Działem Administracyjnym organizacji), Feliks Szubilewicz (mający kierować Działem Gospodarczym), Wacław Durys (mający pełnić funkcję komendanta Okręgu Łódzkiego), Kazimierz Michałowski (mający sprawować funkcję zastępcy komendanta Okręgu Łódzkiego), Zygmunt Wójcicki (mający pełnić funkcję komendanta Obwodu Przemysłowo-Technicznego na m. Łódź) czy Franciszek Chyliński (mający pełnić funkcję kierownika wyszkolenia wojskowego w obwodzie łódzkim).

E. Rajpold stanowczo zaprzeczył oskarżeniom, stwierdzając: „Do żadnej kontrrewolucyjnej organizacji nie należałem i nikt mnie do żadnej organizacji, która byłaby organizacją podziemną nie wciągał, jak również o takiej organizacji nie słyszałem”³⁹. Pomimo to oficer śledczy UB ppor. Mieczysław Ogrodnik wydał następnego dnia postanowienie o wszczęciu wobec niego śledztwa pod zarzutem dokonania przestępstwa z art. 86 § 2 Kodeksu Karnego WP z 23 września 1944 r. – „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”⁴⁰.

Nie wiadomo, jakie metody przesłuchań zastosowano wobec E. Rajpolda, jednak już 24 marca przyznał się on do członkostwa we wspomnianej organizacji. Oto co miał wówczas stwierdzić: „Gdzieś jesienią 1952 r. w Łodzi na rogu ul. Narutowicza i Kilińskiego przypadkowo spotkałem się z moim kolegą z wojska – Durysem, imienia nie pamiętam [Wacławem – W.J.]. Na spotkaniu tym Durys zaczął wypytawać mnie jak mi się obecnie powodzi, gdzie pracuję itp., a następnie zapytał mnie, czy chciałbym wrócić do pracy w wojsku. Odpowiedziałem Durysowi, że służba w wojsku to jedyny mój zawód, który znam i dlatego bardzo chętnie wróciłbym do służby w wojsku”⁴¹. W toku dalszej rozmowy W. Durys poruszył sprawę napiętej sytuacji międzynarodowej i groźby wybuchu wojny między Wschodem i Zachodem, po czym powiedział E. Rajpoldowi, że został on wytypowany na dowódcę dywizji w ramach tej konspiracyjnej organizacji. W odpowiedzi nasz bohater miał stwierdzić: „o ile istotnie zaistnieje taka sytuacja, tzn. przegrana państw wschodnich, to zgadzam się na objęcie funkcji dowódcy dywizji i wówczas przejawiać będę konkretną działalność”⁴². Była to więc raczej luźna i niezobowiązująca rozmowa niż faktyczne wstąpienie do „kontrrewolucyjnej organizacji”, która notabene była w istocie niewielka i nie stanowiła realnego zagrożenia dla ówczesnej władzy. Jednak w atmosferze stalinizmu urzędy bezpieczeństwa w całym kraju poszukiwały wszelkich wrogich organi-

³⁹ Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 19 III 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 139.

⁴⁰ Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciw E. Rajpoldowi z 20 III 1954 r., *ibidem*, k. 140; Dziennik Ustaw 1944, nr 6, poz. 27, s. 43.

⁴¹ Protokół przesłuchania E. Rajpolda z 24 IV 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 143.

⁴² *Ibidem*, k. 144.

zacji i wyolbrzymiały ich znaczenie, w tym także „Kadrowo Wojskowych Batalionów Chłopskich”.

W kolejnych miesiącach E. Rajpold odbył z W. Durysem kilka spotkań – co ciekawe, mających miejsce na ul. Narutowicza – na których omawiano ogólne założenia tworzenia przyszłego wojska oraz sprawy organizacyjne. Biorąc pod uwagę ich uliczny charakter – trudno to nazwać jakąś fachową pracą konspiracyjną, co potwierdzać mogą słowa E. Rajpolda o jednym z ostatnich spotkań: „spotkałem się z Durysem gdzieś na początku 1954 r. na rogu ul. Narutowicza i Kilińskiego. [...] Spotkanie to trwało bardzo krótko, ponieważ Durys poinformował mnie tylko, że jakimś rozkazem specjalnym awansowany zostałem do stopnia generała oraz zapytał mnie, czy mam już nowych ludzi, na co odpowiedziałem, że nowych ludzi nie mam, ponieważ tym którym zaproponowałem – nie zgodzili się”⁴³. Jak na półtora roku działalności (od jesieni 1952 do początku 1954 r.), efekty pracy konspiracyjnej E. Rajpolda były wręcz mizerne, co wyraźnie wskazuje, że przynależność do wspomnianej organizacji nie była dla niego najważniejszą kwestią w tym czasie. Niewiele też w istocie o niej wiedział i nie angażował się w jej działalność.

Ostatecznie 30 sierpnia 1954 r. wydane zostało postanowienie o pociągnięciu E. Rajpolda do odpowiedzialności karnej, a następnego dnia akt oskarżenia w odniesieniu do niego oraz czterech innych osób (W. Durysa, K. Michałowskiego, F. Chylińskiego i Z. Wójcickiego) oskarżonych – jak wcześniej podano – o przestępstwo z art. 86 § 2 Kodeksu Karnego WP z 23 września 1944 r.⁴⁴ Wyrok zapadł po niespełna trzech miesiącach, kiedy to Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego mjr. Juliusza Surazskiego skazał 19 listopada 1954 r. E. Rajpolda na 5 lat więzienia, a pozostałych: W. Durysa – na 7 lat więzienia, K. Michałowskiego – na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, Z. Wójcickiego – na jeden rok więzienia. Zaraz potem E. Rajpold został przeniesiony z Łodzi do więzienia w Sztumie, gdzie miał odbywać zasądzoną karę⁴⁵.

⁴³ *Ibidem*, k. 145.

⁴⁴ Postanowienie o pociągnięciu E. Rajpolda do odpowiedzialności karnej z 30 VIII 1954 r. oraz Akt oskarżenia wobec E. Rajpolda i czterech innych osób z 31 VIII 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.1, k. 301 i 312–324.

⁴⁵ Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 19 XI 1954 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.2, k. 135/1–6. Niemal wszyscy z 16 osób zatrzymanych w marcu 1954 r. zostali skazani: Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał w kilku

Po niespełna tygodniu, 25 listopada adwokat Jan Załęski z Zespołu Adwokackiego nr 2 w Warszawie wystąpił do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie ze skargą kasacyjną w odniesieniu do E. Rajpolda i K. Michałowskiego – o zmianę zaskarżonego wyroku i inną kwalifikację ich czynów, a tym samym o złagodzenie zasądzonych wyroków (obrońcy pozostałych skazanych tym wyrokiem także złożyli skargi kasacyjne). Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrzył skargi kasacyjne na posiedzeniu niejawnym 8 lutego 1955 r. (rozprawie przewodniczył sędzia ppłk Józef Dziwogo), na którym stwierdził, że nie znalazł podstaw do zmiany kwalifikacji prawnej czynów popełnionych przez E. Rajpolda, W. Durysa i K. Michałowskiego, a co za tym idzie – do złagodzenia orzeczonych im kar. Kilka miesięcy później, 6 lipca 1955 r. E. Rajpold napisał do Rady Państwa prośbę o ulaskawienie. Nie została ona jednak pozytywnie rozpatrzona i dopiero amnestia z 27 kwietnia 1956 r. przyniosła mu darowanie wykonania pozostałej części kary i wolność na mocy postanowienia Prokuratora Wojewódzkiego w Gdańsku z 4 maja tego roku⁴⁶.

Po wyjściu na wolność E. Rajpold powrócił do rodzinnej Łodzi. Pół roku później, w styczniu 1957 r. jego żona Irena wniosła do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną w sprawie męża. Po ponownym przeanalizowaniu sprawy Izba Karna tego sądu na posiedzeniu jawnym 16 stycznia 1958 r. rozpatrzyła sprawę pięciu skazanych wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 19 listopada 1954 r. – i uznając rewizję nadzwyczajną za zasadną, uchyliła zaskarżony wyrok, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Wojewódzkiemu w Łodzi. Ten na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1958 r. umorzył wobec E. Rajpolda postępowanie karne. Pięć lat później, 18 kwietnia 1963 r. Sąd Najwyższy w Warszawie wydał postanowienie o wznowieniu na jego korzyść postępowania zakończonego postanowieniem z 1958 r. i jeszcze raz przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Wojewódzkiemu w Łodzi, stwierdzając, że materiał dowodowy z 1954 r. został

procesach 14 spośród nich na karę więzienia, w stosunku do jednej osoby postępowanie umorzono (Franciszek Dąbrowski), a sprawę innej osoby przekazano bezpośrednio Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (Mieczysław Chyżyński).

⁴⁶ Skarga kasacyjna w sprawie E. Rajpolda i K. Michałowskiego z 25 XI 1954 r., Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z 8 II 1955 r., Prośba E. Rajpolda do Rady Państwa o ulaskawienie z 6 VII 1955 r. oraz Pismo Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z 14 VII 1956 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.2, k. 99–101, 119–120, 182–183, 187.

uzyskany w drodze „przymusu i wymuszeń” przy użyciu niedozwolonych metod śledczych. W rezultacie Sąd Wojewódzki w Łodzi 3 czerwca 1963 r. zrehabilitował i uniewinnił E. Rajpolda od zarzucanej mu „zbrodni”⁴⁷.

Po opuszczeniu więzienia E. Rajpold pracował jeszcze przez kilka lat i w 1960 r. przeszedł na emeryturę. Mieszkał nadal w swej rodzinnej Łodzi i pomagał żonie w prowadzeniu zakładu krawieckiego. Był też w stałym kontakcie ze swym rodzeństwem: mieszkającymi w kraju siostrami Heleną i Zofią, a także młodszym bratem Romanem, który po wojnie pozostał na Zachodzie i mieszkał w Londynie. Utrzymywał też – co oczywiste – bliskie kontakty z własnymi dziećmi, z których dwoje także mieszkało w Łodzi: syn Tadeusz i córka Edwarda, jak również z drugim synem Jerzym, który mieszkał w Tomaszowie Mazowieckim (później także przeprowadził się do Łodzi). Edward Rajpold, mając jeszcze całkiem dobre zdrowie, wyjeżdżał kilka razy z „Orbisem” na wycieczki zagraniczne: w 1964 r. do w Bułgarii, rok później do Jugosławii, w 1966 r. odbył dłuższą wycieczkę po Austrii, Danii, Francji i Włoszech, w 1968 r. wyjechał do Anglii, gdzie odwiedził brata Romana (zm. 1991) i kuzynkę Konstancję Czechowicz, w 1971 r. wyjechał na wycieczkę do Soczi w Związku Radzieckim, w 1972 r. ponownie do Jugosławii, a w 1973 r. na Wyspy Kanaryjskie⁴⁸. Czas jednak robił swoje



5. Edward Rajpold – zdjęcie z lat siedemdziesiątych
(Ze zbiorów Krzysztofa Rajpolda)

⁴⁷ Pismo w sprawie wniesienia przez Edwardę Rajpold rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego z lutego 1957 r. oraz Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie E. Rajpolda i W. Durysa z 16 I 1958 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.2, k. 196, 200–202; Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie z 18 IV 1963 r. oraz Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Łodzi w sprawie E. Rajpolda z 3 VI 1963 r., AIPN Łd, sygn. Łd 81.109.6, k. 4–6, 23; M. Gogola, *Edward Rajpold...*, s. 250.

⁴⁸ Wniosek paszportowy E. Rajpolda z 11 III 1966 r., Kwestionariusz paszportowy E. Rajpolda z 12 III 1968 r., Kwestionariusz paszportowy E. Rajpolda

i stopniowo zdrowie zaczęło się pogarszać, w wyniku czego E. Rajpold zmarł w Łodzi 4 września 1980 r. w wieku 86 lat. Został pochowany na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

Bohater artykułu to niewątpliwie ciekawa postać. Był gorącym patriotą i już jako młody człowiek uczestniczył w konspiracji niepodległościowej w latach I wojny światowej oraz w akcji rozbrajania Niemców w Łodzi w listopadzie 1918 r. Później cały okres międzywojenny spędził w szeregach WP – z poświęceniem walczył też w wojnie o granice odrodzonej Ojczyzny. W okresie międzywojennym był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych oraz wieloma innymi odznaczeniami. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., za którą już po II wojnie światowej został odznaczony po raz trzeci Krzyżem Walecznych. Po pięciu latach niemieckiej niewoli powrócił do swego rodzinnego miast i po krótkim okresie służby w ludowym WP podjął pracę w instytucjach cywilnych. W okresie stalinowskim był niesłusznie represjonowany i później zrehabilitowany, lecz dla gorącego patrioty – służącego Polsce, jaka by nie była – musiało to być traumatycznym doświadczeniem. Niemal całe swe życie zawodowe i prywatne związał ze swą rodziną Łodzią, która była dla niego prawdziwą małą Ojczyzną. Wszystko to skłania do wniosku, że zasługuje on na szersze upamiętnienie i pamięć potomnych, bowiem całe swe życie poświęcił Polsce i służbie Ojczyźnie.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [AIPN Łd]

sygn. Ld 014.47; Ld 81.109.1; Ld 81.109.2; Ld 81.109.6; Ld 533.4767;
Ld PF 10.56

Archiwum Państwowe w Łodzi

Spis ludności miasta Łodzi, sygn. 39.221.0.4.12.24997

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

10 DP, sygn. I.313.10.1

17 DP, sygn. IV.521.17.1

z 10 III 1971 r. i Kwestionariusz paszportowy E. Rajpolda z 20 XI 1972 r., AIPN Łd, sygn. Ld 533.4767, k. 1, 10, 20, 26.

28 pp, sygn. I.320.28.1, I.320.28.19
ap. Edward Rajpold, sygn. 6323
Armia „Łódź”, sygn. II.1.2
Dziennik Rozkazów Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV 1935
Główny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. I.302.4.268
Kolekcja Krzyża i Medalu Niepodległości, Edward Rajpold KN 16 IX 1931
Kolekcja Krzyża Walecznych, Edward Rajpold, sygn. KW 99.236
Oddział I Naczelnego Dowództwa WP, sygn. I.301.7.3
Polska Organizacja Wojskowa, sygn. I.124.1.70
Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1/A.144
Tap. Edward Rajpold, sygn. 247.55.1514

Zbiory rodzinne Krzysztofa Rajpolda

Życiorys dziadka Edwarda Rajpolda – kopia przekazana autorowi przez wnuka Krzysztofa Rajpolda w dniu 14 II 2024 r.

ŹRÓDŁA O CHARAKTERZE NORMATYWNYM

Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych 1920, nr 49; 1927, nr 13; 1928, nr 15.
Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych 1918, nr 3; 1936, nr 7; 1939, nr 2.
Dziennik Rozkazów Wojskowych 1919, nr 74, poz. 2383.
Dziennik Ustaw 1944, nr 6, poz. 27.
Monitor Polski 1931, nr 218, poz. 296.
Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca*, Kraków 2006.

WSPOMNIENIA

Grobicki J., *Od Prosnego po Wisłę*, cz. 1, „Za i Przeciw” 1984, nr 35, s. 20–21.
Rajpold E., *Krótkie dzieje naszego batalionu*, „Nowy Nurt” 1959, nr 21, s. 8.
Rómmel J., *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy Armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958.
Tuchaczewski M., *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989.
Żeligowski L., *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.

OPRACOWANIA

Ajnenkiel E., *Akcja rozbrajania Niemców w Łodzi*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, s. 401–417.
Beldowski L., *Zarys historii wojennej 29 Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.
Bogalecki T., *11 listopada 1918 roku w Łodzi. Geneza, przebieg i rezultaty akcji rozbrajania Niemców*, Łódź 1993.

- Bohatkiewicz J., *Obóz II C Woldenberg*, Warszawa 1971.
- Czernielewski K., *Powstanie i organizacja 28 Pułku Strzelców Kaniowskich (listopad 1918 r. – sierpień 1919 r.)*, [w:] *O suwerenność państwową i narodową. W 80 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Materiały z sesji naukowej. Łódź – 10 listopada 1998 r.*, red. S. Pytlas, H. Siemiński, Łódź 1999, s. 124–148.
- Czernielewski K., Jarno W., *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008.
- Dąbrowski J., *Bitwa odwrotowa nad Niemnem 1-ej armii polskiej (19–24 lipca 1920)*, „Bellona” 1929, t. XXXIV, z. 1, s. 1–14.
- Fularski M., *Przysposobienie wojskowe w Polsce*, Warszawa 1929.
- Gogola M., *Edward Rajpold (1894–1980)*, [w:] *Wieluński słownik biograficzny*, t. I–II, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2014, s. 249–250.
- Gogola M., *Wieluńskie Bataliony Obrony Narodowej. Przygotowania do wojny obronnej i szlak bojowy w 1939 r.*, [w:] *Polskie organizacje paramilitarne i bataliony Obrony Narodowej w latach 1900–1939*, red. J. Jastrzębski, Kraków 2019, s. 157–177.
- Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.
- Jarno W., *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.
- Jarno W., Kozłowski W., *10. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016.
- Jednodniówka 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 1918–1924*, Łódź 1924.
- Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.
- Kozłowski M., *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999.
- Kozłowski W., *Mobilizacja na obszarze Okręgu Korpusu nr IV (Łódź) w 1939 r.*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. XVIII, s. 111–128.
- Kranc S., *Wieluńskie bataliony Obrony Narodowej w wojnie obronnej Polski 1939 r.*, [w:] *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1987, s. 111–126.
- Książek J., *Związek Strzelecki w powiecie wieluńskim w latach 1921–1939*, „Rocznik Wieluński” 2002, s. 81–122.
- Księga chwały piechoty*, red. B. Prugar-Ketling, Warszawa 1937–1939.
- Lusek J., *Kompleks obozów jenieckich w Spittalu nad Drawą w czasie II wojny światowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2012, t. XXXV, s. 37–50.
- Łossowski P., *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918*, Łowicz 1998.
- Łódź. Dzieje miasta*, t. I (Do 1918 r.), red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.
- Łukomski G., *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918–1920*, Poznań 1994.
- Łukomski G., Polak B., *W obronie Wilna, Grodna i Mińska. Front litewsko-białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Warszawa–Koszalin 1994.

- Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984.
- Odziemkowski J., *Bitwa nad Autą 4–6 lipca 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, R. XIV, nr 1, s. 51–74.
- Odziemkowski J., *Leksykon bitew polskich 1914–1921*, Pruszków 1998.
- Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*, red. W. Dembek, Dobiegniew 2017.
- Olesik J., *Obóz II C Woldenberg*, Warszawa 1988.
- Pęczkowski M., *Rozbrajanie Niemców w Łodzi i okręgu łódzkim*, „Niepodległość” 1935, t. XII, s. 112–123.
- Pindel K., *Obrona narodowa 1937–1939*, Warszawa 1979.
- Pindel K., *Obrona terytorialna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995.
- Słowiński P., *Oflag II C Woldenberg. Historia i współczesność*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2011, t. XXXIV, s. 95–109.
- Słowiński P., *W okowach niewoli: polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej*, Gorzów Wielkopolski 2022.
- Szeptycki S., *Front Litewsko-Białoruski 10 marca 1919 – 30 lipca 1920*, Kraków 1925.
- Toczewski A., *Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie*, Dobiegniew 2009.
- Truszkowski S., *Z dziejów organizacji formacji Obrony Narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, R. XIV, nr 3–4, s. 388–409.
- Wróblewski J., *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975.
- Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.
- Wyszczelski L., *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000.
- Zaborowski W., *Zarys historii wojennej 28 Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.

NETOGRAFIA

Lista Jeńców Obozu IIC Woldenberg, s. 66, http://woldenberczycy.pl/?page_id=674 (dostęp: 2 V 2024).

NOTKA O AUTORZE

Dr hab. Witold Jarno, prof. UŁ – zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r., w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Absolwent Wydziałów: Filozoficzno-Historycznego (1994) oraz Prawa i Administracji (1998) tej Uczelni.

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości polskiej w XX w. oraz dzieje Polski i regionu łódzkiego w XX w. Jest autorem ponad stu artykułów naukowych i kilkunastu monografii dotyczących tej problematyki.



witold.jarno@uni.lodz.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.08>

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-6176-6064>

Ostatnia ucieczka samolotem myśliwskim z PRL Sprawa ppor. Bogdana Kozuchowskiego

ABSTRACT

The Last Escape from the Polish People's Republic by Fighter Plane. The Case of Pilot Officer Bogdan Kozuchowski

The Polish People's Republic was a closed country. In the first decade, there was practically no other way to leave it than to escape. The escapes of fighter pilots were of particular importance. The last one was undertaken on November 7, 1957, by pilot officer from the airport in Łask, Bogdan Kozuchowski (born 1933). The flight ended with a landing in southwestern Sweden. For his deed, the pilot was sentenced to death in absentia. After leaving Sweden, he spent most of his life in the USA. However, in his case there was no question of special treatment by the American authorities. He worked in a factory, carefully concealed his past and ultimately committed suicide in his apartment in Chicago in April 1997. After the escape of pilot officer Kozuchowski, there were changes in the organisation of Polish aviation and the counterintelligence protection of the airport in Łask was strengthened.

Keywords: escapes from the Polish People's Republic, Polish aviation 1945–1989, airport in Łask, death penalty, pilot officer Bogdan Kozuchowski

STRESZCZENIE

PRL była krajem zamkniętym. W pierwszym dziesięcioleciu po wojnie praktycznie nie było innej drogi jej opuszczenia jak ucieczka. Szczególne znaczenie miały ucieczki pilotów samolotów myśliwskich. Ostatnią z nich 7 listopada



© by the author, licensee University of Łódź – University of Łódź Press, Łódź, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-07-08. Verified: 2024-07-08. Revised: 2025-02-02. Accepted: 2025-02-10

1957 r. podjął z lotniska w Łasku ppor. Bogdan Kozuchowski (ur. 1933). Lot zakończył się lądowaniem w południowo-zachodniej Szwecji. W związku ze swoim czynem pilot został zaocznie skazany na karę śmierci. Po opuszczeniu Szwecji większość życia spędził w USA. W jego przypadku nie było jednak mowy o specjalnym traktowaniu przez władze amerykańskie. Pracował w fabryce, starannie ukrywał swoją przeszłość i ostatecznie w kwietniu 1997 r. popełnił samobójstwo w zajmowanym mieszkaniu w Chicago. Po ucieczce ppor. B. Kozuchowskiego zaszły zmiany w organizacji polskiego lotnictwa i wzmocniono ochronę kontrwywiadowczą lotniska w Łasku.

Słowa kluczowe: ucieczki z PRL, polskie lotnictwo 1945–1989, lotnisko w Łasku, kara śmierci, ppor. Bogdan Kozuchowski

Powojenna Polska była krajem zamkniętym, szczególnie mocno izolowanym od świata zachodniego. Izolacja nabrała ścisłego charakteru w okresie stalinowskim. Propaganda przedstawiała Zachód jako szarpany konfliktami i jednocześnie stanowiący zagrożenie dla światowego pokoju, mimo to obywatele PRL mieli na ten temat własną opinię. Na tle polskiej biedy kraje zachodnie niezmiennie były postrzegane jako atrakcyjne. Niektórzy próbowali więc zrealizować swoje marzenia o życiu w „wolnym świecie”. Drogi legalnej w zasadzie nie było. Jak pisał historyk Dariusz Stola, w latach stalinizmu, a dokładniej w 1952 r. łatwiej było zostać ministrem niż uzyskać indywidualną zgodę na wyjazd emigracyjny – w tym roku taką zgodę otrzymały tylko 52 osoby, podczas gdy Rada Ministrów liczyła ich ponad 40 (z wiceministrami byłoby to odpowiednio więcej)¹. W związku z tym dla osób zdeterminowanych pozostawała tylko ucieczka². Była ona jednak bardzo ryzykownym przedsięwzięciem z uwagi na coraz szczelniejszą ochronę granic.

Nie wdając się szerzej w rozważania natury teoretycznej, należy powiedzieć, że ucieczka jest oznaką działania mechanizmu obronnego człowieka. Zawsze jest ona reakcją na zagrożenie (faktyczne czy wyobrażone). Nieusunięta przyczyna tego stanu powoduje

¹ D. Stola, *Zamknięcie Polski. Zniesienie swobody wyjazdu i uszczelnienie granic w latach 40. i 50.*, [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. idem, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 165.

² Nie zabrakło nawet tak zdesperowanych osób, które wyrażały chęć pójścia na ochotnika na wojnę na Dalekim Wschodzie, aby w sprzyjającym momencie zdezerterować „na stronę wojsk imperialistycznych”. Por. Nielegalna organizacja młodzieżowa bez określonej nazwy pod dowództwem Telesfora Grewlinga, 1974, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN] Oddział w Łodzi [dalej: Łd], sygn. Łd 030/33, k. 1; L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1992, s. 267.

strach, prowadzący do uruchomienia wspomnianego mechanizmu obronnego, np. w postaci ucieczki³. W uproszczeniu można powiedzieć, że możemy mieć do czynienia z „ucieczką od” i „ucieczką do”. Pierwsza z nich jest następstwem subiektywnej oceny własnej sytuacji życiowej, przekonania o otaczającym bezładzie i braku wpływu na tę sytuację, co prowadzi daną jednostkę do podejmowania działań spontanicznych. Natomiast „ucieczka do” jest interpretowana jako skutek oddziaływania na człowieka destrukcyjnego środowiska, np. nazbyt restrykcyjnego. W efekcie jednostka ta zaczyna tworzyć plan działania mający skutkować jej upodmiotowieniem⁴. Z tego wynika, że „ucieczką od” będzie kierował impuls i przypadek, a „ucieczką do” przygotowanie i rozważanie, np. kierunku ucieczki.

Szczególny typ ucieczek to te podejmowane przez kadrę zawodową Wojska Polskiego (dalej: WP), do których wykorzystywano sprzęt należący do armii⁵. Z tej grupy największym echem odbijały się ucieczki pilotów samolotów wojskowych, znacznie poważniejsze niż lotników sterujących samolotami cywilnymi. Ogółem zbiegło 61 lotników, w tym 52 oficerów, 5 chorążych i 4 podchorążych z Oficerskiej Szkoły Lotniczej (dalej: OSL) w Dęblinie⁶. Na zbiega w mundurze, poza dezercją, dodatkowo spadał zarzut zdrady ojczyzny i tajemnic wojskowych. Kary groziły także ich przełożonym i rodzinom⁷. Mimo to lotnicy stanowili najliczniejszą grupę wśród oficerów powojennego WP, którzy zdecydowali się na ucieczkę (po nich byli oficerowie wywiadu i lekarze).

Teoretycznie w przypadku ucieczki samolotem szanse opuszczenia przestrzeni kontrolowanej przez służby graniczne i wojsko PRL były większe niż wtedy, gdyby chodziło np. o ucieczkę pieszą. W powietrzu trudno jednak było się ukryć przed kontrolą radarową, a namierzenie skutkowało pościgiem i groźbą zestrzelenia

³ M. Błaszczuk, *Fenomenologia i psychologia lęku*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2022, t. XXVII, nr 1, s. 109.

⁴ K. Wanek, „Ucieczka do...” jako istotna przyczyna mobilności w Europie, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2015, z. 53, s. 40.

⁵ I. Bieniecki, *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku*, Słupsk 2012, s. 80.

⁶ A. Olejko, *Bezpieczne niebo czy niepokorne skrzydła? Obrazy lotniczego szkolenia i ucieczki z „ludowej” Rzeczypospolitej w okresie „stalinizacji” kraju i „rokoszyzacji” Wojska Polskiego*, [w:] *Ludzie lotnictwa i miejsca pamięci*, red. idem, J. Kuck, Krosno 2018, s. 60.

⁷ T. Pióro, *Ucieczki oficerów ludowego Wojska Polskiego w latach 1948–1990*, „Więź” 1999, nr 12, <https://wiez.pl/1999/01/01/3821-ucieczki-oficerow-ludowego-wojska-polskiego-w-latach-1948-1990/> (dostęp: 22 IV 2024).

przez własny samolot myśliwski. W obliczu tego zagrożenia należało maksymalnie ograniczyć czas przebywania w polskiej przestrzeni powietrznej, co było możliwe w przypadku, gdy uciekinierem był pilot samolotu myśliwskiego, znający mechanizm działania grupy pościgowej, a przede wszystkim korzystający z samolotu poruszającego się z dużą szybkością.

Ucieczka

Ogółem ucieczek pilotów samolotów myśliwskich w dziejach PRL było pięć. Pierwszym zbiegiem był mjr Tadeusz Siewierski, dowódca eskadry w 3. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego (dalej: PLM), który 4 lipca 1946 r. uciekł Jakim-9 z Krakowa-Rakowic do amerykańskiej strefy okupowanych Niemiec⁸. Później miały miejsce co najmniej dwie udane ucieczki z wykorzystaniem samolotów wojskowych innych typów niż myśliwskie⁹. Najbardziej spektakularna z ucieczek, z uwagi na fakt wykorzystania samolotu odrzutowego, to ta podjęta przez ppor. Franciszka Jareckiego (28. PLM w Słupsku) w dniu 5 marca 1953 r. (na kilkanaście godzin przed śmiercią Józefa Stalina). Następnie, także odrzutowcami, z powodzeniem uciekali jeszcze ppor. Zdzisław Jazwiński 20 maja 1953 r. (41. PLM w Malborku), ppor. Zygmunt Gościński 25 września 1955 r. (26. PLM w Zegrzu Pomorskim) i ppor. Bogdan Kożuchowski 7 listopada 1957 r. (31. PLM w Łasku)¹⁰.

Sprawa ucieczki ppor. B. Kożuchowskiego jest mało znana, a z całą pewnością pozostaje w cieniu czynu ppor. F. Jareckiego, mocno nagłośnionego na Zachodzie¹¹. Nie analizowano też szerzej motywów, którymi się kierował, podejmując decyzję o niej.

⁸ A. Olejko, *op. cit.*, s. 60.

⁹ Chodzi o bardzo tajemniczą ucieczkę sowieckiego lotnika pełniącego służbę w polskim lotnictwie, który w 1948 r. samolotem szturmowym Il-2 wylądował na Bornholmie. Samolotem tego samego typu w marcu 1949 r. na szwedzkiej Gotlandii wylądował ppor. Arkadiusz Korobczyński (Polak, obywatel sowiecki). Por. T. Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994, s. 185; M. Bortlik-Dziwierzńska, M. Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009, s. 19.

¹⁰ W. Polak, *Ucieczka dnia 1 kwietnia 1982 roku do Austrii trzech lotników wojskowych wraz z rodzinami w świetle akt Wojskowej Służby Wewnętrznej*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” 2016, nr 5, s. 213.

¹¹ Nie wspomina się o niej w ogóle lub tylko sygnalizuje. Por. J. Molenda, *Ucieczki z PRL*, Warszawa 2015, s. 109–149; *Polskie lotnictwo wojskowe 1945–2010. Rozwój, organizacja, katastrofy lotnicze*, red. J. Zieliński, Warszawa 2011, s. 25.

W odróżnieniu od poprzedników ppor. B. Kożuchowski nie uciekał ze stalinowskiej Polski, lecz z kraju, w którym dokonywały się istotne zmiany liberalizujące system ustrojowy. Nie są również znane jego losy „w wolnym świecie”. Te okoliczności stanowią już wystarczające przesłanki do tego, aby podjąć temat tej właśnie ucieczki. Ponadto trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że Łask to miasto w centralnej Polsce, oddalone od granicy północnej o około 430 km, a odległość do Szwecji, którą ppor. B. Kożuchowski wybrał jako cel swojego lotu, była większa o kilkadziesiąt kilometrów w stosunku do bliżej położonego duńskiego Bornholmu (około 520 km)¹². Tutaj także pojawia się pytanie o przyczynę wyboru tego kierunku. Czy miał więc rację gen. Tadeusz Pióro, który po latach napisał, że wybór Szwecji był następstwem zauroczenia się przypadkowo poznaną Szwedką? A może w rzeczywistości celem był jednak Bornholm, ale pilot popełnił błąd w nawigacji i na resztkach paliwa wylądował w szwedzkim regionie Halland¹³? Nie należy także zapominać i o tym, że na przykładzie sprawy B. Kożuchowskiego daje się prześledzić mechanizm działania w takich sytuacjach ówczesnych władz wojskowych, w tym wojskowego wymiaru sprawiedliwości i cywilnych służb odpowiadających za ochronę kontrwywiadowczą kraju. Analiza tego przypadku pozwala również poznać wymiar dyplomatyczny tego rodzaju zdarzeń (zwykle wątki te były pomijane przez badaczy opisujących inne ucieczki). PRL pod rządami Władysława Gomułki musiała bowiem podjąć starania, aby zminimalizować straty wizerunkowe związane z ucieczką oraz wszcząć zabiegi o odzyskanie samolotu.

Bogdan Kożuchowski urodził się 20 września 1933 r. Był synem urzędnika Antoniego Kożuchowskiego (ur. 1905 w Łodzi) i Sabiny z domu Jakubowskiej (ur. 1913 w Podczachach, pow. Kutno). Przed wojną rodzina mieszkała w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego, a później przy ul. Struga (wtedy ul. Andrzeja). Bogdan miał dwie siostry: Barbarę (ur. 1930) i Teresę (ur. 1939), które jednak wcześniej zmarły – pierwsza cztery miesiące po urodzeniu, druga po

¹² Bornholm był szczególnie kuszący dla uciekających drogą morską – było to 40 mil morskich, czyli 74 km, a z tego tylko 24 km stanowiły polskie wody terytorialne. Por. E. Stępień, *Z Kołobrzegu najbliższej do wolnego świata – kajakiem, łodzią, kutrem, statkiem*, [w:] *Granica szeroko zamknięta. Polityczne, prawne i społeczne aspekty ucieczek z Polski Ludowej*, red. M. Dźwigał, P. Knap, P. Skubisz, Szczecin 2022, s. 251.

¹³ T. Pióro, *Ucieczki oficerów...*; <https://samolotyzkartonu.blogspot.com/2021/02/migiem-na-bornholm-relacja-z-budowy.html> (dostęp: 3 IV 2025).

półtora roku. W czasie wojny rodzina – przynajmniej na początku okupacji – opuściła Łódź i mieszkała w powiecie łęczyckim. Mogło to mieć związek z zabraniem ojca do obozu przejściowego w Łodzi przy ul. Kopernika (Fridrich Gössler Str.) 53/55. Nie są znane dalsze losy rodziny w czasie okupacji niemieckiej. Wiadomo natomiast, że bezpośrednio po wojnie Kożuchowscy wrócili do kamienicy przy ul. Struga 60 i zamieszkali w lokalu nr 20–21. Ojciec znów był urzędnikiem, a matka pozostawała przy mężu¹⁴. W 1946 r. urodziła się im córka Jadwiga¹⁵. W 1952 r. Bogdan ukończył Zawodową Szkołę Elektryczną w Łodzi¹⁶. Służbę wojskową zaczął 11 listopada 1953 r. Był członkiem PZPR. W lotnictwie służył od 1 kwietnia 1954 r. W końcu 1956 r. ukończył OSL nr 5 w Radomiu, do której zgłosił się ochotniczo. Była to nowa szkoła, którą utworzono w maju 1951 r., aby pośpiesznie wyszkolić potrzebne zastępy pilotów (głównie myśliwskich) w związku z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej po wybuchu wojny w Korei w czerwcu 1950 r. i groźbą nowego konfliktu światowego¹⁷. W listopadzie roku 1956 B. Kożuchowski trafił do Jednostki Wojskowej (dalej: JW) 1824 w Łasku. Szkolił się na kilku typach samolotów: Junak-3, Jak-11, Jak-23, Uti Mig-15 (wersja treningowa Mig-15, dwumiejscowa) i Lim-2. Nie był jednak specjalnie doświadczonym pilotem. Samodzielnie miał wylatane tylko 56 godzin i 8 minut – wszystkie loty za dnia¹⁸. Uprzedzając nieco fakty, można wyrazić przypuszczenie, że pewnie zdając sobie sprawę z poziomu swoich umiejętności, podjął ucieczkę praktycznie w samo południe.

Jak już wspomniano powyżej, ppor. B. Kożuchowski zdecydował się na ucieczkę 7 listopada 1957 r. Rozważając okoliczności towarzyszące tej ryzykownej akcji, należy zwrócić uwagę na fakt, że miała ona miejsce w dniu, który w ówczesnej Polsce formalnie nie

¹⁴ Księga ludności stałej m. Łodzi, Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Miasta Łodzi, sygn. 221/0/3/2/3/10158, k. 39; Spis kontrolny mieszkańców – ul. Andrzeja 60, *ibidem*, Głosowanie ludowe (referendum) w Łodzi 1946 r., sygn. 98, k. 10; <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> (dostęp: 12 VI 2024); <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=3352&se=&sy=1940c&kt=1&plik=026-027.jpg&x=56&y=247&zoom=1.75> (dostęp: 12 VI 2024).

¹⁵ Wniosek paszportowy Sabiny Kożuchowskiej, 6 IV 1982, AIPN Łd, sygn. Łd 533/144256, k. 4.

¹⁶ Akt oskarżenia, 15 I 1958, AIPN Biuro Udostępniania [dalej: BU], sygn. 761/3, k. 14.

¹⁷ C. Krzemiński, *Polskie lotnictwo wojskowe 1945–1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1989, s. 68, 194.

¹⁸ Wyciąg z książki lotnej – pilot ppor. B. Kożuchowski s. Antoniego, brak daty [dalej: b.d.], AIPN BU, sygn. 749/171, k. 34.

był świętem, ale odbywały się wtedy rozmaite uroczystości – także w wojsku – w związku z przypadającą wtedy 40. rocznicą wybuchu rewolucji w Rosji. Może ppor. B. Kożuchowski chciał wykorzystać spodziewaną mniejszą czujność swoich przełożonych, a także tę na lotniskach, skąd mogły wystartować ścigające go samoloty? Z pewnością akt ucieczki samolotem wojskowym musiał być głęboko przemyślany. Nie byłoby więc nic dziwnego w tym, gdyby wspomniana okoliczność została wzięta pod uwagę przez uciekającego.

Jeśli chodzi o przebieg wydarzeń nad lotniskiem w Łasku w dniu 7 listopada, to należy powiedzieć, że z wyciągu z dziennika korespondencji radiowej utrzymywanej przez radiostację startową 31. PLM (JW 1824) wynika, że o godz. 12.05 ppor. B. Kożuchowski poprosił o zgodę na kołowanie, a dwie minuty później na start. Jednak już po kolejnych dwóch minutach prosił o zgodę na lądowanie. Takie zezwolenie otrzymał, lecz nie pojawił się nad lotniskiem. Stąd o 12.11 był wywoływany komunikatem: „Jak mnie słyszycie?”. Pytanie to ponowiono jeszcze o godz. 12.13 i 12.17¹⁹. Wobec milczenia ze strony pilota początkowo na lotnisku nie brano pod uwagę ucieczki. Najpierw pojawiła się myśl o awarii. W ten sposób upływały jednak cenne minuty, które zwiększały szansę na powodzenie akcji podjętej przez ppor. B. Kożuchowskiego. W efekcie wylądował on awaryjnie ze schowanym podwoziem na polu zwanym Veddige, zaledwie kilka metrów do rzeki Viskan, w regionie Halland, który znajduje się w południowo-zachodniej części Szwecji (na północ od Malmö). Zdaniem szwedzkiego dziennikarza Henrika Martinella, którego po latach zainteresowała ta sprawa, uciekinier chciał lecieć na Bornholm, ale w pewnym momencie zmienił kurs, a w zasadzie tylko przedłużył lot, dolatując do Szwecji. Czy zrobił tak z obawy przed pościgiem, którego musiał się spodziewać²⁰? Grupa pościgowa z pewnością kierowałaby się w tym kierunku. Na Bornholm uciekali bowiem poprzednicy ppor. B. Kożuchowskiego, gdyż Dania jako kraj członkowski NATO była bezpieczniejszym miejscem schronienia. Jednak fakt, że region Halland, gdzie ostatecznie lądował uciekinier, leży w przybliżeniu na linii Łask–Bornholm czyni bardzo prawdopodobną tezę o popełnieniu przez pilota błędu nawigacyjnego.

¹⁹ Wyciąg z dziennika korespondencyjnego radiostacji startowej 31 PLM, b.d., AIPN BU, sygn. 749/171, k. 39.

²⁰ <https://podtail.se/podcast/p4-dokumentar/stridspilotens-sista-resa-del-2-2/> (dostęp: 14 VI 2024).

Śledztwo

Z oczywistych względów udana ucieczka musiała zelektryzować WP, nie tylko jednostkę lotniczą w Łasku. Z drugiej strony choć to był już inny czas niż lata stalinizmu, to próżno szukać odnotowania tego faktu przez prasę. Milcząc o wyczynie ppor. B. Kozuchowskiego, w lokalnej łódzkiej gazecie wzmiankowano jednak nieudaną próbę ucieczki na Bornholm „pasażera na gapę”, który 8 listopada 1957 r. usiłował porwać kuter rybacki, ale został obezwładniony przez załogę²¹. Nieudane porwanie kutra a ucieczka oficera lotnictwa samolotem myśliwskim to jednak sprawy różnego kalibru. Stąd o czynie ppor. B. Kozuchowskiego oficjalnie milczano. Oczywiście za kulisami niezwłocznie podjęte zostało śledztwo, które miało wyjaśnić okoliczności sprawy.

W dniu 8 listopada rano przyleciał do Łasku por. Józef Wiśniewski, starszy oficer śledczy z prokuratury Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju (dalej: WLiOPLOK) w Warszawie. Po przeprowadzeniu wstępnych czynności, w tym samym dniu podjął on decyzję o wszczęciu śledztwa²². Podstawę kodeksową stanowił art. 83 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego (dalej: KKWP), który traktował o karze za zbrodnie stanu polegającą na ujawnieniu tajemnicy państwowej i wojskowej oraz ucieczce za granicę²³. Opracowany plan czynności śledczych przewidywał m.in. zabezpieczenie dokumentów związanych z lotami; przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu służbowym ppor. B. Kozuchowskiego (czynność tę Prokuratura Garnizonowa w Łodzi wykonała już w dniu ucieczki pilota); przesłuchanie w charakterze świadków jego kolegów – przede wszystkim tych, którzy z nim razem mieszkali, byli z nim w szkole oficerskiej i „najwięcej się [z nim] przyjaźnili”; przesłuchanie dowódcy JW 1824, matki uciekiniera (mieszkała w Łodzi, ul. Andrzeja Struga 60 m. 37)²⁴, jego narzeczonej (a przynajmniej dziewczyny, którą za taką uważano), koleżanek i kolegów – cywili.

²¹ *Udaremniona ucieczka na Bornholm*, „Dziennik Łódzki”, 9 XI 1957, nr 267, s. 1.

²² Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 8 XI 1957, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 6. WLiOPLOK utworzono decyzją ministra obrony narodowej 1 XII 1954 r. Na ich czele stał Rosjanin gen. broni Iwan Turkiel. Por. C. Krzemiński, *op. cit.*, s. 195.

²³ Przestępstwo to było zagrożone karą od 10 do 15 lat więzienia albo karą śmierci. Por. Dziennik Ustaw 1957, nr 22, poz. 107, s. 218.

²⁴ W tym czasie ojciec już nie żył. Zmarł w 1951 r. Por. Wniosek paszportowy S. Kozuchowskiej, 6 IV 1982, AIPN Łd, sygn. Łd 533/144256, k. 2; Akt oskarżenia, 15 I 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 14.

Poza tym w ramach planu działań śledczych prokurator J. Wiśniewski chciał ustalić jego znajomości – tak w kamienicy, w której mieszkała jego matka, jak i z oficerami z lotnisk w Babich Dołach i na warszawskim Okęciu, gdzie okresowo przebywał w ramach swoich obowiązków służbowych. Z dopisków na cytowanym dokumencie wynika, że w planie znalazło się także wykorzystanie materiałów z nasłuchu – jak należy sądzić – zachodnich rozgłośni radiowych, przesłuchanie pilotów z grupy pościgowej (tych dokumentów nie ma w zachowanych materiałach), a także przebadanie akt personalnych uciekiniera²⁵.

Zaplanowane czynności śledcze były niezwłocznie wykonywane, także z wykorzystaniem sił Wojskowej Służby Wewnętrznej (dalej: WSW). Głównie przesłuchania kolegów z jednostki miały miejsce już 8 listopada. W tym dniu „ustalono i przesłuchano ob. [Adele] Kokoszkę z Bytomia – znajomą [Kožuchowskiego] z wczasów”. Osoba ta w planie czynności śledczych była nazywana narzeczoną uciekiniera.

Spośród przeprowadzonych przesłuchań należy zwrócić uwagę na to, które prokurator por. J. Wiśniewski odbył z mjr. Henrykiem Michałowskim (ur. 1927 w Baranowiczach), dowódcą 31. PLM w Łasku²⁶. Znał on ppor. B. Kożuchowskiego od momentu otrzymania przydziału do JW 1824, po ukończeniu szkoły w Radomiu. Oceniał go jako pilota o przeciętnych zdolnościach i umiejętnościach. Mała liczba zaliczonych lotów i ćwiczeń (tylko po tzw. okręgu i do strefy) wynikać miała z jego problemów zdrowotnych i związanego z tym częstego przebywania w szpitalach. Poza tym był małomówny, skryty, nieaktywny podczas zebrań partyjnych (w notatkach prokuratora jest mowa, że wstępując do PZPR, „przyczaił się – oszukując kolegów”)²⁷. Według wiedzy dowódcy – ppor. B. Kożuchowski nie miał rodziny za granicą. Żywsze kontakty koleżeńskie utrzymywał jedynie z pilotami, którzy razem z nim ukończyli kurs oficerski. W miesiącu poprzedzającym ucieczkę przebywał na obozie kondycyjnym. Po powrocie do Łasku – 6 listopada 1957 r. (a zatem w przeddzień ucieczki) złożył egzamin ze znajomości instrukcji

²⁵ Plan czynności śledczych w sprawie ppor. B. Kożuchowskiego, [8 XI 1957], AIPN BU, sygn. 761/3, k. 3.

²⁶ 31. PLM w Łasku dowodził od października 1956 r. Por. J. Zieliński, *Dowódcy pułków lotnictwa polskiego 1921–2012*, Warszawa 2015, s. 251.

²⁷ Jako ciekawostkę można dodać, że ppor. Z. Gościński, który uciekł z 26. PLM w Zegrzu Pomorskim, był nawet sekretarzem lokalnej komórki PZPR. Por. J. Molenda, *op. cit.*, s. 145.

eksploatacji sprzętu lotniczego, po czym został przewidziany w planie lotów szkoleniowych (z drugim pilotem na Uti Mig-15 i samodzielnie na Lim-2)²⁸. Ze słów mjr. H. Michałowskiego wynikało, że był on bardzo zaskoczony krokiem ppor. B. Kozuchowskiego. Stąd brały się próby kilkukrotnego wywoływania go przez radio, a nawet rozważanie możliwości awaryjnego lądowania w Łodzi²⁹.

Jaki obraz ppor. B. Kozuchowskiego wylaniał się z zeznań pozostałych świadków i czy na ich podstawie można poznać przyczyny tak ryzykownego kroku, jakim była ucieczka? Pierwszy świadek – ppor. Władysław Wieczorek, który zajmował z B. Kozuchowskim wspólnie mieszkanie służbowe w tzw. bloku oficerskim (Łask, ul. Polna 14 m. 15), wypowiedział się o nim dobrze. Scharakteryzował go jako człowieka spokojnego, bez nałogów („po pijanemu go nigdy nie widziałem”), zastrzegając się jednak, że bliższych relacji między nimi nie było, gdyż W. Wieczorek dokształcał się i wracał do miejsca zamieszkania stosunkowo późno. W rozmowach nigdy nie pojawił się sygnał, że ppor. B. Kozuchowski miał jakieś problemy związane ze służbą czy w życiu prywatnym. Nawet w przeddzień ucieczki nie zanotował żadnych sygnałów: „w środę tj. 6.11.57 r. kiedy już powróciłem ze szkoły wieczorem o godz. 21.30 ppor. Kozuchowski leżał już na tapczanie rozebrany, powiedział tylko do mnie, aby się rozbierać i kłaść spać ponieważ »jutro trzeba rano wstać bo są loty«”³⁰.

Ciekawy wątek pojawił się w zeznaniach świadka A. Kokoszki (ur. 1937), mieszkanki Bytomia. Okazało się, że jej znajomość z ppor. B. Kozuchowskim była dość krótka i nie na tyle intensywna, aby można było ich związek nazywać narzeczeństwem. Poznała go w końcu maja 1957 r. podczas pobytu na wczasach w Łądku Zdroju. „Dowiedziałam się od niego, że jest pilotem i lata na samolotach”. Miał jej powiedzieć, że jego jednostka jest w Warszawie, ale ma się przeprowadzić do Łasku. Zaznaczył, że chciałby, aby to było miejsce docelowe, bo „z tą przeprowadzką jest dużo roboty”.

²⁸ Protokół przesłuchania świadka – mjr. H. Michałowskiego, 8 XI 1957, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 11–12. W innym miejscu jest informacja, że miesiąc poprzedzający ucieczkę ppor. B. Kozuchowski spędził na urlopie w Zakopanem. Por. B. Kaznowski, *Wina i kara*, „Skrzydłata Polska”, 6 III 1958, nr 10, s. 4.

²⁹ Protokół przesłuchania świadka – mjr. H. Michałowskiego, 8 XI 1957, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 13; Odrębne notatki prokuratora. Sylwetka sprawcy, b.d., *ibidem*, sygn. 761/3, k. 37.

³⁰ Protokół przesłuchania świadka – W. Wieczorek, 8 XI 1957, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 9.

W czerwcu ów lotnik odwiedził ją jeszcze w miejscu zamieszkania. Najistotniejsze z punktu widzenia trwającego śledztwa były słowa wypowiedziane podczas jednego ze spotkań, „że dwóch jego kolegów uciekło na samolotach za granicę”, a gdy go zapytała, „czy ich złapali, on odpowiedział, że nie. Więcej na ten temat nie rozmawialiśmy [jak i] na inne tematy, szczególnie tematy związane z wojskiem czy też lotnictwem nie rozmawialiśmy”³¹. Poza tym A. Kokoszka powiedziała, że nowo poznany oficer był niepijący, zarabiał 2000 zł i miał rodzinę w Łodzi. W związku z tym będąc w tym mieście – co ciekawe – w dniach 8–10 listopada 1957 r. jako zawodniczka (koszykarka) Polonii Bytom chciała go odwiedzić z koleżankami, ale nikogo nie zastała (ppor. B. Kozuchowski już nie było nawet w Polsce) i z planowanej niespodzianki nic nie wyszło³². Na koniec podkreśliła, iż nic nie wiedziała o ucieczce za granicę do momentu wezwania jej na przesłuchanie.

W Szwecji

Tymczasem ppor. B. Kozuchowski po znalezieniu się w Szwecji poprosił miejscowe władze o azyl polityczny, po czym udzielił kilku wywiadów. Rozmawiał chociażby z przedstawicielem Radia Wolna Europa (dalej: RWE). Stosowna audycja została nadana 21 listopada 1957 r. o godz. 21.10. Jej treść można odtworzyć na podstawie materiału z nasłuchu, który prowadziło Polskie Radio. „Na pewno słyszeli już Państwo o ucieczce por. Bohdana [tak w oryginale – przyp. K.L.] Kozuchowskiego, który na »Migu« wyrwał 7 listopada do Szwecji. Po uzyskaniu azylu por. Kozuchowski udzielił prasie licznych wywiadów. O to niektóre szczegóły: [»] Mój lot to pierwsza udana ucieczka na »Migu« z centralnej Polski. Warunki w lotnictwie

³¹ Protokół przesłuchania świadka – A. Kokoszka, 8 XI 1957, *ibidem*, k. 18. Ppor. B. Kozuchowski, mówiąc o „dwóch kolegach”, którym udała się ucieczka samolotami, miał zapewne na myśli ppor. F. Jareckiego i ppor. Z. Jaźwińskiego, którzy jak on szkolili się w OSL w Radomiu. Pamiętać jednak trzeba, że instruktorem w radomskiej szkole był także ppor. Edward Pytko, który 9 VIII 1952 r. usiłował uciekać na Zachód samolotem Jak-9. Został zmuszony do lądowania przez sowieckie myśliwce na obszarze NRD. Po przekazaniu stronie polskiej skazano go na karę śmierci, wyrok wykonano. Por. *Wszystkie barwy PRL-u*, t. V (*Ucieczki za żelazną kurtynę*), Warszawa 2020, s. 54; S. Ligarski, *Migiem po wolność*, <https://dzieje.pl/artykuly-histeryczne/migiem-po-wolnosc> (dostęp: 23 VI 2024).

³² Koszykarki Polonii Bytom w dniach 8–10 XI 1957 r. przebywały w Łodzi, biorąc udział w turnieju, który miał zdecydować o awansie do II ligi. „Dziennik Łódzki”, 7 XI 1957, nr 265, s. 8.

polskim są ciężkie. Nowe lotniska, takie jak Łask [-] mała prowincjonalna dziura [-] trzymane są przez dowództwo [i] politruków w zupełnej prawie izolacji. Nikt z miejscowych oficerów nie wie co się dzieje na sąsiednim lotnisku. Przepustek do pobliskiej Łodzi prawie się nie wydaje. Likwiduje się całe polskie lotnictwo bombowe i wkrótce będzie tylko lotnictwo myśliwskie. Oficerów rosyjskich w Łasku nie ma, poza kilku specjalistami obsługi technicznej i administracji. Za to w ostatnich miesiącach nasłano nam świeżo w sowietach wyszkolonych politruków. Dzień zaczyna się nieznośnymi wykładami politycznymi, a często też kończy się nimi. Politrucy wszystkich lotników polskich podejrzewają o ukrywanie zamiaru ucieczki na Zachód lub o szpiegostwo. Języków uczyć się nie można, tylko rosyjskiego, którego nikt się nie uczy. Język angielski i francuski powoduje zdwojenie czujności cerberów i nie raz posądzenia o zamiar szpiegostwa i ucieczki [«]. / Porucznik Kożuchowski mówi dalej: »Dowódcą lotniska w Łasku jest Rosjanin, generał (nazwisko³³). Popiera propagandę politruków, aby młodzi oficerowie się żenili. Masz [-] mówi [-] gdzieś gotową pannę, dostaniesz samochód, jedź i żeń się zaraz – mówi do kawalerów. Źle być kawalerem w Łasku, dowódcy i politrucy nie mają do nich zaufania. Łatwiej jest im uciec, bo nie zostawiają za sobą zastawu w postaci żony i dzieci«³⁴.

Treści podane przez RWE trudno w całości zweryfikować. Informacja, iż dowódcą lotniska był rosyjski generał nie była prawdziwa – miejscowym pułkiem dowodził polski oficer, wspomniany mjr H. Michałowski. Możliwe, że ppor. B. Kożuchowski miał na myśli byłego dowódcę całego polskiego lotnictwa gen. broni I. Turkiela (styczeń 1951 – październik 1956). Nie ulega wątpliwości, że uciekinier, rozmawiając z mediami, ujawnił mniej lub bardziej ważne, prawdziwe lub nie, informacje dotyczące tak macierzystej jednostki, jak i sytuacji w polskim lotnictwie. Należy się jednak

³³ Tak w oryginale. W innym miejscu jest mowa o osobie o nazwisku Szolchow. Por. B. Kaznowski, *op. cit.*, s. 4. Z pewnością oficerem sowieckim był mjr Sergiusz Piepielin, który dowodził 31. PLM od grudnia do sierpnia 1954 r. Natomiast jego następcą był przysły gen. bryg. Władysław Hermaszewski, starszy brat astronauty Mirosława Hermaszewskiego. Por. J. Zieliński, *op. cit.*, s. 153, 287; A. Olejko, *op. cit.*, s. 70.

³⁴ Serwis nasłuchu Polskiego Radia z dnia 22 XI 1957, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 9–10. O groźbach usunięcia ze służby wobec nieżonatych pilotów por. też: J. Skoczylas, W. Łada, *Wielkie ucieczki. O ludziach, którzy zbiegli z PRL-u*, Warszawa 2010, s. 40.

liczyć z tym, że tego rodzaju sprawami zapewne były zainteresowane zachodnie wywiady, a zwłaszcza amerykański. To zainteresowanie było dodatkowo uzasadnione tym, że lotnisko w Łasku było nowym obiektem³⁵. Mamy na to przynajmniej jeden mocny dowód w postaci raportu Central Intelligence Agency (CIA) datowanego na 1 czerwca 1954 r. Amerykanie stwierdzili wtedy, że podjęto budowę nowego toru kolejowego z Łasku w kierunku wsi Gorczyn i Mauryca, „gdzie ma być zbudowane lotnisko”³⁶. W tej sytuacji wiadomości pozyskane od ppor. Kozuchowskiego niewątpliwie mogły być dla strony amerykańskiej bardzo interesujące.

Sprawa ucieczki ppor. B. Kozuchowskiego miała także swój wymiar dyplomatyczny. Stała się wyzwaniem dla władz Szwecji, gdzie dotąd nie zanotowano faktu ucieczki Migiem³⁷. Przed problemem stanęła też ambasada PRL w Sztokholmie, która w nieodległej przeszłości doświadczyła już – jak to określono w raporcie dyplomatycznym – „doraźnej emigracji o charakterze dezercji”. Szczególnie zjawisko to miało dawać o sobie znać po wizytach statku wycieczkowego „Mazowsze”³⁸. Ambasada ubolewała, że władze Szwecji mimo dość sztywnej polityki w sprawach wizowych w przypadkach ucieczek bardzo liberalnie podchodziły do tego prawa i udzielały zgody na pobyt, a „niekiedy i azylu”³⁹. W przypadku ppor. B. Kozuchowskiego sprawa była poważniejsza – chodziło o dezercję oficera i zabór mienia państwa polskiego. Polska mogła oczywiście starać się o odzyskanie samolotu, a pierwszą rozmowę w tej sprawie ze stroną szwedzką radca polskiej ambasady Halina Kowalska przeprowadziła już 9 listopada. Formalnie Szwedzi wyrażali przekonanie, że kwestia samolotu nie zaważy na dobrych

³⁵ Realizowany w Polsce od 1950 r. program budowy nowych lotnisk wiązał się m.in. z wprowadzaniem na wyposażenie polskiego lotnictwa samolotów odrzutowych, wymagających chociażby dłuższego pasa startowego. Por. *Polskie lotnictwo...*, s. 20.

³⁶ 1. Biała Podlaska Airfield 2. Construction of a Sour Track from Lask to the East of Lask (cia.gov) (dostęp: 6 III 2024).

³⁷ <https://podtail.se/podcast/p4-dokumentar/stridspilotens-sista-resa-del-2-2/> (dostęp: 14 VI 2024).

³⁸ Według danych polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z niektórych rejsów dezercerowało nawet 20% uczestników wycieczek – ich organizatorem był „Orbis”. Por. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1958*, red. D. Jarosz, M. Pasztor, Warszawa 2011, s. 507.

³⁹ Raport polityczny ambasady PRL w Sztokholmie za okres 1 stycznia – 30 sierpnia 1958, wrzesień 1958, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], sygn. Z-8 W-64 T886, k. 13.

relacjach Sztokholmu z Warszawą⁴⁰. Ambasador PRL pisał jednak w swoim raporcie o „zgrzycie w związku ze sprawą Mig-a”⁴¹. Odzyskanie samolotu wiązało się chociażby z koniecznością poniesienia sporych kosztów (9000 koron, o równowartości ponad 300 000 zł⁴²), natomiast na przekazanie do polskiej dyspozycji pilota – w związku z polityką Szwecji w przypadku ucieczek obywateli PRL – nie było żadnych szans. Potwierdzenie tego faktu, tzn. odmowy wydania ppor. Kozuchowskiego, znalazło się w wieczornej audycji 21 listopada 1957 r. radia „Głos Ameryki”⁴³.

Samolot został zwrócony faktycznie dość sprawnie, bo już na początku stycznia 1958 r. Polskim statkiem dostarczono go do Szczecina, a stąd do Goleniowa⁴⁴. Fakt, iż nastąpiło to tak szybko najpewniej wynikał z tego, że w tym czasie samolot Lim-2 nie był już na Zachodzie żadną tajemnicą. Poza tym Polska zaprzestała jego produkcji w 1956 r., uruchamiając wytwarzanie licencyjnego odrzutowca Lim-5 (Mig-17F). Prawdziwa rewolucja technologiczna, której wyrazem były myśliwce drugiej generacji, w tym Mig-19, miała jednak nadejść dopiero za trzy lata⁴⁵.

Także uciekinier szybko przestał wzbudzać zainteresowanie. Był oczywiście przesłuchiwany przez szwedzkie służby. Według wspomnianego szwedzkiego dziennikarza H. Martinella – nie ufano mu, więc nie było przed nim perspektywy zadowolenia się w tym kraju. Nieco ponad trzy miesiące po udanej ucieczce ppor. B. Kozuchowski opuścił więc Szwecję i przez Oslo poleciał do USA⁴⁶.

⁴⁰ Notatka z rozmowy z dyrektorem Lundbergiem, 20 XI 1957, AMSZ, sygn. Z-8 W-57 T887, k. 27.

⁴¹ Raport dwutygodniowy nr 4 za okres 8–19 listopada 1957 r., 20 XI 1957, AMSZ, sygn. Z-8 W-57 T777, k. 180.

⁴² Składały się na to koszty zabezpieczenia samolotu przez władze szwedzkie, wyjazdu odpowiedniej polskiej ekipy, demontażu i transportu. Ze względów prestiżowych – jak to podkreślono – uznano, że samolot powinien być jednak sprowadzony. Poza tą okolicznością za sprowadzeniem przemawiała ciągle wysoka jego wartość materialna, mimo uszkodzeń. Por. Pismo do gen. Jerzego Bordziłowskiego, szefa Sztabu Generalnego, 10 XII 1957, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 103.

⁴³ Serwis nasłuchu Polskiego Radia, 22 XI 1957, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 11; Wyrok, 3 II 1958, *ibidem*, k. 24.

⁴⁴ Notatka służbowa, 11 I 1958, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 82.

⁴⁵ C. Krzemiński, *op. cit.*, s. 57; *Siła nośna. Historia polskiego lotnictwa wojaskowego 1918–2018 / Lift Force. History of Polish Military Aviation 1918–2018*, Warszawa 2018, s. 181.

⁴⁶ <https://podtail.se/podcast/p4-dokumentar/stridspilotens-sista-resadel-2-2/> (dostęp: 14 VI 2024).

Zaoczny proces

Po wykonaniu zaplanowanych przez prokuratora por. J. Wiśniewskiego czynności śledczych sprawa utknęła w miejscu. Ze względu na pobyt ppor. B. Kozuchowskiego za granicą wspominany oficer śledczy 29 listopada 1957 r. postanowił zawiesić śledztwo, a w celu łatwiejszego ujęcia go, „gdyby powrócił drogą nielegalną do Polski – należy rozesłać listy gończe”⁴⁷. Złudnym było jednak założenie śledczego por. J. Wiśniewskiego, że uda się zatrzymać podejrzanego po ewentualnym skrytym powrocie do kraju. Nie po to przecież uciekał on z PRL, aby w krótkim czasie tutaj powracać. Poza tym zawieszenie śledztwa miało wzburzyć środowisko pilotów wojskowych, którzy zaczęli wysyłać do branżowego pisma pt. „Wiraże” i do MON stanowcze „petycje, rezolucje, apele” z żądaniem surowego ukarania dezertera⁴⁸. W związku z tym 10 stycznia 1958 r. zapadła decyzja o podjęciu zawieszonego postępowania karnego i przekazaniu sprawy na drogę sądową. Innego rozwoju wypadków nie sposób było sobie wyobrazić, wszak ppor. B. Kozuchowskiego oskarżano *de facto* o zdradę ojczyzny. Za tym poszło przedstawienie konkretnych zarzutów. Chodziło o działanie na szkodę państwa polskiego w postaci dezercji z WP na uprowadzonym samolocie Lim-2 nr boczny 1919 w dniu 7 listopada 1957 r., przekazanie samolotu władzom obcego państwa, udzielenie szeregu wywiadów w prasie i radio dotyczących dyslokacji i uzbrojenia jednostek lotniczych, co było naruszeniem tajemnicy wojskowej oraz jednocześnie w fałszywym świetle przedstawiało ustrój państwa polskiego, jak i „stosunki pracy partyjno-politycznej w WP”⁴⁹.

Na wyżej wymienionych zarzutach został oparty akt oskarżenia, podpisany 15 stycznia 1958 r. przez por. J. Wiśniewskiego. W dokumencie tym, który formalnie kończył śledztwo, znalazły się podstawowe dane personalne ppor. B. Kozuchowskiego oraz informacja, że nie był on karany, nie posiadał majątku i odznaczeń. Następnie omówiono przebieg zdarzeń z 7 listopada 1958 r. – planowe loty, najpierw z instruktorem na Uti-Mig-15 po okręgu i do

⁴⁷ Postanowienie o zawieszeniu postępowania karnego i rozesłaniu listów gończych, 29 XI 1957, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 2; Do Prokuratury Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju, 17 XII 1957 r., *ibidem*, k. 4.

⁴⁸ B. Kaznowski, *op. cit.*, s. 5.

⁴⁹ Postanowienie o podjęciu zawieszonego postępowania karnego, 10 I 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 6; Postanowienie o postawieniu zarzutu, [20] I 1958, *ibidem*, k. 7.

strefy, później samodzielny lot po okręgu na samolocie Lim-2. Po wykonaniu tego zadania pilot poprosił przez radio dowódcę lotów (jednocześnie dowódcę pułku) mjr. H. Michałowskiego o zezwolenie na lądowanie, które otrzymał. „Odwróciwszy tą wypowiedzią uwagę dowódcy pułku ppor. Kozuchowski wziął kurs na północ i zbiegł na wspomnianym samolocie poza granice Państwa Polskiego, lądując w południowej Szwecji”. Tam poprosił o azyl polityczny. Fakt, że samolot trafił w ręce szwedzkie, a poza tym pilot-dezertier udzielił szeregu wywiadów „szkalujących ustrój Polski oraz pracę partyjno-polityczną w wojsku a szczególnie w wojskach lotniczych”, w których mówił o dyslokacji lotnisk i uzbrojeniu jednostek lotniczych, co było naruszeniem tajemnicy wojskowej, stanowiły podstawę do stwierdzenia, że miał on wrogi stosunek do PRL. W związku z tym został oskarżony o przestępstwo z art. 83 KKWP⁵⁰. Do aktu oskarżenia dołączono wykaz ośmiu osób, które miały być wezwane na rozprawę – dowódca pułku mjr H. Michałowski, pięciu innych oficerów z JW 1824 w Łasku (ppor. W. Wieczorek, ppor. Ireneusz Pyrzyński, ppor. Jan Maliszewski, ppor. Jan Majchrzak, ppor. Mieczysław Leloch), a także A. Kokoszka (zam. Bytom, ul. Katowicka nr 12 m. 10) i S. Kozuchowska (matka oskarżonego). Załączono także spis dokumentów, które miały być ujawnione w trakcie rozprawy. Wśród nich znalazły się mapy znalezione w czasie rewizji w dniu 8 listopada 1957 r. w mieszkaniu B. Kozuchowskiego. Chodziło o mapę PRL 1:1 500 000 oraz mapę fizyczną Europy z podziałką 1:12 000 000⁵¹. Dla oficera śledczego por. J. Wiśniewskiego były one dowodem, iż ppor. B. Kozuchowski przygotowywał się do ucieczki, choć w praktyce skala tych map wykluczała ich przydatność do celów nawigacyjnych⁵². Próżno też na nich szukać wyrysowanych linii, które świadczyłyby o tym, iż pilot mimo wszystko chciał z nich skorzystać.

Bez zwłoki, bo już 19 stycznia 1958 r. akt oskarżenia został zatwierdzony przez prokuratora WLiOPLOK ppłk. Tadeusza Zielińskiego. To oznaczało, że sprawa ppor. B. Kozuchowskiego wchodziła na nowy poziom. Akta przekazano do Sądu WLiOPLOK w Warszawie

⁵⁰ Akt oskarżenia, 15 I 1958, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 162.

⁵¹ Postanowienie o uznaniu za dowód rzeczowy, 14 I 1957, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 12.

⁵² Jednak o wykorzystywaniu map ze szkolnego atlasu do planowania trasy ucieczki wspominał pilot, który w lutym 1983 r. uciekł do Szwecji śmigłowcem Mi-2. Por. H. Książek-Polenski, *Lot do wolności*, Łomianki 2000, s. 19.

z wnioskiem o rozpatrzenie w trybie zaocznym⁵³. Stosowna informacja trafiła też do dowódcy JW 1824 w Łasku i Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Przed właściwą rozprawą w dniu 23 stycznia 1958 r. w Warszawie odbyło się niejawne posiedzenie przygotowawcze. Zespół sędziowski w składzie ppłk. Tadeusz Nizielski (szef Sądu WLiOPLOK), kpt. Bogdan Dziecioł, kpt. Eugeniusz Dudzik, przy udziale prok. ppłk. Jana Orlińskiego, ocenił, że zgromadzony materiał uzasadniał akt oskarżenia, „a śledztwo było prowadzone zgodnie z przepisami procesowymi, bez istotnych usterek”. Zdecydowano jedynie o skreśleniu z listy świadków podlegających wezwaniu na rozprawę ppor. I. Pyrżyńskiego, ppor. J. Majchrzaka, ppor. M. Lelocha oraz znajomej i matki oskarżonego, „gdyż nic istotnego do sprawy nie wnoszą”⁵⁴.

Rozprawa (jawna) odbyła się w zaplanowanym terminie i miejscu, tzn. 3 lutego 1958 r. w JW 1824 w Łasku. Z uwagi na oczywistą nieobecność oskarżonego był on sądzony zaocznie. Składowi sędziowskiemu przewodniczył ppłk T. Nizielski, a ławnikami byli por. Mieczysław Bukat i por. Leszek Kołodziej (obaj z JW 1824). Oskarżał prokurator T. Zieliński, a obrońcą z urzędu był adwokat i obrońca wojskowy Piotr Kawałekiewicz z Zespołu Adwokackiego nr 19 w Warszawie (ul. Piękna 66a)⁵⁵. Na sali byli obecni piloci z JW 1824. Proces miał więc pełnić rolę wychowawczą i przestrzec innych lotników przed pójściem w ślady ppor. B. Kożuchowskiego.

Prokurator – jak wynika z zachowanych odręcznych notatek – rozpoczął swoje wystąpienie nieco patetycznie od stwierdzenia, że ranek 7 listopada 1957 r. „zanosił się w jednostce w Łasku jak szereg dni lotnych w tym pułku”, obsługa przygotowywała samoloty „w poczuciu pełni odpowiedzialności, że za chwilę na sprzęcie tym latać będą ich koledzy i towarzysze broni [...]. Nikt nie przypuszczał, że dzień ten okryje niesławą cały pułk”⁵⁶. Później przesłuchiwanie świadkowie – mjr H. Michałowski

⁵³ Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia, 19 I 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 16; Przesłanie aktu oskarżenia, 19 I 1958, *ibidem*, k. 17.

⁵⁴ Protokół z niejawnego posiedzenia przygotowawczego Sądu Wojsk Lotniczych, 23 I 1958, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 106; Pismo do dowódcy JW 1824, 27 I 1958, *ibidem*, k. 110.

⁵⁵ Wykaz zespołów adwokackich i lista adwokatów w PRL według stanu z 31 maja 1960 r., „Palestra” 1960, nr 4/7–8 (dodatek), s. 148; Protokół rozprawy głównej, 3 II 1958, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 111.

⁵⁶ Odręczne notatki zawierające tezy wystąpienia prokuratora, b.d., AIPN BU, sygn. 761/3, k. 35.

i ppor. W. Wieczorek – potwierdzili zeznania złożone w śledztwie. Z wypowiedzi tego pierwszego warto przywołać pewien szczegół. Zwrócił on uwagę na ubiór ppor. B. Kożuchowskiego 7 listopada 1957 r. Ubrany był „na wyjściowo” – długie gabardynowe spodnie i skórzaną kurtkę lotniczą. Nikt jednak nie dostrzegł w tym nic wyjątkowego, gdyż w dniu lotów wielu pilotów tak się właśnie ubierało. Natomiast ppor. Wieczorek podkreślił, że ze swoim współlokatorem z mieszkania zbyt wielu rozmów nie prowadził, bo w praktyce rzadko się widzieli. Dodał też, że ppor. B. Kożuchowski lubił wojsko, był odważny i nie sprawiał kłopotów⁵⁷.

W toku przewodu przedstawiono oficjalną wykładnię przebiegu zdarzeń z 7 listopada 1957 r. Warto podkreślić, że nie pojawił się w ogóle wątek „romantyczny” (rzekomo poznana Szwedka) jako motyw decyzji ppor. B. Kożuchowskiego. Ciekawe jest i to, że sąd stwierdził, iż dowódca pułku i jednocześnie kierownik lotów został wprowadzony w błąd prośbą o zgodę na lądowanie, co oznaczało zdjęcie z niego ewentualnej odpowiedzialności za zbyt późne podjęcie akcji pościgowej. Gdy samolot nie pojawił się nad lotniskiem i pilot nie reagował na wywoływanie go przez radio, uznano, że zrozumiałym było, iż w pierwszym odruchu dowódca wszczął poszukiwania, podejrzewając, że uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi. Dało to jednak uciekinierowi tak potrzebny mu czas. Gdy zorientowano się, że ppor. B. Kożuchowski podjął decyzję o ucieczce i zarządzo-no pościg, było już za późno. Obok znanych już zarzutów dezercji, narażenia państwa na straty finansowe, tzw. szkalowania Polski, ujawnienia tajemnicy wojskowej, uciekinierowi postawiono jeszcze jeden – deklarowanie woli walki „o »wolną« Polskę tj. przeciwko Polsce ludowej”⁵⁸. Stąd w mowie końcowej prokurator zadał pytanie, na które odpowiedź już w zasadzie padła: Jak określić ppor. B. Kożuchowskiego?, po czym stwierdził, że „można i trzeba człowiekowi temu nadać miano zdrajcy”. A dla wzmocnienia tej konkluzji oskarżyciel dodał, że tak właśnie ten czyn został oceniony przez ogół oficerów lotnictwa, którzy brzydząc się nim, dali temu wyraz „w szeregu petycji skierowanych do MON i D[owód]cy WL”⁵⁹. Na dowód została przytoczona treść jednej z nich, która kończyła się słowami: „Na podstawie naszego poczucia sprawiedliwości, która

⁵⁷ Protokół rozprawy głównej, 3 II 1958, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 114.

⁵⁸ Wyrok, 3 II 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 24.

⁵⁹ Odrębne notatki zawierające tezy wystąpienia prokuratora T. Zielińskiego, b.d., *ibidem*, k. 35.

w sercach naszych ma swoje kodeksy – dezertera, zdrajcę, krzywoprzysięcę skazujemy na wieczną hańbę i na śmierć w naszej pamięci”⁶⁰.

Wyrok

W tym stanie rzeczy sąd winę ppor. B. Kozuchowskiego uznał za całkowicie udowodnioną. „Wszystkie te okoliczności wskazują, że oskarżony dopuścił się z pełną premedytacją zdrady Ojczyzny, że działaniem swym wyrządził znaczne straty materialne i moralne Państwu Polskiemu i że jest zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej, gotowym walczyć i mordować swych współbraci w interesie i służbie państw imperialistycznych. Ogrom krzywdy i postawa moralna oskarżonego wymagają napiętnowania go jako sprzedawczyka i zdrajcę narodu polskiego i radykalnego wyeliminowania go, gdyby znalazł się w naszym społeczeństwie, z tegoż społeczeństwa”⁶¹. Wobec powyższego ppor. B. Kozuchowski został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a ponadto orzeczono wobec niego przepadek mienia. Z tym orzeczeniem sądu wiązało się także skreślenie z ewidencji oficerów.

Jak widać, wyrok był surowy. Czy jednak można było się spodziewać innego? Mimo zmian politycznych w Polsce, które zostały dokonane w następstwie Października '56, obejmujących także funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, takiej możliwości nie było. Potwierdzał to przypadek ppor. Z. Gościniaka, także skazanego zaocznie na karę śmierci już w okresie po ustąpieniu ostrej fazy stalinizmu⁶².

Dla porządku należy jeszcze wspomnieć o skardze rewizyjnej adwokata P. Kawałkiewicza, skierowanej już 6 lutego 1958 r. do Najwyższego Sądu Wojskowego (dalej: NSW). W oparciu o art. 270 (punkt d) Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego⁶³ wnosił on

⁶⁰ B. Kaznowski, *op. cit.*, k. 5; Odręczne notatki zawierające tezy wystąpienia prokuratora T. Zielińskiego, b.d., AIPN BU, sygn. 761/3, k. 37v. W zachowanej dokumentacji znajdują się rezolucje z potępieniem i żądaniem surowej kary przyjęte przez oficerów 3. PLM we Wrocławiu, 38. PLM w Powidzu, garnizonu Poznań-Krzesiny (w tym 62. PLM), z licznymi odręcznymi podpisami.

⁶¹ Wyrok, 3 II 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 24.

⁶² P. Plechoński, *Mig-em na Bornholm. Ucieczka polskiego pilota wojskowego*, <https://www.onet.pl/turystyka/onetpodroze/ucieczka-polskiego-pilota-do-danii-rodzina-i-znajomi-w-szoku/4ef0h46,07640b54> (dostęp: 22 IV 2024).

⁶³ Przepis mówił o wymierzeniu niewspółmiernie wysokiej kary jako podstawie do zakwestionowania orzeczonego wyroku. Por. Dziennik Ustaw 1945, nr 3, poz. 216, s. 302.

o zmianę zaskarżonego wyroku w kierunku wydatnego złagodzenia kary orzeczonej wobec oskarżonego. Adwokat argumentował więc, że po ucieczce B. Kożuchowski faktycznie w wywiadzie udzielonym zagranicznym mediom wymieniał jednostki wojskowe w Łasku, Babich Dołach i Pruszczu Gdańskim, lecz – jego zadaniem – wiadomość ta „swoim ciężarem gatunkowym nie równa się przekazaniu [danych o] dyslokacji lotnisk”. Wykorzystane przez sąd materiały z nasłuchu radiowego i wycinki z gazet – twierdził adwokat – „są pozbawione wszelkiej wartości dowodowej – są tylko prywatnym komentarzem dziennikarza, tendencyjnie naświetlonym, a na którego treść oskarżony nie ma wpływu”⁶⁴. W końcowej części omawianego dokumentu adwokat P. Kawalkiewicz usiłował jeszcze tłumaczyć czyn ppor. B. Kożuchowskiego jako błąd będący następstwem fałszywej oceny „ustroju i rzekomego dobrobytu w państwach kapitalistycznych”. Poza tym obrońca twierdził, że skazany „tak jak prawie każdy młody człowiek pragnął przygód i to mogło być przyczyną jego ucieczki a nie chęć szkalowania Polski [...] i działanie na jej szkodę”. Zwrócił też uwagę, że oskarżony uciekł do Szwecji, a zatem do kraju, z którym Warszawa utrzymywała dobre stosunki gospodarcze, kulturalne i dyplomatyczne, w związku z czym „trudno byłoby powiedzieć, że Szwecja jest wrogiem PRL”⁶⁵.

Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrzył skargę obrońcy ppor. Kożuchowskiego na niejawnym posiedzeniu 14 kwietnia 1958 r. Trzyosobowemu składowi przewodniczył sędzia ppłk Zygmunt Wiselberg. Adwokat P. Kawalkiewicz, podtrzymując skargę, wniósł ponadto o przekwalifikowanie czynu skazanego na art. 109 § 3 KKWP (dezercja z bronią w ręku w czasie pokoju)⁶⁶. Sąd odrzucił jednak wszystkie argumenty obrońcy, z pełnym przekonaniem podkreślając, że uciekając, ppor. B. Kożuchowski miał zamiar szkodenia interesom państwa polskiego (dezenter ukrywa się, nigdy nie zabiera ze sobą ciężkiej broni, unika rozgłosu, nie dyskontuje politycznie popełnionego przestępstwa w dalszym swoim życiu na terenie obcego państwa)⁶⁷. W tych okolicznościach NSW zdecydował o pozostawieniu skargi rewizyjnej obrońcy ppor. B. Kożuchowskiego bez uwzględnienia.

⁶⁴ Skarga rewizyjna, luty 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 28.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Za popełnienie tego, w gruncie rzeczy pospolitego przestępstwa, groziła kara nie krótsza niż 2 lata więzienia. Por. Dziennik Ustaw 1957, nr 22, poz. 107, s. 220.

⁶⁷ Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, 14 IV 1958, AIPN BU, sygn. 761/3, k. 33–35.

Z chwilą wydania postanowienia przez NSW procedury sądowe zostały zamknięte. Ostatnim akordem była próba adwokata P. Kawalkiewicza wystąpienia o ulaskawienie, które to prawo w ówczesnym stanie prawnym przysługiwało Radzie Państwa. Opinia składu sędziowskiego, który orzekał 3 lutego 1958 r., była jednak negatywna. Stąd Rada Państwa uznała za przedwczesne podjęcie decyzji o ulaskawieniu⁶⁸. Nad skazanym zawisła zatem perspektywa kary śmierci. Szczęśliwie jednak ppor. B. Kożuchowski znajdował się poza zasięgiem polskiego wymiaru sprawiedliwości. Ciągłe jednak był poszukiwany listem gończym. Dopiero po przedawnieniu się sprawy, co nastąpiło 14 kwietnia 1983 r., Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowanie wykonawcze przeciwko ppor. B. Kożuchowskiemu i odwołał listy gończe⁶⁹.

Konsekwencje ucieczki

Nie wiemy, w jakim stopniu ppor. B. Kożuchowski był zorientowany w tym, jakie postanowienia zapadały w sądach w jego sprawie. Z całą pewnością nie miał złudzeń i żył wiedząc, że do Polski nigdy nie będzie mógł powrócić. Nawet jakaś próba przyjazdu „pod przykrywką” byłaby bardzo ryzykowana, o czym świadczył los innego lotnika-uciekiniera – ppor. A. Korobczyńskiego, którego aresztowano w 1973 r., choć przybył do Polski jako obywatel szwedzki⁷⁰.

Na obecnym etapie badań trudno też powiedzieć, jakie wnioski ze sprawy ucieczki ppor. B. Kożuchowskiego wyciągnęło dowództwo WLiOPLOK i zwierzchnicy WP. Z całą pewnością zostały podjęte kroki polityczno-propagandowe, a przede wszystkim organizacyjno-wojskowe. Trzeba tutaj brać pod uwagę np. uszczelnienie obrony powietrznej kraju z wykorzystaniem rakiet przeciwlotniczych⁷¹.

⁶⁸ Pismo do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 9 IV 1958, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 142; Opinia składu sądującego w sprawie wyroku na B. Kożuchowskiego, b.d., *ibidem*, k. 128–129; Pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 2 XII 1958, *ibidem*, k. 148.

⁶⁹ Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, 25 VI 1984, AIPN BU, sygn. 749/171, k. 155.

⁷⁰ T. Pióro, *Ucieczki oficerów...*; P. Semków, *Ucieczki drogą powietrzną z powojennej Polski. Przyczynek do dalszych badań*, [w:] *Ludzie lotnictwa...*, s. 91.

⁷¹ W marcu 1959 r. wydany został rozkaz, który stanowił podstawę do wprowadzenia zestawów rakietowych w celu wzmocnienia obrony przeciwlotniczej obszaru państwa. Por. A. Wyderko, *Historia wojsk obrony przeciwlotniczej kraju*, http://infowsparcie.net/wria/o_autorze/hist_art_opk.html (dostęp: 16 VI 2024).

Działania te okazały się na tyle skuteczne, że w kolejnych latach nie zanotowano już nowych ucieczek pilotów wojskowych na samolotach myśliwskich. Nie dotyczyło to oczywiście wojskowych uciekających samolotami szkolnymi czy transportowymi, a tym bardziej pilotów cywilnych⁷².

Nieco konkretniej można się wypowiedzieć o zwiększeniu ochrony kontrwywiadowczej lotniska w Łasku. Zadania z tego zakresu realizowała Służba Bezpieczeństwa (dalej: SB) Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Łasku, w porozumieniu z WSW. Z całą pewnością wzmocniono agenturę, czy to wśród mieszkańców wsi, w której znajdowało się lotnisko, czy osób, które z racji swoich obowiązków zawodowych miały kontakt z najbliższym otoczeniem lotniska (np. listonosz)⁷³. Bezpośrednio po ucieczce ppor. B. Kożuchowskiego z Łasku SB zaobserwowała jednak, iż znacząco zmniejszyło się zainteresowanie tym obiektem obcych dyplomatów, którzy wcześniej byli obserwowani, gdy przejeżdżali pobliską drogą łączącą Łask i Piotrków Trybunalski. „Powyższe dane wskazują, że ppor. B. Kożuchowski przekazał wszystkie dane niezbędne dla zainteresowań wywiadu obcego i stąd nie widzą oni konieczności obecnie interesowania się tym lotniskiem”⁷⁴. Mając na uwadze fakt ucieczki, jednostka SB w Łasku dostrzegała jednak konieczność wzmocnienia przez WSW zainteresowania oficerami, w przeszłości dobrymi znajomymi ppor. B. Kożuchowskiego, gdyż za sprawą informacji przekazanych przez uciekiniera mogli oni ewentualnie być poddani działaniom obcych wywiadów. Zapowiadano też stały kontakt z WSW, „tak, by na bieżąco być informowanym o sprawozdaniu [do Łasku – przyp. K.L.] nowych jednostek bojowych, jak i przeprowadzaniu reorganizacji, ponieważ może to mieć wpływ na ponowne zainteresowanie się [lotniskiem – przyp. K.L.] przedstawicieli placówek dyplomatycznych”⁷⁵.

⁷² M. Bortlik-Dziwierzńska, M. Niedurny, *op. cit.*, s. 176–200.

⁷³ Z okresu późniejszego niż opisywane wydarzenia znamy personalia Tajnego Współpracownika [dalej: TW] „Szczerego” ze wsi Mauryca (sąsiadowała z lotniskiem) i TW „Betoniarą”. Por. Plan rozmowy pozyskaniowej kandydata na tajnego współpracownika, 10 II 1975, AIPN Łd, sygn. Ld 0037/37, t. I, k. 27–28; Zobowiązanie, 12 II 1975, *ibidem*, k. 34; Kierunkowy plan wykorzystania TW „Betoniarą”, 14 VIII 1976, *ibidem*, sygn. Ld 0037/141, t. II, k. 5–6.

⁷⁴ Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu łaskiego, 14 II 1958, AIPN Łd, sygn. Ld PF 10/339, k. 19.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 19–20.

W praktyce lotnisko w Łasku było niezmiennie pod obserwacją zachodnich służb i mimo ochrony kontrwywiadowczej pozyskiwały one informacje o tym obiekcie. Potwierdza to raport CIA, z którego wynika, że w dniu 7 stycznia 1965 r. nie zaobserwowano na nim żadnej aktywności i żadnych samolotów⁷⁶. Obserwacje te należy uznać za prawdziwe. Brak aktywności lotniczej, a z pewnością znaczne jej ograniczenie trzeba wiązać ze zmianami, które dotknęły 31. PLM w Łasku po ucieczce ppor. B. Kożuchowskiego. Pułk z jednostki bojowej został przekształcony w szkolno-bojowy, co oznaczało istotne zmniejszenie jego znaczenia. Z tym wiązało się wycofanie samolotów Lim-2 oraz ograniczenie zapasów zgromadzonej amunicji i uzbrojenia. Celem pułku było w pierwszym rzędzie doskonalenie umiejętności absolwentów szkół lotniczych w Dęblinie i Radomiu. W 1967 r. został on rozformowany. W jego miejsce w Łasku pojawił się 10. PLM, przeniesiony na to lotnisko z podkrakowskich Rakowic-Czyżyn⁷⁷.

Mówiąc o zdegradowaniu pozycji pułku, należy jednak mocno podkreślić, że żadne sankcje nie dotknęły dowódcy 31. PLM. W przeciwieństwie do okresu stalinowskiego, gdy karano także dowódców lotników-uciekierów za brak czujności i nadzoru, w tym przypadku tak się nie stało. Major H. Michałowski dowodził jednostką w Łasku do 1961 r., stopniowo awansował, aby jako generał dywizji w marcu 1972 r. objąć stanowisko dowódcy Wojsk Lotniczych, które sprawował do lipca 1976 r.⁷⁸ Z całą pewnością fakt ten dowodził tego, że zmieniała się polityka w obszarze sankcji karnych i dyscyplinarnych wobec przełożonych pilotów-dezertierów⁷⁹. Wyraźnie zrezygnowano z odpowiedzialności zbiorowej na rzecz indywidualnej kary wobec uciekiniera.

Na emigracji

Jeśli władze nie zdecydowały się na wyciągnięcie konsekwencji wobec bezpośredniego przełożonego ppor. B. Kożuchowskiego, to należy sądzić, że jego matka (jak i młodsza siostra) także została

⁷⁶ Observation of Polish Airfields: Borsk, Leczyca and Lask (cia.gov) (dostęp: 6 III 2024).

⁷⁷ K. Placha Hetman, *31 Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy w Łasku. 1958r.–1965r.*, <https://www.polot.net/pl/31-lotniczy-pulk-szkolno-bojowy-w-lasku-1958r-1963r-70> (dostęp: 22 IV 2024).

⁷⁸ C. Krzemiński, *op. cit.*, s. 85; J. Zieliński, *op. cit.*, s. 251–252.

⁷⁹ T. Pióro, *Ucieczki oficerów...*

pozostawiona w spokoju – pracowała jako szwaczka w jednym z łódzkich zakładów dziewiarskich. Nazwisko matki nie przewija się w dokumentacji pozostałej po SB. Nie sposób nawet ustalić, kiedy zmarła. Sam B. Kozuchowski na emigracji miał kiedyś wspomnieć, że zginęła w pożarze na początku lat siedemdziesiątych. Nie było to jednak prawdą, gdyż w lipcu 1983 r. (jako rencistka) wnioskuje o wydanie paszportu w związku z planowanym wyjazdem do Bułgarii (rok wcześniej także była w Bułgarii i dodatkowo na Węgrzech)⁸⁰.

Wszystko wskazuje na to, że w USA B. Kozuchowski nie został potraktowany jak ppor. F. Jarecki, który za wykazaną odwagę otrzymał odznaczenie od gen. Władysława Andersa, a po przybyciu do Ameryki traktowano go jak bohatera (powitanie przez prezydenta Dwighta Eisenhowera, specjalna uchwała Kongresu w sprawie nadania obywatelstwa, 50 000 dolarów na zagospodarowanie się)⁸¹. Jako Robert Stone żył skromnie w Chicago, podnajmując mieszkanie u polskiej rodziny. Pracował jako mechanik w fabryce Celeron Abisco produkującej patery do ciast. Choć miał pieniądze, to jedyne dobro, z którego korzystał, to sportowy, ale wcale nie najnowszy samochód. Nie zdecydował się też na kupno własnego domu. Można odnieść wrażenie, że wykonując rutynowe czynności związane z pracą i codziennością, nie nawiązując bliższych relacji z otoczeniem, starał się nie zostawiać śladów i w ten sposób ukrywać swoją przeszłość. Świadczy o tym fakt, że nie regulował osobście swoich rachunków za prąd, lecz dawał na ten cel pieniądze rodzinie, u której mieszkał⁸². Widać więc, że nie czuł się bezpiecznie. Nie ułożył też sobie życia osobistego mimo nawiązania bliższej znajomości z kobietą o polskim rodowodzie. Zmarł w swoim mieszkaniu 8 kwietnia 1997 r., popełniając samobójstwo przez powieszenie. Dopiero wtedy ujawniono, że przechowywał niedużą teczkę, w której były m.in. wycinki z gazet świadczące o tym, iż znany w lokalnym środowisku spokojny człowiek o nazwisku R. Stone to w rzeczywistości pilot B. Kozuchowski, który 40 lat wcześniej zdecydował się na bardzo odważny i ryzykowny krok – ucieczkę

⁸⁰ Wniosek paszportowy S. Kozuchowskiej, 6 IV 1982, AIPN Łd, sygn. Łd 533/144256, k. 2–4; Wniosek paszportowy S. Kozuchowskiej, 22 IV 1982, *ibidem*, k. 7–9; Wniosek paszportowy S. Kozuchowskiej, 28 VII 1983, *ibidem*, k. 12–14.

⁸¹ M. Bortlik-Dziwierzyska, M. Niedurny, *op. cit.*, s. 161. Por. też: J. Molenda, *op. cit.*, s. 133.

⁸² <https://podtail.se/podcast/p4-dokumentar/stridspilotens-sista-resa-del-2-2/> (dostęp: 14 VI 2024).

samolotem myśliwskim z komunistycznej Polski⁸³. Targnięcie się na własne życie nie pozostawia złudzeń, że z jego perspektywy bilans osobistych dokonań z pewnością nie był pozytywny.

Los ppor. B. Kozuchowskiego dowodzi też, iż jego ucieczka z PRL była „ucieczką od”, a nie „ucieczką do”. Zwłaszcza wymowne jest tutaj usilne ukrywanie swoich korzeni, przy jednoczesnym eksponowaniu rzekomej przynależności do społeczności, w której przyszło mu żyć⁸⁴. A to oznaczało życie w destrukcyjnym stanie zawieszenia – według terminologii z zakresu socjologii – niedomknięcia własnej biografii.

Historia życia ppor. B. Kozuchowskiego nie zawiera w sobie wątków optymistycznych. Najpierw doświadczył on braku spełnienia się w lotnictwie wojskowym – a przecież jako pilot samolotu myśliwskiego miał dobre zadatki, aby iść ścieżką kariery dostępnej tylko wąskiemu gronu najlepszych pilotów. Musiał się jednak mierzyć z ograniczeniami wynikającymi ze stalinowskiego ładu, wygląda też na to, że i zdrowie miał nie najlepsze. Nie zważając na to, że miał matkę, siostrę oraz perspektywę ułożenia sobie życia osobistego – zdecydował się na radykalną zmianę. Porzucił dotychczasowe bytowanie i wybrał bardzo niepewny los uciekiniera, dezertera z WP, emigranta. Nic bowiem nie wskazuje na to, że poza PRL ktoś na niego czekał. W przeciwieństwie do ppor. F. Jareckiego dość szybko odczuł negatywne skutki swojej decyzji. Jego życie poza Polską wypełniała rutyna związana z mało satysfakcjonującą pracą zawodową, a przede wszystkim ciągła obawa o osobiste bezpieczeństwo. Czy były ku temu podstawy – nie wiadomo. Pamiętać jednak trzeba, że samochód wspomnianego powyżej ppor. F. Jareckiego został ostrzelany przez nieznanych sprawców. Nie wiemy też, czy B. Kozuchowski nawiązał jakiś kontakt z pozostawioną w Łodzi matką i siostrą. Skoro jednak coś wiedział o rzekomo tragicznej śmierci matki, to chyba tak. Pewną okazją ku temu mogły być liczne podróże zagraniczne jego siostry Jadwigi⁸⁵, w tym do krajów kapitalistycznych (Turcja 1978, Kanada 1979, Francja 1980, Austria 1981, Grecja 1981, Włochy 1984)⁸⁶. Podkreślić przy tym trzeba, że we wnioskach paszportowych w miejscu, gdzie pytano

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ K. Waniek, *op. cit.*, s. 47.

⁸⁵ Członkini Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej, technik z wykształcenia, pracownica Zakładów Artykułów Technicznych „Artech” w Łodzi.

⁸⁶ Notatka urzędowa – zestawienie wyjazdów zagranicznych J. Kozuchowskiej, b.d., ALPN Łd, sygn. Łd 533/83451, k. 1.

o rodzeństwo, Jadwiga wymownie odpowiadała: „nie dotyczy”⁸⁷. Nie musiało to jednak oznaczać wymazania z pamięci Bogdana. Przecież eksponowanie tego faktu nie pomogłoby zdobyć paszportu.

Podane okoliczności dowodzą, że B. Kożuchowski / R. Stone miał powody do głębokiego rozgoryczenia. Ich nawarstwianie się w miarę upływu lat mogło prowadzić do targnięcia się na własne życie.

Z punktu widzenia interesu PRL skutki ucieczki ppor. B. Kożuchowskiego były znaczne, ale nie tak wielkie, jak te związane z ucieczką ppor. F. Jareckiego. Na pewno poniesiono straty polityczno-propagandowe, wywiadowcze i finansowe. Ale sposób prowadzenia śledztwa w jego sprawie nie dowodzi, iż podjęto szczególnie ostre środki represyjne. Wprawdzie orzeczono karę śmierci, lecz w tamtych realiach trudno było się spodziewać innego wyroku. Twardego kursu dowodzi też rozwiązanie 31. PLM. Te i inne posunięcia spowodowały, że ppor. B. Kożuchowski nie miał już naśladowców. Swoim niewątpliwie odważnym czynem oficer ten wpłynął więc na sytuację w WP, ale w pierwszym rządzie skomplikował własne życie.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania [AIPN BU]
sygn. 749/171; 761/3

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [AIPN Łd]
sygn. Ld 030/33; Ld 0037/37, t. I; Ld 0037/141, t. II; Ld 533/83451;
Ld 533/144256; Ld PF 10/339

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [AMSZ]
sygn. Z-8 W-57 T777; Z-8 W-57 T887; Z-8 W-64 T886

Archiwum Państwowe w Łodzi
Akta Miasta Łodzi, sygn. 221/0/3/2/3/10158
Głosowanie ludowe (referendum) w Łodzi 1946 r., sygn. 98

⁸⁷ Podanie-kwestionariusz J. Kożuchowskiej, 5 VII 1976, *ibidem*, k. 4. Jej matka także oficjalnie nie przyznawała się do posiadania syna za granicą.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Dziennik Ustaw 1945, nr 3, poz. 216.
 Dziennik Ustaw 1957, nr 22, poz. 107.
 Książek-Polenski H., *Lot do wolności*, Łomianki 2000.
 Pióro T., *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.
Polskie dokumenty dyplomatyczne 1958, red. D. Jarosz, M. Pasztor, Warszawa 2011.
 Tyrmand L., *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1992.
Wykaz zespołów adwokackich i lista adwokatów w PRL według stanu z 31 maja 1960 r., „Palestra” 1960, nr 4/7–8 (dodatek), s. 1–197.

PRASA

- „Dziennik Łódzki” 1957.

OPRACOWANIA

- Bieniecki I., *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku*, Słupsk 2012.
 Błaszczuk M., *Fenomenologia i psychologia lęku*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2022, t. XXVII, nr 1, s. 101–115.
 Bortlik-Dziwierzynska M., Niedurny M., *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009.
 Kaznowski B., *Wina i kara*, „Skrzydłata Polska”, 6 III 1958, nr 10, s. 4.
 Krzemiński C., *Polskie lotnictwo wojskowe 1945–1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1989.
 Molenda J., *Ucieczki z PRL*, Warszawa 2015.
 Olejko A., *Bezpieczne niebo czy niepokorne skrzydła? Obrazy lotniczego szkolenia i ucieczki z „ludowej” Rzeczypospolitej w okresie „stalinizacji” kraju i „rokoszyzacji” Wojska Polskiego*, [w:] *Ludzie lotnictwa i miejsca pamięci*, red. A. Olejko, J. Kuck, Krosno 2018, s. 59–87.
 Polak W., *Ucieczka dnia 1 kwietnia 1982 roku do Austrii trzech lotników wojskowych wraz z rodzinami w świetle akt Wojskowej Służby Wewnętrznej*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” 2016, nr 5, s. 212–222. <https://doi.org/10.56583/frp.1880>
Polskie lotnictwo wojskowe 1945–2010. Rozwój, organizacja, katastrofy lotnicze, red. J. Zieliński, Warszawa 2011.
 Semków P., *Ucieczki drogą powietrzną z powojennej Polski. Przyczynek do dalszych badań*, [w:] *Ludzie lotnictwa i miejsca pamięci*, red. A. Olejko, J. Kuck, Krosno 2018, s. 88–93.
Siła nośna. Historia polskiego lotnictwa wojskowego 1918–2018 / Lift Force. History of Polish Military Aviation 1918–2018, Warszawa 2018.
 Skoczylas J., Lada W., *Wielkie ucieczki. O ludziach, którzy zbiegli z PRL-u*, Warszawa 2010.

Stępień E., *Z Kołobrzegu najbliższej do wolnego świata – kajakiem, łodzią, kutrem, statkiem*, [w:] *Granica szeroko zamknięta. Polityczne, prawne i społeczne aspekty ucieczek z Polski Ludowej*, red. M. Dźwigał, P. Knap, P. Skubisz, Szczecin 2022, s. 251–274.

Stoła D., *Zamknięcie Polski. Zniesienie swobody wyjazdu i uszczelnienie granic w latach 40. i 50.*, [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stoła, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 159–186.

Waniek K., „*Ucieczka do...*” jako istotna przyczyna mobilności w Europie, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*” 2015, z. 53, s. 31–50. <https://doi.org/10.18778/0208-600X.53.03>

Wszystkie barwy PRL-u, t. V (*Ucieczki za żelazną kurtynę*), Warszawa 2020.

Zieliński J., *Dowódcy pułków lotnictwa polskiego 1921–2012*, Warszawa 2015.

NETOGRAFIA

<https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=3352&se=&sy=1940c&kt=1&pplik=026-027.jpg&x=56&y=247&zoom=1.75> (dostęp: 12 VI 2024).

<https://podtail.se/podcast/p4-dokumentar/stridspilotens-sista-resa-del-2-2/> (dostęp: 14 VI 2024).

<https://samolotyzkartonu.blogspot.com/2021/02/migiem-na-bornholm-relacja-z-budowy.html> (dostęp: 3 IV 2025).

<https://straty.pl/szukaj-osoby.php> (dostęp: 12 VI 2024).

1. Biała Podlaska Airfield 2. Construction of a Sour Track from Lask to the East of Lask (cia.gov) (dostęp: 6 III 2024).

Ligarski S., *Migiem po wolność*, <https://dzieje.pl/artykuly-historyczne/migiem-po-wolnosc> (dostęp: 23 VI 2024).

Observation of Polish Airfields: Borsk, Leczyca and Lask (cia.gov) (dostęp: 6 III 2024).

Pióro T., *Ucieczki oficerów ludowego Wojska Polskiego w latach 1948–1990*, „*Więź*” 1999, nr 12, <https://wiesz.pl/1999/01/01/3821-ucieczki-oficerow-ludowego-wojska-polskiego-w-latach-1948-1990> (dostęp: 22 IV 2024).

Placha Hetman K., *31 Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy w Łasku. 1958r.–1965r.*, <https://www.polot.net/pl/31-lotniczy-pulk-szkolno-bojowy-w-lasku-1958r-1963r-70> (dostęp: 22 IV 2024).

Plechoński P., *Mig-em na Bornholm. Ucieczka polskiego pilota wojskowego*, <https://www.onet.pl/turystyka/onetpodroze/ucieczka-polskiego-pilota-dodaniai-rodzina-i-znajomi-w-szoku/4ef0h46,07640b54> (dostęp: 22 IV 2024).

Wyderko A., *Historia wojsk obrony przeciwlotniczej kraju*, http://infowsparcie.net/wria/o_autorze/hist_art_opk.html (dostęp: 16 VI 2024).

NOTKA O AUTORZE

Dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ – zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r., w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: biografistyka polska XX w., relacje między władzą a społeczeństwem w powojennej Polsce, polityka komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia, dzieje regionu łódzkiego.



krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.09>

KONRAD SŁOWIŃSKI

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II /

JOHN PAUL II CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN



<https://orcid.org/0000-0003-3714-8992>

Kwestionariusz ewidencyjny jako jedna z kategorii spraw operacyjnych Służby Bezpieczeństwa na przykładzie akt zgromadzonych w zasobie Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu

ABSTRACT

Registration Questionnaire as One of the Categories of Operational Matters of the Security Service on the Example of Files Collected in the Resources of the Delegation of the Institute of National Remembrance in Radom

The article aims to discuss one of the categories of documents produced by the Security Service, which consists of registration questionnaires constituting a legacy of the Provincial Headquarters of the Citizens' Militia in Radom and its local units, transformed in 1983 into the Provincial Office of Internal Affairs. To precisely illustrate this problem, it was necessary to firstly present the structure of the local Security Service at that time and its departments in the Municipal Military District/WUSW, where the registration questionnaires were established. Then, the paper focuses on presenting the most important provisions regulating their application and describing the categories of people to whom they should be applied. As a result, it was possible to more precisely illustrate the basis on which the registration questionnaire was created and what the process looked like. The next part of the work describes the EC in terms of their content. The work concludes in a detailed explanation of the circumstances in which the questionnaire was completed.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2025-03-25. Verified: 2025-03-27. Revised: 2025-03-10. Accepted: 2025-03-25

Keywords: Polish People's Republic, Security Service, registration questionnaire, Provincial Headquarters of the Citizens' Militia / Provincial Office of Internal Affairs in Radom, Archive of the Institute of National Remembrance

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest omówienie jednej z kategorii dokumentów wytworzonych przez SB, którą były kwestionariusze ewidencyjne stanowiące spuściznę po Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu i jej jednostkach terenowych, przekształconej w 1983 r. w Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych. Dokładne zilustrowanie tego problemu wymagało na wstępie ukazania struktury miejscowej Służby Bezpieczeństwa w tamtym okresie i jej wydziałów w KW MO/WUSW, w których powstawały KE. Następnie uwagę skupiono na przedstawieniu najważniejszych przepisów regulujących ich stosowanie oraz opisano kategorie osób, którym powinno się je zakładać. Dzięki temu możliwe stało się dokładniejsze zobrazowanie podstaw, w oparciu o które dochodziło do założenia kwestionariusza ewidencyjnego oraz ukazanie, jak ten proces wyglądał. W dalszej części pracy dokonano charakterystyki KE pod względem ich treści. Na końcu pracy szczegółowo objaśniono okoliczności, w jakich dochodziło do zakończenia prowadzenia kwestionariusza.

Słowa kluczowe: Polska Rzeczpospolita Ludowa, Służba Bezpieczeństwa, kwestionariusz ewidencyjny, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej / Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Radomiu, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Jedną z form pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa były tzw. kwestionariusze ewidencyjne (KE). Zakładano je osobom, które ze względu na swoją przeszłość lub aktualną postawę – w ocenie władz PRL – powinny znaleźć się pod stałą lub okresową kontrolą, gdyż w określonych warunkach mogły stanowić zagrożenie dla ówczesnego systemu¹. W literaturze przedmiotu kwestionariusze ewidencyjne do tej pory opisywano dość zdawkowo, przy okazji przedstawiania ogólnych metod działalności SB lub też w kontekście pojedynczych przypadków dotyczących rozpracowywania konkretnej osoby, nie zagłębiając się jednak w szerszą analizę samego źródła. Tymczasem stanowią one niezwykle ciekawy i cenny materiał badawczy. Pozwalają m.in. na prześledzenie sposobu, w jaki SB zdobywała informacje na temat rozpracowywanych osób i poznanie metod, jakie w tym celu stosowała. Ponadto umożliwiają przeanalizowanie podejmowanych przez nią działań wobec konkretnych ludzi wywodzących się z odmiennych, niekiedy bardzo

¹ Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 212.

się od siebie różniących środowisk. Z tego względu, że zakładane kwestionariusze dotyczyły często działaczy z różnych ugrupowań opozycyjnych, jak chociażby KOR, NSZZ „Solidarność” czy KPN, można dziś – po uprzednim poddaniu ich krytyce naukowej – wykorzystać je do opracowania zarówno biogramów członków tych organizacji, jak także prześledzenia ich struktur. Dzięki różnorodności danych zgromadzonych w tych archiwaliach stanowią one również doskonałą bazę źródłową do poznania najnowszej historii danego regionu, zwłaszcza w zakresie działań podejmowanych przez SB wobec jego mieszkańców. Zebrane przez funkcjonariuszy szczegółowe informacje mogą także posłużyć jako interesujące materiały chociażby do analizy statystycznej, przede wszystkim w przypadku rozważań o charakterze socjologicznym lub politologicznym.

W niniejszym artykule scharakteryzowano kwestionariusze ewidencyjne wytworzone przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Radomiu i jej jednostki terenowe, przekształconą w 1983 r. w Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych, której sygnaturę archiwalną wytwórca oznaczył rzymską liczbą II. Powyższa dokumentacja znajduje się w zasobie Delegatury Instytutu Pamięi Narodowej w Radomiu. Podczas kwerendy sięgnięto także do materiałów administracyjnych znajdujących się w oddziale IPN w Gdańsku oraz w centrali IPN. Zakres chronologiczny artykułu obejmuje lata 1975–1989 i wyznaczają go daty funkcjonowania i wytwarzania dokumentacji przez aktotwórcę.

Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w KW MO/WUSW w Radomiu

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Radomiu (późniejszy WUSW) rozpoczęła działalność z dniem 1 czerwca 1975 r. Została ona utworzona w związku z wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego Polski, w wyniku którego powstało 49 województw – w tym województwo radomskie². Jej strukturę na tym obszarze określono Zarządzeniem organizacyjnym nr 0100/Org. ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 czerwca 1975 r.³ Na czele KW MO w Radomiu stał komendant wspierany przez trzech zastępców:

² Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracji państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, Dziennik Ustaw PRL 1975, nr 16, poz. 91.

³ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce 1975–1990. Kadra kierownicza*, t. III, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 41.

ds. SB, ds. MO i ds. Administracyjno-Gospodarczych (od 1981 r. także ds. Polityczno-Wychowawczych)⁴. Jeśli chodzi o pion Służby Bezpieczeństwa, to jej schemat organizacyjny zasadniczo nie różnił się od tych w innych komendach wojewódzkich i był tożsamy ze strukturami SB w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Poszczególnym departamentom w MSW odpowiadały wydziały w KW MO, które miały w swoich kompetencjach prowadzenie tych samych spraw co ich odpowiedniki w resorcie. W radomskiej Komendzie Wojewódzkiej MO w pierwszych kilku latach jej funkcjonowania istniało 11 wydziałów SB⁵. Dla potrzeb artykułu szczególnie istotne stało się w tym miejscu dokładne omówienie działalności tych z nich, w których powstawały KE. Akta będące przedmiotem niniejszych badań wytworzone były głównie przez Wydział III i jego jednostki terenowe, lecz nie tylko, gdyż w poddanym analizie zbiorze znajdują się także te wytworzone przez wydziały II, III A (późniejszy V), IV oraz VI (powstały w 1985 r., o którym szerzej w dalszej części pracy). W zasobie archiwalnym radomskiej delegatury KE oznaczone zostały sygnaturą IPN Ra 05.

Wydział II zajmował się przede wszystkim zabezpieczeniem kontrwywiadowczym, w tym ochroną obiektów o znaczeniu strategicznym. Wydział III zwalczał szeroko rozumianą działalność antypaństwową, czyli przede wszystkim „dywersję” ideologiczną, polityczną i ekonomiczną. W związku z tym kontrolował środowiska kultury, szkolnictwa i nauki oraz mniejszości narodowych. Ponadto odpowiadał za zabezpieczenie operacyjne gospodarki, a także rozpracowywanie opozycji politycznej (w przypadku Wydziału III KW MO w Radomiu jego zadania zostały dodatkowo poszerzone po wydarzeniach z Czerwca 1976 r., kiedy to funkcjonariuszy zobligowano do rozpracowywania uczestników robotniczego protestu)⁶. W 1979 r. w strukturze SB w KW MO w Radomiu powołano Wydział III A, odpowiadający za „ochronę” gospodarki, który w 1981 r. przekształcono w Wydział V. Wydział IV zajmował się działaniami przeciwko Kościołowi katolickiemu i innym związkom

⁴ Sprawozdanie z działalności KW MO w Radomiu za 1975 r., 27 I 1976, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu [dalej: AIPN Ra], sygn. 02/355, t. III, s. 12.

⁵ Sprawozdanie z kontroli stanu prac w sprawach operacyjnego rozpracowania prowadzonych przez Wydziały SB, 5 X 1981, AIPN Ra, sygn. 02/160, s. 3–16.

⁶ M. Krzysztofik, A. Kutkowski, *Komunistyczne organy bezpieczeństwa na ziemi radomskiej*, [w:] *Twarze radomskiej bezpieki. Katalog wystawy*, Lublin 2008, s. 18.

wyznaniowym. W latach 1981–1985 odpowiadał również za zabezpieczanie sektora gospodarki wiejskiej (w tym NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych)⁷.

Oprócz tych komórek organizacyjnych, w których powstawały kwestionariusze ewidencyjne, w skład tamtejszej Służby Bezpieczeństwa wchodziła także grupa jednostek zabezpieczenia operacyjnego, do zadań której należało: w Wydziale „B” prowadzenie tzw. obserwacji zewnętrznej na rzecz wydziałów operacyjnych SB, w Wydziale „C” prowadzenie ewidencji operacyjnej i archiwum, w Wydziale „T” zajmowanie się instalacją i eksploatacją techniki operacyjnej, w Wydziale „W” perlustracja korespondencji, Samodzielna zaś Sekcja „A” odpowiadała za obsługę kodowo-szyfrową⁸. Ponadto w pionie SB w KW MO w Radomiu działały także: Wydział Paszportów mający w swoich kompetencjach załatwianie formalności związanych z podróżami zagranicznymi oraz Wydział Śledczy prowadzący postępowania karne w sprawach postrzeganych jako polityczne i związanych z przestępczością gospodarczą w zakładach gospodarki „ochronianej” przez wydziały operacyjne SB⁹.

Jeśli chodzi o struktury SB w terenie, należy podkreślić, iż w wyniku wprowadzenia reformy administracyjnej w 1975 r., która znosiła powiaty, w województwie radomskim (podobnie jak i w całej Polsce) likwidacji uległy dotychczas działające komendy powiatowe MO, a co za tym szło także funkcjonujące w nich referaty ds. SB. Przekształcenia te nie oznaczały jednak, iż bezpieczeństwa zupełnie zniknęła z terenu. W miejscowościach mających większe znaczenie dla Służby Bezpieczeństwa przy KM MO i komisariatach powstawały grupy operacyjne poszczególnych wydziałów operacyjnych i zabezpieczenia operacyjnego SB. Na obszarze województwa radomskiego w komisariatach w Białobrzegach, Grójcu, Ilży, Kozienicach, Lipsku, Pionkach, Przysusze, Szydłowcu, Warce i Zwoleniu funkcjonowały terenowe grupy Wydziału Paszportów, podległe Wydziałowi Paszportów SB KW MO w Radomiu. Ponadto w dalszym ciągu przy ważniejszych przedsiębiorstwach działały grupy zabezpieczające

⁷ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 248.

⁸ P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 82 i nn.

⁹ Szerzej na temat zadań spoczywających na Wydziałach Paszportów i Wydziałach Śledczych KW MO/ WUSW por. m.in. P. Pleskot, *W cieniu centrali. Struktury pionu SB Komendy Stołecznej MO i Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w latach 1975–1990*, Warszawa 2018, s. 136, 153.

(tak było np. przy Zakładach Tworzyw Sztucznych „Pronit” w Pionkach czy Elektrowni Kozienice), które wchodziły w skład Wydziału III, a od 1 lipca 1979 r. Wydziału III A działającego w radomskiej Komendzie Wojewódzkiej MO¹⁰.

Konieczność zwalczania opozycji antykomunistycznej wymusiła na kierownictwie MSW dokonanie istotnych zmian w strukturze tego resortu i SB. Na mocy Ustawy z 14 lipca 1983 o urządzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów KW MO w Radomiu (tak jak inne tego typu jednostki w Polsce) została przekształcona z dniem 1 sierpnia 1983 r. w Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych¹¹. Rok później w radomskiej SB w WUSW na bazie istniejącego w Wydziale Inspekcji (funkcjonującym w pionie MO) stanowiska starszego inspektora ds. ochrony przemysłu powołano Inspektorat Ochrony Przemysłu. Na początku 1985 r. zaś zorganizowano w tamtejszych strukturach Służby Bezpieczeństwa Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy, który zajmował się działaniami operacyjnymi wobec pracowników MSW podejrzanych o popełnienie przestępstw. Dnia 1 marca 1985 r. w WUSW wydzielono z Wydziału IV SB Samodzielną Sekcję VI SB, przemianowaną 1 listopada 1985 r. na Wydział VI, który przejął kompetencje dotyczące sektora wiejskiego¹². Tym samym kontrolował on operacyjnie sektor rolno-spożywczy. Do kolejnych poważnych zmian organizacyjnych doszło w następstwie zmieniającej się w 1989 r. sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Jesienią w wyniku likwidacji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych departamentów III, IV, V i VI oraz Inspektoratu Ochrony Przemysłu i Biura Studiów MSW swoją działalność zakończyły także ich „odpowiedniki” w radomskim WUSW. W ich miejsce powołano wydziały: Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa (dotychczasowy Wydział III), Ochrony Gospodarki (V i VI) oraz Studiów i Analiz (IV), co odpowiadało nowemu układowi przyjętemu w MSW. Kolejne modyfikacje prowadzące do stopniowej likwidacji tej formacji w radomskiej WUSW nastąpiły w 1990 r., kiedy to w miejsce SB utworzono Urząd Ochrony Państwa z 14 delegaturami na terenie kraju, w tym jedną w Radomiu, a pion milicyjny przekształcono w Policję, czego następstwem stało się

¹⁰ M. Krzysztofik, A. Kutkowski, *op. cit.*, s. 17.

¹¹ Dokładny tryb funkcjonowania tych jednostek organizacyjnych określono w Zarządzeniu nr 03/84 MSW z dnia 20 I 1984 r. w sprawie zakresu działania wojewódzkiego urzędu spraw wewnętrznych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], sygn. 0045/86, k. 40–54.

¹² Por. <https://inwentarz.ipn.gov.pl/node/2547999?> (dostęp: 12 I 2024).

utworzenie Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu¹³. W efekcie tych przeobrażeń, na mocy decyzji nr 011/90 szefa WUSW w Radomiu z 21 maja 1990 r. w sprawie realizacji Zarządzenia nr 043/90 MSW z dnia 10 maja 1990 r. dot. zaprzestania działalności SB, rozwiązano w radomskiej WUSW Służbę Bezpieczeństwa¹⁴.

Zlikwidowanie w 1975 r. komend powiatowych MO i tym samym działających tam referatów Służby Bezpieczeństwa spowodowało dużą lukę w systemie organizacyjno-operacyjnym SB w terenie. Braki te szczególnie mocno uwidoczniły się na początku lat osiemdziesiątych, kiedy to na obszarze całego kraju wzmożła się działalność opozycyjna. Z tego też względu pojawił się pomysł ponownego powołania pionów SB w KM MO i komisariatach MO. W tym celu w styczniu 1983 r. zarządzeniem gen. Czesława Kiszczaaka wprowadzono podział województw na rejony, którym przyporządkowano komendy miejskie, dzielnicowe i posterunki MO. Komórki SB pojawiły się w nich z dniem 1 kwietnia t.r., kiedy to wprowadzono stanowiska zastępców komendantów ds. SB w KM MO i zastępców kierowników ds. SB w niektórych komisariatach MO¹⁵. Na terenie województwa radomskiego struktury SB utworzono w komisariatach MO w Białobrzegach, Grójcu, Kozienicach, Lipsku, Przysusze, Szydłowcu i Zwoleń (nie stworzono ich natomiast w Komendzie Miejskiej MO w Radomiu, którego teren był „zabezpieczany” przez pracowników SB KW MO/WUSW). Na mocy ustawy z 14 lipca 1983 r. o MSW z dniem 1 sierpnia t.r. wszystkie te jednostki, a także KM MO w Radomiu przemianowane zostały na Rejonowe Urzędy Spraw Wewnętrznych (RUSW). Służba Bezpieczeństwa funkcjonowała w nich do początku 1990 r., kiedy to – pod wpływem dokonujących się zmian systemu ustrojowego w Polsce – Zarządzeniem nr 3/90 szefa WUSW w Radomiu z dnia 11 stycznia t.r. zakończyła swoją działalność na obszarze województwa radomskiego SB w RUSW, co formalnie nastąpiło kilkanaście dni później¹⁶.

¹³ Po wejściu w życie Ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa z 6 IV 1990 r. oraz na mocy Ustawy o Policji z 6 IV 1990 r. w dniu 10 V 1990 r. minister spraw wewnętrznych wydał Zarządzenie nr 043/90 likwidujące SB. Por. *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce ludowej (1944–1990). Zbiór studiów*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013, s. 295–297.

¹⁴ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych nr 043/90 w sprawie zaprzestania działalności Służby Bezpieczeństwa, AIPN, sygn. 1585/17088, k. 2–4.

¹⁵ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 254.

¹⁶ Sprawozdanie z kontroli doraźnej dot. „oceny stopnia wykorzystania pracowników Służby Bezpieczeństwa RUSW i osiągniętych wyników w pracy w pionie MO”, 22 III 1990, AIPN Ra, sygn. 02/158, s. 196.

Przepisy regulujące stosowanie kwestionariuszy ewidencyjnych

Kwestionariusze ewidencyjne jako forma pracy operacyjnej zostały wprowadzone Zarządzeniem nr 006/70 MSW z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa i zastąpiły stosowane do tej pory sprawy obserwacji operacyjnej¹⁷. Innymi podstawowymi przepisami dotyczącymi zasad pracy operacyjnej oraz ewidencyjnej SB w omawianym okresie były również: Zarządzenie nr 079/72 MSW z dnia 2 sierpnia 1972 r. w sprawie rejestracji przez jednostki Służby Bezpieczeństwa osób i spraw oraz sprawdzania i udzielania informacji, wcielające w życie *Instrukcję w sprawie zakresu i trybu rejestracji przez jednostki SB osób i spraw oraz sprawdzania i udzielania informacji*¹⁸, Zarządzenie nr 034/74 MSW z dnia 10 maja 1974 r. w sprawie postępowania z aktami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych¹⁹ oraz Zarządzenie nr 00102/89 MSW z dnia 9 grudnia 1989 r. wdrażające *Instrukcję w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa*, która w miejsce kwestionariuszy ewidencyjnych wprowadzała sprawę profilaktyki operacyjnej²⁰. Należy pamiętać również o tym, że oprócz przytoczonych powyżej generalnych przepisów dotyczących zasad pracy operacyjnej i ewidencji operacyjnej SB istniał znaczny obszar zwyczajów czy niepisanych zasad, które poniekąd stanowiły uzupełnienie obowiązujących przepisów nakładanych odgórnie.

Metodom i formom pracy operacyjnej poświęcono rozdział IV wprowadzonej – wspomnianym wyżej zarządzeniem z 1970 r. – *Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych*, która wymieniała cztery zasadnicze rodzaje spraw: sprawę operacyjnego sprawdzenia, sprawę operacyjnego rozpraco-

¹⁷ Zarządzenie nr 006/70 MSW z dnia 1 II 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej SB resortu spraw wewnętrznych, AIPN Ra, sygn. 02/349, t. II, s. 470–471.

¹⁸ Instrukcja ta stanowiła integralną część Zarządzenia nr 079/72 ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 VIII 1972 r. w sprawie rejestracji przez jednostki SB osób i spraw oraz sprawdzania i udzielania informacji, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku [dalej: AIPN Gd], sygn. 508/9, b.p.

¹⁹ Zarządzenie nr 034/74 ministra spraw wewnętrznych z dnia 10 V 1974 r. w sprawie postępowania z aktami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych, AIPN, sygn. 01225/783, s. 340–411.

²⁰ *Instrukcja w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa* (Załącznik do Zarządzenia nr 00102/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 09 grudnia 1989 r.), [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 142–159.

wania, sprawę obiektową oraz kwestionariusz ewidencyjny. Tę ostatnią kategorię instrukcja definiowała jako formę dokumentacji operacyjnej inwigilowanych osób, które:

- 1) były w przeszłości karane za wrogą działalność;
- 2) były podejrzane o organizowanie wrogich manifestacji, wystąpień, podsycanie nastrojów niezadowolenia, prowadzenie wrogiej propagandy;
- 3) swoim zachowaniem i postawą nasuwają uzasadnione podejrzenie, że mogą podjąć wrogą działalność w chwili powstania sprzyjających ku temu warunków;
- 4) zajmowały eksponowane stanowiska w instytucjach i organizacjach prowadzących lub inspirujących działalność przeciwko PRL albo innym krajom socjalistycznym²¹.

Dyrektorzy departamentów II, III, IV i VI, opierając się na omawianym zarządzeniu, wydali przepisy ściśle określające kategorie osób, którym powinno zakładać się kwestionariusze ewidencyjne. Według ich wytycznych Departament II MSW, Wydziały II KW MO/WUSW powinny prowadzić tę kategorię sprawy wobec tych obywateli PRL, którzy m.in.: w przeszłości byli karani za współpracę z obcym wywiadem albo za przekazanie lub usiłowanie przekazania temu wywiadowi wiadomości; w przeszłości byli rozpracowywani jako podejrzani o powiązania ze służbami specjalnymi innych państw, lecz nie zdołano tego udowodnić; w przeszłości pracowali w organach wywiadu, kontrwywiadu lub policji państw zachodnich; w przeszłości zbiegli za granicę nielegalnie albo odmówili powrotu do kraju, a później powrócili do Polski – jeśli w czasie pobytu w państwach zachodnich zetknęli się z pracownikami służb specjalnych innych państw albo decyzja ich powrotu nasuwała przypuszczenie, że podjęta została na zlecenie tych służb; nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę PRL albo w podobny sposób przedostać się do państw zachodnich z terenu innych krajów socjalistycznych i zostali deportowani do kraju; otrzymywali z zagranicy pomoc materialną w znacznych rozmiarach; posiadali rodzinne lub towarzyskie powiązania z pracownikami służb specjalnych z innych krajów lub osobami zbiegłymi z kraju; podczas legalnego pobytu za granicą zetknęli się z działalnością służb specjalnych

²¹ Zarządzenie nr 006/70..., s. 470.

innych państw (byli indagowani, ankietowani lub przesłuchiwani przez pracowników albo współpracowników wywiadu, kontrwywiadu lub policji); w przeszłości pozostawali albo aktualnie znajdowali się w obszarze zainteresowania służb specjalnych innych krajów; utrzymywali w czasie pobytu w krajach socjalistycznych podejrzane, wymagające wyjaśnienia kontakty z cudzoziemcami z krajów kapitalistycznych; otrzymane paszporty wykorzystali niezgodnie z celem, trasą lub charakterem podróży, a fakty te ukrywali; byli przywódcami, aktywistami i członkami nielegalnych organizacji na terenie kraju oraz osobami, których zrealizowane lub planowane wyjazdy za granicę były inspirowane przez służby specjalne innych państw²².

Jeżeli chodzi zaś o Departament III MSW, Wydziały III KW MO/WUSW i jego odpowiedniki w terenie, powinny one prowadzić kwestionariusze ewidencyjne m.in. osób: utrzymujących kontakt z działaczami grup opozycyjnych; zajmujących się kolportażem ulotek, literatury bezdebitowej; nawołujących do organizowania strajków czy też innych nielegalnych działań; uprzednio represjonowanych w różnych formach (byłych uczestników wydarzeń, konfliktów, strajków); byłych działaczy ugrupowań antypaństwowych czy wreszcie osób ze środowisk kulturalno-twórczych, których postawa, sposób bycia i zachowanie wskazywać mogły na prowadzenie działalności mogącej godzić w ustroj PRL²³.

Na szczęble Departamentu IV MSW i jego odpowiedników w terenie – zgodnie z wytycznymi dyrektora – kwestionariusze ewidencyjne powinno prowadzić się w referatach SB KP MO oraz w Wydziałach IV KW MO/WUSW (równorzędnych) m.in. dla: świeckich pracowników i zakonnic zatrudnionych w kuriach biskupich, wydawnictwach kościelnych, sądach duchownych, seminariach itp. (z wyjątkiem personelu pomocniczego); członków instytutów świeckich; aktywnych działaczy szczębla wojewódzkiego i powiatowego PAX i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego oraz Klubów Inteligencji Katolickiej; członków nielegalnego związku wyznaniowego świadków Jehowy pełniących funkcje – kierowników

²² Wykaz kategorii osób, na które Departament II MSW, Wydziały II KW MO (równorzędnych) i Referaty Służby Bezpieczeństwa KP MO (równorzędnych) powinny prowadzić kwestionariusze ewidencyjne, b.d., AIPN, sygn. 0296/198, t. II, s. 13–118. W dokumencie tym szczegółowo omówiono kategorię osób – obywateli PRL, którym jednostki pionu tego departamentu powinny zakładać i prowadzić KE.

²³ Instrukcja nr 003/79 dyrektora Departamentu III A MSW z dnia 25 V 1979 r., AIPN, sygn. 220/14, s. 425–434.

okręgów i ich zastępców, kierowników obwodów i ich zastępców, szefów produkcji literatury, byłych pracowników nielegalnych drukarni i aktywnych sług zborów; duchownych wyznań nierzymskokatolickich (księży, pastorów, kaznodziejów). W wydziałach samego zaś Departamentu IV, w myśl niniejszych przepisów, tą kategorią sprawy należało objąć m.in.: czołowych działaczy spośród katolików świeckich; osoby zajmujące stanowiska kierownicze w stowarzyszeniach katolików świeckich; redaktorów czasopism i wydawnictw katolickich, a także biskupów i inne osoby zajmujące wyższe godności lub stanowiska centralne w kościołach i związkach wyznaniowych nierzymskokatolickich²⁴.

Z kolei biorąc pod uwagę Departament VI MSW, Wydziały VI WUSW, powinny prowadzić tę kategorię sprawy wobec tych osób, które: w przeszłości prowadziły wrogą działalność, a ich obecna postawa i zachowanie nasuwa przypuszczenie, że w sprzyjających okolicznościach ponownie mogą podjąć wrogą działalność; należały do antysocjalistycznych i antypaństwowych organizacji lub były karane za taką działalność; były inspiratorami, przywódcami nielegalnych form protestu bądź osobami, które były podejrzane o organizowanie wrogich manifestacji, wystąpień, podsycanie nastrojów niezadowolenia, prowadzenie wrogiej propagandy itp.²⁵

Uzupełniając niniejsze informacje, należy jeszcze dodać, że w oparciu o obowiązujące akty prawne poszczególne wydziały KW MO/WUSW organizowały oraz prowadziły kompleksową ochronę operacyjną, zarówno w zakresie wybranych zagadnień, jak i w określonych środowiskach. Środkiem do tego było przede wszystkim zapewnianie dopływu bieżących informacji o faktach i zagrożeniach, a głównym celem prowadzenie działalności zmierzającej do likwidacji skutków oraz ograniczenia ich następstw. Co to oznaczało w praktyce? Krótko mówiąc, najpierw musiało dojść do stwierdzenia faktu zagrożenia, następnie – w celu wykrycia motywu oraz sprawców – zakładano odpowiednią sprawę ewidencyjną operacyjnej,

²⁴ Zarządzenie nr 003/72 dyrektora Departamentu IV MSW w sprawie określenia kategorii osób, przeciwko którym powinny być prowadzone kwestionariusze ewidencyjne, a także obiektów i zagadnień, które należy objąć sprawami obiektowymi, [w:] Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów, red. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków-Katowice 2017, s. 501–511.

²⁵ Wytyczne nr 001/85 dyrektora Departamentu VI MSW z dnia 16 marca 1985 roku dotyczące zakładania i prowadzenia spraw obiektowych oraz kwestionariuszy ewidencyjnych w Departamencie VI i w jego odpowiednikach terenowych, AIPN Gd, sygn. 0046/482, s. 94.

a w końcu prowadzono działania zmierzające do zapobiegania lub zneutralizowania zagrożeń. Zatem zawsze zaczynało się od opracowania – w oparciu o uzyskane informacje o potencjalnym zagrożeniu – meldunku operacyjnego, tworzonego przeważnie na podstawie donosów tajnych współpracowników. To właśnie na bazie zebranych informacji decydowano o kategorii prowadzenia sprawy. Jeżeli chodzi o kwestionariusze ewidencyjne, stanowiły one formę dokumentacji operacyjnej dotyczącej osób będących przedmiotem inwigilacji, a ich podstawowym celem było kontrolowanie aktualnego zachowania się obywateli stanowiących potencjalne zagrożenie porządku i bezpieczeństwa na danym terenie oraz zapewnienie warunków do ujawnienia przygotowań lub prowadzonej już wrogiej działalności podjętych przez osoby zakwalifikowane do przytoczonych już wyżej czterech podstawowych kategorii. Zatem można powiedzieć, że KE służyły do sprawdzenia uzyskanych informacji o przygotowaniach lub prowadzeniu przez osobę inwigilowaną wrogiej działalności.

Kwestionariusze ewidencyjne zgromadzone w zasobie Delegatury IPN w Radomiu

Omawiane w niniejszej pracy kwestionariusze ewidencyjne zgromadzone w zasobie archiwalnym radomskiej delegatury IPN stanowią niezwykle cenny materiał źródłowy. Starając się określić ich szacunkową liczbę, należy stwierdzić, że nie jest to zadanie łatwe, z tego głównie powodu, że do akt operacyjnych oznaczonych przez wytwórcę sygnaturą archiwalną II obok kwestionariuszy ewidencyjnych należą również sprawy operacyjnego sprawdzenia oraz sprawy operacyjnego rozpracowania, wytworzone i zgromadzone przez wydziały KW MO/WUSW w Radomiu. Ponadto, inwentarz archiwalny, który umożliwiłby wytypowanie wszystkich KE, do tej pory nie został poddany procesowi digitalizacji i jako pomoc archiwalna nie jest powszechnie dostępny dla naukowców. Dlatego też kwerenda w tym zakresie wymagałaby przejrzenia całego spisu radomskich „dwójek”, których liczba wynosi ponad 1000 jednostek archiwalnych. Z tego też względu w ramach prowadzonych badań postanowiono wyselekcjonować z całości grupę 250 spraw, wśród których odnaleziono 79 KE wytworzonych na przestrzeni omawianych lat w różnych wydziałach. W dokładny sposób ilustrują one tę formę pracy operacyjnej SB, co pozwoliło kompleksowo je scharakteryzować. Wprawdzie dla ustalenia wszystkich kwestionariuszy

ewidencyjnych, które fizycznie znajdują się w zasobie Delegatury IPN w Radomiu, konieczne jest prowadzenie dodatkowych badań, to jednak pewną orientacyjną liczbę zakładanych i prowadzonych kwestionariuszy można ustalić na podstawie zachowanych sprawozdań z działalności poszczególnych wydziałów KW MO/WUSW.

Tabela 1

**Liczba kwestionariuszy na stanie wydziałów KW MO
na dzień 31 grudnia 1981 r.**

Wydział	KE wszczęte	KE zakończone	KE w trakcie prowadzenia
II	16	4	23
III	1	–	5
IV	10	2	14
V	48	1	47

Źródło: Sprawozdanie z kontroli stanu realizacji planów pracy i efektywności wykorzystania nowo pozyskanych osobowych źródeł informacji w wydziałach SB, 18 VIII 1982, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu, sygn. 02/160, s. 154–156.

Tabela 2

**Liczba kwestionariuszy pozostających na stanie wydziałów WUSW
i jednostek terenowych na dzień 31 grudnia 1988 r.**

Wydz. II	Wydz. III	Wydz. IV	Wydz. V	Wydz. VI	RUSW Grójec	RUSW Kozienice	RUSW Przysucha	RUSW Szydłowiec
19	2	2	–	4	6	12	2	3

Źródło: Naczelnik Wydziału Inspekcji WUSW w Radomiu, 26 I 1989, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu, sygn. 02/158, s. 152–155.

Ograniczenia, jakie niesie ze sobą forma artykułu, nie pozwalają na zastanawianie się w tym miejscu nad kwestią problemu wiarygodności „teczek” wytworzonych przez SB i ich przydatności w badaniach historycznych²⁶. Pominiecie tego aspektu w niniejszych rozważaniach nie zwalnia jednak autora z obowiązku przypomnienia, że niezależnie od stanowiska danego badacza, należy do tego typu źródeł podchodzić z pewną dozą ostrożności. Nie zmienia to faktu, że możliwość dostępu do akt wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa nie tylko daje naukowcom wiele sposobności do spojrzenia na minione dzieje w nieco inny sposób, ale jest również niezwykle istotna w rozwoju badań nad współczesną historią Polski.

Założenie kwestionariusza ewidencyjnego

Inwigilacja figuranta prowadzona w ramach kwestionariusza, w zależności od potrzeb i sytuacji, mogła przybierać formę stałą lub okresową. Przyjmowano, że w sposób ciągły śledzi się te osoby, które według SB były podejrzane o prowadzenie wrogiej działalności wobec państwa, a okresowo te, które uznawano za potencjalnie niebezpieczne, niemniej niewykazujące skłonności do podejmowania tego typu aktywności w danym momencie²⁷. Przy tej formie pracy operacyjnej funkcjonariusze mogli posługiwać się wszystkimi metodami i środkami stosowanymi w pracy operacyjnej, a więc przede wszystkim inwigilacją, sprawdzeniem i rozpracowaniem²⁸. Zatem podstawą do założenia KE były sprawdzone informacje o konkretnej osobie, świadczące o tym, że jej zachowanie bądź

²⁶ Problemem wiarygodności akt SB zajął się m.in.: K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, R. XX, nr 2, s. 53–77; A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 9–21; S. Cenckiewicz, *Znaczenie archiwaliów służb specjalnych PRL w studiach nad dziejami NSZZ „Solidarność”*, [w:] „Solidarność” w imieniu narodu i obywateli, red. M. Latoszek, Kraków 2005, s. 218–220; R. Graczyk, *Tropem SB. Jak czytać te czki*, Kraków 2007; F. Musiał, *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. idem, Kraków 2006, s. 38–56.

²⁷ F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków–Warszawa 2019, s. 256.

²⁸ O tych oraz o innych metodach stosowanych w pracy operacyjnej szczegółowo por. *ibidem*, s. 211–246.

utrzymywane kontakty wskazywały na możliwość prowadzenia wrogiej działalności. Wiadomości tego rodzaju, jak już wyżej wspomniano, najczęściej pozyskiwano od osobowych źródeł informacji (OZI), ale nie tylko własnych. Mogły pochodzić również od organów współpracujących z SB, czyli Wojskowej Służby Wewnętrznej czy też Zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza. Ponadto ta kategoria sprawy mogła zostać wszczęta w przypadku uzyskania oficjalnych informacji pochodzących z różnych urzędów, instytucji, organów administracji terenowej, organizacji społecznych, prokuratury, sądu, ale także w oparciu o dane z różnego rodzaju kartotek, rejestrów, zbiorów czy też na podstawie ustaleń postępowań przygotowawczych, sprawdzeń i opracowań operacyjnych.

Po zebraniu wstępnych, potwierdzonych informacji i uznaniu potrzeby założenia kwestionariusza ewidencyjnego funkcjonariusz sporządzał stosowny wniosek, który zawierał dane personalne osoby rozpracowywanej oraz uzasadniał powód założenia jej KE. Wniosek ten następnie przedstawiano do akceptacji naczelnikowi wydziału, który decydował również o zakończeniu prowadzenia sprawy. We wspomnianym dokumencie należało zaznaczyć, czy figurant miał być poddany inwigilacji permanentnej czy okresowej, a także podać charakter jego „przestępczej” działalności. Przed założeniem KE przyszłego figuranta sprawy należało „sprawdzić” kartą E-15²⁹ w Biurze „C” MSW³⁰. Jako powód zapytania funkcjonariusz podawał: „przed rozpracowaniem”. Należy podkreślić, że do czasu otrzymania odpowiedzi zwrotnej z Biura „C” funkcjonariuszowi nie wolno było założyć kwestionariusza ewidencyjnego. W przypadku gdy z odpowiedzi wynikało, że daną osobą interesowała się już inna jednostka operacyjna, należało się z nią niezwłocznie skontaktować i porozumieć co do dalszego postępowania. Gdy na karcie E-15 widniała odpowiedź „nie figuruje”, funkcjonariusz mógł podjąć dalsze działania zmierzające do zarejestrowania kwestionariusza oraz osoby nim objętej kartą EO-04 w Wydziale „C” KW

²⁹ Karta E-15 – karta sprawdzeniowa, za pomocą której jednostka operacyjna dokonywała w kartotece sprawdzeń dotyczących osób będących obiektem jej zainteresowania. K. Tyłski, *Zasady funkcjonowania ewidencji operacyjnej Służby Bezpieczeństwa*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, R. VI, s. 81.

³⁰ Biuro „C” MSW powstało 2 I 1960 r. w wyniku przemianowania Biura Ewidencji Operacyjnej, co zrealizowano na podstawie Zarządzenia nr 04/60 ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 I 1960 r. w sprawie zmiany nazwy „Biura Ewidencji Operacyjnej” w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Wydziałów Ewidencji Operacyjnej Służby Bezpieczeństwa KW MO, AIPN, sygn. 01225/363, s. 3.

MO/WUSW. Nieco inaczej sprawa wyglądała w przypadku, gdy KE zamierzano założyć członkowi PZPR bądź osobie zajmującej stanowisko pozostające w nomenklaturze instancji partyjnych. W razie wystąpienia takich okoliczności, należało o zamiarze założenia tej kategorii sprawy powiadomić I sekretarza KW PZPR lub kierownika właściwego wydziału KC PZPR i uzyskać ich zgodę na prowadzenie inwigilacji³¹.

Charakterystyka zawartości kwestionariusza ewidencyjnego

Z analizy zawartości jednostek kancelaryjnych tej kategorii sprawy wynika, iż dokumentacja ta spełnia podstawowe kryteria typowych akt operacyjnych. Każdy dokument posiadał w określonym schemacie charakterystyczne i ściśle sformalizowane elementy. Układ akt wewnątrz jednostki archiwalnej był dwuczęściowy. W części pierwszej kwestionariusz ewidencyjny posiadał spis zawartości, zawierający listę znajdujących się w nim dokumentów. Następnie umieszczone były karty kontrolne. Pierwsza stanowiła wykaz funkcjonariuszy prowadzących sprawę, druga zaś wykaz osób zapoznających się z jej materiałami. Wygląd tej karty był tożsamy z kartą funkcjonariuszy. Dalej w poszytach znaleźć możemy wykaz TW i kontaktów operacyjnych wykorzystywanych w sprawie, który należało wypełniać obowiązkowo zgodnie z aktualizacją kartami E-16. Zawierał on trzy rubryki: „Liczba porządkowa”, „Pseudonim i numer rejestracyjny” oraz pole „Uwagi”. Warto zaznaczyć, że w większości przejranych kwestionariuszy co prawda odnajdujemy adnotacje dotyczące pseudonimów wykorzystanych w sprawie osobowych źródeł informacji, to jednak pozostałe informacje podawano nierzetelnie³². Często w aktach znajdował się bowiem sam pseudonim i wskazanie na kategorię współpracy (czyli TW czy KO), ale podawanie numerów rejestracyjnych było już rzadkością. Oprócz tego KE zawierały także wnioski o wszczęcie sprawy

³¹ Zarządzenie nr 006/70..., s. 514.

³² Literatura dotycząca zagadnień osobowych źródeł informacji i sposobu ich wykorzystywania w pracy operacyjnej SB jest bogata. Szczegółowo to zagadnienie omawiają prace: *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 109–131; H. Dominiczak, *op. cit.* Ciekawą problematykę agentury celnej przedstawił K. Busse, *Z agenturą nie czekamy na centralę – instrukcja pracy operacyjnej Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, R. XIX, nr 1, s. 526.

składający się z dwóch kart. W pierwszej należało przedstawić „opis zdarzenia”, z podaniem źródła i daty posiadanych materiałów oraz ująć najważniejsze jego elementy, opinie biegłych oraz specjalistów. Na drugiej stronie zaś funkcjonariusz SB wpisywał informacje dotyczące zasadności wszczęcia sprawy oraz cel, jaki zamierzano w niej osiągnąć. Ponadto dokumentacja zawierała także arkusz informacyjny mający postać gotowego formularza, w którym trzeba było podać bliższe dane o osobie rozpracowywanej. Ważną informacją dla SB, jaką należało także odnotować w arkuszu, był fakt, czy figurant był już rozpracowywany. Jeśli tak, należało wskazać kategorię sprawy, jej numer i jednostkę, która ją prowadziła. Kolejną część składową KE stanowiła kronika sprawy, w której umieszczano streszczenie najistotniejszych informacji, a także krótkie omówienie ważniejszych podjętych przedsięwzięć oraz wykaz kontaktów osoby rozpracowywanej. Kwestionariusze ewidencyjne zawierały także wniosek o zakończenie (zaniechanie) sprawy, w którym należało streścić zebrane materiały. Według wskazówek naczelnika Wydziału „C” w Radomiu³³ w dokumencie tym powinny zostać zawarte następujące informacje: kto, kiedy i na jakiej podstawie zakończył sprawę, streszczenie zebranych materiałów, wykaz tajnych współpracowników wykorzystanych w sprawie (z podaniem pseudonimów i numerów rejestracyjnych), podanie zastosowanych technicznych środków pracy operacyjnej³⁴ i na końcu powód zakończenia sprawy.

W części drugiej teczki kwestionariusza ewidencyjnego znajdowała się dokumentacja właściwa, na którą składały się notatki służbowe, donosy osobowych źródeł informacji, różnego rodzaju raporty oraz komunikaty z obserwacji, ewentualne analizy materiałów z podsłuchów czy materiały pozyskane podczas perlustracji korespondencji, korespondencja dotycząca sprawy oraz inne dokumenty zebrane podczas prowadzenia kwestionariusza. Można

³³ Wzory wypełniania teczek spraw operacyjnych, b.d., AIPN Ra, sygn. 02/238, t. II, s. 22.

³⁴ Technika operacyjna – ogół środków technicznych i działań stosowanych w praktyce operacyjnej SB (podsłuchy, podglądy, obserwacja zewnętrzna, kontrola korespondencji itd.), Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 215. Szerzej na ten temat por. M. Komaniecka, „Technika operacyjna” *Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2013, R. XLV, nr 2, s. 275–278; eadem, *Pod obserwacją i na podsłuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej w pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2014.

zatem powiedzieć, że w części drugiej teczki KE gromadzono po prostu materiały uzyskane w wyniku bieżącej kontroli operacyjnej rozpracowywanej osoby. Koncentrując się na samym procesie prowadzenia sprawy, należy zaznaczyć, że kwestionariusz prowadził i przechowywał pracownik operacyjny, który zajmował się kontrolowaniem danego figuranta. Zgromadzone dokumenty wpinano kolejno w miarę ich napływu, przy czym pod każdym materiałem operacyjnym funkcjonariusz SB nanosił swoje uwagi i informacje o przedsięwzięciach co do dalszego wykorzystania zgromadzonego materiału. W tej części znajdowały się również przeróżne dokumenty pozyskane z innych źródeł. Dla przykładu w sprawie krypt. „Kruk” oprócz donosów TW, notatek służbowych funkcjonariuszy, raportów z wywiadu znajdują się także dokumenty z miejsca pracy figuranta w postaci umowy o pracę, stażu, zatrudnienia czy świadectwa racjonalizatorskiego³⁵. Ponadto w radomskich KE możemy także odnaleźć np. kopie prywatnych listów pisanych do rodzin bądź znajomych, pocztówki, zdjęcia prywatne czy nawet zaproszenie na ślub³⁶.

Jak już wcześniej wspomniano, funkcjonariusze SB posługiwali się różnymi metodami pracy operacyjnej (do której należały: analiza operacyjna, inwigilacja operacyjna, sprawdzenie operacyjne, rozmowy operacyjne oraz inspiracje operacyjne), którą obejmowano zarówno osoby, jak i obiekty (np. szkoły czy zakłady pracy) oraz różnego rodzaju zjawiska społeczne. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że praca operacyjna SB miała na celu przede wszystkim zdobycie informacji oraz wywarcie wpływu (poprzez inspirowanie, dezinformowanie czy dezintegrowanie) na figuranta. W przypadku tej ostatniej kwestii funkcjonariusze SB stosowali takie kombinacje operacyjne, podczas których nie wahano się używać wszelkich dostępnych metod działań. Wspomniana już instrukcja z 1970 r. wskazywała, że w pracy operacyjnej należało wykorzystywać przede wszystkim tajnych współpracowników, technikę operacyjną (czyli podsłuch telefoniczny, pokojowy oraz podgląd i dokumentację fotograficzną), kontrolę korespondencji, obserwację zewnętrzną, wywiad (bezpośredni i pośredni) oraz inne niezbędne siły i środki. Podczas prowadzenia kwestionariuszy ewidencyjnych funkcjonariusze tworzyli cały schemat działań operacyjnych. Przede wszystkim ściśle określano problem i cel. Dalej

³⁵ Kwestionariusz Ewidencyjny „Kruk”, 1982–1986, AIPN Ra, sygn. 05/705.

³⁶ Por. Zaproszenie ślubne, 1979, AIPN Ra, sygn. 05/280, s. 92/2–92/2v.

planowano działania, które następnie konsekwentnie realizowano, po czym kontrolowano ich wykonanie.

Analiza kolejnych planów operacyjnych zawartych w poszczególnych kwestionariuszach pokazuje, że zazwyczaj funkcjonariusze prowadzący sprawę podchodzili do tej części pracy dość skrupulatnie. Doskonałym, a wręcz modelowym przykładem tego, w jaki sposób SB „rozpracowywała” danego figuranta, jest sprawa krypt. „Klara”, założona w związku z kontrolą operacyjną osoby podejrzanej o szpiegostwo. W opracowanym planie przedsięwzięć operacyjnych czytamy m.in.: „W związku z tym, że w budynku, w którym mieszka figurantka, zamieszkują również osoby, które figurują w Wydziale »C« w/m zwrócić się raportem do z-cy komendanta wojewódzkiego ds. SB z prośbą o wyrażenie zgody na uzyskanie informacji z Wydz[iału] »C«, czy wśród tych osób są źródła informacji. Po uzyskaniu zgody zwrócić się do zainteresowanych naczelników z prośbą o przekazanie lub wykorzystanie tych źródeł. [...] Źródłom pozostającym na kontakcie Wydziału II w/m przekazać do realizacji zadania typu rozpoznawczego dotyczące spraw, do jakich figurantka ma i miała w przeszłości dostęp z racji pracy, jak też dotyczące osób, z terenu zakładu, z którymi utrzymuje ona kontakt na stopie prywatnej. [...] W zakładzie pracy figurantki zorganizować osobowe źródło informacji kategorii TW z bezpośrednim do niej dojściem. [...] W celu ustalenia korespondencyjnych kontaktów krajowych i zagranicznych figurantki zastosować opracowanie Biura »W«. [...] W uzasadnionych przypadkach stosować obserwację zewnętrzną. [...] Rozważyć celowość opracowania planu tajnego przeszukania mieszkania wymienionej uwzględniającego wyprowadzenie współlokatora”³⁷.

Jeżeli chodzi o inne działania podejmowane przez SB w ramach prowadzonych KE, warto wspomnieć również o przypadkach, w których próbowano „neutralizować” aktywność danego figuranta poprzez kompromitację jego osoby w otoczeniu, w którym działał bądź np. w miejscu pracy. Najlepiej potwierdza to przypadek osoby rozpracowywanej przez Wydział IV w ramach sprawy krypt. „Skrzywdzony”, gdzie czytamy: „W wypadku gdyby w/w podjął taką działalność, podjąć działania dezintegrujące go w miejscu pracy i zamieszkania (wygzekwowanie od jego przełożonych podwyżki płac, wyższych premii, awansów, intensyfikacji spotkań, rozmów

³⁷ Plan przedsięwzięć operacyjnych w kwestionariuszu ewidencyjnym kryptonim „Klara” nr rej. 3987, 27 IX 1978, AIPN Ra, sygn. 05/288, s. 11–12.

z wymienionym w miejscu pracy, kolportażu pogłosek o jego współpracy z SB itp.)”³⁸. Badając plany i przedsięwzięcia operacyjne względem poszczególnych figurantów, należy podkreślić, iż Służba Bezpieczeństwa wyjątkowo głęboko ingerowała w ich życie, nie wahając się przy tym używać często niezwykle perfidnych metod. Doskonałym przykładem bezwzględnego postępowania SB wobec osoby rozpracowywanej jest sprawa krypt. „Dentysta”. Nie dość, że poprzez zakrojoną na szeroką skalę akcję chciano zdyskredytować samego figuranta, to jeszcze zbierano dodatkowo materiały kompromitujące jego syna. Co ciekawe, w celu wytypowania z najbliższego otoczenia figuranta osoby, którą można było wykorzystać jako OZI, nie wahano się sprawdzić kartami E-15 aż 33 pracowników zatrudnionych w tej samej placówce medycznej co on³⁹. Innym przejawem tego rodzaju działań SB wobec osoby rozpracowywanej jest sprawa krypt. „Emeryt”, założona przez Wydział III w związku z kontrolą operacyjną działacza NSZZ „Solidarność”, gdzie dla celów operacyjnych sporządzono nawet szczegółowe plany sytuacyjne miejsca zamieszkania figuranta⁴⁰ oraz budynków na jego działce rekreacyjnej⁴¹. Permanentna inwigilacja, śledzenie, zbieranie informacji na temat rodziny, tej bliższej, a także tej dalszej, wykonywanie zdjęć z ukrycia, tajne przeszukania w miejscu zamieszkania i w miejscu pracy (np. szafki w zakładzie), podsłuchy, perlustracja korespondencji czy w końcu kompromitacja figuranta w jego środowisku – wszystkie te sposoby służyły do jak najlepszego „rozpracowania” danej osoby i doprowadzenia do zaniechania przez nią dalszej działalności.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że takich planów w jednym kwestionariuszu mogło być kilka – w zależności od „rozwoju” sprawy. Pod opracowywanymi przez funkcjonariuszy planami ich

³⁸ Plan przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do zwolnionego z internowania ob. Rogalskiego Andrzeja, 9 IV 1982, AIPN Ra, sygn. 05/434, s. 14.

³⁹ Notatka urzędowa, 6 V 1986, AIPN Ra, sygn. 05/896, s. 90–93. Ciekawostką jest to, że była to jedna ze spraw objętych kontrolą problemową, której celem było dokonanie oceny stanu pracy w sprawach operacyjnego rozpracowania, operacyjnego sprawdzenia i kwestionariuszy ewidencyjnych przeprowadzonej na początku 1989 r. W sporządzonych wnioskach pokontrolnych wspomniana sprawa oceniona została bardzo pozytywnie, a za jeden z sukcesów uznano to, że w toku jej prowadzenia: „podejmowano działania, które spowodowały, że działacze nielegalnych struktur zaprzestali kontaktów z figurantem, podejrzewając go o kontakt z naszymi organami”. Por. Protokół z przeprowadzonej kontroli problemowej, 10 XII 1989, AIPN Ra, sygn. 02/158, s. 122.

⁴⁰ Notatka urzędowa, 9 V 1988, AIPN Ra, sygn. 05/926, t. I, s. 188–189.

⁴¹ Notatka służbowa, 23 III 1988, *ibidem*, s. 81.

przełożeni często nanosili odręczne uwagi. W jednym z kwestionariuszy zastępca naczelnika Wydziału II napisał: „Plan ambitny, oczekuję rzetelnej realizacji przedsięwzięć operacyjnych”⁴². Bardzo często komentarze sprowadzały się do ogólnych stwierdzeń, tj.: „Sprawa prowadzona aktywnie. Uwag nie wnoszę”⁴³, umieszczanych bezpośrednio pod planem lub na jego odwrocie. Niemniej jednak w kwestionariuszach możemy również odnaleźć osobne dokumenty sporządzone przez przełożonych w formie notatek – tzw. uwag pokontrolnych. Zazwyczaj dotyczyło to tych KE, które według przełożonych były prowadzone nieodpowiednio. Ciekawe uwagi pokontrolne, sporządzone w kwietniu 1973 r., znajdujemy w sprawie krypt. „R”, gdzie możemy przeczytać następującą informację: „Sprawa ogólnie biorąc na przestrzeni roku 1969–1972 prowadzona była względnie aktywnie. Od m-ca stycznia 1973 r. do chwili obecnej brak jest w ogóle informacji o figurancie i jego rodziźnie. Podstawowym niedociągnięciem w sprawie jest to, że nakreślony [...] plan operac[yjny] przedsięwzięć w dniu 30.03.1972 r. nie został wykonany w podstawowych przedsięwzięciach tj. nie zorganizowano planowanych źródeł informacji. Innym brakiem jest to, że zasadniczą pracę operacyjną zastępuje się pomocniczymi środkami pracy tj. »W« i »PT«. »PT« i »W« jest celowe wtedy, gdy w sprawie prowadzi się aktywną pracę agenturalną. Karygodnym jest również to, iż od miesiąca stycznia b[ieżącego] r[oku] brak jest w ogóle informacji o figurancie”⁴⁴. Wyniki kontroli przeprowadzonej zgodnie z zaleceniem komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu, dotyczącej przedstawienia niektórych aspektów pracy operacyjnej w wydziałach SB w roku 1981, także wykazały pewne niedociągnięcia w toku prowadzenia spraw. Podstawowe zarzuty dotyczyły stereotypowości planów operacyjnych przedsięwzięć, a czasem ich braku, niewykorzystywania dostatecznej liczby osobowych źródeł informacji oraz zbyt formalnego nadzoru i kontroli ze strony przełożonych (brak wytycznych na piśmie, pouczeń bądź wskazania sposobu, taktyki i metod)⁴⁵.

⁴² Plan przedsięwzięć operacyjnych w kwestionariuszu ewidencyjnym krypt. „Klara” nr rej. 3987, 27 IX 1978, AIPN Ra, sygn. 05/288, s. 12.

⁴³ Por. np. Propagowanie wrogich poglądów i działalność skierowana p-ko linii politycznej partii, 20 X 1984, AIPN Ra, sygn. 05/542, s. 96.

⁴⁴ Uwagi pokontrolne do kwestionariusza ewidencyjnego nr 6597 założonego na figuranta „R”, 17 IV 1973, AIPN Ra, sygn. 05/84, s. 375.

⁴⁵ Raport, 16 II 1982, AIPN Ra, sygn. 02/160, s. 52.

Uchybienia podobnej treści zawarto także w sprawozdaniu z działalności WUSW w Radomiu za rok 1985, gdzie w zakresie dotyczącym pracy operacyjnej, obok szablonowości w opracowywaniu planów i pasywności w realizacji zadań z wykorzystywaniem TW, wskazano również brak wszechstronnego wykorzystania możliwości techniki operacyjnej, a nawet przypadki pochopnego i nieuzasadnionego wszczynania lub zakładania spraw ewidencji operacyjnych czy brak właściwego współdziałania z innymi komórkami organizacyjnymi, w tym z Wydziałem Śledczym⁴⁶. Zdarzało się również, że kwestionariusze ewidencyjne, których prowadzenie zostało już zakończone, dalej przetrzymywane były przez funkcjonariuszy. Wyniki kontroli przeprowadzonej w pierwszym półroczu 1989 r. wykazały, że kilka spraw, mimo ich zamknięcia w 1987 r. i przygotowania do złożenia w archiwum Wydziału „C”, nadal znajdowało się u funkcjonariuszy SB⁴⁷. W przypadku stwierdzenia nienależytego toku prowadzenia sprawy przełożony nanosił wskazania i swoje uwagi, które miały charakter terminowy: „Pracę na odcinku operacyjnej kontroli figurantki [...] oceniam jako słabą. Informacje o postawie, poglądach i zachowaniu figurantki pochodzą głównie od źródeł oficjalnych bądź od niej samej. Na tej podstawie nie można wyciągnąć obiektywnych wniosków. W dniu 13.06.1986 r. został opracowany plan przedsięwzięć operacyjnych, wyznaczający konkretne terminy realizacji zadań, które do tej pory nie zostały wykonane. W związku z powyższym polecam w terminie do dnia 6.10.1986 r. dokonać aktualizacji planu, przedstawić nowe terminy do zatwierdzenia oraz podjąć skuteczne działania dla jego realizacji. Do dnia 15.12.1986 r. dokonać kompleksowej analizy materiałów operacyjnych oraz przedstawić wnioski odnośnie celowości dalszej kontroli figurantki w ramach kwestionariusza ewidencyjnego”⁴⁸.

⁴⁶ Sprawozdanie z działalności za rok 1985 i plan pracy Wydziału Inspekcji na 1986 rok WUSW w Radomiu, 1986, *ibidem*, s. 245.

⁴⁷ Sprawozdanie z kontroli problemowej dotyczącej „oceny pracy z tajnymi współpracownikami i w sprawach ewidencji operacyjnej”, 6 VI 1989, AIPN Ra, sygn. 02/158, s. 61.

⁴⁸ Notatka służbowa dot. kontroli kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Wieniec” nr ewid. 8982, 29 IX 1986, AIPN Ra, sygn. 05/716, s. 96.

Zakończenie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego

Zakończenie prowadzenia KE zazwyczaj następowało wówczas, gdy został osiągnięty założony przez funkcjonariusza rozpoczynającego sprawę cel. W myśl instrukcji o pracy operacyjnej SB kwestionariusz kończono, gdy:

- wszczęto sprawę operacyjnego rozpracowania;
- pozyskano osobę inwigilowaną do współpracy;
- osoba inwigilowana opuściła na stałe terytorium PRL;
- wystąpiły inne okoliczności wykluczające celowość prowadzenia, takie jak:
 - a) osiągnięcie podeszłego wieku,
 - b) ciężka choroba,
 - c) kalectwo,
 - d) śmierć;
- figurant nie podjął przestępczej działalności w sytuacjach sprzyjających;
- nastąpiło przerwanie kontaktów z wrogą instytucją;
- wydalono inwigilowanego poza granice kraju.

Przykładem zakończenia prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego z powodu śmierci głównego figuranta może być sprawa krypt. „Petent”, w której odnajdujemy notatkę następującej treści: „Uzyskano informację o nagłej śmierci figuranta w dn[iu] 11.02.1986 r. Potwierdzeniem tego jest oficjalny nekrolog zamieszczony w »Życiu Radomskim« z dn[ia] 13.02.1986 r. [...] W związku ze śmiercią figuranta należy opracować analizę materiałów zawartych w KE i złożyć je do archiwum Wydziału »C« tut[ejszego] WUSW”⁴⁹. Pod treścią tej notatki funkcjonariusz prowadzący sprawę zamieścił wycinek prasowy dotyczący tego zdarzenia.

Jednym ze sposobów zakończenia KE było przekwalifikowanie go np. na sprawę operacyjnego rozpracowania. Taka sytuacja miała miejsce wówczas, gdy w toku jego prowadzenia ustalono i bezspornie potwierdzono, że osoba rozpracowywana zajmowała się działalnością „przestępczą”. Jeżeli natomiast działalność ta została przez figuranta przerwana oraz przestała stanowić potencjalne

⁴⁹ Analiza materiałów w kwestionariuszu ewidencyjnym krypt. „Petent” nr ewid. 8217, 26 IV 1986, AIPN Ra, sygn. 05/589, s. 64.

zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także wówczas, gdy istniała pewność, że w określonych, sprzyjających warunkach nie zostanie ona przez figuranta na nowo podjęta, kwestionariusz mógł zostać zakończony po odbyciu z figurantem rozmowy ostrzegawczej. Rozmowy ostrzegawcze prowadzone przez funkcjonariuszy SB bardzo często sprowadzały się do próby zastraszania kontrolowanej operacyjnie osoby. Figuranta kwestionariusza „informowano” nierzadko wprost o konsekwencjach mogących na niego spaść w przypadku kontynuowania lub podjęcia na nowo działalności, która uznana była za wrogą i straszono go następstwami dalszego zaangażowania w tego rodzaju działania. Oprócz rozmów ostrzegawczych prowadzono również rozmowy profilaktyczne, uświadamiające, inspirujące czy pozyskaniowe⁵⁰. W KE krypt. „Organizator” znajduje się wniosek o wyrażenie zgody na odbycie rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z figurantem, w którym funkcjonariusz SB motywuje konieczność jej przeprowadzenia w następujący sposób: „[...] W związku z tym, że prowadzona w ramach kwestionariusza kontrola operacyjna figuranta do chwili obecnej nie wykazała aby prowadził on działalność zmierzającą do organizowania nielegalnych zgromadzeń [...] wnioskuje o wyrażenie zgody na przeprowadzenie z figurantem rozmowy profilaktycznej w trakcie której dążyć będę do osiągnięcia następujących celów: ustalenia aktualnej postawy figuranta, jego stosunku do aktualnych realiów [...], ustalenia kontaktów figuranta i ich częstotliwości i jakości [...] wskazania figurantowi na szkodliwość społeczną wynikającą z organizacji nielegalnych zgromadzeń [...]”⁵¹. Na wniosku tym przełożony funkcjonariusza zamieścił adnotację: „Wniosek akceptuję. Proszę się tylko zastanowić nad wyborem miejsca przeprowadzenia rozmowy, czego nie uwzględniono we wniosku”⁵². Co istotne, do wniosku tego dołączono również plan rozmowy profilaktycznej. W późniejszym czasie zaś sporządzono notatkę służbową z przeprowadzonej rozmowy, z treści której jednak nie wynika, gdzie się ona odbyła. Jak widać, wybór miejsca do podjęcia rozmowy również nie mógł być przypadkowy i jak można przypuszczać, warunkowany był także jej charakterem. Jednym z idealnych, jak

⁵⁰ Szczegółowo o rozmowach operacyjnych por. F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa...*, s. 226–235.

⁵¹ Plan rozmowy profilaktycznej z figurantem kwestionariusza ewid. os. „TP”, 16 VIII 1978, AIPN Ra, sygn. 05/196, s. 53.

⁵² *Ibidem*.

się zdaje, momentów na jej przeprowadzenie z figurantem była dla funkcjonariuszy SB sytuacja, w której osoba rozpracowywana starała się o wydanie pozwolenia na wyjazd za granicę. Warto w tym miejscu podać przykład sprawy krypt. „Ośka”, gdzie możemy przeczytać: „Wykorzystując fakt, że [...] załatwiał sprawy paszportowe w Wydz[iale] Paszportów tut[ejszej] komendy, zdecydowano się na przeprowadzenie z nim rozmowy profilaktycznej. Celem rozmowy było wyjaśnienie i odciążenie od ewentualnego uczestnictwa w działalności antysocjalistycznej”⁵³. Właśnie podczas rozmów prowadzonych w takich okolicznościach osoby, którym zależało na „pozytywnym” załatwieniu sprawy, często ulegały sugestiom funkcjonariuszy i deklarowały zakończenie swojej działalności bądź nawet zgadzały się na podjęcie współpracy z SB, choć oczywiście nie było to regułą. Bywało, że rozmowy z figurantami nie przynosiły celowych efektów, co doskonale ilustruje przypadek ze sprawy krypt. „Gil” prowadzonej przez Wydział V: „Prowadzone dotychczas rozmowy z figurantem – zarówno w ośr[odku] internowania, jak i w zakładzie ocenić należy jako nieprzygotowane i właściwie przyniosły one odwrotny skutek niż zamierzano osiągnąć”⁵⁴.

Odrębną kwestią wymagającą dodatkowego wyjaśnienia jest zakończenie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego przez zaniechanie, zawieszenie i przekazanie. Zaniechanie dalszego prowadzenia KE mogło mieć miejsce w kilku przypadkach, najczęściej z powodu wyjazdu osoby rozpracowywanej na pobyt stały za granicę czy ciężkiej jej choroby lub kalectwa. Przy czym przez zaniechanie należy w tym przypadku rozumieć powstrzymanie się od dalszego jego prowadzenia, często jednak bez osiągnięcia założonego na początku wszczęcia sprawy celu. Można zatem powiedzieć, że do zaniechania prowadzenia KE dochodziło wówczas, gdy dalsza inwigilacja figuranta była niemożliwa lub niecelowa. Z kolei zawieszenie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego miało miejsce wtedy, gdy dalsze rozpracowywanie osoby było niemożliwe w określonym czasie, np. w przypadku osadzenia figuranta w zakładzie karnym, dłuższego pobytu w szpitalu czy też odbywania zasadniczej służby wojskowej. Po zaistnieniu takich okoliczności funkcjonariusz odpowiedzialny za prowadzenie sprawy sporządzał odpowiednią notatkę służbową i przedstawiał ją do akceptacji przełożonemu. Podjęcie

⁵³ Meldunek operacyjny, 14 XI 1980, AIPN Ra, sygn. 05/280, s. 97v.

⁵⁴ Uwagi z kontroli KE krypt. „Gil” nr rej. 8373, 3 VI 1983, AIPN Ra, sygn. 05/950, s. 91.

na nowo, a raczej wznowienie prowadzenia sprawy wiązało się w tym przypadku z ustaniem przeszkody mogącej trwać jakiś czas, bardzo często z góry określony. Natomiast przeszkoda czasowa przekształcona w trwałą – np. z powodu odmówienia powrotu do kraju figuranta, który przebywać miał zagranicą czasowo – powodowała zakończenie kwestionariusza. Tak było w przypadku sprawy krypt. „Daga”, gdzie możemy przeczytać: „Z wymienionym prowadzone było szereg rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych jak również rozmów w celu typowo operacyjnym, jednak wszystkie nasze działania nie odnosiły należytego skutku. [...] był do końca agresywnym przeciwnikiem władzy ludowej. W dniu 24.01.1983 r. po załatwieniu wszystkich formalności wraz z żoną wyjechał czasowo do RFN, skąd w dniu 1.02.1983 r. wyjechał na stałe do USA. Z uwagi, że [...] wyjechał na stałe do USA proponuję kwestionariusz ewidencyjny krypt[onim] »Daga« złożyć do archiwum”⁵⁵.

Inaczej rzecz wyglądała w przypadku przekazania KE innej jednostce operacyjnej. Dochodziło do tego np. wtedy, gdy kontrolowana osoba zmieniała miejsce zamieszkania i meldowała się na pobyt stały w innej części kraju. W takim wypadku funkcjonariusz prowadzący sprawę najpierw musiał skontaktować się z właściwą terytorialnie jednostką operacyjną, która powinna sprawdzić, czy rzeczywiście figurant kwestionariusza zameldował się na pobyt stały na jej terenie. Jeżeli informacje takie się potwierdziły, funkcjonariusz dotychczas prowadzący sprawę przysyłał krótką charakterystykę kwestionariusza do nowej jednostki, gdzie po wyrażeniu zgody na przyjęcie sprawy do dalszego prowadzenia zostawała ona przekazywana. Dodatkowo kartą E-16 należało powiadomić o tym Biuro „C” MSW lub Wydział „C” KW MO/WUSW. Obowiązek zarejestrowania sprawy spoczywał na jednostce przyjmującej ją do dalszego prowadzenia.

Podsumowanie

Omawiane KE, zgromadzone w zasobie archiwalnym radomskiej delegatury IPN potwierdzają, że w spektrum zainteresowania SB mógł znaleźć się prawie każdy obywatel. W myśl obowiązujących przepisów kwestionariusze ewidencyjne zakładano bowiem nie tylko osobom, które w przeszłości sprzeciwiły się władzy ludowej lub

⁵⁵ Charakterystyka dot. Jana Gajdy s. Wacława objętego kwestionariuszem ewidencyjnym krypt. „Daga”, 15 VIII 1983, AIPN Ra, sygn. 05/412, s. 75.

były o to podejrzane, ale także tym, co do których padł nawet cień podejrzenia, że mogą taką działalność przeciwko systemowi PRL podjąć. Przeanalizowane akta dogłębnie pokazują cały mechanizm pracy funkcjonariusza od momentu stwierdzenia „zagrożenia”, przez zdobywanie informacji na temat konkretnego figuranta, aż do prób zneutralizowania jego ewentualnej działalności. Jeżeli jednak zamierzeń tych nie udało się osiągnąć, a „wroga” aktywność została potwierdzona, KE przekwalifikowywano na sprawę wyższej kategorii, głównie operacyjnego rozpracowania.

Z analizy zawartości radomskich jednostek kancelaryjnych tego typu spraw wynika, iż podstawą do założenia KE było uzyskanie sprawdzonych informacji o konkretnej osobie, świadczących o tym, że jej zachowanie bądź utrzymywane kontakty wskazywały na możliwość prowadzenia wrogiej działalności. Jeżeli fakt taki stwierdzono, podejmowano stosowne kroki w tej materii. Tym samym założenie teczki z kwestionariuszem ewidencyjnym następowało dopiero po uprzednim zebraniu przez funkcjonariusza operacyjnego pewnej ilości dokumentacji dotyczącej konkretnego figuranta i – co istotne – po podjęciu decyzji o jej rozpoczęciu przez naczelnika wydziału. Warto tutaj jednocześnie nadmienić, iż KE, podobnie zresztą jak większości wytwarzanym przez SB materiałom, nadawano wysoką klauzulę tajności – w tym przypadku „tajne specjalnego znaczenia”.

Badając radomskie kwestionariusze ewidencyjne pod względem ich zawartości, trzeba podkreślić, iż w swej strukturze są one niemal jednakowe. Każdy dokument posiadał w określonym schemacie charakterystyczne i ściśle sformalizowane elementy. Układ akt wewnątrz jednostki archiwalnej był dwuczęściowy. W części pierwszej kwestionariusz ewidencyjny posiadał spis zawartości, zawierający listę znajdujących się w nim dokumentów. Ich analiza wykazała, iż ułożone były one w teczce w większości przypadków chronologicznie, zgodnie z kolejnością zapisania w spisie zawartości. Dzięki temu możliwe jest zweryfikowanie, jakie z nich w obrębie poszytu uległy wybrakowaniu. W części drugiej teczki kwestionariusza ewidencyjnego znajdowała się dokumentacja właściwa, na którą składały się m.in. notatki służbowe, donosy osobowych źródeł informacji, różnego rodzaju raporty oraz komunikaty z obserwacji.

Biorąc pod uwagę ostatnią kwestię, dotyczącą okoliczności, w jakich dochodziło do zakończenia prowadzenia KE, należy stwierdzić, iż najbardziej powszechnymi motywami ich zamknięcia było:

zaprzestanie wrogiej działalności, niestwierdzenie wrogiej działalności, wyjazd za granicę, śmierć figuranta, przekształcenie w inną kategorię sprawy, np. operacyjnego rozpracowania. W tym ostatnim przypadku do takich sytuacji dochodziło wówczas, gdy w toku prowadzenia KE ustalono i bezspornie potwierdzono, że osoba rozpracowywana zajmowała się działalnością „przestępczą”. Jeżeli natomiast działalność ta została przez figuranta przerwana oraz przestała stanowić potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także wówczas, gdy istniała pewność, że w określonych sprzyjających warunkach nie zostanie ona przez figuranta na nowo podjęta, kwestionariusz mógł zostać zakończony po odbyciu z figurantem rozmowy ostrzegawczej.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu

sygn. 02/158; 02/160; 02/238, t. II; 02/349, t. II; 02/355, t. III; 05/84; 05/196; 05/280; 05/288; 05/412; 05/434; 05/542; 05/589; 05/705; 05/716; 05/896; 05/926, t. I; 05/950

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

sygn. 0046/482; 508/9

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

sygn. 0045/86; 220/14; 0296/198, t. II; 01225/363; 01225/783; 1585/17088

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dziennik Ustaw PRL 1975, 1983.

Instrukcja w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa (Załącznik do Zarządzenia nr 00102/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 09 grudnia 1989 r.), [w:] Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989), oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 142–159.

Zarządzenie nr 003/72 dyrektora Departamentu IV MSW w sprawie określenia kategorii osób, przeciwko którym powinny być prowadzone kwestionariusze ewidencyjne, a także obiektów i zagadnień, które należy objąć sprawami obiektowymi, [w:] Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów, red. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017, s. 501–511.

OPRACOWANIA

- Aparat bezpieczeństwa w Polsce 1975–1990. Kadra kierownicza*, t. III, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008.
- Brzechczyn K., *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, R. XX, nr 2, s. 53–77.
- Busse K., *Z agenturą nie czekamy na centralę – instrukcja pracy operacyjnej Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, R. XIX, nr 1, s. 517–534.
- Cenckiewicz S., *Znaczenie archiwaliów służb specjalnych PRL w studiach nad dziejami NSZZ „Solidarność”, [w:] „Solidarność” w imieniu narodu i obywateli*, red. M. Latoszek, Kraków 2005, s. 217–239.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Graczyk R., *Tropem SB. Jak czytać teczek*, Kraków 2007.
- Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce ludowej (1944–1990). Zbiór studiów*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013.
- Kamiński Ł., *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 209–216.
- Komaniecka M., *Pod obserwacją i na podsłuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej w pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2014.
- Komaniecka M., *„Technika operacyjna” Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2013, R. XLV, nr 2, s. 275–278.
- Krzysztofik M., Kutkowski A., *Komunistyczne organy bezpieczeństwa na ziemi radomskiej*, [w:] *Twarze radomskiej bezpieki. Katalog wystawy*, Lublin 2008, s. 9–24.
- Musiał F., *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków–Warszawa 2019.
- Musiał F., *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 38–56.
- Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.
- Paczkowski A., *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 9–21.
- Piotrowski P., *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 51–107.
- Pleskot P., *W cieniu centrali. Struktury pionu SB Komendy Stołecznej MO i Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w latach 1975–1990*, Warszawa 2018.

Ruzikowski T., *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, R. III, nr 1, s. 109–131.

Tylski K., *Zasady funkcjonowania ewidencji operacyjnej Służby Bezpieczeństwa*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, R. VI, s. 77–99.

NETOGRAFIA

<https://inwentarz.ipn.gov.pl/node/2547999?> (dostęp: 12 I 2024).

NOTKA O AUTORZE

Dr Konrad Słowiński – historyk, politolog, adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych i Komunikowania Międzynarodowego w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Zainteresowania naukowe: historia społeczno-polityczna Polski, w szczególności zagadnienia dotyczące zbiorowej pamięci przeszłości i polityki historycznej, a także kwestii poruszających problematykę działalności „Solidarności” i podziemia solidarnościowego w okresie PRL.



konradslowinski@kul.lublin.pl

DROBNE PRACE

I MATERIAŁY



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.10>

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

Starosta lubelski Zbigniew Firlej (zm. 1649) i jego testament z dnia 31 grudnia 1648 roku Karta z dziejów rodziny Firlejów herbu Lewart od połowy XVI do połowy XVII wieku

ABSTRACT

Starost of Lublin Zbigniew Firlej (1611–1649) and His Last Will of 31 December 1648. A Page of the History of Firlej Family, Lewart Coat of Arms, from the mid-16th to the mid-17th Century

The paper focuses primarily on Zbigniew of Dąbrowica Firlej, Lewart coat of arms (1611–1649), son of the Sandomierz voivode Mikołaj (d. 1636) and the daughter of Lublin voivode Regina Oleśnicka, Dębno coat of arms. It also briefly presents the people who made up the family circle of the eponymous character, i.e. both of his grandfathers, Mikołaj Firlej (d. 1600) and Mikołaj Oleśnicki (d. 1629), his parents and their siblings, as well as the siblings of Zbigniew himself. The article discusses their family situation, property status and public activity. Much attention is paid, in particular, to the grandfather and father of the Lublin starost. Zbigniew Firlej was undoubtedly one of the last representatives of the Firlej family to play an important role on the political scene of the Polish-Lithuanian Commonwealth. He was an educated man who spent several years studying abroad. In 1633, he became the starost of Lublin. After he had returned to Poland in 1636, he was very active politically. He participated in the sessions of the Lublin regional assembly (sejmik), served as a deputy to the Sejm many times, and was also a deputy to the Crown Tribunal. In 1638, he married Princess Anna Wiśniowiecka, Korybut coat of arms. Along with her hand, he received a huge dowry. He also became related to the leading families of the



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2025-03-25. Verified: 2025-03-27. Revised: 2025-04-25. Accepted: 2025-05-06

Crown magnates. In 1648, after the outbreak of Bohdan Khmelnytsky's uprising, he headed a cavalry regiment raised at the expense of the nobility of the Lublin voivodeship. He was an envoy to the convocation. He took part in the battle of Piławce, which was lost by the Crown Army. After arriving in Warsaw, he took part in the election and cast his vote for Jan Kazimierz. The author thoroughly traces both Zbigniew Firlej's achievements in the public sphere as well as his financial situation and activities in private life. The article contains many new findings. Several misleading or inaccurate findings concerning the closest family of the Lublin starost were also corrected. It is also worth noting that after the death of his first wife, Zbigniew Firlej remarried Katarzyna Opalińska of Bnin, the daughter of the Grand Marshal of the Crown Łukasz, who was only 10 years old at the time of the wedding. From his first marriage he left an only son Mikołaj (d. 1678). On 31 December 1648, Zbigniew Firlej, who was terminally ill at that time, made in Warsaw a very interesting will attached as an annex to this work. He died before 27 January 1649.

Keywords: Zbigniew Firlej, Firlej family of Dąbrowica, Polish nobility, history of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th century, genealogy, testament, source edition

STRESZCZENIE

Bohaterem prezentowanego tu tekstu jest Zbigniew z Dąbrowicy Firlej h. Lewart (1611–1649), syn wojewody sandomierskiego Mikołaja (zm. 1636) i wojewodzianki lubelskiej Reginy Oleśnickiej h. Dębno. W artykule przedstawiono też pokrótce osoby tworzące krag rodzinny tytułowego bohatera, a więc obu jego dziadków, Mikołaja Firleja (zm. 1600) i Mikołaja Oleśnickiego (zm. 1629), jego rodziców i ich rodzeństwo, jak również rodzeństwo samego Zbigniewa. Omówiono ich sytuację rodzinną, stan posiadania oraz działalność publiczną. Sporo uwagi poświęcono zwłaszcza dziadkowi i ojcu starosty lubelskiego. Najwięcej miejsca zajęło jednak opisanie osiągnięć tytułowego bohatera tego tekstu. Był on bez wątpienia jednym z ostatnich przedstawicieli rodziny Firlejów odgrywających istotną rolę na scenie politycznej Rzeczypospolitej. Zbigniew Firlej był człowiekiem wykształconym. Kilka lat spędził na studiach zagranicznych. W 1633 r. został starostą lubelskim. Od chwili powrotu do kraju w 1636 r. był bardzo aktywnym politycznie. Uczestniczył w obradach sejmiku lubelskiego, wielokrotnie pełnił funkcję posła na sejm, był też deputatem do Trybunału Koronnego. W 1638 r. ożenił się z księżniczką Anną Wiśniowiecką h. Korybut. Wraz z jej ręką otrzymał ogromny posag. Skoligacił się też z czołowymi rodami magnaterii koronnej. W 1648 r., po wybuchu powstania Bohdana Chmielnickiego, stanął na czele pułku jazdy wystawionego na koszt szlachty województwa lubelskiego. Był posłem na konwokację. Uczestniczył w przegranej przez wojsko koronne bitwie pod Piławcami. Po przyjeździe do Warszawy wziął udział w elekcji i oddał swój głos na Jana Kazimierza. Autorowi udało się dokładnie prześledzić zarówno dokonania Zbigniewa Firleja w sferze publicznej, jak też jego sytuację majątkową i poczynania w życiu prywatnym. W artykule znalazło się wiele nowych ustaleń. Dokonano też korekty kilku bałamutnych lub też niedokładnych ustaleń dotyczących najbliższej rodziny starosty lubelskiego. Warto też odnotować, że po śmierci pierwszej żony Zbigniew Firlej ożenił się ponownie z liczącą w chwili ślubu zaledwie 10 lat Katarzyną

z Bnina Opalińska, córką marszałka wielkiego koronnego Łukasza. Z pierwszego małżeństwa pozostawił jedynego syna Mikołaja (zm. 1678). W dniu 31 grudnia 1648 r. Zbigniew Firlej sporządził w Warszawie bardzo interesujący testament, który został załączony jako aneks do niniejszego opracowania. Był już wówczas śmiertelnie chory. Zmarł przed 27 stycznia 1649 r.

Słowa kluczowe: Zbigniew Firlej, Firlejowie z Dąbrowicy, szlachta polska, dzieje Rzeczypospolitej w XVII w., genealogia, testament, edycja źródłowa

Zbigniew z Dąbrowicy Firlej h. Lewart, tytułowy bohater niniejszego opracowania, był potomkiem starej rodziny możnowładczej. Jego bezpośredni przodkowie po mieczu przez pięć kolejnych pokoleń piastowali wysokie urzędy senatorskie. Pochodzenie z rodu o ugruntowanej pozycji w elicie politycznej i społecznej państwa polsko-litewskiego wywarło bez wątpienia istotny wpływ na losy czynnego w pierwszej połowie XVII w. pana na Dąbrowicy. Zanim przejdziemy zatem do omówienia dziejów życia późniejszego starosty lubelskiego, warto nieco uwagi poświęcić jego najbliższej rodzinie. Dziadkiem Zbigniewa był Mikołaj z Dąbrowicy Firlej (zm. 1600), najstarszy syn Jana (ok. 1521–1574), wojewody krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego oraz jego pierwszej żony, Zofii Bonerówny h. Bonarowa, kasztelanki sádeckiej. Mikołaj Firlej był bez wątpienia postacią wybitną. Starannie wykształcony, obyty w świecie (odbył długą podróż zagraniczną), w czasie pobytu we Włoszech dokonał potajemnej konwersji z kalwinizmu na katolicyzm. Karierę polityczną zaczął od posłowania na sejmy w 1570 i 1572 r. W czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, chociaż katolik, popierał działania ojca, który był jednym z przywódców partii dysydenckiej. Posłował na konwokację i złożył swój podpis na akcie konfederacji warszawskiej. Brał udział w poselstwie do Francji po Henryka Walezego. W czasie drugiej wolnej elekcji poparł wybór cesarza Maksymiliana II Habsburga. Po przybyciu do Polski Stefana Batorego szybko przeszedł jednak na jego stronę. Już na sejmie koronacyjnym dostał od niego kasztelanie biecką i referendarie świecką koronną (obie nominacje z datą 1 grudnia 1576 r.). W dobie panowania Stefana Batorego był zdeklarowanym regalistą. W związku z głośną sprawą ścięcia Samuela Zborowskiego (w maju 1584 r.) zbliżył się do Jana Zamoyskiego i odtąd pilnował jego interesów na sejmiku szlachty krakowskiej w Proszowicach. Po śmierci króla Stefana

usiłował pośredniczyć między Zamoyskim a skłóconymi z nim Zborowskimi. Nie osiągnąwszy sukcesu, opowiedział się ostatecznie za wyborem Zygmunta Wazy. Był bardzo dobrze widziany na dworze nowego króla i cieszył się jego zaufaniem. Dnia 18 kwietnia 1589 r. otrzymał nominację na urząd wojewody krakowskiego, a wkrótce potem odbył, wraz z kardynałem Jerzym Radziwiłłem, poselstwo na dwór cesarski celem potwierdzenia układów będzińskiego-bytomskich. W pierwszych latach panowania Zygmunta III Firlej usiłował godzić postawę regalistyczną z popieraniem pozostającego w opozycji do króla kanclerza Jana Zamoyskiego. W czasie sejmu inkwizycyjnego (7 IX – 20 X 1592) wystąpił jednak zdecydowanie przeciwko monarsze. W czasie jednej z dyskusji w senacie wojewoda krakowski wyraził opinię, że Rzeczpospolita ma prawo sądzić króla. Posunął się nawet do tego, że działania Zygmunta uznał za godne kary śmierci. To wydarzenie wpłynęło na daleko idące ochłodzenie jego stosunków z monarchą. W kolejnych latach Mikołaj Firlej ściśle współpracował z Zamoyskim. Poparł m.in. jego plan wojny z Turcją i interwencji w księstwach naddunajskich. Od chwili konwersji był Firlej gorliwym katolikiem. Był też hojnym mecenasem łożącym środki na różne przedsięwzięcia naukowe. Cieszył się sporą popularnością wśród szlachty, która chwaliła go za uczciwość, hojność i rozum, a zwłaszcza za to, że odrzucił oferowany mu przez króla Hiszpanii tytuł hrabiowski. Mikołaj z Dąbrowicy Firlej, żalowany przez współczesnych, zmarł 22 marca 1600 r.¹

Wojewoda krakowski był człowiekiem bardzo zamożnym. Już w 1562 r. Jan Firlej, ojciec Mikołaja, uzyskał konsens królewski na sędowanie mu tenuty kazimierskiej w województwie lubelskim

¹ Por. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Metryka Koronna [dalej: MK] 114, k. 354v–355v; MK 133, k. 366–368; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, s. 33–35; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. V, Warszawa 1902, s. 290–291; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. I (1572–1620), wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 27, 58, 69, 73, 76, 98, 106–107, 111–112, 119, 129, 135–136, 149, 161, 182, 195–197, 219, 431–435; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II (*Tablice*), Warszawa 1959, tabl. 126; S. Bodniak, *Firlej Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. VII, Kraków 1948–1958, s. 1–6; K. Lepszy, *Firlej Mikołaj h. Lewart*, [w:] *ibidem*, s. 12–15; *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy* [dalej: *Urzędnicy krakowscy*], oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990, nr 22, 411; *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski *et al.*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 896; *Posłowie ziemscy koronni*, oprac. W. Uruszczak *et al.*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 198, 203, 216.

(1 miasto i 5 wsi) z zastrzeżeniem, że na wypadek śmierci kilkunastoletniego wówczas syna (Mikołaj mógł się urodzić najwcześniej w 1548 r.) dobra te pozostaną w jego władaniu. W 1567 r. Jan Firlej udzielił z kolei Zygmuntowi Augustowi pożyczki w wysokości 2026 florenów. W zamian za to król zapisał mu 500 florenów na wsiach Zawada i Rogalów wchodzących w skład dzierżawionej przez niego tenuty wąwolnickiej i nadał obie wsie w dożywotnie użytkowanie jego najstarszemu synowi. W 1585 r. Mikołaj Firlej otrzymał od Stefana Batorego bogate starostwo nowomiejskie *vel* nowokorczyńskie (1 miasto i 22 wsie), ważne ze względu na bardzo popularny wśród szlachty małopolskiej gród działający w Nowym Mieście Korczynie. Od chwili objęcia urzędu wojewody krakowskiego Mikołaj użytkował wojewodzińskie dobra krzesłowe, a więc wsie Krzywopłoty w powiecie proszowskim oraz Dobraków, Dobrogoszczyce, Kroczyce i części wsi Podlesice, Siemieszyce i Rzędkowice w powiecie lelowskim. W 1598 r. Zygmunt III obdarzył go dzierżawą wolbromską z wójtostwem w mieście Wolbromiu (1 miasto i 3 wsie), a w roku następnym nadał mu starostwo pilzneńskie (1 miasto i 4 wsie) z prawem wykupienia wójtostw w mieście Pilźnie oraz we wsiach wchodzących w skład tej królewszczyny. Mikołaj Firlej trzymał również królewskie wsie Przemyków, Przemykowska Wola, Piotrowice i Ławy w powiecie proszowskim oraz Przybysławice z przyległościami (3 wsie) w województwie lubelskim. W sumie wojewoda krakowski użytkował w trzymanyh przez siebie dobrach domeny 4 miasta i 50 wsi oraz części wsi. Był także właścicielem dużych dóbr dziedzicznych w trzech województwach małopolskich. W powiecie lelowskim województwa krakowskiego miał zamek Ogrodzieniec, miasta Ogrodzieniec, Kromolów i Włodowice oraz wsie Kielkowice, Góra (Górka Włodowska), Niegowanice, Parkoszowice, Pomrożyce, Rokitno (Rokitno Szlacheckie), Rudniki, Ryczów (Ryczów Leśny), kuźnicę Dąbrowica (Kuźnica Masłońska) oraz części wsi Zawiercie, Bzów i Łazy. W powiecie ksiąskim należały do niego wsie Bydlin, Domanowice i Załęże, w powiecie proszowskim wsie Klucze, Podolany, Rodaki oraz części wsi Parcze i Stojanowice, a w powiecie krakowskim wsie Olewin i Wysoka. W powiecie pilzneńskim województwa sandomierskiego miał Firlej miasteczko Radomyśl (w 1581 r. uzyskał konsens królewski na jego założenie) oraz wsie Ruda, Klęczany, Brzeziny, Bobrowa, Dulcza Mała, Lubzina, Brzozówka i Słostowa. W powiecie sandomierskim posiadał wieś Stradlice. W powiecie wiślickim odnotowano

natomiast jego własność we wsiach Bejsce, Królewice, Czyżewice, Grodowice, Charbinowice, Zbylutowice, Rogów, Wyszogród, Kęsów, Kobiela, Chrostowice, Wola Rogowska, Pruska, Mistrzowice, Dymlin, Młogolice (z prawem pobierania cła), Piotrkowice, Morawiany Małe, Morawiany Wielkie i Pierszyce. W województwie lubelskim własnością wojewody krakowskiego były wsie Dąbrowica i Płoniszowice, części wsi Niezabitów i Kruszców (Chruszczów) oraz trzymane prawem lennym miasto Serokomla z wsiami Chordzieża, Czarna Ruda i Zakępie. Posiadał on również podkrakowskie Balice (z Bniowem i Szczyglicami), gdzie we wspaniałym, drewnianym pałacu dwukrotnie podejmował dostojnych gości (w 1592 r. przyszłą żonę Zygmunta III Annę Austriaczkę, a w 1596 r. nuncjusza papieskiego kardynała Enrico Caetaniego). W sumie zatem prywatny majątek Mikołaja Firleja pod koniec jego życia składał się z zamku, 4 miasteczek, około 60 wsi całych i części wsi oraz domów i placów w Krakowie, Lublinie i Kazimierzu².

Mikołaj Firlej żenił się dwukrotnie. W 1577 r. poślubił Elżbietę Ligęziankę z Bobrku h. Półkozic. Była ona córką wojskiego sanockiego Stefana, a wnuczką Mikołaja Ligęzy (zm. 1536) i Zofii, córki starosty spiskiego Przecława z Dmosic h. Ostoja. Jednym z braci Stefana Ligęzy był Feliks (zm. 1560), arcybiskup lwowski. Ojciec Elżbiety Firlejowej władał dużym kompleksem dóbr w powiecie pilźnieńskim, z głównymi ośrodkami w Przecławiu i Rudzie. Ponieważ zaś

² Por. AGAD, MK 95, k. 578–578v; MK 101, k. 139–140v; MK 123, k. 505–506; MK 139, k. 348v–349; MK 142, k. 48v–49v; MK 143, k. 11v–12v; MK 156, k. 442v–443; Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], *Castrensia Cracoviensia Inscriptiones* [dalej: CCI], nr 259, s. 721; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, t. VII, Warszawa 1886, s. 225; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 290–291; K. Lepszy, *op. cit.*, s. 12–15 (tu jednak błędna informacja, że własnością Mikołaja Firleja był zamek w Janowcu); *Rejestr poborowy województwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, ziemia łukowska z r. 1620)* [dalej: *Rejestr lubelski 1626*], oprac. J. Kolasa, K. Schuster, red. S. Inglot, Wrocław 1957, s. 122–123, 153, 192; K. Chłapowski, *Starostowie w Małopolsce 1565–1668*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, t. IV, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 122, 128, 134; A. Dunin-Wasowiczowa, *Mapa własności ziemskiej*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2 (Komentarz, indeksy), red. W. Pałucki, Warszawa 1993, s. 103; J. Kurtyka, *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999, s. 209; K. Chłapowski, *Przynależność własnościowa osiedli, Aneks I (Dobra królewskie w końcu XVI w.) i Aneks IV (Większa własność szlachecka w 1595 r.)*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2 (Komentarz, indeksy), red. H. Rutkowski, Warszawa 2008, s. 94, 96, 99, 110.

nie miał synów, cały jego majątek odziedziczyły córki, Elżbieta i jej młodsza siostra Anna, żona późniejszego kasztelana połanieckiego Andrzeja Koniecpolskiego h. Pobóg. Spadek po ojcu siostry podzieliły w ten sposób, że Anna otrzymała dobra przeclawskie, a Elżbieta Rudę z wsiami Bobrowa, Brzezcie, Dulcza Mała i Kłęczany (w 1581 r. z klucza rudzkiego opłacono pobór od 71 kmieci i 41,25 łanu). W 1589 r. wojewoda krakowski uzyskał dla Elżbiety z Ligęzów *ius communicativum* na tenucie kazimierskiej. Pierwsza żona urodziła mu pięć córek – Zofię, Annę, Katarzynę, Elżbietę i Izabelę oraz syna Mikołaja. W jego chrzcinach, odprowadzonych z wielką pompą dnia 1 marca 1588 r. w kościele Mariackim w Krakowie, udział wzięli m.in. król Zygmunt III, królowa Anna Jagiellonka oraz królowna szwedzka Anna Wazówna. Wojewodzina krakowska Elżbieta z Ligęzów Firlejowa zmarła w 1594 r. i została pochowana w Bejscach. Już w listopadzie tego samego roku Mikołaj Firlej ożenił się z Agnieszką Tęczyńską h. Topór (1578–1644), najstarszą córką wojewody krakowskiego Andrzeja (zm. 1588) i wojewodzianki bełskiej Zofii Dembowskiej h. Jelita (zm. 1588). W dniu 10 października 1595 r. uzyskał wraz z drugą żoną dożywocie na wspomnianych wyżej wsiach Przemyków, Przemykowska Wola, Piotrowice i Ławy w powiecie proszowskim. Wystarał się również dla niej o prawo wspólności na starostwie wolbromskim w województwie krakowskim i tenucie przybysławickiej w województwie lubelskim. Z Agnieszką Tęczyńską miał Firlej córki Zofię (drugą tego imienia) i Krystynę oraz syna Jana. Wdowa przeżyła wojewodę o niemal pół wieku. Była fundatorką klasztoru karmelitów w Czernej oraz szpitali w Bejscach, Rogowie i Iwanowicach (dobra te kupiła w 1635 r. od braci Stanisława i Andrzeja Morских), dobrodziejką zakonów jezuitów, karmelitów i benedyktynek. W 1616 r. uzyskała konsens królewski na przekazanie synowi Janowi starostwa wolbromskiego i tenuty przybysławickiej. Po jego śmierci (Jan Firlej zmarł w końcu 1640 r.) usiłowała odzyskać prawo do dysponowania tymi królewszczynami. W dniu 18 grudnia 1640 r. Firlejowa uzyskała nawet konsens królewski na scedowanie Wolbromia swojemu siostrzeńcowi, Franciszkowi Hieronimowi Gostomskiemu i jego żonie Mariannie z Gembickich. Ostatecznie jednak król Władysław IV nie uznał roszczeń Firlejowej i zarówno Wolbrom, jak i Przybysławice nadał w 1641 r. w dożywocie wojewodzie sandomierskiemu Krzysztofowi Ossolińskiemu. Agnieszka z Tęczyna Firlejowa, od 1643 r. tercjarka benedyktyńska, zmarła

dnia 16 czerwca 1644 r. w Rogowie. Jej pogrzeb odprawiono w Krakowie, a ciało złożono w klasztorze karmelitów w Czernej³.

Zofia, najstarsza córka Mikołaja Firleja i Elżbiety Ligęzianki, została wydana za Jana Gostomskiego h. Nałęcz (ok. 1576–1623), w przyszłości wojewodę kaliskiego. Zmarła jednak bezpotomnie wkrótce po ślubie, dnia 10 listopada 1598 r. Jej owdowiały mąż ożenił się ponownie z wojewodzianką krakowską Zofią Tęczyńską, rodzoną siostrą Agnieszki z Tęczyna Firlejowej i miał z nią wspomniane go wyżej syna Franciszka Hieronima. Anna, druga córka Mikołaja Firleja z pierwszego małżeństwa, została przed rokiem 1605 żoną Krzysztofa de Wedel Tuczyńskiego h. własnego (zm. 1649), późniejszego kasztelana poznańskiego i miała z nim córki, Mariannę, od 1624 r. żonę Jana z Warzymowa Sokołowskiego, kasztelana bydgoskiego, Małgorzatę, wydaną w 1628 r. za starostę radzyńskiego Mikołaja Wejhera h. Skarzyna (zm. 1647), w przyszłości wojewodę chełmińskiego oraz syna Andrzeja (zm. 1642), z czasem podkomorzego inowrocławskiego, ożenionego z Marianną Leszczyńską h. Wieniawa, córką kanclerza wielkiego koronnego Wacława. Anna z Dąbrowicy Tuczyńska zmarła w roku 1614. Trzecia córka Mikołaja Firleja i Elżbiety z Ligęzów, Katarzyna, poślubiła w 1610 r. Łukasza Kopcia h. Kroje (zm. 1621), podkomorzego, a następnie kasztelana brzesko-litewskiego. Miała z nim syna Aleksandra (zm. 1651), od 1643 r. zasiadającego w senacie na krześle kasztelanów brzesko-litewskich. Jedyny syn Katarzyny z Dąbrowicy Kopciowej (data jej śmierci nie jest znana) miał dwie żony. Po raz pierwszy ożenił się z Teofilą Tarłówną h. Topór (zm. 1635), córką wojewody lubelskiego Piotra Aleksandra. Jego drugą żoną została natomiast podkomorzanka lubelska Anna Noskowska h. Łada. Dwie kolejne córki Mikołaja Firleja i Elżbiety Ligęzianki zostały zakonnicami. Obie

³ Por. AGAD, MK 77, k. 91v–95; MK 120, k. 232–234; MK 139, k. 348v–349; MK 142, k. 48v–49v; MK 160, k. 3v–5; MK 186, k. 237–238; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 35; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 291; t. XIV, Warszawa 1911, s. 257; K. Lepszy, *op. cit.*, s. 15; idem, *Firlejowa Agnieszka*, [w:] PSB, t. VII, s. 17–18; J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 155–157, 205–212; Z. Anusik, *Dwa ostatnie pokolenia Tęczyńskich herbu Topór. Kilka korekt i uzupełnień dotyczących genealogii rodu*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 4, s. 726–727; idem, *Latyfundium Tęczyńskich w XVII wieku. Dobra i właściciele*, „Kwartalnik Historyczny” 2021, R. CXXVIII, z. 3, s. 699, 731; idem, *Rodzina i majątek Stefana (zm. 1629) i Marcjanny z Daniłowiczów (zm. 1646) Koniecpolskich. Studium z dziejów przeclawskiej linii rodu Koniecpolskich herbu Pobóg*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2023, R. XXII, nr 1, s. 57.

wstąpiły do klasztoru benedyktynek w Chełmnie. Jako pierwsza uczyniła to Elżbieta, która rozpoczęła nowicjat w roku 1608, a śluby zakonne złożyła dwa lata później. W 1611 r. dołączyła do niej siostra Izabela, która złożyła śluby zakonne w roku 1612⁴.

Zofia Firlejówna (druga tego imienia) była starszą córką wojewody krakowskiego Mikołaja Firleja z jego małżeństwa z Agnieszką Tęczyńską. W 1611 r. rozpoczęła ona nowicjat w klasztorze benedyktynek w Chełmnie, gdzie przebywały już jej siostry przyrodnie – Elżbieta i Izabela. Śluby zakonne złożyła w roku 1614. W chełmińskim klasztorze spędziła następnych 20 lat. Zmarła w roku 1634. Krystyna, młodsza córka wojewody krakowskiego i Agnieszki z Tęczyna, również została zakonnicą. W 1616 r. rozpoczęła nowicjat w lubelskim klasztorze brygidek. Nie znamy niestety daty złożenia przez nią ślubów zakonnych. Wiemy natomiast, że zmarła w roku 1648. Jan Firlej był jedynym synem wojewody krakowskiego Mikołaja i Agnieszki z Tęczyńskich. Nie zapisał się on w dziejach niczym szczególnym. Sądzić należy, iż przez całe życie pozostawał pod wpływem energicznej i apodyktycznej matki. Będąc potomkiem znakomitego rodu, otrzymał staranne wykształcenie. Odbił też długą podróż zagraniczną. W dniu 11 kwietnia 1611 r. immatrykułował się na

⁴ Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 35, 244 (tu Zofia Firlejówna błędnie uznana za drugą żonę Jana Gostomskiego); t. IX, Lipsk 1842, s. 147, 269; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 291; t. XI, Warszawa 1907, s. 115; W. Dworzaczek, *op. cit.*, t. II, tabl. 126; idem, *Gostomski Jan*, [w:] *PSB*, t. VIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 366–367; *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy* [dalej: *Urzednicy kujawscy*], oprac. K. Mikulski *et al.*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990, nr 428, 715; *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990, nr 285, 634; J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 212–213 (tu Teofila, pierwsza żona Aleksandra Kopcia, błędnie uznana za córkę Gabriela Tęczyńskiego i Barbary ks. Zbaraskiej); W. Chorażyczewski, *Sokołowski Jan z Warzymowa*, [w:] *PSB*, t. XL, Warszawa-Kraków 2000–2001, s. 135–136; M. Borkowska, *Zakonnice pominięte w tablicach genealogicznych Dworzaczka*, „Nasza Przeszłość” 2002, R. XCVII, s. 268; G.J. Brzustowicz, *Genealogia Tuczyńskich de Wedel: część 1 (XVI – pocz. XVII w.)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2006, nr 12, s. 48, 51–54 (tu Marianna Tuczyńska uznana błędnie za córkę pierwszej żony kasztelana poznańskiego, Marianny Zborowskiej); M. Lubczyński, *Tarło Piotr Aleksander (Aleksander Piotr)*, [w:] *PSB*, t. LII, Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 313; Z. Anusik, *Dwa ostatnie...*, s. 725–729 (tu poprawnie o pochodzeniu żony Aleksandra Kopcia); idem, *Latyfundium Tęczyńskich...*, s. 699, 707–708 (tu także prawidłowa identyfikacja rodziców Teofili z Tarłów Kopciowej); idem, *Podział dawnego latyfundium kasztelana krakowskiego Spytki Wawrzyńca Jordana (1518–1568) w 1597 roku. Studium z dziejów młodszej gałęzi rodziny Jordanów herbu Trąby*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 2, s. 62.

uniwersytecie w Ingolstadicie. Później odwiedził również Lowanium. Po powrocie do kraju rozpoczął gwałtowne i gorszące spory majątkowe ze starszym bratem Mikołajem, który zarządzał całością dóbr po ojcu, domagając się wydzielenia swojej części. Stosunki między młodymi Firlejami stały się tak napięte, że wiosną 1615 r. król Zygmunt III powołał komisję rozjemczą, w skład której weszli wojewoda poznański Jan Ostroróg, kanclerz wielki koronny Szczęśny Kryski, kanclerz wielki litewski Lew Sapieha i podkanclerzy koronny Henryk Firlej. Komisja ta zebrała się w Warszawie i pracując pod nadzorem władcy, który został superarbitrem, dokonała w dniu 9 kwietnia podziału wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych po wojewodzie krakowskim Mikołaju Firleju. Janowi Firlejowi przypadła wówczas część ojcowskich dóbr w powiecie wiślickim, czyli wsie Bejsce, Królewice, Czyżewice, Grodowice, Charbinowice i Zbylutowice. Ponadto dostał on wieś Stradlice w powiecie sandomierskim oraz posiadane przez ojca na prawie lennym miasto Serokomłę z wsiami Chordzieża, Czarna (Czarna Ruda) i Zakępie w województwie lubelskim. Warto tu odnotować, że w dokonanym w 1615 r. podziale dóbr po wojewodzie krakowskim nie uwzględniono miasta Radomyśla z przyległościami w powiecie pilźnieńskim, gdyż były to dobra macierzyste starszego z jego synów. Nie podzielono również klucza rogowskiego w powiecie wiślickim, ponieważ Rogów wraz z ośmioma przyległymi wsiami stanowił dożywocie matki Jana, Agnieszki z Tęczyńskich. Ustalono jednak, że po jej śmierci bracia podzielią się tymi dobrami po połowie. W 1616 r. wojewodzina krakowska Agnieszka Firlejowa uzyskała konsens królewski na scedowanie synowi Wolbromia (z wsiami Dłużec, Lgota i Łobzów) i Przybysławic (z wsiami Wola Przybysławska i Kąty). Od tej pory Jan Firlej używał tytułu starosty wolbromskiego. Jak się jednak wydaje, obiema królewszczynami nadal zarządzała jego matka. Przed 1629 r. Jan powiększył swój stan posiadania, nabywając część wsi Niewodna w powiecie pilźnieńskim (1 łąn kmiecy) oraz wsie Wola Knyszyńska, Secygniów, Opatkowice i Biedrzychowice (w sumie 27 łąnów kmiecych) w powiecie ksiąskim. Już jednak w 1630 lub też na początku 1631 r. starosta wolbromski sprzedał te cztery ostatnie wioski kasztelanowi krakowskiemu Jerzemu ks. Zbaraskiemu. W 1633 r. Jan Firlej posłował na sejm koronacyjny Władysława IV, który obradował w Krakowie od 31 stycznia do 18 marca. Rodziny nie założył. Zmarł bezpotomnie przed dniem

18 grudnia 1640 r. Spadek po nim przypadł w udziale synom jego starszego brata Mikołaja⁵.

Mikołaj Firlej, ojciec Zbigniewa, był jedynym synem wojewody krakowskiego Mikołaja i Elżbiety z Ligezów. Urodził się w roku 1588. Już w 1596 r. (Mikołaj miał wówczas osiem lat) ojciec scedował mu formalnie tenutę kazimierską w województwie lubelskim, ale w rzeczywistości zarządzał nią do końca życia. Po śmierci wojewody krakowskiego opiekę nad Mikołajem i jego przyrodnim bratem Janem objęli bracia zmarłego: Andrzej, Jan, Piotr i Henryk Firlejowie. Opiekunowie zapewnili Mikołajowi solidne wykształcenie. Przez 12 lat przebywał on na studiach w Niemczech, Anglii, Hiszpanii, Francji i Włoszech (w 1605 r. odnotowano jego pobyt w Paryżu, a 1607 r. w Padwie i w Bolonii). Kształcił się w zakresie filozofii, matematyki i prawa. Po powrocie do kraju został dworzaninem Zygmunta III. Przejął też z rąk opiekunów zarząd majątków ojcowskich. W lipcu 1614 r. jeden z jego stryjów, kasztelan wojnicki Jan Firlej (zmarły wkrótce potem) scedował na Mikołaja starostwo lubelskie. W zamian za to Firlej odstąpił swoją tenutę kazimierską innemu bratankowi kasztelana wojnickiego, Andrzejowi, synowi zmarłego w 1609 r. kasztelana radomskiego Andrzeja.

⁵ Por. AGAD, MK 156, k. 427–433, 442–444v; MK 160, k. 3v–5; MK 180, k. 589–591v; MK 186, k. 237–238; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 35; *Volumina legum* [dalej: *Vol. leg.*], wyd. J. Ohryzko, t. III, Petersburg 1859, s. 383; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 291; *Polacy na studiach w Ingolsztacie*, wyd. P. Czaplewski, Poznań 1914, s. 42, 68 (podana tu informacja o pobycie Jana Firleja w Heidelbergu w 1601 r. wydaje się wątpliwa ze względu na fakt, że mógł się on urodzić najwcześniej w roku 1595); K. Lepsi, *Firlejowa...*, s. 18; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629* [dalej: *Rejestr krakowski 1629*], oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956, s. 145, 152, 154; *Rejestr lubelski 1626*, s. 15–16 (pobór z Przybysławic wniosła Agnieszka z Tęczyna Firlejowa) i 192; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, tabl. 126; J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 209 (z błędami); M. Borkowska, *op. cit.*, s. 268; K. Chłapowski, *Przynależność własnościowa...*, s. 96; Z. Anusik, *Latyfundia książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 73–74; idem, *Kasztelan krakowski Jerzy ks. Zbaraski (1574–1631). Szkic do portretu antyregalisty*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, R. IX, nr 1, s. 113; idem, *Struktura własności ziemskiej w powiecie pilźnieńskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. X, nr 2, s. 102–103; idem, *Dwa ostatnie...*, s. 726–727 (tu jednak błędne stwierdzenie, że chełmińskie benedyktynki Izabela i Zofia Firlejówny to jedna i ta sama osoba); idem, *Latyfundium Tęczyńskich...*, s. 699 (tu także Izabela i Zofia Firlejówny uznane za jedną osobę); *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, red. L.A. Wierzbicki, D. Kupisz, Warszawa 2021, s. 133–134.

W początkach 1615 r. Zygmunt III nadał Mikołajowi urząd kasztelana bieckiego, po jego stryju Piotrze, który został kasztelanem wojnickim. W owym czasie Firlej toczył zacięte spory majątkowe z przyrodnim bratem Janem, co skłoniło króla do powołania wspomnianej wyżej komisji rozjemczej. Na mocy jej wyroku, w kwietniu 1615 r. dokonano ostatecznego podziału spadku po ojcu młodych Firlejów. W dniu 3 marca 1618 r. Mikołaj objął urząd kasztelana wojnickiego, ponownie po stryju Piotrze, który w październiku poprzedniego roku awansował na województwo lubelskie. Dnia 20 marca tego samego roku otrzymał nadanie tenuty wawolnickiej w województwie lubelskim. W czerwcu 1620 r. Firlej posłował do stanów węgierskich z propozycją polskiej mediacji w sporze z Habsburgami. Po ujawnieniu dowodów na współpracę Zygmunta III z cesarzem został uwięziony i przez czas jakiś trzymany był pod strażą. Z pełnym przekonaniem popierał prohabsburską politykę króla, za co dziękował mu osobistym listem cesarz Ferdynand II. W 1623 r. stał na czele komisji sejmowej wyznaczającej ceny towarów. W roku 1616 i ponownie w roku 1631 był marszałkiem Trybunału Koronnego. W 1628 r. Mikołaj Firlej był uważany za jednego z kandydatów do objęcia urzędu podkanclerzego koronnego po Jakubie Zadziku, który został wówczas kanclerzem. W ostatnim dziesięcioleciu panowania Zygmunta III był jednym z najaktywniejszych senatorów, uczestnicząc w posiedzeniach ponad połowy zwołanych wówczas sejmów. W dniu 15 marca 1631 r. król zezwolił na organizowanie jarmarków w należącym do Firleja mieście Radomyśl w powiecie pilźnieńskim, a kilka dni później (23 III) kasztelan wojnicki uzyskał ponowne nadanie w dożywocie tenuty kazimierskiej. Związany z dworem królewicza Władysława, Mikołaj Firlej gorąco popierał jego kandydaturę na tron polski. Nowy władca nadał mu na sejmie koronacyjnym w dniu 10 lutego 1633 r. urząd wojewody sandomierskiego. W czasie obrad tego sejmiku Firlej był jednym z najbardziej aktywnych senatorów. Wraz z wojewodą bełskim Rafałem Leszczyńskim został powołany przez Władysława IV w skład komisji sejmowej do spraw mennicy. W lipcu 1633 r. uzyskał konsens królewski na scedowanie synowi Zbigniewowi starostwa lubelskiego. Cesja ta miała jednak charakter czysto formalny, gdyż Mikołaj do końca życia tytułował się starostą lubelskim i wypełniał związane z tym urzędem obowiązki. Na sejm nadzwyczajny 1634 r. (obradował w Warszawie od 19 lipca do 5 sierpnia) Firlej przyjechał 29 lipca, a więc już po wotach

senatorskich. Latem 1635 r., pomimo tego, że był w owym czasie senatorem rezydentem, nie towarzyszył królowi w jego podróży do Prus, gdzie toczyły się rokowania zakończone podpisaniem rozejmu w Sztumskiej Wsi. W tym samym roku wziął natomiast udział w sejmie nadzwyczajnym (Warszawa, 21 XI – 9 XII), wygłaszając swoje wotum w dniu rozpoczęcia obrad. Wojewoda sandomierski Mikołaj Firlej zmarł w początkach września roku 1636⁶.

Mikołaj Firlej był niewątpliwie człowiekiem bardzo zamożnym. Przez całe życie skrzętnie powiększał własny majątek. Spore dochody czerpał z użytkowania dóbr domeny. Od Zygmunta III otrzymał trzy królewszczyny, grodowe starostwo lubelskie oraz tenuty kazimierską i wawolnicką. W starostwie lubelskim miał miasto Lublin z wsiami Świdnik Wielki, Tatary, Wrotków, Chmiel, Piotrków i Zemborzyce. W tenucie kazimierskiej miasto Kazimierz i wsie Zaszczytów, Witoszyn, Uściąg, Karczmiska i Wojszyn, a w tenucie wawolnickiej miasto Wawolnicę z wsiami Kęblów, Bartłomiejowice, Góra, Charz, Rogalów i Zawada. W sumie 3 miasta i 17 wsi, w których opodatkowaniu podlegało 139,75 kmiecych łanów uprawnych. Na mocy wspomnianego już aktu podziałowego z 1615 r. przejął schedę, w skład której wchodziły: w województwie krakowskim zamek i miasto Ogrodzieniec, miasta Kromolów i Włodowice oraz wsie Bydlin z folwarkiem, Wysoka z folwarkiem, Parcze (część) z folwarkiem, Ryczów, Kielkowice, Rudniki, Pomrożyce, Zawiercie

⁶ Por. AGAD, MK 140, k. 166–167; MK 157, k. 86v–91; MK 158, k. 32–33v, 427–433, 442–444v; MK 159, k. 9–10; MK 161, k. 220v–221v; MK 178, k. 272v–273, 291v–292; MK 180, k. 131v–132v; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 35–36; *Vol. leg.*, t. III, s. 371, 379; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 291–292; K. Lepszy, *Firlej Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. VII, s. 15; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, tabl. 126; J. Seredyka, *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III*, Opole 1989, s. 20; *Urzednicy krakowscy*, nr 39 i 579; *Urzednicy wojewodztwa lubelskiego XVI–XVIII wieku. Spisy* [dalej: *Urzednicy lubelscy*], oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1991, nr 317; *Urzednicy wojewodztwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993, nr 959; J. Sobieski, *Diariusz sejmu koronacyjnego w Krakowie w 1633 roku*, oprac. W. Kaczorowski, przy współudziale J. Dorobisza i Z. Szczerbika, Opole 2008, s. 104–106; M. Broniarczyk, *Wykształcenie senatorów świeckich w Koronie za Władysława IV*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, R. CXIX, z. 2, s. 266, 270; A. Korytko, *Na których opiera się Rzeczpospolita. Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*, Olsztyn 2015, s. 31, 46, 120, 170, 174, 189, 191–193, 225, 228, 271, 289, 328, 388, 447; A. Filipczak-Kocur, *Jerzy książę Zbaraski (1574–1631). Szkic biograficzny – korespondencja*, Warszawa–Bellierive-sur-Allier 2020, s. 34, 337; *Chronologia sejmów...*, s. 134–135.

(część), Góra (Górka Włodowska), Parkoszowice, Rokitno (Rokitno Szlacheckie), Rodaki, Niegowanice, Załęże, Domaniewice, Olewin, Klucze, części wsi Bzów i Łazy oraz wieś Podolany z folwarkiem, część wsi Stojanowice i wszystkie kuźnice; w województwie sandomierskim wieś Młogolice (z cłem); a w województwie lubelskim wieś Dąbrowica z folwarkiem, wieś Płoniszewice, części wsi Niezabitów i Kruszczów, dom w Lublinie oraz dom i spichrze w Kazimierzu. Razem były to 3 miasta, 19 wsi całych, 7 części wsi i 5 folwarków. Warto tu odnotować, że Mikołaj miał również prawo do 6000 zł posagu swojej matki (zabezpieczonych na połowie dóbr ojca) oraz do 10 000 zł za należącą do Elżbiety z Ligezów Firlejowej wieś Lubzinę, którą wojewoda krakowski sprzedał, a otrzymane pieniądze zabezpieczył na wszystkich swoich dobrach. W rezultacie komisja rozjemcza przyznała ówczesnemu kasztelanowi bieckiemu sumę 8000 zł, którą obciążono schedę jego młodszego brata. Zwraca też uwagę fakt, że w 1615 r. Firlejowie nie byli już właścicielami klucza balickiego, którego nie uwzględniono w akcie podziałowym. Do Mikołaja Firleja należały również odziedziczone po matce dobra w powiecie pilźnieńskim, czyli miasto Radomyśl oraz wsie Ruda, Dulcza Mała, Bobrowa, Brzeziny i Klęczany, a być może również Brzozówka i Słostowa. W sumie zatem w roku 1615 jego prywatny majątek składał się z 4 miast, 24(26) wsi całych i 7 części wsi. Z czasem został on jednak znacznie powiększony⁷.

Dzięki rejestrom poborowym trzech województw małopolskich, w których Firlej miał dziedziczne majątki, możemy odtworzyć jego stan posiadania w końcu lat dwudziestych XVII w. W krakowskich dobrach ówczesnego kasztelana wojnickiego zaszły niewielkie tylko zmiany. Firlej wyzbył się swojej części we wsi Łazy, ale dokupił za to wsie Stradlice, Niegoszowice i Tazów. Odnotowana w akcie podziałowym z 1615 r. wieś Góra, w rejestrze poborowym z 1629 r. pojawiła się pod nazwą Nadoleże. Własnością Mikołaja Firleja były też wówczas kuźnice Nierada i Dąbrowica oraz huta szklana we wsi Rodaki. W sumie zatem kasztelan wojnicki miał w województwie krakowskim zamek, 3 miasta, 18 wsi całych, 3 części wsi, 2 kuźnice i hutę szklaną. W należących do niego wioskach opodatkowano

⁷ Por. AGAD, MK 156, k. 427–433, 442–444v; *Rejestr lubelski 1626*, s. 4–7, 122–124, 128, 130; Z. Guldon, L. Stępkowski, Z. Trawicka, *Rejestr poborowy powiatu pilźnieńskiego z 1629 roku* [dalej: *Rejestr pilźnieński 1629*], „Kieleckie Studia Historyczne” 1977, t. II, s. 231–232, 267, 269; A. Dunin-Wasowiczowa, *op. cit.*, s. 103; Z. Anusik, *Struktura własności...*, s. 91–92.

77,25 łąnu kmiecego oraz 19 zagród z rolą. Dość znacznie zmienił się natomiast stan posiadania Firleja w województwie lubelskim. Sprzedał on mianowicie swoje części we wsiach Niezabitów i Kruszców, ale nabył w zamian dużą wieś Motycz oraz części we wsiach Jastków i Moszna (Moszny Większe). W 1626 r. miał zatem na tym terenie 3 wsie całe i 2 części wsi, z których opłacono podatek od 30 łąnów kmiecych. W powiecie pilzneńskim kasztelan wojnicki posiadał w owym czasie miasto Radomyśl z 5 wsiami (nie było już wśród nich Brzozówki i Słostowej), w których opodatkowano 42 łąny kmiece. W powiecie sandomierskim własnością Mikołaja Firleja była natomiast część wsi Świniary (5,8 łąnu kmiecego). W sumie zatem u schyłku lat dwudziestych XVII w. późniejszy wojewoda sandomierski posiadał w województwach krakowskim, sandomierskim i lubelskim dobra składające się z zamku, 4 miast, 26 wsi całych i 6 części wsi, w których opodatkowano 155,08 łąnu kmiecego. Był to już bardzo znaczny majątek, pozwalający zaliczyć jego właściciela do grona lokalnej, małopolskiej magnaterii. Oprócz dóbr w Małopolsce właściwej, kasztelan wojnicki miał w owym czasie także spore dobra na Podlasiu. W 1624 r. za sumę 130 000 zł (później dołożył jeszcze 13 000) wziął bowiem w zastaw (a w zasadzie kupił, z zastrzeżeniem prawa odkupienia tego majątku przez poprzednich właścicieli) rozległą włość horodyską (2 miasta i 16 wsi) w powiecie mielnickim. Właścicielami Horodyszcza z przyległościami były dzieci Aleksandra Koniecpolskiego (zm. ok. 1630) i jego dwóch kolejnych żon, uprowadzonych z krakowskiego klasztoru bernardynek w kwietniu 1612 r., Zofii i Doroty Dembińskich. Obie niedoszłe zakonnice były córkami podkomorzego mielnickiego Kaspra i Maryny Kopciówny, która wniosła Horodyszcze w dom mężowski. Koniecpolski za porwanie obu panien z klasztoru (na dodatek w czasie Wielkiego Tygodnia) został skazany na banicję i infamię. W tej sytuacji opiekę nad jego potomstwem przejął hetman polny koronny Stanisław Koniecpolski. I właśnie ten ostatni, działając bez wątpienia w porozumieniu z Aleksandrem (który notabene doczekał się rehabilitacji na sejmie 1625 r.), zastawił (a w istocie sprzedał) Firlejowi interesujące nas dobra. Po przeprowadzeniu tej transakcji kasztelan wojnicki wszedł w posiadanie miast Horodyszcze i Rossosz oraz wsi Rudzieniec, Jabłoń, Jasionka, Witulin, Połubice, Dubica, Gęś, Rudce, Dawidy, Pazienki, Kolano, Kudry, Romanki, Cederaki, Zaniówka i Ussowa Łąka. U schyłku życia wojewoda sandomierski miał zatem w dobrach prywatnych

zamek, 6 miast, 42 wsie całe i 6 części wsi. Po jego śmierci wszystkie te posiadłości odziedziczyli jego potomkowie⁸.

Mikołaj Firlej, podobnie jak jego ojciec, żenił się dwukrotnie. Po raz pierwszy, przed 19 sierpnia 1610 r., poślubił Reginę Oleśnicką h. Dębno, córkę Mikołaja i jego pierwszej żony, Krystyny Pałęckiej h. Ostoja. Matka Reginy pochodziła z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Była ona córką starosty ejszyskiego Marcina i Reginy ze Słuszków h. Ostoja. Krystyna Pałęcka wniosła mężowi w posagu 23 700 florenów. Ponieważ zaś Regina Oleśnicka była jedynym dzieckiem swoich rodziców, jej właśnie przypadł cały spadek, czyli przede wszystkim wyprawa i posag po matce. Początkowo Regina otrzymała od ojca posag w wysokości 18 000 zł, który Mikołaj Firlej oprawił wraz z wianem na połowie swoich dóbr. Później jednak Mikołaj Oleśnicki przekazał córce i zięciowi kolejne 48 000 zł, co sprawiło, że w ostatecznym rozrachunku posag Reginy Firlejowej został podwyższony do kwoty 66 000 zł. Posag żony w tej właśnie wysokości oprawił bowiem kasztelan biecki na swoich dobrach w grodzie sandomierskim w dniu 9 listopada 1615 r. Warto w tym miejscu nieco uwagi poświęcić teściowi Mikołaja Firleja, a dziadkowi Zbigniewa, Mikołajowi Oleśnickiemu (1558–1629). Był on synem Jana i Zofii Spinkówny z Będkowa h. Prus II. Pochodził ze starego, ale zubożałego rodu senatorskiego. Dzięki własnym talentom i zapobiegliwości zdołał on jednak w znacznym stopniu odbudować dawną pozycję rodziny. W 1598 r. został kasztelanem małogoskim, w 1610 r. awansował na kasztelanę radomską, by wreszcie w roku 1619 (po śmierci Piotra Firleja, stryja swojego zięcia) zasiąść na krześle wojewodów lubelskich. Mikołaj Oleśnicki systematycznie powiększał również swój majątek prywatny. U schyłku życia był właścicielem 3 miast, 18 wsi całych, 4 części wsi i 12 folwarków. Po śmierci Krystyny z Pałęckich żenił się jeszcze trzykrotnie.

⁸ Por. AGAD, MK 184, k. 658–662; *Słownik geograficzny...*, t. IX, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, s. 776; *Rejestr krakowski 1629*, s. 27–28, 35, 38, 107–108, 146–147, 155, 167–171, 183, 190; *Rejestr lubelski 1626*, s. 7, 15, 19, 130, 153; Z. Libiszowska, *Konieczpolski Aleksander*, [w:] PSB, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 512–513; *Rejestr pilzneński 1629*, s. 231–232, 267, 269; Z. Anusik, *Struktura własności...*, s. 91–92; idem, *Własność ziemska w powiecie sandomierskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 2, s. 64, 66; idem, *Kasztelanowa lubelska Krystyna z Uhruska Sienieńska i jej testament z 2 czerwca 1639 r. Nieznana karta z dziejów i genealogii rodziny Uhrowieckich herbu Suchekomnaty w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 2, s. 188–190.

Z trzeciej żony, Zofii Lubomirskiej, córki Sebastiana, kasztelana wojnickiego, a siostry Stanisława, wojewody ruskiego, a następnie krakowskiego, doczekał się trójki kolejnych dzieci: synów Zbigniewa (1603–1668), w przyszłości kasztelana wiślickiego; Jana (1605–1675), późniejszego podkomorzego sandomierskiego; oraz córki Anny (1611–1666), zakonniczki w klasztorze benedyktynek w Sandomierzu. Mikołaj Firlej, wówczas kasztelan biecki, wyznaczając w 1615 r. opiekunów dla swoich dzieci, wymienił w ich gronie również swojego teścia. Kiedy zaś w 1618 r. Firlej otrzymał królewski przywilej na tenutę wąwolnicką, dożywocie na tych dobrach przyznano także jego żonie. Regina z Oleśnickich Firlejowa urodziła mężowi ośmioro dzieci. Synów Zbigniewa, Henryka, Stanisława, Jana i Andrzeja; oraz córki Elżbietę, Katarzynę i Annę. Pierwsza żona Mikołaja Firleja zmarła na przełomie 1631 i 1632 r. Jego drugą żoną została Maria z Mohylów, córka Jeremiasza, hospodara mołdawskiego, wdowa po wojewodzie braclawskim Stefanie Potockim (zm. 1631). Firlej uzyskał dla niej *ius communicativum* na tenucie kazimierskiej. Dzieci z nią nie miał. Gospodarówna mołdawska Maria Mohylanka, matka sześciorga dzieci z pierwszego małżeństwa (synów Piotra, Pawła i Jana; oraz córek Katarzyny, Anny i Zofii), dość znacznie przeżyła drugiego męża. Podawane w literaturze przedmiotu daty jej śmierci (1638, po 1642) są bardzo nieprecyzyjne. Żyła ona bowiem jeszcze na pewno w grudniu roku 1648⁹.

Henryk z Dąbrowicy Firlej był drugim pod względem starszeństwa synem Mikołaja i Reginy Oleśnickiej. Urodził się w 1612 r. Uzyskał bardzo staranne wykształcenie. Wiele lat spędził zagranicą. Podróżował i studiował razem ze starszym bratem Zbigniewem. W 1630 r. młodzi Firlejowie wpisali się do metryki uniwersytetu w Ingolstadcie. Później podjęli też studia na uniwersytecie w Bolonii.

⁹ Por. AGAD, MK 158, k. 76; MK 159, k. 9–10; ANK, Castrensia Cracovienisa Relationes, nr 686, s. 100–102; Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Lubelskie grodzkie, Relacje [dalej: LGR], nr 77, k. 111v; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 36; t. VII, Lipsk 1841, s. 81–82; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 291–292; K. Lepszy, *Firlej Mikołaj*, s. 15; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, tabl. 126; A.A. Witusik, *Oleśnicki Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 771–773 (tu jednak błędna informacja, że synowie Oleśnickiego pochodzili z jego pierwszego małżeństwa); A. Lipski, *Potocki Stefan*, [w:] *PSB*, t. XVIII, Wrocław 1984–1985, s. 175–176; K. Chłapowski, *Starostowie...*, s. 122; J. Pielas, *Oleśnicy herbu Dębno w XVI–XVII wieku. Studium z dziejów zamożnej szlachty doby nowożytnej*, Kielce 2007, s. 236, 260–261, 312, 456–457 (tabl. III).

W 1633 r. byli w Rzymie, gdzie przyłączyli się do orszaku Jerzego Ossolińskiego przybyłego z poselstwem do papieża. Następnie kontynuowali studia na uniwersytetach w Padwie i w Lejdzie. Po drodze do Niderlandów zwiedzili Francję. Odwiedzili też Anglię. Na wieść o śmierci ojca powrócili do kraju. Po pogrzebie wojewody sandomierskiego Henryk powrócił do Włoch i obrawszy sobie stan duchowny, przez kolejne trzy lata studiował w Perugii. Odnaczał się podobno głęboką i żarliwą pobożnością. Zmarł w Perugii w roku 1640, w wieku 28 lat i tam też został pochowany. O Stanisławie i Janie Firlejach wiadomo jedynie, że zaraz po śmierci ojca zostali pozwani (wraz z dwoma starszymi braćmi) do Trybunału Koronnego. Żaden z nich nie zapisał się w dziejach. Obaj zmarli w młodym wieku bezżennie i bezpotomnie, najpewniej przed rokiem 1640. Najmłodszym synem wojewody sandomierskiego był Andrzej. Przyszedł on na świat pod koniec lat dwudziestych albo też na początku lat trzydziestych XVII w. W grudniu 1648 r. był jeszcze bardzo młody. Z pewnością nie miał jeszcze wówczas 21 lat. W 1655 r. został kasztelanem lubelskim po złożeniu tego urzędu przez jego brata stryjeczno-stryjecznego Stanisława Firleja, syna starosty kazimierskiego Andrzeja. Był także rotmistrzem królewskim. Ożenił się w 1653 r. z Zofią Petronelą Tarnowską h. Leliwa (zm. 1685), córką kasztelana wojnickiego Michała Stanisława i Anny de Csombor. Dzieci z nią nie miał. Zmarł w roku 1661 (przed 2 maja), a wdowa po nim dwukrotnie jeszcze wychodziła za mąż, najpierw w 1662 r. za żupana trenczyńskiego Gabriela (Gabora) Illeshazy'ego, a następnie (w 1667 r.) za Samuela Jerzego Prażmowskiego, z czasem wojewodę plockiego. Najstarszą córką Mikołaja Firleja i Reginy Oleśnickiej była Elżbieta, która przyszła na świat w 1613 lub 1614 r. Jeszcze za życia ojca została ona wydana za mąż za podczaszego litewskiego Krzysztofa Sapiehę h. Lis (1590–1637). Wojewodzianka sandomierska szybko jednak owdowiała. Sapieha zmarł bowiem w Padwie w listopadzie 1637 r. Następnym mężem Elżbiety został kasztelan kruszwicki Andrzej Rysiński h. Leszczyc. I tym razem małżeństwo Firlejówny nie trwało długo, gdyż jej drugi małżonek rozstał się z tym światem przed 22 czerwca 1641 r. Trzecim mężem Elżbiety był wojewoda sandomierski Krzysztof Ossoliński h. Topór (1588–1645). I ten jednak umarł po niezbyt długim pożyciu w dniu 24 lutego 1645 r. Przed 5 marca 1646 r. Elżbieta Firlejówna wyszła za mąż po raz czwarty. Poślubiła wówczas marszałka wielkiego koronnego Łukasza z Bnina Opalińskiego h. Łódzia

(1581–1654). Jej ostatni małżonek w dniu 5 marca 1646 r. uzyskał dla niej *ius communicativum* na trzymanym przez siebie starostwie leżajskim. Elżbieta przeżyła również swojego ostatniego męża. Żyła jeszcze w dniu 4 września 1655 r., kiedy to Jan Kazimierz potwierdził dokonaną przez nią wcześniej cesję starostwa leżajskiego na jej córkę, Annę Rysińską (ur. najpewniej w 1641 r.) i jej męża Andrzeja Potockiego (zm. 1691), z czasem kasztelana krakowskiego i hetmana polnego koronnego. Trzy małżeństwa Elżbiety z Dąbrowicy były bezdzietne. Jedynie ze związku z Andrzejem Rysińskim doczekała się wspomnianej córki Anny. Średnia córka Mikołaja Firleja i Anny Oleśnickiej, Katarzyna (ur. ok. 1617), została zakonnicą w lubelskim klasztorze brygidek, gdzie rozpoczęła nowicjat w 1633 r. Zmarła w roku 1655. Najmłodsza wojewodzianka sandomierska, Anna, urodziła się, podobnie jak jej brat Andrzej, pod koniec życia matki. W grudniu 1648 r. była jeszcze bardzo młoda. Nie wyszła za mąż ani nie została zakonnicą. Zmarła jako panna. Data jej śmierci nie jest znana¹⁰.

Zbigniew Firlej, tytułowy bohater niniejszego artykułu, był najstarszym synem wojewody sandomierskiego Mikołaja i Reginy z Oleśnickich. Urodził się w roku 1611. Po początkowych naukach w kraju (zapewne w kolegium jezuickim w Lublinie) został wysłany wraz z młodszym bratem Henrykiem na studia zagraniczne. W dniu 4 września 1630 r. wpisali się do metryki uniwersytetu w Ingolstadcie. W 1632 r. studiowali w Bolonii. We wrześniu 1633 r. Zbigniew i Henryk przebywali w Rzymie i asystowali Jerzemu Ossolińskiemu w jego uroczystym wjeździe do Wiecznego Miasta. W 1634 r.

¹⁰ Por. AGAD, MK, Lustracje, dz. XVIII, 50, k. 318–318v; APL, LGR, nr 77, k. 109; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 35–36; *Księgi nacyi polskiej w Padwie*, wyd. S. Windakiewicz, Kraków 1888, s. 43; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 292; *Polacy na studyach...*, s. 51, 68 (tu jednak Henryk Firlej został pomyłony przez wydawcę ze swoim stryjecznym stryjem, też Henrykiem, synem Jana, podskarbiego wielkiego koronnego, a następnie kasztelana wojnickiego); W. Dworczak, *Genealogia*, t. II, tabl. 126; W. Czapliński, *Opaliński Łukasz*, [w:] *PSB*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 92 (tu błędna identyfikacja trzeciego męża Elżbiety); W. Urban, *Ossoliński Krzysztof*, [w:] *ibidem*, s. 422 (tu data śmierci Elżbiety – po 1650); *Urzednicy kujawscy*, nr 1088; *Urzednicy lubelscy*, nr 72 i 73; M. Nagielski, *Sapieha Krzysztof*, [w:] *PSB*, t. XXXV, Warszawa–Kraków 1994, s. 70 (tu błędnie o trzecim i czwartym mężu Elżbiety); M. Chachaj, *Wykształcenie Firlejów w XVI i XVII wieku*, [w:] *I Janowieckie Spotkania Historyczne „Firlejowie”*, red. A. Szymanek, Janowiec 1999, s. 43–45; M. Borkowska, *op. cit.*, s. 268; M. Lubczyński, *Tarnowski Michał Stanisław*, [w:] *PSB*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 496.

obaj młodzi Firlejowie podjęli studia na uniwersytecie w Padwie, a w roku następnym odnotowano ich obecność w Lejdzie. W czasie swojej peregrynacji Firlejowie zwiedzili Niemcy, Włochy, Francję, Niderlandy i Anglię. Na wieść o śmierci ojca, w końcu 1636 r. wrócili do kraju. W dniu 26 marca 1633 r. Mikołaj Firlej, wówczas już wojewoda sandomierski, uzyskał zgodę Władysława IV na scedowanie Zbigniewowi starostwa lubelskiego. Cesja ta miała jednak charakter czysto formalny, gdyż nowo mianowany starosta przebywał zagranicą, skąd wrócił po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca. Dopiero w końcu 1636 r. Zbigniew Firlej przystąpił więc faktycznie do wykonywania swoich starościńskich obowiązków. Starosta lubelski cieszył się dużym zaufaniem szlachty lubelskiej. Siedmiokrotnie reprezentował swoje województwo na obradach sejmowych, posłując na sejm nadzwyczajny w roku 1637 (Warszawa, 3–18 VI); sejm zwyczajny w roku 1638 (Warszawa, 10 III – 1 V); sejm zwyczajny w roku 1641 (Warszawa, 20 VIII – 4 X); sejm nadzwyczajny w roku 1642 (Warszawa, 11–26 II); sejm zwyczajny w roku 1645 (Warszawa, 13 II – 27 III); sejm zwyczajny w roku 1646 (Warszawa, 25 X – 8 XII) i sejm nadzwyczajny w roku 1647 (Warszawa, 2–28 V). W końcu marca 1640 r. został wybrany marszałkiem sejmiku przedsejmowego obradującego w Lublinie. W kadencji 1642/1643 pełnił z kolei funkcję deputata do Trybunału Koronnego. W niespełna dwa lata po powrocie z zagranicznych wojaży Firlej zawarł związek małżeński. Jego wybranką została Anna Konstancja ks. Wiśniowiecka, córka starosty owruckiego Michała (zm. 1615) i gospodarówny mołdawskiej Rainy Mohyłanki (zm. 1619). Jej rodzonym bratem był słynny książę Jeremi Michał (1612–1651), w przyszłości wojewoda ruski i ojciec króla Michała. Panna słynęła z urody i dobrego wychowania. Mówiono, że o jej poślubieniu myślał sam Władysław IV. Nie bez znaczenia dla wszystkich konkurentów do jej ręki był też fakt, że księżniczka otrzymać miała ogromny, liczony w setkach tysięcy złotych, posag. Jednym słowem, starościanka owrucka była jedną z najznakomitszych partii w całej Rzeczypospolitej. Możemy zatem śmiało założyć, że do skojarzenia tego małżeństwa doprowadziła macocha Zbigniewa, wojewodzina sandomierska Maria z Mohyłów Firlejowa, rodzona siostra matki przyszłej starościny lubelskiej. Ślub młodej pary odbył się we Lwowie w 1638 r. Jednak dopiero w styczniu 1641 r. Jeremi ks. Wiśniowiecki przekazał szwagrowi pierwszą ratę uzgodnionego przed ślubem posagu siostry. Resztę dopłacał w ciągu kilku kolejnych lat. W ostatecznym rozrachunku

okazać się miało, że wraz z ręką księżniczki Anny starosta lubelski otrzymał posag w wysokości aż 370 000 zł¹¹.

Od chwili powrotu do kraju w 1636 r. Zbigniew Firlej zarządzał w imieniu własnym oraz młodszych braci całym majątkiem odziedziczonym po ojcu. Śmierć Henryka, Stanisława i Jana sprawiła, że został on jedynym opiekunem najmłodszego brata Andrzeja. Ponieważ ten ostatni do końca 1648 r. nie osiągnął wieku umożliwiającego przeprowadzenie działu majątkowego, starosta lubelski do końca swojego życia był jedynym dysponentem dóbr rodowych, a więc 4 miast, 26 wsi całych i 6 części wsi w województwach krakowskim, sandomierskim i lubelskim oraz trzymanyh prawem zastawnym 2 miast i 16 wsi w województwie podlaskim. Po śmierci stryja Jana w 1640 r. Zbigniew objął w zarząd cały spadek po nim, a więc wsie Bejsce, Królewice, Czyżewice, Grodowice, Charbinowice i Zbylutowice w powiecie wiślickim, część wsi Niewodna w powiecie sandomierskim (w 1629 r. wieś Stradlice była własnością Jerzego Ossolińskiego) oraz trzymane na prawie lennym miasto Serokomłę z wsiami Chordzieża, Czarna (Czarna Ruda) i Zakępie w województwie lubelskim. Ogromny posag żony umożliwił Zbigniewowi powiększenie swojego stanu posiadania. W dniu 3 marca 1642 r. dopłacił synom Aleksandra Koniecpolskiego (w ich imieniu występował kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski) 83 000 zł (być może była to ostatnia rata

¹¹ Por. AGAD, MK 180, k. 131–132v; Anna Konstancja ks. Wiśniowiecka do Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej, Wiśniowiec 26 V 1638 i A.K. z Wiśniowieckich Firlejowa do K. z Ostrogskich Zamoyskiej, Lwów 26 XI 1638, Archiwum Zamoyskich, sygn. 422, k. 4, 6; APL, LGR, nr 77, k. 111; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 37; *Księgi nacyi polskiej...*, s. 43; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 292; *Polacy na studyach...*, s. 51, 69; W. Czapliński, *Firlej Zbigniew*, [w:] *PSB*, t. VII, s. 17; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, tabl. 126; K. Chłapowski, *Starostowie...*, s. 125; M. Chachaj, *op. cit.*, s. 43–45; I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 127–128 (tu m.in. niezbyt wiarygodna data ślubu Zbigniewa i Anny – 31 V 1638 r. Jeśli bowiem jeszcze 26 V księżniczka Anna była w Wiśniowcu, a Zbigniew był na sejmie w Warszawie, który zakończył obrady w dniu 1 V, to oboje musieliby pędzić do Lwowa na złamanie karku, żeby właśnie w tym mieście, bez jakichkolwiek uprzednich przygotowań, wziąć ślub we wskazanym przez autorkę terminie. Nieścista jest także informacja, że posag starościanki owruckiej wynosił „zaledwie” 200 000 zł); Z. Anusik, *O książętach Wiśniowieckich i czasach, w których żyli. Suplement do monografii rodu*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 2, s. 184–186; *Chronologia sejmów...*, s. 137–138, 141–146; *Akta sejmikowe województwa lubelskiego (1633–1668)* [dalej: *Akta sejmiku lubelskiego*], oprac. H. Gmiterek, Lublin–Radom 2021, s. 72–73, 97, 101, 103–104, 114, 119, 140, 143, 159, 175.

uzgodnionej wcześniej należności) do sumy dotychczasowego zastawu (143 000 zł) i uzyskał w ten sposób pełne prawo własności do dóbr Horodyszczce. Od tej pory włość horodyska była już dziedzicznym majątkiem starosty lubelskiego. Musiał on jednak uwzględnić fakt, że bratu Andrzejowi będzie zobowiązany oddać w przyszłości połowę kwoty, za którą ich ojciec wziął w zastaw dobra horodyskie. W czerwcu 1644 r. zmarła Agnieszka z Tęczyńskich, wdowa po dziadku starosty lubelskiego, wojewodzie krakowskim Mikołaju. Jej spadkobierczynie, Zofia z Tęczyńskich Daniłowiczowa i Izabela z Tęczyńskich Opalińska, przekazały w ręce Zbigniewa Firleja trzymane przez nią prawem dożywocia dobra rogowskie w powiecie wiślickim, w skład których wchodziły wsie Rogów, Wyszogród, Kęsów, Kobiela, Chrostowice, Wola Rogowska, Pruska, Mistrzowice i Dymlin. Ten z kolei oddał im 20 000 zł (każda spadkobierczyni otrzymała kwotę 10 000 zł), czyli całą sumę posagu Agnieszki Tęczyńskiej zabezpieczonego na Rogowie z przyległościami. W marcu 1645 r. starosta lubelski uzyskał od małżonków Jakuba i Zofii Promnickich cesję należącej do tenuty przybysławickiej wsi Kąty z folwarkiem Orlicz. Pod koniec życia był także właścicielem Milanowa i Tomaszowic (obie wsie stanowiły centra przyległych włości) oraz Jasionki w województwie lubelskim. Nie należy też zapominać o tym, że przez ponad 20 lat był Firlej użytkownikiem bogatego starostwa lubelskiego. W sumie zatem w chwili sporządzania interesującego nas testamentu Zbigniew czerpał dochody z 7 miast, ponad 60 wsi całych i 7 części wsi w dobrach prywatnych oraz z 1 miasta i 7 wsi w dobrach domeny. Z pewnością był bogatszy od swojego ojca i pomimo tego, że nie uzyskał żadnego urzędu senatorskiego, był magnatem w pełnym znaczeniu tego słowa¹².

Małżeństwo Firleja z Anną ks. Wiśniowiecką nie trwało długo. Nie znamy niestety daty jej śmierci, ale nie żyła ona na pewno w marcu 1645 r. W roku 1647 starosta lubelski ożenił się po raz drugi. Tym razem jego żoną została, licząca sobie wówczas zaledwie 10 lat, Katarzyna z Bnina Opalińska (ur. 1637), córka Łukasza,

¹² Por. AGAD, MK 185, k. 662–670v; MK 189, k. 248–248v; ANK, CCI, nr 259, s. 720–727, 1103–1107; APL, LGR, nr 77, k. 110v, 113; *Rejestr lubelski 1626*, s. 18 (tu wieś Tomaszowice podzielona na trzy części, z których największa należała do Krzysztofa Dzierżka), 30–31 (tu jako właściciel części wsi Milanów i Kostry występuje zmarły w 1635 r. referendarz koronny Henryk Firlej, późniejszy biskup przemyski i biskup nominat poznański), 72 (tu wieś Jasionka jako własność szlachty zagrodowej – Jasińskich); Z. Anusik, *Dwa ostatnie...*, s. 735; idem, *Latyfundium Tęczyńskich...*, s. 699, 731.

marszałka wielkiego koronnego i jego drugiej żony, Zofii Daniłowiczówny h. Sas, córki Mikołaja, podskarbiego wielkiego koronnego. Opalińska wniosła Zbigniewowi klejnoty wycenione na 111 000 zł. I tym razem było to małżeństwo zawarte w kręgu najbliższej rodziny. Ojciec panny młodej był bowiem w owym czasie mężem rodzonej siostry Zbigniewa, Elżbiety. W czasie powstania Bohdana Chmielnickiego i bezkrólewia po śmierci Władysława IV starosta lubelski wykazał się dość znaczną aktywnością. Na wieść o klęskach armii koronnej nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem, szlachta lubelska zebrana na sejmiku nadzwyczajnym w dniu 10 czerwca 1648 r. podjęła decyzję o zaciągnięciu na własny koszt 200 husarzy i 400 kozaków. Zbigniew Firlej otrzymał komendę tego pułku i zadanie zaciągnięcia stukonnej chorągwi husarskiej i stukonnej rotы kozackiej. W dniu 25 czerwca starosta lubelski został wybrany posłem na konwokację. Dnia 9 lipca uczestniczył w odbytym pod Lublinem popisie swojego pułku, a następnie udał się na sejm konwokacyjny (Warszawa, 16 VII – 2 VIII 1648). W dniu 31 lipca podpisał akt konfederacji generalnej z zastrzeżeniem utrzymania w całości praw Kościoła. Na zjeździe konwokacyjnym został wybrany jednym z komisarzy przydanych do boku regimentarzy, którym na konwokacji powierzono dowodzenie armią. W czasie wyprawy przeciwko Kozakom dowodził sześciusetkonnym pułkiem jazdy zaciągniętym przez województwo lubelskie. W dniu 9 września 1648 r. Firlej opuścił główny obóz armii koronnej i poszedł ze swoimi ludźmi do obozu wojewody ruskiego Jeremiego ks. Wiśniowieckiego. Wywołało to oburzenie regimentarzy, którzy zarzucali staroście lubelskiemu prywatę i zlekceważenie otrzymanych rozkazów. Chciano go nawet karać, ale ostatecznie od tego odstąpiono. Firlej i jego ludzie wzięli udział w haniebnej bitwie pod Piławcami zakończonej ucieczką całej armii koronnej. W dniu 26 września wraz z księciem Jeremim starosta lubelski dotarł do Lwowa. Później towarzyszył wojewodzie ruskiemu w drodze do Warszawy. Wziął udział w sejmie elekcyjnym (6 X – 23 XI 1648) i oddał swój głos na Jana Kazimierza. W czasie pobytu w Warszawie Firlej ciężko zachorował. Choroba postępowała tak szybko, że w dniu 31 grudnia starosta lubelski zdecydował się sporządzić testament. Był już tak słaby, że nie był w stanie spisać go osobiście. Umarł wkrótce potem, przed 27 stycznia 1649 r. Pozostawił po sobie liczącego wówczas około 7–9 lat syna Mikołaja (zm. 1678) i niespełna dwunastoletnią wdowę, Katarzynę z Opalińskich (zm. 1681). Ta ostatnia w kilka miesięcy po

śmierci Zbigniewa, w dniu 20 września 1649 r. poślubiła Jakuba Hieronima Rozdrażewskiego h. Doliwa (zm. 1662), w przyszłości wojewodę inowrocławskiego¹³.

* * *

Edytowany dokument opracowano zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej Kazimierza Lepszego¹⁴, z pewnymi jednak, niewielkimi modyfikacjami. Zgodnie z dominującą ostatnio tendencją w tego typu wydawnictwach nie dokonano pełnej modernizacji pisowni wyrazów staropolskich, zachowując ich cechy językowe. W związku z tym bez zmian pozostawiono końcówki: am, je, om, je, yja. Nie zmieniano również litery „e” na „a”, jak wypadałoby to zrobić zgodnie z zasadami współczesnej ortografii. Samogłoski „y” oraz „i” oddano zgodnie z obecnie obowiązującymi regułami. Bez zmian pozostawiono słowa „padola”, „leciech”, „wszytkich”, „sumnienia”, „fundacyjej”, „przepominając”, „siedm”, „spólnych”, „obojej” itp. Uzupełniono pomijane czasami w tekście litery diakryzowane, takie jak „a”, „ć”, „e”, „ł”, „ń”, „ś”, „ż”, „ż”. Do tekstu wprowadzono znaki interpunkcyjne i akapity. Dokonano modernizacji pisowni

¹³ Por. APL, LGR, nr 77, k. 110v; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 37; *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektów, Jana Kazimierza r. 1648, Jana III r. 1674, Augusta II r. 1697 i Stanisława Augusta r. 1764, Najjaśniejszych królów polskich, wielkich książąt litewskich*, wyd. O. Zaprzaniec z Siemuszowy Pietruski, Lwów 1845, s. 83; *Vol. leg.*, t. IV, Petersburg 1859, s. 79, 86; *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864, s. 190; A. Boniecki, *op. cit.*, t. V, s. 292; W. Czapliński, *Firlej...*, s. 17; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, tabl. 126; J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 47; W. Czapliński, *Opaliński...*, s. 92; A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 153, 167, 172, 174; W. Kłaczewski, *Rozdrażewski (Rozrażewski) Jakub Hieronim*, [w:] PSB, t. XXXII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 368–370; *Urzędnicy kujawscy*, nr 898; *Urzędnicy lubelscy*, nr 518 (tu jednak błędna informacja, że Firlej zmarł przed 21 VII 1649 r.); *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648–1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 128, 134; D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008, s. 205–206, 249, 251–252, 256, 259, 264; Z. Anusik, *O książętach Wiśniowieckich raz jeszcze. W związku z wystąpieniem Ilony Czamańskiej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 1, s. 204; *Chronologia sejmów...*, s. 149–152; *Akta sejmiku lubelskiego*, s. 186, 191, 198, 200–201.

¹⁴ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

wszystkich imion, nazwisk i nazw miejscowych. Wielkich i małych liter użyto zgodnie ze współczesnymi zasadami. Rozwinięto abrewiacje, rozwiązano większość skrótów, ujednolicono formy grzecznościowe, uzupełniono pominięte przez pisarza litery. W nawiasach kwadratowych zaznaczono początek nowej strony w oryginale, jak również nieliczne pominięcia w tekście. W przypisach rzeczowych dokonano identyfikacji występujących w tekście postaci i nazw miejscowych.

ANEKS

Testament starosty lubelskiego Zbigniewa Firleja sporządzony w Warszawie w dniu 31 grudnia 1648 r.

Oryg.: Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelskie grodzkie, Relacje, nr 77, k. 107v–114 (oblata 17 kwietnia 1649 r.); dokument podał do akt sługa zmarłego, urodzony Jan Bronikowski

[k. 107v] W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

[k. 108] Wiem dobrze i wiarą wyznawam, że Bóg i Stwórca mój, mając mnie w rękę i dyspozycji swojej, podług przenajświętszej woli swojej mną kieruje i jako mi przez lat trzydzieści kilka na tym mizernym świecie używał życia i zdrowia przy tych dobrach i fortunach światowych, tako też ja, licha kreatura, nie mogąc Boskiej dobroczynności zasługami moimi dosyć uczynić, przynajmniej niskie i pokorne dzięki majestatowi Jego oddawam, iż stworzywszy mnie na wyobrażenie swoje i przenajdroższą krwią Jezusa Chrystusa, Zbawiciela mego, odkupiwszy mię, nie chciał mnie w inszej wierze mieć, jedno w powszechnej chrześcijańskiej rzymskiej, którą przy skonie żywota mego wyznawam i wierzę *per omnia articulos fidei quos credio et tenet Sancta Catholica et Apostolica Romana Ecclesia*. I jakom się w tej wierze rodził wychował i żył, w tejże z świata tego schodzę, mając nadzieję w nieprzebranym miłosierdziu Pańskim, iż ten, który na ten świat szedł *quarere peccatores* i mnie nędznika od zbawienia i łaski swej nie oddali. O co nisko suplikując majestatowi Jego, a licząc się między grzesznikami, proszę aby ten, który i łotra z krzyża do Nieba wprowadził

i jawnogrzesznika pokorną prośbę wysłuchał, i mnie, nędzną kreaturę (sprośne grzechy moje odpuściwszy) Królestwa swego domieścić raczył. A gdzie już wola Jego przenajświętsza nastąpi skrócić dni moje, abym zbawieniu duszy mojej, Kościołowi jego świętemu *claris pignoribus*, które po sobie zostawuję, rodzinie i domowym rzeczom, lubo przeszkodą, lubo też *aliquo damno* nie był.

Tę ostatniej woli mojej dyspozycją zostawuję, którą za prawdziwy i z własnej woli mojej uczyniony testament mieć chcę i aby żadnej wątpliwości nie miał, tym niniejszym scriptem, jako *approbatum solennitatibus usitatis et revisum atque subscriptum manu Proto-notarii Apostolici* [k. 108v] zostawuję i proszę pozostałych sukcesorów i opiekunów, aby we wszystkim ta ostatnia wola moja do skutku swego przysła, a że dla słabości zdrowia mego i zemdlonych sił zdrowych, jednak na umyśle, sam swą ręką pisać nie mogę, uprosiłem JMP brata, pana podkomorzego lubelskiego¹⁵, aby on swoją ręką pisał. Naprzód tedy trzy rzeczy mam do dyspozycji, które jako na tym świecie najprzedniejsze *sustentaculo* i pociechą zostają, tak schodzącemu z mizernego padła płaczu w najprzedniejszym staraniu zostawać mają. A te są: dusza, żona i syn mój Mikołaj¹⁶. Tę tedy względem pomienionych czynię dyspozycją. W ręce Boskie, opiekę przenajświętszej Matki i Świętych Bożych oddawszy duszę moję, a ciało ziemi, egzekutorów tej ostatniej woli mojej i opiekunów najmiłszej małżonki mojej naznaczam JWJMP Łukasza z Bnina Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego¹⁷, ojca i dobrodzieja mojego, z którego samego rąk wzięłem ją i ojcowskiej miłości i łaski nad zasługi doznawałem. I ten sam z wrodzonej miłości w młodości lat pozostałej małżonki mojej¹⁸, jako ojcem dobrotliwym zostanie,

¹⁵ Stanisław z Dąbrowicy Firlej h. Lewart, syn Andrzeja, starosty kazimierskiego i Katarzyny Daniłowiczówny, brat stryjeczno-stryjeczny Zbigniewa. Podobnie jak autor testamentu, był posłem województwa lubelskiego na konwokację i komisarzem wojennym. Razem ze starostą lubelskim był pod Piławcami, a potem uczestniczył w elekcji Jana Kazimierza. W 1650 r. został kasztelanem lubelskim. Zrezygnował z tego urzędu w 1654 r. i został księdzem. Był później sekretarzem królewskim i proboszczem w Czemiernikach. Zmarł po 1659 r.

¹⁶ Mikołaj z Dąbrowicy Firlej, jedyny syn Zbigniewa i Anny ks. Wiśniowieckiej. W 1661 r. był rotmistrzem królewskim. W roku 1669 sprzedał Ogrodzieniec kasztelanowi krakowskiemu Stanisławowi Warszyckiemu. Ożeniony z Anną Noskowską h. Łada, miał z nią czworo dzieci. Zmarł w roku 1678.

¹⁷ Łukasz z Bnina Opaliński h. Łódzia (ok. 1581–1654), marszałek wielki koronny, ojciec drugiej żony Zbigniewa i mąż jego siostry Elżbiety. W 1650 r. złożył łaskę marszałkowską i otrzymał w zamian województwo rawskie. Zmarł w 1654 r.

¹⁸ Katarzyna z Bnina Opalińska (1637–1681), córka Łukasza i Zofii Daniłowiczówny. W grudniu 1648 r. miała zaledwie 11 lat. We wrześniu 1649 r., mając lat 12, wyszła ponownie za mąż za Jakuba Hieronima Rozdrażewskiego (zm. 1662).

tak i najlepszym dyrektorem dalszej edukacji i postanowienia; JWJM Panią Elżbietę z Dąbrowicy Opalińską, marszałkową wielką koronną, siostrę moję rodzoną kochaną¹⁹, która jako mi zawsze afekt i miłość pokazała, nie życzę inaczej z niej samej i inne przykład niech biorą wrodzonej ku rodzonemu miłości. Synowi zaś memu Mikołajowi, krom pomienionych IM, JWMP Stanisława z Dąbrowicy Firleja, podkomorzego lubelskiego, brata mego kochanego proszę, aby on z JWMP Jędrzejem z Dąbrowicy Firlejem, wojewodzie sandomierskim, rodzonym moim kochanym²⁰, *tanquam cum tutore naturali*, wzięli opiekę na się. A że w młodych [k. 109] leciech swych JWMP brat jeszcze dotąd niedzielny ze mną jest, proszę przez miłość braterską, aby przykładem przodków swoich szedł za radą starszych i tak jeszcze chciał w tych leciech swych postępować, jakoby i synowi memu Mikołajowi pozostałe dobra po mnie wcale pozostawały i sam nienaruszony w dziele swoim. Za czym, tę moję ostatnią deklaracją, idąc na sąd Boski, daję mu, że jakom zawsze się starał, aby z jako najlepszym dobrem jego było, jak i teraz to rozumiem, że nie mogę lepszego opiekuna dziecięcia mego i dóbr wszytych do JWMP brata naznaczyć, jako naznaczyłem pana podkomorzego i onemu *pari gradu* administracją opieki i edukacją syna mego jako ociec zdaję i poruczam.

Upraszam przy tym do IM niżej pomienionych przyjaciół mnie dobrze doświadczonych i tych, których zawsze życzliwego afektu i propensyjej doznawałem, za co im niech obficie w pociechach Bóg nagradza, to jest JWMP Daniela Iżyckiego²¹, sędziego ziemskiego lubelskiego JWMP Remigiana Kielczewskiego²², podsędka i podstarościego mego lubelskiego, JWMP Łukasza Wysockiego²³, pisarza grodzkiego lubelskiego, JWMP Jana Mierzejowskiego²⁴, któregom

¹⁹ Elżbieta z Dąbrowicy Firlejówna h. Lewart (ok. 1613 – po 1655), rodzona siostra Zbigniewa, w 1648 r. wdowa po Krzysztofie Sapieże, Andrzeju Rysińskim i Krzysztofie Ossolińskim, żona Łukasza Opalińskiego.

²⁰ Andrzej z Dąbrowicy Firlej h. Lewart, najmłodszy brat Zbigniewa, nieletni w chwili sporządzania omawianego testamentu. W 1655 r. został kasztelanem lubelskim po rezygnacji z tego urzędu wspomnianego wyżej Stanisława Firleja. W 1661 r. był rotmistrzem królewskim. Ożeniony z Zofią Petronelą Tarnowską h. Leliwa, nie miał z nią dzieci. Zmarł w 1661 r.

²¹ Daniel Iżycki h. Bończa, od 1638 r. sędzia ziemski lubelski. Zmarł w roku 1658.

²² Remigian Kielczewski h. Abdank, podsędek ziemski lubelski od 1647 r. Zmarł w roku 1653.

²³ Łukasz Wysocki z Wysockiego. W 1654 r. został pisarzem ziemskim lubelskim, zmarł w 1657 r.

²⁴ Jan Mierzejowski, skądinąd nieznany. Być może z osiadłej w Wielkim Księstwie Litewskim rodziny Mierzejowskich h. Lubicz.

doznawał i rodzice moi²⁵ wielkiej przeciwko sobie życzliwości. A tych IM za współopiekunów zostawuję, którzy by we wszystkim *consilio et auxilio naturalibus tutoribus* byli. A wszystkich IM przez miłość Boską proszę, aby testamentowi temu jako najprędzej dosyć uczynili i we wszystkim pełnili wolą moję. To rozumiejąc, że jako ludzie sumnienia dobrego, żadnej ciężkości duszy a krzywdy *pupillo* nie zechcą uczynić.

Pierwszy tedy początek jako życia mego od Boga mego mam, tak też i od Boga testament zaczynam. Ciało moje Ich Mości Panowie opiekunowie w kościele Świętego Stanisława u ojców [s. 109v] Dominikanów²⁶, tam gdzie przodkowie, rodzice moi i najmiłsza małżonka moja pierwsza odpoczywają²⁷, pogrześć mają. Kosztów ekstraordynaryjnych na *splendece* pogrzebowe nie ważąc. I owszem, te pieniądze obrócić mają za duszę *ad pia opera*, ażebym był *gratis* tego, że mię Matka Kościół Święty i po śmierci przyjmuje. Leguję i naznaczam na restaurację i dokończenie kaplice²⁸ sześć tysięcy złotych, prosząc IMP opiekunów, aby to jako najprędzej swego do skutku przyszło. A przy tym, aby tego dojrżeli, iż ruszone nagrobki przodków naszych z miejsca dawnego, a w całe u ojców *in deposito* zostają, aby też do kaplice przeniesione były i *suo loco commodo* kollokowane.

A ponieważ najpierwsze po Bogu staranie każdego chrześcijanina ma być jako duszy zbawienia, tak też i pomnożenia chwały Boskiej życzył²⁹. Za czym i ja za duszę moję, fundując³⁰ na tydzień cztery msze, które się w tejże kaplicy odprawować mają. Naznaczam na to i leguję cztery tysiące złotych, które jako najprędzej mają być oddane i dojrzeć tego Panowie opiekunowie mają, aby *in fixis et mundis bonis* collocowane były, skąd by kościelny zwyczajny wyderkał szedł. Tego przy tej fundacyjej ostrzegając, aby te insze *maere et totaliter cum fructibus sacrificit* odprawowały się za duszę moję, nie przepominając zawsze *in collectis et applicatione fructus*

²⁵ Rodzicami Zbigniewa Firleja byli Mikołaj (zm. 1636), wojewoda sandomierski i wojewodzianka lubelska Regina z Oleśnickich h. Dębno (zm. 1631/1632).

²⁶ Kościół dominikanów pw. św. Stanisława w Lublinie.

²⁷ Pierwszą żoną Zbigniewa Firleja była starościanka owrucka Anna Konstancja ks. Wiśniowiecka (zm. p. 1645), córka Michała (zm. 1615) i Rainy Mohylanki (zm. 1619), gospodarówny mołdawskiej.

²⁸ Kaplica Firlejów przy kościele pw. św. Stanisława w Lublinie.

²⁹ Zdanie niegramatyczne ze względu na niepotrzebnie dodane na jego końcu słowo „życzył”.

³⁰ Powinno być: „funduję”.

sacrifici rodziców moich i miłej małżonki pierwszej, a w memento krewnych tam odpoczywających. Co zaś dotyczy się prędszych i bez omieszkana *elemosina* po śmierci mojej, te *totaliter* zlecam jako obecnemu Panu podkomorzemu, któremu i rząd wszytek na ten czas z JMP marszałkową, kochaną siostrą moją przytomną, poruczyłem i im samym zlecam, aby tak z tych pieniędzy, które tu w Warszawie, to jest siedm tysięcy kilkaset złotych zostało, jako też i z innych, porachowawszy i pomiarkowawszy, długi i insze trudności, także i około ciała ochędóstwo i tak te pieniądze obracają, aby pamiątka na chwałę Bożą zostawała [k. 110] i znaczny jaki uczynek z pomnożeniem czci Boskiej i dobra pospolitego, jako ma ode mnie informacją podkomorzy, kochany brat mój.

Tak rozporządziwszy jałmużny, *private* przystępuję do tego, do czego mię wola rodziców moich i moja własna chęć wiedzie. Naprzód z pobudki chwały Boskiej, po tym dla ozdoby gniazda domu naszego, to jest strony kościoła w Dąbrowicy³¹, aby był wymurowany przystojnie pod tytułem *Sancti Nicolai episcopi*, patrona osobliwego, [wyraz nieczytelny] pod tytułem Anny Świętej³², którego imienia miałem pierwszą najmiłszą małżonkę moję, strony którego kościoła ten memoriał zostawuję. Naprzód co prywatnem zbioru mojego we złocie zostawuję w skrzyneczce zielonej, żelaznej summe pewną wedle rejestru, który się tam znajdzie, teraz liczby nie mogąc pomnieć. Druga, jeśliby co nie dostawało *ad complementu* budynku i ochędóstwa, tedy i z dóbr spólnych nic nie wątpiąc, że *ex usu motuius* pozwoli na to JWP rodzony, dołożyć mają. Trzecia najrzeczowniejsza, jako dawno i co należało *et fundatoria mutuo* do tego kościoła lub w gruntach, lub i w dziesięcinach, aby *ex integro* doszło kościoła. Czwarta, upraszam IMP opiekunów, aby odpusty *pro certis festis* wyjednali, postanowiwszy jako kapłanów, tak i porządek nabożeństwa i msze na pewne moje [wyraz nieczytelny]. Strony kościoła rossoskiego³³ tę moję deklarację zostawuję, aby IMP opiekunowie, wzięwszy z sobą wiadomych sług moich, a naprzód prawa z obojej strony, żeby według obietnice mojej pewne grunty od mię mieli i w kupie wydzielili *secundam proportionem* tych gruntów, które teraz trzyma kościół, także i te, które *in commutationem*

³¹ Dąbrowica, wieś w województwie lubelskim, gniazdo rodowe rodziny Firlejów.

³² Testatorowi chodziło o to, aby kościół w Dąbrowicy miał za patronów zarówno św. Mikołaja, jak i św. Annę.

³³ Kościół w miasteczku Rossosz w powiecie mielnickim, województwie podlaskim.

et possessionem. Naznaczam do tegoż kościoła przez nieprzyjaciela spustoszonego z szat pozostałych pierwszej małżonki mojej na aparaty wedle dyskrekcji IMP opiekunów, nie przepominając o [wyraz nieczytelny] kościoła w Serokomli³⁴ i co się będzie mogło dostać do innych kościołów ubogich w majątnościach moich. Co się tycze dziesięcin do różnych kościołów należących, proszę IMP opiekunów, aby *iuxta iura et* [k. 110v] *contractus* dosyć uczynili w czym potrzeba i na potym, aby wydawane były, słusznie pogodziwszy. W tym punkcie strony kościołów to na ostatek przydaje, iż między pieniędzmi na kościół dąbrowicki zostawionemi znajdują się portugały i medallia różne. Te, aby wcale doszły i zachowane były synowi memu Mikołajowi. Na to miejsce pieniędzy skąd inąd *iuxta pondus et valorem* obmyśliwszy.

Po Bogu i kościołach jego świętych przystępuję do ordynacji tych rzeczy, które mi Bóg dał najmilsze na tym świecie. A naprzód około najmilszej małżonki mojej, abym pokazał i po śmierci trwała i nieodmienną miłość moję i wdzięcznie pokazał się wszytkiej przezacnej familii, a najbardziej ojcu dobrodziejowi memu³⁵. Naprzód względem wziętych klejnotów według szacunku przez jubilery lubelskie sto jedenaście tysięcy, zapisałem długiem prostym na Milanowie³⁶ i na innych do niego należących dobrach. Nad które mianowane klejnoty, drugie, którem był odebrał od JMP podsędka lubelskiego³⁷ *in certa causa* zostawione od JMP ojca, których rejestr jest w szkatule. Tak strony tych klejnotów deklaruję, że te nie podpadają pod pomieniony zapis i mają być zwrócone JMP ojcu³⁸. To *cum vicissim* przydaje, aby klejnoty, które były dane do używania wedle rejestru miłej małżonce mojej, wracały się *in toto* synowi memu. To względem klejnotów tych, okrom których żadnej summy nie wzięłem. Z miłości zaś małżeńskiej i wdzięczności dożywociem zeznał w tymże grodzie lubelskim na majątnościach własną moją pracą nabytych, Tomaszowicach³⁹ i innych, jako o tym zapis jest.

³⁴ Kościół w Serokomli, miasteczku w województwie lubelskim, należącym do Zbigniewa Firleja i jego brata Andrzeja.

³⁵ Mowa tu o Łukaszu Opalińskim, teściu testatora.

³⁶ Milanów, wieś w województwie lubelskim będąca własnością Zbigniewa Firleja.

³⁷ Najpewniej chodzi tu o Remigiana Kielczewskiego, który był podsędkiem lubelskim od 1647 r.

³⁸ Mowa tu ponownie o teściu Zbigniewa Firleja, marszałku wielkim koronnym Łukaszu Opalińskim.

³⁹ Tomaszowice, wieś w województwie lubelskim kupiona przez Zbigniewa Firleja.

Co się tycze syna mego Mikołaja taką czynię dyspozycją, błogosławieństwo ojcowskie zostawując. Naprzód, przed wszystkimi opiekunami [k. 111] Najwyższemu Opiekunowi wszystkich sierot, Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i Matce Przenajświętszej onego w opiekę świętą oddając, prosząc Najwyższego Majestatu, aby go tak kierował, jakoby z największą chwałą samego Boga było. Któremu synowi kochanemu, aby się przyczyniało coraz błogosławieństwa Boskiego do wykonania pozostawuję. *Fili mi pauca quid tibi bona reliquo sed multa bona habelis si Deum timueris*, po którym Najwyższym Opiekunie wzwyż mianowanych opiekunów zostawuję. Nad to inszych rzeczy nie mianuję, gdyż *naturaliter* na wszystko po mnie *succedit*. Upraszam jednak IMP opiekunów, aby dawszy mu przystojną edukacją w cnotach i naukach w szkołach *Societatis Jesu* do lat siedemnastu, a potem w cudzych ziemiach do lat dwudziestu czterech, dojrzeli pilno praw jego z wszelkim warunkiem, zwłaszcza *quoad divisionem et successiones perceptas i expensas* należących *ad calculationem* i względem spółnych długów wedle informacji zostawionej ode mnie na piśmie i wiadomości tych, którzy zawiadowali sprawami moimi. To wyraźnie przydając, iż majątność horodyska⁴⁰ przedtym *iure reemptionali* od ś.p. JWMP ojca dobrodzieja mego, nabyta była, a jam dostatecznie memi własnymi pieniędzmi wieczności dopłacił i na się *ab heredibus sufficientem donationem* otrzymał, tedy to ostatnią wolą moją deklaruję, iż JWP brat rodzony do wieczności tej majątności nie należy i tylko do summy sześćdziesiąt tysięcy i półsiódma należec ma, to jest *ratione principalis* summa sta trzydzieści tysięcy i trzech, która summa od pomienionego JWMP ojca naszego *in vim reemtionis* dana była. Co zachowane być ma *ad calculationem* i działu z JWMP bratem z osobna, iż ta majątność z Rudzieńcem⁴¹ i wsiami do niego należącemi, po większej części za posag pierwszej małżonki mojej, trzech kroć sto tysięcy siedmdziesiąt tysięcy kupiona jest, tedy zwyż pomienioną summę [k. 111v] tak *distingua*, iż z tej sumy dwakroć sto tysięcy na Rudzieńcu i wsiach do niego należących synowi memu służyć mają, a sto siedmdziesiąt tysięcy na wszystkich dobrach *modo simplicis debiti* ode mnie zapisane.

⁴⁰ Horodyszcze, miasteczko w powiecie mielnickim województwa podlaskiego, ośrodek dużej włości trzymanej w zastawie przez wojewodę sandomierskiego Mikołaja, a kupionej następnie przez Zbigniewa od Konięcpolskich.

⁴¹ Rudzieniec, wieś w powiecie mielnickim wchodząca w skład włości horodyskiej.

Będzie też to należało do pilnej administracji opieki przez IMP opiekunów, aby *prater praedicta* mieli pilne i prędkie oko na uspokojenie i zniesienie długów, których ma osobną informacją Pan podkomorzy, a te się na trzy części dzieli. Jedne są moje własne, do których znoszenia z swej strony JWMP brat nie należy. Drugie ojcowskie, których połowica na JWMP brata przypada. Także stryjowskich⁴² względem sukcesyj. Co się tkanie długów moich, proszę i obowiązuję IMP opiekunów, żeby nie tylko te, które się na majątnościach znajdują, ale i na rekognicje i *credita* pewne i jeśli by się co z słusznej werifikacji pokazało, aby we wszystkim jako najprędzej dość czynili. Toż rozumiejąc o arendarzach, mianowicie w królewszczynach, idąc z nimi według intercyz i kontraktów, warunków zwyczajnych i *quod ad damna*, wysadzić przyjaciela, które ponieśli tak przez nieprzyjaciela, jako i żołnierza, *generice* przydaje. Cokolwiek wedle sumnienia i dobrego i baczego dowiedzieliby się, co by potrzebowało dosyć uczynienia, tak strony obcych sług, jako i poddanych, aby duszę moję w tym ratowali. Okrom pomienionej pociechy od Boga mnie na tym świecie danej, zostaje po mnie ukochany brat mój i z trzema siostrami, którym ostatnie błogosławieństwo moje zostawiwszy życzę, aby długo i szczęśliwie w błogosławieństwach boskich żyli, duszy mojej nie przepominając przed Bogiem. A naprzód proszę JMP marszałkowej z rodzonym moim, aby tej miłości, której ja aż do śmierci po nich doznawał i potomkowi memu pozostałemu dotrzymali. Tegoż JWMP brata upraszam, aby miał osobliwe oko i łaskawą miłość braterską na JM pannę Annę⁴³, rodzoną naszą, jeszcze nie wyposażoną, której ja z strony mojej z miłości braterskiej naznaczam nad to, [k. 112] co jej z ojczystych dóbr przychodzi, trzydzieści tysięcy, spodziewając się, że też miłość uzna po JWMP bracie, o co go *iterate* proszę. A klejnoty, które zostawają po rodzicach naszych, te jej należeć mają, o czym Zaleski⁴⁴, sługa mój wie i ma registr. A, że niektóre klejnoty nieboszczki Pani matki naszej są przy JWJP wojewodzinie sandomierskiej⁴⁵, macochy⁴⁶ naszej, które mianuje sobie od Pana

⁴² Stryjem Firlejów był brat przyrodni ich ojca – Jan, syn wojewody krakowskiego Mikołaja (zm. 1600) i Agnieszki z Tęczyńskich (zm. 1644), starosta wolski, który zmarł bezpotomnie w 1640 r.

⁴³ Anna z Dąbrowicy Firlejówna, najmłodsza siostra Zbigniewa. Nie wyszła za mąż i nie wstąpiła do klasztoru. Zmarła zapewne niedługo po sporządzeniu testamentu przez starostę lubelskiego jako panna.

⁴⁴ Zaleski, nieznany z imienia sługa testatora.

⁴⁵ Mowa tu o Marii z Mohylów, gospodarównie mołdawskiej, drugiej żonie Mikołaja, ojca Zbigniewa i Andrzeja Firlejów.

⁴⁶ Powinno być: „macosze”.

ojca być darowane, a iż nam to *non constat*, zacząłem ja prawo *de restitutione* tych klejnotów, które kontynuować i kończyć *sine intermissione* trzeba.

Druga siostra nasza, panna Katarzyna⁴⁷, zakonnica lubo mająca *provisionem ex parte sua monasterio* służąca, jednak z miłości mojej braterskiej z mojej strony daruję na jej prywatne potrzeby trzy tysiące złotych, zostawując łasce i miłości wrodzonej JWMP brata, aby tymże przykładem chciał oświadczyć affekt i miłość swoją. Strony jeszcze rodzonych moich, to jest JMP marszałkowej, ukochanej siostry mojej i ukochanego rodzonego mego, także kochanego Pana brata, pana podkomorzego lubelskiego, proszę IMP egzekutorów, aby im z ruchomych rzeczy moich oświadczona była miłość moja na zachęcenie lepszego i stalszego affectu i prac podjętych w sprawach i opiece pozostałego syna mego, co dyskrekcji i baczeniu ich zostawuję. A naprzód osobliwy wzgląd ma być na JWMP marszałka, ojca i dobrodzieja mego. A strony siebie samych IMP opiekunowie nie powinni będą swoim sumptem około trudności jakichkolwiek moich zawiadować, ale *pro exigentia negotiorum ex meis supplere* mają *sine damnificatione pupilli*. Ostatek puszczam na miłość doznaną i baczenie. Po miłości wrodzonej i pokrewnej słusznie następuje affect dobry mój miłym przyjaciółom i czeladce, który po mnie wyciąga miłość i życzliwą usługą wierna wygoda i aż do śmierci prace podjęte, za co wszystko im podziękowawszy [k. 112v] i z życzliwego serca błogosławieństwo zostawiwszy, upraszając przez też miłość i życzliwość, aby tegoż cale i z całym affectem dotrzymali synowi pozostałemu memu, nie wymawiając się, gdy ich będzie używał do usługi, a szczególnie koło nich taką ordynacją zostawuję. JMP Sobieską⁴⁸, która jako przeszłe wszystkie lata swoje rodzicom moim, mnie samemu i synowi memu rada by się była z affectem wywnętrzyła i nie ustawającą życzliwie w wygodzie i affectacyjej mojej wygadzała, podjawszy pracą koło starania i pilnowania zdrowia jako pierwszej małżonki mojej, tak mianowicie w terażniejszej chorobie mojej, za co jej niech Bóg obficie płaci i na dziatkach i pociechach jej błogosławi, a ja z tego świata schodząc, przy ostatnim pożegnaniu i błogosławieństwie dziękuję i abym się wdzięczeń pokazał, naprzód odpuszczam półtora tysiąca złotych, które mi miała dać z arendy pewnej na Nowe Lato, a nad to tysiąc złotych Panowie opiekunowie jako najprędzej niech dadzą.

⁴⁷ Katarzyna z Dąbrowicy Firlejówna (ok. 1617–1655), średnia siostra Zbigniewa, zakonnica w klasztorze brygidek w Lublinie.

⁴⁸ Nieznana z imienia żona któregoś z Sobieskich h. Janina.

Pana Szczęsnego Młodkowskiego⁴⁹, Pana Bojanowskiego⁵⁰, Pana Wronowskiego⁵¹, wiernych a dawnych przyjaciół domu mego i służ niech IMP opiekunowie w pilnej swej konsyderacyjej mają i na dyskrecją ukontentowanie puszczam, gdyż życzliwości ich i usługi zawsze doznawałem. Panu Bronikowskiemu⁵², który z młodości lat swoich przy mnie lata wiernie i życzliwie służąc trawił, odkazuje trzy tysiące złotych nad zasługi i zapłatę, która by mu przychodziła. Na Pana Goreckiego⁵³ osobliwy wzgląd IMP opiekunowie mieć mają, jako na sługę z przodków moich dobrze mnie i domowi mojemu zasłużonego i od arendy majątności jeśliby sam affectował oddalać go nie mają. Panu Kaleczyckiemu⁵⁴, któremu życzliwych usług doznawał, leguję dwa tysiące złotych, a przy tym, com wiązał synowi jego, do lat dziesiątka po dziesiątku czerwonych złotych na każdy Święty Jan dawać. [k. 113] Pan Zaleski, o to proszę, aby był do śmierci opatrzony dobrą prowizją, jako ma być dobry sługa u dobrego pana ukontentowany, a przy tym pięć tysięcy daruję mu. Pan Młodecki⁵⁵, iż rozumiem, że ukontentowany za zasługi swoje zostaje na ten czas, dziękuję mu za życzliwość i miłość ku panu, którą mi z młodych lat aż do śmierci dotrzymał. Tę moję koło dalszego ukontentowania daję deklaracją, aby przy dzierżawie której z majątności moich zostawał. Panu Radzikowskiemu⁵⁶, słudze memu zgodnemu we wszytkiej posłudze mojej proszę, aby opatrzenie do żywota IMP opiekunowie dali, które by namniej pięćset złotych intraty czyniło co rok, a w tych dobrach, które synowi mojemu należeć będą. Panu Wojuckiemu⁵⁷, słudze memu wszytkich spraw

⁴⁹ Szczęsny Młodkowski h. Leliwa, stawał na okazowaniu szlachty lubelskiej w roku 1649. W 1651 r. wspomniany jako dzierżawca Markuszowa.

⁵⁰ Bojanowski, skądinąd nieznany. Być może pochodził z wielkopolskiej rodziny h. Junosza.

⁵¹ Wronowski, nieznany z imienia, jeden z członków licznej w województwie lubelskim rodziny h. Topór.

⁵² Jan Bronikowski h. własnego, pochodzący z Wielkopolski sługa Zbigniewa Firleja, który oblatował w grodzie lubelskim jego testament.

⁵³ Gorecki, skądinąd nieznany. Być może syn nieznanej z imienia Goreckiej, która w 1626 r. dzierżawiła królewską wieś Strzyżów w województwie lubelskim.

⁵⁴ Daniel Sasin Kaleczycki h. Sas, syn Wasyla, właściciela wsi Kaleczyce w województwie brzesko-litewskim, sługa Zbigniewa Firleja i świadek podpisany na jego testamencie.

⁵⁵ Grzegorz Młodecki h. Półkozic, stawał na okazowaniu szlachty lubelskiej w 1651 r.

⁵⁶ Radzikowski, nieznany z imienia, jeden z członków licznej w województwie lubelskim rodziny h. Ogończyk.

⁵⁷ Wojucki, nieznany z imienia, pochodził najpewniej z rodziny pieczętującej się h. Paparona.

kontraktów z arendarzami tak w królewszczynach, jako i w dziedzicznych dobrach wiadomemu, za życzliwe zasługi jego, przydać do jego jurgieltu, który teraz ode mnie *quotannis* brał, to jest czterysta złotych, aby teraz i na potym brał pięćset złotych i aby zostawał przy Jasionce⁵⁸ wolną mu optią zostawuję. Napominając go, aby i po śmierci życzliwości swej nie zapominał i przy tymże urzędzie zostawając, i administracją jako ekonom trzymając dóbr, wierne i życzliwe jako na potym służył, tak IMP opiekunom regesta wszystkie, kontrakty, prowenta, płace folwarkowe czeladzi i innej, którą miał przy sobie *expensas* i jeśliby cokolwiek między poddanymi krzywd albo uciążenia pokazało, aby to *fideliter* oddał, żeby nas na strasznym sądzie Boskim za się i za duszę moję Bogu nie odpowiadał. Pani Sowińskiej⁵⁹, jako słudze dawnej z młodych lat nieboszczki ś.p. JM matki dobrodziejki mojej i doznawszy w tej ostatniej chorobie mojej życzliwości i pilne usługi, leguję tysiąc złotych i aby jak najprędzej był oddany IMP opiekunów proszę.

[k. 113v] Panu Rudzkiemu⁶⁰, dawnemu podskarbiemu memu, porachowawszy się, co mu za zasługi przychodzi, na dyskrecją IMP opiekunów dając, aby ukontentowany był. Kamienieckiego⁶¹, życzliwego i starzałego sługę do śmierci chować, któremu dając trzysta złotych, przy tym opatrzenie w Juszkuwie⁶², które ma, o co JWMP brata proszę, aby nie był przeciwko temu. Trepce⁶³ za życzliwe zasługi tego, które mi życzliwie w tej chorobie oświadczył, naznaczam wziąć u kupca w Lublinie na parę szat dostatnich, na żupan bławat, na zwierzchnią suknię półgranacie i z potrzebami i także z sukien moich drugą parę mu dać, a przy tym dyskrecji IMP opiekunów zalecam go. Kielczewskiemu⁶⁴, na ten czas życzliwemu podskarbiemu memu, także Mierzejowskiemu z rodziców z dawna zasłużonemu i życzliwemu, także przy tejże dyskrecji IMP opiekunów, Roszkosiowi⁶⁵ na parę sukien. Innej wszystkiej czeladzi

⁵⁸ Jasionka, wieś w województwie lubelskim stanowiąca własność starosty lubelskiego.

⁵⁹ Sowińska, nieznana z imienia służąca Firlejów.

⁶⁰ Być może Jan Rudzki, wspomniany w *Liber chamorum* W. Nekandy Trepki (jako Jan Rucki), w latach trzydziestych XVII w. sługa wojewody sandomierskiego Mikołaja Firleja.

⁶¹ Aleksander Kamieniecki h. Pilawa, na okazowanie w 1649 r. wysłał w swoim zastępstwie syna Aleksandra.

⁶² Juszaków: być może chodzi tu o Jaszców, wieś w województwie lubelskim.

⁶³ Nieznany z imienia członek znanej rodziny Nekandów Trepków h. Topór.

⁶⁴ Kielczewski h. Abdank, krewny podsędka lubelskiego Remigiana, jeden z kilku czynnych w owym czasie w województwie lubelskim przedstawicieli tej rodziny.

⁶⁵ Przewisko sługi starosty lubelskiego, który nosił być może nazwisko Roszkowski.

i sługom tak starszym, jako i młodszym, porachowawszy się z Rudz-
kim, Kiełczewskim i Wojuckim, by namniejszemu prosię, aby IMP
opiekunowie popłacili, patrząc na lata, życzliwość i zasługi ich,
prosząc ich, aby mi nie mieli za złe, iż w tej słabości zdrowia mego
wszystkich specyfikować nie mogę, ale w równym ich affekcie jako
życzliwych sług mam i za usługi dziękuję, o co i syna mego Miko-
łaja napominam, aby każdego życzliwości pamiętał i na dalej chciał
mieć wzgląd i słuszny respekt na nich.

Taką tedy dyspozycją uczyniwszy i *ultime voluntatis* testamen-
tem, prosię *per viscera Christi* IMP opiekunów i egzekutorów, aby
w każdym punkcie ostatniej woli mojej dosyć czynili, a jeżeliby
jeszcze cokolwiek widzieli i postrzegali należącego do duszy mojej
i do dobra syna pozostałego, aby *fideliter impleant*, za co [k. 114]
im wszystko *Deus merces magnanimis* i pozostały potomek odsługo-
wać i zawdzięczać będzie. Działo się w Warszawie *ultima Decem-
bris Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Octavo*,
przy bytności JWMP Stanisława z Dąbrowicy Firleja, podkomorzego
lubelskiego; JMP marszałkowej koronnej, siostry mojej; JM księ-
dza Mateusza Sikorskiego⁶⁶, proboszcza rososkiego i Pana Daniela
Kaleczyckiego, sługi mego do tego wezwanego.

Zbigniew Firlej na Dąbrowicy, starosta lubelski mp.; Stanisław
Firlej z Dąbrowicy, podkomorzy lubelski, jako *expresse* na to od
nieboszczyka użyty; Helżbieta z Dąbrowicy Opalińska, marszałko-
wa wielka koronna, jako przy tym testamencie obecnie będąca;
Mateusz Jan Sikorski, proboszcz rososki, dziekan janowski; Daniel
Sasin Kaleczycki, jako wezwany *pro teste praesenti*.

Testament ten został poświadczony własnoręcznym podpisem
i pieczęcią przez Franciszka Stanisława Gogolińskiego, kustosza
łuckiego, protonotariusza apostolskiego i sekretarza królewskiego.

⁶⁶ Mateusz Jan Sikorski, proboszcz rososki i dziekan janowski, świadek na
testamencie Zbigniewa Firleja.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Zamoyskich, sygn. 422

Metryka Koronna [MK] 77, 95, 101, 114, 120, 123, 133, 139, 140, 142, 143, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 178, 180, 184, 185, 186, 189

Lustracje, dz. XVIII, 50

Archiwum Narodowe w Krakowie [ANK]

Castrensia Cracoviensia Inscriptiones [CCI], nr 259

Castrensia Cracovienisa Relationes, nr 686

Archiwum Państwowe w Lublinie [APL]

Lubelskie grodzkie, Relacje [LGR], nr 77

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. I (1572–1620), wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932.

Akta sejmikowe województwa lubelskiego (1633–1668), oprac. H. Gmiterek, Lublin–Radom 2021.

Guldon Z., Stepkowski L., Trawicka Z., *Rejestr poborowy powiatu pilzneńskiego z 1629 roku*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1977, t. II, s. 209–283.

Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864.

Księgi nacyi polskiej w Padwie, wyd. S. Windakiewicz, Kraków 1888.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. VII, Lipsk 1841.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IX, Lipsk 1842.

Polacy na studyach w Ingolsztacie, wyd. P. Czaplewski, Poznań 1914.

Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629, oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956.

Rejestr poborowy województwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, ziemia łukowska z r. 1620), oprac. J. Kolasa, K. Schuster, red. S. Inglot, Wrocław 1957.

Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648–1651), oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999.

Sobieski J., *Diariusz sejmu koronacyjnego w Krakowie w 1633 roku*, oprac. W. Kaczorowski, przy współudziale J. Dorobisza i Z. Szczerbika, Opole 2008.

Volumina legum, wyd. J. Ohryzko, t. III, Petersburg 1859.

Volumina legum, wyd. J. Ohryzko, t. IV, Petersburg 1859.

OPRACOWANIA

- Anusik Z., *Dwa ostatnie pokolenia Tęczyńskich herbu Topór. Kilka korekt i uzupełnień dotyczących genealogii rodu*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 4, s. 725–743. <https://doi.org/10.36693/202004p.725-743>
- Anusik Z., *Kasztelan krakowski Jerzy ks. Zbaraski (1574–1631). Szkic do portretu antyregalisty*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, R. IX, nr 1, s. 55–138.
- Anusik Z., *Kasztelanowa lubelska Krystyna z Uhruska Sienieńska i jej testament z 2 czerwca 1639 r. Nieznana karta z dziejów i genealogii rodziny Uhrowieckich herbu Suchekomnaty w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 2, s. 169–208. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.02.07>
- Anusik Z., *Latyfundia książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 17–77.
- Anusik Z., *Latyfundium Tęczyńskich w XVII wieku. Dobra i właściciele*, „Kwartalnik Historyczny” 2021, R. CXXVIII, z. 3, s. 697–741. <https://doi.org/10.12775/KH.2021.128.3.01>
- Anusik Z., *O książętach Wiśniowieckich i czasach, w których żyli. Suplement do monografii rodu*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 2, s. 149–245.
- Anusik Z., *O książętach Wiśniowieckich raz jeszcze. W związku z wystąpieniem Ilony Czamańskiej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 1, s. 185–234. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.17.01.09>
- Anusik Z., *Podział dawnego latyfundium kasztelana krakowskiego Spytki Wawrzyńca Jordana (1518–1568) w 1597 roku. Studium z dziejów młodszej gałęzi rodziny Jordanów herbu Trąby*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 2, s. 9–70. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.01>
- Anusik Z., *Rodzina i majątek Stefana (zm. 1629) i Marcjanny z Daniłowiczów (zm. 1646) Konięcpolskich. Studium z dziejów przeclawskiej linii rodu Konięcpolskich herbu Pobóg*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2023, R. XXII, nr 1, s. 49–78. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.01.03>
- Anusik Z., *Struktura własności ziemskiej w powiecie pilźnieńskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. X, nr 2, s. 69–108.
- Anusik Z., *Własność ziemska w powiecie sandomierskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 2, s. 25–80. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.11.02.02>
- Bodniak S., *Firlej Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 1–6.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. V, Warszawa 1902.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. XI, Warszawa 1907.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. XIV, Warszawa 1911.
- Borkowska M., *Zakonnice pominięte w tablicach genealogicznych Dworzaczka*, „Nasza Przyszłość” 2002, R. XCVII, s. 259–302. <https://doi.org/10.52204/np.2002.98.259-302>
- Broniarczyk M., *Wykształcenie senatorów świeckich w Koronie za Władysława IV*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, R. CXIX, z. 2, s. 251–303.

- Brzustowicz G.J., *Genealogia Tuczyńskich de Wedel: część 1 (XVI – pocz. XVII w.)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2006, nr 12, s. 33–54.
- Chachaj M., *Wyszktałcenie Firlejów w XVI i XVII wieku*, [w:] *I Janowieckie Spotkania Historyczne „Firlejowie”*, red. A. Szymanek, Janowiec 1999, s. 23–48.
- Chłapowski K., *Przynależność własnościowa osiedli, Aneks I (Dobra królewskie w końcu XVI w.) i Aneks IV (Większa własność szlachecka w 1595 r.)*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2 (Komentarz, indeksy), red. H. Rutkowski, Warszawa 2008, s. 83–113.
- Chłapowski K., *Starostowie w Małopolsce 1565–1668*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie*, t. IV, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 105–178.
- Chorażyczewski W., *Sokołowski Jan z Warzymowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XL, Warszawa–Kraków 2000–2001, s. 135–136.
- Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, red. L.A. Wierzbicki, D. Kupisz, Warszawa 2021.
- Czamańska I., *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007.
- Czapliński W., *Firlej Zbigniew*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 17.
- Czapliński W., *Opaliński Łukasz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 90–93.
- Dunin-Wąsowiczowa A., *Mapa własności ziemskiej*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2 (Komentarz, indeksy), red. W. Pałucki, Warszawa 1993, s. 99–111.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, t. II (Tablice), Warszawa 1959.
- Dworzaczek W., *Gostomski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 366–367.
- Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektów, Jana Kazimierza r. 1648, Jana III r. 1674, Augusta II r. 1697 i Stanisława Augusta r. 1764, Najjaśniejszych królów polskich, wielkich książąt litewskich*, wyd. O. Zaprzaniec z Siemuszowy Pietruski, Lwów 1845.
- Filipczak-Kocur A., *Jerzy książę Zbaraski (1574–1631). Szkic biograficzny – korespondencja*, Warszawa–Bellierive-sur-Allier 2020.
- Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.
- Kersten A., *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.
- Kłaczewski W., *Rozdrażewski (Rozrażewski) Jakub Hieronim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991, s. 368–370.
- Korytko A., *Na których opiera się Rzeczpospolita. Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*, Olsztyn 2015.
- Kupisz D., *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008.
- Kurtyka J., *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.

- Lepszy K., *Firlej Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 15.
- Lepszy K., *Firlej Mikołaj h. Lewart*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 12–15.
- Lepszy K., *Firlejowa Agnieszka*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 17–18.
- Libiszowska Z., *Konieczpolski Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 512–513.
- Lipski A., *Potocki Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1984–1985, s. 173–176.
- Lubczyński M., *Tarło Piotr Aleksander (Aleksander Piotr)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 311–314.
- Lubczyński M., *Tarnowski Michał Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 493–496.
- Nagielski M., *Sapieha Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, Warszawa–Kraków 1994, s. 68–70.
- Pielas J., *Oleśnicy herbu Dębno w XVI–XVII wieku. Studium z dziejów zamożnej szlachty doby nowożytnej*, Kielce 2007.
- Posłowie ziemscy koronni*, oprac. W. Uruszczak, I. Kaniewska, M. Ferenc, J. Byliński, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013.
- Seredyka J., *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III*, Opole 1989.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, t. VII, Warszawa 1886.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888.
- Urban W., *Ossoliński Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 421–423.
- Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziała, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992.
- Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek przy współudziale Z. Górskiego i R. Kabacińskiego, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990.
- Urzędnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990.
- Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990.
- Urzędnicy województwa lubelskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1991.
- Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993.
- Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
- Witusik A.A., *Oleśnicki Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 771–773.

NOTKA O AUTORZE

Prof. dr hab. Zbigniew Anusik – kierownik Katedry Historii Nowożytnej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: historia Polski i powszechna XVI–XVIII w., historia Szwecji XVI–XVIII w., stosunki polsko-szwedzkie w XVII–XVIII w., historia dyplomacji europejskiej w XVIII w., dzieje Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789–1799), elity dawnej Rzeczypospolitej, struktura własności ziemskiej w Rzeczypospolitej XVII w., genealogia polskich rodzin szlacheckich w XVI–XVIII w.



zbigniew.anusik@uni.lodz.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.11>

KS. MICHAŁ WIDERA

WIELUŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE /

WIELUŃ SCIENTIFIC SOCIETY

 <https://orcid.org/0000-0002-7849-8887>

Inwentarz parafii Rzaśnia z 1880 roku

ABSTRACT

Rzaśnia Parish Inventory of 1880

In 1818, the parish of St. Roch in Rzaśnia was located within the borders of the Kujawy and Kalisz Diocese. In 1852, Rev. Roch Nieszpornski became its administrator. The parish church inventory was prepared in accordance with the bishop of the Kujawy and Kalisz Diocese regulation of 8 October 1879 aimed at securing the ownership of the church benefices. The inventory shows the current condition of the newly built church together with its decor, description of liturgical furnishings and vestments, parish documents and church equipment, cemeteries, presbyteries, vicariate as well as its land estate, emolument for the parish priest and areas belonging to the parish. It seems that the inventory is incomplete as it does not have the seal and the signature of the Noworadomsk decanate dean. However, the correspondence of the actual state with the records confirms that it was prepared by the parish priest in the presence of the dean and members of the local church supervision of the Rzaśnia parish.

Keywords: Rzaśnia, Fr. Roch Nieszpornski, parish church inventories, history of the Church

STRESZCZENIE

Parafia pw. św. Rocha w Rzaśni w 1818 r. znalazła się w granicach diecezji kujawsko-kaliskiej. W 1852 r. jej administratorem został ks. Roch Nieszpornski. Inwentarz własności kościoła i probostwa w Rzaśni został sporządzony w związku z rozporządzeniem biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej z 8 października 1879 r.,



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-11-07. Verified: 2024-11-12. Revised: 2025-03-11. Accepted: 2025-03-25

które miało na celu zabezpieczenie własności beneficjów kościelnych. Przedstawia on ówczesny stan nowo wybudowanego kościoła wraz z jego wystrojem, opis naczyń i szat liturgicznych, ksiąg parafialnych i sprzętów kościelnych, cmentarzy, plebanii, wikariatu, domu dla organisty i budynków gospodarczych, a także majątek ziemski, uposażenie proboszcza i miejscowości należące do parafii. Wydaje się, że inwentarz nie zachował się kompletny, ponieważ nie posiada pieczęci i podpisu dziekana dekanatu noworadomszczańskiego, jednak zgodność stanu faktycznego z zapisami potwierdza jego sporządzenie przez proboszcza w obecności dziekana i członków miejscowego dozoru kościelnego.

Słowa kluczowe: Rzaśnia, ks. Roch Nieszpornski, inwentarze kościołów parafialnych, historia Kościoła

Wstęp

Pierwsza zachowana wzmianka o funkcjonowaniu parafii w Rzaśni pochodzi z 1403 r. W latach 1357–1570 miejscowość stanowiła własność arcybiskupów gnieźnieńskich, staraniem których wzniesiono tam drewniany kościół pod wezwaniem świętych apostołów Macieja i Mateusza. W XVI w. został on rozebrany, a następnie w tym samym miejscu wzniesiono nową, drewnianą świątynię, która przetrwała do 1862 r. Przylegała do niej uposażona przez Stanisława Zamojskiego kaplica pw. św. Anny. Była ona utrzymywana z dochodów z pobliskiej wsi Rekle. Na terenie parafii liczącej około 800 wiernych funkcjonowało już bractwo ubogich. W 1712 r. liczba parafian wzrosła do około 1500 osób. Dzięki temu doszło do rozszerzenia działalności dobroczynnej, edukacyjnej i religijnej. Możliwe również stało się zatrudnienie nauczyciela, organisty i dzwonnika. W 1729 r., gdy kolatorem parafii był właściciel Rzaśni – Adam Ryło, świątynia wymagała przeprowadzenia remontu. Nie podjęto go jednak wskutek śmierci ks. proboszcza Antoniego Świdarskiego. Parafia w tym czasie została czasowo poddana administracji proboszcza z Pajęczna. W 1744 r. właściciel Rzaśni i kolator Kazimierz Ostrowski¹, w porozumieniu z proboszczem ks. Leonardem Kielczowskim, doprowadził do renowacji kościoła, która już od dłuższego czasu była postulowana przez władze kościelne. W tym okresie udało się również odbudować dawny przytułek, w którym przebywały cztery osoby². Po utworzeniu

¹ Kazimierz Jan Ostrowski h. Korab (ok. 1710–1755) – w 1738 r. nabył od Adama Rety wsie Rzaśnia i Żary, <https://sejm-wielki.pl/b/14.2.104> (dostęp: 6 XI 2024).

² Wizytacja archidiakońska archidiakonatu uniejowskiego z lat 1635–1636, Archiwum Diecezjalne we Włocławku [dalej: ADWł], Acta episcopalia, sygn. 035,

diecezji kujawsko-kaliskiej w 1818 r. parafia w Rzaśni należała do dekanatu brzeźnickiego, a po 1864 r. – do dekanatu noworadomszczańskiego. W 1800 r. jej proboszczem został ks. Zygmunt Szynkler³. W tym okresie doszło do wzrostu liczby wiernych (3539 osób) mieszkających w 15 okolicznych miejscowościach. Proces ten stale postępował, gdyż w okresie działalności kolejnego proboszcza – ks. Rocha Nieszporskiego⁴, w 1880 r. do parafii w Rzaśni należało już 4690 osób, a w 1892 r. – aż 6400 parafian. W oczywisty sposób posługi religijne spełniane w dotychczasowym niewielkim kościele nie mogły odpowiadać rosnącemu zapotrzebowaniu wiernych. Ponadto przez cały XIX w. rosyjski rząd zaborczy nadzorował

k. 82–84; Wizytacja archidiakońska archidiakonatu uniejowskiego z lat 1711–1712, *ibidem*, sygn. 039, k. 480–488; Wizytacja generalna południowej części archidiakonatu uniejowskiego i terytorium wieluńskiego z lat 1744–1747, *ibidem*, sygn. 0317, k. 51v–54; Wizytacja generalna archidiakonatu uniejowskiego i terytorium wieluńskiego z lat 1761–1763, *ibidem*, sygn. 0359, k. 1219–1233; Wizytacja generalna dekanatów: radomszczańskiego, brzeźnickiego i lutomierskiego z 1779 r., *ibidem*, sygn. 0373, k. 284–299.

³ Ks. Jan Nepomucen Zygmunt Szynkler (1761–1852) – w 1777 r. wstąpił do Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (zakonu pijarów). W 1786 r. przyjął święcenia kapłańskie, a w 1796 r. otrzymał dekret sekularyzacyjny i rozpoczął pracę jako kapłan diecezjalny. Od 1799 r. zarządzał parafią w Rzaśni, a 23 IV 1800 r. został jej proboszczem. Jego staraniem urządzono nowy cmentarz umiejscowiony za wsią, wykończono plebanie i wybudowano dom dla wikariusza. W 1820 r. został poddżekaniem brzeźnickim. Por. Archiwum Parafii w Rzaśni, Kronika parafii Rzaśnia, s. 49–50; W.P. Właźlak, *Duchowieństwo parafii Rzaśnia w okresie niewoli narodowej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2006, R. XXXIV, s. 227–228; P. Szkutnik, *Akta dziekana brzeźnickiego 1819–1867. Studium urzędu i dokumentacji*, Łódź 2012, s. 99, 111–112, 116.

⁴ Ks. Roch Nieszpornski (1815–1896) – urodził się w Michałowie k. Kalisza w rodzinie głęboko religijnej. Kształcił się w domu rodzinnym i w szkołach w Warcie, a w 1833 r. wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku. Po święceniach kapłańskich w 1838 r. pracował jako: wikariusz w Mstowie (1838–1840) i Dobryszycach (1840–1843), komendarz w Pławnie (1843–1845), Żurawiu (1845–1852) i Rzaśni (od 1852) oraz proboszcz w Rzaśni (1853–1896). Odnaczał się gorliwością w staraniach o poprawę moralności wiernych i o stan materialny parafii. Por. Bieg życia ks. Rocha Nieszpornskiego, ADWł, Akta Personalne Diecezji Kujawsko-Kaliskiej, sygn. 407, s. 11; *Dwa pogrzeby*, „Kurier Warszawski”, 5/17 I 1896, nr 17, s. 2; J. Gryglewski, *Siemkowice*, „Przegląd Katolicki”, 11 III 1897, nr 10, s. 154–156; *Śp. ks. Roch Nieszpornski*, „Słowo”, 17 I 1896, nr 13, s. 2; W.P. Właźlak, *op. cit.*, s. 228; J. Kapuściński, *Duchowieństwo parafii Dobryszyc*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, R. IX, s. 272; A. Kaczmarek, *Duchowieństwo dekanatu radomszczańskieg*o w latach 1819–1867. Studium strukturalno-biograficzne, Częstochowa 2017, s. 75, 77; M. Widera, *Działalność duszpasterska ks. Rocha Nieszpornskiego w Rzaśni w dokumentacji archiwum parafialnego*, „Rocznik Łódzki” 2022, R. LXXII, s. 123–125, 130.

działalność Kościoła katolickiego, zwłaszcza w zakresie budownictwa sakralnego, które w 1817 r. zostało poddane kontroli instytucji państwowych. Po upadku powstania styczniowego nastąpił okres dotkliwych represji w ramach odwetu za zaangażowanie duchownych w działalność patriotyczną. W 1866 r. Rosja zerwała konkordat ze Stolicą Apostolską, a religia katolicka otrzymała status obcego wyznania. W tym okresie doszło również m.in. do utrudniania działalności duszpasterskiej, konfiskaty majątków kościelnych i kasaty klasztorów⁵.

Rosnąca liczba mieszkańców Rzaśni powodowała ich niesystematyczny udział w nabożeństwach ze względu na niewielkie rozmiary drewnianego kościoła. Wpłynęło to na wzrost zobojętnienia religijnego i życia niezgodnego z zasadami chrześcijaństwa. W wyniku troski duszpasterskiej ks. Rocha Nieszporskiego rozpoczęto gromadzenie środków koniecznych do budowy nowej świątyni. W latach 1862–1866 wzniesiono murowany kościół w stylu neorenesansowym z klasycystycznymi wieżami (już jesienią 1861 r. wykonano fundamenty). Jego głównymi fundatorami byli Franciszka⁶ i Maciej⁷ Plączkowscy. Uroczystego poświęcenia świątyni dokonał

⁵ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezyji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, t. I, Gniezno 1880, s. 537–538; *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1880*, Varsaviae 1879, s. 98–99; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 127; *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, oprac. P. Kubicki, cz. 1 (Królestwo Polskie), t. I (Okólniki rządu rosyjskiego, krępujące wolność Kościoła, diecezje: kielecka i kujawsko-kaliska), Sandomierz 1933, s. 20–107, 563; W.P. Właźlak, *Rzaśnia*, [w:] *Encyklopedia katolicka* [dalej: *EK*], t. XVII, red. E. Gigilewicz, Lublin 2012, kol. 726; W. Kujański, *Diecezja kujawsko-kaliska. Opracowanie historyczno-źródłoznawcze*, Włocławek 2011, s. 54, 60; idem, *Parafie diecezji włocławskiej. Okres kujawsko-kaliski 1818–1925*, Włocławek 2018, s. 935–939; P. Sierchała, *Uwarunkowania polityczno-ekonomiczne a zagadnienie budowy nowych świątyń parafialnych w latach 1815–1925, będących obecnie w granicach diecezji włocławskiej*, „*Studia Włocławskie*” 2023, R. XXV, s. 566–570.

⁶ Franciszka Plączkowska z Raczyńskich (zm. 1884) – była żoną Macieja Plączkowskiego. Por. <https://nekrologi-baza.pl/zmarly/221729> (dostęp: 6 XI 2024).

⁷ Maciej Plączkowski (1804–1874) – urodził się w Rzaśni, a następnie mieszkał i pracował jako aptekarz w Warszawie. W latach 1844–1875 był właścicielem znanego hotelu-zajazdu przy ul. Długiej 23 w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Por. M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy*.

20 października 1867 r. bp Maciej Majerczak⁸, który administrował częścią diecezji krakowskiej pozostającej w Królestwie Polskim. Jednocześnie w tym okresie proboszcz borykał się z trudnościami związanymi z aktualną polityką władz rosyjskich. Po powstaniu styczniowym doszło do konfiskaty gruntów parafialnych i stodoły na rzecz Skarbu Państwa, zaś na ks. Nieszpornskiego nałożono karę finansową za naruszenie tzw. przepisów paszportowych związanych z koniecznością posiadania specjalnego pozwolenia na podróżowanie do innych miejscowości. Mimo takich utrudnień proboszcz zaangażował się nie tylko w poprawę stanu materialnego infrastruktury parafialnej, ale również w rozwój skali działalności duszpasterskiej. Już 5 października 1867 r. otrzymał dokumenty Stolicy Apostolskiej przyznające odpusty dla kościoła parafialnego w Rzaśni w uroczystości: św. Macieja Apostoła, św. Rocha Wyznawcy i NMP Różańcowej. W kolejnych latach wierni coraz bardziej angażowali się w rozwój własnej religijności. Stale zwiększała się liczba osób uczestniczących w nabożeństwach i przystępujących do sakramentu pokuty, a jednocześnie zmniejszyło się spożycie alkoholu. W 1920 r. przeprowadzono gruntowny remont kościoła, jednak w czasie okupacji hitlerowskiej został on zdewastowany i zamieniony na więzienie dla Żydów, a następnie na magazyn zboża. Po zakończeniu II wojny światowej udało się go odrestaurować staraniem ks. Józefa Zawadzkiego, który był proboszczem w Rzaśni w latach 1945–1957. W 1925 r. parafia w Rzaśni została włączona do nowo powstałej diecezji (od 1992 r. – archidiecezji) częstochowskiej⁹.

Zarys historyczny, Warszawa 1979, s. 55; <https://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=157165> (dostęp: 6 XI 2024).

⁸ Bp Maciej Majerczak (1800–1870) – urodził się w Ofali na Spiszu. W 1818 r. wstąpił do seminarium duchownego w Kielcach. W 1823 r. przyjął święcenia kapłańskie. Następnie wykładał w seminarium duchownym przedmioty teologiczne. Od 1848 r. administrował częścią diecezji krakowskiej pozostającej w Królestwie Polskim. W 1862 r. został biskupem tytularnym Jerycha pełniącym funkcję wikariusza apostolskiego dla wyżej wspomnianych terenów. Propagował systematyczną katechizację parafialną i działalność dobroczynną. Współpracował z powstańcami styczniowymi. Por. D. Olszewski, *Majerczak Maciej*, [w:] *EK*, t. XI, red. E. Ziemann, Lublin 2006, kol. 843–844.

⁹ *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978*, red. J. Związek, Częstochowa 1978, s. 376; M. W i d e r a, *Troska ks. Rocha Nieszpornskiego o stan materialny parafii w Rzaśni*, „*Studia Włocławskie*” 2023, R. XXV, s. 595–605.

Podstawa wydania

Publikowanym dokumentem jest inwentarz własności parafii św. Rocha w Rzaśni¹⁰, sporządzony 8/20 lutego 1880 r. w odpowiedzi na reskrypt biskupa diecezjalnego z 8 października 1879 r. o nowych zasadach spisów inwentarza kościołów w diecezji kujawsko-kaliskiej w celu ochrony własności kościelnej. Jest to rękopis liczący 16 nienumerowanych kart o wymiarach 213 x 339 mm, znajdujących się w księdze o wymiarach 218 x 357 x 39 mm w oprawie półpłóciennej. Na wierzchniej okładce naklejona jest kartka (122 x 95 mm) ze ściętymi rogami z wypisanym odręcznie tytułem: „Zbiór Dokumentów o Parafii Rzaśnia opracowany w 1955 roku”. W księdze znajdują się 42 dokumenty pochodzące z lat 1852–1955 wraz z wykazem na wklejce. Księga jest przechowywana w archiwum parafialnym w Rzaśni. Inwentarz sklasyfikowany w wykazie pod numerem 21 pod nazwą: „Spis inwentarza kośc. par. Rz. 1880 r.” zachował się w niekompletnej formie. Być może ostatnia jego karta zawierająca podpisy proboszcza, dziekana i członków dozoru kościelnego przed opracowaniem we wspomnianej księdze uległa zniszczeniu. Tekst inwentarza został zapisany przez ks. Rocha Nieszporskiego czarnym atramentem na papierze wyprodukowanym maszynowo o lekko kremowej barwie. Pismo lekko pochylone w prawo jest staranne i czytelne. Na piątej karcie została odbita podłużna fioletowa pieczęć imienna ks. Józefa Zawadzkiego.

Stan zachowania na dzień 17 czerwca 2024 r.

Karty zachowane są w dobrym stanie, jedynie dolne krawędzie ich wszystkich mają liczne niewielkie naddarcia. Na wewnętrznych marginesach na oprawę znajdują się podwójne otwory wykonane dziurkaczem.

¹⁰ W ostatnich latach opublikowano m.in. następujące inwentarze własności parafii: T. Moskał, *Inwentarz parafii Raclawice z 1923 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, R. CXIII, s. 285–300; W. Żurek, *Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kołkach w diecezji łuckiej w świetle inwentarza z 11 VI 1937 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, R. CXIV, s. 473–492; M. Karkocha, *Nieznane źródło do dziejów parafii w Małogoszczu (inwentarz kościelny z 1786 roku)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 1, s. 295–320; M. Widera, *Inwentarz parafii Rzaśnia z 1918 r.*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2022, R. IX, s. 263–282.

Metoda wydawnicza

Edycja dokumentu pochodzącego z 1880 r. została opracowana w oparciu o wymogi instrukcji wydawniczej autorstwa Kazimierza Lepszego z 1953 r.¹¹ Zgodnie z zawartymi w niej zasadami w publikowanym tekście zmodernizowano pisownię, zachowując jednak jego cechy językowe. W nawiasach kwadratowych ujęto początek danej karty w oryginale. Ponadto rozwiązano skróty, zaznaczono miejsca nieczytelne i wątpliwe, a także uzupełniono słowa bądź litery, które zostały pominięte przez autora dokumentu. Tekst został wzbogacony o przypisy, w których zawarto uwagi dotyczące postaci zewnętrznej i brzmienia tekstu źródłowego oraz wyjaśniono znaczenie niektórych terminów i umieszczono noty biograficzne niektórych wzmiankowanych osób. Zachowano podkreślenia wyrazów oraz układ tekstu znajdujący się w rękopisie. Poprawiono interpunkcję poprzez dodanie przecinków i kropek kończących zdania w miejsce myślników stosowanych w podstawie wydania. Pisownię wielkich liter dostosowano do współczesnych zasad językowych. Słowa obcojęzyczne (łacińskie i rosyjskie) zostały zapisane kursywą. Uzupełniono pomijane niekiedy znaki diakrytyczne, np. „ś”, „ż”. Zastosowane w tekście cyfry ujednolicono i zapisano cyframi arabskimi z pozostawieniem cyfr rzymskich jedynie przy numerach tytułów poszczególnych części inwentarza, przy których pominięto skróty wskazujące na odmianę, np. „Iszy” zamieniono na „I”. Znaki zapisane w indeksie górnym zostały sprowadzone do ciągu w celu zwiększenia czytelności, np. „Ś^{[wiete]go}” zamieniono na „Ś[wiete]go”. Podwójne litery w skrótach nazw w liczbie mnogiej rozwinięto zgodnie z pełną pisownią z pominięciem podwójonych liter, np. „ŚŚ” zapisano jako „Ś[więtych]”. Podwójne głoski „ss” i „mm” zastąpiono pojedynczymi, np. w słowie „summy”. Uwspółcześniono pisownię wyrazów zakończonych w rękopisie na -em i -emi, np. „różnemi” zmieniono na „różnymi”. W odniesieniu do zwrotów poprzedzających nazwiska duchownych usunięto literę „x”, zastępując ją dwuznakiem „ks”. Pozostawiono jednak skrót „x” przy wskazywaniu wymiarów, np. „213 x 339 mm”. Samogłoski „i”, „y” oraz spółgłoskę „j” oddano zgodnie z aktualnie obowiązującymi

¹¹ Zdaniem Ireneusza Ihnatowicza instrukcja może być stosowana w odniesieniu do źródeł historycznych powstałych także po I wojnie światowej. Por. *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953; I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, R. XVII, s. 99.

zasadami. W tekście występują skróty: garn. – garniec, gr – grosz, kop. – kopiejka, kor. – korzec, ks. – ksiądz, m. – miasto, N° – numer, p. – pan, r. – rok, rs. – srebrny rubel, śp. – świętej pamięci i złp. – złoty polski.

Edycja źródła

[k. 1] Działo się na probostwie we wsi Rząśnia dnia 8/20 lutego 1880 roku

Stosownie do rozporządzenia Jaśnie Wielmożnego Pasterza Diecezji¹² – reskryptem z dnia 8 października r[oku] z[eszłego] N° 1381 wydanego w przedmiocie uformowania nowych spisów inwentarza każdego kościoła i probostwa, a to celem zabezpieczenia własności beneficjów, dziekan dekanatu noworadomskiego¹³ z miejscowym

¹² Bp Wincenty Teofil Chościak-Popiel (1825–1912) – urodził się w Czaplach Wielkich k. Miechowa jako syn Konstantego i Zofii z hrabiów Badenich. Początkowo uczył się w domu, a następnie w pensji Józefa Kremiera w Krakowie i na kursach prawniczych u mecenasa Kosjewicza w Warszawie. Od 1845 r. pracował jako aplikant sądowy. W kolejnym roku, po śmierci ojca, prowadził majątek rodzinny. W 1847 r. wstąpił do seminarium duchownego w Kielcach. Dnia 5 VIII 1849 r. w Sandomierzu przyjął święcenia kapłańskie, po czym podjął studia w Louvain (gdzie zdobył stopień bakałarza) i Rzymie (gdzie uzyskał doktorat z teologii). Po powrocie do diecezji kieleckiej pracował w miejscowym konsystorzu, a później jako profesor i wicerektor seminarium duchownego. W 1862 r. został powołany przez abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na zastępcę Akademii Duchownej w Warszawie. W 1863 r. został prekonizowany biskupem diecezji płockiej. W wyniku konfliktu z władzą zaborczą został zesłany do Nowogrodu. Następnie w 1875 r. został mianowany biskupem diecezji kujawsko-kaliskiej, a w 1883 r. – archidiecezji warszawskiej. Por. M. Nowodworski, *Encyklopedia kościelna*, t. XX, Warszawa 1894, s. 436–437; R. Bender, A. Gałka, *Popiel (Chościak) Wincenty Teofil*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXII, Wrocław 1983, s. 580–582; W. Kujawski, *Diecezja kujawsko-kaliska...*, s. 96–99.

¹³ Ks. Wincenty Gajewski (1823–1896) – urodził się w Różopolu k. Konina w rodzinie mieszczańskiej, a kształcił w domu rodzinnym, Ślesinie i we Włocławku. Następnie wstąpił do klasztoru Bernardynów w Skępem. W 1843 r. został klerykiem seminarium duchownego we Włocławku. W 1847 r. przyjął święcenia kapłańskie i podjął pracę duszpasterską jako wikariusz w Kłomnicach, Brzeźnicy (wówczas został notariuszem w Konsystorzu Foralnym Piotrkowskim) i Łasku. Następnie pełnił funkcje: administratora w Tuszyń, w 1854 r. – proboszcza w Radomsku, a od 1868 r. – dziekana dekanatu noworadomszczańskiego. Por. Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. Walentego Patykiewicza w Częstochowie, Akta Personalne, sygn. 345; W. Gajewski, *Kościół farny w Radomsku*,

proboszczem parafii i członkami dozoru tutejszego kościoła w końcu niniejszego protokołu podpisanymi przystąpili w dniu dzisiejszym do sporządzenia inwentarza własności kościoła i probostwa, nadmieniając że inwentarz kościelny zrobiony przy tradycji probostwa w r. 1852 terażniejszemu proboszczowi zabrany został w początku r. 1866 przez delegowanego p. Woronieckiego przy odbiorze gruntów plebańskich i innych funduszków będących własnością Kościoła. Przystąpiono najprzód do opisu kościoła.

Tytuł I

§ 1. Stan zewnętrzny terażniejszego kościoła

Do roku 1867 kościół parafialny w Rzaśni był drewniany. Struktura jego przekonywała, że się zaliczał do najstarszych w tych stronach kościołów. Długie przeto lata przez które istniał doprowadziły go do zupełnego upadku tak dalece, że wszelkie reparacje na nic by się nie zdały, a obok nędznego swego stanu był za szczupły na terażniejszą ludność, która w niedziele i święta nie tylko kościół, ale i cmentarz cały zalegała. Zaczęto więc myśleć o wzniesieniu nowego kościoła. Zebrać jednak fundusze na postawienie obszernej i wygodnej świątyni niełatwą było rzeczą, tym bardziej że i czasy dość były krytyczne. Opatrzność wszakże Boża, która czuwa nad wszystkim, a mianowicie nad wiarą ś[wię]tą i potrzebnymi do oddawania należytej czci i chwały Bogu kościołami, natchnęła ś[wię]tą i zbawienną myślą Czcigodnego Pana Macieja Płaczkowskiego obywatela miasta Warszawy, który wspólnie ze swoją zacną małżonką Franciszką z Raczyńskich przeznaczają [k. 1v] na nowy kościół w Rzaśni, w której się p. Maciej urodził – złp. 30,000. Za tym pięknym pierwszego wspaniałomyślnego ofiarodawcy przykładem poszli i obywatele mieszkający w parafii i każdy wedle swojej możliwości i chęci zapisał ofiarę dobrowolną na budowę kościoła

„Tygodnik Ilustrowany”, 3 IV 1869, nr 66, s. 169; R. Hube, *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*, Radomsko 1993, s. 30; A. Janas, *Duchowieństwo radomszczańskie w okresie niewoli narodowej*, „Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej” 2011, R. II, s. 249–250; J. Kapuściński, *Ks. Wincenty Gajewski (1823–1896) – zarys biografii*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, R. VIII, s. 9–14; idem, *Gajewski Wincenty (1823–1896)*, [w:] *Radomszczański słownik biograficzny*, t. I, red. G. Mieczyski, Radomsko 2017, s. 52–53.

nowego. Tak samo postąpili gospodarze wiejscy. Przyrzekli i pieniądze ofiary, aczkolwiek bardzo szczupłe – i zwózkę materiałów jako też i pomoc ręczną. Co do ofiar pieniężnych niewielka się liczyła znalazła takich, którzy by to co przyrzekła sumiennie uiściła – jedni w połowie, a drudzy nic nie dali. Zwózkę jednak materiałów i pomoc ręczną ochotnie spełniali. Z jałmużny tylko zebranej od ludzi pobożnych stanęła świątynia. W księdze złotej czyli dobrowolnych ofiar każdy [został] zapisany co ofiarował na kościół i ile dał gotówką. Kiedy rozpoczęto w dniu 20 października 1861 roku i położono fundamenty pod nowy kościół i w następnych latach budowę dalej prowadzono, przekonano się, że zapisane ofiary nie wystarczą na dokończenie świątyni. Udano się jeszcze z prośbą do W[ielmożnych] Płackowskich o łaskawą pomoc pieniężną i ci przeznaczni ludzie tak hojne ofiary udzielali na kościół, że razem wyniosły przeszło siedemdziesiąt tysięcy złotych polskich. Im też to zawdzięcza się postawienie tak pięknego i obszernego kościoła w Rzaśni. Tą szczodłą ofiarą na wieczną tak po sobie zostawili pamiątkę i włożyli święty obowiązek na całą parafię, ażeby się gorąco i szczerze za ich dusze modlili. Kościół zatem jest teraz w Rzaśni murowany – w stylu romańskim¹⁴ postawiony w ciągu siedmiu lat podług planu prawie gratis zrobionego przez W[ielmożne]go Marcellego Berenta¹⁵ budowniczego z Warszawy – bardzo zacnego człowieka. Długość kościoła wynosi siedemdziesiąt pięć łokci, szerokość trzydzieści dwa, a wysokość dwadzieścia osiem łokci. Dwie wysokie wieże na froncie przyozdabiają kościół i sygnatura na środku kościoła.

Tytuł[em]¹⁶ kościoła jest ś[wię]ty Maciej – tak jak i w starym kościele. Zbieg okoliczności tak zrządził, że imię ś[wię]go Macieja i konsekратор kościoła i główny fundator mieli sobie na chrzcie ś[wię]tym nadane. Patronem zaś parafii jest ś[wię]ty Roch. Dnia 20 października 1867 roku kościół nowy był konsekrowany przez J[aśnie] W[ielmożnego] ks. Biskupa Macieja Majerczaka administratora diecezji kieleckiej i w tymże roku 1867 przez Stolicę Apostolską dla nowego kościoła nadane zostały na wieczne czasy odpusty: 1° na ś[wię]tego Maciej[a], 2° na ś[wię]tego Roch[a], 3° na Matkę Boską

¹⁴ Powinno być: neorenesansowym.

¹⁵ Marcelli Berent (1824–1891) – w 1851 r. ukończył Wydział Architektury Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Następnie pracował w komisji przy budownictwie rządowym. Był zwolennikiem stylu włoskiego odrodzenia. Por. *Śp. Marcelli Berent*, „Kurier Poranny”, 26 XI/8 XII 1891, nr 340, s. 3.

¹⁶ Powinno być: patronem.

Różańcową. Oprócz tego odbywa się nabożeństwo z wystawieniem Naj[świętszego] Sakramentu – z tytułu różańca ś[więte]go na każdą uroczystość Matki Boskiej, na Nowy Rok i w pierwszy dzień Zielonych Świątek. Wyprawienie odpustu na ś[wię]tego Roch[a] – jako patrona parafii – przyjęli na siebie mieszkańcy Kielczygłowszyny, a na ś[wię]tego Maciej[a] wybrał Trzciński¹⁷ – dziedzic dóbr Rzaśnia sumami swoimi i następców przyrzekł odpust wyprawiać też po jego śmierci. Posiadacze dóbr Rzaśni nie spełniają życzenia p. Trzcińskiego i odpustu nie wyprawiają.

§ 2. Dzwonnicy oddzielnej nie ma – dwa wielkie dzwony, których waga [k. 2] i wartość niewiadoma, zawieszone są w jednej wieży kościelnej, a trzeci mniejszy dzwon znajduje się w sygnaturze.

§ 3. Cmentarz przy kościele

Cmentarz [jest] opasany murem z bramą i dwiema furtkami, niedokończone [są] tylko w rogach cztery kapliczki. Ze wszystkich czterech stron obsadzony jest lipami, wierzami, kasztanami, jarzabkami i różnymi krzewami. Jest obszerny i piękny. Obmurowanie dokonane staraniem i po większej części funduszem ks. proboszcza.

§ 4. Cmentarz grzebalny

Dawniej był w bardzo lichym stanie. Po wykończeniu kościoła, kiedy proboszcz miał więcej czasu wolnego, natychmiast zajęto się obmurowaniem spustoszonego grzebalnego cmentarza. Parafianie ofiarowali ręczną pomoc i zwieźli materiały, a proboszcz zaforszuszował¹⁸ potrzebną sumę na kupno cegły, wapna i zapłacenie majstrów, i tym sposobem cmentarz pięknie obmurowano, którego obwód do sześciuset łokci dochodzi. Mur wysoki na 2½ łokci[a] z daszkiem ceglany. Na środku frontowego muru jest brama z dwiema furtkami i obsadzony [jest] topolami i akacjami. W środku zaś cmentarza postawiono kaplicę drewnianą, której jednak dokończyć nie można z przyczyny od nas niezależnej. Jest

¹⁷ Adolf Trzciński h. Dołęga (1797 – po 1862) – był ziemianinem, dziedzicem dóbr Rzaśnia i członkiem Towarzystwa Rolniczego w okręgu radomszczańskim. Por. <https://polishgenealogy1.blogspot.com/2017/04/trzcinski.html> (dostęp: 6 XI 2024).

¹⁸ Tzn.: zapłacił.

wszakże w Bogu nadzieja, że i przeszkoda usunięta niedługo zostanie. Zaforszuszowane na cmentarz pieniądze proboszcz z pokładnego¹⁹ potrąca.

§ 5. Stan wewnętrzny kościoła

Brama czyli wielkie drzwi podwójne, jesionowe, stolarskiej i po części snycerskiej²⁰ roboty, zaopatrzone zamkiem z antabami²¹ i szufrygłem²². Dwoje drzwi w babińcu pod wieżą – pojedyncze z zamkami. Drzwi prowadzące²³ na chór i przy zakończeniu schodów drugie, którymi się wchodzi do chóru. Z chóru są także drzwi prowadzące na wieżę do dzwonów. Z kościoła do zakrystii są drzwi podwójne jesionowe z zamkiem i szufrygłem. Są jeszcze w zakrystii drzwi w części oszklone prowadzące na łożę nad zakrystią. Wychoząc z zakrystii są drzwi pojedyncze do sionki, a drugie z sionki prowadzące na dwór zaopatrzone zamkami. Cały kościół składający się z trzech naw jest w półkole sklepiony²⁴, tak samo i zakrystia sklepiona, a nad nią jest łoża. W zakrystii znajduje się komoda na aparaty i bieliznę, jak niemniej i klęcznik wygodny, lawaterz i piec kaflowy. Kaplica jest M[atki] Boskiej. Ołtarz jest pięć. [k. 2v]

1. Wielki ołtarz w filary²⁵, cały z kamienia szydlowieckiego, bardzo gustowny, roboty pana Faustyna Cenglera²⁶, sławnego rzeźbiarza z Warszawy – profesora głuchoniemych. Za ten ołtarz zapłacił czcigodny pan Płaczkowski złp. 7,306 gr 20. Przez kwartał swoim kosztem utrzymywał u siebie i żywił ks. proboszcz trzech rzeźbiarzy. W tym ołtarzu umieszczony jest obraz znakomitej wartości pędzla sławnego malarza Simmlera²⁷ z Warszawy,

¹⁹ Pokładne – ofiara składana przy okazji pochowania zwłok na cmentarzu.

²⁰ Snycerską (z niem. *Schnitzerei*) – tzn. rzeźbioną.

²¹ Antaba – metalowa sztaba umacniająca zamknięcie bramy lub drzwi.

²² Szufrygiel – zasuw, zabezpieczenie przed otwarciem.

²³ Powinno być: prowadzą.

²⁴ Tzn.: posiada sklepienia łukowe.

²⁵ Powinno być: z filarami.

²⁶ Faustyn Cengler (1828–1886) – pochodził z zamożnej rodziny z Krakowa. Kształcił się w zakresie rzeźbiarstwa i złotnictwa w rodzinnym mieście i w Dreźnie, a następnie pracował u boku Antona Fernkorna w Wiedniu. Po zwiedzeniu Monachium i Paryża w 1858 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie do końca życia prowadził własną pracownię. Pisał wiersze, zajmował się krytyką rzeźby i był wykładowcą warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych (1867–1882). Por. Z. Batowski, *Cengler Faustyn*, [w:] *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 227–228.

²⁷ Józef Simmler (1823–1868) – lekcje rysunków pobierał u Józefa Richtera i Bonawentury Dąbrowskiego. W 1841 r. wyjechał do Drezna, gdzie kształcił się

przedstawiający męczeństwo Ś[więte]go Macieja Apostoła. Za obraz ten zapłacił Główny Fundator p. Płaczkowski złp. 5,758. P. Simmler daleko więcej go oszacował i przewyżkę wartości jako ofiarę darował do nowego kościoła. Prezbiterium i kaplica Matki Boskiej [sa] olejno malowane przez p. Jana Strzałeckiego²⁸. W r. 1871 nad wielkim ołtarzem na ścianie wymalowano Ś[więtych] Apost[olów] Piotra i Pawła.

2. Drugi ołtarz drewniany znajduje się w kaplicy, staroświeckiej struktury, dość piękny, ozdobiony u góry aniołkami. Niegdyś był wielkim ołtarzem w starym kościele. Na pamiątkę przeniesiony został do nowego kościoła, obecnie będzie ozłożony przez p. Waligórę, pozłotnika. Robota pozłotnicza już rozpoczęta została funduszem z ofiar dobrowolnych zbieranych po kościele. Obraz w tym ołtarzu pozostał ten sam, który był dawniej. Przedstawia Matkę Boską Różańcową. Pokryty jest srebrną sukienką. Wiszą obok niego dwa małe wota srebrne. Jedno w kształcie serca ofiarowane przez W[ielmoż]ną Teklę Gołembowską²⁹, a drugie dane przez pana Siemę z Zielęcina – jest to duży pieniądz srebrny, węgierski z wyobrażeniem Matki Boskiej. W tym ołtarzu jest zaszuwa z obrazem Matki Boskiej Różańcowej.
3. Ołtarz Ś[więte]go Rocha – wchodząc do kościoła [widzimy go] po prawej stronie. Jest nowy drewniany w filarki³⁰. U góry ma w małych rozmiarach obraz Ś[więte]go Walentego, ozdobiony aniołkami nieszczegółnej roboty. Za ten ołtarz po większej części zrobiony tu w Rząśni na plebanii zapłacił W[ielmoż]ny Adolf

w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, a następnie do Monachium (1842) i Paryża (1847). W 1850 r. po ślubie z Julią Hoegensteller osiadł w domu rodzinnym w Warszawie. W kolejnych latach podróżował po Europie. Malował głównie portrety, a także obrazy historyczne i religijne. Por. R. Biernacka, *Simmler Jakub Józef*, [w:] *PSB*, t. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 511–515; J. Malinowski, *Malarstwo polskie XIX w.*, Warszawa 2003, s. 104–106.

²⁸ Antoni Jan Strzałecki (1844–1934) – pochodził z Warszawy. Był uczestnikiem powstania styczniowego. Studiował malarstwo sztalugowe w Warszawie, a następnie malarstwo dekoracyjne w Wiedniu, Paryżu i Rzymie. Odnawiał m.in. polichromie na Zamku Królewskim w Warszawie i Łazienkach. Został odznaczony Krzyżem Niepodległości (1930) i Krzyżem Walecznych. Por. S. Konarski, *Strzałecki Antoni Jan*, [w:] *PSB*, t. XLIV, Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 558.

²⁹ Tekla Gołembowska h. Poraj z Szemplińskich (ok. 1796–1880) – była właścicielką dóbr ziemskich w Białej. Dnia 19 V 1816 r. wyszła za Piotra Filipa Jakuba Gołembowskiego h. Poraj – urzędnika Królestwa Polskiego (1784–1852). Por. <https://sejm-wielki.pl/b/6.489.27> (dostęp: 6 XI 2024).

³⁰ Powinno być: z filarkami.

Trzciański dziedzic Rzaśni panu Zeltowi³¹ rzeźbiarzowi z Warszawy złp. 2,000. Robota tego ołtarza nie warta jest tyle – niestaranie wykonana. Pan Zelt wraz z pomocnikami przez trzy miesiące stołował się gratis u proboszcza, biorąc drzewa i tarcie ile sam chciał na dwa ołtarze i ambonę z drzewa na inne roboty przygotowanego. Obraz w tym ołtarzu jest bardzo piękny. Przedstawia Ś[więte]go Rocha patrona od morowego powietrza odchodzącego z Florencji do Francji, kiedy zgłodniały upadł pod drzewem i pies z posiłkiem do niego przybywa. Obraz ten jest pędzla wielce szanownego pana Alfreda Schouppé³², obywatela m. Warszawy, ofiarowany gratis do kościoła nowego w Rzaśni.

4. Ołtarz Ś[więte]go Antoniego z Padwy naprzeciw Ś[więte]go Rocha. Tenże sam p. Zelt, o którym wyżej wzmianka, zrobił podobny ołtarz, w którym umieszczono [k. 3] obraz Ś[więte]go Antoniego. Odmalował go Andrzej Dąbrowski były oficer wojsk polskich, za odmalowanie którego dano p. Dąbrowskiemu złp. 400. U wierzchu ołtarza jest obraz Ś[więte]go Kazimierza. Fundatorem tego ołtarza był p. Kazimierz Stokowski, dzierżawca Kielczygłowa.
5. Ołtarz Pana Jezusa ukrzyżowanego. Ponieważ ściana do zakrystii byłaby bardzo gruba, przeto postanowiono w niej zrobić niszę obok prezbiterium, przygotować miejsce na ołtarz i tu ulokować krzyż z Panem Jezusem, i tak też zrobiono. W starym kościele była kaplica P. Jezusa – w niej był krzyż z wyobrażeniem Zbawiciela świata bardzo pięknej rzeźby. Ten więc przeniesiono do nowego kościoła i uformowano ołtarz P. Jezusa na krzyżu rozpiętego. Nisza cała pod krzyżem jest wybita sukniem pasowym³³. Na dwóch filarach pod chórem przymocowano dwie kropielnice piękne z czarnego marmuru.

Feretronów znajduje się trzy³⁴ w średnim stanie, a dwa są nadpsute. Ławek w prezbiterium obok wielkiego ołtarza znajduje się

³¹ Adam Zelt (1817–1873) – po studiach za granicą w 1842 r. powrócił do Warszawy. Specjalizował się w wykonywaniu rzeźb religijnych i ozdobnych oraz drewnianych sprzętów kościelnych. Por. M.I. Kwiatkowska, *Rzeźbiarze warszawscy XIX w.*, Warszawa 1995, s. 57–58.

³² Alfred Schouppé (1812–1899) – pochodził z Grabownicy Starzeńskiej. Kształcił się w Krakowie i Warszawie. W 1837 r. wyjechał na stypendium do Akademii św. Łukasza w Rzymie. Malował głównie pejzaże, ale także obrazy religijne. Współpracował z Juliuszem Kossakiem. Por. J. Malinowski, *op. cit.*, s. 21.

³³ Tzn.: jasnoczerwonym.

³⁴ Powinno być: znajdując się trzy feretrony.

dwie nowe, jesionowe³⁵. Przed jedną z tych ławek *a[d] cornu epistol[a]e*³⁶ ulokowane jest *sedes*³⁷ z pulpitem mahoniowym dla celebransa [używany] w czasie kazania. Dalej w prezbiterium po jednej stronie znajdują się trzy ławki jedna za drugą i po drugiej stronie także same są ławki nowe, jesionowe, dla osób klasy wyższej, sprawione kosztem obywateli. W środkowej zaś nawie znajduje się osiem ławek sosnowych po cztery na każdej stronie, przeznaczone dla śpiewających różaniec. Konfesjonałów nowych jest dwa³⁸. Sztandarów jest pięć. Chorągwi[e] różnego koloru [są] cztery. Chorągiew żałobna [jest] jedna. Organy o 8 głosach, przeniesione ze starego kościoła, wyreparowane p[rzez] p. Szymańskiego³⁹, są w dobrym stanie.

§ 6. Srebro

1. Monstrancja staroświecka srebrna w promienie z koroną i krzyżem na wierzchu. Była zupełnie zdezelowana. W r. 1867 przerobiona i ozłocona w Warszawie u p. Werner[a]⁴⁰ złotnika. Obecnie jest w bardzo dobrym stanie. Nie mamy tu specjalnego znawcy na ocenienie obecnie monstrancji jak również i innych przedmiotów.

³⁵ Powinno być: W prezbiterium obok wielkiego ołtarza znajdują się dwie nowe, jesionowe ławki.

³⁶ *Ad cornu epistolae* (łac.) – od rogu epistoły.

³⁷ *Sedes* (łac.) – krzesło, fotel, tron.

³⁸ Powinno być: Są dwa nowe konfesjonały.

³⁹ Józef Szymański (1828–1892) – urodził się w Kościerzewie k. Łowicza. Był uczniem organmistrza Mateusza Mielczarskiego. Od 1860 r. prowadził fabrykę organów w Częstochowie, a od 1868 r. – w Warszawie przy ul. Ogrodowej 8. W 1885 r. jako pierwszy w Polsce zbudował organy z wiatrownicami stożkowymi. Por. A. Kłoczek, *Organy Jana Spiegla we wrocławskiej katedrze (1893–1989): historia, konstrukcja, struktura brzmieniowa*, „Studia Włocławskie” 2000, R. III, s. 405; W. Żurek, *Inwentarz rzymskokatolickiego kościoła parafialnego w Kobryniu z 21 sierpnia 1933 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2018, R. CIX, s. 403.

⁴⁰ August Teodor Werner (1836–1902) – pochodził z Warszawy ze spolonizowanej rodziny niemieckich przemysłowców. Z wykształcenia był złotnikiem. Uczył się zawodu w warsztacie Karola Filipa Malcza. Następnie odbywał praktyki w Krakowie, Wiedniu i Paryżu. Po powrocie do Polski został kierownikiem, a następnie właścicielem zakładu złotniczego. Ponadto był współzałożycielem Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Metalowych pod firmą: „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” w Warszawie. Por. *Zmarł śp. Teodor Werner*, „Kurier Polski”, 9/22 V 1902, nr 140, s. 2; M. Wasiak, *Werner Teodor (1836–1902)*, [w:] *Słownik biograficzny techników polskich*, t. XV, red. J. Piłatowicz, Warszawa 2004, s. 159–161.

2. Melchizedech⁴¹ srebrny wyślacany.
3. Puszka w cyborium roboty fragetowskiej⁴².
4. Naczynia do chorych dwa, jedno srebrne w kształcie pateny, drugie stojące zamykane, od wierzchu na *Sanctissimum*, a od spodu na *olea* ś[więte]⁴³, paterowane, wyślacane.
5. Kielichów dawnych srebrnych dwa, które były niezdatne do użycia, były bowiem połamane i pozłota wytarta, dziś całkowicie odnowione i razem z innymi kielichami i monstrancją konsekrowane przez śp. ks. Biskupa Beniamina [k. 3v] Szymańskiego⁴⁴. Trzeci kielich nowy srebrny – przysłany z Kielc jako ofiara do nowego kościoła przez W[ielmo]żną Panią Sędzinę Chrostowską na piedestale wyrzeźbione są imiona jej męża i synów zmarłych. Konsekrowany przez J[aśnie] W[ielmo]żnego] Ks. Biskupa Majerczaka. Czwarty i piąty kielich są roboty fragetowskiej, mniejszy – ofiarowany przez W[ielmo]żną Złotaszewską z Warszawy, a większy przez W[ielmo]żną Kajetanową Walewską⁴⁵ niegdyś dziedziczkę Stróży i Zielęcina.

⁴¹ Melchizedek, melchizedech – metalowa oprawka, zazwyczaj w kształcie półksiężycza, będąca częścią składową monstrancji, podtrzymująca Najświętszy Sakrament.

⁴² Od nazwiska Józefa Frageta (1797–1867) – urodził się we Francji. Był jednym z pionierów uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. W 1824 r. założył w Warszawie manufakturę wyrobów srebrnych, brązowych i platerowanych. W latach pięćdziesiątych XIX w. po modernizacji jego zakład stał się jedną z największych polskich fabryk. Por. J. Paprocka, *Srebro i plater w firmie Józef Fraget*, Warszawa 1992; J. Paprocka-Gajek, *Plater w Warszawie w latach 1822–1914. Asortyment, odbiorca i obyczaj*, Warszawa 2010, s. 100–114; M. Bis, *Depozyt przedmiotów metalowych z posesji przy ulicy Szerokiej w Płocku (z ok. połowy XIX – początku XX w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVI, nr 1, s. 78.

⁴³ *Olea sacra* (łac.) – oleje święte.

⁴⁴ Bp Piotr Paweł Beniamin Szymański OFMCap (1793–1868) – urodził się w Warszawie. Po wstąpieniu do kapucynów w 1816 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przyczynił się do zreformowania zgromadzenia na ziemiach polskich. Prowadził działalność patriotyczną i powstańczą. W 1856 r. został mianowany biskupem diecezji podlaskiej. W 1867 r. został wywieziony do klasztoru Kapucynów w Łomży. Por. J.M. Cygan, *Beniamin Szymański, kapucyn, biskup podlaski*, „Szkice Podlaskie” 1996, R. V, s. 110–119; J. Kumor-Mielnik, *Szymański Beniamin OFMCap*, [w:] *EK*, t. XIX, red. Gigilewicz, Lublin 2013, kol. 216.

⁴⁵ Teresa Urszula Maria Dobrzycka z Dobrzycy h. Leszczyz Walewska (ur. 1836) – w dniu 22 VI 1858 r. wyszła za Stanisława Kajetana Walewskiego z Walewic h. Pierzchała (1835–1894), który pochodził ze Stróży. Por. <https://sejm-wielki.pl/b/sw.3108> (dostęp: 6 XI 2024); <https://sejm-wielki.pl/b/lu.4689> (dostęp: 6 XI 2024).

6. Paten srebrnych trzy, a posrebrzanych dwie.
7. Krzyżyk srebrny ręczny – zreparowany w Warszawie.
8. Relikwiarz w promieniach połączony z relikwią Ś[więte]go Franciszka Salezego – prezent do nowego kościoła.
9. Turybularze dwa, lichy posrebrzane – niedawno sprawione.
10. Ampulek platerowanych z talerzykiem para, prezent z Warszawy.
11. Krzyż procesjonalny wielki posrebrzany – ofiara W[ielmożne]go Płaczkowskiego – wartość złp. 400.
12. Krzyż średniej wielkości platerowany na cyborium – ofiara W[ielmożnych] Trzińskich.
13. Dwa krzyżyki lichy posrebrzane, jeden na ołtarzu Ś[więte]go Rocha, a drugi na ołtarzu Ś[więte]go Antoniego.
14. Lichtarzy fragetowskich większych 14, a mniejszych dwa – razem wszystkich 16. W księdze ofiar jest wzmianka przez kogo darowane lub kupione.
15. Naczynia do olejów ś[więtych] wyłaczane w środku, a zewnątrz posrebrzane – nowe.
16. Dwie łódki do kadzidła lichy posrebrzane.
17. Lampa pięknej roboty platerowana, wisząca w prezbiterium przed *Sanctissimum* – prezent z Warszawy.
18. Dwa żyrandole brązowe, wiszące w środkowej nawie kościoła – jeden na 8, drugi na 10 świec – prezent z Warszawy.
19. Miedź. Dwa kociołki miedziane do wody święconej – jeden w dobrym stanie, a drugi zużyty. Kociołek miedziany nowy, pobielaný wewnątrz, umieszczony w chrzcielnicy kamiennej, z pokrywą miedzianą. Chrzcielnica zrobiona przez p. Cengler[a], a pokrywa z kociołkiem przez Filleborn[a]⁴⁶ – ofiara W[ielmożnej] Panny Józefy Trzińskiej – dzisiejszej pani Smolińskiej.
20. Tacka do ampulek miedziana.
21. Bębny dwa miedziane, z których jeden zepsuty.

⁴⁶ Filleborn – właściciel fabryki metali znajdującej się na Lesznie w Warszawie. Por. [Popiersie śp. Stanisława Lillpopa], „Kurier Warszawski”, 16 VII 1867, nr 157, s. 984–985.

22. Cyna. Lichtarzy cynowych 10 w dobrym stanie, a 4 zużyte. [k. 4]
23. Naczynka trzy cynowe stare – dawniej do olejów ś[więtych] używane.
24. Dwa krzyżyki cynowe do ręki – używane do posług religijnych.
25. Kompozyta⁴⁷ – sześć wielkich lichtarzy z kompozyty – gdzieś niegdzie na mat połączane, stoją na wielkim ołtarzu, zrobione przez p. Filleborn[a] w Warszawie – kosztując złotych tysiąc.
26. Dwa świeczniki brązowe – każdy na trzy świece – przybite do filarów przy wielkim ołtarzu.
27. Żelazo. Trzy krzyżyki żelazne lane stojące na ołtarzach.
28. Forma żelazna do pieczenia opłatków jedna.
29. Dwanaście zacheuszków żelaznych połączanych.
30. Dzwonów wielkich dwa – nie ma dla nich osobnej dzwonnicy, są tylko umieszczone w wieży kościelnej i wskutek wyższego ich zawieszenia głos ich daleko się rozlega. W sygnaturze jest także jeden dzwon mniejszy.
31. Dzwonków przy ołtarzach dziewięć i jeden przy zakrystii.
32. Drzewo. Krzyż drewniany, wielki, częścią wyślacany, wiszący na filarze naprzeciw ambony – roboty śp. pana Feter[a] z Warszawy.
33. Rezurekcja⁴⁸ drewniana, połączana.
34. Trzy krzyżyki drewniane, stawiane zwykle na trumnach.
35. Dwa krzyże drewniane, procesjonalne, a trzeci na ścianie w kruchcie.
36. Katafalk o czterech stopniach, nowy, okazały.
37. Lichtarzy drewnianych do katafalka 18.
38. Trzy statuy drewniane przy ołtarzu Pana Jezusa – jedna wyobraża Matkę Boską Niepokalanie Poczętą, a dwie – świętych i jeszcze jedna znajduje się w zakrystii nad mensą.

⁴⁷ Kompozyta (łac. *compositus* – złożony, *composita* – układ) – materiał wykonany z co najmniej kilku składników, tu: stopy metalu.

⁴⁸ Rezurekcja (łac. *resurrectio* – zmartwychwstanie) – figura Chrystusa Zmartwychwstałego.

39. Szkła⁴⁹. Nad wielkim ołtarzem jest okno, a raczej obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, malowany na szkłe w ogniu wypalany; jest darem WW. Bolesława⁵⁰ i Michaliny⁵¹ z Tymowskich Trzcińskich z Cifsowa⁵², stanowi znakomitą ozdobę kościoła – zapłacono za ten obraz p. Ant[oniemu] Bystrzanowskiemu⁵³ w Warszawie rs. 230.
40. Okno wielkie w kaplicy Naj[świętszej] Maryi Panny z kratą żelazną.
41. Okno wielkie nad chórem w części malowane i dwie gwiazdy wypalane w ogniu – jest na nim rok 1867, w którym było wstawione i przypominające zarazem rok konsekracji kościoła. [k. 4v]
42. Osiem wielkich okien, [umieszczonych] wysoko na ścianach środkowej nawy kościoła. Dwa okna ze szkła matowego – jedno nad ołtarzem Ś[więte]go Rocha, a drugie nad ołtarzem Ś[więte]go Antoniego. W zakrystii jest wielkie, otwierane okno i drugie w sionce prowadzące do zakrystii, oba za kratami żelaznymi. Razem wszystkich okien piętnaście N° 15.
43. Lampa piękna szklana rżnięta, w brąz oprawna, wisi w kaplicy Matki Boskiej.
44. Ampulek szklanych trzy pary.
45. Lampek szklanych sztuk 30.

⁴⁹ Powinno być: szkło.

⁵⁰ Bolesław Trzciński (1828–1880) – urodził się w Czernicach (w pow. wieluńskim) w rodzinie Antoniego i Salomei z d. Topolskiej Trzcińskich. Dnia 10 III 1858 r. poślubił Michalinę Karolinę Zenobię Tymowską h. Sas. Por. <https://sejm-wielki.pl/b/sw.147665> (dostęp: 6 XI 2024).

⁵¹ Michalina Trzcińska z Tymowskich (1830–1914) – urodziła się w Makolicach w rodzinie Michała Hieronima Tymowskiego h. Sas i Gabrieli Colonna-Walewskiej z Walewic h. Pierzchała. W 1848 r. została żoną Michała Budziszewskiego h. Grzymała, a 10 III 1858 r. – Bolesława Trzcińskiego. Por. [*Nekrolog Michaliny z Tymowskich Trzcińskiej*], „Kurier Warszawski”, 28 VII 1914, nr 206, s. 7; <https://sejm-wielki.pl/b/sw.89295> (dostęp: 6 XI 2024).

⁵² Powinno być: Cisowej. Cisowa – miejscowość w gminie Szydłów k. Piotrkowa Trybunalskiego. [Księga ludności stałej wsi: Cisowa, Zaborów, Roksyce], Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Akta gminy Szydłów, sygn. 333, s. 52.

⁵³ Antoni Bystrzanowski – w 1898 r. był starszym cechu szklarzy w Warszawie. Por. *Z teatru i muzyki*, „Kurier Warszawski”, 5/17 I 1898, nr 17, s. 2.

§ 7. Aparaty kościelne

Ornaty białe klasy 1.

1. Ornat biały morowy⁵⁴, z kolumną krzyżowej roboty⁵⁵, różnych kolorów, przeważnie ozdobiony krzyżami, opasany⁵⁶ galonem⁵⁷ pozłocistym, nowy.
2. Ornat biały morowy, wpadający w kolor kanarkowy, z kolumną krzyżowej roboty, obszuty taśmą białą, jedwabną, nowy.
3. Ornat biały jedwabny z kolumną stanowiącą krzyż, obwiedziony taśmą jedwabną, żółtą, nowy.
4. Ornat używany za biały, jedwabny, wpadający w kolor błękitny, ze słupem białym, obwiedziony szycem⁵⁸ białym, nowy.
5. Ornat materialny koloru błękitnego bez kolumny, mający kwiaty białe w miejsce słupa, obszuty szycem białym, nowy.
6. Ornat biały, materialny ze słupem częściowo zielonym, obszuty wstążką zieloną, jedwabną, nowy – wszystkie ornaty mają rekwizyty.

Klasa 2.

7. Ornat biały starożytny⁵⁹, wpadający w kolor popielaty, z zielonymi kwiatami, obwiedziony szycem żółtym, z rekwizytami, dawny.

Klasa 3.

8. Ornat biały z kwiatami różnego koloru, przerabiany szycem żółtym, z rekwizytami.
9. Ornat biały z kwiatami, z szycem białym, z rekwizytami, lichy.
10. Ornat materialny, starożytny, przerabiany szycem białym, bez rekwizytów, lichy.

⁵⁴ Tzn.: wykonany z tkaniny jedwabnej o falisto mieniącym się desenieu.

⁵⁵ Tzn.: z tkaniny o splocie krzyżowym.

⁵⁶ Powinno być: obszuty (tu i dalej).

⁵⁷ Galon – taśma tkana lub pleciona z nitek metalowych lub metalizowanych, służąca głównie do obszywania mundurów i szat liturgicznych.

⁵⁸ Szych – nitka owinięta drucikiem miedzianym, posrebrzanym lub pozłacanym, używana do wykonywania haftów i wyrobów pasmanteryjnych.

⁵⁹ Tu i dalej: starodawny.

10. Ornat biały na płótnie, haftowany w kwiaty różnego koloru, bez rekwizytów, lichey. [k. 5]

Oprócz powyżej opisanych ornatów klasy 3. znajduje się jeszcze kilka, ale są zupełnie zużyte i do służby Bożej niezdatne.

Ornaty czerwone

Klasa 1.

1. Ornat czerwony atlasowy ze słupem w kwiaty żółte, obszyty taśmą żółtą, nowy.
2. Ornat czerwony adamaszkowy⁶⁰, wełniany, gruby, z galonem białym, nowy.
3. Ornat czerwony atlasowy z kwiatami białymi, z kolumną białą, czarno kropkowaną, obwiedziony szycem żółtym, nowy.

Klasa 2.

4. Ornat czerwony materialny, tkany szycem srebrnym, obszyty galonem żółtym, z rekwizytami.
5. Ornat czerwony aksamitny z[e] słupem pasowym materialnym, tkanym szycem srebrnym, obwiedziony galonem żółtym, z rekwizytami.
6. Ornat czerwony z materii wełnianej z[e] słupem czerwono-karnarkowym z szycem zużyтым, bez rekwizytów.

Ornaty zielone

1. Ornat zielony na tle blad różowym, w kwiaty białe i zielone, obwiedziony szycem żółtym, z rekwizytami.
2. Ornat zielony w pasy szychowe, ze słupem czerwonym, bez stuły.

⁶⁰ Adamaszek – tkanina o wzorze z jednej strony matowym na błyszczącym tle, a z drugiej – błyszczącym na matowym tle.

Ornaty fioletowe

1. Ornat fioletowy morowy z kolumną białą w krzyż z imieniem Jezus, szychem żółtym obszyty, nowy, bardzo piękny.
2. Ornat fioletowy materialny z białą kolumną, tkany szychem złotym, obszyty szychem żółtym, bogaty, dar W[ielmożn]ych Ostrowskich⁶¹ z Łękawy.
3. Ornat fioletowy, morowy, z białą atlasową kolumną, obszyty szychem żółtym, w średnim stanie, z rekwizytami.
4. Ornat fioletowy z materii jedwabnej, gładkiej, z białą kolumną, obszyty szychem żółtym, z rekwizytami, w średnim stanie.

Ornaty czarne

1. Ornat czarny atlasowy z kolumną czarną, morową, obszyty szychem żółtym, bardzo piękny, nowy.
2. Ornat czarny manczestrowy⁶², obszyty szychem białym, w średnim stanie.
3. Ornat czarny aksamitny, z kolumną fioletową w kwiaty, zużyty. Mają jeszcze przybyć dwa czarne manczestrowe ornaty.

Kapy białe

1. Kapa biała, nowa, atlasowa, koloru kanarkowego, taśmą jedwabną białą obszyta, nowa, ze stułą białą. [k. 5v]

⁶¹ Ostrowscy z Łękawy – Wiktoria Aleksandra Placyda z d. Golembowska h. Poraj (pochodząca z Piaszczyc k. Radomska, spokrewniona z rodem Spinków) i Ignacy h. Korab (1810–1861) Ostrowscy, którzy w połowie lat trzydziestych XIX w. odziedziczyli Łękawę w pow. piotrkowskim po rodzinie Spinków – budowniczych miejscowej kaplicy (Daniel Spinek h. Prus I, pradziadek Wiktorii Ostrowskiej, pochodził z Będkowa w parafii Rzaśnia). Por. T. Kuźnicki, *Pomniki sepulkralne w kościele parafialnym w Kamieńsku (XVI–XIX w.)*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2020, R. XVII, s. 25; A. Piasta, *Parafia pod wezwaniem Wszystkich Świętych i Niepokalanego Poczęcia NMP w Grocholicach w świetle wizytacji kanonicznych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, R. CXIV, s. 274, 279; <https://sejm-wielki.pl/b/6.489.49>; <https://sejm-wielki.pl/b/2.830.159> (dostęp: 6 XI 2024).

⁶² Manchester (manszester) – rodzaj tkaniny – aksamitu bawełnianego w po-dłużne prążki. Nazwa pochodzi od miasta Manchester w Wielkiej Brytanii.

2. Kapa biała z materii ciężkiej w kwiaty, z bokami z materii kręconej jedwabnej, koloru lazurowego, galonem białym obszyta, zrobiona przez W[ielmożn]ą Władysławę z Gołembowskich Grodziecką⁶³ z Kalisza.

3. Kapa biała atlasowa, licha.

Oprócz tych są jeszcze dwie kapy, ale do służby Bożej niezdatne.

Kapy czerwone

1. Kapa z pąsowego manczestru, z bokami blado pąsowymi, w kwiaty żółte, obszyta taśmą jedwabną, żółtą, nowa, ze stulą czerwoną, piękną.

Jest jeszcze jedna czerwona, ale do użytku niezdatna.

Czarne

1. Kapa czarna z materii jedwabnej w deseń⁶⁴, z bokami z materii wełnianej w kwiaty szychowe, obszyta galonem żółtym, nowa, jest do niej oddzielna stula czarna w kwiaty srebrne.

2. Kapa czarna manszestrowa, obwiedziona galonem białym, stara.

Jest jeszcze jedna czarna kapa, ale zupełnie zużyta.

Ornaty i kapy, przy których napisano „nowy” lub „nowa” przybyły za dzisiejszego proboszcza. Prócz powyżej opisanych aparatów znajduje się⁶⁵ jeszcze kilka stul oddzielnych, używanych do słuchania spowiedzi.

§ 8. Bielizna kościelna

1. Alb cienkich płóciennych ze szlakami roboty szydełkowej lub siatkowej⁶⁶, pomiędzy którymi znajdują się niektóre bardzo

⁶³ Władysława Justyna Anna Grodziecka z Gołembowskich h. Poraj (ur. 1849) – pochodziła z Dobryszyc, dnia 2 VIII 1870 r. w parafii Mariackiej w Krakowie wyszła za Hipolita Wilhelma Feliksa Grodzieckiego h. Nałęcz (1837–1892) – sędziego sądu kaliskiego. Por. <https://sejm-wielki.pl/b/6.489.32>; https://geni.com/photo/view/6000000177366934830?album_type=photos_of_me&photo_id=6000000177347732247 (dostęp: 6 XI 2024).

⁶⁴ Tzn.: z wzorem na tkaninie.

⁶⁵ Powinno być: znajduje się.

⁶⁶ Tzn.: o siatkowym splocie.

- piękne, jest dwanaście, wszystkie nowe. Dawniejsze przez starość zużyte zostały.
2. Komeżek kapłańskich nowych cztery, pomiędzy którymi dwie siatkowe bardzo piękne ofiarowane ks. proboszczowi. Oprócz tych jest jeszcze siedem, ale lichych.
 3. Komeżek dla chłopców 9.
 4. Obrusów płóciennych cienkich na ołtarze, ze szlakami roboty szydełkowej lub siatkowej nowych 25, pomiędzy którymi jest jeden bardzo piękny ze szlakiem roboty krzyżowej, na kanwie⁶⁷ w zęby⁶⁸ z kutasami⁶⁹.
 5. Obrusów z grubego płótna spodnich – 9.
 6. Ręczników długich – 9.
 7. Ręczniczków do ołtarzy – 27.
 8. Humerałów płóciennych – 10.
 9. Korporałów płóciennych – 15.
 10. Puryfikaterzy – 65.
 11. Pasków – 4.
 12. Nakryć wełnianych na ołtarze, pasowych, z czarnymi pasami, sztuk 3. [k. 6]
 13. Nakryć wełnianych zielonych z niebieskimi pasami sztuk 3.
 14. Tuwalni⁷⁰ jedwabnych tiulowych, białych – 2.
 15. Tuwalni kolorowych z ciężkiej materii używanych w zimie – 2.
 16. Sukienek na puszkę materialnych, pięknych – 5.
 17. Poduszek pod mszały, krzyżowej roboty – 5.
 18. Dywan wielki przed wielki ołtarz krzyżową robotą na kanwie – 1.
 19. Dywanów zwyczajnych mniejszych przed wielki ołtarz lub ołtarz Matki Boskiej – 2.

⁶⁷ Kanwa – tkanina o regularnym, siatkowym splocie, używana do wyszywania włóczką lub jedwabiem, np. brezent, płótno.

⁶⁸ Tzn.: z wycięciami w kształcie zębów.

⁶⁹ Kutas, chwast – ozdoba stanowiąca wykończenie tkaniny w postaci pędzla z nici lub sznureczków.

⁷⁰ Tuwalnia – welon, okrycie.

20. Dywaników wojłokowych⁷¹ w kwiaty przed ołtarze – na codzienne użycie – 5.
21. Dywaników wełnianych używanych do chorych – 4.
22. Nakrycie wełniane pąsowe na balustradę oddzielającą prezbiterium od nawy kościelnej – w dwóch sztukach.
23. Takież samo nakrycie na ambonę.
24. Drobnych koralu dawniej w starym kościele zawieszonych na obrazach Matki Boskiej i Ś[wię]tej Anny – jest kilkanaście sznurków, niektóre poprzerywane, dziś zupełnie niepotrzebne; wartość ich niewielka; uzyskawszy pozwolenie od J[ąśnie] W[ielmożnego] Ks. Biskupa Marszewskiego⁷² do sprzedania tychże i obrócenia pieniędzy na coś potrzebniejszego, wziąłem je do Warszawy przy dokończaniu nowego kościoła i wspólnie z W[ielmożn]ym M[aciejem] Płaczkowskim byliśmy u paru złotników celem spieniężenia takowych, lecz że bardzo mało za nie dawano, sprzedaliśmy tylko większych koralu za złp. 229 gr 10 tu w Rzaśni, a reszta podobnych znajduje się dotąd i oczekuje na zamienienie ich na jakąś ceną do kościoła potrzebę.

Tytuł II – księgi kościelne

§ 1.

[1.] W zakrystii znajdują się dwa nowe piękne mszały ozdobne w szafian⁷³ opraw[io]ne gratis jeden przez pana Kantora⁷⁴ introligatora,

⁷¹ Wojłok – filc gorszego gatunku albo wytwarzany tradycyjnymi metodami z włóknami o zróżnicowanej grubości, produkowany z wełny odpadowej i sierści zwierzęcej.

⁷² Bp Michał Jan Marszewski (1800–1867) – urodził się w Gdańsku w rodzinie szlacheckiej. W 1823 r. przyjął święcenia kapłańskie, a następnie pracował jako wikariusz i profesor języka niemieckiego w seminarium duchownym we Włocławku (od 1826). Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w diecezji kujawsko-kaliskiej. W latach 1850–1857 był jej administratorem, a od 1856 r. – biskupem. Por. W. Kujawski, *Diecezja kujawsko-kaliska...*, s. 92–95; J. Gręźlikowski, *Działalność kościelna biskupów włocławskich w okresie kujawsko-kaliskim diecezji*, „Prawo Kanoniczne” 2013, R. LVI, nr 3, s. 143–147.

⁷³ Szafian, safian (tur. *sahtijan*) – skóra kozłowa, barania lub cielęca garbowana metodą zatopową i barwiona na różne kolory (najczęściej czerwony lub żółty) poprzez wcieranie zapraw. Nazwa pochodzi od Safio – miasta w Maroku.

⁷⁴ Adolf Kantor, introligator z Warszawy (1823–1896) – pochodził z rodziny żydowskiej. Zawodu introligatorskiego uczył się w Londynie. Po powrocie w roku 1848

a drugi przez pana Kreisch[a]⁷⁵ w Warszawie. Są jeszcze dwa mszały stare, liche, a małych żałobnych do nowego kościoła sprawionych trzy.

2. Rytuał 1, kancjonał 1, książka czerwono opraw[io]na z benedykcjami⁷⁶, dwie książeczki małe, *Vade mecum* do chorych i parę książek do nabożeństwa, jako też i książka z Ewangeliami na niedziele i święta.

§ 2. Księgi metryk łacińskich znajdują się od roku 1657 do 1859 roku. [k. 6v]

§ 3. Akta stanu cywilnego. Od roku 1808 są wszystkie i w porządku utrzymane aż do dnia dzisiejszego.

§ 4. Dokumenty kościelne

1° Najpierwszym dokumentem jest kopia erekcji ks. *Joannus de Lasco*⁷⁷, wyjęta z archiwum konsystorza gnieźnieńskiego, z r. 1551 – pierwotny wyciąg jest podarty, ale jest tenże sam przepisany i poświadczony;

2° Dalej znajduje się spis inwentarza z roku 1800 przy tradycji probostwa ks. Zygm[unta] Szynkler[a] poprzednika teraźniejszego proboszcza;

lub 1851 założył w Warszawie jedną z najbardziej znanych w mieście pracowni intrologatorskich i księgarnię specjalizującą się w sprzedaży Biblii w różnych językach. W 1873 r. zatrudniał 15 osób. Por. Adolf Kantor, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”, 29 IX/11 X 1873, nr 41, s. 325; A. Kempa, *Śpiewak czyli Kantor*, „Bibliotekarz” 2004, R. LXXI, nr 6, s. 29–30; E. Pokorzyńska, *Z dziejów intrologatorstwa warszawskiego XIX i 1. połowy XX w.*, Katowice 2009, s. 149–150.

⁷⁵ Powinno być: Kreuscha. Wilhelm Kreusch (ok. 1805–1884) – właściciel pierwszego w Warszawie zakładu intrologatorskiego. Por. *Śp. Wilhelm Kreusch*, „Gazeta Rzemieślnicza”, 1 XI 1884, nr 5, s. 5; E. Pokorzyńska, *op. cit.*, s. 233–234.

⁷⁶ Tzn.: błogosławieństwami.

⁷⁷ Abp Jan Łaski h. Korab – urodził się w 1456 r. w Łasku. Był m.in. sekretarzem królewskim (od 1501), arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski (1510–1531). W latach 1511–1522 z jego inicjatywy spisano i oszacowano majątek archidiecezji (*Liber beneficiorum*). Zmarł 19 V 1531 r. w Kaliszu. Por. H. Kowalska, *Łaski Jan*, [w:] *PSB*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 237–244; P. Janowski, *Łaski Jan*, [w:] *EK*, t. XI, kol. 415–418.

3° Wizyta generalna odbyta w r. 1840 z rozporządzenia J[ąśnie] W[ielmożnego] księcia prymasa Raczyńskiego⁷⁸ – dopełniona przez W[ielmożnego] Ks. Kanonika Hipolita Chrzanowskiego⁷⁹;

4[°] Dowody na zrobioną zamianę dziesięcin wytycznych na stałą zbożową z r. 1825;

5[°] Takież same dowody na zamianę w r. 1856 dziesięciny zbożowej na pieniądze. Spis inwentarza zrobiony przy tradycji probostwa teraźniejszemu proboszczowi zabrany został przez delegowanego w r. 1866 przy zabraniu gruntów i innych funduszków na rzecz Skarbu. Spis ten był zrobiony w niejednym egzemplarzu przeto u władz, a mianowicie u W[ielmożnego] Ks. Dziekana znajduje się takież sam. Ale są także przywileje na wolną propinacyję, wolny wyrąb i pastwiska po gruntach dominialnych.

Biblioteki oddzielnej żadnej nie ma; jest wszakże zamiar założenia biblioteki kościelnej i ludowej, z której by parafianie brali do czytania odpowiednie dla nich książki i broszurki. Przy stawianiu nowego kościoła obmyślono takie miejsce pod jedną wieżą, które na cel powyższy ma służyć, wilgoć jednak jako zwykle bywa w nowych gmachach dotąd nie pozwala zamiaru tego do skutku doprowadzić.

⁷⁸ Abp Ignacy Raczyński h. Nałęcz – urodził się 6 VIII 1741 r. Po wstąpieniu do jezuitów studiował w Poznaniu i Mediolanie. W 1793 r. został biskupem poznańskim, w 1806 r. – arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i prymasem Polski, a w 1807 r. – administratorem diecezji warszawskiej. Zmarł 19 II 1823 r. w Przemyślu. Por. E. Gigilewicz, *Raczyński Ignacy*, [w:] *EK*, t. XVI, Lublin 2012, kol. 1056–1057.

⁷⁹ Ks. Hipolit Roch Chrzanowski (1765–1848) – urodził się w Rększowicach w rodzinie starosty dóbr olsztyńskich Jana h. Stare Komnaty i Petroneli z Wichlińskich h. Bonarawa. W 1788 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1791 r. został proboszczem w Dietrzkowicach, w 1799 r. – sędzią surogatem i kanonikiem kolegiaty wieluńskiej (od 1812 r. jej dziekanem). W 1814 r. mianowano go kanonikiem kapituły gnieźnieńskiej, ale po rezygnacji w 1814 r. zamieszkał w Dietrzkowicach. Por. W.P. Właźlak, *Chrzanowski Hipolit Roch*, [w:] *Wieluński słownik biograficzny*, t. I–II, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2014, s. 164–165; K. Kęsik, *Pruska dominacja w Territorium Vielunense (1793–1806)*, „Rocznik Wieluński” 2020, R. XX, s. 104; M. Widera, *Dzieje Kościoła katolickiego w powiecie wieluńskim (1918–1939)*, Opole 2021, s. 60–61.

Tytuł III

Zabudowania plebańskie

§ 1. Plebania jaka dotąd e[*g*]zystuje postawiona była przez ks. Tymowskiego⁸⁰, nie była jednak za życia jego zupełnie ukończona. Dopiero następca jego ks. Szynkler dokończył takowej i mieszkał w niej przez lat 52. Przez ten przeciąg czasu uległa znacznemu zniszczeniu. Teraźniejszy proboszcz zaraz w samym początku całkowicie restaurować ją musiał. Dano 2 nowe podłogi, podmurowano ją całą, wyrżnięto większe okna, wszystkie drzwi nowe dano. Z obszernej sieni zrobiono kancelarię, [k. 7] a z kuchni, będącej na drugiej stronie mieszkania plebańskiego, przyrządzono salkę jadalną. Przystawiono kuchnię nową z oddzielną sienią i spiżarnią i nie tylko na przystawionej kuchni, ale i na całej plebanii dach nowy dano i pokryto gontami. Przystawiono także ganek w miejsce sieni przed wchodem⁸¹ do plebanii. Wszystko to dopełniono własnym kosztem proboszcza. Plebania dotąd jest w dobrym stanie.

§ 2. Wikariat

Dom mieszkalny dla ks. wikarego stał dawniej naprzeciw starego kościoła. Po rozebraniu zaś kościoła wikariat w tym samym miejscu pozostał. Na jednej stronie mieszka ks. wikary, a po drugiej grabarz i zarazem sługa kościelny. Chociaż w początkach samych teraźniejszy proboszcz odrestaurował wikariat, jednakże przez lat dwadzieścia kilka uległ zębowi czasu i dziś ledwo w średnim znajduje się stanie. Dozór kościelny ma zamiar zrobić rozkład na parafian⁸² i wystawić nową wikarię⁸³ i organarię⁸⁴, gdyż jako pierwsza tako i druga długo już istnieć nie może, a ponieważ za bytności teraźniejszego proboszcza jeszcze do żadnej składki na budowę plebańskie parafianie pociągani nie byli, przeto ochotnie wikarię i organarię swym kosztem postawić powinni.

⁸⁰ Ks. Szymon Tymowski – proboszcz w Rzaśni w latach 1795–1799. Por. W.P. Właźlak, *Duchowieństwo parafii Rzaśnia...*, s. 227.

⁸¹ Tzn.: wejściem.

⁸² Tzn.: wyznaczyć parafianom składkę.

⁸³ Tu: dom lub mieszkanie dla wikariusza parafialnego.

⁸⁴ Tu: dom lub mieszkanie dla organisty.

§ 3. Dom dla organisty

Organaria jako się wyżej wspomniało w lichym obecnie znajduje się stanie, a w tym czasie kiedy nastał terazniejszy proboszcz nie była mieszkalną. Postawiono ją nagle i niefundamentalnie⁸⁵. Komin tylko dobry z cegły wymurowano. Ściany zaś gnić zaczynają. Budowa ta kosztem proboszcza dokonana została.

§ 4. Stodoła, stajnia, obory

Po odebraniu gruntów na rzecz Skarbu zabrano także i stodołę i takową przez licytację sprzedano. Proboszcz zmuszony był choć małą postawić stodołkę i takową w przedłużeniu obór postawił. Końcem styka się ona z ogrodem. Korzystając z tej pozycji urządzono z boku stodoły pokoik letni z sionką, a na górze jest skład na snopki. [k. 7v]

Obory, stajnie, drwalnik, wozownia, sieczkarnia zostały te same co były przed zabraniem gruntów. Wszystkie te zabudowania, mieszczące się pod jednym dachem, były postawione w 1852 r. przez dzisiejszego proboszcza własnym jego kosztem. W samych początkach zaraz po objęciu probostwa runęły wszystkie plebańskie budowle z wyjątkiem plebanii. Konieczna przeto potrzeba zmusiła proboszcza do postawienia wyżej wzmiankowanych budowli, które z wielkim móżolem i kosztem bez żadnej cudzej pomocy wystawił, które do dnia dzisiejszego w dobrym znajdują się stanie. Oprócz tych budynków zaraz w następnym roku wystawił proboszcz również swoim kosztem obszerny i wygodny spichlerz, a pod spodem wymurować kazał trzy piwnice: jedną na kartofle, drugą na włoszczyzny, a trzecią na swoją potrzebę. Budynek ten z piwnicami w dobrym znajduje się stanie. Budowle te w katastrze ogniowym⁸⁶ ubezpieczone są na sumę: [...]

Obok plebanii znajdują się dwa ogrody mocno i wysoko osztachetowane, obsadzone przez proboszcza różnego gatunku drzewami owocowymi. Ponieważ są ogrody te dobrze utrzymywane, przeto przynoszą obok upiększenia miejscowości i przyjemność, i korzyść właściwą.

⁸⁵ Powinno być: bez fundamentów.

⁸⁶ Kataster ogniowy – rejestr nieruchomości ubezpieczonych od skutków pożarów.

Tytuł IV

Uposażenie proboszcza

Probostwo tutejsze wskutek Najwyższego Ukazu⁸⁷ zaliczone zostało do klasy 3 a proboszcz tej parafii pobiera z kasy powiatu noworadomskiego w trzech tercjałach po rubli srebrem⁸⁸ 100, co czyni rocznie rubli srebrem 300.

Tytuł V

Grunta i łąki

Po zajęciu gruntów kościelnych na rzecz Skarbu pozostawiono na mocy Najwyższego Ukazu na własność kościoła jako dodatek do pensji dla tutejszego proboszcza parafii gruntu z łączką razem morgów⁸⁹ 6 i takowe przez lat parę spokojnie proboszcz posiadał, na co ma dwie duże mapki przez jeometrę⁹⁰ przysięgłego [k. 8] śp. Józefa Kozłowskiego zrobione. Lecz w późniejszym czasie jeometra Teodor Borkowski pracujący przy komisarzu włościańskim w Radomsku wspólnie z wójtem gminy Rząśnia Asławowiczem odebrali mniejszą połowę gruntu i zostawili tylko morgów 3 i prętów⁹¹ 70, a zabrany grunt Kościołowi komornikom oddali. Pomimo zgłoszeń się do komisarza włościańskiego i piśmiennie i ustnie, odebrać jednak zabranego gruntu nie dało się. Przyrzekano tylko oddać i na tym się kończyło. Ten grunt leży za wsią przy drodze prowadzącej do Będkowa, za ogrodami włościańskimi. Należy także do probostwa stawek obok drogi gawłowskiej, wykopany z wielkim kosztem przez

⁸⁷ Po powstaniu styczniowym w wyniku ukazu cara Aleksandra II z 14/26 XII 1865 r. własność należąca do Kościoła katolickiego przeszła w posiadanie państwa z wyjątkiem sześciu mórg w każdej parafii. Wiązało się to z wprowadzeniem pensji rządowych dla duchowieństwa, których wysokość była uzależniona od dokonanej klasyfikacji jednostki duszpasterskiej. Por. D. Olszewski, *Episkopat, duchowieństwo, duszpasterstwo*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. 1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1979, s. 440.

⁸⁸ Powinno być: srebrnych.

⁸⁹ Morga – dawna miara powierzchni gruntu, w Polsce wynosiła ok. 5600 m².

⁹⁰ Jeometra, geometra – osoba zajmująca się pomiarami gruntów.

⁹¹ Pręt – równowartość 15 stóp. Stopa – dawna jednostka miary nawiązująca do przeciętnej długości stopy ludzkiej (różniła się wielkością w zależności od czasu i miejsca).

teraźniejszego proboszcza na dawnym zabranym stawisku. Przy zabieraniu gruntów kościelnych na prośbę proboszcza zanieśioną do komisarza włościańskiego zostawiony został ten stawek przy kościele, a mieszkańcy wsi Rzaśni mają tę dogodność, że ich bydło obok niego na pastwisko przepędzane ma w nim wodę do picia i w czasie lata gorącego pławi się w nim inwentarz.

Tytuł VI

Dziesięciny Kościołowi przynależne

Oprócz erekcji nadającej kościołowi dziesięcinę są na to inne jeszcze dowody, a mianowicie wizyty generalne. Zamiany dziesięcin wytycznych na stałe zbożowe z r. 1825, dalej z r. 1856 ze zbożowej na pieniądze. Jak niemniej ciągle i spokojne bez żadnych sprzeczek oddawanie dziesięciny blisko do r. 1869 – od tego roku retribucenci⁹² stygnąć w obowiązku przynależnym zaczęli i do dnia dzisiejszego z małym bardzo wyjątkiem dziesięciny oddawać zaniechali.

a) W pieniądzach następujące dwory i wsie dziesięcinę oddawały:

1° Z dominium Rzaśnia podług dobrowolnej umowy za wytyczną dziesięcinę do r. 1875 dopóki Żyd był dziedzicem płacono kościołowi złp. 150.

2° Z dominium Sucha Wola – [złp.] 50.

3° Z dominium Rekle – do 1871 [r.] dopóki Wpłacikowski był dziedzicem – [złp.] 61 g[r] 24.

4° Z folwarku Kielczyglów za zbożową (korców⁹³ 32 gar[n]. 15) – [złp.] 587 g[r] 14.

Z kolonii donacyjnych i rządowych:

1° Z Kielczyglowa, Skoczylasów, Wyřebów, Chruścińskiego, Beresi Wielkich i Małych za żyta kor. 20 garn. 25½ zamieniono w r. 1856 na rs. 36 kop. 42 – złp. 376 g[r] 4.

⁹² Tzn.: osoby zobowiązane do wypłacania dziesięcin.

⁹³ W Królestwie Polskim używano korca nowopolskiego, który wynosił 128 litrów, czyli 32 garnce nowopolskie. Por. A. Manikowski, *Garniec*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. I, red. A. Maczak, Warszawa 1981, s. 186; M. Kamler, *Korzec*, [w:] *ibidem*, s. 344.

2° Z Gliny za 10 korców żyta zamieniono jak wyżej na rs. 27 k[op.] 157 – złp. 181 g[r] 1.

3° Z Gumniska za 5 korców i g[arn.] żyta [zamieniono jak wyżej] na rs. k[op.] 257 – złp. 94 g[r] 1.

b) Dziesięcina w ziarnie oddawana przez następujące kolonie:

1^[o] Studzienica, Kule, Otok, Dryganek i Osina – żyta korców 24 gar[n]. 28½. [k. 8v]

2^[o] Kolonia Obrów podług zamiany w r. 1825 dawała żyta korców 9 gar[n]. 3.

3^[o] Wójtostwo Obrów dawało żyta kor. 2 gar[n]. 6⁹⁴.

4^[o] Kiełczygłówek [dawało żyta kor.] 11 gar[n]. 6⁹⁵.

5^[o] Huta, Pierzyny i Dąbrowa [dawało żyta kor.] 26 gar[n]. 27⁹⁶.

Tytuł VII

Za inwentarz jaki był przy probostwie, podług oszacowania go na gotówkę, Skarb zażądał takowej od proboszcza i wnieść ją musiał do kasy w ilości rs. 100 kop. 62. Na dowód czego posiada kwit kasowy, zatem nie ma gruntowego inwentarza. Również nie ma i zasiewów gruntowych. Przy zabraniu gruntów kościelnych zabrano i zasiewy gruntowe, i nadsiewy. Wypuszczono następnie grunta obsiane kompletnie przez proboszcza w dzierżawę trzechletnią, po wykorzystaniu której żeby i dzierżawca tyle dla Skarbu nie obsiewał ile obsiał proboszcz. Wykazał fałszywie, że tak wielkich nie było nadsiewów jak proboszcz rejestrami gospodarczymi przekonywał – i jemu słusność przyznano, a proboszcza, któremu by się za zrobione nadsiewy zwrot był należał, skarano przez *pałatę*⁹⁷ jakoby za niedosiewy na rs. 91 kop. 18. Udał się proboszcz z prośbą wyjaśniającą rzecz całą, dowodząc że niesłusznie był skarany do J[asnie] W[ielmożnego] Ministra finansów – i ten rozpatrzywszy tę sprawę nakazał *pałacie* piotrkowskiej zwrot nieprawnie wziętych od proboszcza rs. 91 kop. 18. Wszakże od polecenia tego już przeszło półtora roku upłynęło, a proboszcz wzmiankowanej kwoty

⁹⁴ Zgodnie z zamianą w 1825 r.

⁹⁵ Zgodnie z zamianą w 1825 r.

⁹⁶ Zgodnie z zamianą w 1825 r.

⁹⁷ Tzn.: urząd rosyjski.

dotąd nie odbiera i zapewne musi się kontentować⁹⁸ samym przyznaniem mu zwrotu, bo zapewnionych *tałonów*⁹⁹ do odbioru pieniędzy wcale nie przysyłają.

Tytuł VIII

Do parafii Rzaśnia należą następujące kolonie i wsie. Kolonie: 1° Chruścińskie, 2° Skoczylasy, 3° Wyręba, 4° Kielczyglów, 5° Studzienica, 6° Otok, 7° Kule, 8° Osina, 9° Gumnisko, 10° Beresie Małe, 11° Beresie Wielkie, 12° Kielczyglówek, 13° Huta, 14° Pierzyny, 15° Dąbrowa, 16° Obrów, 17° Głina Mała i Wielka, 18° Dryganek. Wsie: 1° Rzaśnia z folwarkami: Brutus i Trzcina, 2° Sucha, 3° Grabowiec, 4° Gawłów, 5° Sucha Wola, 6° Rekle, 7° Zielęcin, 8° Rychłowiec, 9° Żary, 10° Będków, 11° Józefina, 12° Marcelinów – te kolonie pod N° 11 i 12 są nowo wystawione na miejscu gdzie był bardzo piękny las będkowski, dziś zupełnie zniszczony i pole na huby¹⁰⁰ rozprzedane, 13° Krysiaki Będkowskie i Broszęckie, 14° Broszęcin, 15° Kodrań, 16° Kopy, 17° Augustynów, 18° Pawłów. Ludność całej parafii według ostatniego spisu rachuje się 5,690 dusz.

Tytuł IX

Remanentu z pokładnego nic się obecnie w kasie nie znajduje. Wspomniano [¹⁰¹].

⁹⁸ Kontentować się (łac. *contento*) – cieszyć się.

⁹⁹ *Талон* (ros.) – bilet.

¹⁰⁰ Łan (niem. *Lahn* lub *Hube*) – dawna jednostka podziału ziemi przeznaczonej pod zasiewy.

¹⁰¹ W tym miejscu kończy się zachowany tekst inwentarza.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. Walentego Patykiewicza
w Częstochowie

Akta Personalne

Akta personalne ks. Wincentego Gajewskiego, sygn. 345

Archiwum Diecezjalne we Włocławku [ADWł]

Acta episcopalia

Wizytacja archidiakońska archidiakonatu uniejowskiego z lat 1635–1636,
sygn. 035

Wizytacja archidiakońska archidiakonatu uniejowskiego z lat 1711–1712,
sygn. 039

Wizytacja generalna archidiakonatu uniejowskiego i terytorium wieluńskiego z lat 1761–1763, sygn. 0359

Wizytacja generalna dekanatów: radomszczańskiego, brzeźnickiego i lutomińskiego z 1779 r., sygn. 0373

Wizytacja generalna południowej części archidiakonatu uniejowskiego i terytorium wieluńskiego z lat 1744–1747, sygn. 0317

Akta Personalne Diecezji Kujawsko-Kaliskiej

Akta personalne ks. Rocha Nieszporskiego, sygn. 407

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Akta gminy Szydłów

[Księga ludności stałej wsi: Cisowa, Zaborów, Rokszycy], sygn. 333

Archiwum Parafii w Rząśni

Kronika parafii Rząśnia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1880, Varsaviae 1879.

Łaski J., *Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, t. I, Gniezno 1880.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wyd. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889.

PRASA

„Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1873.

„Gazeta Rzemieślnicza” 1884.

„Kurier Polski” 1902.

- „Kurier Poranny” 1891.
 „Kurier Warszawski” 1867, 1896, 1898, 1914.
 „Przegląd Katolicki” 1897.
 „Słowo” 1896.
 „Tygodnik Ilustrowany” 1869.

OPRACOWANIA

- Batowski Z., *Cengler Faustyn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 227–228.
- Bender R., Gałka A., *Popiel (Chościak) Wincenty Teofil*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1983, s. 580–582.
- Biernacka R., *Simmler Jakub Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 511–515.
- Bis M., *Depozyt przedmiotów metalowych z posesji przy ulicy Szerokiej w Płocku (z ok. połowy XIX – początku XX w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVI, nr 1, s. 75–97.
- Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, oprac. P. Kubicki, cz. 1 (Królestwo Polskie), t. I (Okólniki rządu rosyjskiego, krępujące wolność Kościoła, diecezje: kielecka i kujawsko-kaliska), Sandomierz 1933.
- Cygan J.M., *Beniamin Szymański, kapucyn, biskup podlaski*, „Szkice Podlaskie” 1996, R. V, s. 110–119.
- Gajewski M., *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979.
- Gigilewicz E., *Raczyński Ignacy*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XVI, Lublin 2012, kol. 1056–1057.
- Gręźlikowski J., *Działalność kościelna biskupów włocławskich w okresie kujawsko-kaliskim diecezji*, „Prawo Kanoniczne” 2013, R. LVI, nr 3, s. 103–167. <https://doi.org/10.21697/pk.2013.56.3.05>
- Hube R., *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*, Radomsko 1993.
- Ihnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, R. XVII, s. 99–124.
- Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.
- Janas A., *Duchowieństwo radomszczańskie w okresie niewoli narodowej*, „Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej” 2011, R. II, s. 247–256.
- Janowski P., *Łaski Jan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XI, red. E. Ziemann, Lublin 2006, kol. 415–418.
- Kaczmarek A., *Duchowieństwo dekanatu radomszczańskiego w latach 1819–1867. Studium strukturalno-biograficzne*, Częstochowa 2017.
- Kamler M., *Korzec*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. I, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 344.

- Kapuściński J., *Duchowieństwo parafii Dobryszyce*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, R. IX, s. 241–276.
- Kapuściński J., *Gajewski Wincenty (1823–1896)*, [w:] *Radomszczański słownik biograficzny*, t. I, red. G. Mieczynski, Radomsko 2017, s. 52–53.
- Kapuściński J., *Ks. Wincenty Gajewski (1823–1896) – zarys biografii*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, R. VIII, s. 9–14.
- Karkocha M., *Nieznane źródło do dziejów parafii w Małogoszczu (inwentarz kościelny z 1786 roku)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 1, s. 295–320. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.01.11>
- Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978*, red. J. Związek, Częstochowa 1978.
- Kempa A., *Śpiewak czyli Kantor*, „Bibliotekarz” 2004, R. LXXI, nr 6, s. 29–30.
- Kęsik K., *Pruska dominacja w Territorium Vielunense (1793–1806)*, „Rocznik Wieluński” 2020, R. XX, s. 99–124.
- Kłoczek A., *Organy Jana Spiegla we włocławskiej katedrze (1893–1989): historia, konstrukcja, struktura brzmieniowa*, „Studia Włocławskie” 2000, R. III, s. 405–417.
- Konarski S., *Strzalecki Antoni Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIV, Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 558.
- Kowalska H., *Łaski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 237–244.
- Kujawski W., *Diecezja kujawsko-kaliska. Opracowanie historyczno-źródłoznawcze*, Włocławek 2011.
- Kujawski W., *Parafie diecezji włocławskiej. Okres kujawsko-kaliski 1818–1925*, Włocławek 2018.
- Kumor-Mielnik J., *Szymański Beniamin OFM Cap*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XIX, red. E. Gigilewicz, Lublin 2013, kol. 216.
- Kuźnicki T., *Pomniki sepulkralne w kościele parafialnym w Kamieńsku (XVI–XIX w.)*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2020, R. XVII, s. 15–60.
- Kwiatkowska M.I., *Rzeźbiarze warszawscy XIX w.*, Warszawa 1995.
- Malinowski J., *Malarstwo polskie XIX w.*, Warszawa 2003.
- Manikowski A., *Garniec*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. I, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 186.
- Moskal T., *Inwentarz parafii Raclawice z 1923 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, R. CXIII, s. 285–300. <https://doi.org/10.31743/abmk.10009>
- Nowodworski M., *Encyklopedia kościelna*, t. XX, Warszawa 1894.
- Olszewski D., *Episkopat, duchowieństwo, duszpasterstwo*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. 1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1979, s. 437–449.
- Olszewski D., *Majerczak Maciej*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XI, red. E. Ziemann, Lublin 2006, kol. 843–844.
- Paprocka J., *Srebro i platery firmy Józef Fraget*, Warszawa 1992.
- Paprocka-Gajek J., *Platery warszawskie w latach 1822–1914. Asortyment, odbiorca i obyczaj*, Warszawa 2010.

- Piasta A., *Parafia pod wezwaniem Wszystkich Świętych i Niepokalanego Poczęcia NMP w Grocholicach w świetle wizytacji kanonicznych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, R. CXIV, s. 265–284. <https://doi.org/10.31743/abmk.11778>
- Pokorzyńska E., *Z dziejów introligatorstwa warszawskiego XIX i 1. połowy XX w.*, Katowice 2009.
- Sierzchała P., *Uwarunkowania polityczno-ekonomiczne a zagadnienie budowy nowych świątyń parafialnych w latach 1815–1925, będących obecnie w granicach diecezji włocławskiej*, „Studia Włocławskie” 2023, R. XXV, s. 566–570. <https://doi.org/10.52404/ttnwloc.stwl.25.26>
- Szcutnik P., *Akta dziekana brzeźnickiego 1819–1867. Studium urzędu i dokumentacji*, Łódź 2012.
- Wasiak M., *Werner Teodor (1836–1902)*, [w:] *Słownik biograficzny techników polskich*, t. XV, red. J. Piłatowicz, Warszawa 2004, s. 159–161.
- Widera M., *Działalność duszpasterska ks. Rocha Nieszporskiego w Rząśni w dokumentacji archiwum parafialnego*, „Rocznik Łódzki” 2022, R. LXXII, s. 121–132.
- Widera M., *Dzieje Kościoła katolickiego w powiecie wieluńskim (1918–1939)*, Opole 2021.
- Widera M., *Inwentarz parafii Rząśnia z 1918 r.*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2022, R. IX, s. 263–282. <https://doi.org/10.4467/2391-890XPAh.22.013.17225>
- Widera M., *Troska ks. Rocha Nieszporskiego o stan materialny parafii w Rząśni*, „Studia Włocławskie” 2023, R. XXV, s. 590–608. <https://doi.org/10.52404/ttnwloc.stwl.25.27>
- Wlazlak W.P., *Chrzanowski Hipolit Roch*, [w:] *Wieluński słownik biograficzny*, t. I–II, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2014, s. 164–165.
- Wlazlak W.P., *Duchowieństwo parafii Rząśnia w okresie niewoli narodowej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2006, R. XXXIV, s. 227–238.
- Wlazlak W.P., *Rząśnia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XVII, red. E. Gigilewicz, Lublin 2012, kol. 726.
- Żurek W., *Inwentarz rzymskokatolickiego kościoła parafialnego w Kobryniu z 21 sierpnia 1933 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2018, R. CIX, s. 399–412. <https://doi.org/10.31743/abmk.2018.109.19>
- Żurek W., *Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kołkach w diecezji łuckiej w świetle inwentarza z 11 VI 1937 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, R. CXIV, s. 473–492. <https://doi.org/10.31743/abmk.11786>

NETOGRAFIA

- https://geni.com/photo/view/6000000177366934830?album_type=photos_of_me&photo_id=6000000177347732247 (dostęp: 6 XI 2024).
- <https://nekrologi-baza.pl/zmarly/221729> (dostęp: 6 XI 2024).
- <https://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=157165> (dostęp: 6 XI 2024).
- <https://polishgenealogy1.blogspot.com/2017/04/trzcinski.html> (dostęp: 6 XI 2024).
- <https://sejm-wielki.pl/b/14.2.104> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/2.830.159> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/6.489.27> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/6.489.32> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/6.489.49> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/lu.4689> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/sw.147665> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/sw.3108> (dostęp: 6 XI 2024).

<https://sejm-wielki.pl/b/sw.89295> (dostęp: 6 XI 2024).

NOTKA O AUTORZE

Ks. dr Michał Widera – doktor nauk teologicznych w zakresie historii Kościoła (2021, Uniwersytet Opolski), członek Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego.

Zainteresowania naukowe: Druga Rzeczpospolita, dzieje diecezji kujawsko-kaliskiej i częstochowskiej.



wideramichal@o2.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.12>

WOJCIECH MARCINIAK
UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-0640-6816>

„W sytuacji bez wyjścia”. Dwa raporty *chargé d'affaires* Henryka Wolpego o stanie przesiedleń i repatriacji oraz o represjach wobec ludności polskiej w ZSRR (1946)*

ABSTRACT

“In an impossible situation”. Two Reports by *Chargé d’Affaires* Henryk Wolpe on the State of Resettlement and Repatriation and on Repressions Against the Polish Population in the USSR (1946)

IN the Autumn of 1946, the *chargé d'affaires* of the Polish Embassy in Moscow, Henryk Wolpe, prepared two reports for the Polish government regarding the repatriation difficulties of Poles in the USSR. He presented the need to negotiate a new agreement with the Soviets. In his reports, he described the situation of individual groups of the Polish citizens wishing to go to Poland. The reports in question belong to a group of conceptual documents related to the intervention policy of the post-war Polish authorities towards exiles, prisoners and other groups of Polish citizens in the Soviet Union.

Keywords: repatriation, resettlement, Polish-Soviet relations, communist repression, Polish Embassy in Moscow, Home Army

* Opracowanie powstało w związku z realizacją zadania naukowego NCN Miniatura nr 2020/04/X/HS3/00169 pt. *Polityka Polski wobec Polaków w ZSRR – zesłańców, więźniów, repatriantów i przesiedleńców (1944–1948)*.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Yes. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-06-10. Verified: 2024-06-10. Revised: 2025-04-02. Accepted: 2025-04-22

STRESZCZENIE

Jesienią 1946 r. *chargé d'affaires* Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Henryk Wolpe przygotował dla polskiego rządu dwa raporty dotyczące trudności repatriacyjnych ludności polskiej w ZSRR. Przedstawił w nich konieczność negocjacji z Sowietami nowego porozumienia. W raportach opisał sytuację poszczególnych grup ludności polskiej pragnącej wyjechać do Polski. Prezentowane raporty należą do grupy koncepcyjnych dokumentów związanych z interwencyjną polityką władz powojennej Polski wobec zesłańców, łagierników, więźniów i innych grup obywateli polskich w Związku Radzieckim.

Słowa kluczowe: repatriacja, przesiedlenie, stosunki polsko-radzieckie, represje komunistyczne, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, Armia Krajowa

Jesienią 1946 r. kwestie przesiedleńczo-repatriacyjne¹ ludności polskiej w relacjach pomiędzy Polską a ZSRR znajdowały się praktycznie w impasie. Działalność polskich terenowych przedstawicielstw urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji na Litwie, Białorusi i Ukrainie została zahamowana, a rejonowe placówki ulegały systematycznej likwidacji. Także w głębi ZSRR zaprzestały swojej działalności radzieckie komisje odpowiedzialne za przyjmowanie i rozpatrywanie podań od osób podlegających repatriacji na mocy umowy z 6 lipca 1945 r. Było to związane z zakończeniem zorganizowanego wyjazdu podstawowej masy obywateli polskich z głębi ZSRR (w pierwszej połowie 1946 r. do Polski przyjechało ponad 250 000 osób) i z radzieckich republik Litwy, Białorusi i Ukrainy. Terenowe organy Oddziału Wiz i Rejestracji Zarządu Milicji ZSRR (OWiR) przesyłały do Moskwy zbiorcze wykazy repatriowanych i przesiedlanych. Wobec tych faktów zarówno centralne władze na Kremlu, jak i administracja republikańska (w tym rządy graniczących z Polską republik radzieckich) stały na stanowisku definitywnego zakończenia wszelkich działań przesiedleńczych ludności polskiej z ZSRR. Aktywność Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej ds. Ewakuacji (odpowiadającej za repatriację obywateli polskich z głębi Związku Radzieckiego) ograniczała się

¹ Dla porządku należy przypomnieć, że o przesiedleniach można mówić w przypadku przyjazdów z ziem wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, zaś repatriacja obejmowała osoby znajdujące się w głębi ZSRR, tj. na wschód od przedwojennej granicy polsko-radzieckiej. W dokumentacji źródłowej mamy tymczasem do czynienia z niewłaściwym stosowaniem tych terminów – zazwyczaj bowiem przyjezdnych ze wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej nazywano „repatriantami”, a ogół ruchów migracyjnych z ZSRR określano mianem „ewakuacji”.

wówczas przede wszystkim do kompletowania materiału świadczącego o pilnej potrzebie wznowienia operacji przesiedleńczej².

Według posiadanych (i stale aktualizowanych) danych Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie na terenie Związku Radzieckiego przebywały liczne i zarazem liczebne grupy Polaków, którzy byli zainteresowani, a przede wszystkim uprawnieni do wyjazdu do Polski. Były to osoby podlegające działaniu zarówno którejs z umów (z września 1944 r. bądź lipca 1945 r.), jak również rozmaite inne kategorie ludności polskiej, m.in.: obywatele Litwy lub Łotwy sprzed 1939 r., przedwojenni emigranci do państw bałtyckich, związani z polskością przedstawiciele mniejszości narodowo-etnicznych bądź kulturowych, jeńcy wojenni oraz różne kategorie Polaków pozbawionych wolności w łagrach, więzieniach, koloniach karnych czy obozach filtracyjnych. Niestety władze radzieckie (w tym także litewskie czy ukraińskie) nie pozwalały im na wyjazd do kraju, piętząc przed nimi trudności natury formalnej³.

Ich przezwyciężenie było celem intensywnych działań o charakterze interwencyjnym, podejmowanych przez Ambasadę Polski w ZSRR. Niestety większość z nich okazywała się bezskuteczna. Ponadto od września 1946 r. w polskim przedstawicielstwie w radzieckiej stolicy brakowało ambasadora. Po dymisji prof. Henryka Raabego placówką kierował jako *chargé d'affaires ad interim*⁴ jego bliski współpracownik dr Henryk Wolpe. Kontynuował on działalność swojego dotychczasowego zwierzchnika, któremu zresztą wcześniej już nieraz towarzyszył podczas trudnych rozmów z przedstawicielami radzieckiej dyplomacji i rządowej administracji⁵.

² W. Marciniak, *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1947*, Łódź 2014, s. 299–303; *Polska Delegacja w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej Do Spraw Ewakuacji. Wybór dokumentów (1945–1947)*, wstęp i oprac. idem, Łódź 2016, s. 77–79; *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, wybór i oprac. nauk. J. Szapował, J. Tucholski, red. nauk. W. Chudzik et al., Warszawa 2000, s. 859–861; *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, oprac. i red. dokumentów S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 403–405.

³ *Polska Delegacja...*, s. 83–96; W. Marciniak, *Od interwencji do zaprzeczenia. Zarys ewolucji stosunku Ambasady RP w Moskwie wobec problemów repatriacyjnych obywateli polskich w głębi ZSRR w latach 1945–1948*, [w:] *Od rewolucji do pierestrojki. Transformacje Wschodniej Europy w ostatnim stuleciu*, red. M. Gibiec, G. Hryciuk, M. Ruchniewicz, Łomianki 2022, s. 317–319.

⁴ Tymczasowy szef misji, kierujący nią w czasie nieobecności ambasadora – por. art. 19. *Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych* (1961).

⁵ *Ibidem*. Pionierskie rozważania na temat polityki przesiedleńczo-repatriacyjnej władz powojennej Polski podjęli w latach dziewięćdziesiątych XX w. Edward

Ambasador Raabe był autorem dwóch dość obszernych opracowań o sytuacji prawnej oraz o represjach wobec ludności polskiej w ZSRR w latach 1943–1946. Profesor zawarł w nich propozycje konkretnych rozwiązań i naszkicował zasady, na jakich mogłaby zostać oparta polityka rządu w Warszawie wobec Moskwy w kwestii Polaków w ZSRR. Swoje koncepcje opisał w dwóch raportach kierowanych do Wincentego Rzymowskiego – ministra spraw zagranicznych w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej (TRJN). Sporządził je w okolicach świąt Bożego Narodzenia 1945 r. i Wielkanocy 1946 r.⁶

Prezentowane tutaj dokumenty powstały również w okresie, który Polakom kojarzył się z czasem świątecznym – 10 oraz 11 (lub 12) listopada 1946 r.⁷ Jednak tradycyjnego Święta Niepodległości nie było wówczas w kalendarzu oficjalnych uroczystości państwowych. Podporządkowana Sowietom Polska z każdym miesiącem dryfowała w kierunku systemu stalinowskiego, a atrybuty jej suwerenności, choć i tak znacznie uszczuplone, systematycznie zanikały. Widocznym znakiem i symbolem tych tendencji w stosunkach ze Związkiem Radzieckim był oczywiście brak ambasadora. Ponadto Kreml konsekwentnie odmawiał zgody na uruchomienie polskiego konsulatu w Kijowie (tłumacząc to trudnościami lokalowymi), a wobec podobnych koncepcji dotyczących chociażby Wilna stanowisko władz radzieckich było jednoznacznie negatywne. Brak

Kołodziej i Albin Głowacki: E. Kołodziej, *Polityka Rządu RP w Warszawie wobec repatriacji i reemigracji obywateli polskich z ZSRR w latach 1944–1948*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 1(203), s. 317–332; A. Głowacki, *Trudna repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1946*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 173–189.

⁶ W. Marciniak, *Dwa raporty ambasadora Henryka Raabego o obywatelach polskich represjonowanych w ZSRR (1943–1946)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2016, t. XX, s. 167–178.

⁷ Pierwszy z dokumentów jest datowany, natomiast na jednym z odpisów raportu o represjonowanych obywatelach polskich widnieje odręcznie wpisana data 11 XI 1946 r. (por. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [dalej: AMSZ], Ambasada RP w Moskwie, sygn. 27-15-253, k. 43–44), a ponadto część pochodzących z niego wniosków znalazła się także w ogólnym raporcie z działalności polskiego przedstawicielstwa w Moskwie z 12 XI 1946 r. (por. AMSZ, Departament Polityczny. Wydział Radziecki [dalej: DPWR], sygn. 6-31-487, k. 166–169). Mimo to korespondencja MSZ w sprawie przesłania odpisów raportu Bierutowi, Bermanowi i Wolskiemu wskazuje na datę 12 XI 1946 r., por. Pisma J. Zambrowicza (naczelnika Wydziału Radzieckiego Departamentu Politycznego MSZ) do dra Walawskiego (dyrektora Biura Prezydialnego KRN) oraz do J. Bermana, 2 XII 1946, AMSZ, DPWR, sygn. 6-31-487, k. 174–175.

polskiej sieci konsularnej w ZSRR był nie tylko kłopotliwy dla rozwiązywania problemów repatriacyjnych i obniżał rangę Polski w relacjach ze wschodnim sąsiadem, ale też wskazywał na jej wasalną pozycję⁸.

Henryk Raabe, mimo swoich socjalistycznych przekonań i przynależności do PPS, był osobą spoza ścisłych kręgów politycznych tworzących uległą wobec Kremla administrację powojennej Polski. Był człowiekiem nauki – profesorem zoologii i organizatorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Prokremlowskim władzom wydawał się dobrym kandydatem na „fasadowego” ambasadora w Moskwie. Okazał się jednak adwokatem spraw Polaków w ZSRR, usilnie zabiegającym o ich uwolnienie i repatriację⁹.

Życiorys Henryka Wolpego przedstawiał się inaczej. Urodził się 22 czerwca 1899 r. w Warszawie w żydowskiej i kupieckiej rodzinie Mejera i Anny. Na Uniwersytecie Warszawskim (UW) podjął studia medyczne, ale edukację zakończyło relegowanie z uczelni za odmowę obrony ojczyzny przed Ukraińcami i bolszewikami. Wolpe wybrał drogę polskiego komunisty, prawnika (w 1925 r. ukończył prawo na UW) i literaturoznawcy (doktorat na UW w 1931 r.). Do wybuchu II wojny światowej był nauczycielem języka polskiego i łaciny w prywatnych szkołach żydowskich. Działal w żydowskim oświatowym ruchu związkowym, Komunistycznej Partii Polski (KPP) i w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). Po wybuchu wojny udał się na wschodnie tereny Polski (Brześć, Białystok). Pod okupacją radziecką publikował w polskojęzycznej prasie i pracował w oświacie. Po niemieckiej napaści na ZSRR znalazł się w obwodzie saratowskim Rosyjskiej FSRR. Następnie (po interwencji u władz radzieckich) przeniósł się do Swierdłowska, gdzie otrzymał angaż na uczelni (wykładał język polski i łacinę). Od wiosny 1943 r. działał w Związku Patriotów Polskich w ZSRR (ZPP). Był instruktorem prasowym Wydziału Szkolnego

⁸ Szeroko na ten temat w: M. Gołon, *Moskwa, Kijów, Mińsk, Leningrad, Wilno... Problem utworzenia i działalności polskich placówek konsularnych w ZSRR w latach 1944–1972*, [w:] *Polska polityka wschodnia w XX wieku*, red. M. Wojciechowski, Włocławek–Toruń 2004, s. 201–237; P. Olechowski, *Początki działalności Konsulatu Generalnego RP w Kijowie po II wojnie światowej (1947–1949)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2019, t. X, nr 2, s. 180–182. Por. A. Szczepańska-Dudziak, *Organizacja i funkcjonowanie polskiej służby konsularnej w latach 1945–1949*, „Dzieje Najnowsze” 2017, t. XLIX, nr 1, s. 125–144.

⁹ Por. M. Szumiło, *Henryk Raabe (1882–1951) – ambasador Polski Ludowej w Moskwie*, [w:] *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Olsztyn–Charków 2010, s. 463–474.

Zarządu Głównego ZPP. Pracował w polskiej redakcji Wydawnictwa Literatury w Językach Obcych. W lipcu 1944 r. został p.o. zastępcy przewodniczącego Komitetu ds. Dzieci Polskich w ZSRR (*Kompolitetu*). W tej organizacji był odpowiedzialny m.in. za zatwierdzanie podręczników w języku polskim. Wykładał też na Uniwersytecie Moskiewskim (literaturę polską), publikował felietony publicystyczne i o tematyce literackiej¹⁰.

Kluczową dla naszych rozważań częścią biografii Wolpego był jego udział w pracach Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej ds. Ewakuacji, powstałej w związku z podpisaniem 6 lipca 1945 r. umowy o opcji i repatriacji. Dnia 27 lipca 1945 r. premier Edward Osóbka-Morawski powołał go w skład Polskiej Delegacji tejże Komisji i powierzył mu funkcję przewodniczącego. Oprócz niego w sekcji polskiej znaleźli się członkowie władz ZPP – Aleksander Juszkiewicz i Irena Kuczyńska. W Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie (gdzie mieściła się też siedziba Polskiej Delegacji) sprawował funkcję *attaché* ds. repatriacji. W maju 1946 r. został radcą polskiego przedstawicielstwa (po dymisji skonfliktowanego z ambasadorem Władysława Matwina)¹¹.

Jak już wspomniałem – po wyjeździe Raabego do kraju i w obliczu wakatu na stanowisku polskiego posła w ZSRR, to właśnie Henryk Wolpe kierował pracami ambasady. Wydaje się, że spośród wszystkich aktywności placówki na pierwszy plan wysuwały się wówczas właśnie kwestie przesiedleń i repatriacji. Wolpemu przypadło w udziale upominanie się u władz radzieckich o kontynuację działań zmierzających do wyjazdów obywateli polskich do kraju, co było utrudniane nie tylko przez opór samych Sowietów, ale także w najlepszym przypadku przez ambiwalentną, a wraz z upływem czasu coraz bardziej niechętną postawę rządu w Warszawie.

Prezentowane dokumenty stanowią syntetyczne omówienie działalności Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w kwestii przesiedleń i repatriacji ludności polskiej z ZSRR od czasów zakończenia masowych wyjazdów. Wolpe podsumował w nich stan prac placówki i scharakteryzował stosunek Sowietów do stawianych problemów. Na polu interwencyjnej działalności polskiego przedstawicielstwa miały one takie znaczenie, jak przytaczane wyżej raporty Henryka Raabego – stanowić miały bowiem impuls do

¹⁰ A. Głowacki, *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943–1946)*, Łódź 2017, s. 477–479.

¹¹ *Polska Delegacja...*, s. 18, 21.

podjęcia przez władze Polski działań na szczeblu międzyrządowym, zmierzających do pertraktacji z Moskwą w sprawie nowej umowy o repatriacji ludności polskiej z ZSRR. Takie też są konkluzje obu raportów. Należy tu przy tym zwrócić uwagę na to, że oto mamy do czynienia z odwróceniem procesu właściwego dla prowadzenia polityki zagranicznej: sygnał do działania płynął nie od decyzyjnego centrum (rząd, MSZ) do ośrodka wykonawczego (ambasada), ale w kierunku przeciwnym. To ambasada wysuwała propozycje podjęcia działań politycznych, a wnioski i postulaty Wolpego trafiały do osób, które oprócz kierowania MSZ odgrywały kluczową rolę w państwie – nie tylko w kwestiach przesiedleńczych i repatriacyjnych (Bolesław Bierut, Jakub Berman, Władysław Wolski – właśc. Antoni Piwowarczyk)¹². Oprócz tego zwraca uwagę jednoznaczny stosunek autora raportów do sytuacji pojmanych przez NKWD żołnierzy Armii Krajowej. Wolpe opowiadał się za ich zwolnieniem i repatriacją. W tym samym czasie na ziemiach wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej oraz na terenie powojennej Polski trwały masowe aresztowania osób zaangażowanych w podziemie niepodległościowe, zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. Niejednokrotnie ich konsekwencją były wywózki w głąb ZSRR. Amnestia ogłoszona przez polskie władze 2 sierpnia 1945 r., na którą powoływał się Wolpe, w istocie miała służyć nie tyle uwolnieniu pojmanych, ale ujawnieniu, rozpracowaniu i w efekcie rozbiciu struktur niepodległościowych¹³.

Publikacja obu dokumentów ma na celu wprowadzenie do obiegu naukowego materiału należącego do grupy kluczowych źródeł ukazujących stosunek Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie do węzłowych zagadnień przesiedleńczo-repatriacyjnych w okresie systematycznego rozwoju nad Wisłą systemu stalinowskiego. Raporty Wolpego dowodzą zainteresowania polskiego przedstawicielstwa losami osób aresztowanych i wywiezionych, ale jednocześnie wskazują na niemoc (a w przypadku braku odpowiednich działań także na niechęć) władz rządowych w kwestii podjęcia skutecznych interwencji, aby tych ludzi uwolnić i repatriować.

¹² Pismo J. Zambrowicza do W. Wolskiego (plus załączniki), 30 XI 1946, AMSZ, Biuro do Spraw Repatriacji [dalej: Bds.R], sygn. 22-10-252, k. 19–22.

¹³ Por. J. Kozikowski, *Amnestie w województwie białostockim 1945 i 1947. „Akt dobrej woli” czy metoda rozpracowania i likwidacji podziemia niepodległościowego?*, „Studia Podlaskie” 2016, t. XXIV, s. 219–258. Obszernie na ten temat: *Komunistyczne amnestie z lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012.

Warto także zwrócić uwagę, że opisywany przez Wolpego katalog problemów generalnie odzwierciedlał rzeczywistą sytuację ludności polskiej w ZSRR. Ponadto Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie nie posiadała pełnych danych co do skali represjonowanych, a ponieważ ich liczba stale się zmieniała, pracownicy placówki musieli dokonywać ciągłych aktualizacji.

Adresatem pierwszego raportu Wolpego był Władysław Wolski¹⁴ (1901–1976), przedwojenny komunista, sekretarz generalny MOPR, w okresie Drugiej Rzeczypospolitej sądzony za działalność komunistyczną, po wyjeździe do ZSRR represjonowany przez NKWD (lata 1935–1941 spędził w radzieckich więzieniach i łagrach). Od 1943 r. działał w radzieckiej partyzantce na Wileńszczyźnie. W 1944 r. został zastępcą kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN. Dla naszych rozważań najistotniejsze jest jednak to, że jesienią 1944 r. objął urząd Głównego Pełnomocnika ds. Ewakuacji. Po powstaniu TRJN jego funkcję przemianowano na Generalnego Pełnomocnika Rządu RP ds. Repatriacji. Podlegali mu pełnomocnicy odpowiedzialni za przesiedlenie ludności polskiej z Litwy, Białorusi i Ukrainy. Przez kilka miesięcy Wolski piastował także funkcję dyrektora Zarządu Centralnego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR). Wolski był zatem właściwym odbiorcą pierwszego raportu Wolpego, gdyż dotyczył on całokształtu spraw przesiedleńczo-repatriacyjnych, chociaż kierowany przez niego urząd, mimo że nadzorował znajdujące się w radzieckich republikach Białorusi, Litwy i Ukrainy polskie placówki „ewakuacyjne”, nie był instytucją formalnie kierującą polską polityką zagraniczną. Z kolei MSZ sprawował pieczę nad zainstalowanymi przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Delegacją Polską w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej oraz wojskową Polską Misją Repatriacyjną, które nadzorowały repatriację ludności polskiej z głębi ZSRR. Ten podział kompetencji do stanowienia w interesujących nas sprawach oznaczał, że w praktyce nad Wisłą nie istniał jeden ośrodek decydujący o kierunkach polityki wobec narastających problemów ze sprowadzeniem ludności polskiej ze Wschodu.

Urodzony w Łodzi Józef Olszewski (1916–2002) – adresat drugiego z raportów – w okresie powojennym był posłem na Sejm, działaczem partyjnym i dyplomatą (był m.in. ambasadorem w Czechosłowacji). Przed 1939 r. należał do KPP, a w czasie wojny był działaczem

¹⁴ Obszernie o biografii Wolskiego w: K. Banaś, *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019.

Związku Patriotów Polskich. W interesującym nas okresie był zaś dyrektorem Departamentu Politycznego MSZ. Wolpe pisał zatem do urzędnika wysokiego szczebla, zapewne wierząc, że ten zechce poruszyć sprawę w kierowniczym gremium MSZ. Dlaczego swoich wniosków nie skierował wprost do szefa resortu Wincentego Rzymowskiego lub jego zastępcy Zygmunta Modzelewskiego? Być może dlatego, że Wolpe nie bez racji sądził, że Olszewski był bardziej zorientowany w temacie raportu. Z pewnością miał też świadomość informowania Olszewskiego o problemach repatriacyjnych przez jego podwładnego – naczelnika Wydziału Radzieckiego MSZ Janusza Zambrowicza, który wykazywał się w tej materii sporą wiedzą. Drugi raport w całości został bowiem poświęcony więzniom – przeważnie żołnierzom Armii Krajowej, którzy przebywali w łagrach bądź obozach filtracyjnych. Ich sprawy wydawały się jeszcze trudniejsze do rozwiązania, ponieważ ludziom tym Sowietci stawiali poważne zarzuty natury karnej. Sprawę ich uwolnienia Wolpe oceniał jako „pilną” i „zasadniczej wagi”¹⁵.

Nadzieję na realizację postulatów formułowanych w raportach przyniosła dopiero wizyta Józefa Cyrankiewicza w Moskwie na przełomie lutego i marca 1947 r. Wolpe przygotował nowemu premierowi kompleksową informację o liczebności i kategoriach ludności polskiej w ZSRR. Z datą 5 i 11 marca 1947 r. nastąpiła wówczas wymiana listów Cyrankiewicza z Andriejem Wyszynskim (zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR), będąca *de facto* porozumieniem o dodatkowej akcji repatriacyjnej. Jej efekty okazały się jednak dalece niezadowolające – mimo złożonych zobowiązań Sowietci wciąż utrudniali i uniemożliwiali powroty obywateli polskich do kraju. Marcowe porozumienie należałoby ocenić zatem jako wstęp do definitywnego wytłumienia spraw przesiedleńczo-repatriacyjnych, a nie ich rozwiązania. W najbardziej „gorącym” okresie zabiegów o wyjazd jak największej grupy Polaków, w czerwcu 1947 r. nowy ambasador w Moskwie Marian Naszkowski wysłał do MSZ wnioski o odwołanie Wolpego do kraju. W dniu 31 lipca 1947 r. wypowiedziano mu umowę o pracę w resorcie. Warszawa pod presją Kremla sabotowała działalność interwencyjną swojej placówki w ZSRR. Polska wkraczała w epokę stalinizmu¹⁶.

¹⁵ W. Marciniak, *Od interwencji do zaprzeczenia...*, s. 315; W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 141–147.

¹⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. IX (styczeń 1946 – grudzień 1949), oprac. E. Basiński, K.W. Bolszakowa, I.A. Chrienow *et al.*,

Po powrocie do kraju Henryk Wolpe pracował w Ministerstwie Oświaty i w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych. Na dłużej związał się zaś z Instytutem Badań Literackich PAN, gdzie do swojej emerytury prowadził badania naukowe. Zmarł 27 kwietnia 1966 r.

Publikowane dokumenty pochodzą z zasobu Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (AMSZ). Znajdują się w zbiorze „Biuro do Spraw Repatriacji” (Bds.R) oraz „Departament Polityczny. Wydział Radziecki” (DPWR). Raporty zostały poddane obróbce redakcyjnej – na tyle, na ile było to możliwe, odwzorowałem graficzny układ dokumentów oraz sposób zapisu (podkreślenia, wytłuszczenia, duże bądź rozstrzelone litery). Ujednoliciłem zapis dat, poprawiłem ewidentne pomyłki, a w przypisach i nawiasach kwadratowych zawarłem konieczne wyjaśnienia i uzupełnienia.

* * *

1

1946 listopad 10, Moskwa – Raport H. Wolpego dla W. Wolskiego o stanie repatriacji obywateli polskich z ZSRR

Org.: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Biuro do Spraw Repatriacji, sygn. 22-10-252, k. 4–9, mps.

[wizerunek orła bez korony]

AMBASADA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa 1974, s. 191–192; W. Marciniak, *Od interwencji do zaprzeczenia...*, s. 320–323; W. Materski, *Proces kształtowania się granic i sojuszy politycznych (lipiec 1945 – marzec 1947)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI (1944/1945–1989), red. idem, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 148.

Moskwa, dnia 10^a listopada 1946 r.^b

Tajne^c

Do^d

Generalnego Pełnomocnika Rządu RP
do Spraw Repatriacji
Ob. Ministra WOLSKIEGO

Raport

Stan repatriacji Polaków z ZSRR przedstawia się w chwili obecnej następująco:

1. Wykonanie umowy z dnia 6 lipca 1945 r.

Kilka tysięcy osób, podlegających umowie, nie może powrócić do kraju, ponieważ Komisje Obwodowe do spraw ewakuacji już nie działają. Wielokrotne nalegania w rozmowach, pismach, na posiedzeniach¹⁷, doprowadziły jedynie do przyrzeczenia, że sprawa będzie załatwiona pozytywnie. Zresztą przyrzeczenia te czyniono wielokrotnie. Dotąd realnych skutków brak.

Dla ułatwienia przesłaliśmy Radzieckiej Delegacji [w Komisji Mieszanej] wykazy osób, którym odmówiono opcji; osób, które spóźniły się z opcją; dzieci; osób zwolnionych z więzień, demobilizowanych itp.

^a Wpisano odręcznie.

^b Powyżej wpisano odręcznie: „086/12/46”.

^c Tekst pieczęci. Po lewej stronie częściowo zamazana pieczęć o treści: „Urząd do Spraw Repatriacji Ludności Polskiej..... Wpłynęło dn. 12 XII 46 [datę wpisano odręcznie] L. dz. 842/46 – C [numer wpisano odręcznie]”. Pieczęć o tej treści znajduje się także w prawym górnym rogu każdej następnej strony dokumentu.

^d Powyżej na lewym marginesie wpisano odręcznie: „242/13”. Pod dopiskiem pieczęć o treści: „Gener. Pełn. Rządu R.P. do spraw Repatriacji SEKRETARIAT L. dz. 3212/46 [numer wpisano odręcznie]”. Poniżej pieczęci na lewym marginesie czerwonym ołówkiem dopisek: „19/4”, a pod nim dopisano odręcznie: „ob. Parys” [podkreślono], odręczny nieczytelny podpis prawdopodobnie ministra spraw zagranicznych Z. Modzelewskiego, „10 XII”.

¹⁷ Chodzi o posiedzenia Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej ds. Ewakuacji.

Pewne informacje pozwalają przypuszczać, że przecież sprawa ruszy z miejsca. Mimo to późna pora i notoryczna powolność w załatwieniu podobnych spraw budzą poważny niepokój¹⁸.

2. Powrót osób, znajdujących się w obozach filtracyjnych

Sprawą tą zajmuje się Urząd do spraw repatriacji przy Radzie Ministrów ZSRR, na czele z gen. [Konstantinem] Gołubiewem¹⁹. Ambasada [Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie] otrzymała zapewnienie, że do 1 stycznia 1947 r. Polacy powrócą do kraju. Wykonanie tej obietnicy jest mało prawdopodobne. ^eDotąd [Sowieci] zwalniają głównie chorych i niezdolnych do pracy, innych zaś w znikomych ilościach^e. Wysunęliśmy żądanie, aby osoby, zatrzymane na terytorium Polski, przysyłać grupami bezpośrednio do Polski. Osoby zatrzymane na terytorium Wileńszczyzny itp. – przysyłać do Polski via obóz przesyłkowy w Grodnie. Trudność polega na tym, że władze wojskowe odmawiają kierowania do Polski ostatniej grupy, co stawia tych ludzi w sytuacji bez wyjścia wobec zakończenia akcji repatriacyjnej na tych terenach oraz wobec tego, że rodziny tych osób w znacznej większości już wyjechały do Polski. W toku jest omówienie z gen. Gołubiewem sposobu repatriacji tych ludzi w trybie uproszczonym²⁰.

Na tym odcinku zanotować należy również szereg specjalnych trudności:

- a. ^fNierzadko właśnie w okresie likwidacji jakiegoś obozu filtracyjnego lub jego części grupie Polaków wytacza się procesy i zasądza się ich na dłuższe wyroki^f.
- b. ^fZatrzymuje się pewnych ludzi z uwagi na ich kwalifikacje zawodowe (np. lekarzy)^f.

^{e-e} Fragment podkreślono czerwonym ołówkiem.

^{f-f} Fragment wyróżniono czerwoną pionową kreską z lewej strony.

¹⁸ Więcej na temat osób podlegających umowie z 6 VII 1945 r., którym władze radzieckie odmówiły prawa do wyjazdu, por. W. Marciniak, *Problemy z repatriacją obywateli polskich z głębi terytorium ZSRR po zakończeniu masowego przesiedlenia (lipiec 1946 – wrzesień 1947)*, „My, Sybiracy” 2011, nr 22, s. 12–34.

¹⁹ Gen. Konstantin Gołubiew (1896–1956) – radziecki wojskowy, działacz państwowy i wykładowca Akademii Sztabu Generalnego ZSRR. Od 1944 r. pełnomocnik Rady Komisarzy Ludowych (potem Rady Ministrów) ZSRR ds. repatriacji.

²⁰ Por. A. Głowacki, *Trudna repatriacja...*, s. 184–189.

3. Sprawa górników opolskich, Mazurów, Kaszubów itp.

§W sprawie górników opolskich otrzymaliśmy nieoficjalną odpowiedź, że są to Niemcy^{21g}. W tej sprawie wysyłam ponownie *aide-memoire*²² do tutejszego MSZ²³.

Sprawa Mazurów itp.²⁴ jeszcze nie dojrzała do ostatecznego sformułowania naszych postulatów. Wobec tutejszego MSZ wysunąłem propozycję wyodrębnienia tych ludzi przynajmniej w postaci sporządzenia osobnych spisów, przedstawienia tych spisów władzom polskim celem zdecydowania o ich losie. Zwracam uwagę, że francuska misja repatriacyjna sporządziła **sama** spisy Alzatzczyków i Lotaryńczyków – jeńców wojennych, wręczyła je władzom radzieckim i skutek jest nader pozytywny, bo bardzo znaczna część owych jeńców już jest we Francji.

4. Sprawa więźniów

Rozróżniamy 2 główne kategorie więźniów-Polaków: skazanych przed 1944 r., oraz skazanych po 1944 r. Pierwsza grupa to głównie urzędnicy delegatur²⁵, druga – liczniejsza – to osoby skazane głównie za działalność w AK.

Zwracam uwagę, że druga grupa przeważnie skorzystałaby z naszej amnestii²⁶. Należałoby spowodować omówienie tej sprawy przez specjalną delegację rządową celem ekstradycji tych osób.

^{g-g} Fragment wyróżniono czerwoną pionową kreską z lewej strony.

²¹ Tak w oryginale.

²² Nota „pro memoria”, czyli rodzaj notatki (zazwyczaj bez podpisu) przekazywanej w trakcie lub po rozmowie z przedstawicielem dyplomatycznym w celu podsumowania rozmowy lub zasygnalizowania pewnych problemów bądź postulatów.

²³ W latach 1945–1949 władze Polski podejmowały działania w kierunku uwolnienia i sprowadzenia wywiezionych Górnoślazaków, niestety finalnie okazały się one mało skuteczne – spośród ponad 46 000 deportowanych Sowietów odesłali do kraju nieco ponad 10 000. Szeroko o tym zagadnieniu: D. Węgrzyn, *Trudny powrót do domu społeczności pogranicza. Deportowani do pracy przymusowej w ZSRR z terenu Górnego Śląska w 1945 r. i ich repatriacja*, [w:] *Losy Polaków na Wschodzie XIX–XX w. Repatriacje, przesiedlenia i osadnictwo*, red. J. Kita, W. Marciniak, Łódź 2020, s. 149–173.

²⁴ Karaimów, Kaszubów, Ślązaków i Warmiaków. O powojennych deportacjach do ZSRR autochtonów z polskiej części Prus Wschodnich por. A. Sakson, *Mazurzy i Warmiacy w powojennej rzeczywistości (1945–1946)*, [w:] *Na swoim? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bock-Matuszycz, W. Kucharski, P. Zubowski, Wrocław 2018, s. 105–119.

²⁵ Chodzi o delegatury Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie.

²⁶ Dekret o amnestii z 2 VIII 1945 r. podpisany przez m.in. Bolesława Bierutę (prezydenta Krajowej Rady Narodowej) oraz Edwarda Osóbkę-Morawskiego (premiera TRJN) – *Dziennik Ustaw RP* 1945, nr 28, poz. 172.

Rezultat miałby być następujący: osoby te należałoby przekazywać grupami władzom wojskowym lub bezpieczeństwa, które by zdecydowały po zbadaniu [ich spraw] o ich losie. W tej sprawie wysłałem memoriał do MSZ²⁷.

5. Repatriacja w 3-ch zachodnich republikach ZSRR

Szczególnie poważna jest sytuacja na Wileńszczyźnie. ^hWładze litewskie uważają repatriację za zakończoną, o Polakach kowieńskich nie chcą nawet mówić^{28h}. Nalegają by urząd PUR-u²⁹ zakończył pracę i zajął się podsumowaniem wyników³⁰.

^hNa Białorusi można jeszcze ułatwić repatriację pojedynczym osobom^h, ale jedynie z ręcznym bagażem. Na bydło, konie i inwentarz władze nie dają wagonów – zatem uniemożliwiają repatriację.

^hObie sprawy wymagają naszej interwencji odgórnej^{h31}.

6. Misja majora Dzierzgowskiego

Uważać należy za fakt pozytywny stworzenie owej misji, zwłaszcza wobec tego, że przecież spodziewać się należy wzmożenia powrotu do kraju coraz liczniejszych rzesz Polaków. Mjr [Grzegorz]

^{h-h} Fragment podkreślono czerwonym ołówkiem.

²⁷ Szerzej o podjętych inicjatywach: D. Rogu t, *Polsko-sowieckie rozmowy dyplomatyczne w sprawie zwalniania z obozów Polaków i obywateli polskich z Wileńszczyzny (1945–1948)*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 435–453. O repatriacji z obozów jenieckich por. A. Arkusz, *Obywatele polscy w obozie NKWD-MWD ZSRR nr 178–454 w Riazaniu w latach 1944–1947*, Kraków 2010, s. 391–398.

²⁸ Chodziło o niestety nieudane próby sklonienia radzieckich władarzy Litwy do zgody na masowy wyjazd Polaków – przedwojennych obywateli litewskich zamieszkających m.in. na Kowieńszczyźnie. O problemach tych ludzi por. K. Buchowski, *Przesiedlenia ludności polskiej z Litwy etnicznej w latach 1945–1947*, „Dzieje Najnowsze” 2005, t. XXXVI, nr 1, s. 69–78.

²⁹ PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny. Tu chodzi o Urząd Generalnego Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji Ludności Polskiej z Litewskiej SRR.

³⁰ Szeroko o polsko-litewskim konflikcie w kwestii przesiedlenia ludności polskiej z Wileńszczyzny po II wojnie światowej por. A. Paczoska, *Dzieci Jałty. Exodus ludności polskiej z Wileńszczyzny w latach 1944–1947*, Toruń 2003, s. 64–122. O tym samym problemie warto przeczytać także w książce napisanej z perspektywy litewskiej: V. Stravinskienė, *Tarp gimtinės ir tėvynės: Lietuvos SSR gyventojų repatriacija į Lenkiją (1944–1947, 1955–1959 m.)*, Vilnius 2013.

³¹ Spośród najnowszych polskich pozycji poświęconych zagadnieniu przesiedlenia ludności polskiej z ziem wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej warto przywołać G. Hryciuk, *Przesiedleńcy. Wielka epopeja Polaków, 1944–1946*, Kraków 2023.

Dzierzgowski³² zwiedził Brześć, Wilno, Baranowicze i Grodno (obóz przesyłkowy) w towarzystwie przedstawiciela gen. Gołubiewa. W Grodnie dopuszczono go do obozu (odżywianie dobre, dają również odzież, warunki pobytu pod względem sanitarnym dobre, brak jednak odpowiednich warunków do spania – zabrano się z miejsca do usuwania braków). W Brześciu nie ma wcale przedstawicieli władz radzieckich do repatriacji, brak punktu żywnościowego. Upoważniłem tamtejszego przedstawiciela PUR-u³³ do reprezentowania Komisji Mieszanej oraz przesłałem mu na razie 10 tys. rubli na zasiłki.

7. Odzież dla repatriantów

Dotąd nie nadeszła do Moskwy³⁴. Po przybyciu zostanie zmagazynowana w gmachu Ambasady [Rzeczypospolitej Polskiej]. Repatriacją zajmie się Wydział Konsularny.

8. Żywność

Swego czasu Joint³⁵ (oddział w Teheranie) zgodził się na przesyłanie paczek żywnościowych przeznaczonych dla Żydów polskich na terytorium ZSRR – do Polski, z uwagi na całkowitą niemal repatriację tych ludzi do Polski. W chwili obecnej Centralny Komitet Żydów Polskich proponuje nam, byśmy wyjednali u władz

³² Mjr Grzegorz Dzierzgowski (1909–1964) – polski działacz komunistyczny, wojskowy, oficer polityczny, kierownik Wydziału Wojskowego Związku Patriotów Polskich w ZSRR. W latach 1946–1947 kierował Polską Misją Repatriacyjną w Moskwie. W kraju pełnił rozmaite funkcje kierownicze oraz był związany ze służbą zagraniczną PRL.

³³ Urząd Generalnego Pełnomocnika Rządu RP ds. Ewakuacji Ludności Polskiej z Białoruskiej SRR.

³⁴ Jesienią 1946 r. H. Wolpe występował do MSZ o przydziały odzieży, obuwia i bielizny przeznaczonej dla obywateli polskich zwalnianych z łagrów i oczekujących na możliwość repatriacji.

³⁵ Amerykańsko-Żydowski Połączony Komitet Rozdzielczy (American Jewish Joint Distribution Committee, w skrócie Joint) – amerykańsko-żydowska organizacja charytatywna powstała w 1914 r. W Polsce aktywna od początku niepodległości. W okresie II wojny światowej jej działacze usiłowali nieść pomoc Żydom w okupowanej Europie (w tym w getcie warszawskim). W 1945 r. Joint wznowił w Polsce legalną działalność, którą prowadził do 1950 r., a następnie od 1957 r. Przerwa w aktywności wynikała z niechętnego stosunku władz państwowych wobec tej organizacji. Szeroko o tej organizacji: A. Sommer, *Sze'erit hapleta. Ocaleni z Zagłady: działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*, Kraków 2014.

radzieckich zgodę na pozostawienie tych 5 tys. paczek żywnościowych dla potrzeb repatriantów. Z propozycji moglibyśmy skorzystać jedynie pod warunkiem zgody Joint (oddział w Warszawie). Z chwilą, gdy poczta radziecka wysyła wszystkie przesyłki do kraju, nie możemy już nic zmienić. Joint podniósłby hałas i mogłoby to nam tylko zaszkodzić.

9. Sprawy finansowe

Zarządzenia o wysłaniu pieniędzy do Wilna i Baranowicz nie mogłem wykonać wobec tego, że Min[isterstwo] Skarbu ZSRR nie przekazało dotąd Ambasadzie [Rzeczypospolitej Polskiej] całej sumy pożyczkowej³⁶. Spodziewam się, że lada dzień suma ta będzie przelana na nasze konto. Zwracam uwagę na zadłużenie PUR-u³⁷ na korzyść Ambasady [Rzeczypospolitej Polskiej]. Odpowiednie pismo w tej sprawie swego czasu wysłałem na ręce min. [Władysława] Wolskiego.

10. Kartoteka osób przebywających w obozach filtracyjnych

Kartotekę robi grupa osób specjalnie zaangażowanych na okres 1–2 miesięcy³⁸. Wydatki pokrywa Komisja Mieszana. Z kartoteki sporządzi się wykazy osób pg [podług – W.M.] obozów celem wręczenia tych list odnośnym władzom radzieckim (prosiły zresztą o to).

(Dr H. Wolpeⁱ)

Chargé d'affaires a. i.³⁹

ⁱ Powyżej odręczny podpis.

³⁶ Mowa o środkach na wypłaty dla pracowników polskich urzędów przesiedleńczych na Litwie, Białorusi i Ukrainie, a także na zakup żywności i opału.

³⁷ Chodzi o republikańskie urzędy polskich pełnomocników przesiedleńczych.

³⁸ Wobec zastoju w sprawach repatriacyjnych personel Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie oraz Polskiej Delegacji w Komisji Mieszanej przystąpił do sporządzania kartoteki repatriantów i tych obywateli polskich, którzy jeszcze przebywali w ZSRR. Ten obszerny zbiór zajął finalnie 75 skrzyń – por. *Polska Delegacja...*, s. 92.

³⁹ *Ad interim* (łac.) – tymczasowy.

2

**1946 listopad 11, Moskwa – Raport
H. Wolpego dla J. Olszewskiego o obywatelach
polskich represjonowanych w ZSRR**

Org.: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Polityczny. Wydział Radziecki, sygn. 6-31-487, k. 172–173, mps.

Tajneⁱ

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych^k
w Warszawie
na ręce Ministra Pełnomocnego
ob. Józefa OLSZEWSKIEGO^l

RAPORT

W miejscach odosobnienia, więzieniach i tzw. obozach filtracyjnych w ZSRR znajduje się znaczna ilość obywateli polskich. Część z nich została aresztowana i sądownie skazana za różne przestępstwa popełnione na terytorium Związku Radzieckiego w latach 1939–1946, znaczna zaś większość została aresztowana w czasie działań wojennych na terenie Zach.[odniej] Ukrainy, [Zachodniej] Białorusi, Litwy i w samej Polsce pod zarzutem współpracy z Niemcami, względnie popełnienia przestępstwa przeciwko Armii Czerwonej w strefie działań wojennych (b[yli] członkowie AK i osoby z AK związane).

ⁱ Tekst pieczęci. Obok odręczna adnotacja: „Ob. Zambrowicz [podkreślono – W.M.] proszę o przesłanie odpisów tego raportu 1) prezydentowi 2) min. Bermanowi 3) min. Wolskiemu”. Poniżej odręczna adnotacja: „ob. Zambrowicz [podkreślono – W.M.] z prośbą o zreferowanie min. Olszewskiemu”. Poniżej podpis prawdopodobnie J. Olszewskiego. Po lewej stronie adnotacji odręczny dopisek: „4 egz” i podpis prawdopodobnie Z. Modzelewskiego.

^k Po lewej czerwona pieczęć „TAJNE”, powyżej odręczna numeracja „R-242/10”; „295” [czerwonym ołówkiem – W.M.] oraz „502/46”. Z lewej strony nieczytelna numeracja ołówkiem.

^l Po lewej stronie pieczęć o treści: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Biuro Podawcze Wpłynęło dn. 16 XI [wpisano odręcznie – W.M.] godz Przydzielono Nr Załączników – [myślnik wpisano odręcznie – W.M.] Ref. min. Olszewski [wpisano odręcznie – W.M.]”. Poniżej odręczne dopiski: „DP”; „Tjn 4244/56”; „319”.

Materiały i podania nadesłane przez MSZ lub bezpośrednio przez rodziny osób uwięzionych uprawniają do twierdzenia, że osób takich jest około 30 000⁴⁰.

Należy podkreślić, że olbrzymia większość b.[yłych] członków AK znajdujących się w więzieniach i obozach w ZSRR, w Kraju skorzastałaby z amnestii ogłoszonej dekretem z dnia 2 sierpnia 1945 roku.

Uważając zwolnienie obywateli polskich z więzień i obozów w ZSRR i przesłanie ich do Kraju za sprawę zasadniczej wagi, szybkie zaś załatwienie tej sprawy za zagadnienie polityczne o ogromnym dla nas znaczeniu (pogłębianie przyjaźni narodu polskiego do ZSRR, sytuacja przed wyborami w Kraju), Ambasada [Rzeczypospolitej Polskiej] wystosowała jeszcze kilka miesięcy temu szereg not do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, zmierzających do uzyskania odpowiedniej decyzji Strony Radzieckiej. Noty zawierały wyczerpujące prawne i polityczne uzasadnienie naszych zadań.

W sprawie zwolnienia obywateli polskich z obozów filtracyjnych wysłano nadto odpowiednie pismo do generała Gołubiewa, Pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR do Spraw Repatriacji.

Niezależnie od tego Ambasada [Rzeczypospolitej Polskiej] zabiegała w pewnych wypadkach o szybkie zwolnienie niektórych uwięzionych jeszcze przed załatwieniem sprawy ogólnej. Not takich „indywidualnych” wysłano 110^m. Kilka osób na skutek takiej interwencji władze radzieckie zwolniły.

ⁿDo dnia dzisiejszego, mimo wyżej wymienionych pisemnych, a także wielokrotnych ustnych interwencji, Strona Radziecka zdaje się nie doceniać wagi omawianego zagadnienia. Nieznaczną ilość osób zwolnionych w ostatnich miesiącach z obozów filtracyjnych świadczy raczej o niezałatwieniu dotąd problemu w całościⁿ.

^m Poprawiono odręcznie.

ⁿ⁻ⁿ Fragment wyróżniono pionową kreską na prawym marginesie.

⁴⁰ Dane te nie były pełne, jednak przy stale zmieniającej się liczbie deportowanych (z ziem wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej oraz z terenów Polski powojennej) trudno było o wiarygodne szacunki, zwłaszcza że ta wartość powstała przede wszystkim na podstawie listów od rodzin represjonowanych. O kwestii skali wywózek obywateli polskich w głąb ZSRR po 1944 r. por. A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec uczestników polskiego podziemia zbrojnego w latach 1944–1947*, [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 289–290; S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000, s. 19–25.

Nie dała rezultatu także nota Ambasady [Rzeczypospolitej Polskiej] w sprawie zastosowania dekretu Rady Najwyższej ZSRR z dnia 10 sierpnia 1944 r. „O amnestii dla obywateli polskich zasadzonych za przestępstwa popełnione na terenie ZSRR” do wszystkich osób narodowości polskiej i żydowskiej, które posiadały obywatelstwo polskie do 17 września 1939 r. W praktyce ze wspomnianego wyżej dekretu w skutek niewłaściwej jego interpretacji przez organa wykonawcze skorzystały nieliczne jednostki, uznane przez władze radzieckie w 1944 roku za obywateli polskich.

°Wobec powyższego Ambasada RP prosi MSZ o rozpatrzenie możliwości wysłania do Moskwy specjalnej Delegacji Rządowej celem przeprowadzenia bezpośrednich negocjacji z Rządem Radzieckim°.

Ambasada [Rzeczypospolitej Polskiej] uważa poruszoną w raporcie sprawę za bardzo pilną.

(Dr H. Wolpe)^p

Chargé d'affaires a. i.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [AMSZ]

Ambasada RP w Moskwie [ARPM], sygn. 27-15-253

Biuro ds. Repatriacji [Bds.R], sygn. 22-10-252

Departament Polityczny. Wydział Radziecki [DPWR], sygn. 6-31-487

ZBIORY DOKUMENTÓW

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. IX (styczeń 1946 – grudzień 1949), oprac. E. Basiński, K.W. Bolszakowa, I.A. Chrienow et al., Warszawa 1974.

Dziennik Ustaw RP 1945.

Polska Delegacja w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej Do Spraw Ewakuacji. Wybór dokumentów (1945–1947), wstęp i oprac. W. Marciniak, Łódź 2016.

^{o-o} Fragment odręcznie podkreślono czarnym tuszem.

^p Powyżej odręczny podpis.

Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946, wybór i oprac. nauk. J. Szapował, J. Tucholski, red. nauk. W. Chudzik et al., Warszawa 2000.

Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947, wybór, oprac. i red. dokumentów S. Ciesielski, Warszawa 1999.

OPRACOWANIA

Arkusz A., *Obywatele polscy w obozie NKWD-MWD ZSRR nr 178–454 w Riazaniu w latach 1944–1947*, Kraków 2010.

Banaś K., Władysław Wolski. *Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019.

Buchowski K., *Przesiedlenia ludności polskiej z Litwy etnicznej w latach 1945–1947*, „Dzieje Najnowsze” 2005, t. XXXVI, nr 1, s. 69–78.

Ciesielski S., Materski W., Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000.

Głowacki A., *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943–1946)*, Łódź 2017.

Głowacki A., *Trudna repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1946*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 173–189.

Golon M., Moskwa, Kijów, Mińsk, Leningrad, Wilno... *Problem utworzenia i działalności polskich placówek konsularnych w ZSRR w latach 1944–1972*, [w:] *Polska polityka wschodnia w XX wieku*, red. M. Wojciechowski, Wrocław–Toruń 2004, s. 201–237.

Hryciuk G., *Przesiedleńcy. Wielka epopeja Polaków, 1944–1946*, Kraków 2023.

Kołodziej E., *Polityka Rządu RP w Warszawie wobec repatriacji i reemigracji obywateli polskich z ZSRR w latach 1944–1948*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 1(203), s. 317–332.

Komunistyczne amnestie z lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji” czy zagłady?, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012.

Kozikowski J., *Amnestie w województwie białostockim 1945 i 1947. „Akt dobrej woli” czy metoda rozpracowania i likwidacji podziemia niepodległościowego?*, „Studia Podlaskie” 2016, t. XXIV, s. 219–258. <https://doi.org/10.15290/sp.2016.24.10>

Marciniak W., *Dwa raporty ambasadora Henryka Raabego o obywatelach polskich represjonowanych w ZSRR (1943–1946)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2016, t. XX, s. 167–178.

Marciniak W., *Od interwencji do zaprzeczenia. Zarys ewolucji stosunku Ambasady RP w Moskwie wobec problemów repatriacyjnych obywateli polskich w głębi ZSRR w latach 1945–1948*, [w:] *Od rewolucji do pierestrojki. Transformacje Wschodniej Europy w ostatnim stuleciu*, red. M. Gibiec, G. Hryciuk, M. Ruchniewicz, Łomianki 2022, s. 307–326.

Marciniak W., *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1947*, Łódź 2014.

- Marciniak W., *Problemy z repatriacją obywateli polskich z głębi terytorium ZSRR po zakończeniu masowego przesiedlenia (lipiec 1946 – wrzesień 1947)*, „My, Sybiracy” 2011, nr 22, s. 12–34.
- Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007.
- Materski W., *Proces kształtowania się granic i sojuszy politycznych (lipiec 1945 – marzec 1947)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI (1944/1945–1989), red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 112–278.
- Olechowski P., *Początki działalności Konsulatu Generalnego RP w Kijowie po II wojnie światowej (1947–1949)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2019, t. X, nr 2, s. 125–144. <https://doi.org/10.31648/pw.5472>
- Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec uczestników polskiego podziemia zbrojnego w latach 1944–1947*, [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 279–290.
- Paczoska A., *Dzieci Jalty. Exodus ludności polskiej z Wileńszczyzny w latach 1944–1947*, Toruń 2003.
- Rogut D., *Polsko-sowieckie rozmowy dyplomatyczne w sprawie zwalniania z obozów Polaków i obywateli polskich z Wileńszczyzny (1945–1948)*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 435–453.
- Sakson A., *Mazurzy i Warmiacy w powojennej rzeczywistości (1945–1946)*, [w:] *Na swoim? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bock-Matuszczyk, W. Kucharski, P. Zubowski, Wrocław 2018, s. 105–120.
- Sommer A., *Sze’erit hapleta. Ocaleni z Zagłady: działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*, Kraków 2014.
- Stravinskienė V., *Tarp gimtinės ir tėvynės: Lietuvos SSR gyventojų repatriacija į Lenkiją (1944–1947, 1955–1959 m.)*, Vilnius 2013.
- Szczepańska-Dudziak A., *Organizacja i funkcjonowanie polskiej służby konsularnej w latach 1945–1949*, „Dzieje Najnowsze” 2017, t. XLIX, nr 1, s. 125–144. <https://doi.org/10.12775/DN.2017.1.06>
- Szumilo M., *Henryk Raabe (1882–1951) – ambasador Polski Ludowej w Moskwie*, [w:] *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Olsztyn–Charków 2010, s. 463–474.
- Węgrzyn D., *Trudny powrót do domu społeczności pogranicza. Deportowani do pracy przymusowej w ZSRS z terenu Górnego Śląska w 1945 r. i ich repatriacja*, [w:] *Losy Polaków na Wschodzie XIX–XX w. Repatriacje, przesiedlenia i osadnictwo*, red. J. Kita, W. Marciniak, Łódź 2020, s. 149–173.

NOTKA O AUTORZE

Dr Wojciech Marciniak – pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ), kierownik Archiwum Sybiraków UŁ, członek Centrum Studiów Migracyjnych UŁ i Polsko-Kazachstańskiej Komisji Historycznej.

Zainteresowania naukowe: dzieje obywateli polskich na Wschodzie po 17 września 1939 r., procesy przesiedleń i repatriacji ludności polskiej z ZSRR po 1944 r., historia Związku Patriotów Polskich w ZSRR i polskiej dyplomacji po II wojnie światowej.



wojciech.marciniak@uni.lodz.pl

ARTYKUŁY RECENZYJNE

I RECENZJE



MICHAEL OSTLING

Między diabłem a hostią

Czary i czarownice w wyobrażeniach
mieszkańców i mieszkanki Rzeczypospolitej
XVI–XVIII wieku

PRZEŁOŻYŁ
ŁUKASZ HAJDYCH

lupa
obscura



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.13>

JACEK WIJACZKA

UNIwersYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU /

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUN



<https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

Nieprawdziwy obraz czarownic i procesów o czary w Polsce*

False Image of Witches and Witchcraft Trials in Poland

W 2011 r. ukazała się praca doktorska Michaela Ostlinga, pracującego wówczas w Central Michigan University w Kanadzie, poświęcona wyobrażeniu czarostwa we wczesnonowożytnej Polsce¹. Praca spotkała się z dużym zainteresowaniem w historiografii anglosaskiej, jako że była to pierwsza monografia w języku angielskim na temat procesów o czary w Polsce².

* Na marginesie pracy: M. Ostling, *Miedzy diabłem a hostią. Czary i czarownice w wyobrażeniach mieszkańców i mieszkanki Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, przekł. Ł. Hajdrych, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN (seria: Lupa Obscura), Warszawa 2023, ss. 404.

¹ M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011.

² W 2013 r. ukazała się kolejna praca wydana w języku angielskim, poświęcona jedynie procesom o czary w Wielkopolsce, choć tytuł sugerował, że dotyczy ona całej Polski. Por. W. Wyporska, *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013. Por. recenzję tej pracy: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Zas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190. Kilka lat temu praca doczekała się również polskiego tłumaczenia: W. Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021, ss. 328. Por. artykuł recenzyjny: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce? (Rec.: Wanda Wyporska, Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800, przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo*



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-08-11. Verified: 2024-08-11. Revised: 2025-01-05. Accepted: 2025-01-14

Nic więc dziwnego, że dosyć szybko weszła do obiegu naukowego na zachodzie Europy i w Ameryce Północnej. Przyczynił się do tego także fakt, że od końca lat sześćdziesiątych XX w. tematyka procesów o czary, czy też, używając bardziej popularnego określenia, polowania na czarownice, przeżywa okres bujnego rozkwitu, budząc zainteresowanie nie tylko historyków, lecz także szerokiego grona czytelników. W kilku amerykańskich i angielskich czasopismach ukazały się krótkie omówienia i recenzje pracy Ostlinga³, na ogół pochwalne, choć niektórzy z recenzentów mieli istotne zastrzeżenia do niektórych twierdzeń i tez w niej zawartych. Najwięcej sformułował ich Willem de Blécourt, który zwrócił uwagę m.in. na to, że praca napisana została praktycznie na podstawie literatury przedmiotu i niewielu źródeł, że zbyt mało uwagi Autor poświęcił oskarżycielom, a także porównaniu procesów o czary z sąsiadującymi z Polską niemieckimi terytoriami, których wpływ był ewidentny⁴.

W polskiej historiografii praca M. Ostlinga została ledwie zauważona. Ukazała się tylko jedyna krótka recenzja, po angielsku, której konkluzja brzmiała: „Opublikowana książka Michaela Ostlinga zapewne spełnia wymogi stawiane doktoratom, jednak synteza procesów o czary w Polsce w czasach wczesnonowożytnych z całą pewnością nie jest. Została bowiem oparta na zbyt wąskiej bazie źródłowej”⁵.

Brak większego zainteresowania pracą Ostlinga w Polsce wynikał z faktu, że historiografia polska pozostawiała (i nadal pozostawia)

*Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328), „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 2, s. 367–382. W 2020 r. opublikowane zostało z kolei angielskojęzyczne wydanie książki ukraińskiej historyczki ukazującej procesy o czary na Wołyniu, Podolu i Rusi w XVII i XVIII w., czyli na terytoriach należących do ówczesnego państwa polsko-litewskiego: K. Dysa, *Ukrainian Witchcraft Trials. Volhynia, Podolia, and Ruthenia, 17th–18th Centuries*, Budapest 2020. Oryginał ukazał się w języku ukraińskim: *Istoriia z vidmami. Sudy pro čari v ukraina'kich voevodstvach Reči Pospolitoi XVII–XVIII stolittja*, Kijów 2008.*

³ V.A. Kivelson, rec., „Slavic Review” 2013, vol. LXXII, no. 1, s. 142–144; W. Rocznik, rec., „Renaissance Quarterly” 2013, vol. LXVI, no. 3, s. 1090–1092; L. Stokes, rec., „The American Historical Review” 2013, vol. CXVIII, no. 2, s. 614–615; H.P. Broedel, rec., „Church History” 2013, vol. LXXXII, no. 3, s. 725–727; B.P. Levack, rec., „The English Historical Review” 2013, vol. CXXVIII, no. 533, s. 964–966; W. de Blécourt, rec., „Folklore” 2014, vol. CXXV, no. 3, s. 374–375.

⁴ W. de Blécourt, *op. cit.*, s. 375.

⁵ J. Wijaczka, rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011, „Acta Poloniae Historica” 2012, vol. CV, s. 199–203.

badania nad procesami o czary w państwie polsko-litewskim w czasach wczesnonowożytnych na marginesie zainteresowań, nie doceniając znaczenia tego problemu w życiu codziennym ludzi żyjących w tej epoce. Kolejnym powodem marginalizacji tej problematyki, jak się wydaje, był (jest?) rozpowszechniony, także wśród historyków, mit „państwa bez stosów”. Uważają, że płonęły one, i owszem, lecz w innych europejskich krajach. Polska bowiem w czasach wczesnonowożytnych była wyjątkowa, panowała w niej tolerancja i demokracja (jednak z przymiotnikiem: szlachecka). Mit państwa, w którym stosy nie płonęły, utrwaliła (mimo że jej autor nie miał ponoć takiego zamiaru) praca Janusza Tazbira zatytułowana *Państwo bez stosów*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1967 r.⁶ Tazbir pisał o tolerancji wobec protestantów i wolnomyślicieli religijnych, których w Polsce, oprócz kilku wyjątków, rzeczywiście nie wysyłano na stosy. Nie pisał natomiast o czarownicach i czarownikach. Mimo to powstał mit państwa bez stosów. Praca Tazbira stała się bardziej znana niż wydana kilkanaście lat wcześniej, w 1952 r., monografia na temat procesów o czary we wczesnonowożytnej Polsce autorstwa Bohdana Baranowskiego⁷. Autor ten, na podstawie dosyć wyrywkowych badań archiwalnych, stwierdził, że w procesach o czary w Polsce w XVII–XVIII w. spalono około 10 000 kobiet, a drugie tyle w wyniku samosądów. Obie liczby były całkiem nieuzasadnione⁸. Zawyżone liczby podane przez Baranowskiego były jednak przez dziesięciolecia powielane w pracach poświęconych procesom o czary we wczesnonowożytnej Europie, sytuując Polskę na drugim miejscu na kontynencie, po krajach Rzeszy, pod względem liczby ofiar polowania na czarownice i czarowników.

W końcu 2023 r. ukazało się polskie wydanie pracy M. Ostlinga, które, jak możemy przeczytać w *Przedmowie do wydania polskiego*, różni się od wydania angielskiego m.in. tym, że „poprawionych zostało wiele błędów zawartych w pierwszej edycji książki”. Autor dodał, że przygotowując polskie wydanie, uwzględnił dużo więcej procesów (s. 11). Pierwsze wydanie bowiem opierało się na materiałach

⁶ J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967. Została również przetłumaczona na język angielski: *A State Without Stakes. Polish Religious Toleration in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, trans. A.T. Jordan, Warszawa 1973.

⁷ B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.

⁸ Na temat rzekomych samosądów por. J. Wijaczka, *Did Lynchings Occur during Witch Hunts in Poland Between the 16th and 18th Centuries?*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2023, t. XXXII, s. 289–311.

zaczerpniętych z 254 procesów i dotyczących 509 osób oskarżonych, obecne uwzględnia 500 procesów i ponad 1000 osób oskarżonych o czary (s. 12). To rozszerzenie podstawy analizy nie wynikało z badań archiwalnych przeprowadzonych osobiście przez M. Ostlinga, lecz z wykorzystania przez niego wydanych ostatnio książek, artykułów i wydawnictw źródłowych napisanych i opracowanych przez historyczki i historyków polskich na podstawie nowo odnalezionych źródeł. Jedyne własne badania źródłowe dotyczące przebiegu procesów o czary w Polsce M. Ostling przeprowadził w Archiwum Państwowym w Lublinie w 2004 r.⁹ Zauważyć przy tym jednak trzeba, że materiał z tej placówki dotyczący procesów o czary był już wcześniej wykorzystany w kilku pracach. Niektóre z nich znalazły się w bibliografii, lecz nie znajdujemy w niej wydawnictwa źródłowego opracowanego przez Mirosławę Zakrzewską (Dąbrowską-Zakrzewską), która tuż po II wojnie światowej wydała akta 10 procesów z zasobu lubelskiego archiwum¹⁰.

W *Przedmowie* do polskiego wydania pracy Ostling napisał: „Książka ta jest opowieścią o tym, jak wyobrażano sobie polskie czarownice – w jaki sposób zwykła chłopka mogła dać się uwikłać w sieć podejrzeń i oskarżeń, które ostatecznie prowadziły do tego, że na torturach przyznawała się do popełnienia najohydniejszych zbrodni” (s. 15–16). Dodał, że: „Dzięki szczegółowej analizie oskarżeń oraz zeznań sądowych książka ta pokazuje jednocześnie, co czarownice myślały o sobie samych oraz o swojej religijności” (s. 16). Ramy chronologiczne pracy nakreślone zostały w jej tytule na XVI–XVIII w.

Cel, zakres tematyczny i chronologiczny pracy zostały dokładniej określone we *Wstępie*. Ostling zaznaczył: „Za przyczyną tej książki chciałbym wpleść dyskusję nad polskim wizerunkiem czarownic w szerszy kontekst europejski oraz ogólnościowy”. Deklarował również: „Na przekór historiografii podkreślającej polską wyjątkowość, tolerancję i »umiarkowanie« w ściganiu czarownic pokażę, że klótnie, do których dochodziło na polskich wsiach i które prowadziły do oskarżeń o uprawianie czarów, polskie sprawy sądowe i sentencje wyroków jak najbardziej dają się porównać z resztą Europy”.

⁹ Zwrócił też na to uwagę w swej recenzji W. de Blécourt, *op. cit.*, s. 374.

¹⁰ M. Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1947, t. VI, s. 217–301 oraz jako osobna nadbitka: M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947.

Ostling dodał w następnym zdaniu: „Jednocześnie wskażę, że niezgodne z prawdą jest także przekonanie niektórych, iż Polska przeżyła okres szczególnie intensywnych procesów o czary i lęku przed czarami” (s. 31). Niestety, nie wskazał, choćby w przypisie, tych „niektórych”, którzy taki pogląd reprezentowali lub reprezentują.

Mimo wspomnianych uwag, czytelnikowi jednak trudno zorientować się, co było głównym celem (celami?) pracy, gdyż zazwyczaj autorzy określają to dosyć jednoznacznie we wstępie, a w zakończeniu dokonują podsumowania, czy ów cel udało się zrealizować. U Ostlinga jest inaczej, gdyż niespodziewanie w *Zakończeniu* czytamy, że: „Podstawowym celem tej książki było pokazanie, że możliwości badawcze i problemy wynikające z uznania religii za wyobrażoną kategorię mogą być bardzo przydatne do badania czarów” (s. 332). Dodał do tego: „Traktując chrześcijaństwo i czary jako równorzędne, wyobrażone kategorie, miałem nadzieję przedstawić w tej książce bardziej zniuansowany, mniej oceniający opis ich wzajemnych interakcji. Dokonałem tego poprzez analizę polskich procesów, zwyczajów i tekstów, uważam jednak, że wyciągnięte przeze mnie wnioski okażą się istotne dla studiów dotyczących chrześcijaństwa w innych częściach Europy i świata” (s. 335). Trudno się więc zorientować, jaki naprawdę był cel pracy.

Wracając do *Wstępu*, Ostling zakreślił w nim czasowy i terytorialny zakres opracowania. Teoretycznie obejmuje ono okres od 1511 r., czyli roku, w którym wykonano pierwszy wyrok śmierci na rzekomej czarownicy na mocy orzeczenia wydanego przez sąd świecki, a datą końcową jest 1776 r., kiedy to na mocy uchwały sejmowej zniesiono tortury w trakcie procesów o czary i przestano traktować praktyki magiczne jako przestępstwo. Ostling zaznaczył jednak, że zebrany przez niego materiał pochodzi z okresu krótszego, „mniej więcej pomiędzy 1610 a 1750 rokiem¹¹, gdy przeprowadzono w Polsce najwięcej procesów o czary” (s. 31). Badaniami objęte zostało terytorium Królestwa Polskiego (Korony), pominięta została druga część ówczesnego państwa polsko-litewskiego, czyli Litwa (s. 32). To oznacza, że mylący i błędnie sformułowany został tytuł pracy, gdyż zamiast Korony użyto w nim nazwy Rzeczpospolita, oznaczającej całość państwa polsko-litewskiego po 1569 r.

¹¹ Apogeum polskich polowań na czarownice rozpoczęło się nie około 1610, lecz około 1670 r. Por. S. Salmonowicz, *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia ofiarowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtrusajtys, Warszawa 2000, s. 309–321.

Praca podzielona została na trzy części, te z kolei na rozdziały. W części pierwszej, zatytułowanej *Historia*, znalazły się cztery rozdziały. Pierwszy z nich poświęcony został *Kontekstom*, czyli dotychczasowym badaniom polskiej historiografii nad procesami o czary, liczbie procesów oraz osób w nich sądzonych i straconych, pozycji społecznej, wiekowi i stanowi cywilnemu oskarżonych, zawodom, jakie wykonywali oraz płci. W rozdziale drugim, *Czary i czarownice w literaturze, prawie i teologii*, omówione zostało, w jaki sposób czary i czarownice przedstawiane były w Polsce w czasach wczesnonowoczesnych w ówczesnej literaturze¹², porównane zostały zachodnie i rodzime koncepcje czarów, a także przepisy prawne regulujące przestępstwo czarostwa. Kolejny rozdział, trzeci, *Kręta droga na stos*, przedstawia drogę osoby oskarżonej i sądzonej o zajmowanie się czarami od chwili oskarżenia do wykonania wyroku. Kwestie prawne, jurysdykcję i koszty procesów przedstawił Autor w rozdziale czwartym, zatytułowanym *Mechanizmy sprawiedliwości*.

Druga część pracy poświęcona została *Religii*. Znalazły się w niej cztery rozdziały: *Leczenie i szkodzenie*, *Świątokradztwo*, *Złamane ciała* i *Pobożność na sali tortur*. Część trzecia została zatytułowana *Demonologia* i składa się z trzech rozdziałów: *Diabłu ogarek*, *Kochankowie – demony* i *Jak przetłumaczyć diabła*. Całość pracy uzupełniają: wstęp, zakończenie, aneks, bibliografia i indeks. Zawiera ona również dwie mapy, trzynaście rycin i dwie tabele. Indeks jest łączony: osób, geograficzny i rzeczowy. Niestety, nie jest zbyt dokładny, nie znajdziemy w nim bowiem nazwisk wielu osób wymienionych w tekście. Nie wyjaśniono, czy indeks zawiera informacje tylko odnośnie do tekstu czy też do przypisów.

Jak już wspomniałem, praca M. Ostlinga nie została napisana na podstawie jego własnych badań archiwalnych, lecz przede wszystkim w oparciu o wydawnictwa źródłowe, niewielką liczbę starodruków i literaturę przedmiotu. Mimo to Ostling w kilku jej miejscach deprecjonuje, dodajmy od razu, że bezzasadnie, osiągnięcia polskiej historiografii w badaniach nad procesami o czary. Napisał bowiem m.in.: „Niniejsza praca czerpie z ostatnich polskich badań nad procesami o czary. Różni się jednak od nich tym, że traktuje w niej zjawisko czarów jako fenomen religijno-kulturowy, kierujący się swoją własną, wewnętrzną logiką. W polskiej nauce nadal

¹² Tu wspomnieć ponownie trzeba o brakach w literaturze, m.in.: D. Kowalewska, *Czarownica w literaturze polskiego oświecenia. Stereotyp i pleć*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, t. XXXIV, nr 4, s. 53–67.

zauważalna jest tendencja do traktowania czarów jako patologii, względnie oznaki zacofania, a tym samym, jak to ujął Robin Briggs, odnosząc się do starszych prac na temat czarów publikowanych za Zachodzie, do odrzucenia »faktu, że fantazja jest zarazem prawdziwym doświadczeniem«. Ostling twierdzi też, że w przeciwieństwie do polskich badaczy, on „wierzenia na temat czarownic, wszystkie dotyczące ich zeznania, oskarżenia i zachowania, traktuje poważnie. Nie uznaje ich za »prawdziwe«, ale za szczere, spójne i osadzone w szerszym tle religijno-kulturowym” (s. 43). Po postawieniu tak poważnych zarzutów wypadałoby podać jakieś konkretne przykłady prac lub autorów. Ostling tego jednak nie robi, co czyni jego zarzut bezzasadnym.

Czytelnik dowiaduje się także, że: „Dziewiętnastowieczni polscy badacze korzystali z obrazu czarownicy przede wszystkim w celach retorycznych albo aby przestrzec swoich czytelników. Wyjątek stanowiła błyskotliwa, acz jednostkowa praca Ryszarda Berwińskiego, »Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesadach ludowych«” (s. 39). Ostling nie wyjaśnił jednak ani co kryje się za „celami retorycznymi”, ani przed czym polscy badacze chcieli przestrzec swoich czytelników. Imputuje również polskim historykom, że: „Tendencja do obwiniania Niemców o polskie procesy o czary pojawia się nawet w najnowszych polskich pracach, przygotowanych przez bardzo rzetelnych badaczy” (s. 47, przypis 45) i wskazuje przy tym na monografię Małgorzaty Pilaszek. Jeśli jednak sprawdzimy ten zarzut i zajrzymy na podane przez niego strony w monografii tej autorki, to okazuje się, że Ostling nie zrozumiał lub nie chciał zrozumieć, co tam jest napisane. M. Pilaszek bowiem omawia na wskazanych stronach swojej pracy stań badań polskiej historiografii nad procesami o czary. Wskazując na artykuł Zygmunta Glogera¹³, stanowiący podsumowanie badań przeprowadzonych przed 1900 r., stwierdziła m.in., że: „Podobnie jak inni badacze Gloger uważał, że procesy czarownic wraz z wieloma innymi wierzeniami przybyły do Polski z obszarów Niemiec”¹⁴. Podobnie, wspominając jedną z prac Aleksandra Brücknera (*Dzieje kultury polskiej*, 1935), zauważyła, że uczony ten „zgodził się z wcześniejszymi badaczami, że zarówno polskie procesy czarownic, jak i wiara w czary przybyły

¹³ Z. Gloger, *Czary i czarownice*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1900, s. 266–348.

¹⁴ M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 38.

do Polski z Niemiec”¹⁵. Ani Gloger, ani Brückner nie obwiniali więc Niemców o polskie procesy o czary, wskazali jedynie, że z tamtego kierunku, co jest zgodne z faktami, przyszła na ziemie polskie wiara w czarownice. Zarzucanie M. Pilaszek, że obwinia Niemców o sprowadzenie procesów o czary do Polski jest kompletnym nieporozumieniem, aby nie nazwać tego inaczej.

W rozdziale pierwszym części pierwszej, poświęconej historii polskich procesów o czary, M. Ostling zadał sobie pytanie: „Ile czarownic skazano zatem na śmierć we wczesnonowożytnej Rzeczypospolitej?” (s. 46). Pytanie jest częściowo źle postawione, gdyż – jak zapowiedział we *Wstępie* – jego praca odnosi się jedynie do Korony. Ostling stwierdził, że w trakcie swych badań zidentyfikował 447 procesów, 873 oskarżenia oraz 360 egzekucji, co czyni średnio 0,8 egzekucji na proces (s. 46). Procesy te pochodzą ze 111 miast, co daje średnią 4 procesy na miasto. Zauważyć trzeba wyraźnie, czego Ostling nie czyni, że nie na miasto, lecz na sąd ławniczy (czasami burmistrzowski) z danego miasta, który najczęściej sądził w procesach o czary na sesjach wyjazdowych, gdyż zazwyczaj oskarżone kobiety mieszkały w okolicznych wioskach. Ostatecznie Ostling uznał, że: „biorąc jednak pod uwagę dużą liczbę miast prywatnych we wczesnonowożytnym Królestwie Polskim, wydaje się, że szacunkowa liczba 2000 skazanych na przestrzeni 250 lat nie jest zupełnie pozbawiona podstaw” (s. 47), co sytuuje Rzeczpospolitą (Koronę!) pośród takich krajów, jak Anglia i Francja (s. 48). Oczywiście Ostling nie podał liczby wspomnianych prywatnych miast. Dodajmy więc, że w 1700 r. (czyli w środku apogeum polowania na czarownice w Polsce) na terytorium Korony funkcjonowało ogółem 1065 miast, w tym: królewskich – 347, kościelnych – 137 i prywatnych – 581¹⁶. Gdyby przemnożyć liczbę miast prywatnych przez średnią osób skazanych na śmierć podaną przez Ostlinga, to uzyskamy liczbę znacząco przewyższającą jego szacunek. Na dodatek liczba procesów o czary w Polsce była większa niż wspomnianych 447 postępowań sądowych. Bez większego wysiłku liczbę tę można powiększyć. Kilka przykładów. W Łowiczu na początku stycznia 1648 r. spalono na stosie pewną staruszkę podejrzaną o czary¹⁷.

¹⁵ *Ibidem*, s. 39.

¹⁶ R. Szczygieł, *Miasta prywatne w Polsce od XIV wieku do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. LXXVII, (specjalny), s. 35, tab. 4.

¹⁷ A.K. Cebrowski, *Roczniki miasta Łowicza pisane w latach 1648–59*, z łaciny przełożył, wstępem i uwagami opatrzył dr M. Małuszyński, Łowicz 1937, s. 32–33.

W 1683 r. procesy o czary przeprowadzono w kilku wielkopolskich wsiach, m.in. w Kołaczkwie i Sokolnikach¹⁸. Ostling nie uwzględnił również kilku procesów przeprowadzonych w drugiej połowie XVII w. w wielkopolskiej wsi Mnichowo¹⁹. Zofia Marchewka sądzona była w Brześciu Kujawskim w 1717 r.²⁰ Kolejne procesy, których próżno szukać w spisie stworzonym przez Ostlinga, przeprowadzone zostały na Kaszubach w Steżycy Szlacheckiej w 1727 r.²¹ W 1756 r. Agata Mordakówna z Rzędzina Starego została oskarżona przez swoich sąsiadów Galusów o sprowadzenie choroby na jednego z nich, Wawrzyńca. Została uniewinniona, a proces odbył się w Tarnowie²². Ostling twierdzi, że w jego bazie znajduje się mało procesów z Prus Królewskich (s. 47). Mógłby ją jednak uzupełnić, gdyby sięgnął do dwóch artykułów, które ukazały się kilka lat temu i ich zawartość mogła zostać uwzględniona w polskim wydaniu jego pracy²³. Przykłady kolejnych procesów można mnożyć. W związku z tym liczba procesów przeprowadzonych w Koronie, a tym samym problem liczby osób sądzonych, uniewinnionych i skazanych pozostaje nadal otwarty.

Do wielu stwierdzeń zawartych w pracy Ostlinga należy podchodzić z dużą dozą ostrożności. Niektóre z nich wskazują na wyraźne braki w znajomości literatury przedmiotu dotyczącej nie tylko procesów o czary, lecz także historii Polski w epoce wczesnonowoczesnej. Twierdzi on m.in., że w literaturze zachodnioeuropejskiej badacze „jeszcze niedawno zadziwiająco chętnie przyjmowali tę nadspodziewanie wysoką liczbę straconych w Polsce czarownic jako

¹⁸ Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Akta miasta Gniezno [dalej: AmG], sygn. I/88, s. 389, 391.

¹⁹ J. Wijaczka, *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, z. 107, s. 117–131.

²⁰ T. Cybulski, *Wokół procesu o czary w Brześciu Kujawskim. Sprawa Zofii Marchewki*, „Studia Włocławskie” 2015, t. XVII, s. 505–511. W spisie treści inny tytuł: *Proces Zofii Marchewki w Brześciu Kujawskim*.

²¹ Wyciąg z akt Steżycy – sądy specjalne 1727 r. w sprawie oskarżenia Mariany Bilckiej o czary, Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka [dalej: PAN, BK], sygn. 2688. Artykuł na temat tego procesu wkrótce ukaże się drukiem.

²² K. Bańburski, *Ostatni proces o czary w Tarnowie*, „Zeszyty Wojnickie” 1995, R. IV, nr 10, s. 20–21.

²³ J. Wijaczka, *Procesy o czary w Gdańsku w XVI–XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 2019, t. CX, z. 3, s. 399–417; idem, „Czarownice” w dobrach miejskich Gdańska w czasach wczesnonowoczesnych, [w:] *Kobiety w Prusach Królewskich*, red. W. Zawadzki, Pelpin 2020, s. 39–54.

prawdziwą” (s. 45). Chodzi o liczby zaczerpnięte z pracy B. Baranowskiego. Ostling popiera swe stwierdzenie, podając w przypisie kilka prac, ostatnią jednak z 2001 r. Oznacza to, że nie zna pracy Waltera Rummela i Rity Voltmer z 2008 r., w której historycy ci wyrażnie zauważają, że liczba 10 000 ofiar jest nienaturalnie wysoka, a polskie ustalenia dotyczące polowania na czarownice wymagają dalszych, szczególnie dokładnych mikrohistorycznych badań²⁴. Nie jest prawdą, jak twierdzi Ostling, że literatura na temat procesów o czary w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w. jest niezbyt obszerna. Wymienia jedynie artykuł M. Pilaszek z 2002 r.²⁵, nie zauważając innych publikacji, także angielskojęzycznych, na ten temat. Wspomnieć trzeba choćby wydane w końcu lat osiemdziesiątych XX w. obszerne wydawnictwo źródłowe zawierające akta kilkudziesięciu procesów o czary przeprowadzonych w Wielkim Księstwie Litewskim²⁶, monografię Juozasa Jurginisa²⁷ i kilka artykułów na ten temat, których autorami są m.in.: Gitana Zujienė²⁸, Aleksandr Lavrov²⁹, David Frick³⁰ i Mariusz Sawicki³¹. Co istotne, Ostling przegapił też dostępną od kilku lat w Internecie pracę doktorską Vitaliego Była z 2020 r., napisaną w języku angielskim i obronioną na Uniwersytecie w Greifswaldzie, a poświęconą właśnie procesom o czary na Litwie w XVI–XVIII w.³²

²⁴ W. Rummel, R. Voltmer, *Hexen und Hexenverfolgung in der Frühen Neuzeit*, Darmstadt 2008, s. 79.

²⁵ M. Pilaszek, *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 7–35.

²⁶ *Raganu teismai Lietuvoje*, wyd. K. Jablonskis, R. Jasas, Vilnius 1987.

²⁷ J. Jurginis, *Raganų gaudymo šimtėtis*, Vilnius 1984.

²⁸ G. Zujienė, *Witchcraft Court Cases in the Grand Duchy of Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, „Lithuanian Historical Studies” 2015, vol. XX, s. 79–125.

²⁹ A. Lavrov, *A 1646 Case of “Ordeal by Water” of Individuals Accused of Witchcraft in the Grand Duchy of Lithuania*, „Russian History” 2013, vol. XL, s. 508–517.

³⁰ D. Frick, *The Witches of Wilno. Constant Litigation and Conflict Resolution*, „Slavic Review” 2014, vol. LXXIII, no. 4, s. 881–902.

³¹ M. Sawicki, „Co to są czary? Co za znaki ich?”. *Litewskie kazanie i sposoby na czary z końca XVII i XVIII w.*, „Studia Historyczne” 2018, R. LXI, z. 3, s. 17–32; idem, *Czarownica oczami litewskiej szlachty. Dwa procesy o czary w Wielkim Księstwie Litewskim w 1631 i 1641 r.*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*, red. F. Wolański, Toruń 2017, s. 59–73.

³² V. Był, *Witchcraft in the Cultural Bordeland. Witch Trials in the Grand Duchy of Lithuania in the 16th–18th Centuries*, Greifswald 2020, która wkrótce ma się ukazać drukiem pod nieco zmienionym tytułem: *Enchanted Borderlands. Witch Trials in the Grand Duchy of Lithuania in the 16th–18th centuries*.

Ostling słusznie zauważył, że na wzrost liczby procesów w Polsce, poczynając od drugiej połowy XVII w., miały wpływ ówczesne wydarzenia społeczno-gospodarcze. Z tego powodu, jak zaznaczył: „Chociaż książka ta skupia się przede wszystkim na przedstawieniu czarownic, czarów i procesów jako zjawisk kulturowo-religijnych, to krótkie omówienie ówczesnej sytuacji militarnej, ekonomicznej oraz klęsk naturalnych, jakie w XVII wieku dotknęły Rzeczpospolitą, pomoże nam lepiej zrozumieć, dlaczego akurat w tym okresie zwiększyła się liczba przypadków przypisywania konkretnym osobom czynów wynikających ze zbiorowych wyobrażeń na temat czarownic” (s. 51). Problem w tym, że podane następnie przez niego informacje wprowadzają czytelnika w błąd. Wspominając bowiem o spadku liczby ludności państwa polsko-litewskiego w drugiej połowie XVII w., napisał, że według dawniejszych szacunków w wyniku potopu szwedzkiego zmalała ona w państwie o $\frac{1}{3}$, i dodał: „nowsze opracowania podają dużo ostrożniejsze szacunki, oscylujące w granicach 3%, przynajmniej w odniesieniu do niektórych regionów” (s. 54). W przypisie do tej informacji powołał się na pracę Andrzeja Wyczańskiego z 1991 r. i artykuł Waldemara Kowalskiego z 1996 r. Problem w tym, że na podanych stronach w pracy Wyczańskiego czytamy nie o 3%, lecz o 30%³³. Natomiast w artykule Kowalskiego nie znalazłem informacji o jedynie trzyprocentowych stratach ludnościowych³⁴. Z literatury przedmiotu wiadomo, że choćby w województwie chełmińskim straty wśród chłopów wyniosły 76–77%, a w województwie malborskim – 67%³⁵. Cezary Kukło w syntezie dotyczącej demografii w Polsce, wydanej w 2009 r., podsumował dotychczasowe badania i podał, że w połowie XVII w. Rzeczpospolitą zamieszkiwało około 11 mln ludności, „ale liczne wojny i następujące po nich masowe epidemie lat 1651–1664 oraz straty terytorialne na Wschodzie przyniosły blisko 20–30% ubytek ludności”³⁶.

³³ A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, wyd. 2 popr., Warszawa 1991, s. 290: „Biorąc pod uwagę normalny przyrost naturalny i zmniejszenie obszaru państwowego, można przyjąć, że w przeciągu 70 lat wojen i ich skutków straty ludności Rzeczypospolitej wynosiły przynajmniej 30% stanu zaludnienia”.

³⁴ W. Kowalski, *Ludność archidiakonatu sandomierskiego w połowie XVII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 257–270.

³⁵ K. Kossarzecki, *Prusy Królewskie*, [w:] M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybłek, A. Haratym, *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, Warszawa 2015, s. 34.

³⁶ C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 212.

Można by stwierdzenie Ostlinga potraktować jako przypadkowy błąd, 3% zamiast 30%, gdyby w kolejnym zdaniu nie stwierdził: „Podsumujmy zatem: po katastrofie lat 50tych XVII wieku **na wsi było niemal tyle samo ludzi** [wyróżnienie – J.W.], co wcześniej, ale znacznie mniej ziemi do podziału. Na polach siano i zbierano mniej zboża, ale jednocześnie eksportowano go równie dużo, co w poprzednim okresie. Ludzie zarabiali mniej, ale podatki podwoiły się” (s. 54). Nieprawdą jest też, że zboża w drugiej połowie XVII w. eksportowano z Polski tak samo dużo jak przed wydarzeniami z połowy stulecia. Wystarczy zajrzeć do statystyki obrotu towarowego Gdańska, przez które to miasto szedł polski eksport, oraz do literatury przedmiotu, aby się dowiedzieć, że w drugiej połowie XVII w. wywóz zboża „przeciętnie biorąc, układa się na poziomie o połowę niższym niż w poprzednim okresie”³⁷. Nie było również mniej ziemi do podziału, jak twierdzi Ostling, gdyż: „Na skutek zniszczenia gospodarstw chłopskich i folwarcznych zanikła uprawa około połowy gruntów ornych, przy czym zależnie od regionu odsetek ten wahał się od ¼ do ¾ ogółu gruntów”³⁸. Ziemi po prostu nie miał kto uprawiać.

Mało wspólnego z rzeczywistością ma stwierdzenie Ostlinga, że: „Sprzeciw polskiego Kościoła wobec procesów o czary był jednym z przejawów szerszej, ogólnoeuropejskiej troski Kościoła o cierpienie, jakiego ludzie doświadczały w sądach – te same troski stały się zresztą podstawą do powstania *Cautio criminalis* Friedricha Spee” (s. 93). Ostling nie zwrócił uwagi na fakt, że jezuita Spee pierwsze wydanie (a także kilka późniejszych) swej pracy opublikował bez nazwiska, gdyż obawiał się negatywnej reakcji władz Kościoła i swego zakonu³⁹. Kościół rzymskokatolicki jako instytucja zupełnie nie dbał o cierpienie tysięcy kobiet i mężczyzn, nawet przygotowana na początku XVII w. w Watykanie instrukcja w sprawie prowadzenia procesów o czary nie stała się oficjalnym dokumentem⁴⁰.

³⁷ C. Biernat, *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651–1815*, Gdańsk 1962, s. 76–77; S. Hoszowski, *Handel Gdańska w okresie XV–XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1960, nr 11 (*Prace z zakresu historii gospodarczej*), s. 46.

³⁸ A. Wyczański, *op. cit.*, s. 290.

³⁹ O motywach i okolicznościach napisania *Cautio criminalis* por. m.in.: F. Sobiech, *Jesuit Prison Ministry in the Witch Trials of the Holy Roman Empire: Friedrich Spee SJ and his Cautio Criminalis (1631)*, Rome 2019.

⁴⁰ Por. m.in.: R. Decker, *Die Päpste und die Hexen. Aus den geheimen Akten der Inquisition*, Darmstadt 2003.

Współczucie okazywali zazwyczaj jedynie nieliczni przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego, jak choćby wspomniany jezuita Spee. Natomiast zakon jezuitów jako instytucja nigdy nie wypowiedział się oficjalnie na temat czarostwa i procesów o czary⁴¹. W żadnym z jego oficjalnych dokumentów nigdy nie pojawił się wyraz czarownica albo czarownik. Ostling natomiast słusznie zauważył, że w Polsce: „Autorzy kościelni atakowali świeckie procesy o czary, ponieważ, ich zdaniem, przede wszystkim sprawy te powinny toczyć się przed sądami kościelnymi – chodziło tu więc głównie o kwestię zwierzchności” (s. 93–94). Nie może więc być mowy o jakimkolwiek sprzeciwie polskiego Kościoła wobec procesów o czary, oponował jedynie przeciw świeckiej jurysdykcji w tych sprawach.

Nic wspólnego z rzeczywistością nie ma również kolejne twierdzenie Ostlinga, że: „Po publikacji *Czarownicy powołanej* [w 1639 r.] nastąpił prawdziwy wysyp dzieł autorów kościelnych, którzy cytując konstytucję z 1543 r., protestowali przeciwko bezprawiu sądów świeckich” (s. 96). Jako przykład owego „wysypu” wymienił jedynie list pasterski biskupa wrocławskiego Kazimierza Floriana Czartoryskiego z 1669 r. oraz pracę franciszkanina Serafina Gamalskiego *Przestrogi duchowne*, opublikowaną zresztą dopiero wiek później, w 1742 r. O żadnym „wysypie” prac katolickich autorów potępiających prowadzenie procesów o czary mowy być więc nie może.

Ostling uważa, że: „Literatura popularna, swobodnie łącząca rodzime obawy z anegdotami i ideami czerpanymi z całej Europy, stała się drugim przekąznikiem, poprzez który zachodnie koncepcje na temat czarów i czarownic przenikały do Polski i rozpowszechniały się w niej” (s. 89). Literatura popularna w czasach wczesnonowoczesnych w Polsce nie trafiła jednak „pod strzechy”. W tym okresie poziom alfabetyzacji w państwie polsko-litewskim był bowiem bardzo niski⁴². Andrzej Wyczański szacował, że w latach 1563–1565

⁴¹ B. Duhr S.J., *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen*, Köln 1900, s. 22. Por. J. Wójcicka, *Jezuici polscy a procesy o czary*, [w:] *Scientia magnam laetitiam parat. Studia z historii kultury, społeczeństwa i polityki ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Maliszewskiemu*, red. A. Kucharski, A. Laddach, W. Piasek, Toruń 2020, s. 445–462.

⁴² A. Wyczański, *Alphabétisation et structure sociale en Pologne au XVI^e siècle*, „Annales. Economies, sociétés, civilisations” 1974, R. XXIX, nr 3, s. 705–713; W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 2, s. 231–257; idem, *Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. LXXV, z. 1, s. 39–82; idem, *Alfabetyzacja w dawnej Polsce*, „Przegląd Powszechny” 1992, R. CIX, nr 6, s. 453–461; M. Mądziel, *Poziom alfabetyzacji szlachty płockiej*

około 12% ludności męskiej Korony umiało czytać i pisać⁴³. Wacław Urban obliczył, że w drugiej połowie XVI w. w Małopolsce umiało pisać 17,5% mężczyzn i 4% kobiet⁴⁴. Na dodatek poziom alfabetyzacji z biegiem lat nie wzrastał, lecz spadał. W województwie krakowskim w końcu XVI w. pisać umiało prawie 100% zamożnych szlachciców oraz niecałe 30% ich żon i córek, natomiast wśród chłopów pisać umiało najwyżej 2%⁴⁵. Z kolei chłopci w województwie lubelskim w XVII w. byli zupełnymi analfabetami⁴⁶. W XVIII w. piśmienność wśród chłopów, stanowiących $\frac{2}{3}$ mieszkańców państwa, wynosiła około 0,5%⁴⁷, zwiększył się odsetek analfabetów wśród drobnych szlachciców – pisać i czytać umiało około 30% mężczyzn i 64% kobiet⁴⁸. W okresie Oświecenia w Polsce nastąpił podział na stany piśmienne: szlachta, ludność żydowska, mieszczaństwo niemieckojęzyczne i księża, oraz niepiśmienne: chłopci i mieszczaństwo polscy. W liczbie drukowanych książek i ich konsumpcji przez czytelników Polska w XVI–XVIII w. w widoczny sposób odstawała od większości państw europejskich. Szczególnie wyraźna jest ta różnica w latach 1650–1750, czyli w okresie największego polowania na czarownice i czarowników w Polsce. W drugiej połowie XVII w. w Polsce wydrukowano 2062 różne książki (9 miejsce na 11 w Europie), a w pierwszej połowie XVIII w. – 3468 (9 miejsce)⁴⁹. Jeszcze gorzej liczbowo wyglądało to w przypadku konsumpcji liczby książek na tysiąc mieszkańców. W drugiej połowie XVII w. było to 6,2, a w pierwszej połowie XVIII w. – 9,9 (11 miejsce). W pierwszej połowie XVIII w. wyprzedzała nas mała Szwajcaria (14,2), a także Hiszpania (18,5)⁵⁰. Byliśmy jedynym krajem z tych 11 z zachodniej

w XVII wieku, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 2, s. 21–40.

⁴³ A. Wyczański, *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI w. Próba oceny umiejętności pisania szlachty województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. idem, Warszawa 1976, s. 53.

⁴⁴ W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce...*, s. 255.

⁴⁵ Idem, *Alfabetyzacja w dawnej Polsce...*, s. 454.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 455.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 456.

⁴⁸ W. Urban, *Alfabetyzacja w dawnej Polsce...*, s. 456.

⁴⁹ E. Buringh, J.L. van Zanden, *Charting the “Rise of the West”. Manuscripts and Printed Books in Europe. A Long-Term Perspective from the Sixteenth through Eighteenth Centuries*, „The Journal of Economic History” 2009, vol. LXIX, issue 2, s. 417, tab. 2.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 421, tab. 4.

Europy, który nie przekroczył 10 książek na tysiąc mieszkańców. Wpływ literatury na rozwój wiedzy i wiary w czarownice był więc raczej skromny, a dotyczył niewielkiej grupy piśmiennych, tym bardziej, że przeciętny nakład jednej książki w połowie XVI w. wynosił około 500 egzemplarzy⁵¹.

Ostling uznaje, że literatura sowizdrzalska miała istotne znaczenie w rozwoju polowania na czarownice: „Jednak w dłuższej perspektywie dużo większy wpływ na rozwój procesów o czary miały raczej dzieła prawnicze Benedicta Carpzova (Młodszeo) i Jodocusa Damhoudera, traktujące czary jako *crimen exceptum*, rodzaj zdrady i przestępstwa, które ze względu na swoją odrażającą naturę mogło być sądzone z mniejszym poszanowaniem zasad sądowych” (s. 93). Z tej konstatacji wynika jednak, po pierwsze, że prace Carpzova i Damhoudera miały wpływ nie na rozwój liczbowy procesów o czary, lecz na przebieg samego procesu. Po drugie, pewne jest, że dużo większy wpływ niż obaj wspomniani autorzy na przebieg (nie wzrost liczby) procesów o czary miały prace Bartłomieja Groickiego⁵². Wystarczy spojrzeć na liczbę edycji jego podręczników prawa miejskiego. *Artykuły prawa miejskiego* miały w drugiej połowie XVI w. tylko w drukarni Łazarza Andrysowica 12 edycji, a drukowane były jeszcze przez innych typografów⁵³.

Doprecyzowania wymaga kwestia uchwały sejmowej z 1543 r. Według Ostlinga: „Wbrew XVI-wiecznym tendencjom legislacyjnym, konstytucja sejmowa z 1543 roku wyraźnie przypisywała sądom kościelnym, nie zaś świeckim, zwierzchność w prawach o czary” (s. 84). Tak rzeczywiście było, lecz zabrakło informacji, że uchwała ta miała obowiązywać jedynie przez rok. Dlaczego miała obowiązywać tak krótko? Otóż w Polsce trwała wówczas walka między duchownymi (Kościołem) a szlachtą (mocno wówczas antyklerykalną) o jak największy wpływ na rządy państwem. Gdy więc w 1543 r. w Krakowie zebrał się sejm, podczas obrad doszło do kolejnego sporu między szlachtą a duchowieństwem, przede wszystkim o zakres kompetencji sądów duchownych. Ostatecznie zawarto kompromis,

⁵¹ M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa 1967, s. 58.

⁵² M. Delimata, *Proces karny w miastach polskich w XVI w. Uwagi w świetle prac Bartłomieja Groickiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1, s. 189–199.

⁵³ A. Kawecka-Gryczowa, *Rola drukarstwa polskiego w dobie Oświecenia*, [w:] eadem, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 137.

„aby więcej duchowni świeckiego, świecki duchownego prawa ich należącego nie używali”⁵⁴. Następnie wymieniono katalog spraw należących do sądownictwa duchownego, m.in. kacerstwo, bluźnierstwa przeciw Bogu, dziesięciny oraz czary i gusła⁵⁵. Istotne było jednak to, że posłowie szlacheccy wyrazili zgodę na tę uchwałę jedynie warunkowo, „do roku abo do sejmu drugiego”⁵⁶. Na kolejnym sejmie koronnym kwestia rozdziału kompetencji między sądami świeckimi a duchownymi, z bliżej nieznanых powodów, nie wróciła już pod obrady sejmowe. I tak to, co miało być chwilowym rozwiązaniem, rocznym lub do następnego sejmu, trwało przez następne 250 lat. Jak zauważył Marian Mikołajczyk: „Zastrzeżenie dotyczące czasowego obowiązywania praw uchwalonych na sejmie 1543 r. zatarło się w pamięci, zwłaszcza że w praktyce korzystano nie z oryginalnego, polskiego tekstu, lecz późniejszego tłumaczenia łacińskiego Jakuba Przyłuskiego (ok. 1512–1554), przedrukowywanego w późniejszych kompediach, a w końcu również w *Volamina legum*”⁵⁷.

Ostling jest przekonany, że w trakcie stosowania tortur nie rozbierano kobiet do naga, a do polskiej literatury przedmiotu twierdzenie o ich rozbieraniu weszło za opisem Jędrzeja Kitowicza⁵⁸, który według Ostlinga: „Zaczerpnął [...] ten obraz z literatury prawniczej i demonologicznej”, gdyż „poszukiwanie diabelskiego znamienia” stanowiło praktykę w zasadzie w Polsce nieznaną (s. 126–127). Skąd Ostling wie, że Kitowicz (1728–1804) swój opis sporządził na podstawie literatury prawniczej i demonologicznej, a nie znajomości procedury sądowej? Tym bardziej, że kwestie polskiego wymiaru sprawiedliwości znał doskonale⁵⁹. Dodać można, że w 1562 r. w Krakowie ukazało się kolejne wydanie pracy

⁵⁴ *Volumina Constitutionum*, t. I (1493–1549), vol. II (1527–1549), wyd. W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 2000, s. 252.

⁵⁵ *Ibidem*; J. Sawicki, *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, „Teki Archiwalne” 1954, t. II, s. 85; M. Ostling, *Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2005, t. XLIX, s. 93–103.

⁵⁶ *Volumina Constitutionum...*, s. 254.

⁵⁷ M. Mikołajczyk, *Adama Żydowskiego uwagi o właściwości sądów duchownych i świeckich w sprawach o czary*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 2, s. 139.

⁵⁸ Opis ten w: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, red. nauk. Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 136–137.

⁵⁹ M. Dernałowicz, *Wstęp*, [w:] *ibidem*, s. 15–16.

B. Groickiego *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony*. W części czwartej, w rozważaniach „O karności złoczyńców” Groicki powołuje się na pracę *Praxis rerum criminalium* (Antwerpia 1554) Joosta Damhoudera⁶⁰, który pisał o rozmaitych mękach, jakim poddawani są złoczyńcy: „Opisuje [Damhouder] tamże niektóre męki wedle prawa, mianowicie, przez ciągnięcie powrozami, gdy **nago** złoczyńca (wszakże wstyd przyrodzony mając nakryty) na węższej ławie niż ciało jest, bywa pod pachę poprzez piersi przewiązan, po tym wielkie palce u nóg bywają związane, a powróż od nich około osi u koła okręca, aby tak obracani[e]m koła ciało złoczyńcę ku wypowiedzeniu prawdy było ciągniono”. Groicki dodał, że niektórym osobom, które mają zostać poddane torturom, „pierwej wszystkie włosy brzytwą ogola, dla opatrzenia, aby jakich kunsztownych pomocy we włosiech nie miał: według czarnoksiężstwa albo czarów innych, za któremi więc żadnej męki nie czują”⁶¹. Również B. Carpzov, o którym Ostling napisał, że miał duży wpływ na polskie procesy o czary, twierdził, że w trakcie procesu o czary sędzia może nakazać rozebranie sądzonej osoby do naga i zarządzić „ostrzejsze” tortury⁶².

Historycy polscy zajmujący się sądownictwem miejskim i dziejami przestępczości tą kwestią się nie interesowali; rozpatrywali zazwyczaj rolę tortur w procesie, jak i kiedy zapadała decyzja o ich zastosowaniu, częstotliwość i wiarygodność składanych w ich trakcie zeznań⁶³. Faktem pozostaje też, że opisy tortur zawarte w zachowanych aktach spraw o czary w Koronie są bardzo lakoniczne. W większości przypadków mowa jest jedynie o „pociągnięciu”, nie wspomina się natomiast, w jaki sposób to czyniono. Być może pisarze nie uznawali tej informacji za wartą odnotowania, a musimy pamiętać, że to pisarze notujący zeznania, a następnie

⁶⁰ Groicki przetłumaczył na polski inną pracę J. Damhoudera, *Patrocinium pupillorum* [...], Antwerpia 1564; K. Koranyi, *Wpływ prawa flamandzkiego na polskie w XVI wieku (Damhouder–Groicki)*, Lwów 1927 (= „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. IV, z. 4).

⁶¹ B. Groicki, *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony*, Kraków 1562, cz. 4, s. 126.

⁶² B. Carpzov, *Practica Nova Imperialis Saxonica Rerum Criminalium*, Wittenberg 1635, Pars III, Questio 125, s. 280. Por. R. Zagolla, *Folter und Hexenprozess. Die strafrechtliche Spruchpraxis der Juristenfakultät Rostock im 17. Jahrhundert*, Bielefeld 2007, s. 392.

⁶³ Por. m.in.: M. Kamler, *Rola tortur w polskim sądownictwie miejskim drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, R. XCV, nr 3, s. 107–125.

sporządzający czystopisy tak naprawdę decydowali o tym, co dzisiaj czytamy w tychże relacjach. Również w aktach procesów prowadzonych w Rzeszy informacje na temat rozbierania kobiet do naga pojawiają się sporadycznie. Faktem pozostaje, że uczyniono to w trakcie procesu przeprowadzonego we wsi Wehlitz w Saksonii w 1660 r. Ponieważ oskarżona nie chciała się przyznać do zarzucanych jej czynów, a na dodatek w trakcie tortur nie płakała, zachowywała się, jakby nie odczuwała bólu, to w czasie kolejnych tortur kat ogolił jej wszystkie włosy na ciele i przypalał ogniem ramiona, palce oraz okolice intymne⁶⁴. Tortury były tak okrutne, że w ich trakcie zmarła.

Kwestii roli pisarzy sądowych Ostling w ogóle nie zauważa (do tej sprawy jeszcze wróce), choć zwracał już na to uwagę Bartłomiej Groicki w połowie XVI w., pisząc: „Tu się godzi nieco powiedzieć o niedbałości, która jest w wielu miasteczkach, iż rajce z wójtem i z przysiężniki pisarskie miejsce ludźmi k temu niesprawnymi zasadzają: jako klechami abo opłymi furfanty szkolnymi”⁶⁵.

Czasami zdarzają się jednak nieco dokładniejsze informacje. O jednej z nich wspomina także Ostling, informując, że w 1692 r. w Łobżenicy w trakcie procesu torturowanej kobiecie przypalano siarką łokcie, ramiona, piersi i kolana (s. 128). Aby tego dokonać, musiano ją rozebrać. Do tego Ostling wspomina o trzech procesach, w których kobiety rozebrano w poszukiwaniu diabelskiego znaku i w trakcie tortur, kiedy przypalano je ogniem (s. 127, przypis 36). Można do tych przykładów dodać kolejne. Na Kaszubach we wsi Runow (obecnie Runowo Sławieńskie) 12 września 1705 r. sądzona za rzekome czary mieszkanka tejże wsi, Dorte Runow, oddana została w ręce kata. W poszukiwaniu diabelskich znaków rozebrał on kobietę do naga. Znalazł je na lewym uchu i lewym ramieniu, a także „całe mnóstwo” na plecach i ramionach⁶⁶. W trakcie procesu o czary odbywającego się w 1692 r. we wsi Młotkowo jako pierwsza w ręce kata trafiła Barbara, „baba” ze szpitala w Gromadnie, „wprzód lekko pociągniona”, następnie „ognia dołożywszy do ciała na różnych miejscach, dłużej nad godzinę z nią o to czyniąc i wszelkimi sposobami onę do dobrowolnego zeznania przy-

⁶⁴ D. Baldauf, *Die Folter. Eine deutsche Rechtsgeschichte*, Köln-Weimar-Wien 2004, s. 152.

⁶⁵ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 41.

⁶⁶ A. Hass, *Hexenprozeß der Dorte Runow geb. Lange im Jahre 1705*, „Ostpreussische Heimat” 1935, [Beilage der Zeitung für Ostpommern], Nr. 9 i 10.

wodząc⁶⁷. Następnego dnia, 31 maja, przystąpiono do drugich tortur. Barbara „ogniem przez siarkę była palona na bruszczach [skórach] łokciowych, od ramion począwszy, znowu na piersiach, także i pod kolanami, **tak że się ciało świeciło przez kwadrans zupełny** [wyróżnienie – J.W.], pytana różnemi sposobami, nic nie zeznała⁶⁸. Również Anna, dziewczka z Żelaznego, mimo ogromnego bólu, „siarkami palona”, do niczego się nie przyznała⁶⁹. Także Katarzyna Błachowa „straszne ogniowe cierpiąc upały”, do niczego się nie przyznała⁷⁰. Wszystkie kobiety posypywano siarką i przypalano ogniem, zatem nie mogły być ubrane.

Ostling epatuje czytelnika twierdzeniem, że: „Spalenie odbywało się zwykle na granicy miasta lub wsi, w miejscu przejścia – które zwykle wskazywane było jako lokalizacja Łysej Góry” (s. 143). To kompletne nieporozumienie, w żadnym procesie o czary nie zdarzyło się, aby wyrok śmierci wykonany był na miejscu, które wskazywane było w zeznaniach jako łyśa góra. Ostlinga po raz kolejny ponosi fantazja. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że w Europie w czasach wczesnonowożytnych wyrok wykonywano publicznie, gdyż egzekucja skazanej osoby miała odstraszać innych od popełniania podobnych czynów⁷¹. Dlatego starano się, aby oglądało ją jak najwięcej widzów. Gdyby, jak twierdzi Ostling, egzekucja czarownicy miała odbywać się na wskazanej przez nią łysej górze, odległej nieraz o wiele kilometrów, w jaki sposób miano ją zorganizować? Dlatego też w miastach egzekucje odbywały się na stałych miejscach. Kilka przykładów. W Lublinie wyroki wykonywano za miastem, przy lubelskiej szubienicy znajdującej się w pobliżu skrzyżowania szlaku krakowskiego z drogą w kierunku wsi Czechów (dzisiejsza ulica Długosza)⁷². W styczniu 1675 r. sąd wójtowski z Grzybowa postanowił wydać Agnieszkę, mieszkankę

⁶⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Akta miasta Łobżenicy [dalej: AmŁ], sygn. 11, k. 573v.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 574r–v.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 575r.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 575v.

⁷¹ R. van Dülmen, *Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafritual in der frühen Neuzeit*, 4. Aufl., München 1995, s. 81 i nn.; K. Bukowska, *Proces w prawie miejskim*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II (*Od połowy XV wieku do r. 1795*), red. J. Bardach, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 1966, s. 426; J. Goodare, *The European Witch-Hunt*, London–New York 2016, s. 219.

⁷² M.Z. Cichy, *Procesy o czary w Lublinie w XV–XVIII w.*, „Rocznik Lubelski” 2011, t. XXXVII, s. 27.

wielkopolskiej wsi Mnichowo, w ręce gnieźnieńskiego kata, aby ten „ogniem na miejscu zwyczajnym” ją spalił i w proch obrócił⁷³. Nie wiemy jednak, gdzie to „miejsce zwyczajne” się znajdowało, lecz z zapisu wyraźnie wynika, że było to stałe miejsce przeznaczone do wykonywania wyroków śmierci. W 1689 r. „sąd kryminalny zagajony, obojga Urzędu Gnieźnieńskiego mianowany”, skazał Zofię i polecił: „ogniem na stosie drew, porządnie ułożonym, wprzód spalić **na miejscu zwyczajnym**⁷⁴ *supplici* miejskiej nakazuje”⁷⁵. Sądzona w Lisewie w 1674 r. Jadwiga Piszczkova zeznała, że bywała na łysej górze znajdującej się na chałupie karczmarza w Liszkowie⁷⁶. Gdyby, jak twierdzi Ostling, miejscem egzekucji czarownicy skazanej na spalenie na stosie była wskazana przez nią łyśa góra, to stos trzeba by wznieść na dachu chałupy karczmarza.

Wydaje się, że dla Ostlinga najważniejsza w pracy była część druga, *Religia*, gdyż w *Zakończeniu* stwierdził, że: „Podstawowym celem tej książki było pokazanie, że możliwości badawcze i problemy wynikające z uznania religii za wyobrażoną kategorię mogą być bardzo przydatne do badania czarów” (s. 332; zauważmy na marginesie, że to kolejny „podstawowy cel książki”). Szkoda więc, że umknął mu fakt, iż w nauce od kilku dziesięcioleci dyskutowany jest problem wzajemnych związków religii i magii. I to, że niektórzy zwracają uwagę, że „magia nie może istnieć bez religii, a religia bez magii”, a niektórzy stwierdzają, że „ani magia, ani religia nie istnieją. Istnieją tylko nasze definicje tych pojęć”⁷⁷. Po raz kolejny można odnieść wrażenie, że znajomość literatury przedmiotu nie jest najmocniejszą stroną Ostlinga.

⁷³ Akta jurydyki Jędrzejewo (Cierpięgi), [księga radziecka i wójtowska], 1675–1694, APP, AmG, sygn. I/135, s. 16. Por. J. Wijaczka, *Procesy o czary we wsi Mnichowo...*, s. 123.

⁷⁴ Nie wiadomo, w którym miejscu się ono znajdowało. Być może chodzi o wzniesienie znajdujące się w obecnym Parku Miejskim, które zwane jest Diabelną Górą, Górą Śmierci lub Piekelną Górą. Szubienica z kolei znajdowała się na Wzgórzu Szubienicznym (nazwa obecnie nieużywana), na którym obecnie znajduje się Rynek Bednarski, dawne centrum osady Cierpięgi. Jej nazwa miała pochodzić właśnie od szubienicy = cierpiączki. Por. E. Grzelakowa, *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006, s. 42, 45, 48.

⁷⁵ Acta advocatialis Gnesnensis resignationum, 1608–1699, APP, AmG, sygn. I/70, s. 394–395. Por. J. Wijaczka, *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555.

⁷⁶ APB, AmŁ, sygn. 11, k. 306r.

⁷⁷ Por. m.in.: J. Sieradzian, *O względności pojęć „magii” i „religii”*, „Lud” 2005, t. LXXXIX, s. 13–47.

W drugiej części pracy Ostling stara się udowodnić m.in., że: „W czasie tortur oskarżone o czary kobiety nie powtarzały bezmyślnie tego, czego oczekiwali od nich sędziowie – nie odgrywały po prostu przypisanej im w scenariuszu roli. Zamiast tego wybierały podstawowe elementy powszechnych przekonań na temat czarów i czarownic i improwizowały, swobodnie dodawały nowe elementy, rozbudowywały je, odwracały ich sens i modyfikowały do tego stopnia, że nie mogą być one traktowane jako dowód na istnienie zunifikowanego stereotypu na ich temat” (s. 178). Zakłada więc, że w czasach wczesnonowożytnych chłopki polskie, bo to o nich głównie mowa, cechowała znajomość demonologii na bardzo wysokim poziomie. Ciekawe tylko skąd? Przypomnijmy, że na terenie Małopolski w XVI–XVIII w. nie udało się odnaleźć ani jednej piśmiennej chłopki⁷⁸. Ostling uważa również, że: „Zakłęcia, do których przyznawały się polskie czarownice, były często prawdopodobnie wymyślane na oczekaniu w trakcie tortur, składały się jednak z oczekiwanych, tradycyjnych struktur” (s. 179). Na jakiej podstawie Ostling snuje takie przepuszczenie, trudno odpowiedzieć. Zapomina całkowicie o tym, że zeznania kobiet – często nieskładne, wypowiedane w trakcie odczuwania ogromnego bólu – były protokołowane przez pisarzy, którzy to własnymi słowami oddawali treść ich wypowiedzi, nierzadko ją zmieniając. Na rolę pisarzy zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu, lecz z bibliografii wynika, że prace te są Ostlingowi nieznane⁷⁹.

Ostling w całej pracy nie mógł się zdecydować, kim była polska czarownica. W jednym miejscu pisze, że według niego: „Czarownice były przede wszystkim osobami, które kradły wilgoć, czy to z zawiści, jak wtedy, gdy chciały, aby sąsiad »wysechł« lub »zwiadł«, czy to w celu uzyskania bezprawnie dobrobytu, gdy kradły »pożytek« z produktów mlecznych sąsiada” (s. 186). W innym miejscu swej pracy stwierdza z kolei, że w Polsce: „Czary i oskarżenia o uprawianie czarów skupiały się na tematach płodności i bezpłodności,

⁷⁸ W. Urban, *Tragedia kulturalna Polski. Umiejętność pisanie i czytania od połowy XVI do połowy XIX wieku*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2001, R. XLVI, s. 169.

⁷⁹ Przykładowo: E. Topalovic, *Sprachwahl – Textsorte – Dialogstruktur. Zu Verhörprotokollen aus Hexenprozessen des 17. Jahrhunderts*, Trier 2003; J. Macha, *Die Standardisierung des Aberwitzigen in Hexenverhörprotokollen, [w:] Hexenwissen. Zum Transfer von Magie- und Zauberei-Imaginationen in interdisziplinärer Perspektive*, Hrsg. H. Sieburg, R. Voltmer, B. Weimann, Trier 2017, s. 165–166.

cięż i poronień, wilgotności i suchości, mleka i niszczenia mleka – ogólnie rzecz biorąc, były to sprawy o płodność i zazdrość wywołaną cudzym powodzeniem” (s. 80). W jeszcze innym zaś możemy przeczytać, że: „Czarownice były zatem, jak widać, przede wszystkim złodziejkami mleka. Przekonanie to podzielano w całej Europie” (s. 188). Jako dowód na to Ostling zamieszcza w swej pracy (s. 189) rycinę powstałą około 1600 r., na której widzimy dwie kobiety, jedna z nich doi krowę, druga ubija masło. Ostling twierdzi, że rycina ta jest koronnym dowodem na „centralną metaforę polskiej gramatyki [!] czarów”, jaką była kradzież mleka przez czarownice (s. 188). Nic na rycinie jednak nie sugeruje jakichkolwiek czarów lub zabiegów magicznych. Nic dziwnego. Rycina ta bowiem pochodzi z *Kalendarza wiecznego*, stanowiącego przykład literatury frantowskiej (sowizdrzańskiej) w Polsce. Jak twierdził jego wydawca Jan Łoś: „Całość napisana z humorem, przeplatana wcale niekiedy udanymi dowcipami, miejscami odbija w sobie idylliczny nastrój autora i jego poczucie uroków natury, np. w opisach czterech pór roku”. I dalej: „Nad wszystkim jednak przeważa nastrój żartobliwy, niekiedy przechodzący w swawolę. Autor nazbyt może często wspomina o Dąbiu, miejscu pobytu – zwłaszcza w lecie – nierządnic krakowskich, i na ten temat najchętniej dowcipkuje”⁸⁰.

Anonimowy autor *Kalendarza wiecznego*, opisując kolejne miesiące roku, ozdabiał je rysunkami, a wspomniana tu rycina dołączona jest do kwietnia: „W kwietniu omyj stare kwasy, bądź nabożnym w te to czasy”. Poniżej zamieszczonej przy tym miesiącu ryciny ukazującej dojenie krowy i robienie masła zamieszczony został następujący wiersz:

Śliczna wiosna list zielony, kwiatki wdzięczne rodzi,
Po nich w Dąbiu piękna panna bosą nogą chodzi:
Lecz jej jeszcze list podnożny stopy nie zakryje,
Bo dopiero swe grzędeczki na ziółeczka ryje.
Wszak że przecię jest nadzieja, że to żytko wznidzie
Gdy ochotny młodzieniaszek pokrapiać go przydzie.
Nasiej panno grzędę grochu, ale nie rwij strąka,
Jak ujrzy pan gospodarz, by nie wyciął bąka.
Nakraść jajec dla młodzieńców, żeby cię kiczkami

⁸⁰ *Kalendarz wieczny. Kalendarz na wieczny czas z pilnością pisany, W kamienicy, gdzie nie masz dachu ani ściany, Roku nigdy byłego od początku świata; Liczbę kładąc, rachujże, pókić służą lata. Drukowano na wietrze, a mgłą przyciskano, Deszcz papiru nie polał, przecię go wydano*, wyd. J. Łoś, Kraków 1911, s. 8–9.

Nie wezbrali, abo w wodzie nie splukali sami.
 A po tym idź na Emaus k'woli znajomości;
 Nie będzie żal, naskaczesz się aż do sytości⁸¹.

Trzecią część pracy, zatytułowaną *Demonologia*, Ostling poświęcił w całości postaci diabła. Według niego diabeł opisywany przez czarownice w polskich procesach o czary z reguły miał się nosić na czerwono, jak duszek lub krasnoludek (s. 283). Rzeczywiście, w 1648 r. we wsi Klepiny w Prusach Królewskich toczył się proces, w którym oskarżoną była pastuszka z tej miejscowości, Justyna, kobieta ponad sześćdziesięcioletnia. W trakcie tortur zeznała m.in., że na jej usługach pozostawało dwóch małych ludzików ubranych w niebieskie ubranka i noszących czerwone czapeczki⁸². Był to jednak wyjątek, a nie reguła. Owszem, diabeł czasami chodził w czerwonych szatach, czerwonych butach i tego samego koloru czapce, ale przybierał z reguły męską postać i nie ubierał się wyłącznie na czerwono⁸³. Latem 1675 r. w Jędrzejewie (Cierpiegi, obecnie dzielnica Gniezna) jako czarownica sądzona była zajmująca się sprzedażą piwa Agnieszka Goroska. Torturowana, zeznała m.in., że inna kobieta, Serdeczna, miała na swych usługach czarta Janka, który chodził w czerwonej sukni oraz w czerwonej czapce i butach. Natomiast diabły należące do Offierzyny i Kokorzyckiej chodziły z kolei ubrane na bogato, w jarmarcznych szatach. Czart należący do Pieczarczyny nosił modrą suknię oraz czarne buty na wysokich podkówkach⁸⁴. Z kolei Serdeczna, sądzonej w tym samym procesie, zeznała, że diabeł Offierzyny nosił się na czarno. Diabeł o imieniu Witek, który był „mężem” Anny Kowalki, sądzonej jako czarownica w 1683 r. we wsi Sokolniki (Wielkopolska), chodził w jasnej sukni, nosił czapkę koloru niebieskiego i nowe czarne buty⁸⁵. Anna Zdrojowska w trakcie procesu, który toczył się we wsi Szczodrowo (niem. Schadrau) w 1700 r., kiedy w ruch poszły narzędzia tortur, zeznała, że ma własnego diabła, Rokitkę, który

⁸¹ *Ibidem*, s. 25.

⁸² J. Wijaczka, „Czarownice” w *dobrach miejskich...*, s. 44.

⁸³ Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, APP, AmG, sygn. I/88, s. 392.

⁸⁴ J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpiegach) w XVII wieku*, [w:] idem, *Czarownicom żyć nie dopuścisz. Procesy o czary w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 76–77.

⁸⁵ Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, APP, AmG, sygn. I/88, s. 391.

chodzi ubrany po polsku w lekkim niebieskim ubraniu⁸⁶. Sądzona w 1684 r. we wsi Liszkowo (sąd z Łobżenicy) Jadwiga Piszczkowa zeznała, że jej diabeł ubierał się „po niemiecku”, chodził w kapełuszu i czarnych szatach⁸⁷. Przykłady można mnożyć, jednak czerwień nie dominowała, a diabeł w polskich procesach o czary przybierał na ogół postać mężczyzny, a nie krasnoludka.

Formułując jakąś tezę, Ostling podaje w nawiasie nazwę miejscowości i datę procesu, która/e mają ją uzasadnić. Tak jest m.in. w przypadku, gdy twierdzi, że resztki ciał dzieci zabitych za pomocą czarów oraz fragmenty trumienek i ziemi z ich grobów wykorzystywano do celów magicznych (s. 291). Wymienia wśród kilku m.in. proces z 1605 r., do którego doszło w Kielcach. Jeśli jednak zapoznamy się z informacją dotyczącą tego procesu, to okazuje się, że o żadnym dziecku nie ma w nim mowy. W 1605 r. przed sądem wójtowskim kieleckim pojawił się Szymon Bierowski i oskarżył burmistrza Macieja Lacha o to, że kiedy ten piastował swój urząd: „nad opisami prawa pospolitego zwyczaju dawnego i nad postanowieniami nas wszystkich kolegów, puścił Heliasową oddaną przez delatora do urzędu naszego radzieckiego o czary, to jest noszenie ziemi z cmentarza, od kościoła wielkiego naszego kieleckiego, krwi trupiej, trzask z drzewa rozbitego od pioruna i innej rzeczy podług wyznania tak tego, który ją odniósł do urzędu naszego radzieckiego, jako też podług wyznania tej, która te rzeczy nosiła, i według wyznania za naszym pytaniem tej to Heliaszowej [...], które to puszczenie przez pana burmistrza stało się ku wielkiej zelżywości i wielkiemu poważeniu dlatego, iż przez te czary, albo czarownictwa [...] może dojść do wielkiego nieszczęścia i upadku”⁸⁸.

Opisując łysą górę jako miejsce sabatów, Ostling cytuje kilka zdań z procesu, który przeprowadzono w Kleczewie w 1690 r.: „[Na łysej górze jadamy, pijamy smaczno, ta[ń]cujemy, płachtą piwo nosimy z karczmy. Diabeł za mna jako i mąż leży. [...]. [Matuszka] kazała mi się odrzec Naswietszy Panny, mowiela do mnie[:] nie wspominaj Pana Boga i Naswietszy Panny, będziesz miała inszego

⁸⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta m. Skarszewy, sygn. 520/7, k. 21r. Por. J. Wijaczka, *Procesy o czary przed sądami miejskim i wojewodzińskim w Skarszewach w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura. Zbiór studiów*, red. B. Dybaś, D. Makilla, Toruń 2003, s. 90.

⁸⁷ APB, AmŁ, sygn. 11, k. 304v.

⁸⁸ J. Szanser, *Ustrój miasta Kielc na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1982, t. XII, s. 32, przyp. 35.

Pana i tak prętko przystąpił, pił z nami i ta[n]cował. Spałam z nim jak wła[s]nie z mężem, jako pół nocy przyszło, to mię oblał i poszedł precz, kiedym się spowiadała, to mię bił, ale mię nigdy nie uranił, ja mu się pięknie modliła[:] moi Jasienieczku święty, to on zniknął i nie bił mię” (s. 302). Następnie autorytatywnie stwierdził: „W polskich materiałach sądowych nie znajdziemy bardziej rozbudowanego opisu sabatu”.

Myli się; znajdziemy, i to wiele. Oto jeden z przykładów. Przed sądem ławniczym w Gnieźnie 31 lipca 1690 r. rozpoczął się proces o czary, w którym oskarżoną była wdowa Regina Węglewiczowa. W trakcie jednego z przesłuchań zeznała, że łysa góra znajdowała się „aż tam kandyś pod Mogilno, ona mi o tym powiadała, co tam za miejsce, któż to rozumieć może, tylko izby były, obicia, lichtarze, cery [?] kubków pięknych, dwa stoły, pełno ich było około tych stołów, były panny, panie różne. Mężczyzny tam żadnego nie było, tylko sami pokusznikowie, postawili się pięknie, pełniuchno tam tego było. Jak się najedli, jeden raz nie wiedzieć gdzie się podzieli. Jam u drzwi stanęła i dziwowała się, gdzie mię to zaprowadziła na jakiś bankiet i [pytałam]: miałaś ci mię tu po diabła prowadzać [?], ona rzekła, przypatrz się też, co się tu dziwić. Agnieszka z tego bankietu przyniosła była pieczeni i widziałam, gdy ją brała i pytałam się, po co ją bierzesz, powiedziała mi, zawsze ją biorę ze sobą. Miała tę pieczeni włożyć w szafkę i obróciła się jej w końskie łajno tu w domu. Jakem się dostała na tę łysą górę. Ta Agnieszka przyszła raz do mnie w nocy i zawołała, wołała na mnie Regina. Był to czwartek ze sześć lat temu, jam wyszła i pytałam jej, czego by chciała, ona mię prosiła, abym z nią na jedno miejsce poszła na bankiet, jam nie chciała, ona prze mię: nie bój lada czego, będzie tam tego dość. Jam też mówiła, jeżeli daleko mię kendy zaprowadzisz, ona powiedziała, niedaleko, jam się tyle tak lekko narządziła, jakem wyszła. Ona mię wzięła nakryła, mówiąc, żebyś ty nie zaszła, leciałam i nazad mnie do domu wzięła. To tam miejsce [...] były jak już niemało widziałam je, jam tam nic nie piła i nie jadła, drudzy pili wino i piwo, jedli pieczenie, kapłuny, kury, cielęciny, jeryzyna była, gomółki każda miała na swym talerzu kawalek, i noże miały, diabli im jeszcze gotowali, nie poznałam tylko kucharza, bo się giał na kurzych nogach, drugich nie poznać, bo w safianach, w sobolach, w aksamitach. Kucharz gęsi i kury rzezał i widziałam, iż krew z nich ciekła, fartuch biały przypasał, uwijał się pięknie, bom mu się najbardzi przypatrowała. Panowie siedzieli przy stole z paniami,

częstowali się, kłaniali się sobie, rozmawiali, tańcowali, kucharka też tam jakaś [się] uwijała, dziewczęta też tam były. Obruśniczka nasza była tam, w przodku siedziała w swych błękitnych [...] szatek i jej pan młody podle niej siedział. Z Wągrowca ich tam dość było, kucharki szewcowe dały mi pić, alem nie chciała, tylkom patrzyła. Obruśniczka mi pić dawała piwa, alem nie chciała i mówiła: po diabła żeś tu przyszła, kiedy nie chcesz pić i pytała mnie: z kim żeś tu przyszła, jam pokazała tę Agnieszkę. Ona zaraz mówiła: po diabła tu tę niewiastę przywiodła, co nas widzi i wszystkie powie. Grał tu stary jakiś z brodą na skrzypcach wielkich, jak zagrał, to skakali, ledwo nie do belki, dosyć na tym, że tak skoczno grał, że to niepodobna rzecz, po stołach, po ławkach, po belkach, żem się wydziwić nie mogła. Ten co z Obruśniczką wprzód tańczył był w kitajkowym żupanie, kontusz miał z [...], czapkę sobolową, stary był, brodziaty, służyli mu i owej dwaj młodzi. W Wągrowca jedna, dwie ich było gospodyń z córkami, gorzałka w czarny flaszy stojała, ze cztery kwarty, gdym ja przyszła, to się wódką częstowały. Kłaniały się jedna drugiej”⁸⁹.

Ostling przekonuje czytelnika, że małomówność oskarżonych kobiet i odmowę podawania szczegółów na temat seksu z diabłem, nawet w trakcie tortur: „Można rozumieć jako celowe działanie oskarżonych mające na celu zachowanie własnej tożsamości” (s. 304). Nie wyjaśnia, po pierwsze, o jaką tożsamość w tym momencie chodzi, a po drugie – nie podaje, że przyczyną milczenia mogła być obawa przed kolejnym zarzutem zagrożonym śmiercią, czyli cudzołóstwem. Zaliczono je bowiem do przestępstw, które powinny być karane śmiercią: „Na cudzołóstwie pojmany ma być ścięty. A to są ci, którzy się z mężatkami łączą albo sami żony mając, z inszemi się kładą. O co tak mężczyzna, jako i białogłowa jednako mają być karani”⁹⁰. W praktyce dnia codziennego sądy wydawały dużo lżejsze wyroki. Przyłapani na cudzołóstwie zazwyczaj byli skazywani, przez sądy miejskie i wiejskie, na karę chłosty, wysokie kary pieniężne, kary pokuty, a najczęściej na wszystkie naraz. Kobiety

⁸⁹ Acta advocatialis Gnesnensia resignationum, 1608–1699, APP, AmG, sygn. I/70, s. 434–436.

⁹⁰ P. Szczerbic, *Speculum Saxonum, albo prawo saskie i majdeburskie, porządkiem abecadla z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane. A na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G.M. Kowalski, t. I, Kraków 2016, s. 70. Por. też: B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawy płacej u sądów*, Warszawa 1954, s. 47.

dodatkowo skazywano na karę wygnania⁹¹. Jednak w przypadku oskarżenia o czary cudzołóstwo było dodatkowym mocnym dowodem oskarżenia o zadawanie się z diabłem.

Polskie czarownice miały zdecydowanie podkreślać lodowatą naturę diabłów i brak przyjemności podczas kontaktów seksualnych z nimi, gdyż, jak twierdzi Ostling: „W ten sposób oskarżona zachowywała swój honor jako kobiety oraz żony. Jako zabłąkany człowiek była w stanie przyznać się do tego, że czarowała z gniewu, zawiści lub chciwości, zachowywała jednak kontrolę nad przypisywanym jej pożądaniem: przyznawała się do bycia czarownicą, ale nie do bycia kurwą” (s. 305). Zadziwiające jest twierdzenie Ostlinga, że kobiety sądzone jako czarownice: „Mogły być złośliwe, brutalne i wrogie, ale zakute w *strappado*, podwieszane na linach, bezbronne – nigdy nie traciły kontroli nad opowieścią o własnej osobie” (s. 307). Po pierwsze, nie mogły być „zakute” w *strappado* (inaczej wahadło), gdyż była to tortura polegająca na związaniu rąk ofiary z tyłu i przewiązywaniu przez pęta liny, którą przeciągano przez przymocowany do sufitu hak. Następnie kat, ciągnąc koniec liny, sprawiał, że ręce torturowanej osoby zaczynały wyginać się w stronę pleców. Dochodziło do momentu, w którym znajdowały się one równolegle do głowy ofiary. Zrywały się mięśnie i wiązadła. Na zachodzie Europy często do stóp przymocowywano ciężary jako dodatkowe obciążenie. Poza tym w polskich procesach o czary do „pociągnięcia” stosowano przede wszystkim „drabkę”. Po drugie, Ostling zapomina, że kobiety były okrutnie torturowane, często dłużej niż przewidywało to obowiązujące prawo. Według Ostlinga: „W trakcie wymuszanych na torturach zeznań oskarżona nadal mogła »decydować o tym, w jaki sposób zagra narzuconą jej rolę. Mogła umrzeć, decydując o swej własnej tożsamości i sama przypieczętować swój los«” (s. 304). Postawiona przed sądem rzekoma czarownica nie miała praktycznie wpływu na swój dalszy los. Jak umęczona kobieta mogła w tej sytuacji nie tracić „kontroli nad opowieścią o własnej osobie”? Dręczona wielokrotnie odczuwała

⁹¹ R. Łaszewski, *Przestępstwa przeciwko religii i dobrym obyczajom w prawie wiejskim Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Bukowska-Bagieńska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 188–189; M. Delimata-Proch, *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192.

przede wszystkim strach, ból i rezygnację, a nie troskę o tożsamość. Przykładem może być wspomniana już Barbara, sądzona w Młotkowie w 1692 r. Podczas drugich tortur, gdy posypywano ją ciągle siarką i przypalano, nadal nie chciała przyznać się, że jest czarownicą. Pytana, „czemu nie woła na takie bóle”, odparła: „cóż mam wołać, wiem ci ja, że mnie palicie, boli mnie, ale wszak się tym wołaniem moim wam odgarną, niechaj Pan Bóg tym płaci”⁹². Barbara musiała być bardzo gorliwą katoliczką, gdyż stwierdziła, że siłę do wytrzymania bólu daje jej Pan Jezus, „któremu się ona w więzieniu [...] we dnie i w nocy poleca się i modli”⁹³.

Warto też przytoczyć skierowaną do członków sądu świeckiego przestrożę Gamalskiego: „Zaczyn nie nowina czarownicom zmyślać, szalbierować i choćby druga nie była taka, jednak wiele udaje i prawi, według przysłowia naszego, jak na mękach; i samej sobie nie przepuszcza, choć *amor incipit ab ego*, a jakże drugim przepuścić? Do tego czart krąży, aby dusze niewinne pożarł, kat nie dosypia, aby sobie więcej roboty przysposobił i zapłaty nabył, a podobno pan dziedziczny lepiej dopiekać i pociągnąć rozkazuje, aby mógł *rapere pauperem dum attrahit*, to jest aby mógł konfiskować podanych dobra, albo przynajmniej przymusić, *ut redimant vexam*”⁹⁴.

W pracy zamieszczone zostały dwie mapy. Pierwsza z nich (po s. 18) jest zatytułowana „Rzeczpospolita w drugiej połowie XVII wieku – proces(y) o czary”. Na kolejnej stronie znajduje się druga mapa – „Zachodnia część Korony Polskiej w drugiej połowie XVII wieku – proces(y) o czary”. Trudno zrozumieć, dlaczego na jednej mapie jest Rzeczpospolita, na drugiej zaś Korona Polska, skoro obie dotyczą tego samego okresu i tego samego terytorium. Do obu map dołączony jest spis miejscowości, w układzie alfabetycznym, na mapach bowiem oznaczono je cyframi. Obie mapy dają czytelnikowi całkowicie fałszywy obraz rozmieszczenia i skali procesów o czary w Koronie. Wynika z nich bowiem, że przeprowadzono je jedynie w podanych miejscowościach. W rzeczywistości na mapach oznaczono miasta, w których znajdowały się siedziby sądów orzekających w procesach o czary. Większość procesów natomiast odbywała się w okolicznych wsiach, w których sąd z danego miasta

⁹² APB, AmŁ, sygn. 11, k. 574v.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ S. Gamalski, *Przestrogi duchowne sędziom i instygatorom czarownic napisane przez wielebnego niegdyś ojca Serafina Gamalskiego..., teraz z pozwoleniem Zwierzchności Duchownej do druku podane roku [...] 1742, Poznań [1742], k. 16v–17r.*

orzekał na sesjach wyjazdowych, sprowadzony tam przez szlacheckiego właściciela. Z mapy to już niestety nie wynika.

Wspomnieć trzeba kilka pomniejszych błędów znalezionych w pracy. Wspomniany na s. 101 „słynny proces” w Grabowie z 1775 r. nie odbył się w tym miasteczku, lecz jeśli rzeczywiście do niego doszło (co jest wątpliwe), to w Doruchowie, gdzie orzekać miał sąd z Grabowa⁹⁵. Konstanty Majeranowski nie był autorem *Relacji naocznego świadka*⁹⁶ opisującym wspomniany proces w Doruchowie. Pojawiający się w kilku miejscach pracy proces we wsi Ślajszewo z 1695 r. przeprowadzono w rzeczywistości we wsi Staniszewo (zwanej dawniej Stajszewo, wówczas w powiecie mirachowskim)⁹⁷. *Carolina* to nie był wczesnonowożytny zbiór praw obowiązujących w Rzeszy (s. 106), lecz kodeks karny, a to jednak nie to samo. Rozdział drugi, zatytułowany *Czary i czarownice w literaturze, prawie i teologii*, zaczyna się jednak od kwestii prawnych, a nie literatury.

Ostling, cytując źródła w pracy, nie modernizuje pisowni, lecz podaje je *in extenso*, czego od dawna się nie czyni. Dla niewprawnego czytelnika cytata: „ziedzzego ty bo tyś młodszy” (s. 38) może nie być zrozumiała, dlatego, zgodnie z obowiązującą instrukcją wydawniczą, warto go było jednak zmodernizować – „zjedz że go ty, bo tyś młodszy”. Podobnie jest w pozostałych cytatach źródłowych.

Oczywiście Autor mógłby uniknąć w polskim wydaniu powtarzania poczynionych przed laty błędów, gdyby Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN oddało książkę do recenzji osobie znającej dobrze dzieje Polski w okresie wczesnonowożytnym i zajmującej się polowaniami na czarownice w tej epoce. Niestety, jak możemy się dowiedzieć z informacji na stronie wydawniczej, recenzentką pracy była historyczka literatury i krytyczka literacka zajmująca się XIX stuleciem, niemająca w swym dorobku ani jednego artykułu poświęconego polskim procesom o czary. Dlaczego podjęła się recenzji pracy wykraczającej poza jej kompetencje naukowe? – pozostanie jej tajemnicą.

⁹⁵ Ostatnio na temat tego procesu: J. Lubierska, *Proces o czary w Doruchowie w 1775 r. w świetle nowych źródeł*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. XII, nr 3, s. 30–63.

⁹⁶ J. Wijaczka, *The Witchcraft Trial in Doruchów in 1775. Fact or Myth?*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2023, R. XXII, nr 2, s. 83–109.

⁹⁷ Z. Guldón, *Proces czarownic we wsi Staniszewo w 1695 r.*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1961, t. I, s. 150.

Najgorszy jednak jest fakt, że w styczniu 2024 r. ukazało się w Oxford University Press, w serii *The Past and Present Book*, drugie wydanie, jakoby uzupełnione i poprawione, z nową okładką, pracy M. Ostlinga⁹⁸. Jak można się domyślać, jest to angielskojęzyczna wersja pracy opublikowanej teraz po polsku. Czytelnik angielskojęzyczny nadal więc będzie przekonany, że historyczki i historycy polscy w dalszym ciągu zajmują się procesami o czary w taki sposób, jakby żyli w XIX w., a jedynym prawdziwym znawcą polowania na czarownice w Polsce jest M. Ostling. Nadal będą czytali nieprawdziwe informacje zarówno na temat przebiegu procesów o czary w Polsce, jak i o polskiej historiografii. Praca Ostlinga bowiem jest pełna błędów (nie odniosłem się do wszystkich, z braku miejsca), nieuzasadnionych twierdzeń i hipotez, choć autorytatywnie przedstawionych. Jest po prostu nierzetelna, co wynika przede wszystkim z braku znajomości źródeł, a także literatury przedmiotu.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [APB]

Akta miasta Łobżenicy [AmŁ], sygn. 11

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Akta miasta Skarszewy, sygn. 520/7

Archiwum Państwowe w Poznaniu [APP]

Akta miasta Gniezno [AmG]

Acta advocatialia Gnesnensia resignationum, 1608–1699, sygn. I/70

Akta jurydyki Jędrzejewo (Cierpięgi), [księga radziecka i wójtowska], 1675–1694, sygn. I/135

Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, sygn. I/88

Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka [PAN, BK]

Wyciąg z akt Stężycy – sądy specjalne 1727 r. w sprawie oskarżenia Marianny Bilckiej o czary, sygn. 2688

⁹⁸ M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland (Revised and Updated Paperback Edition)*, New York 2024.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Carpzov B., *Practica Nova Imperis Saxonica Rerum Criminalium*, Wittenberg 1635.
- Cebrowski A.K., *Roczniki miasta Łowicza pisane w latach 1648–59*, z łaciny przełożył, wstępem i uwagami opatrzył dr M. Małuszyński, Łowicz 1937.
- Damhuoder J., *Patrocinium pupillorum* [...], Antwerpia 1564.
- Gamalski S., *Przestrogi duchowne sędziom, inwestygatorom i instygatorom czarownic napisane przez wielbego niegdyś ojca Serafina Gamalskiego..., teraz z dozwoleniem Zwierzchności Duchownej do druku podane roku [...] 1742*, Poznań [1742].
- Groicki B., *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawy płące u sądów*, Warszawa 1954.
- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1953.
- Groicki B., *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony*, cz. 4, Kraków 1562.
- Kalendarz wieczny. Kalendarz na wieczny czas z pilnością pisany, W kamienicy, gdzie nie masz dachu ani ściany, Roku nigdy byłego od początku świata; Liczbę kładąc, rachujże, pókić służą lata. Drukowano na wietrze, a mgłą przyciskano, Deszcz papiru nie polał, przecię go wydano*, wyd. J. Łoś, Kraków 1911.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, red. nauk. Z. Goliński, Warszawa 1985.
- Raganu teismai Lietuvoje*, wyd. K. Jablonskis, R. Jasas, Vilnius 1987.
- Szczerbic P., *Speculum Saxonum, albo prawo saskie i majdeburskie, porządkiem abecadla z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane. A na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G.M. Kowalski, t. I, Kraków 2016.
- Volumina Constitutionum*, t. I (1493–1549), vol. II (1527–1549), wyd. W. Uruszczyk, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 2000.

OPRACOWANIA

- Baldauf D., *Die Folter. Eine deutsche Rechtsgeschichte*, Köln–Weimar–Wien 2004.
- Bańburski K., *Ostatni proces o czary w Tarnowie*, „Zeszyty Wojnickie” 1995, R. IV, nr 10, s. 20–21.
- Baranowski B., *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.
- Biernat C., *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651–1815*, Gdańsk 1962.
- Blécourt W. de, rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Folklore” 2014, vol. CXXV, no. 3, s. 374–375.
- Broedel H.P., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Church History” 2013, vol. LXXXII, no. 3, s. 725–727. <https://doi.org/10.1017/S0009640713000929>

- Bukowska K., *Proces w prawie miejskim*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II (Od połowy XV wieku do r. 1795), red. J. Bardach, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 1966, s. 411–430.
- Buringh E., Zanden J.L. van, *Charting the “Rise of the West”. Manuscripts and Printed Books in Europe. A Long-Term Perspective from the Sixth through Eighteenth Centuries*, „The Journal of Economic History” 2009, vol. LXIX, issue 2, s. 409–445. <https://doi.org/10.1017/S0022050709000837>
- Byl V., *Witchcraft in the Cultural Bordeland. Witch Trials in the Grand Duchy of Lithuania in the 16th–18th Centuries*, Greifswald 2020.
- Cichy M.Z., *Procesy o czary w Lublinie w XV–XVIII w.*, „Rocznik Lubelski” 2011, t. XXXVII, s. 9–32.
- Cybulski T., *Wokół procesu o czary w Brześciu Kujawskim. Sprawa Zofii Marchewki*, „Studia Włocławskie” 2015, t. XVII, s. 505–511.
- Czarnowska M., *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa 1967.
- Decker R., *Die Päpste und die Hexen. Aus den geheimen Akten der Inquisition*, Darmstadt 2003.
- Delimata M., *Proces karny w miastach polskich w XVI w. Uwagi w świetle prac Bartłomieja Groickiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1, s. 189–199.
- Delimata-Proch M., *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192. <https://doi.org/10.14746/cph.2017.1.8>
- Dernałowicz M., *Wstęp*, [w:] J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, red. nauk. Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 5–19.
- Duhr B., S.J., *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen*, Köln 1900.
- Dülmen R. van, *Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafritual in der frühen Neuzeit*, 4. Aufl., München 1995.
- Dysa K., *Istoriia z vidmami. Sudy pro čari v ukraïns’kich voevodstvach Reči Pospolitoi XVII–XVIII stolittja*, Kijów 2008.
- Dysa K., *Ukrainian Witchcraft Trials. Volhynia, Podolia, and Ruthenia, 17th–18th Centuries*, Budapest 2020. <https://doi.org/10.1515/9786155053122>
- Frick D., *The Witches of Wilno. Constant Litigation and Conflict Resolution*, „Slavic Review” 2014, vol. LXXIII, no. 4, s. 881–902. <https://doi.org/10.5612/slavicreview.73.4.881>
- Gloger Z., *Czary i czarownice*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1900, s. 266–348.
- Goodare J., *The European Witch-Hunt*, London–New York 2016. <https://doi.org/10.4324/9781315560458>
- Grzelakowa E., *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006.
- Guldon Z., *Proces czarownic we wsi Staniszewo w 1695 r.*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1961, t. I, s. 150–161.

- Hass A., *Hexenprozeß der Dorthe Runow geb. Lange im Jahre 1705*, „Ostpreussische Heimat” 1935, [Beilage der Zeitung für Ostpommern], Nr. 9 i 10.
- Hoszowski S., *Handel Gdańska w okresie XV–XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1960, nr 11 (*Prace z zakresu historii gospodarczej*), s. 3–72.
- Jurginis J., *Raganų gaudymo šimtmetis*, Vilnius 1984.
- Kamler M., *Rola tortur w polskim sądownictwie miejskim drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, R. XCV, nr 3, s. 107–125.
- Kawecka-Gryczowa A., *Rola drukarstwa polskiego w dobie Oświecenia*, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 7–163.
- Kivelson V.A., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Slavic Review” 2013, vol. LXXII, no. 1, s. 142–144. <https://doi.org/10.5612/slavicreview.72.1.0142>
- Koranyi K., *Wpływ prawa flandryjskiego na polskie w XVI wieku (Damhouder–Groicki)*, Lwów 1927 (= „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. IV, z. 4).
- Kossarzecki K., *Prusy Królewskie*, [w:] M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybyłek, A. Haratym, *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, Warszawa 2015, s. 29–95.
- Kowalewska D., *Czarownica w literaturze polskiego oświecenia. Stereotyp i płęć*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, t. XXXIV, nr 4, s. 53–67. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.34.06>
- Kowalski W., *Ludność archidiakonatu sandomierskiego w połowie XVII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 257–270.
- Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.
- Lavrov A., *A 1646 Case of “Ordeal by Water” of Individuals Accused of Witchcraft in the Grand Duchy of Lithuania*, „Russian History” 2013, vol. XL, s. 508–517. <https://doi.org/10.1163/18763316-04004014>
- Levack B.P., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „The English Historical Review” 2013, vol. CXXVIII, no. 533, s. 964–966. <https://doi.org/10.1093/ehr/cet123>
- Lubierska J., *Proces o czary w Doruchowie w 1775 r. w świetle nowych źródeł*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. XII, nr 3, s. 30–63. <https://doi.org/10.15804/hso220302>
- Łaszewski R., *Przestępstwa przeciwko religii i dobrym obyczajom w prawie wiejskim Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Bukowska-Bagińska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 185–191.
- Macha J., *Die Standardisierung des Aberwitzigen in Hexenverhörprotokollen*, [w:] *Hexenwissen. Zum Transfer von Magie- und Zauberei-Imaginationen in interdisziplinärer Perspektive*, Hrsg. H. Sieburg, R. Voltmer, B. Weimann, Trier 2017, s. 157–167.

- Mądziel M., *Poziom alfabetyzacji szlachty płockiej w XVII wieku*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 2, s. 21–40.
- Mikołajczyk M., *Adama Żydowskiego uwagi o właściwości sądów duchownych i świeckich w sprawach o czary*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 2, s. 127–142. <https://doi.org/10.15290/mhi.2015.14.02.07>
- Ostling M., *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199587902.001.0001>
- Ostling M., *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland (Revised and Updated Paperback Edition)*, New York 2024.
- Ostling M., *Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2005, t. XLIX, s. 93–103.
- Ostling M., *Między diabłem a hostią. Czary i czarownice w wyobrażeniach mieszkańców i mieszkanki Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, przekł. Ł. Hajdrych, Warszawa 2023.
- Pilaszek M., *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 7–35.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.
- Rocznik W., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Renaissance Quarterly” 2013, vol. LXVI, no. 3, s. 1090–1092. <https://doi.org/10.1086/673675>
- Rummel W., Voltmer R., *Hexen und Hexenverfolgung in der Frühen Neuzeit*, Darmstadt 2008.
- Salmonowicz S., *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia ofiarowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 309–321.
- Sawicki J., *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, „Teki Archiwalne” 1954, t. II, s. 51–95.
- Sawicki M., „Co to są czary? Co za znaki ich?”. *Litewskie kazanie i sposoby na czary z końca XVII i XVIII w.*, „Studia Historyczne” 2018, R. LXI, z. 3, s. 17–32. <https://doi.org/10.12797/SH.61.2018.03.02>
- Sawicki M., *Czarownica oczami litewskiej szlachty. Dwa procesy o czary w Wielkim Księstwie Litewskim w 1631 i 1641 r.*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Sarnecki sensualizm*, red. F. Wolański, Toruń 2017, s. 59–73.
- Sieradzan J., *O względności pojęć „magii” i „religii”*, „Lud” 2005, t. LXXXIX, s. 13–47.
- Sobiech F., *Jesuit Prison Ministry in the Witch Trials of the Holy Roman Empire: Friedrich Spee SJ and his Cautio Criminalis (1631)*, Rome 2019.
- Stokes L., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „The American Historical Review” 2013, vol. CXVIII, no. 2, s. 614–615. <https://doi.org/10.1093/ahr/118.2.614>

- Szanser J., *Ustrój miasta Kielc na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1982, t. XII, s. 27–53.
- Szczygieł R., *Miasta prywatne w Polsce od XIV wieku do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. LXXVII, (specjalny), s. 13–45. <https://doi.org/10.12775/RDSG.2016.SI.02>
- Tazbir J., *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967.
- Tazbir J., *A State Without Stakes. Polish Religious Toleration in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, trans. A.T. Jordan, Warszawa 1973.
- Topalovic E., *Sprachwahl – Textsorte – Dialogstruktur. Zu Verhörprotokollen aus Hexenprozessen des 17. Jahrhunderts*, Trier 2003.
- Urban W., *Alfabetyzacja w dawnej Polsce*, „Przegląd Powszechny” 1992, R. CIX, nr 6, s. 453–461.
- Urban W., *Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. LXXV, z. 1, s. 39–82.
- Urban W., *Tragedia kulturalna Polski. Umiejętność pisania i czytania od połowy XVI do połowy XIX wieku*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2001, R. XLVI, s. 165–174.
- Urban W., *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 2, s. 231–257.
- Wijaczka J., *„Czarownice” w dobrach miejskich Gdańska w czasach wczesnonowożytnych*, [w:] *Kobiety w Prusach Królewskich*, red. W. Zawadzki, Pelplin 2020, s. 39–54.
- Wijaczka J., *Did Lynchings Occur during Witch Hunts in Poland Between the 16th and 18th Centuries?*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2023, t. XXXII, s. 289–311. <https://doi.org/10.12775/SIT.2023.014>
- Wijaczka J., *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555. <https://doi.org/10.36693/202003p.539-555>
- Wijaczka J., *Jezuici polscy a procesy o czary*, [w:] *Scientia magnam laetitiam parat. Studia z historii kultury, społeczeństwa i polityki ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Maliszewskiemu*, red. A. Kucharski, A. Laddach, W. Piasek, Toruń 2020, s. 445–462.
- Wijaczka J., *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpięgach) w XVII wieku*, [w:] J. Wijaczka, *Czarownicom żyć nie dopuścisz. Procesy o czary w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 63–108.
- Wijaczka J., *Procesy o czary przed sądami miejskim i wojewódzińskim w Skarszewach w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura. Zbiór studiów*, red. B. Dybaś, D. Makilla, Toruń 2003, s. 81–96.
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Gdańsku w XVI–XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 2019, t. CX, z. 3, s. 399–417. <https://doi.org/10.36693/201903.p399-418>

- Wijaczka J., *Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce?* (Rec.: Wanda Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328), „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 2, s. 367–382. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.13>
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.
- Wijaczka J., *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, z. 107, s. 117–131. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.107.06>
- Wijaczka J., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011, „Acta Poloniae Historica” 2012, vol. CV, s. 199–203.
- Wijaczka J., *The Witchcraft Trial in Doruchów in 1775. Fact or Myth?*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2023, R. XXII, nr 2, s. 83–109. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.02.03>
- Wyczański A., *Alphabétisation et structure sociale en Pologne au XVI^e siècle*, „Annales. Economies, sociétés, civilisations” 1974, R. XXIX, nr 3, s. 705–713. <https://doi.org/10.3406/ahess.1974.293504>
- Wyczański A., *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI w. Próba oceny umiejętności pisania szlachty województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 27–55.
- Wyczański A., *Polska Rzeczą Pospolitą szlachecką*, wyd. 2 popr., Warszawa 1991.
- Wyporska W., *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021.
- Wyporska W., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013. <https://doi.org/10.1057/9781137384218>
- Zagolla R., *Folter und Hexenprozess. Die strafrechtliche Spruchpraxis der Juristen-fakultät Rostock im 17. Jahrhundert*, Bielefeld 2007.
- Zakrzewska M., *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1947, t. VI, s. 217–301 (= M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947).
- Zujienė G., *Witchcraft Court Cases in the Grand Duchy of Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, „Lithuanian Historical Studies” 2015, vol. XX, s. 79–125. <https://doi.org/10.30965/25386565-02001005>

NOTKA O AUTORZE

Prof. dr hab. Jacek Wijaczka – historyk, profesor, pracuje na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zainteresowania naukowe: procesy o czary w Europie w XV–XVIII w., dzieje Prus Książęcych (Brandenburskich) i Królewskich oraz historia społeczna Polski w czasach wczesnonowożytnych.



jawi@umk.pl

Makary Górzyński

PLANOWANIE
URBANISTYCZNE
W KRÓLESTWIE POLSKIM
DRUGIEJ POŁOWY XIX
I POCZĄTKU XX WIEKU
POLITYKI MIEJSKIE
W PRZESTRZENI



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.14>

KAMIL ŚMIECHOWSKI
UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ
 <https://orcid.org/0000-0003-4614-8599>

O urbanistyce przed urbanistyką. W nawiązaniu do najnowszej książki Makarego Górzyńskiego *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, ss. 708

On Urban Planning before Urban Planning. In Reference to the Latest Book by Makary Górzyński *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, pp. 708

Badania nad rozwojem urbanistycznym miast polskich w dobie zaborów nie cieszyły się do tej pory szczególnym zainteresowaniem naukowców. Najważniejsze prace z tej dziedziny autorstwa Wacława Ostrowskiego¹, Krzysztofa Dumala², Marka Kotera³ i Marii Nietykszy⁴ powstały wiele dekad temu. Już w XXI w. nowych ujęć doczekały się wprawdzie dzieje architektury i urbanistyki Łodzi czy miast znajdujących się w XIX w. poza obszarem ziem polskich⁵,

¹ W. Ostrowski, *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce 1815–1830*, Warszawa 1949.

² K. Dumał, *Przemiany przestrzenne miast i rozwój osiedli przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1831–1869*, Warszawa 1974.

³ M. Koter, *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa 1969.

⁴ M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.

⁵ K. Stefański, *Jak zbudowano przemysłową Łódź. Architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2001; A. Zabłocka-Kos, *Zrozumieć miasto. Centrum Wrocławia na drodze ku nowoczesnemu „city” 1807–1858*, Wrocław 2006.

ale nie podejmowano raczej prób polemiki z ustaleniami wspomnianych wcześniej autorytetów. Nieliczne prace doktorskie poświęcone tej problematyce często pozostawały nieopublikowane⁶. Ten trend zaczął zmieniać się kilka lat temu za sprawą badaczy charakteryzujących się nowszym podejściem do tych zagadnień, reprezentujących zresztą różne dyscypliny⁷. Zauważalny stał się także w ostatnim czasie wzrost zainteresowania miejskością jako taką, co zaowocowało poczytnymi publikacjami Rafała Matyji czy Grzegorza Piątka⁸. Postacią niewątpliwie wyróżniającą się w nowszej generacji badaczy historii procesów urbanizacyjnych na ziemiach polskich jest Makary Górzyński, związany aktualnie z Uniwersytetem Kaliskim im. Prezydenta S. Wojciechowskiego. W niniejszym tekście pragnę omówić najnowszą książkę tego Autora, zatytułowaną *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni*, wydaną w 2024 r. nakładem Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Nim przejdę do prezentacji samej książki, warto poświęcić kilka słów jej Autorowi i jego dorobkowi, bo jest to postać cokolwiek nietuzinkowa, o niezwykle wręcz naukowej produktywności⁹. Makary Górzyński wychował się w Turku we wschodniej Wielkopolsce, co jak można przypuszczać, wpłynęło w determinujący sposób na jego zainteresowania badawcze, koncentrujące się na historii tego regionu ze szczególnym uwzględnieniem jego największego ośrodka, czyli Kalisza. M. Górzyński ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim, tam też w 2019 r. obronił obszerną, liczącą ponad 600 stron z aneksami, opartą na bardzo szerokiej bazie źródłowej pracę doktorską *Miasto, społeczeństwo, przyszłość: architektura i przestrzeń nowoczesności Kalisza przełomu XIX–XX wieku*, która nie ukazała się wprawdzie drukiem, ale stała się podstawą dwóch monografii wydanych przez Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół

⁶ Przykładowo: R. Bazaniak, *Rozwój przestrzenno-budowlany miasta Łodzi, jego regulacje oraz prace związane z utworzeniem Wielkiej Łodzi do wybuchu drugiej wojny światowej*, praca doktorska, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny 2014.

⁷ Można w tej grupie wymienić Anetę Borowik, Mikołaja Getka-Keniga, Emilię Kiecko, Konrada Meusa, Aleksandra Łupienkę, Martę Wiraszkę i innych.

⁸ R. Matyja, *Miejski grunt. 250 lat polskiej gry z nowoczesnością*, Kraków 2021; G. Piątek, *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020; idem, *Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920–1939*, Warszawa 2022.

⁹ Informacje zaczerpnąłem ze strony prywatnej M. Górzyńskiego, <http://www.mgarchitecturehistorian.eu/page2.html> (dostęp: 16 VIII 2024).

Nauk w 2022¹⁰ i 2023¹¹ r. (rozumiemy doskonale, że zabieg taki, budzący pewną konfuzję, jest niestety racjonalny w świecie szalejącej „punktozy”) oraz kilku artykułów naukowych. Jednak jeszcze przed obroną doktoratu Górzyński wydał trzy mniejszych rozmiarów, częściowo popularnonaukowe książki poświęcone wybranym obiektom architektonicznym charakterystycznym dla Kalisza – teatrowi miejskiemu, parkowi oraz ratuszowi¹², a także wydawnictwo źródłowe z opublikowanymi na początku XX w. *Wczasami kaliskimi*, czyli felietonami o kierunkach rozwoju miasta, wpisującymi się w miejski dyskurs modernistyczny tak charakterystyczny dla tego okresu¹³. Oprócz publikacji poświęconych Kaliszowi, M. Górzyński jest także autorem popularnonaukowych książek dotyczących zabytków i urbanistyki Turku oraz Dąbia¹⁴.

Makary Górzyński ma też w dorobku artykuł metodologiczny, w którym prezentuje swoje podejście do historii architektury. Deklaruje w nim, że interesuje go „procesualny wymiar tworzenia oraz użytkowania budowli i przestrzeni. Procesualny – stający się, ale nie stały – co odróżnia takie podejście od założenia, że budynek należy postrzegać głównie jako »dzieło sztuki« przeznaczone do adekwatnego i pełnego »wyinterpretowania« przy użyciu klasycznych metod historii sztuki. W tym kontekście analiza oddziaływania architektury na otoczenie może skłaniać do refleksji nad jej wpływem na przebieg procesów społecznych (np. kształtowanie ludzkiej podmiotowości, poczucia bezpieczeństwa czy relacji z innymi)”¹⁵. Podejście to nie jest, jak to często bywa, jedynie deklaracją, ale

¹⁰ M. Górzyński, *Skok w nieznanne. Procesy modernizacyjne, architektura i polityki przestrzenne w Kaliszu początków XX w.*, Kalisz 2022.

¹¹ Idem, *Imperium peryferii. Architektura i modernizacyjne procesy przestrzenne w Kaliszu pod koniec XIX wieku*, Kalisz 2023.

¹² Idem, *Dziewiętnastowieczny ratusz w Kaliszu: architektura i niezrealizowany projekt nowoczesności*, Kalisz 2014; idem, *Dziewiętnastowieczny teatr miejski w Kaliszu. Architektura i polityki kulturowe na peryferiach imperium*, Kalisz 2017; idem, *Dziewiętnastowieczny park miejski w Kaliszu: ogród cywilizacji*, Kalisz 2019.

¹³ Idem, *Wczasy Kaliskie 1911–1913. Obrazy z czasów transformacji*, Kalisz 2016.

¹⁴ Idem, *Zabytki miasta Turku i powiatu tureckiego*, t. I (*Miasto Turek*), Turek 2009; t. II, cz. 1 (*Rezydencje powiatu tureckiego*), Turek 2009; t. II, cz. 2 (*Architektura i sztuka sakralna*), Turek 2014; idem, *Trzy historie o mieście spod ziemi: architektura, modernizacja, niepamięć*, Kalisz 2022; idem, *Miasto tkaczy. Historia przestrzeni miejskiej i zabytków architektury Dąbia nad Nerem, Dąbie nad Nerem* – Kalisz 2023.

¹⁵ Idem, *W stronę procesualnej historii architektury. Propozycje metodologiczne*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2022, t. LXX, nr 1, s. 97–98.

pewnym *credo* bardzo widocznym w niezwykle obfitej działalności publikacyjnej Górzyńskiego, która mieści się w paradygmacie kulturowych *urban studies* i w znacznie większym stopniu przypomina współczesną historiografię i antropologię kultury aniżeli tradycyjnie rozumianą historię architektury. Taka postawa badacza sprawia, że zarówno jego książki o Kaliszu, jak i kolejne inicjatywy naukowe są bardziej opowieściami o tych miastach i tworzących je ludziach aniżeli wykładami o detalach i stylach architektonicznych, co jeszcze niedawno stanowiło częstą, a dziś już przecież coraz rzadszą praktykę historyków sztuki.

Już przed obroną doktoratu M. Górzyński realizował rozpoczęte jeszcze w trakcie prac nad Kaliszem studia dotyczące planowania przestrzennego w różnych miastach Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX w. Punktem wyjścia do tej nad wyraz ciekawej inicjatywy badawczej, polegającej m.in. na wykonywaniu wizualizacji planów regulacyjnych powstających w magistratach pod koniec carskiego panowania nad Królestwem, były badania nad regulacją Kalisza. Górzyński odkrył wówczas, że władze tego najdalej na zachód wysuniętego miasta imperium Romanowów przygotowywały jego nowy plan regulacyjny, pozwalający na osiągnięcie przez ten ośrodek nawet 200 000 mieszkańców¹⁶. Szybko zwrócił uwagę, że tego typu „papierowych metropolii” było znacznie więcej, a magistraty niemal wszystkich miast Kraju Przywiślańskiego wykonywały pomiary i prace studialne mające na celu zaprogramowanie rozwoju miast w XX w.¹⁷ Fakt ten był dotąd niemal zupełnie pomijany w literaturze przedmiotu, w której dominującą narracją jest ta mówiąca o bezplanowym, chaotycznym rozwoju miast Królestwa po powstaniu styczniowym. Dysonans między tezami rozpowszechnianymi w nauce a materiałami przechowywanymi w archiwach skłonił Badacza do porównania przypadku Kalisza z innymi miastami, co zaowocowało z kolei grantem NCN typu Miniatura oraz jego finalnym rezultatem w postaci omawianej książki.

¹⁶ Idem, *Królestwo Polskie i jego papierowe metropolie. Dwa plany regulacyjne miast z około 1900 roku: rekonesans badawczy*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2017, t. XVII, s. 164–232.

¹⁷ Idem, *Papierowa metropolia? Projekty regulacyjne dla Warszawy na przełomie XIX i XX wieku: rekonesans badawczy*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta*, t. II (*Przestrzeń publiczna w miastach ziem polskich w „długim” dziewiętnastym wieku*), red. A. Łupienko, A. Zabłocka-Kos, Warszawa 2019, s. 333–382.

*Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni*¹⁸ to obszerne, liczące 700 stron studium podzielone na pięć rozdziałów. W pierwszym, mającym charakter wprowadzenia, Górzyński zarysowuje pole badawcze, wyklada swoje inspiracje metodologiczne oraz dokonuje oceny istniejącego stanu badań. Rozdział drugi, zatytułowany może nieco na wyrost *Rewolucja miejska w Królestwie Polskim okresu postyczniewego: sytuacja administracyjna, rozwój miast oraz prawne realia sporządzania planów regulacyjnych*, wprowadza czytelnika w uwarunkowania, w których następowała opisana choćby przez Marię Niektykszę przyspieszona urbanizacja Królestwa Polskiego, związana ze zmianami demograficznymi, uwłaszczeniem chłopów oraz szybkim uprzemysłowieniem¹⁹. Rozdział trzeci dotyczy już bezpośrednio planów regulacyjnych z okresu między powstaniem styczniewym a początkiem XX w. Autor zwraca w nim uwagę na nowe okoliczności, wynikające choćby z przemian administracyjnych i akcję „dowartościowywania” i przekształcania przestrzeni ośrodków takich jak Kalisz, Kielce i Siedlce. Następnie Górzyński omawia meandry planowania największych miast Królestwa – Warszawy i Łodzi, wszystkich miast gubernialnych oraz miast powiatowych i miasteczek. Jest to niewątpliwie najważniejsza część książki, oparta o bardzo szeroką podstawę źródłową – zasób przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, a także archiwach w Białymstoku, Częstochowie, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Sandomierzu, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Płocku, Koninie, Radomiu, Warszawie, Toruniu i Włocławku! Wykorzystano także niektóre fonda z Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Federacyi) oraz cały szereg materiałów zgromadzonych w bibliotekach i muzeach. Nie mniej imponująca jest bibliografia obejmująca źródła drukowane i artykuły prasowe z epoki. Rozdział czwarty traktuje, jak to ujmie Górzyński, o „trudnej miejskości” oraz „kryzysie systemu planistycznego” na początku XX w. Autor wraca do miejsc, które omawiał we wcześniejszym rozdziale oraz rozszerza je o nowe studia przypadków i analizuje dylematy rozwoju przestrzennego miast Królestwa u progu XX w. Omawia także najczęściej nieudane koncepcje inkorporacyjne wyrażające

¹⁸ Idem, *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni*, Kalisz 2024.

¹⁹ M. Nietyksza, *op. cit.*, *passim*.

się w planach „wielkiej Warszawy”, „wielkiej Łodzi” oraz innych miast, w tym m.in. awansowanego do rangi miasta gubernialnego Chełma, często zupełnie zapomniane i nieuwzględniane dotąd w wystarczającym stopniu w ich historiografii regionalnej. Rozdział piąty ma charakter zakończenia, osadzającego zagadnienie w kontekście imperialnej zależności Królestwa. Co warto podkreślić, publikacji towarzyszy obszerny wybór źródeł przetłumaczonych z języków rosyjskiego i niemieckiego na polski, opublikowany przez Autora w Internecie²⁰.

Przechodząc do szczegółowej analizy treści książki, warto podkreślić, że jej walor poznawczy tkwi w dużej mierze w dekonstruowaniu mitów, które narosły przez dziesięciolecia w narracji na temat polityki urbanistycznej władz rosyjskich w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym. Sam Górzyński deklaruje w *Zakończeniu* swój sceptycyzm co do tego typu generalizacji. „Może się kiedyś okazać – pisze – jak wiele historiograficznych mitów o »wyższości cywilizacyjnej«, »granicy cywilizacyjnej na Prośnie«, »wschodniości/rosyjskości« czy »gospodarność« tych czy innych regionów i miast jest efektem naturalizacji kolonialnych strategii z czasów zaborów, w tym wytwarzanych wówczas stereotypów, esencjonalizujących różnice”²¹. Jeden z tych mitów mówi o czysto policyjnym i pozbawionym większych ambicji charakterze zarządzania miastami po powstaniu styczniowym i reformie drastycznie ograniczającej ich liczbę. Już praca Malte Rolfa, prezentująca system zarządzania tą dzielnicą z rosyjskiej perspektywy, stanowiła pewien znaczący wyłom, ukazujący, że polityka ta była znacznie bardziej zniuansowana niż się niekiedy głosi, oceniana wyłącznie z perspektywy walki z rusyfikacją. Jak dowiódł ten niemiecki badacz, rosyjskiemu korpusowi urzędniczemu w Kraju Przywiślańskim, nawet jeśli był skorumpowany i odznaczał się wyjątkowo niskim morale, zależało nie tylko na kontroli, ale także i na definiowanym przez siebie rozwoju podbitych ziem²². Rozwój ten zwykli oni postrzegać jednak

²⁰ *Planowanie administracyjne rozwoju przestrzennego miast w guberniach Królestwa Polskiego 1867–1915. Wybór źródeł archiwalnych (akt administracyjnych). Wersja rozbudowana – edycja 2023*, oprac. M. Górzyński, https://www.academia.edu/104939082/Planowanie_miast_w_Kr%C3%B3lestwie_Polskim_mi%C4%99dzy_1867_a_1915_rokiem_t%C5%82umaczenia_%C5%BAr%C3%B3de-%C5%82_administracyjnych_wersja_poszerzona_2023 (dostęp: 16 VIII 2024).

²¹ *Idem*, *Planowanie urbanistyczne...*, s. 667.

²² M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016.

zupełnie inaczej niż miejscowa ludność. Dobrze ujął to swego czasu amerykański historyk Theodore R. Weeks, zdaniem którego podstawowy kłopot z oceną stanu gospodarki miejskiej nad Wisłą polegał na tym, że carscy dostojnicy oceniali ją korzystnie na tle całego imperium, podczas gdy polska opinia publiczna oceniała ją zdecydowanie negatywnie na tle stanowiącego dla niej oczywisty punkt odniesienia Zachodu²³. M. Górzyński zdaje się doskonale rozumieć te uwarunkowania i dlatego zamiast powielać manierę wielu przed nim, którzy redukowali interwencje urbanistyczne w miastach Królestwa do budowy cerkwi w reprezentacyjnych miejscach, stanowiącej niewątpliwie formę przemocy symbolicznej w przestrzeni miejskiej, podkreśla bardzo mocno, że działania planistyczne podejmowane po reformie miejskiej w ośrodkach gubernialnych i pozostałych miastach miały niezaprzeczalny wymiar modernizacyjny. W ocenie kaliskiego badacza „nie tylko sama budowa soborów, często otaczanych parkową zielenią lub wstawianych w dawniejsze skwery; nie tylko rusyfikacja nazw ulic i placów, zmiana języka urzędowego, rugowanie nie-rosyjskich kadr z urzędów; nie tylko dozór policyjny, polityczny i wojskowy, inwigilacja w szkołach – ale i pełne niuansów projekty urbanistycznej przemiany, przejmowania lub przepisywania sensów i miejsc-atrybutów władzy, teraz włączonych w dużo większy, imperialny kontekst”²⁴, stanowiły determinanty rosyjskiej polityki w Królestwie w drugiej połowie XIX w.

Teżę tę udowadniają omówione w rozdziale trzecim interwencje planistyczne w nowych ośrodkach gubernialnych – Kaliszu, Kielcach i Siedlcach, które w sporej mierze ukształtowały ich nowoczesną przestrzeń. W ocenie M. Górzyńskiego „przykłady te pokazują, [...] że jeśli aparatowi władzy, [...] na czymś zależało, to znajdowano siły, środki i rozwiązania dla działań urbanistycznych”²⁵. Paradoxem pozostaje jednak, że omawiana książka pokazuje, że bardzo szybko zamiary zaczęły okazywać się zbyt ambitne w stosunku do posiadanych sił, a system zarządzania miastami Królestwa, pozbawionymi samorządu, zaczął stanowić istotny czynnik ograniczający ich planowy rozwój. Tak było chociażby w Łodzi, gdzie konieczność zlecenia pomiarów miasta wylonionym w drodze przetargów

²³ T.R. Weeks, *Nationality and Municipality: Reforming City Government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „Russian History” 1994, no. 1, s. 27.

²⁴ M. Górzyński, *Planowanie urbanistyczne...*, s. 124.

²⁵ *Ibidem*, s. 143.

geodetom doprowadziła, na skutek niskiej jakości wykonywanych prac, do wieloletnich opóźnień w sporządzaniu nowego planu jego zagospodarowania. Trudności w realizacji „technokratycznej wizji nowoczesnego miasta” zdecydowały też o finalnym niepowodzeniu najwybitniejszego z rosyjskich urzędników szczebla magistrackiego w zaborze rosyjskim, generała Sokratesa Starynkiewicza.

Górzyński pokazuje, że za rządów tego prezydenta Warszawy opracowany został kompleksowy plan inkorporacji oraz zagospodarowania przedmieść wolskiego i powązkowskiego, okalających miasto, a stanowiących wówczas fragmenty gmin Czyste i Młociny. Przedmieścia te szybko się wówczas urbanizowały i co za tym idzie już w latach osiemdziesiątych XIX w. zaczynały stanowić wspólny organizm z miastem. Program urbanistyczny Starynkiewicza, mimo że prace nad nowymi planami odznaczały się bardzo wysoką starannością, rozbił się jednak o sprzeciw wojska, które było depozytariuszem ogromnych przestrzeni w obrębie, a nie – jak utarło się w historiografii – poza granicami Warszawy. Były to tereny wokół Cytadeli oraz na Mokotowie. „Wszystkie te, wielohektarowe enklawy wojska tworzyły dużo większy problem, stanowiąc realną tamę dla rozwijającego się miasta” – zauważa Górzyński. Jest to bardzo ważna obserwacja, ponieważ wielu autorów piszących o rozwoju stolicy w tamtym czasie, zawierając być może w zbyt dużym stopniu źródłom z początków XX w.²⁶, nadal upiera się, że to właśnie pas forteczny, znajdujący się wówczas daleko na zachód od jej granic, stanowił przyczynę zagęszczenia zabudowy w śródmieściu. W rzeczywistości „między zurbanizowanymi już terenami a strefą wyłączoną z zabudowy w sąsiedztwie fortów istniały rozległe, nie-zurbanizowane przedmieścia, objęte inicjatywą planistyczną miasta i zamiarem inkorporacji”²⁷.

Jednocześnie niepowodzenie w realizacji inkorporacyjnych zamierzeń Starynkiewicza wskazuje, że nawet wydawałoby się gruba ryba, jaką był w carskiej administracji prezydent Warszawy, gubiła się w gąszczu sieci, jakimi niewątpliwie była powiązana polityka publiczna na zachodnich kresach imperium Romanowów. Co istotne, M. Górzyński podkreśla, że nie tylko problemy wynikające z ustroju politycznego składały się na ówczesny kryzys miejski. Nie bez znaczenia były relacje z kapitałem prywatnym, zwłaszcza

²⁶ Por. K. Śmiechowski, *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020, s. 245–247.

²⁷ M. Górzyński, *Planowanie urbanistyczne...*, s. 187.

zaś z właścicielami nieruchomości, którzy – zupełnie jak dziś – byli bardzo wpływowymi aktorami na miejskiej scenie. O narastającym kryzysie tego systemu rządów informuje ostatni rozdział książki Górzyńskiego, w którym Autor przedstawia z jednej strony coraz ambitniejsze plany regulacyjne kolejnych miast, owe „papierowe metropolie”, jakie powstawały na zlecenie kolejnych magistratów. Plany te wynikały z rekordowego tempa wzrostu ośrodków miejskich w tym czasie, które wymuszało z kolei przygotowywanie projektów inkorporacji kolejnych terenów podmiejskich, wokół Warszawy i Łodzi już chaotycznie zurbanizowanych (Wola, Bałuty). Z drugiej strony był to czas, kiedy prowadzenie efektywnej polityki miejskiej w Królestwie Polskim stawało się coraz trudniejsze, a finalnie wręcz niemożliwe, zaś brak samorządu miejskiego był odczuwalną na każdym kroku przeszkodą rozwojową. Na dodatek wtedy także doszło do całkowitej delegitymacji władz miejskich w dyskursie publicznym, w coraz większym stopniu kształtowanym przez zwolenników przeszczepianej z Zachodu nowoczesnej nauki o budowie miast, nieliczących się z lokalnymi uwarunkowaniami, silnej presji ruchu higienicznego, a także ogółu opinii publicznej, nastroszonego wyjątkowo negatywnie do wszystkich aspektów rosyjskich rządów w Warszawie²⁸. Tymczasem, przekonuje M. Górzyński, ówczesne zamierzenia urbanistyczne władz Warszawy, z jednej strony prowadzących ogromne inwestycje (budowa trzeciego mostu), z drugiej uwikłanych w olbrzymią aferę korupcyjną, były imponujące, podobnie jak plany rozwoju opracowywane w Kaliszu, Częstochowie czy Radomiu. Ich wspólną cechą pozostało jednak to, że nie mogły zostać wprowadzone, częściowo na skutek wojny, częściowo zaś z powodu narastających trudności władz z zarządzaniem przestrzenią miejską. Górzyński udowadnia bowiem, że system ten znalazł się w kryzysie także dlatego, że jego immanentną cechą było właśnie zarządzanie, a nie rządzenie miastami. Częściowo wynikało to z niskich kompetencji magistratów miast w rosyjskim systemie władzy, w znacznej mierze było jednak rezultatem leseferystycznego podejścia do polityk publicznych, zakładającego, że administracja powinna tylko zapewnić ogólne ramy funkcjonowania poszczególnych ośrodków miejskich, zaś wypełnić treścią winien je rynek. A ten, jak wiadomo, obarczony jest (i był także nim opisano te zależności w literaturze ekonomicznej) ułomnościami, które sprawiają, że nie nadaje się do roli regulatora polityk publicznych.

²⁸ K. Śmiechowski, *op. cit.*, *passim*.

Dobrze ilustrują to słowa Górzyńskiego, zdaniem którego „ekspansja przestrzenna Warszawy postępowała w pewnej mierze w drodze partnerstwa publiczno-prywatnego, w którym dominowały interesy właścicieli gruntów i względy praktyczne”²⁹, a „osiągnięcia jej władz w zakresie polityki urbanizacyjnej nie układały się dla polskich reformatorów w żadną całościową wizję rozwoju miasta”³⁰.

Stąd wynika oszczędnie stosowane, ale chyba nieuchronne przy takim temacie używanie przez Makarego Górzyńskiego różnych nasuwających się wręcz demonstracyjnie aluzji do współczesnego języka dotyczącego rozmaitych form polityki miejskiej. Kilkukrotnie pisze na przykład, że magistraty miast Królestwa ograniczały swe aktywności do wydawania „wuzetek”, czyli „warunków zabudowy”, zezwalających na realizację kolejnych zamierzeń inwestycyjnych. Decyzje o warunkach zabudowy są, jak wiadomo, jedną z najczęściej krytykowanych patologii współczesnego polskiego systemu (bez)planowania przestrzennego, stosowaną nadmiernie i ze szkodą dla ładu przestrzennego i interesów ekonomicznych samych miast i lokalnych społeczności wszędzie tam, gdzie brakuje całościowych planów zagospodarowania³¹. Miasta polskie, jak widać, znajdują się w sytuacji, którą można by nazwać długim trwaniem problemów z urbanistyką. W Internecie funkcjonuje nawet w ramach jednego z portali społecznościowych strona „100 lat planowania”, na której wyśmiewane są absurdy degradujące przestrzeń współczesnych miast polskich³². Podkreślić należy, że sytuacja miast Królestwa Polskiego na początku XX w. była pod tym względem zdumiewająco podobna, a uwypuklenie tego faktu należy uznać za jedno z największych odkryć badawczych M. Górzyńskiego, które otwiera widoki na rozszerzenie kręgu zainteresowanych analizowaną monografią.

No właśnie, czy jednak rzeczywiście możemy w świetle analizowanej książki mówić jedynie o stu latach nowoczesnej urbanistyki w Polsce? Zwykło się uważać, że konkurs na plan „wielkiego Krakowa”, rozstrzygnięty w 1910 r., stanowił początek nowoczesnej

²⁹ M. Górzyński, *Planowanie urbanistyczne...*, s. 442.

³⁰ *Ibidem*, s. 471.

³¹ Por. M.J. Nowak, *Decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu – instrument czy wyłącznie bariera rozwoju?*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2012, nr 2, s. 77–91.

³² *Sto lat planowania*, https://www.facebook.com/stolatplanowania/?locale=pl_PL (dostęp: 16 VIII 2024).

urbanistyki na ziemiach polskich³³. I jeśli by zredukować urbanistykę do nowoczesnej nauki o projektowaniu miast, która wykształciła się na uczelniach zachodnich w ostatniej ćwierci XIX w., to istotnie trzeba byłoby się zgodzić z tą cezurą. Mam jednak po lekturze książki M. Górzyńskiego poważne wątpliwości. Czym bowiem była, jak to wówczas nazywano, regulacja miast, jaką uprawiali inżynierowie zatrudnieni przez magistraty czy wydziały budowlane, jeśli nie urbanistyką? Czy Georges-Eugene Haussmann, dokonujący imponującej przebudowy Paryża, wiedział czym jest „urbanistyka”? A czy wiedzieli to twórcy renesansowych miast idealnych, nie wspominając już o dawniejszej historii? A jednak żaden urbanista nie będzie dobry w swoim fachu, jeśli nie przyswoi wiedzy o osiągnięciach tych wielkich budowniczych miast. Można się oczywiście spierać, jaka była jakość tej urbanistyki, zwłaszcza na tle Zachodu. Makary Górzyński zwraca uwagę, że mieściła się ona jednak w pewnej stosowanej powszechnie w XIX w. normie, sprawiającej, że miasta powstające w różnych imperiach były w ostatecznym rozrachunku projektowane do siebie bardzo podobnie. Wielką wartością pracy M. Górzyńskiego jest to, że oba potężne rozdziały dotyczące meandrów planowania miast po powstaniu styczniowym zawierają także komponenty próbujące osadzić je na gruncie europejskim. Taki też charakter ma zakończenie, osadzone w duchu teorii zależności. Wynika z nich, że wbrew temu, co o nich sądzono, miasta Królestwa przynajmniej w aspekcie planistycznym nie miały się czego wstydzić na tle swoich konkurentów z innych zaborów i innych krajów, a nieuwzględnianie tego dorobku w historiografii wynikało z faktu, że były to plany „źle urodzone”, stworzone na polecenie obcej, odtrącaanej zaborczej władzy. Tymczasem czy tego chcemy, czy nie, w znacznej mierze zdeterminowały one przestrzeń miast dawnego Królestwa Polskiego, czyli większej części ziem współczesnej Polski.

Jednocześnie Autor zbyt chyba krytycznie ocenia nowoczesną urbanistykę jako taką, wskazując na jej polityczny i – co za tym idzie – w sporej mierze ideologiczny wymiar. Jest pewnym, że „brokerzy nowoczesności”, jak określił młodych architektów

³³ E. Kiecko, *O kilku problemach u początków nowoczesnej „budowy miast” na ziemiach polskich*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta. Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017, s. 29–56.

z początku XX w. jeden z badaczy³⁴, opowiadali się za kompleksowymi i bezkompromisowymi przekształceniami nie tylko miast, ale i całych społeczeństw, a przez to pozostawali ślepyi na osiągnięcia dotychczasowej praktyki w regulacji miast i uwarunkowania, w którym przyszło działać inżynieriom zatrudnionym na urzędniczych etatach. Ale przecież to ich doktrynerstwo wynikało nie ze złej woli, lecz z ogromu problemów ekonomicznych, mieszkaniowych, sanitarnych czy społecznych, jakich nagromadzeniem było nowoczesne miasto przemysłowe³⁵. Apelowalibyśmy o więcej empatii dla modernistów, nawet jeśli finalnym efektem ich reform okazała się brzydka, zakorkowana droga szybkiego ruchu, a przy niej – blokowisko z „wielkiej płyty”.

Reasumując powyższe rozważania, należy podkreślić z całą mocą, że Makary Górzyński wniósł do polskiej literatury z zakresu historii miejskich ogromny wkład, zaś jego monumentalna książka na długo stanowić będzie punkt odniesienia dla badaczek i badaczy opisujących dzieje urbanistyki miast dawnego Królestwa Polskiego. Olbrzymia erudycja, celność sądów, interdyscyplinarność podejścia, wreszcie niezwykła obszerność i rzetelność prowadzonych kwerend sprawiają, że czytelnik dostaje do ręki znakomitą analizę systemu planowania oraz jego największych osiągnięć i niepowodzeń w okresie od powstania styczniowego do I wojny światowej. Jest to, nie wahać się użyć tego określenia, w najściślejszym rozumieniu tego terminu monografia wybitna. Książka ta powinna być bardzo ważną, jeśli nie obowiązkową lekturą dla zainteresowanych historią miast Królestwa Polskiego, ale też dla czynnych zawodowo urbanistów, poszukujących głębszego spojrzenia na problemy wykonywanego przez nich z móżdżem zawodu. Największą bodaj zaletą tej książki są pieczołowicie wykonane przez Autora rekonstrukcje sporządzanych w XIX w. planów zagospodarowania, ukazujące zaskakującą ciągłość, ale i radykalną zmienność w myśleniu o miastach, jaka dokonała się w przeciągu ostatniego stulecia. W zestawieniu z ogromną (łącznie 456 ilustracji!) i, co ważne, bardzo starannie wybraną ikonografią, sprawiają one, że książkę tę, bardzo poprawną pod względem edytorskim i językowym, nie tylko świetnie się czyta, ale i znakomicie przegląda. Szkoda tylko, że

³⁴ M. Kohlrausch, *Brokers of Modernity: East Central Europe and the Rise of Modernist Architects, 1910–1950*, Leuven 2019.

³⁵ J. Jedlicki, *Proces przeciwko miastu*, [w:] *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 83–113.

ukazała się ona nakładem niewielkiego wydawnictwa, w ośrodku dopiero szukającym swojego miejsca na mapie uniwersyteckiej Polski. Jeśli można formułować jakieś zarzuty pod adresem działalności publikacyjnej M. Górzyńskiego, to znajdzie się wśród nich na pewno zbyt duże przywiązanie do Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które jest placówką z niebagatelnymi, ale jednak regionalnymi głównie osiągnięciami. Oby nie odbiło to się niekorzystnie na recepcji monografii w środowisku naukowym i poza nim.

Bibliografia / Bibliography

OPRACOWANIA

- Dumała K., *Przemiany przestrzenne miast i rozwój osiedli przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1831–1869*, Warszawa 1974.
- Górzyński M., *Dziewiętnastowieczny park miejski w Kaliszu: ogród cywilizacji*, Kalisz 2019.
- Górzyński M., *Dziewiętnastowieczny ratusz w Kaliszu: architektura i niezrealizowany projekt nowoczesności*, Kalisz 2014.
- Górzyński M., *Dziewiętnastowieczny teatr miejski w Kaliszu. Architektura i polityki kulturowe na peryferiach imperium*, Kalisz 2017.
- Górzyński M., *Imperium peryferii. Architektura i modernizacyjne procesy przestrzenne w Kaliszu pod koniec XIX wieku*, Kalisz 2023.
- Górzyński M., *Królestwo Polskie i jego papierowe metropolie. Dwa plany regulacyjne miast z około 1900 roku: rekonesans badawczy*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2017, t. XVII, s. 164–232.
- Górzyński M., *Miasto tkaczy. Historia przestrzeni miejskiej i zabytków architektury Dąbia nad Nerem*, Dąbie nad Nerem–Kalisz 2023.
- Górzyński M., *Papierowa metropolia? Projekty regulacyjne dla Warszawy na przełomie XIX i XX wieku: rekonesans badawczy*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta*, t. II (*Przestrzeń publiczna w miastach ziem polskich w „długim” dziewiętnastym wieku*), red. A. Łupienko, A. Zabłocka-Kos, Warszawa 2019, s. 333–382.
- Górzyński M., *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni*, Kalisz 2024.
- Górzyński M., *Skok w nieznaną. Procesy modernizacyjne, architektura i polityki przestrzenne w Kaliszu początków XX w.*, Kalisz 2022.
- Górzyński M., *Trzy historie o mieście spod ziemi: architektura, modernizacja, nie-pamięć*, Kalisz 2022.
- Górzyński M., *W stronę procesualnej historii architektury. Propozycje metodologiczne*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2022, t. LXX, nr 1, s. 97–114.
<https://doi.org/10.23858/KHKM70.2022.1.005>

- Górzyński M., *Wczasy Kaliskie 1911–1913. Obrazy z czasów transformacji*, Kalisz 2016.
- Górzyński M., *Zabytki miasta Turku i powiatu tureckiego*, t. I (*Miasto Turek*), Turek 2009.
- Górzyński M., *Zabytki miasta Turku i powiatu tureckiego*, t. II, cz. 1 (*Rezydencje powiatu tureckiego*), Turek 2009.
- Górzyński M., *Zabytki miasta Turku i powiatu tureckiego*, t. II, cz. 2 (*Architektura i sztuka sakralna*), Turek 2014.
- Jedlicki J., *Proces przeciwko miastu*, [w:] *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 83–113.
- Kiecko E., *O kilku problemach u początków nowoczesnej „budowy miast” na ziemiach polskich*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta. Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017, s. 29–56.
- Kohlrausch M., *Brokers of Modernity: East Central Europe and the Rise of Modernist Architects, 1910–1950*, Leuven 2019. <https://doi.org/10.2307/j.ctvcwnzhj>
- Koter M., *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa 1969.
- Matyja R., *Miejski grunt. 250 lat polskiej gry z nowoczesnością*, Kraków 2021.
- Nietyksza M., *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.
- Nowak M.J., *Decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu – instrument czy wyłącznie bariera rozwoju?*, „*Studia Regionalne i Lokalne*” 2012, nr 2, s. 77–91.
- Ostrowski W., *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce 1815–1830*, Warszawa 1949.
- Piątek G., *Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920–1939*, Warszawa 2022.
- Piątek G., *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020.
- Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323525806>
- Stefański K., *Jak zbudowano przemysłową Łódź. Architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2001.
- Śmiechowski K., *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020. <https://doi.org/10.18778/8220-244-1>
- Weeks T.R., *Nationality and Municipality: Reforming City Government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „*Russian History*” 1994, no. 1, s. 23–47. <https://doi.org/10.1163/187633194X00026>
- Zabłocka-Kos A., *Zrozumieć miasto. Centrum Wrocławia na drodze ku nowoczesnemu „city” 1807–1858*, Wrocław 2006.

PRACE NIEPUBLIKOWANE

Bazaniak R., *Rozwój przestrzenno-budowlany miasta Łodzi, jego regulacje oraz prace związane z utworzeniem Wielkiej Łodzi do wybuchu drugiej wojny światowej*, praca doktorska, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny 2014.

NETOGRAFIA

<http://www.mgarchitecturehistorian.eu/page2.html> (dostęp: 16 VIII 2024).

Planowanie administracyjne rozwoju przestrzennego miast w guberniach Królestwa Polskiego 1867–1915. Wybór źródeł archiwalnych (akt administracyjnych). Wersja rozbudowana – edycja 2023, oprac. M. Górzyński, https://www.academia.edu/104939082/Planowanie_miast_w_Kr%C3%B3lestwie_Polskim_mi%C4%99dzy_1867_a_1915_rokiem_t%C5%82umaczenia_%C5%BAR%C3%B3de%C5%82_administracyjnych_wersja_poszerzona_2023 (dostęp: 16 VIII 2024).

Sto lat planowania, https://www.facebook.com/stolatplanowania/?locale=pl_PL (dostęp: 16 VIII 2024).

NOTKA O AUTORZE

Dr hab. Kamil Śmiechowski, prof. UŁ – profesor uczelni w Katedrze Historii Polski XIX w. na wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Sekretarz naukowy Interdyscyplinarnego Centrum Studiów Miejskich UŁ. Autor, współautor oraz redaktor kilku monografii i opracowań zbiorowych.

Zainteresowania badawcze: historia Łodzi, procesy modernizacyjne społeczeństwa polskiego w XIX i XX w., historia prasy i opinii publicznej.



kamil.smiechowski@uni.lodz.pl

Contents

ARTICLES, STUDIES AND DISSERTATIONS

Robert T. Tomczak, Deconstruction of the Historiographic Myth. On the physical appearance of Queen Elisabeth of Austria	9
Zbigniew Anusik, Małgorzata Karkocha, Old Polish Wills as a Source for Biographical Research. A Case Study	39
Małgorzata Durbas, Grand Marshal of the Crown Franciszek Bieliński as an Innovator of Modern Agricultural Practices in Poland in the Mid-18 th Century	57
Przemysław Krystian Faryś, French-Belgian Technical Know-how in the Beginnings of Artificial Fibers Production and the Artificial Silk Factory in Tomaszów	83
Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko, Viktor Matviyenko, Organizational and National Aspects of the Union for the Liberation of Ukraine Activities in the Camps for Captured Ukrainians of the Tsarist Army in Germany between 1914 and 1918	123
Michał Lubicz Miszewski, The Slovak Minority in Poland in the Interwar Period: Selected Problems	149
Witold Jarno, Major Edward Rajpold (1894–1980). A Biography Outline	171
Krzysztof Lesiakowski, The Last Escape from the Polish People's Republic by Fighter Plane. The Case of Pilot Officer Bogdan Kozuchowski	201
Konrad Słowiński, Registration Questionnaire as One of the Categories of Operational Matters of the Security Service on the Example of Files Collected in the Resources of the Delegation of the Institute of National Remembrance in Radom	231

MINOR WORKS AND MATERIALS

Zbigniew Anusik, Starost of Lublin Zbigniew Firlej (1611–1649) and His Last Will of 31 December 1648. A Page of the History of Firlej Family, Lewart Coat of Arms, from the mid-16 th to the mid-17 th Century	263
Michał Widera, Rzaśnia Parish Inventory of 1880	305

Wojciech Marciniak, "In an impossible situation". Two Reports by <i>Chargé d’Affaires</i> Henryk Wolpe on the State of Resettlement and Repatriation and on Repressions Against the Polish Population in the USSR (1946) ...	343
--	-----

REVIEW ARTICLES AND REVIEWS

Jacek Wijaczka, False Image of Witches and Witchcraft Trials in Poland ...	367
Kamil Śmiechowski, On Urban Planning before Urban Planning. In Reference to the Latest Book by Makary Górzyński <i>Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni</i> , Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, pp. 708	405

INHALT

AUFSÄTZE, STUDIEN, ARTIKEL

Robert T. Tomczak, Dekonstruktion des historiografischen Mythos. Über die Schönheit von Königin Elisabeth von Rakush	9
Zbigniew Anusik, Małgorzata Karkocha, Altpolnische Testamente als Quelle für biografische Forschung. Fallstudie (Englisch)	39
Małgorzata Durbas, Marschall Franciszek Bieliński als Erneuerer der modernen Agrarkulturen in Polen in der Mitte des 18. Jahrhunderts	57
Przemysław Krystian Faryś, Glasseidenraupen. Die Anfänge der Kunstseidenproduktion und die Kunstseidenfabrik Tomaszów	83
Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko, Viktor Matviyenko, Organisation und nationaler Aspekt der Tätigkeit der Union zur Befreiung der Ukraine in den Lagern ukrainischer Kriegsgefangener der zaristischen Armee in Deutschland 1914–1918 (Englisch)	123
Michał Lubicz Miszewski, Die slowakische Minderheit in Polen in der Zwischenkriegszeit	149
Witold Jarno, Major Edward Rajpold (1894–1980). Biografie-Überblick	171
Krzysztof Lesiakowski, Die letzte Flucht mit einem Kampfflugzeug aus der Volksrepublik Polen. Der Fall des Leutnants Bogdan Kozuchowski	201
Konrad Słowiński, Der Registrierungsfragebogen als eine der Kategorien operativer Angelegenheiten des Sicherheitsdienstes am Beispiel der in den Ressourcen der Delegation des Instituts für Nationales Gedenken gesammelten Akten in Radom	231

MATERIALIEN

Zbigniew Anusik, Starost von Lublin Zbigniew Firlej (gest. 1649) und sein Testament vom 31. Dezember 1648. Eine Seite aus der Geschichte der Familie Firlej mit dem Wappen Lewart von der Mitte des 16. bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts	263
Michał Widera, Inventar der Pfarrei Rząśnia aus dem Jahr 1880	305
Wojciech Marciniak, „In einer Situation ohne Ausweg“. Zwei Berichte des Geschäftsträgers Henryk Wolpe über den Stand der Umsiedlung und Repatriierung sowie die Repressionen gegen die polnische Bevölkerung in der UdSSR (1946)	343

BUCHBESPRECHUNGEN UND REZENSIONEN

Jacek Wijaczka, Das falsche Bild von Hexen und Hexenprozessen in Polen	367
Kamil Śmiechowski, Über Stadtplanung vor der Stadtplanung. Mit Bezug auf das neueste Buch von Makary Górczyński <i>Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni</i> , Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, ss. 708	405

TABLE DES MATIÈRES
LES ARTICLES, ÉTUDES ET DISSERTATIONS

Robert T. Tomczak, Déconstruction du mythe historiographique. À propos de la beauté de la reine Elizabeth de Rakushanka	9
Zbigniew Anusik, Małgorzata Karkocha, Les anciens testaments polonais comme source de recherche biographique. Étude de cas (anglais)	39
Małgorzata Durbas, Le maréchal Franciszek Bieliński en tant qu'innovateur des cultures agricoles modernes en Pologne au milieu du XVIII ^e siècle ...	57
Przemysław Krystian Faryś, Vers à soie de verre. Les débuts de la production de soie artificielle et l'usine de soie artificielle de Tomaszów	83
Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko, Viktor Matviyenko, L'organisation et l'aspect national des activités de l'Union pour la libération de l'Ukraine dans les camps de prisonniers de guerre ukrainiens de l'armée tsariste en Allemagne en 1914–1918 (anglais)	123
Michał Lubicz Miszewski, La minorité slovaque en Pologne pendant l'entre-deux-guerres	149

Witold Jarno, Major Edward Rajpold (1894–1980). Vue d'ensemble de la biographie	171
Krzysztof Lesiakowski, La dernière évasion en avion de chasse de la République populaire de Pologne. Le cas du sous-lieutenant Bogdan Kożuchowski	201
Konrad Słowiński, Le questionnaire d'enregistrement en tant que l'une des catégories des affaires opérationnelles du Service de sécurité sur l'exemple des dossiers rassemblés dans les ressources de la délégation de l'Institut de la mémoire nationale en Radom	231

LES PETITS TRAVAUX ET MATERIAUX

Zbigniew Anusik, Le staroste de Lublin, Zbigniew Firlej (mort en 1649), et son testament du 31 décembre 1648. Une page de l'histoire de la famille Firlej des armoiries de Lewart du milieu du XVI ^e au milieu du XVII ^e siècle	263
Michał Widera, Inventaire de la paroisse de Rząśnia de 1880	305
Wojciech Marciniak, „Dans une situation sans issue”. Deux rapports du chargé d'affaires Henryk Wolpe sur l'état de la réinstallation et du rapatriement et de la répression contre la population polonaise en URSS (1946)	343

LES ARTICLES CRITIQUES ET COMPTES-RENDUES

Jacek Wijaczka, Une fausse image des sorcières et des procès de sorcellerie en Pologne	367
Kamil Śmiechowski, L'urbanisme avant l'urbanisme. En référence au dernier livre de Makary Górzyński, <i>Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni</i> , Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, pp. 708	405

СОДЕРЖАНИЕ

ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

Роберт Т. Томчак, Деконструкция историографического мифа. О красоте королевы Эльжбеты Ракушанка	9
Збигнев Анусик, Малгожата Каркоха, Древнепольские завещания как источник для биографических исследований. Тематическое исследование (на английском языке)	39

Малгожата Дурбас, Маршал Францишек Белиньский как новатор современных сельскохозяйственных культур в Польше середины XVIII века	57
Пшемислав Кристиан Фарысь, Стекланные шелкопряды. Начало производства искусственного шелка и Томашовская фабрика искусственного шелка	83
Игорь Срибняк, Наталья Яковенко, Виктор Матвиенко, Организация и национальный аспект деятельности Союза освобождения Украины в лагерях украинских военнопленных царской армии в Германии в 1914–1918 годах (на английском языке)	123
Михал Любич Мишевский, Словацкое меньшинство в Польше в межвоенное 20-летие	149
Витольд Ярно, Майор Эдвард Райпольд (1894–1980). Очерк биографии	171
Кшиштоф Лесяковский, Последний побег на истребителе из Польской Народной Республики. Дело мл. лейт. Богдана Кожуховского	201
Конрад Словиньский, Регистрационная анкета как одна из категорий оперативных дел Службы безопасности на примере материалов, собранных в фондах Представительства Института национальной памяти в Радоме	231

НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

Збигнев Анусик, Староста люблинский Збигнев Фирлей (ум. 1649) и его завещание от 31 декабря 1648 года. Страница из истории рода Фирлей герба Леварт с середины XVI до середины XVII века	263
Михал Видера, Опись прихода Жонсьня от 1880 года	305
Войцех Марчиняк: «В безвыходной ситуации». Два доклада временного поверенного в делах Генрика Вольпе о состоянии переселения и репатриации и репрессиях против польского населения в СССР (1946 г.)	343

РЕЦЕНЗИИ И ЗАМЕТКИ

Яцек Виячка, Ложный образ ведьм и судебные процессы над колдовством в Польше	367
Камиль Сьмеховский, О городском планировании до городского планирования. В связи с последней книгой Макария Гужиньского <i>Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Polityki miejskie w przestrzeni</i> , Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2024, 708 с.	405

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11651.25.0.C

Ark. druk. 26,625

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77